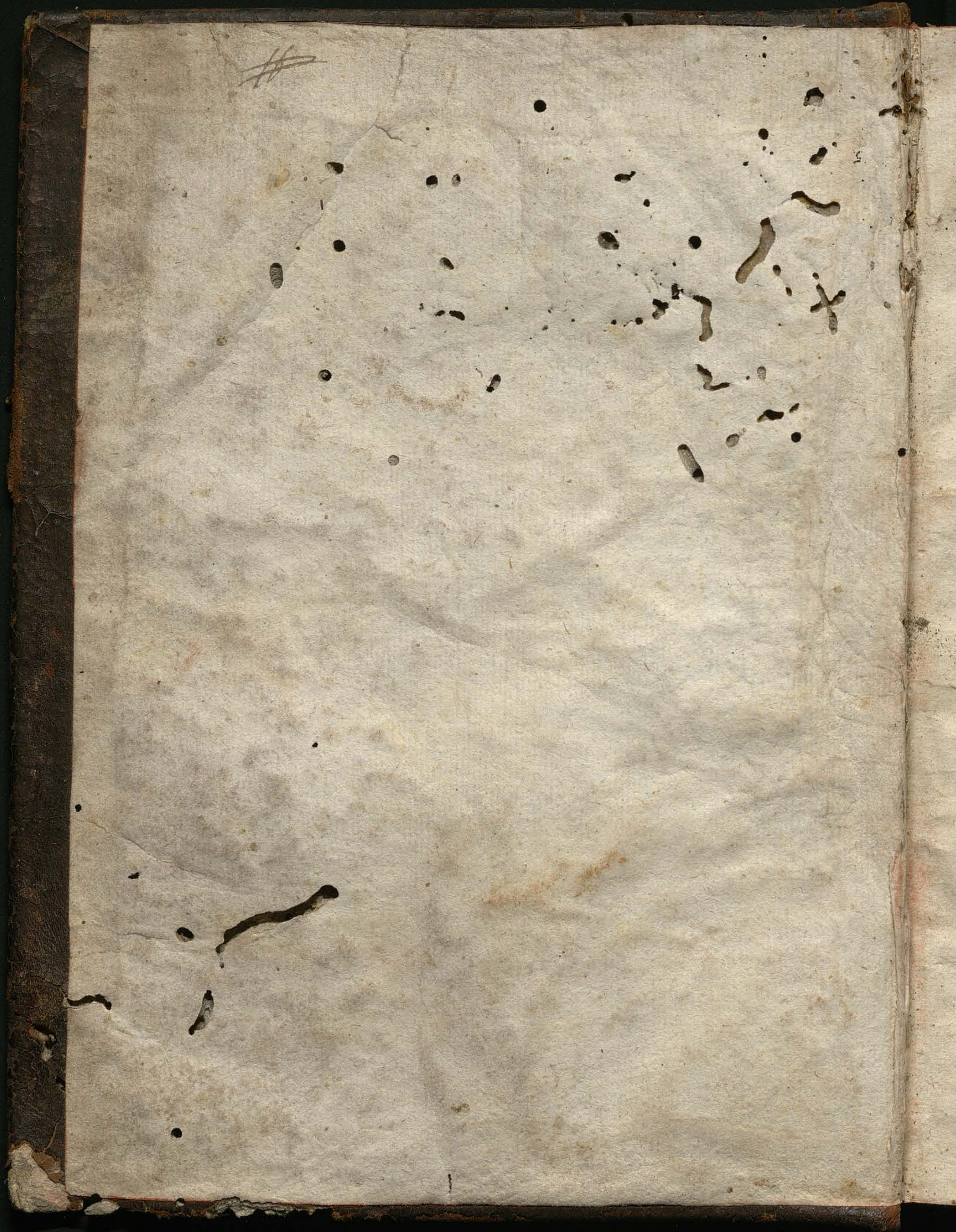




DUCH
SWIĘTEGO OYCA NASZEGO
Y
PATRYARCHY
BENEDYKTA
CZYLI
MEDYTACYE
CZĘSCI DRUGIEY
OD DNIA DRUGIEGO LIPCA, AZ DO OSTATNIEGO DNIA ROKU.

W WILNIE
w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey
Scholarum Piarum.
Roku 1765.

LICENTIA ORDINIS.

Ex Commissione Illustrissimi, & Reverendissimi D. LAURENTII BUŁHAREWICZ, Congregationis Nostræ Præsidentis Generalis, vici, legi Opus, cui Titulus: *Duch Swiętego Oyca Naszego* BENEDYKTA, per A. R. P. CAROLUM ANDRZEJOWSKI Benedictinum Lubinensem, Pœnitentiarium Ordinarium Sancti-monialium Vilnensium ad S. Catharinam Ejusdem Ordinis, in Polonicum Idioma ex latino translatum, ac Meditationi piorum Religiosorum expositum, & quia nihil in hac translatione tam Spiritui Almi Patris Nostri, bonis moribus, & Orthodoxæ fidei contrarium adinveni, ideo Typis posse mandari, ac debere æquissimum duxi, ut Ejusdem Sanctissimi Patriarchæ SPIRITUS super universos BENECTI Filios effundatur. Si ita videbitur Illustrissimo Officio Vilnensi. Datt. in Monasterio Vetero-Trocensi, die 15. Mensis Octobris Anno 1764.

D. CANTIUS JAKIELSKI *Abbas Vetero-Trocensis O. S. P. Benedicti.*

(L.S.)

mpp.

APPROBATIO.

IMPRIMATUR. Actum Vilnæ die 22. Octobris Anno D. 1764.

A. T. KOŁŁĄTAY *Sacr. Th. Doctor, Prælatus Cathedralis Vilnensis Librorum Censor.*

(mpp.)



LIPIEC.

DZIEN II.

NA UROCZYSTOSC NAWIEDZENIA NAYSW. MARYI PANNY.

O POWINNOSCIACH MIŁOSCI.

Sobie z miłości wzajem niech usługują. z Rozdz. 35.

PUNKT I.

NAyświętſza Marya Panna poświęcona na posługę, ſpieſzna z radości dąży na gòry dla usłużenia ciężarney powinowaty ſwojey Elzbiecie. Nie lęka ſię Panna poſpolitey Niewiaſt posługi. Miłość nie uważa, jak jeſt rzecz nikczemna, ktòrą ſprawuje, aby tylko usługując mogła kochać. Tego ſamego żąda SS. Ociec, gdy w

Rozdziale 35. naucza: *Sobie z miłości wzajem niech usługują.* Nic tak nie czyni pochopu do wzajemney miłości, jak gdy do dzieła pospolitego pomaga. Takie być uznaje ciężarem. Jeżeliby niektórzy zaniedbali znosić, już się drugim przydaje ciężaru. Dla tego pod ciężarem stękają, albo szemrzą. Podczas, y sami cieżaru unikają. Ty tedy tey miłości nie opuszczay nigdy, abyś ciężaru karności drugim nie uczynił nieznośnym. Nasladuy Nayświętszą MARYA Pannę, która z gorliwey miłości ponosi pospolite Niewiast posługi z weselem. Nasladuy SS. Oyca. Ot! Bracią w Chorze, na roli, y wszędzie wspomaga.

PUNKT II.

Powstawszy MARYA *poszła na góry z pospiechem*, aby ciężarną powinowatą w posługach rzeczy domowey wspomogła. Y to postanowił SS. Ociec: *Aby Bracia sobie z miłości wzajem usługowali. Fortyan, to jest Odzwierny, jeżeli potrzebuje pomocy, niech przybierze sobie młodszego Brata. Kucharzom, jeżeli potrzebują, mają być dane pomocy. Słabym ma być opatrzona pomoc. Niech mają wszyscy pomocy według zwyczaju zgromadzenia.* Patrzże, jak usilnie nam zaleca SS. Ociec, aby Brat Brata wspomagał w posłudze swojey. Przyczyna samey Zakonney pospolitości tego wyciąga. Albowiem zgromadzenie Zakonne tak zawisło na jedności każdego z osobna, jak ciało nasze zjednoczone jest spojeniem członkow. Bo insze są członki w Ciele, które dogadzają patrzaniu na światło, insze, które się od spra-

wy ziemskiey naymniey nie rozłączają. Oko bowiem ku światłu zmierza, y aby nie było zaslepione, ſtrzeże ſię naymnieyſzego prochu. Noga zaś w ten czas ſwoją powinność dobrze ſprawuje, gdy nie unika podeymowania ziemi piasku. Ktore przecie ciała członki wzajemnie między ſobą będąc uczeſtnikami powinności ſwoich, tak ſię złączają, że noga idzie za oczami, a oko nodze za biega. Tak też tak zgromadzenia Klaſztornego członki powinny ſię rożnic powinnością, y miłością łączyć, aby jedno drugiemu w ſwoim urzędzie z ſporządzenia głowy dopomagało. Ztąd nabywa ſię naywiękſza miłość.

PUNKT III.

Powſtawſzy Marya *poſzła w gorne krainy z poſpiechem.* Czemu? aby każdego domowego oſobliwym obdarzyła dobrodzieyſtwem. Jak bowiem pozdrowiła Elżbietę, napełniła ſię Duchem Swiętym. Jak jeſt słyſzany głos pozdrowienia jey: *Rozradował ſię Jan w żywocie: słowem Boskim poświęcony.* Oznaymiła Zacharyaſzową tajemnicę Wcielenia. Takie ſprawowała dziwy posługująca miłość Panieńskiey Matki. Do tey zachęca SS. Ociec, *aby Bracia ſobie wzajem z miłości służyli.* Miłość tym ſpoſobem bywa dopełniona. *Nie kochaymy bowiem*, mowi Uczeń miłości, *tylko językiem*, *ale uczynkiem*, *y prawdą.* W tym powinna być jedyna Zakonnikow gorliwość, aby jeden drugiego czcią, miłością, y posługą uprzedzał. Nie inaczey jak ziarna jabłka granatowego tak ſię mieć powinni. Miłość, ktora jeſt skorupą, ich ochroni. Po-

sługi miłości wzajem ustawicznie spajać mają. Niech będą jak Miasto opatrzone, a żaden nieprzyjaciel ich nie będzie mogł przemoc. Ach jaka dawniey usilność była tey miłości: jeden za drugiego starał się posługę dokonywać. Jeden drugiemu usadzał się służyć. Czytam o niektòrym, że wiele pobudował Cell na ten tylko koniec, aby jey ustąpił przybyłemu Bratu z całym sprzętem. Miłość zgoła dowcipna jest, aby wszędzie ukochanego posługami miłości uprzedziła. To dziełami miłości duchownemi, to cielesnemi nabawia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu Nayświętszey MARYI Panny wspomagasz w pospolitych Klasztornych posługach? *Jeżeli unikasz pospolitych posług, tym samym y osobliwie tracisz zasługi.* Czyli w urzędach, w powinnościach, postanowionym ochotnie posługami dopomagasz? *Uważ. Członkiem jesteś z członka.* Czy usiłujesz każdemu z miłości usłużyć? *Miłość sobie nieoszacowaną jednasz.* Załuy, żeś do tych czas nie starała się o powinność miłości. Postanow: W powinnościach pospolitych wszystkich społ-braci, *społ-siostry*, w urzędach z rozporządzenia Przełożonych, y w wszelkiey potrzebie każdą posługami miłości wspomagać.

DZIEN III.

O UPADKACH ZAKONNIKOW.

Muszą być dusze niebespieczne. z Rozdz. 65.

PUNKT

PUNKT I.

Mowi SS. Ociec nasz: *Muszą być dusze niebespieczne*, naprzod, jeżeliby pierwsza ustała gorliwość. Kwiat bowiem w ogrodzeniu szron niszczy, y ostygłość przewraca fundament cnoty. Od twarzy upałow jego ktoż wytrzyma; Ten upał jeżeliby się rozległ na duszy, światło zdania pomieszał, poruszył namiętności, wolność sprowadził ducha, jak gorączkę mających podeymuje nie jaka zimność umysłu. Czerstwość się ulżywa. Strach srogości się natęża. Bojaźń nalega ubostwa. Kurczy się umysł. Umnieysza się łaski. Przedłuża się długość życia. Mdleje rozum. Duch się przytłumia. Stygnie nowa gorącość. Cięzeje ostygłość ckliwa. Ziębnie Bracterska miłość. Podchlebia roskosz. Zdradza bespieczność. Coż więcey? zamilczają się Reguły. Odrzucają się potajemnie sluby. Opuszcza się bojaźń Boża. tak kwiat wszelki pierwszey gorliwości wiatr pułnocny ostygłości gubi. Aby znowu rozkwitła się winnica, y dała zapach cnoty, potrzeba jest, *nie być leniwym.* Potrzeba, aby się do pierwszey gorliwości pobudzała; *Przyjacielu, po coś przyszedł?*

PUNKT II.

Muszą *być dusze niebespieczne* powtore, jeżeli pod postacią gorliwości dobrey, albo pożytku pospolitego podeymuje się żądza opowiadania, nawracania dusz, albo sprawowania innych Klasztornych powinności. Zaiste

ste boi się podpaść pod przeklęctwo Prorockie, jeżeli jakie wziął skrycie zboża, utaiłby w ludziach. Ztąd Przełożonym się ustawicznie przykrzy podchlebstwami, y prozbami przez siebie, albo przez innych, poki jego nie zezwolą chęci. Chęć ta, y żądza jest liszką, ktora pustoszy winnicę. Bo gdy otrzymuje to, czego tak długo żądał, całego siebie do swojey nakłada powinności. Zapomina o sobie samym. Cwiczenia duchowne albo opuszcza, albo na oko tylko odprawia. Rzadko siebie rozważa, to samo leniwie sprawuje. Pomału, y jakby niewiedzący naymnieysze Reguły S. przestępuje przykazania. Względem powinności wolnieyszym się staje, aby się osobności, y umartwienia wzdrygał. Tak nędzny pomału cały z stanu wypada swego. Ale schwytay liszkę. Naprzod Moyzesz mowi: *Nie będziesz orał pierworodnym wołem.* To tłumacząc Paweł mowi: *Nie nowo-chrzczeńca, aby nie podniosłszy się ow wpychę, wpadł w sąd diabelski.* Znowu: *Nikt sobie nie bierze czci, ale który jest powołany od Boga jako Aaron.* Mnicha powinność jest nauczać, nie w domu siedzieć, ale się modlić, y płakać, chętniey chcę, mawiał niektory z Oycow, prace moje, lubo szczupłe, w osobności z czystością serca Bogu ofiarować, niż wiele okazałych uczynkow powierzchownych, które są pełne wielu niedoskonałości, przed ludzmi wykonywać. Albowiem Bogu tylko jest wdzięczno, co czystego, albo z wszelkiey strony doskonałego. Z tych tedy upleć sobie sieć, a schwytay liszkę, aby nie spustoszyła winnicy twojey. *Bez woli Opata nic nie czyń.* Siebie nadewszystko, nie drugich uważay. PUNKT

PUNKT. III.

Muszą być dusze niebespieczne potrzecie, ieżeliby bez pomiarkowania cwiczenia się w umartwieniu, albo w pobożności nabierały. Niektòrzy bowiem porywają się do szaloney gòrliwości, wycięczają tak ciało wstrzemięźliwością, włosiennicą, y łańcuszkami, że ciężarow pospolitych więcey nie mogą znosić. Drudzy się bawią tak często y długo na modlitwach, Medytacyi, y uczynkach cnotliwych, że pomordowani koniecznie przestać muszą. Z którego niepomiarkowania pochodzi, że się na umartwienie, jakby szkodzące, na duchowne zaś cwiczenia, jakby nieznośne zapatrują, y z teskności odrzucają. Tą zaś duchowną tesknością, y obrzydzeniem nabawieni, nigdy nie powstają do doskonałości Zakonney. Pochwyta y te liszki. *Pomiarkowanie jest cnot Matką. Nic nie czyń bez woli Oyca duchownego.* Pomału, a nie z skwapliwością daleko wyżey postąpisz. Nie wiem, czy nie więcey zbytnia górliwość, albo zbytnia ostygłość z stopnia powołania swego zrzuca. To wiem z żywotow Oycow, że daleko cięzey upadli, ktòrzy pierwszym, niż drugim sposobem są oszukani. Anioł bowiem szatański tym niebespieczniey puszcza strzały w potajemności na tych, ktòrzy są prostego serca, im się bardziey pod postacią dobrego przemienia w Anioła światła. Potrzeba tedy na takowe duchowne bestyiki mieć wzgląd z ostrożnością wszelką, przez pomiarkowanie ich chwytać, a przez poufałość do Oyca Duchownego ich zdradę poy-

mować. Inaczey ſpuſtoſzą winnicę, aby już żadnego więcey nie przyniosła pożytku.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! twoja, nie jeſt niebeſpieczna duſza, żeś pierwſzą gorliwość utraciła? *Mam coś przeciwko tobie, żeś pierwſzą miłość opuściła.* Czy nie jeſt niebeſpieczna duſza twoja, że ſię bardziey powinnością powierzchowną, niż wewnętrzną zabawiaſz? *Coż pomoże, gdybyś świat cały zyskała, a duſzy ſwojey uſzczerbek poniosła.* Czy nie jeſt niebeſpieczna duſza twoja, że żadnego nie zachowujeſz pomiarkowania? *Znay ſię na zdradach ſzatańskich, y na jego myslach,* Załuy, żeś wpadła niebacznie w tyle upadkow, y niebeſpieczeńſtw duſzy ſwojey. Poſtanow: Górliwość pierwſzą zawſze naprawiać, abyś jey nie utraciła: Zabawiać ſię nadewſzyſtko ſwoją powinnością, abyś nie zgineła czyniąc co drugiego: Pomiarkowaniu Oyca Duchownego ſiebie poddać, abyś nie była oſzukana, a ſpracowana nie oglądała ſię na wſtecz.

DZIEN IV.

O TYGODNIOWYCH W KUCHNI, Y DO STOŁU.

Tygodniowi podczas Stołu niech służą Braci.
z Rozdz. 35.

PUNKT I.

Nayświętſzy Ociec trzy rzeczy służącemu do ſtołu przepiſuje. *Pierwſza* jeſt, aby *wziąwſzy błogosławieńſtwo, wſzedł,*

wſzedł; a wychodzący z tygodniowey posługi brał błogosławieńſtwo. Sprawiedliwie SS. Ociec dwojakie brać służącemu błogosławieńſtwo każe. Jedno jeſt potrzebne, aby proſił o pomoc Boską porządnie powinnośći ſwojey wypełnienia. Drugie zaś potrzebne, aby był wdzięcznym za dane wſpomożenie. Dla uproſzenia wſpomożenia Boskiego opiſuje wierſz: *Boże ku wſpomożeniu memu przybądź; Panie ku ratunkowi memu poſpieſz.* Ten bowiem wierſzyk przyzwoicie ſię applikuje do uproſzenia pomocy Boskiey. Zamyka bowiem w ſobie wezwanie Boga przeciwko niebeſpieczeńſtwu. Zamyka w ſobie pokorę pobożnego wyznania, czułość duchowney pieczołowitości, uwagę właſney ułomności, poufałość wysłuchania, także obecney, y zawſze przytomney Boskiey pomocy. Ten wierſzyk w każdey przyczynie, na każdym mieyſcu, w wſzelkim ſtanie przytacza ſię pożytecznie; ale naybardziey potrzebny jeſt służącemu do ſtołu, aby bez ſzemrania, albo tesknośći usługiwał Braci. Na dziękczynienie SS. Ociec naznacza ten wierſzyk: *Błogosławiony jeſteś Panie Boże: któryś mnie wſpomagał, y cieſzyłeś mnie.* Y przyzwoicie, bo ſię tym wierſzykiem Bogu przypiſuje, cokolwiek ſię dobrze ſtało. Tym wierſzykiem właſną poznajemy niedołężność. Tym wierſzykiem godne Bogu czyniemy dzięki za daną Niebieską pomoc. Tak wdzięczni dalſze zasługujemy ſiły, y łaski z wyſokości.

PUNKT II.

Druga jeſt, że SS. Ociec służącemu do ſtołu nakazuje, *aby z miłości służył.* Tak waży tę powinność miłości, że nie chce, aby kto był wymowiony od tego urzędu, *chyba żeby albo chorobą, albo w ſprawie wielkiego pożytku był ktory zabawny.* Ani słabych nie wymawia, ale chce, aby im były dane pomocy. Y ſprawiedliwie, *bo ztąd większa nadgroda nabywa ſię, y miłość.* Sam Zbawiciel był przykładem. Wſtał od wieczerzy. Nogi umywał Apoſtołom. Onym usługiwał. Będziemy błogosławieni, jeżeli poydziemy za nim. O ktożby tedy nie ochotnie usługiwał Braci ſwoim? Oſobę Chryſtuſa pokazuje. Toż ſamo czyni, co czynił Chryſtus. Nasladuje jego pokory, y miłości; Błogosławieńſtwa wkrotce, y łatwą doſtąpi pracą. Wſtydz ſię, jeżeli gardziſz usługiwać Braci. Jeżeli bowiem raczył Pan, y Nauczyciel twoy Apoſtołom służyć, jakże bardziey ty Braci z miłości powinieneś służyć. A przecie ile razy ſię chroniſz albo dla pychy, albo dla pracy tey powinności? boy ſię, aby y ciebie tak, jak owego pyſznego, y delikatnego Mnicha, który ſię wſtydził, y teskno go było ſwiecy przy ſtole trzymać, SS. Ociec odrzucił od służenia do ſtołu. Utraciſz potym nadgrodę błogosławieńſtwa od Chryſtuſa obiecanego, y miłość.

PUNKT III.

Trzecia jeſt, że SS. Ociec wyciąga od służącego do ſtołu, aby

aby bez zaſmucenia, y bez ſzemrania podczas obiadu uſługiwał Braci. Dla czego *przed jedną godziną obiadu pozwala mu trochę chleba zjeść, y napić ſię.* Sprawiedliwie, bo który z zaſmuceniem albo ſzemraniem to ſprawuje, żadney nie nabywa nadgrody. Wpada w karę ſzemrzących. Miłości nie czyni. Posługa jego ani Bogu, ani Braci nie może być przyjemna. *Albowiem weſołego, y rączego dawcę Bog kocha.* A czemu byś z weſelem nie miał służyć? oto nadgroda temu jeſt obiecana, który by tylko wody zimney podał. Oto! ſą ſzczęſliwi, y na prawicy poſtawieni, którzyby jednemu z naymnieyſzych JEZUSA Chryſtuſa pragnącemu, y łaknącemu pić, y jeść dali. Oto! *Swięty Karoloman* Xiążę, uczyniony Mnichem Kaſsyńskim *w Lixyi*, w kuchni przez długi czas pracuje. Oto! *Batilda* Królowa Lotaryńskiego Xiążęcia Matka, w teyże posłudze bardzo jeſt pracowita. Oto *Radegunda* Królowa Francuska z wielką pilnością nie tylko przez ſwoy, ale też oprocz ſwojego Tygodnia Sioſtrom do ſtołu służy, y ich nogi umywa. Ktożeś jeſt ty, abyś z zaſmuceniem, albo ſzemraniem tę powinność wypełniał? Czy jeſteś nad tych Szlachetnieyſzym? Czy delikatnieyſzym, y słabſzym nad tych?

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! pokornie przed twoim Tygodniem dopraſzaſz ſię Boskiey pomocy, a po nim dziękujeſz Bogu za dane wſpomożenie? *Bez tego Błogosławieńſtwa, Błogosławieńſtwa Niebieskiego nie otrzymaſz.* Czy z wielkiey miłości Braci przykładem Chryſtuſa do ſtołu służyſz? *Im więkſza miłość, tym więkſza*

będzie nadgrodą. Czy bez zasmucenia, y szemrania służyłsz? *Niegodna jesteś tey posługi Pańskiey, jeżeli choć zdaleka pokazujesz smutek.* Załuy, żeś do tych czas tey Swiętey posługi nie szacowała godnie, y nie odprawiała Postanow: Przed, y po Tygodniu swoim nabożnie brać błogosławieństwo: Z miłości wielkiey według przykładu Jezusa Chrystusa bez szemrania, albo zasmucenia jakiego Braci, Siostrom do stołu służyć.

DZIEN V.

O UMIEJĘTNOSCI ZAKONNEY.

Czytania Swiętego chętnie słuchać. z Rozdz. 4. Instr. 56.

PUNKT I.

Nayświętszy Ociec nasz z swobodnego Rodzaju z Prowincyi Nursyiskiey pochodzący, udał się do Rzymu na nauki. Ale gdy postrzegł, że w nich wielu chodziło bezdrożnemi występkow ścieszkami, tę ktorą jakby w weyściu świata położył, odciągnął nogę, aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, on też aby w straszną przepaść cały nie poszedł. Nic tak nie szkodzi Mnichowi, jak umiejętność światowa. Coż bowiem do Mnicha należą nowinki? coż do niego historye o Xiażętach? coż do niego umiejętności Astrologiczne? nie będzie sądzony za nie, jeżeliby ich nie umiał; będzie sądzony, jezeliby ztąd, jak to bywa zwyczay, pysznił

ſię. Jeżeliby, jak to bywa, żądze czytania Swiętego tracił. Gdyby dla tego ducha skruchy, nabożeństwa, y Zakonnego umartwienia zgubił. Gdyby dla tego obowiązku ſtanu ſwego albo nieznał, albo wypełnić opuścił. Gdyby dla tego większą miał chęć do niepożyteczney umiejętności, niż do karności. Ty więc oprocz niey, która do ſtarania ſię o duſzę ſwoją, y innych duſz należy, żadney inſzey nie ſtaray ſię uczyć umiejętności. Albowiem nie zbędzie ci na czaſie, jezelibyś pracował tey ſię uczyć z gruntu. Gdy SS. Ociec wzgardziwſzy niepożytecznemi, y niepotrzebnemi naukami, był umiejętnie nieświadomy, y mądrze nieuczony. *Czytania pobożnego*, według jego przykładu, y napomnienia, *chętnie słuchay*, y czytay Regułę Swiętego Oyca Bazylego, rozmowy, uſtawy, y żywoty Oycow, także Xięgi Swiętych Oycow Katolickich, y nad wſzyſtkie Xięgi Boskiego świadectwa ſtarego, y nowego Teſtamentu.

PUNKT II.

Nic nie maſz tak przeciwnego powołaniu Zakonnemu, jako umiejętności światowe, y niepożyteczne. Bo ſtan Zakonny, jeſt to ſtan pokuty. Ztąd Mnich powinień w oſobności, w milczeniu, w proſtocie, y pokorze Bogu służyć. Ale jakże ſię nie ſprzeciwiają temu powołaniu umiejętności światowe, y niepożyteczne? coż bardziey nadyma, jak umiejętność? coż większey chwały świata pociąga do ſiebie? Jak umiejętność. Coż jarzmo posluſzeńſtwa częściey osłabia? jak umiejętność.

Coż

Coż ducha świątowego bardziey wzmacnia? Jak umiejętność. Coż ducha powcłania prędzey gaśi? jak umiejętność. Przebog! wieleż tych czasow pełnego affektu doświadczenia nie liczemy: Ty więc oprocz tego, co należy do twego powołania, y ftarania śię o duszach, niczego śię nie ucz. Czegoż śię troszczesz o wiele? Jedna rzecz jest potrzebna, abyś umiał JEZUSA, a tego Ukrzyżowanego. Od tego chętnie słuchay Swiętego czytania.

PUNKT III.

Owszem jak naywiększego postępku duchownego nabawia sama pilność pobożnego czytania, jeżeliby tylko dla pożyteczney umiejętności było przyimowane. Paszą jest wnętrznych namiętności. Początkiem jest pychy, prożney chwały, własnego o sobie rozumienia. Przyczyną jest oschłości wewnętrzney, rożnych rostargow, wielu zamieszania, aby gorliwość do Aktow cnot, y do sprawowania Reguły pomału stygła, y ziębła. Na coż śię przydadzą słowa słyszane, a nie wierzone? idą na większe potępienie. Na co zrozumiana prawda, a uczynkiem nie dokonana? na zaslepienie mysli, na zatwardziałość serca śię przyda. Albowiem nie poznawcy, ale sprawcy prawa będą sprawiedliwemi. Y zaiste nie otrzymuje śię umiejętność Swiętych, tylko przez cwiczenie śię w świątobliwości. Zkąd wyczerpali swoją umiejętność Swięci *Antoni*, *Pachomiusz*, *Hilarion*, *SS Ociec nasz* Nauczyciele, y Fundatorowie wschodnich, y zachodnich Klasztorow? według ich samych świadectw,

nie

nie zkąd inąd, jako z cwiczenia się w tym, co w Pismach Swiętych czytali. Tym sposobem y ty *Swiętego czytania chętnie słuchay*, a dla postępku swego zawsze zabawiać się będziesz pożytecznie umiejętnością Swiętych.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucasz umiejętności niepożyteczne, które nie sprawuje twego, albo bliznich zbawienia? *Oto bojaźń Boża sama jest Mądrością, y zrozumieniem cofnienia się od złego.* Czy odrzucasz niepożyteczne umiejętności, które się sprzeciwiają powołaniu twemu? *Kto strzeże prawa, jest Synem mądrym.* Czy też w umiejętności Swiętego czytania nie szczerego zrozumienia, ale pożytku y postępku upatrujesz? *Mądrość, która jest z gòry, wstydliwa, spokoyna, skromna, y pełna jest pożytkow dobrych.* Załuy, żeś się bardziey przywięzywała do umiejętności światowey niż Zakonney. Postanow: Gardzić, opuszczać umiejętnosci niepożyteczne do starania się o dusze: Przeciwne powołaniu twemu, y ciekawe, także niepożyteczne do postępku duchownego.

DZIEN VI.

O PRZYCZYNACH NIE SZEMRANIA PRZECIWKO ZYWNOSCI.

Na ktòrym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nic: Niech błogosławią Pana Boga, ktòrzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą. z Rozdz. 4.

Nam się zda, iż do każdo-dziennego posilenia ciała, tak w te dni, których o szostey godzinie, jako y w te dni, których o dziewiątey Bracia do stołu chodzą przez cały rok dwie jarzynie warzone dosyć. z Rozdz. 39

PUNKT I.

Nayświętszy Ociec pamiętny szemrania Izraelitow na Mannę, zemsty Boskiey, która na nich wstąpiła, gdy jeszcze pokarm był w ustach ich, postanowił: *Na którym mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nic: Niech błogo sławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.* Czemu? bo Mnich swoje, y cudze powinień opłakiwać grzechy. Dla czego wszyscy dawni Święci Mnisi, y Pustelnicy przestawali na poście, y podłym odzieniu, do tego twardym. *Święty Antoni* dopiero po każdym dniu trzecim trochę chleba z solą, y wodą pożywał. *Święty Doroteusz* przez lat sześćdziesiąt sześć uncyami chleba z wodą, y niektóremi ziołkami ciało posilał. Mawiał bowiem do starszych sobie wyrzucających: *Ciało moje umartwię, bo też ono y mnie martwi.* SS. Oycu naszemu post prawie pokarmem był codziennym. Dla tego y swoim Uczniom pokarm podły, y pospolity opisał: *Dwie jarzynie warzone Braci dosyć.* A jakże bowiem Mnichowi przystoi delikatny pokarm, którego jedyna jest powinność płakać? A jakże będzie szemrać na żywność, który obiecuje, y postanawia chodzić śladami SS. Oyca?

PUNKT

PUNKT II.

Jeżeli *według wyżſzey opiſaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyſzą, niech nie ſzemrzą.* Czemu? bo życie Mnicha powinno być uſtawicznym umartwieniem. Nic bowiem tak Zakonnemu umartwieniu nie jeſt przeciwnego, jak żywność delikatna. Smak naſyca. Drażni lubiężność. Szyderſtwo, y lekkomyslność wzbudza. Znoſi ducha skruchy. Odeymuje przyjemność modlitwy; opacznie: odzienie nikczemne, y skąpe ſmak martwi. Zachowuje czyſtość ciała. Ducha skruchy pomnaża. Przyjęmności modlitwy łaskę jedna. Natura, czyli przyrodzenie w żywności podłey, y skąpey nic delikatnego, y zbytniego nie znayduje, czymby prawo wſtrzemięzliwości przeſtąpiła. Bo ſtrawienie gdy jeſt krótſze, y prędſze, para wiele, albo długo mozgowi nie przeſzkadza, aby zaraz zabawiać ſię nie mogł modlitwą, albo Medytacyą. Jakże tedy ſzemrać będzie na podłą, y ſzczupłą żywność, kto umartwienie ciała habitem, y Profeſsyą obiecuje? biada tym Zakonnikom, ktòrym ani ziemia, ani morze doſtatecznych do ſmaku roskoſzy rodzić nie potrafi! czyliż uczynkiem nie potwierdzają, że jeſzcze duchem nie zyją, ale ciałem? biada tym Zakonnikom, ktòrzy zawſze naſycają ſię mnogością, y rozmaitością potraw! Czyliż Bogu przez habit, y poſtrzyżenie głowy nie kłamią? a swiatu nie dochowują wiary?

PUNKT III.

Jeżeli *według wyżſzey opiſaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyſzą, niech nie ſzemrzą.* Czemu? bo ſtan uboſtwa wyciąga tego. Obacz ubogich, ktòrzy na grubym chlebie, y wodzie przeſtają. Wdzięczni ſą, gdy im dadzą choć kawałek chleba. Za wielką ſobie Uroczyſtość mają, y roskoſzy, gdy choć raz w rok, albo dwa razy mięſa, albo wina, a czaſem, day Boże, piwa skoſztować mogą. Jakże tedy Zakonnik, obiecawſzy uboſtwo w roskoſzach ſię żywności bez przeſtąpienia slubow zakochać może? Jak będzie śmiał ſzemrać, jeżeli potrawy nie do ſmaku zgotowane, albo do obżarſtwa wielkiego nie dają? Czyliż tym ſzemraniem nie zaſmuca Społ Braci, *Społ-Sioſtry*, Swieckich nię gòrſzy, wſzyſtkim ſię nie pokazuje nieſzczerym? O jak wiele Swieckich żądaią ſię naſycić odrobinami, które ſpadają z ſtołow Zakonnikow! niechże ſię tedy wſtydzi Zakonnik mruczeć słowem, albo jakimkolwiek znakiem na żywność. Owſzem gdyby żadnych, które mu podają, potraw zgoła nic nie mogł jeść, *niech błogosławi Boga, a nie mruczy.* Niech ſobie wſpomni na owe słowa SS Oyca ſwego: *Dziś, prawda, mało macie, jutro zaś obficie mieć będziecie. Na niczym nie zbywa bojącym ſię Boga.*

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! przeſtajeſz na podłey żywności na przykład SS. Oycow dla ducha skruchy? *Zadnego w żywotach ich, ani w prawach S. Zakonu ſwego nie znaydzieſz, ktoby na wſzelkiey podłości, y nie-*

doſta-

dostatku nieprzestawał, pokuty smak potrawy ich zaprawiał. Czy na podłey, y skąpey żywności przestawałaś, żeś się stanem umartwienia dobrowolnie obowiązała? *Zaden Mnich, ani Mniszka niejest bez umartwienia.* Czy na podłey, szczupłey, y twardey żywności przestajesz dla slubu ubostwa? *Nie jest ubogim, który się pasie roskoszami bogaczow.* Załuy tedy, żeś tak często na potrawy y napoy szemrała. Postanow: Przestawać na podłey żywności według przykładow Oycow Swiętych; dla ducha skruchy: dla umartwienia ciała: dla slubu ubostwa.

DZIEN VII.

O NIEODDAWANIU ZŁYM ZA ZŁE.

Złym za złe nie oddawać. z Rozdz. 4. Instr. 29.

PUNKT I.

Nayświętszy Ociec nasz przezacnie ten instrument zachował. Nigdy bowiem złym za złe nieoddawał, ale dobrze czynił tym, którzy go nienawidzieli. Tak się modlił za Mnichow prześladujących, y Florentego niezbożnego owego Kapłana. Do tego nas samego zachęca, gdy w *Rozdziale* 4. *Instr.* 29. przestrzega: *Abysmy złym za złe nie oddawali.* Trzech rzeczy zaś w tym rzemieśle naucza. Pierwsza jest, *abysmy złym za złe nie oddawali.* Coż bowiem pomoże złym za złe oddawać? Gdy złym za złe oddajesz, nieprzyjaciela swego do nowego złego, y tobie uwłaczania uzbrajasz. To ode-

brawlzy, ani ſię ty nie uſpokoiſz, ale zawſze będzieſz chciał jemu znowu za ſwoje oddać. Y tak złości nie będzie końca, Mizerne prowadzić będzieſz życie. Uſtawiczna gorycz, ktorą chowaſz w ſercu, żadney ci miłey nie przynieſie pociechy. Ani jeść y pić, ani ſnu ani ſpoczynku mieć nie możeſz. A co jeſt w twojey głowie, że przeſladujeſz Brata, i Bog ciebie przeſladuje? Jakież to jeſt przeſladowanie? duſze, y ciało aż do kości przekąſa. To Oycowie w prawie przyrodzonym uważając, nigdy złym za złe, zęba za ząb, oka za oko nie oddawali. *Job*, niżeli Bog przykazał żeby kochać nieprzyjacioł, mowi: *Jeżelim ſię ucieſzył z ſzkody jego, kto mnie nienawidział, y uradowałem ſię, że go znalazło złe. Jeżelim wyrzekł w ſercu moim; dobrze ſię ſtało.* Naſladuy jego dla pokoju. Inaczey nie będzie pokoju kościom twoim.

PUNKT II.

Druga jeſt rzećz, abyś tym dobrze czynił, ktorzy cię nienawidzą. Nie doſyć bowiem *złym za złe oddawać.* Zawſze potajemny nienawiści jad ciebie trawić będzie, pokibyś nie czynił dobrze. Jednego potrzeba dzieła, abyś nieprzyjaciela znowu ſzczerze kochał. Jeżeli byś przynaymniey raz na niego ſpoyrzał łagodnie, poprzyjacielsku z nim ſię rozmowił, albo jakąkolwiek posługę uczynił, juześ przywrocił ſobie pierwſzą miłość. Porządkiem zaś do niey wſtępować trzeba. Naypierwey, złe od Społ-Brata, *od Społ-Sioſtry* knonieſione ſzczerze z ręki Boskiey przyjąć trzeba. *Powtóre*: Szkody, któreby pochodziły z tego złego, zdać na Boską Opatrzność, ktora ſporzą-

rządzi wszystko do zbawienia. *Potrzecie:* Częste Akty miłości z modlitwą za Społ-Brata, *Społ-Siostrę* czynić trzeba. Dla tych wnętrzna przykrość osłodzi się pomału, abyś bez niebespieczeństwa nowego poruszenia się, y po Bratersku z nim rozmawiał, y posługi miłości jemu uczynił. Tak uczynił *Jozef* Patryarcha. Względem prawa przyrodzonego przykazanie wypełnił. Za nienawiść oddał miłością. Za żal kochania affekt pokazał. Nienawiść Braci łzami zgładził miłości. Za złe dobrym oddał. Nasladuy. Inaczey prawo miłości ciebie potępi!

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, abysmy w dobrym złe pokonali. Albowiem nie jest dosyć, *złym za złe oddać*, dobrze nieprzyjaciołom czynić. Prawdziwa miłość tym się nie kontentuje, aby kochała. Chce, żeby y nieprzyjaciel w miłości się zakochał. Następuje napomnienie Ducha Swiętego. *Jeżeliby upragnął nieprzyjaciel twoy, nakarmi go.* To bowiem czyniąc, węgli zarzystych zgromadzisz na głowę jego. Kiedy bowiem byś często dobrze czynił nieprzyjacielowi swemu, luboby był niezbożnym, za czasem zacznie żałować, co utracił. Y głowa jego, czyli rozum ogniem się zapali miłości. A ktòry przed tym jakby zimny, y szalony zwykł ku tobie gniew zatrzymywać, duchowną gorącością dla twojey dobroci zagrzany, zaczyna całym sercem kochać. Tak Moyżesz, y Aaron usiłował lud bunt podnoszący w dobrym zwy-

zwyciężyć. Bo gdy roskosz się wzmogła, uszli d[...] przybytku przymierzá; ale gdy gniew wypadł Pański n[...] lud, przykazał Moyżesz Aaronowi, aby z kadzeniem [...] dąc do ludu, zemstę od nich odwrócił. Tą miłośc[...] zaś z nieprzyjacielskiego ludu uczynili sobie przyjacie[...] skim. Nasladuy. Ile przemożesz w dobrym złych tyle dusz Niębu zyskasz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oddawałaś do tyc[...] czas złym za złe? *Utraciłaś miłość.* Czy uczyniłaś tym dobrze, którzy cię nienawidzieli? *Odyskałaś miłość.* Cz[...] zwyciężyłaś złe w dobrym? *Miłością nieprzyjacielowi o[...] dałaś.* Załuy, żes prawa miłości Ewangeliczney, y Be[...] nedyktyńskiey nie lepiey strzegła: Postanow: Złym z[...] złe nie oddawać: Dobrze czynić nieprzyjacielom swoim[...] Zwyciężyć złe w dobrym.

DZIEN VIII.

O DOSKONAŁOSCI CZYSTOSCI.

Czystość kochać. z Rozdz. 4. Instr. 63.

PUNKT I.

Aby kto porządnie *czystość kochał*, do doskonałey jey miłości potrzeba mu wstępować. Bowiem doskonałość tego slubu nie tylko na cielesney zawisła niewinności, ale te[...] naybardziey na całości mysli. Cały życia bieg powinie[...] być Panieński. Wszystkie poruszenia duszy, y ciała nie-

win-

winność pokazywać mają. Bo y w mowie popełnia ſię cudzołoſtwo. Toż ſamo ſię wykonywa widzeniem. Słuchaniem ſzyderskich rzeczy maże ſię duſza. Nieczyſtą ſię myslą pluje. Szpeci ſię ukontentowaniem w ſtworzeniach. Czerni ſię żądzą rzeczy doczeſnych. Niepomiarkowanemi namiętnościami wiarę Oblubieńcowi Niebieskiemu daną łamie. Ztąd gniew, zazdrość, nienawiść, pamiętanie na krzywdy, kłamſtwo, pycha, lekkomyslność, y rozerwanie, mowa nieuważna, oſtygłość w modlitwie, w obſerwancyi Zakonney, zakochanie ſię w uciechach, weſnie, w ſpoczynku, *y tam daley*, ſprzeciwiają ſię czyſtości doskonałey. Poniewaſz doskonałey czyſtości Niebieski Oblubieniec wyciąga od duſzy Zakonney, tak długo ſię jemu podobać nie będzie, pokądby od wſzełkiey przywary niedoskonałości czyſtego nie miała ſerca. Tey czyſtości ſerca doſtąpił SS. naſz Ociec, że ſerce od wſzelkiey nieporządney chuci wolne zachował.

PUNKT II.

Aby kto *czyſtość doskonale kochał*, niech na tym nie przeſtaje, że ma ſerce czyſte od wſzelkich świata żądz, ale też jego ma cnotami przyozdobić. Oblubieniec Niebieski dwojakiey ſię dziwuje piękności w Oblubienicy ſwojey: *Jak piękna jeſteś przyjaciołko moja, jakeś piękna!* Kontentuje ſię pięknością duſzy, y ciała. Tey nauczał każdą Pannę przez ſwego Apoſtoła: *Aby była Swiętą ciałem, y duchem.* Swiętą jeſt w duchu, jeżeli *w myslach ſwoich zawſze ma obecnego Boga.* Jeżeli uſtawicznie roz-

mysla o Boskich jego doskonałościach. Jeżeli tylko ſa. mego, y jednego kocha Oblubienca, aby rzec mogła: *Przed tobą wſzelka żądza moja.* Jeżeli dla miłości Oblubieńca jedynie wſzyſtko czyni y cierpi. Jeżeli miło ſię garnie do wſzyſtkiego, co jey ſię podoba. Jeżeli ſię jemu ſamemu podobać pragnie. Jeżeli wſzyſtkie chuci ſwoje w cnoty Swiętey Reguły zamieniła. Swiętą jeſt ciałem, jeżeli rada karać ciało. *Jeżeli każdey godziny ſtrzeże ſię wad oczow, języka, rąk, nog.* Jeżeliby wſzyſtkie zmysły według skromności Reguły Swiętey naprawiła. *Jeżeliby ſię w żadnych więcey nie kochała roskoſzach. Jeżeliby zamiłowała cierpliwość wewſzyſtkim.* Oto! taka Oblubienica podoba ſię Niebieskiemu Oblubieńcowi, bo jeſt przyozdobiona kleynotami cnot.

PUNKT III.

Aby kto *kochał czyſtość*, y jey chędogości, y ubioru doskonałego nabył, naſtępujące niech zachowuje uſtawicznie rzeczy: Niech nic nie czyni, albo ſię dopuſzcza, coby każdym grzechem duſzę zmazać miało. Y to bojaznią Bożą łacno otrzyma. Niech nic nie cierpi, co jeſt nieporządnego w chuciach ſwoich. Y tego nabędzie wkrotce miłością Boską. Niech nic nie czyni, coby ſię ſprzeciwiało świątobliwości Profeſſyi ſwojey zdaleka. Y to zachowa częſtym rozmyslaniem obowiązkow ſtanu ſwojego. Niech ſtrzeże pilnie ſerca ſwego, aby myslą, albo chęcią nie odpadało od miłości Boskiey. Jeżeliby choć trochę odpadło, zaraz ſerce ſwoje do niego

go nawracać. Niech opłakuje nieſtateczność ſerca ſwojego, y na nowe dopraſza ſię o pomoc Boską. To daje przytomność Boska. Niech ma wſzelką pieczą o duſzy, ozdobiając ją przyzwoitemi ſtanu ſwemu cnotami. Niech zaniedba ciała, chyba żeby go przymuſzało do uſtawicznego ukarania. Wſzelka bowiem ozdoba duſzy wewnątrz jeſt. O to! o duſzo Zakonna! jaka ſię ukrywa doskonałość w jednym czyſtości ślubie! do tey tedy dąż całemi ſiłami, abyś nie była od Oblubieńca Niebieskiego, jako odrodna odrzucona.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! oczyściaſz ſerce od wſzelkiey skazy, niedoskonałości miłością czyſtości doskonałey? *Serce czyſte ſtworz we mnie Boże.* Czy przyozdabiaſz ſiebie wſzelką cnotą Reguły Swiętey twojey? *Duchem oſobliwym potwierdź mnie Boże.* Czy dla tego wſzelkim uſiłowaniem zachowujeſz ſerce ſwoje w obecności, y miłości Bożey? *Wſzelką pilnością ſtrzeż ſerca ſwego.* Załuy, żeś ſię ani zdaleka do tych czas do doskonałości czyſtości nie pieła. Poſtanow: Serce oczyściac z niedoskonałości: Serce przyozdabiać cnotami duſzey Zakonney zwykłemi: Serce zachowywać w uſtawiczney obecności, y miłości Boskiey.

DZIEN IX.

O STRZEZENIU SIĘ ZDRADY.

Zdrady nie trzymać w ſercu. z Rozdz. 4. Inſtr. 42.

PUNKT I.

Gdy SS. Ociec nasz każe, *zdrady nie trzymać w sercu*, trojakiey zakazuje zdrady. Pierwsza zdrada w sercu bywa ku Bogu. Zdradę bowiem w sercu trzyma, kto intencyą dobrą ku Bogu zasłania, ale potajemnie samego siebie szuka. Serce jego nie jest prawe z Bogiem, że we wszystkim, co czyni, własney czci, własney wygody, własnego upodobania szuka. Wargami czci Boga. Powierzchownie dobrą pokazuje intencyą, ale wewnątrz serce nie prawdziwie chwały Boga, miłości Boskiey, Boskiego upodobania szuka, ale siebie samego. Tak serce, które się zmysla być zjednoczone z Bogiem, od niego jest dalekim. Zdradę w sercu trzyma, kto się głosi, że kocha Boga nadewszystko, a potajemnie wiele rzeczy przekłada nad Boga. Jakże bowiem Boga kocha nadewszystko, kto cokolwiek z Bogiem kocha? Jakże nadewszystko kocha, kto dla Boga wszystkiego opuścić nie jest gotowym? Jakże nadewszystko kocha, kto się przylepia cały do miłości nieczystey stworzenia? Zdradę w sercu trzyma, kto się szczyci bojaznią jednego Boga, ale się w sercu trapi większą ludzi bojaznią. Często się cwiczy w bojazni Bożey, ale dla względu ludzkiego prawa Boskiego nie lęka się przestąpić. Sercem że się Boga boi, powiada, ale uczynkiem więcey się boi człowieka. O duszo Zakonna! kiedyż przecie Bogu szczerze służyć będziesz; kiedy *zdrady w sercu przeciwko Bogu trzymać nie będziesz? Męża zdradliwego obrzydzi Pan.*

PUNKT

PUNKT. II.

Druga zdrada jest w sercu przeciwko Przełożonym, y Społ-Braci, Siostrom. Zdrada przeciwko Przełożonym jest, kto miłość, y honor pokazuje im powierzchownie, w sercu zaś ich nienawidzi, y gardzi. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto poufałość wielką w słowach oświadcza, w sercu zaś, coby im trzeba objawić, potajemnie ukrywa. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto ich mowy, y uczynki powierzchownie potwierdza, w sercu zaś odrzuca. Ku Społ-Braci, *Społ-Siostrom* jest zdradliwym, kto miod w ustach, a żołć w sercu nosi. Ku Społ-Braci, *Społ-Siostrom* jest zdradliwym, kto rozmawia po przyjacielsku, a zdradę knuje potajemnie. Zdradliwym jest ku Społ-Braci, *Społ-Siostrom*, kto w oczy chwali, a w sercu podstrzega, aby za oczy ganił. Zdradliwym jest ku Społ-Braci, *Społ-Siostrom*, kto ich ciekawie wewszystkim podpatruje, aby do Przełożonych wszystkie mowy, zmyslone, lub prawdziwe rzeczy doniosł. O duszo Zakonna! nie jest to *nie trzymać zdrady w sercu*, ale nad miarę jest rzecz zdradliwa. Ale komuż bardziey szkodzisz, jak sobie? kogoż bardziey oszukiwasz, jak siebie samą? kogoż bardziey podajesz na nienawiść, jak samą siebie? Wszyscy od ciebie pouciekają. Ani tobie wierzyć nie będzie choć naywiększy przyjaciel. Wszystkim staniesz się bojaznią, y odwroceniem. Tak zdradliwa nigdy nie znaydziesz zysku.

PUNKT III.

Trzecia zatrzymuje się zdrada w sercu ku sobie samym. Siebie samego oszukiwa, kto u siebie wymawia grzechy swoje. Siebie samego oszukiwa, kto wiele szacuje zasługi swoje, broni grzechu swego. Siebie samego oszukiwa, kto codziennych ułomności, y niedoskonałości przeciwko Regule nie chce poznać. Siebie samego oszukiwa, kto się rozwiązłym czyni dla zbytniego bespieczeństwa. Siebie samego oszukiwa, kto wszystko co czyni, potwierdza. Że sprawiedliwością brzmi powierzchownie, a wewnątrz ukrywa się nieprawość. Gdy siebie, ochraniając y wiele szacując, wynosi, psuje samestwo jego. Nikt albowiem nie jest mocnym, tylko w Panu, *bo cnota bywa dokonana w niepotędze.* O duszo Zakonna! obacz, abyś tey nieszczęśliwey, ale przecie ledwie nie pospolitey zdrady nie trzymała w sercu. Srogość w oddaniu uważ, a z szkody swojey cieszyć się nie będziesz. Słuchay jak Prorok *Sofoniasz* nad tobą moc Boskiego karania uważa: *Oto dzień srogi Pana przyszedł, y straszliwy dzień ow, dzień gniewu, dzień ciemności, y zamieszania; dzień mgły, y wichru, dzień trąby, y ryczenia na wszystkie miasta opatrzone, y na wszystkie kąty wysokie.* Oto na miasto opatrzone dzień Pański przyszedł! oto na podeyrzaną mysl przyszedł, która zdradliwą wymowką otoczona jest, ani prawdy postrzałow do siebie nie dopuszcza. Oto! na kąty wysokie przyszedł, w których jest dwojaka ściana. Oto! na dwojakiego serca tych

przy-

przyszedł, ktorzy gdy unikają prostoty prawdy, do siebie samych niejako rozdwojenia przewrotnością nakręcają. A co jest gorszego, w myslach swoich nadętości y rostropności z samey winy siebie wynoszą. Dzień tedy przyszedł na miasta opatrzone, y na kąty wysokie, bo dzień sądu serca, y ochronami przeciwko prawdzie zamknięty, zepsuje, y dwoistością uwite, rozrzuci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żadney zdrady do tych czas nie trzymałaś w sercu swoim przeciwko Bogu? *Obrzydzeniem Pańskim jest wszelki naśmiewca,* Czy żadney zdrady nie trzymałaś w sercu ku Przełożonym, Społ-Braci, *Społ-Siostrom? Zdradliwego naczynia są nay-gorsze; on bowiem mysli ochędoży na zatracenie cichego w mowie kłamstwa.* Czy żadney zdrady nie trzymałaś w sercu swoim przeciwko siebie samey? *Uderzenie zdradliwe rozdwoi rany.* Załuy, ześ dotąd ani ku Bogu, ani ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Siostrom*, ani ku sobie samey szczerą, y prawdziwą nie była w sercu. Postanow: Zadney zdrady przeciwko Bogu: Przeciwko Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostrom*, y przeciwko sobie samey w sercu nie trzymać.

DZIEN X.

O POTRZEBIE SWIĘTEGO MILCZENIA.

Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy.
z Rozdz. 42.

PUNKT

PUNKT I.

Przykrą zdaſe ſię wielom ta Reguła: *Każdego czaſu milcz*
nie chować powinni Zakonnicy, ale przecie naybardzi
jeſt potrzebna. Naprzod bowiem potrzebna jeſt
uſmierzenia namiętności. Gdzież bowiem pyſzny, al
chciwy prozney chwały ſwoją namiętność oświadcz
jako w rozmowach, prożno ſię chlubiąc. Gdzie niepoſ
ſzny mruczenia ſwoje, y ſzepty bardziey ogłaſza, jako w r
zmowach ſtawiając rozdwojenie. Gdzie gniewliwy, ch
leryk gniew ſwoy bardziey wywrze? Jako w rozmowa
Gdzie potwarca ſwoje obmowy, y kłamſtwa raczey po
zrzuca, jako w rozmowach? Gdzie rozwięzły ſię zaba
z ſwojemi baykami, żartkami, ſmieſzkami, y błazenſtwe
jako w rozmowach? Krotko mowiąc, żadnego inne
powodu nie maſz ſpoſobnieyſzego do ſprawowania,
wykonania namiętności ſwoich, jak rozmowa. Ztąd
Arſeni tak był nieprzyjacielem wielkim na ſwiegotan
że ledwo w przytomności Biskupa ſwego przemowił.
słuſznie, bo język ogniem jeſt, powſzechnością niepr
wości, ſzpeci całe ciało, y pobudza koło urodzen
naſzego. Języka żaden z ludzi uſpokoić nie może, je
złością nieſpokoyną, pełen trucizny zaraźliwey. Wiel
bowiem upadło od uſt miecza, ale nie tak, jak ktorzy p
gineli dla języka ſwego.

PUNK

PUNKT. II.

Potrzebna, powtóre, jeſt ta Reguła: *Każdego czaſu milczenie chować powinni Zakonnicy*, dla zachowania miłości ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostrom.* Gdzie bowiem bardziey jeden drugiego ułomności wyjawia, jak w rozmowach? Gdzie jeden drugiemu ſię zwierza bardziey myśli ſwoich, rad ſwoich o przyſzłym rozporządzeniu Przełożonych, jak w rozmowach? Gdzie ſwoje nieupodobanie ſię o ſprawach Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr* drugiemu powiada, jak w rozmowach? Gdzie poufałości ſzkodliwe, kłotnie, zwady, nienawiści, uporczywości, niedowiarſtwa, wady wſzyſtkie przeciwko miłości obficiey ſię rodzą, jak w rozmowach? Opacznie gdy każdego czaſu zachowuje ſię milczenie, żadney nie maſz okazyi obrażenia Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr.* Y gdy żaden o drugim nic nie słyſzy złego, wſzyſtkich ſzacuje, y dla tego ſzczerze kocha. Jeden drugiego dziwnym ſpoſobem tak buduje. Ztąd *Swięty Pambo* nie chciał gadać podczas przyyścia oſob Szlachetnych, mowiąc: *Jeżeli ſię milczeniem moim nie zbudują, to ſię zapewne nauką moją nie zbudują.*

PUNKT III.

Potrzebna jeſt, potrzecie, ta Reguła: *Każdego czaſu milczenie powinni chować Zakonnicy* dla otrzymania doskonałości Zakonney. Milczenie bowiem rodzi ducha skruchy. Milczenie zaſzczepia pokorę. Milczenie rozum oświeca,

y napełnia dobremi myślami. Milczenie wolą zagrzew do miłości Boskiey. Milczenie pamięć napełnia wspo minaniem dobrodzieystw Boskich, aby wypadał na dzięk czynienie y chwały język. Milczenie zachowuje słodycz modlitwy. Milczenie stateczną duszy spokoyność rodzi. Milczenie naucza wiadomości o Swiętych. Milczeni zabawia się ustawicznie obowiązkami stanu swojego, do doskonałości łagodnie, y mocno pociąga. Ztąd *Swię ty Antoni* często swoim Uczniom święte milczenie zaleca. Tego zaś nikt porządnie nie zachowa, jeżeliby wszelkie zamian, towarzystwa z Rodzicami, pokrewnemi, zna jomemi, także spraw światowych nie opuścił. Dosy bowiem na tym, aby kazdy potrzebę krewnych swoich y całego świata Bogu zalecił w modlitwie. Nikt nie trzyma cnoty milczenia, jeżeli jey strzedz nie będzie ro maitością cwiczenia. Nikt ustawicznego milczenia ni zachowa, tylko *gdy mowić będzie trzeba o Swiętych, y k zbudowaniu* pokornie, y poprostu dla nabozeństwa, skruchy rozmawiać. Cokolwiek bowiem dzieje się tym przeciwnego, milczenie złamie, namiętnościom u mie wędzideł, y zmnieyszy doskonałości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przestrzegać bę dziesz świętego milczenia dla usmierzenia namiętnośc swoich? *W wielomowstwie nie unikniesz grzechu.* Czy świę te milczenie chować będziesz dla zachowania miłości k Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostrom? Dziełem spraw dliwości pokoy, y dziełem sprawiedliwości milczenie.* Cz świętym milczeniem zabawiać się będziesz dla otrzyma ni

nia doskonałości Zakonney? *W milczeniu nadzieja jego jeſt.* Załuy, żeś święte milczenie do tych czas mało ſzacowała, a lekkomyslnie łamała. Poſtanow uſtawicznie ſię cwiczyć wświętym milczeniu dla uſmierzenia namiętności ſwoich, dla zachowania miłości: dla doſtąpienia doskonałości Zakonney.

DZIEN XI.

Na uroczyſte Wſpomnienie Ss. Oyca naſzego BENEDYKTA.

O POTRZEBIE WYRZECZENIA SIĘ DOSKONAŁEGO.

Do ciebie tedy teraz słowa moje ſię ściągają, ktorykolwiek wyrzekając ſię woli ſwojey właſney, posłuſzeńſtwa mocną, y ozdobną zbroję na ſiebie bierzeſz. z Przemowy, Reg. S.

PUNKT I.

Był Mąż życia pobożnego, łaską BENEDYKT, y imieniem, przez cały czas dziecińſtwa ſwego ſerce ſprawujący ſędziwe. Lata także obyczajami przechodzący, żadney ſię nie poddał roskoſzy. Ale gdy jeſzcze był na tey ziemi, czegoby mogł zażyć wolno doczeſnie, pogardził jakoby świat uſchły z kwiatem. Który z ſwobodnego rodzaju w Prowincyi Nurſyiskiey urodzony, do Rzymu na nauki był dany. Ale gdy w nich wielu wi-

dział postępujących bezdrożnie, tę, którą niejako n pierwszym wstępie świata położył, y odciągnął nog aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, a on sa także w srogą nie wpadł przepaść. Wgardziwszy tak nau kami, opuściwszy dom, y majętności Oyca, bardzie pragnął złe świata cierpieć; niż chwytać pochwały; dla Boga bardziey pracować, niżeli być wywyższonym łaskami życia. Zywicielkę także potajemnie odbiegłszy poszedł na puszczą, a samemu Bogu starając się podo bać, Swiętego obcowania szukał. Wszystko tedy opu ścił SS. Ociec. Wiedział, że bez zupełnego wyrzecze nia się miłość otrzymać się nie może. Poznał, że po słuszeństwa, ktore prowadzi do miłości bez wszelakiego si wyrzeczenia, nabyć nie można. Dla tego y w Regule niżeli jego koniec, y cel obwieścił, nas do tegoż wyrzecze nia się napomina: *Do ciebie się tedy teraz słowa moje ściągają ktorykolwiek wyrzekając się woli swojey własney, posłuszeństw mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierzesz.* Czyliż o du szo Zakonna! nasladujesz Oyca SS? Jeżelibyś nie dąży ła do końca, y celu Reguły, tym sposobem, nigdy nie otrzymasz doskonałości powołania swego.

PUNKT II.

Potrzebne jest wyrzeczenie się dla końca Reguły Swiętey.

Nigdy bowiem miłości Boskiey w zachowaniu wszel kim Reguły przestrzegać nie będzie, ktoby pierwey *nie wyrzekł się wszystkich własnych roskoszy, y własney woli we dług mysli, y przykładu SS. Oyca naszego.* Jakże bo

wiem

wiem Boga całym ſercem w uboſtwie kochać będzie, kto jeſzcze jeſt przywiązany affektem do rzeczy ziemſkich? wyrzeć ſię trzeba tego affektu, opuścić trzeba wſzyſtko, abyś całym ſercem kochał Boga. A czemu nie? zgoła wſzyſtko jeſt słodſze, y milſze, co jeſt z Oyca, y czym nam za to odwdzięcza. Jakze Boga w pokorze całym ſercem kochać będzie, kto ſię jeſzcze ſtara o chwałę, y miłość świata? Wyrzeć ſię, y opuścić to trzeba, abyś całym ſercem kochał Boga. A czemu nie? wſzak JEZUS upokorzył ſiebie ſamego z miłości ku tobie, abyś y ty jego w pokorze kochał. Jakże Boga w cierpliwości całym ſercem kochać będzie, kto roskoſzy świata, y ciała całą żądzą pragnie? Opuścić to trzeba, aby Bog był kochany całym ſercem. A czemu nie? Bog obiecuje roskoſz kochającym ſiebie, ktorey nie poymie ſerce ludzkie. Krótko? Jakże Boga w każdym Zakonnym zachowaniu całemi ſiłami będzie kochać, kto ſiły duſzy, y ciała około świata roskoſzy rozrzuca? Trzeba ſię wſzyſtkiego wyrzec, aby Bog był kochany całemi ſiłami. A czemu nie? Bog za momentalne życie, żywot wieczny, ſpokoyny, y błogosławiony obiecuje.

PUNKT III.

Potrzebne jeſt wyrzeczenie ſię dla Celu Reguły. Albowiem nikt nie będzie posłuſznym S. Regule wewſzyſtkim, jak SS. Ocięc mowi: *pokiby nie wyrzekł ſię wſzyſtkich roskoſzy, y właſney woli*, zawſze wola właſna czego inſzego chce, niż do czego zachęca poſpolita Klaſztorna

na Reguła. Zawſze przeciwko Regule miłości, nie d czci Boskiey, nie dla pożytku Braci, ale dla ſiebie ſam ſprawuje, co czyni. Nie uważa na to, jak ſię podob Bogu, y być pożyteczną Braci, ale właſnym chęcion Słowem: żadney cwiczenia poſpolitego, y cnoty n znaydzieſz Reguły, ktoreyby ſię nie ſprzeciwiała właſ wola. Zawſze zdanie właſne tłomaczy Regułę S. wedł ſwego widzi mi ſię, a nie to, co Reguła chce. Nie z ſprawiedliwości Boskiey, a ſwoją chce ſtanowić. Prz ciwko uſtawom, albo ſtarſzych przykładom nowe o brządki wprowadza. Często z proſtey pokrywki ſie ſamego według ſwego rozſądku w tym uwalnia, lu Opat tylko co do ciała dla wielkiey potrzeby, y z mił ści, y to tylko do czaſu; w duchownych zaś rzecza nigdy nie ſmie dyſpenſować. Albowiem y Opat podd nym ſtaje ſię Regule przez Profeſsyą, y jemu ſię prz kazuje, aby zuchwale ſię nie chronił oney. Obacz tedy o duſzo Zakonna! że bez wyrzeczenia ſię właſne zdania, y woli posłuſzeńſtwa ku Swiętey Regule rząd ſię nie możeſz.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! Oyca SS. naſl dujeſz w wyrzeczeniu ſię? *Jeżeliby ſię nie zaparł kto wſz ſtkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy naſladujeſz j go w wyrzeczeniu ſię, abyś końca Swiętey Reguły uſt wicznie pilnowała? *Miłości Boskiey y świata, jak świat do ciemności żadney nie maſz umowy.* Czy naſladujeſz j go w wyrzeczeniu ſię, abyś cel Reguły Swiętey zawſ przed oczami miała? *Wola właſna wſzelkiemu ſprzeciw*

się prawu, Załuy tędy, żeś do tych czas potrzeby wyrzeczenia się nie lepiey rozważała. Postanow SS. Oyca nasladować w wyrzeczeniu się dla końca, y Celu Reguły otrzymania.

DZIEN XII.

a II. między Oktawą SS. Oyca naszego BENEDYKTA.

O JEDYNYM STARANIU SAMEGO SIEBIE.

Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament moy w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści karność. z Rozdz. 2.

PUNKT I.

Nie daleko od jego jaskini był Klasztor, którego Opat umarł. Więc całe z niego zgromadzenie przyszło do Swiętego BENEDYKTA z wielkiemi prozbami, aby raczył rządzić niemi. Który długo wymawiając się, że swoim y ich Braci obyczajom dogodzić nie można, przepowiedział; ale zniewolony prozbami, przyrzekł. Kiedy zaś w tymże Klasztorze Zakonnego życia pilność utrzymywał, niektòrzy uradziwszy sobie, w wino namieszali trucizny. Y gdy naczynie szklane znakiem krzyża zgruchotał, powrócił się na mieysce pustyni ulubioney, y sam w oczach naywyższego Dozorcy mieszkał z sobą. Nie-

Niechciał SS. Ociec obciążać się poprawą Braci, same siebie pilnował. Nie chciał się rozrywać staraniem karn ści, samego siebie pilnował. *Na coż się bowiem prz człowiekowi, choćby świat cały zyskał, duszy zaś swo poniosłby uszczerbek.* Jest przecie tak wiele, ktorzy t ko podstrzegają ułomnosci drugich, a o swoje się nie s rają. Są ktorzy w oku Brata swego widzą zdzbło, a swoim nie widzą balki. Są, ktorzy gdy rozstrząsają c dze życie, a swego nieznają. Szpecą się występka właśnemi, y cudzemi ustawicznie. Obmowami, y szc raniem Braci stawają się przykremi. Słusznie tym zar ca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje bierzesz testament moy w usta twoje? Ty zaś masz w nie wiści karność.* Ty tedy siebie samego pilnuy. O sie się staray. Swoje przestrząsay nieprawości, y poprawia Slepym bądź w Klasztorze, abyś, umnieyszywszy uw żania tego, ktoregoś sobie dla zasługi doskonałości nasladowania przed się wziął, jako slepy nie widzia coby się przytrafiło mniey budującemu. Tak nie p budzisz się przykładem ich do gorszych rzeczy, ktor takie sprawują. Będziesz spokoynym, y tylko zabawi się skruchą za swoje, y cudze grzechy. A jeżeli Spo Braci, *Społ-Siostry* swoich nie poprawisz tym przykładem nigdy nie zbudujesz słowem. Więc się staray o siebi samego.

PUNKT II.

Nayświętszy Ociec nasz niechciał się rozrywać staranie ka

karności, siebie samego pilnował. Jest przecie górliwych w tym jak naywięcey, ale nie gorliwością dobrą. Przytrafia się podczas, że ci, ktorzy rządzą karnością, sami tey zaniedbywają karności. Nie starają się o zachowanie Reguły. Nie karzą przestępstwa. Tak się dzieje, że sami, poddanym szkodzą, którzyby być mieli pożytecznemi. Na co gdy niedoskonali patrzą, powstają przeciwko Przełożonym. Onym się sprzeciwiają. Szemrzą. Siebie samych wednie, y w nocy napastują; ale to co im pomaga? tacy bardzo ustawają, y karności nie promowują. Doskonali zaś, gdyby wielekroć Przełożonego napominali o niemocy karności, a oni się nie poprawili, siebie samych patrzą. W sobie są spokoynemi. Mieszkają z sobą. Wnętrznie z użalenia się boleją. Wzdychają przed Bogiem, y tyle umieją jęczeć z cudzey szkody, ile umieją żałować za swoje. Albowiem lękają się zawsze, aby pospolitey niekarności poprawą zmordowani, mnieyszey nie mieli baczności na swoją karność, y aby siebie nie opuścili, y drugich nie znalezli. Słusznie każdemu z nich ztąd zarzuciłby SS. Ociec. *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament moy w usta twoje? Ty zas masz w nienawiści karność.* Ty więc nadewszystko patrz siebie samego. O siebie się staray. Bądz niemym, gdy tych napominając, ktorzy rządzą karnością, nie poprawiasz. Spieway w sercu swoim słowa owe Psalmisty: *Rzekłem: Będę strzeć drog moich. Zaniemiałem, y upokorzony jestem, y zamilczałem w dobrym.*

Albowiem jeżeli nie zbudujeſz ſwoim przykładem, n
poprawiſz słowem ſwoim.

PUNKT III.

Nayświętſzy Ociec naſz nie chciał być rozerwanym ſpr
wami Klaſztoru, ſiebie ſamego patrzał. Nic t
ſpokoyności poſpolitey nie mieſza, y właſney nie napaſt
je, jak ſię wdać w ſprawy Klaſztoru. Knują ſię roz
zdania przeciwko Przełożonym, taxują ſię ſprawy Sp
Braci, *Społ-Sioſtr.* Przemija czas prożno na mysla
przyſzłych skutkow, bada ſię o wſzyſtkim, co ſię za,
w Klaſztorze dzieje. Umysł obowiązek Profeſsyi ſw
jey opuſzcza. Cały ſię rozrywa. Wpada w tyſiącz
niedoskonałości. Nigdy z ſobą zawſze gdzie indzi
jeſt, gdzieby bywać nie powinien. Ile razy bowie
przez poruſzenie mysli zbytnie przytomnym ſobie n
jeſt, ſam jeſt, a z ſobą nie jeſt, bo ſamego ſiebie b
naymniey nie widząc, gdzie indziey ſię tuła. Słuſzn
takiemu zarzuca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadaſz ſpraw*
dliwości moje, y bierzeſz teſtament moy w uſta ſwoje? Ty z
w nienawiści maſz karność. Ty ſiebie ſamego więc patr
O ſobie ſamym miey ſtaranie. Z SS. Oycem mieſzkay
ſobą. Bądź głuchym, aby co byś ſłyſzał o Klaſztornyc
ſprawach wnętrznych y zewnętrznych, co nie należy d
ciebie, jako głuchy mijay. Jeżeliby modlitwą, y pilnośc
świętey karności Bog ubłagany Klaſztoru twego n
ſtrzegł, nadaremnie byś z drugiemi pracował, cokol
wiek byś czynił, y tam daley.

Czy

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! nie ſzperaſz defektow Społ-Braci, Społ-Sioſtr ſwoich? *Balkę ſwoją pierwey wyrzuć.* Czy przeciwko Przełożonym niepomiarkowanie nie poruſzaſz ſię dla ich niedbalſtwa w zachowaniu karności? *Jeżeli słowem nie możeſz, przykładem buduy.* Czy nie wdajeſz ſię w ſprawy Klaſztorne, które nie należą do ciebie? *Coż do ciebie, ty idz zamną.* Żałuy, żeś do tych czas innych wſzyſtkich, nie ſamey ſiebie pilnowała. Poſtanow, ſiebie napotym tylko patrzyć, y o ſiebie mieć ſtaranie, opuściwſzy fraſunek o Społ-Braci, *Społ-Sioſtry*, Przełożonych, y ſprawach Klaſztornych.

DZIEN XIII.

a III. Między Oktawą Ss. Oyca naſzego BENEDYKTA.

JAK ZAKONNIK NIKOMU KRZYWDY UCZYNIC NIE POWINIEN, A SOBIE UCZYNIONĄ CIERPLIWIE ZNIESC.

Krzywdy nie czynić, ale y ſobie uczynioną cierpliwie znieść.
z Rozdz. 4. Inſtr. 30.

PUNKT I.

Florenty bliskiego Kościoła Kapłan nienawiścią zaslepiony, aż do tego ſię przywiodł, żeby słudze Wſzechmogącego Boga zaprawnego trucizną dla błogosławień-

wieńſtwa posłał chleba. Który Mąż Boży z podzięk-
waniem przyjął, ale ſię to, jaka ſię zaraza w chleb
taiła, nie utaiła. Według godziny obiadu, gdy zw
kłym zwyczajem z laſu kruk przyszedł, przykazał
Mąż Boży, aby chleb ten na takie poniosł mieyſce, gdz
by od żadnego człowieka nie mogł być znaleziony.
gdy ſię ſtało, po trzech godzinach powróciwſzy, z rę
człowieka Bożego żywność, którą zwykł, odebr
Czci godny zaś Ociec przeciwko życiu ſwemu zapało
widząc Kapłana umysł, nad nim ſię bardziey, niż n
ſobą żalił. Nie uczynił krzywdy. Uczynioną cier
wie poniosł. Samego ſiebie znieważa, kto krzywdę c
ni. Krzywdę bowiem ponieść, nie jeſt zła rzecz,
krzywdę uczynić, to tylko złe jeſt. Czy *Saul* nie c
nił krzywdy cięſzkiey Dawidowi? Ale jakie złe ztąd
ſiebie ſamego zaciągnął? opanowany zoſtał duchem zły
właſny Syn, y Córka nacierali na niego. W ręce Da
da podany od Pana. Czyliż ſobie ſam nie zaſzkodził *D*
wid, kiedy Uryaſzowi krzywdę uczynił? *Uryaſz* czy
marł, y zabity, dom jego cały ſpuſtoſzył. Tak kt
rzy krzywdę czynią, nacierają na duſzę ſwoją. Duch
złym gniewu, y nienawiści bywają trapieni. Rożne
zamieſzaniami kłoceni. Od Boga tu, albo na tamty
świecie cięſzko bywają karani. Dla tego SS. Ociec przy-
kazuje: *krzywdy nie czynić.*

PUNKT II.

Nayświętſzy Ociec krzywdę od Florentego ſobie uczy-
nio

nioną zniosł cierpliwie, gdy na [nię zamilczał; ani jednego nie wyrzekł słowa przed posłańcem, ktoreby się ściągało do wymawiania tego uczynku Florentemu. Bowiem tylko mąż zły drażni się krzywdami, krzywdy przekłada, aby dobrowolnie stał się ledwo koniec krzywd. Mąż zaś święty wydaje się, jakby żadney nie miał w tym krzywdy, że na nie milczy. Y gdy go przymuszano słuchać, że niemasz, przecie nie mowi łżącemu, że jest. Czemu? bo Zbawiciela swego nasladuje. Ten, gdy mu złorzeczeli żydzi: *Diabła masz. Samarytanem jesteś*; y gdy go chcieli ukamienować, nic inszego nie mowił, jako: *Ja chwały moiey nie szukam, jest ktory szuka, y sądzi*, y wyszedł. Uczynionych krzywd, lubo Ociec wszelki mu dał sąd, nie mścił się, ale na Oyca sąd oddał. Przykład nam zostawił, jak my powinnismy być cierpliwemi, gdy sam nie chce się zemścić, który sądzi. Zaiste według nasladowania Boga chwalebniey jest zamilczając, uniknąć krzywdy, niż odpowiadając przekonywać. Ale przeciwko temu pycha mowi w sercu: *Szpetna rzecz jest, abyś podjętą krzywdę zamilczała.* Ktokolwiek uważa, że słowem, albo uczynkiem odbierasz krzywdę, a milczysz, nie rozumie, że pokazujesz cierpliwość, ale poznajesz występek. Zkąd głos ten w sercu naszym przeciwko cierpliwości się wszczyna? Na ostatnich rzeczach mysl zawieszamy. Gdy na ziemi nie szukamy chwały, podobać się temu, który na nas z Nieba pogląda, nie staramy się. *Więc uczynioną krzywdę*, jak czynił, y nauczał SS. Ociec; *cierpliwie znosmy*.

PUNKT III.

Nayświętszy Ociec więcey nad Florentym, niż nad bą się żalił. Wiedział, że się diabeł nie tylko z ra ludzkiego ciała cieszy, ile się kocha w ranie duszy. Załow że pokrzywdziciel jego był zwyciężony od diabła. W dział że Bog sam mści się na nieprzyjacielu każdego. Za wał dla jego zguby, jak Chrystus Pan płakał nad Judasz nie w ten czas kiedy go krzyżowali, ale kiedy go wyda O duszo Zakonna! uczynił ci kto krzywdę, albo zel wość? Proś Boga, aby zaraz był mu litościwy. Usi rzay gniew, ponieważ już on wziął śmiertelną karę. S żałuy, ponieważ go zrzanił diabeł. Y ty nad to nie u rzay, abyś więc siebie samą razem z nim nie pogrąży Gdy bowiem nad takim boleiąc nie ustąpisz, możesz bie, y jego zbawić. Jeżeli zaś krzywdę za krzywdę dając siebie byś samą także zraziła, y obaliła, ktoż tym was na ziemi leżących podniesie? Zaprawdę, nic może na ziemi położony, czy nie ty, która razem z upadłaś? Która sobie samey ręki podać nie mogłaś, mogłabyś drugie? tak więc mężnym sercem, y owe umarłego z bitwy (bowiem Bratem, Siostrą twoją je przez dobrowolność, y łagodność pociągni. Zranił gniew, abyś y ty nie raniła, ale pierwey odrzuć poci Jeżeli byś tak czynił, żaląc się prawdziwie według m SS. Oyca, *krzywdę uczynioną cierpliwie zniesiesz.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! krzywdy nie cz misz? *Krzywdziciel siebie samego rani, jako kto dla ostr*

wier

wierzga. Czy krzywdę uczynioną cierpliwie milcząc-znoſiſz? *Jeżeli ogień z ogniem łączyſz, większy ſię wzniecа płomień.* Czy krzywdę uczynioną cierpliwie, litując ſię, znoſiſz? *Brat twoy umarł.* Załuy, żeś cierpliwości w krzywdach nie zachowała. Poſtanow: krzywdy nie czynić; ale uczynioną milcząc, y litując ſię cierpliwie znoſić.

DZIEN XIV.

a IV. Między Oktawą Ss. Oyca naſzego BENEDYKTA.

O KARACH GORSZĄCYCH.

Dla ciernia pogorſzenia. z Rozdz. 13.

PUNKT I.

Florenty, że Nauczyciela Ciała zabić nie mogł, ſiebie zapalił na umorzenie duſz Uczniow: tak, że w Ogrod przed Cellą, gdzie był BENEDYKT, przed ich oczy nagich ſiedm Dziewek wpuścił, ktoreby dłużey igrające ich mysli do złości grzechowey zapaliły. Co widząc Mąż Boży, mieſzkanie odmienił mieyſca. Tak Mąż Boży jego nienawiści pokornie zniosł, ktorego Wſzechmocny Bog ſtraſznie karał, bo gdy rzeczony Kapłan ſtojąc na ſali, cieſzył ſię z tego, że BENEDYKTA przymuſił ztąd wyniść, ſala upadła, a BENEDYKTA nieprzyjaciela zgruchotawſzy zabiła. Zadnego bowiem wyſtępku Bog prędzey

dzey nie karze, jak pogorſzenie. Oto! Moyżeſza prz
jaciela Boskiego, nayWiękſzego Proroka, z którym j
z przyjacielem Pan rozmawiał, nagle gniew Boski sk
rał, że pogorſzył ich, którzy z nim byli u wody prz
czenia. Albowiem zaraz mu powiedziano: *Żeś mi n*
wierzył, abyś mię poświęcił przed Synami Izraelskiemi, t
tego nie wprowadziſz ludu tego do ziemi, którą im obiecał
Jezeli takiego Męża natychmiaſt ukarał Bog, jakże
my bać ſię nie powinniſmy, aby gniew Boskj na nas n
wſtąpił? Czy nie dla nas bowiem Imie Boskie bywa bl
znione w narodach? Czy ſię wzajemnie nie gorſzem
Tyle razy bowiem ktokolwiek, według świadectwa S. B
zylego w krótſzych Regułach, *gorſzy, ile razy mow*
y uczynkiem prawo gwałci, y przykładem ſwoim drugi
prowadzi do gwałcenia prawa, jako wąż Ewę; a Ewa A
ma. Policz teraz, o duſzo Zakonna! pogorſzenia, kt
reś uczyniła przeciwko Regule. Ale ſię lękay też c
ciernia pogorſzenia prawa przed drugiemi odtąd przeſ
pować. Nie tylko ſiebie ſamą, y których pogorſzyła
ale ſamego Boga obrażają, aby wprędce ſię zemścił.

PUNKT II.

Żaden wyſtępek tak ciężko karany nie bywa, jak p
gorſzenie; wſzak śmiercią nagłą bez czaſu poku
zginął *Florenty*? Co bowiem z ſzkodą ſię dzieje blizni
go, to cięzey bywa karano. Zkąd y grzechy, które
dzieją skrycie, zasługują odpuſzczenie, które zaś ja
nie bywają pełnione, częſtokroć ſą karane bez odp
ſzcz

ſzczenia. Tak Dawid poſtamir, skruchą ſerca, trapieniem ciała kary cudzołoſtwa, y zaboyſtwa uyść nie mogł. Czemu? słuchay Natana: *Ześ nauczył nieprzyjacioł bluznić Imię Boskie dla tey rzeczy.* Sprawiedliwie tedy *Swięty Paweł* bał ſię nad inne grzechu pogorſzenia, że jeżeli by pogorſzył pokarm Brata ſwego, nie jadłby mięſa na wieki. A przecie my ſię nie bojemy. Ilekroć bowiem płochemi jeſtesmy przed Swieckiemi, ktorzy przecie płochość w Zakonniku za ſwiętokractwo mają? Ilekroć wzajemnie jeſtesmy ſobie pogorſzeniem ſzemrząc, ſwarząc ſię, łamiąc milczenie, *y tam daley*? Podobno ſię nie bojemy, że to ſą małe rzeczy? ale małą nie jeſt, z czego cięſzkie wzniecą ſię pogorſzenie. Boyże ſię tedy *ciernia pogorſzenia*, które śmiertelnie Brata twego raniąc, y twoją zabijają duſzę. Owſzem Bog tym bez odpuſzczenia pogorſzenie twoje ukarze, im dla Profeſsyi świątobliwości więcey innych pogorſzyłeś.

PUNKT III.

Zaden grżech ciężey nad pogorſzenie nie bywa karany, bowiem śmiercią doczeſną, y wieczną skarany jeſt *Florenty*, jeſt to grzech ciężſzy nad meżoboyſtwo. Przez ten ſię ciało podczas ginące zabija. Przez ten duſza nieśmiertelna bywa złupiona z życia łaski. Jeſt to grzech diabelski, bo diabeł był Mężoboycą od początku. Pierwſzego człowieka nie ręką, ale namową do grzechu zabił, ale krew pogorſzonego, jak niegdyś *Abla* przeciwko gorſzącemu uſtawicznie wołać będzie o zemſtę. Przyidzie też

krew jego na niego: *Oto tobie Jeroboamie: żeś ten wyst*wując bałwany, nauczył grzeszyć Izraela. Y ztąd sp*wował złe nad wszystkich, którzy byli przed nim. Ja*że zaś przyszła krew ich na niego? Słuchay Proroka *chaza: *Uderzę w Jeroboama plugawiącego, y zamknioneg*y ostatecznego w Izraelu.* Idz tedy za radą Pawła mowi*cego: *Opatrując dobra nie tylko przed Bogiem, ale też prz*ludzmi.* Staray się całemi siłami, aby przez ciebie n*był nikt pogorszony. Zycie bowiem, choćby nayspr*wiedliwsze było, jeżeli będzie drugim pogorszeniem*wszystko traci: A przecie częstokroć się zdarzy, że, kt*rzy niedbale o sobie zle rozumieć pozwalają, lubo prz*siebie samych nic nie czynią dobrego, ale przecie prz*tych, którzy ich nasladowali wielorako grzeszą. Zt*jest, że Paweł tym wyrzuca: *Zginie słaby w twoim sumni*niu, dla którego Chrystus umarł. Tak zaś grzesząc ku Br*ci, y przerażający ich słabe sumnienie, w Chrystusa grzeszy*Przelękni się *ciernia pogorszenia*, które tak ciężko prz*rażają.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wzdrygasz się p*gorszenia, że prędko od Boga bywa karane? *Datan* *Abiron* dla poruszonego buntu w momencie od ziemi p*żarci zostali. Czy wzdrygasz się pogorszenia, że częst*kroć bez odpuszczenia od Boga bywa karane? *Krew Br*ta twego woła do mnie z ziemi.* Czy wzdrygasz się po*gorszenia, że ciężko bywa karane od Boga? *Biada! t*mu człowiekowi, przez którego wzgorszenie idzie.* Załuy*żeś tyle razy przestępstwem Reguły Swiętey Społ. Brac*

Spol-

Społ-Siostr... zgorszyła. Postanow nikogo nie gorszyć dla nagłey, nieodpuszczoney, y naycięższey Boskiey zemsty.

DZIEN XV.

a V. Między Oktawą Ss. Oyca naszego BENEDYKTA.

O POTRZEBIE POUFAŁOSCI DUCHOWNEY KU OYCU DUCHOWNEMU W POKUSACH.

Mysli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawić. z Rozdz. 4. Instr. 51.

PUNKT I.

Gdy bałwana niektorego miedzianego Bracia znalezli, y na godzinę z przypadku w kuchni porzucili, obaczą, aż ogień znagła wybuchnął, y w oczach wszystkich Mnichow się pokazało, że cały teyże kuchni budynek gorzał. Gdy lejąc Bracia wodę na ogień jakoby gaszące krzyczeli, przyzwany na ten rozruch Mąż Boży, przybył, ktory uważając, że w swoich oczach nie było zadnego ognia, a onym się tak zdało, tych których znalazł omamionych obłudnym ogniem, przyzwał. Bracią napomniał, aby oczy naznaczyli swoje krzyżem Swiętym, a obaczyli, że nienaruszony jest budynek kuchni, y płomienia nie widzieli, ktory zmyslił stary nie-

przyjaciel. Tym znakiem pokazał SS. O[illegible] naſz trzebę tego, czego nauczał *w Rozdziale* 4. *Myſli z* *ſerca przychodzące ſwego Oycu Duchownemu objawić.* trzebna bowiem jeſt ta poufałość ku Oycu Ducho mu dla uchronienia ſię zdrad ſzatańskich. Nie po bowiem chytry nieprzyjaciel ſzydzić z niewiadom tego, kto wſzelakie myſli w ſercu ſię ſwoim rodz nigdy nie tai. Tego nie przemoże, kto wſzy pomyſlenia ſwoje odrzuca, albo przypuſzcza ſ czną uwagę ſtarſzych. Poniewaſz wąż zły mocą wy nia, jakby z ciemnego, y podziemnego lochu wy gniony, odſtępuje nieuczciwości, jeſzcze niżeliby uczyniony ſąd pomiarkowania o myſli tak wyjawio Tak długo bowiem poduſzczania jego ſzkodliwe pa w nas, poki ſię w ſercu tają.

PUNKT II.

Potrzeba jeſt *myſli złe do ſerca ſwego przychodzące O* *Duchownemu objawić* dla otzymania cnoty pomiar wania. Ta bowiem cnota tylko ſię nabywa pokorą. T zaś pokory pierwſze jeſt doświadczenie, jeżeli kto r ſtrząſnienie ſtarſzych, y Przełozonych ſwoich wſzyſt co czyni, albo ſię trafi co czynić, zachowuje. Jeżeli nie wierzy ſwojemu rozſądkowi. Jeżeli we wſzyſtk zdaje ſię na informacyą Oyca ſwego Duchownego. Jeż jego nauką poznaje, co by miał ſądzić być złym, albo d brym, poniewaſz to nauczy objaśnienie każdego, jaką ści ſzką ma dochodzić drógi prawdziwego pomiarkowan

ſamo z[illegible]wa nienaruſzonym jego od wſzelkich po-s. Toż ſamo nie opuści nikomu, aby cokolwiek nad y przyrodzenia, do łaski zuchwale zaczynał. Zadną iarą bowiem nie może być oſzukanym, kto żyje nie według ſwego zdania, ale według przykładu ſtarſzych.

PUNKT III.

otrzeba jeſt myſli złe do ſerca ſwego przychodzące Oycu Duchownemu objawić dla poſtępowania, y wytrwania powołaniu ſwym. Nigdy bowiem porządnie nie pospi, ktoby nie według ſtarſzych poſtanowienia poſtępował. Częſto, ktoby chciał na ſwoich przeſtawać zdaniach, gdy rozumie, że poſtępuje, częſtokroć upadnie. ſt jako miaſto nie murowane, zepſute, y zruynowane, przyjacielowi każdemu do weyścia otworem ſtojące. i otworem dla łupu. Przebog! jakim natarczywościom nie jeſt wyſtawiony taki? kto bywa kuſzony przeciwko Przełożonym. To ſię ſprzeciwia Społ-Braci, oſtrom, płomieniem zapala ſię nieczyſtego Aſmodeuſza. To dla teſkności powołania ſwego mdleje. To ſię nizy niepomiarkowanym ſmutkiem. To ſię rożnym skokaniem zamieſzania, y namiętności trzęſie. To dla gwałtownych pokus ledwie nie roſpacza. To wſzyſtko ły w ſobie trawi, od dnia do dnia bardziey wzraſta. gdy ſię upokorzyć zaniedba, ani Bog z pokuſą jego czyni powodzenia. Ztąd ſię częſto trafia, że z owym wnym Mnichem o opuſzczeniu Zakonu w ſobie rozbie- Ktory y ſamą rzeczą opuści, jezeliby ſię nie upa-

miętał, a pokus ſwojch pokornie, ſzcz[illegible] Oycu [illegible]chownemu nie objawił.

Czyliż tedy, o Zakonna duſz[illegible] mysli ſwoje d[illegible]ca ſwego przychodzące Oycu Duchownemu objaw[illegible] dla uchronienia ſię ſztuk ſzatańskich? Stary *Heron* ſtał na ſwoich wynalazkach, po przedziwney wſtrze[illegible]zliwości z poduſzczenia czartowskiego ſiebie ſameg[illegible] topił w ſtudni. Czy mysli złe do ſerca ſwego przy[illegible]dzące Oycu Duchownemu objawiaſz dla otrzy[illegible] cnoty pomiarkowania? głodem umarł ów Brat w T[illegible]dzie, ktòry nie chciał od Marſytow pokarmu wziąć [illegible] od ſamego Boga chleba czekał ſwego. Czy mysli [illegible] ſerca ſwego przychodzące Oycu Duchownemu [illegible]wiaſz dla poſtępowania, y wytrwania w powołaniu [illegible]im? Mnich niektóry Meſopotamiański, po niesłych[illegible] prawie wſtrzemięzliwości, diabelskim zdradzony [illegible]niem, żydowską wiarę przyjął. Załuy, żeś tego [illegible]wiennego ſrzodka dla nabycia doskonałości ſwoje[illegible] przyjęła. Poſtanow mieć zawſze poufałość do [illegible] ſwego Duchownego dla ochronienia ſię zdrad diabels[illegible] dla otrzymania pomiarkowania, dla poſtępowani[illegible] wytrwania w powołaniu ſwoim.

DZIEN XVI.

Na Swięto Ss. Szkaplerza Nayświętſze[illegible] MARYI Panny z GÒRY KARMELU.

O SZKAPLERZU.

Rozumiemy, że doſyć Zakonnikowi każdemu mieć Szkaplerz dla robot. z Rozdz. 55.

PUNKT I.

Gdy Zakon Maryi Panny z Góry Karmelu był ciężko utrapiony, taż Nayświętſza Marya Panna błogosławionemu Szymonowi Anglikowi dla obrony Swięty Szkaplerz dała z obietnicą, że każdy, ktoby go aż do śmierci nabożnie noſił, miał uniknąć mąk piekielnych. A którzyby wſtrzemięźliwość małą, y nieco pacierzy przepiſanych, także czyſtość według względu ſwego ſtanu zachowali, jak nayprędzey przez nią z Czyſca do Nieba będą wnieſieni. *Więc doſyć będzie Mnichowi mieć ten Szkaplerz dla dzieła* czyſtości na uniknienie mąk piekielnych. Nie oſięga bowiem Mnich doskonałey czyſtości, jeżeli ſię tylko wſtrzymywa od nieczyſtey zarazy myśli, y ciała. Będzie miał doskonałą czyſtość, jeżeli od wszelkiego cięſzkiego grzechu będzie wolny. Nigdy ſię bowiem przez czyſtość nie złączy z Oblubieńcem Niebieskim, kiedyby był innemi wyſtępkami zmazany. Aby doſtarczało dobro wſtydliwości przebłaganiu Boskiemu, nie tylko ſię w niewinności ciała powinno zachować, ale y jaſności wnętrzney czyſtości. Jako bowiem Odkupicielowi naſzemu nie może ſię podobać, kto nie zaniechał plugaſtwa lubieżności. Tak ſię nie może podobać, kto lubo przewyżſza czyſtością, ale ſię jeſzcze nie ćwiczy w dobrych

brych uczynkach. Pragnieſz, o Z[illegible]ſzo! dług obietnicy Nayświętſzey MARYI z Góry Karmelu wolną od mąk piekielnych, noś jey Szkaplerz dla czyſtości.

PUNKT II.

Dosyć *mieć Mnichowi Szkaplerz* dla dzieła poſtu, dla knienia mąk Czyſcowych. Albowiem p[illegible] czyści chy, że ciało weſoło nas ciągnie do winy, ale utrapione prowadza do odpuſzczenia. Przez owoc drzewa zakazanego wypadliſmy z Rayskich roskoſzy, do tych powſta przez wſtrzemięzliwość. Bo nic tak nie błaga ſprawiedliwości Boskiey, jako poſt. Zaiſte *Dawid* gdy już uſłyſzał, że kara wieczna za grzech przenieſiona jeſt od Pana, wſzak doczeſney, a tey zaś odwròconey pościł. Owſzem by ſprawiedliwość Boska nie znalazła, coby karać poſt czyni. Coż bowiem bardziey uſmierza niepodne umysłu poruſzenia, jak poſt? Jako bowiem od gorączki ſpieczone, jeżeli bierze pokarm, albo pomnaża ſię w nim ciepło; tak y ludzkie ciała, które żywają gorącości krwi: gwałtownie ſię zapalają, jeby nie były wſtrzemięzliwością miarkowane. Jeżeli wiem nie ſtarczy ogniowi pokarmu, mdleje. Y ci jeżeli mu uymą zbytecznego pokarmu, traci złe p[illegible]ſzenia. Pragnieſz, o duſzo Zakonna! według obietnicy Nayświętſzey MARYI Panny z Góry Karmelu prę być wolną od mąk Czyſcowych, noś jey Szkaplerz dzieła poſtu.

PUN

PUNKT III.

Doſyć *Mnichowi [illegible] ten Swięty Szkaplerz* dla dzieła modlitwy, aby raz, albo blisko przez Nayświętſzą Marya Pannę do Nieba był wnieſiony po śmierci ſwojey. Poniewaſz jey Syn nam obiecał to wſzyſtko dać, o co byśmy proſili Imię jego. Proſzę tedy Boga o Błogoſławieńſtwo twoje, a zaraz da tobie ſiebie ſamego. Czy nie zaraz był wysłuchany, który ſzukał Pana? *Szukałem Pana, a wysłuchał mnie.* Nie ſzukał od Pana złota, pomyslności światowey, długo-wiecznych lat, ale Pana, wysłuchał jego. Tak y ciebie wysłucha. Jeſzcze mowić będzieſz, już on tobie powie: *Oto! jeſtem.* Coż to jeſt: *Oto! jeſtem?* Oto! obecny jeſtem, czego chceſz? Czego odemnie proſiſz? Cokolwiek bym ci dał, to jeſt podleyſza, niżeli ja. Miey mnie ſamego, mnie zażyway, odemnie ſię zakochay. Drugie ciężary ja złożę, abyś cały przylgnął do mnie. Przemienię bowiem tę śmiertelność w nieśmiertelność. Pragnieſz, o Zakonna duſzo! podług obietnicy Nayświętſzey Maryi Panny z Gòry Karmelu zaraz przenieść ſię po śmierci do Nieba? noś Swięty iey Szkaplerz dla dzieła modlitwy.

Czyliż tedy, o duſzo Zakonna! Szkaplerz Nayświętſzey Maryi Panny noſiſz, abyś doſkonałą czyſtość zachowując uwolniona była od mąk piekielnych? Nie rzecze tobie Oblubieniec: *Nie znam ciebie, zamknięte drzwi.* Czy Szkaplerz Nayświętſzey Maryi Panny noſiſz, abyś poſzcząc uſzła mąk Czyſcowych? *Poſt gaſi grzech.* Czy Szka-

H

Szkaplerz Nayświętſzey Maryi [illegible] abyś dląc ſię mogła wniść po śmierci do Nieba? *Modlitwa* *twiera Niebo.* Załuy, żeś ſię niegodną obietnicy N świętſzey Maryi Panny przez zaniedbanie czyſto wſtrzemięzliwości, y modlitwy ſtała. Poſtanow Sw Szkaplerz noſić z czyſtością, z wſtrzemięzliwością modlitwą.

DZIEN XV.

a VII. Między Oktawą SS. Oyca naſzeg BENEDYKTA.

O NASLADOWANIU SS. OYCA NASZEGO BENEDYKTA DLA ZACHOWANIA REGUŁY SWIĘTEY.

Wewſzyſtkim wſzyſcy Miſtrzynią Regułę niech nasladuj z Rozdz. 3.

PUNKT I.

Mąż Boży Benedykt między tyle cudami, ktoremi świecie jasniał, słowem także nauki rownie świec Bo napiſał Mnichow Regułę pomiarkowania oſobliw mową jaſną. Ktorego gdyby kto chciał ſubtelniey obycz je, y życie poznać, może w tymże poſtanowieniu R guły wſzyſtkie Miſtrzowſtwa jego ſprawy znaleść: B

Ma

Mąż Swięt[illegible]adnym ſpoſobem inaczey nie mogł uczyć, tylko jak żył. Będzieſzże tedy nasladował SS. Oyca, będzieſz miał jego ducha, jeżeli *wewſzyſtkim Miſtrzynią Regułę naśladować będzieſz.* Dochodz z tych trzech tylko punktow doświádczenia: Naprzod nauczał: *Uſta ſwoje od złey, y nieſprawey wymowy ſtrzedz.* Tego ſamego ſtrzegł naypierwey ścisłą oſobnością, y milczeniem. Nic nie mowił, tylko dla nauki, poprawy Mnichow, y nawrócenia narodow. Albowiem nie były tayne owe Jakuba słowa. *Jeżeli kto rozumie ſię być Zakonnikiem, nie hamując języka ſwego, tego prożny jeſt Zakon.* Pamiętał owo Chryſtuſa, że za każde prożne słowo, milcząc, za złą, y bezecną wymowę trzeba rachunek dać na ſądzie. O duſzo Zakonna! niech uſtanie więc z uſt twoich wſzelka prożney mowy nikczemność, y język, który czerwienieje krwią niewinnego Baranka, niech przeſtanie prożney mowy ſzpetnością ſiebie mazać. Nasladuy SS. Oyca ſwego. Jak według Reguły uſta ſwoje od wſzelkiego złego, y niegodziwey mowy ſtrzegł, tak y wewſzyſtkich innych rzeczach to czynił, co napiſał.

PUNKT II.

Powtóre uczył: *Słow prożnych y skłonnych do ſmiechu nie mówić.* Ze y to nader zachował, ſwiadkiem jeſt S. Grzegorz jego Uczeń. Ledwo mowi, poſpolita jego mowa od ciężaru cnoty była prożna, bo słowa z uſt jego nie wychodziły nadaremno. Wzamiaſt ſmiechu ſerdecznego zabawiał ſię skruchą. Wzamiaſt prożney rozmowy,

z Bogiem rozmawiał ſam pod czas modlit
ło mu bowiem tayno, czego Piotr nauczał: *Jeśli*
rozmawia jakby mowy Boskie. O duſzo Zakonna!
chem, czy Mniſzką jeſteś? Wdziałaś na ſiebie ſuknią
łobną? A coż ci po prożnych, y do śmiechu pobu
jących słowach? coż ci po prożnościach światowy
któraś umarła światu? teraz czas opłakiwania, nie ſm
chu jeſt. Teraz czas jeſt utrapienia, y wzdychania,
nie prożności. Ktoż z zapaſnikow na placu ſtanąwſzy
opuściwſzy uſiłowanie z nieprzyjacielem walczyć,
kow, y śmiechow używa? Nalega czart, krąży ry
cy, aby pożarł, a ty byś ſiedziała baykami ſię bawi
y co jeſt głupiego, y nie do rzeczy mowiąc nie rozm
nie? Nie to jeſt Mnichow, nie Swiętych to obcowa
Paweł za *Efezow* dniem, y nocą płacze, a ty nie ſta
ſię bynaymniey o duſzę ſwoją? Naſladuy SS. Oyca ſ
go. Jak według Reguły nigdy słow prożnych, albo
śmiechu skłonnych nie mowił, tak wewſzyſtkim inn
czynił, jak napiſał.

PUNKT III.

Potrzecie nauczał SS. Ociec: *Swarow nie kochać.* Jak
on był nienawidzącym ſwarow, świadkami ſą d
owe ſwarliwe Mniſzki, które wyklął, y dopiero po śmie
ci ich od klątwy rozgrzeſzył. Wiedział o owym Mędr
ca: *Wargi głupiego wdają ſię w ſwary, a uſta jego wznie*
ją kłotnie, zawſze ſzuka zwadow: Anioł zaś okrutny b
dzie wysłany przeciwko niemu. O duſze Zakonne! jeż

rliwość ...krą macie, y ſwary w ſercach waſzych, chlubcie ſię. Albowiem gdy jeſt w was żarliwość, ſwary, czyliż nie jeſteście cieleſnemi, y według ciała odzicie? Zkądże bowiem w was kłotnie? Czy nie z żądliwości? Z tych naprzod rodzi ſię płocha niezgo- przyſtępuje cieżſze poruſzenie; naſtępuje w słowach ſtwa; pokazują ſię znaki odwròconego ſerca; przyga- chają ſię zwykłe ludzkości powinności; drzwi czartu o- tworem ſtoją, z Klaſztoru ſtaje ſię piekło; z Mnichow arci. *Unikay wſzelkich ſwarow.* Naſladuy SS. Oyca go. Jak ſwarow nie kochał, ale od ſwarliwego ucie- Florentego, tak wewſzyſtkim, czego słowem nau- ł, czynił. Zyć będzieſz Duchem Swiętego Oyca, *li będzieſz naſladowała wewſzyſtkim Miſtrzynią Regułę.*

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! naſladowałaś SS. ca przez zachowanie Reguły Swiętey wewſzyſtkim? *eli nie naſladujeſz, jeſteś odrodnym Synem, albo Còrką, zem Synem, albo Córką nie jeſteś.* Czy naſladowałaś dług Reguły wſtrzymując ſię od złych, prożnych, y obliwych słow? *Złoto ſwoje, y ſrebro bierzeſz, a sło- twoim uczyń ſzalę.* Czy naſladowałaś według Re- y nie kochając ſwarow? *Nie trzeba ſię kłocić, ale być mnym do wſzyſtkich.* Załuy, żeś SS. Oyca przez za- wanie Reguły nie naſladowała. Poſtanow tego na- lować w wſzyſtkich Regułach, a na ten koniec oſo- wie dziś uſt ſwoich od złey, y niegodziwey wymo- ſtrzez; słow prożnych, albo do ſmiechu pobudzają- h nie mowić: Swarow nie kochać.

DZIEN XVIII.

a Oktawa SS. Oyca naszego BENEDYKTA.

O SZCZĘSLIWEY SMIERCI.

Smierc codziennie przed oczami mieć obecną.
z Rozdz. 4. Instr. 47.

PUNKT I.

Mąż Boży łaską, y imieniem BENEDYKT przed szo dniem zeyścia swego kazał grob otworzyć, k zaraz zachorowawszy, zle się mieć począł. A gdy żdego dnia wzmagała się słabość, dnia szostego kaz nieść Uczniom do Oraterza, y tam wyście swoję p jęciem Ciała Pańskiego, y Krwi opatrzył. Potym ręku Uczniow słabe członki zawiesiwszy, wyniesio ku Niebu rękami stał, y ostatniego ducha podczas modlitwy wypuścił. Aby śmierć nasza była szczęs potrzeba według zdania, y przykładu SS. Oyca nasz *Smierć codziennie przed oczami mieć obecną*, a tak prze we jey rozmyslanie często przed zeyścia dniem s grob otwierać. Pomysl, jak byś lezał w grobie pok robakow, zgniłość, smrod nieznosny, proch, y po Na coż ci się teraz przydadzą honory, których prze ko Profesyi swojey tak usilnie szukałeś? Na coż c

rzydadzą teraz wygody ciała, o które ſię przeciwko egule, y ſtanowi ſwemu ſtarałeś? na coż ci ſię przydazą łaski, y dobre oſobie rozumienie u ludzi, których rzeciwko zarzuceniu ſtanu ſwojego tak pilnie ſzukałeś? Na coż ci ſię przydadzą roskoſzy w pokarmie, y napoju, tòrych żądałeś tak chciwie przeciwko Regule? Oto! u leżyſz jak ſmieci wſzyſtkich żyjących. Oto! tu leżyſz opuſzczony od wſzyſtkich. Oto! tu leżyſz, a toie cały świat zniknął. Więc jeżeli ſię widziſz żyjącym, omyſl żeś jeſt y umarłym. Podobne jeſzcze ſześć dni zoanie, a będzieſz takim jakim ciebie opiſałem. O prożnoci nad prożnościami, y wſzyſtko prożnosć! Ty z SS. Oycem otworz przed śmiercią grob ſwoy. Prawdziwie zgardziſz światem, przenieſieſz ſię do niewidomych zeczy, a tak ſzczęśliwie umrzeſz.

PUNKT II.

Aby była śmierć naſza ſzczęśliwa, *potrzeba śmierć codziennie przed oczami mieć obecną*, abysmy rzez żywot zakochali ſię w cierpliwości, a tak cierplii doświadczyli ſię w owey śmiertelney chorobie. Tak S. Ociec, że w życiu karał ciało ſwoje, także w przewnościach był cierpliwym, więc też w gorączce ſtałę nader cierpliwym. Niecierpliwość bowiem w choobach tylko z tego pochodzi, że zbyt ciało naſze kohamy. Ze duſz naſzych bojemy ſię zatracić. Ze cianaſzego w nienawiści mieć zaniedbywamy. Ze w przewnościach niecierpliwi jeſtesmy. Ze grzechow naſzych nie

nie uważamy. Ze przyſzłey kary, ktora nas oczek
nie rozważamy. Zaiſte wſzyſtkie utrapienia tego ż
cieniem ſą, y ſnem, jakiekolwiek byłyby tak wzglę
natury, jako też krotkości czaſu, względem tych
czy, które grzeſznikow oczekiwają w przyſzłym wi
Coż albowiem ważyć mogę, gdy do tych nayokrutn
ſzych przyrownywają ſię? Co do ognia nieugaſzon
Co do wiekow nieskończonych? dla tego ktoby
obrał tyſiąc śmierciom podlegać? ktoby nie obr
lat cierpieć nayſrożſze bole? Ty z Swiętym Oycem
im ciało twoje martwi. Przyſzłe męki rozważay, W
dzieſz cierpliwym w dolegliwościach. Cierpliwoś
mieć będzie dzieło doſkonałe. Szczęśliwie umrz

PUNKT III.

Aby była ſzczęśliwa śmierć naſza, *potrzeba śmierć co*
nie mieć przed oczami obecną przez cwiczenie ſ
miłości przy śmierci, abyśmy w miłości umierać z
żyli. Tym ſpoſobem zasłużył SS. Ociec naſz międz
kami Uczniow ſtojący umierać. A ktoż by miał od
cenie ku Bratu, gdyby pomyslił, że użyłby prozb
go jeſzcze dziś podobno przy śmierci dla uniknienia
ſzliwych pokus nieprzyjaciela? ktożby chował ni
wiść ku Bratu, *ku Siostrze*, gdyby pomyslił, że je
dziś potrzebować będzie pocieſzenia jego, *albo* je
pomocy dla pokonania uciſkow przy śmierci? K
tchnął zemſtą, gdyby pomyslił, że jeſzcze dziś od

o przez śmierć być może odłączonym? Nikt zaiſte, każdy odpuści z ſerca, aby mu ſamemu było odpuſzczono. Każdy kochać będzie z ſerca, aby zasłużył pod tego, ktorego kochał, pomocą, y pociechą umierać. Albowiem nie będzie godnym tey oſtatniey usługi miłości Braterskiey, kto w życiu miłości Braci, Sioſtrom nie chciał wyrządzać. Biada zaś takiemu! *Kto nie kocha, zoſtaje w śmierci.* Ty z SS. Oycem ſwoim kochay Braci Sioſtry ſwoje. A jaką ci to pociechą będzie przy śmierci? poznaſz, że z śmierci przenieſiony jeſteś do żywota. W rękach ich do Nieba za ciebie wyciągnionych Bogu oddaſz ducha. Szczęśliwie umrzeſz.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! często wchodziſz do grobu ſwego, abyś pogardziła widomemi rzeczami, a do niewidomych uſtawicznie wzdychała? *Pragnienia ubogich wysłucha Pan.* Czy z uwagi śmierci przeciwności znoſiſz, abyś ſię cierpliwą znalazła przy śmierci? *Cierpliwość tobie potrzeba będzie, abyś odniosła obietnice.* Czy teraz Społ-Braci; *Społ-Sioſtry* kochaſz, aby dla kochania w wieńcu Braci, *Sioſtr* mogłaś umierać? *Kochanie pokryje wielkość grzechow.* Żałuy, żeś ſię do ſzczęśliwey śmierci według przykładu, y nauki SS. Oyca ſwego nie dyſponowała. Poſtanow z uwagi naſtępującey śmierci gardzić widomemi rzeczami, a do niewidomych tylko wzdychać. Być cierpliwą dla otrzymania cierpliwości przy śmierci. Braci, *Sioſtry* kochać, abyś w ich ręku zasłużyła umierać.

DZIEN XIX.

JAK MOZE ZAKONNA OSOBA OTRZYMAC POUFAŁOSC DO PRZEŁOZONEGO.

Wſzyſtkich myśli ſwoich złych do ſerca ſwego przychodzących, albo wyſtępkow, których ſię skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi ſwemu taić nie będzie.

z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Między wſzyſtkiemi zgoła ſrodkami, któremi Zakonnik trwa w ſwoim powołaniu, bardzo potrzebna, y nayskutecznieyſza jeſt rzecz poufałość ku Przełożonemu. Ta od niego unikać, albo choć w nim słabiec nigdy nie dopuſzcza. Dla tego poſtanowił SS. Ociec naſz: *Wſzyſtkich myśli ſwoich złych do ſerca ſwego przychodzących, albo wyſtępkow, ktòrych ſię skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi ſwemu taić nie będzie.* Dla tey otrzymania poufałości uważ, że cię Bog tylko przez Przełożonego do błogosławieńſtwa ſwego prowadzić chce. On jeſt bowiem głową Klaſztoru, *bo wierzemy, że rządzi na mieyſcu Chryſtuſa w Klaſztorze*, tak bardzo, że tam wſzyſtko czynić trzeba z wolą jego. Co ſię czyni naprzeciwko woli jego, to ſię czyni naprzeciwko woli Boskiey: *Kto was słucha, mnie słucha.* Y ztąd, gdy to jeſt jego rzecz nie tylko Zakonnikowi co do powierzchownego, ale też co do wnętrznego ſtanu opatrywać, jego kierować

wać na drogę zbawienia; jakże opatrywać będzie? jak będzie kierować, jeżeliby mu wnętrznego, y zewnętrznego nie otworzył ſtanu? Jakże rachunek odda za duſzę jego w dzień ſądu, jeżeliby on ſam pierwey Opatowi rachunku z niey na tym świecie nie oddał?

PUNKT II.

Aby Zakonnik *wſzyſtkich myśli ſwoich złych do ſerca ſwego przychodzących, albo wyſtępkow, których ſię skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi ſwemu nie zataił*, potrzebne jeſt uſtawiczne ſtaranie, y czułość jego ku niemu. Jakże bowiem Zakonnik miałby poufałość ku Opatowi, gdyby go cały rok nie pytał nigdy o ſtanie wewnętrznym? Jakżeby miał poufałość, gdyby Opat o poſtępku, albo defekcie ſwoim żadnego nie czynił ſtarania przeciwko wyraźnemu przykazaniu SS. Oyca naſzego: *Zeby nie tylko uſzczerbku trzody ſobie powierzoney nie cierpiał, ale też ſię cieſzył z pomnożenia dobrego?* Jakżeby miał poufałość, gdyby Opata rzadko, y zdaleka widział tylko, kiedy przecie według Reguły, ile powinność wyciąga, powinień być przytomny poſpolitym cwiczeniom: *Przykazania Pańskie ſpoſobnym Uczniom niech słowami przekłada; prościeyſzym zaś uczynkami ſwemi Boskie przykazania niech opawiada. Wſzyſtko zaś, czegoby nauczał, Uczniom byłoby co przeciwnego, w ſprawach ſwoich niech pokazuje, że tego nie trzeba czynić: aby drugim przepowiadając, ſam ſię nie znalazł złym: aby kiedy Bog nie rzekł grzeſzącemu: Czemu ty opowiadaſz ſprawiedliwości moje, y*

bierzesz testament moy wzsta swoje? Ty zaś nienawidził karności: Jakże by miał poufałość, gdyby Opat prz rok ledwie raz, albo dwa z nim rozmawiał? gdy przec według Reguły powinień *według jego sposobności y umiejętności siebie przypodobać się jemu to namawianiem, to strofowaniem to pochlebianiem duszą jego rządzić*? Jakżeby miał pouf łość, gdyby przeciwko Regule *Opat więcey dokładał s rania o rzeczy przemijające, y ziemskie, y nietrwałe, a myslałby, że przyjął dusze do rządzenia, z których y rach nek dać musi?* Albo tak mowi Swięty Grzegorz: *Jeżeli upadła oslica, podzwignąłby ją; gdyby zginęła dusza, mniemałby?* Jakżeby miał poufałość, jeżeliby Opat rz dusz wcale drugim przeciwko Regule powierzył?

PUNKT III.

Aby Zakonnik *wszystkich mysli swoich złych do serca sw go przychodzących, albo występkow, których się skryc dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu nie zatai* potrzeba, aby wszelką właśną miłość, y właśne rozu mienie złożył. Samo właśne o sobie rozumienie jest przy czyną, że się wstydzić, y zawstydzac siebie zapalam się. Ale lepiey jest teraz wstydzić się przed jednym człowiekiem, niż przyszłego czasu przed wszystkiemi Sama miłość właśna jest przyczyną, abysmy do Przeło żonego poufałości nie mieli. Bojemy się, abysmy n ten, albo ow urząd, którego życzemy sobie, albo mamy nie byli wzięci, albo z niego nie byli złożeni. Ale gdy bysmy samą rzeczą Boga, y zbawienia dusz naszych

szu

ſzukali, czyliż dla tego nie miałaby być poufałość ku Przełożonemu? Na coż nam ſię przyda, jeżelibysmy albo honoru, albo wygody ciała doſtąpili, których ſię ſpodziewamy z powinności, a potym ponieśliſmy uſzczerbek duſzy? Chodzmy tedy za wolą Boską, za ſporządzeniem Boskim, za powołaniem Boskim. Nie inaczey nas do Nieba zaprowadzi Bog, tylko przez Opata. Tak dawni Oycowie wſzyſcy, y z niemi SS. Ociec naſz nam obiecują.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! maſz poufałość do Opata, że jeſt wola Boska? *Idz do Ananiaſza.* Czy maſz poufałość do Przełożonego, *albo Przełożoney*, że on, *albo ona* oddać muſi rachunek z duſzy twojey? *On czuje za ciebie, jako mający dać rachunek z duſzy twojey.* Czy maſz poufałość do Przełożonego, *albo Przełożoney*, zniewoliwſzy właſne o ſobie rozumienie, y właſną miłość? *Rzekłem: wyznam przeciwko ſobie nieſprawiedliwość moją Panu.* Załuy, żeś do tych czas żadney poufałości do Przełożonego, *albo Przełożoney ſwojey* nie miała. Poſtanow mieć poufałość, że taka jeſt wola Boska: że Przełożony, *albo Przełożona* powinna tak rządzić duſzą twoją, aby mogła oddać rachunek: że lepiey jeſt ſię wſtydzić od jednego człowieka, niżeli ſię przed całym światem wſtydzić, y od niego być potępioną.

DZIEN XX.

KTOREMIBY SRZODKAMI MOGŁA BYC OTRZYMANA SZCZERA BRATERSKA MIŁOSC.

Miłość Braterską niech ſobie uprzeymie oddaią.
z Rozdz. 72.

PUNKT I.

Znak Zakonnika prawdziwie Benedyktynskiego jeſ
jeżeliby według przykazania SS. Oyca: *Miłość Br*
terską uprzeymie oddawał. W tym poznają wſzyſcy,
jeſt Uczniem SS. Oyca, jeżeliby miał miłość do Bra
Przeto do tego kochania jeſteſmy obowiązani, bo ſt
Zakonny, według świadectwa Swiętego Bazylego, oſ
bliwie zawisł na ſlubie nierozłączoney zgody. Ztąd mi
łość naſza, y zgoda daleko być powinna większa, ni
naturalne członkow ſpojenie. Do tey zaś doyścia ſrz
dek pierwſzy jeſt dobry przykład; bo Zakonnika obc
wanie tak wewſzyſtkim być powinno nienaganne,
święte, aby ztąd Brat do zachowania Reguły poſtęp
wał: Aby ſiebie przykładem jego w ſwoich uciskach cie
ſzył: Aby jego przykładem wſzelkie trudności Zakonney
karności pokonał: Aby upadek jego ſię pokrzepił przykła
dem: Aby pokrzepiony przykładem jego gorętszey po
ſtępował. Z tego bowiem przykładu natychmiaſt na

ſtę

ſtępuje doskonała miłość Braterska. Tak będą jedno między ſobą, gdy jedno będą mieć ſerce, y jednę duſzę. Jedno czynić zawſze będą dzieło. Temuż Panu będą służyć, y tymże ſpoſobem. Jedną potyczką nieprzyjacioł ſwoich zwyciężą. O jak jeſt rzecz zasługująca, tak Braci w jedności mieſzkać!

PUNKT II.

Do *oddania ſzczerą miłością za miłość Braterską* drugi jeſt ſrzodek, abysmy tęż ſamę uczynkiem, y posługą potwierdzili. Bo jak przykładem, jakbysmy niejakim klejem umysły naſze klejeli; tak posługami ten kley nie rozłączony zachowujemy. Niechże zaś tedy żadna okazya nie mija, przez ktòrąbysmy posługi miłości Braci wyrządzać opuſzczali. Ktòrzy poſpolite powinności Klaſztorne odprawują, taką chyżością, y chęcią tęż ſamę niech ſprawują, aby w odpowiedziach, y w posługach ſzczerą tchneli miłością. Którzy zaś do żadney nie należą powinności, ubiegajac ſię, niech ſię ſtarają poprzedzać czcią, posłuſzeńſtwem, y posługą, tak dalece, aby każdy ſobie obrał nikczemnieyſzą, y ciężſzą pracę, a niewinny za drugiego winę ochotnie ma podjąć karę. O jaka jeſt rzecz miła, tak Braci mieſzkać w jedności!

PUNKT III.

Do *oddania uprzeymą miłością za miłość Braterską* trzeci jeſt ſrzodek modlitwa, którą jeden za drugiego czyni. Bo jeżelibysmy ſię nie modlili za Braci naſzych, ich

za-

zapewne, ani jak siebie samych nie będziemy koch
Abyśmy się zaś gorąco za niemi przyczyniali, trze
abyśmy ich potrzeby naszemi czynili. Nie trzeba się
kać, żeby co ztąd nam z zasług naszych ubyło. K
kolwiek bowiem za drugich się przyczyniać usiłuje,
bie raczey z miłości pomaga; y za siebie samego t
prędzey zasłuży być wysłuchanym, im bardziey by
drugich przyczyniał się nabożnie. Bo Bog pokoju
zgody Nauczyciel, który nauczał jedności, chciał
by się tak modlił jeden za wszystkich, jak on w jedn
nosił wszystkich. Tak trzech młodych w jednym pi
jedną się modlitwą modlili, y dla tego dla miłości
dności wysłuchanemi być zasłużyli. Obietnica
Przedwieczney Prawdy: *Jeżeliby zezwoliło dwoch z*
na ziemi, o coby tylko prosili, stanie się im od Oyca mego,
ry jest w Niebiesiech. Czegoż tym przeczyć będzie O
Niebieski, ktorzy tak gorliwie, y stale za siebie się m
dlą? O jak jest pożyteczno, tak Braci mieszkać w
dności!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla otrzymania
łości Braterskiey świecisz wszystkim dobrym przy
dem? *Biada temu, ktoryby pogorszył jednego z tych mał*
kich! Czy czynisz posługi miłości? *Synaczkowie, nie*
chaymy słowem, ale uczynkiem, y prawdą. Czy się m
dlisz za Braci, *Społ-Siostry? Wołali do Pana, gdy byl*
utrapieniu, a z potrzeb ich wybawił onych. Żałuy, żeś
do tych czas do tych środkow miłości nie przykłada
Postanow: dla otrzymania miłości Braterskiey wszystk

być dobrym przykładem: wſzyſtkim posługi z Braterſkiey miłości czynić: za wſzyſtkich ſię modlić.

DZIEN XXI.

CZEMU SLUB STAŁOSCI TAK SCISLE MA BYC ZACHOWANY.

Mający być przyjętym w Oratorium *niech obiecuje ſtałość ſwoją.* z Rozdz. 58.

PUNKT I.

Swięty Ociec doświadczywſzy złego życia tułaczow, ślubem do ſtałości ſwoich Mnichow obowiązał. *Mający być przyjęty* w Oratorium *niech przyobiecuje ſtałość ſwoją.* Czemu? *Aby od świata ſpraw ſtał ſię dalekim.* Nic albowiem Mnichowi nie jeſt tak przeciwnego, jako przeſtawanie z Swieckimi. Mnich albowiem z Profeſsyi ſwojey światu y wſzyſtkim ſprawom jego umarły być powinien. Zkąd Swięty Antonin nayprzod Uczniom ſwoim przykazywał, aby z Swieckiemi żadnym ſpoſobem nie mieſzali ſię. Przyczynę dając, że co jeſt ryba bez wody, to Mnich nie znaydujący ſię w Celli. Ryba bez wody umiera, a Mnich z Swieckiemi albo do ſpraw ich mieſzający ſię, traci Ducha powołania ſwojego. Ktoż albowiem dotknąwſzy ſię ſmoły, nie będzie od niey zmazany? Potrzeba jeſt, aby ten, ktory ſię w ſprawach światowych kocha, był zmazany. Ktoż kochając niebeſpieczeńſtwo, w nim nie zginął? Potrzeba jeſt aby ten, ktory na świe-

cie z ludzmi delikatnemi, pysznemi, y cielesnemi prze[...]wa, delikatnym, pysznym, y cielesnym stał się.

PUNKT II.

Mający *być przyjętym* w Oratorium *niech obiecuje stał[...] swoją.* Czemu? *Aby się strzegł każdey godziny* [...] *mysli, oczow, języka, rąk, y nog.* Kto bowiem raz [...]biecał stałość, wszelką mysl, wszelką o świecie mo[...] wszelkie dzieło świata, wszelkie nazad się cofanie do św[...]ta powinień porzucić. Bo ileż występkami, y pokuta[...] zmaże się, y ile Swiętych utraci mysli, kto o świe[...] chętnie słucha? Ile affektami, y nieporządnemi nam[...]tnościami trapiony będzie, ktoby znowu oglądał się [...] świat? Ile prac potrzebnych powołania swego opuś[...] ktoby sprawował powinności światowe? Ile opaczno[...] w nawròceniu obyczajow swoich uczyni, ktoby się [...]żył tułać po świecie? nic bowiem y myslom, y chuci[...] naszym tak właśnego nie jest, jak serce opanować swo[...] z ktòrego raz są wyrzucone. Łacno w dawne występ[...] y grzechy wpada, kto dawne okazye, y niebespiecze[...]stwa grzeszenia ponawia. Niepodobna jest, aby Zako[...]nik tę, którą w osobności ma górliwość, na świecie z[...]chował. Gdzieby zaś choć trochę jey ulżył, zmy[...] do zewnętrznych pociech, od tych do mnieyszych, [...] mnieyszych do większych grzechow wypłynie, poki [...] początkow światowych w głębokości grzechow gr[...]chem zgoła nie zgardzi.

PUNKT III.

Mający *być przyjętym* w Oratorium *niech obiecuje stałość swoję.* Czemu? aby dobre dzieła powołania swego w Klasztorze czynił. *Warstatem bowiem, gdziebysmy to wszystko sprawowali pilnie, są zamknięcia Klasztorne, y stałość w zgromadzeniu.* Jakże modlitwy pilnować będzie, bez którey nie jest Zakonnikiem w rozruchu świata? Ktoż szczerey, y doskonałey na świecie, ktory Boga nie kocha, nabędzie miłości? Ktoż tyle obligacyi powołania w rozruchu spraw światowych wypełni, bez ktorych przecie zachowania nie będzie zbawiony? owszem ktoż powołaniu swemu zadosyć uczyni, ktoby się nie chronił teraznieyszego rozruchu spraw w samych Klasztorach? O duszo Zakonna! ktora się raz oddałaś na osobność, jakże będziesz mogła onę bez słubołomstwa opuścić? Jak będziesz mogła dzieła powołania swego bez pogardy Professyi twojey zaniedbać, ktora solenny, też same aż do śmierci statecznie, y doskonale wypełniać przed Bogiem, y Swiętemi jego slub uczyniłaś? Pomysl, jeżelibyś inaczey czyniła, od Boga potępiona będziesz, ktoregoś naśmiewała.

Czyliż tedy stałość zachowujesz, abyś się nie zeszpeciła sprawami światowemi? *Uciekay od świata, cały w złości położony jest.* Czy chowasz stałość, abyś się nie wplątała w dawne nałogi? *Z światem przewrotnym zostaniesz przewrotna.* Czy chowasz stałość, abyś nie zaniedbała dzieł powołania swego? *W poranku powołania twego,*

nie przystoi się tobie tułać za Klasztorem. Załuy, żeś si bowi stałości zgoła nie uczyniła zadosyć. Postano chować stałość dla uniknienia spraw światowych; dla uniknienia występkow światowych: dla wypełnienia dzi powołania swego.

DZIEN XXII.

Na Swięto S. MARYI MAGDALENY pokutuiącey.

O USTAWICZNEY SERCA SKRUSZE.

Złości swoje przeszłe złzami, y wzdychaniem codzienni na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Instr. 57.

PUNKT I.

Oto Niewiasta, która była w Mieście grzeszni gdy poznała, że JEZUS siedział w domu Faryzeus przyniosła słojek maści, y stojąc ztyłu wedle nog jeg zaczęła łzami obmywać nogi jego. Milcząca wyraża skruchę serca swego. Tak y Zakonnik według roska SS. Oyca *złości swoje przeszłe złzami, y wzdychaniem se ca codziennie na modlitwie Bogu wyznawać powinien.* B jako opowiadanie Ewangelii Apostołom, tak Zakonn kom grzechy swoje opłakiwać jest przyzwoita. A kto by je nieochotnie opłakiwał, gdy o grzechu odpu szczonym nie możemy być bespieczni? Ktożby nie pł kał ustawicznie, gdyby wiedział, ktorey godziny Pa ma przyiść na sąd? ktożby nie stale płakał, gdyby za pewne wiedział, ze na wielką karę albo w Czyscu, al bo

bo w piekle zasłużył, a przecie nie wiedział, czy mu ją Bóg podarował? ktożby bez przestanku nie płakał przez całe życie, gdyby dla płaczu krótkiego, mogł uyść wiecznego smutku? ktożby nie zawsze płakał, gdyby ztąd wiecznie był pocieszony? Więc z Swiętą Maryą Magdaleną ustawicznie według stanu swego, który nie co inszego jest; tylko pokuty, staray się opłakiwać grzechy swoje.

PUNKT II.

Stały zaś podle krzyża JEZUSOWEGO Matka jego, Marya Kleofa, y Marya Magdalena. Jakaż mysl była skruchy Swiętey Maryi Magdaleny, gdy uważała, jaką sama nie małą przyczyną była śmierci kochanego swojego Odkupiciela, y Boga? Czy nie społ-umierała z Chrystusem? Tego y stan twoy wyciąga po tobie; bo Zakonnik światu, y wszelkim jego żądzom powinień być ukrzyżowany. Tego y SS. Ociec po tobie wyciąga, gdy to w słowach dodaje: *A w inszych rzeczach się poprawić.* Poprawą bowiem złych chuci krzyżujemy się Chrystusowi na krzyżu. A ktożby ich nieochotnie poprawiał z Swiętą Maryą Magdaleną, kiedy uważa, ze on sam był przyczyną śmierci Zbawiciela swojego? Ktożby w życiu całym swoim nie chętnie pracował w poprawie złego przeszłego, aby znowu w samym sobie nie krzyżował Chrystusa? Ta bowiem uwaga niech będzie ustawicznym powodem skruchy twojey. Sama zaś skrucha niech przybije wszystkie affekta twoje do krzyża Chrystusowego.

PUNKT III.

Błogosławiona Marya Magdalena nieprzeſtaje na tym, że raz w domu Faryzeuſza grzechy opłakała ſwoje, że świata, y wſzyſtkim jego umarła żądzom, udała ſię do ſtraſzney jaskini, oſtrą bardzo czyniła pokutę. Z jakiegoż to powodu? Nie z inſzego zaiſte, tylko Chryſtuſa ſwego ukrzyżowanego. Chciał JEZUS wſzyſtko przez życie, y śmierć ſwoją wycierpieć, aby ſprawiedliwości Boskiey zadoſyć uczynił. Toż ſamo tobie przykazuje SS. Ociec, *abyś zadoſyć uczynił za to winowayſtwo* czegoś ſię dopuścił. Spoyrzyiże tedy na JEZUSA ſwego za ciebie pokutującego z Swiętą Maryą Magdaleną naśladuy. Ot! ciało pracami, puſtynią, poſtami, czuciami, głodem, pragnieniem, boleściami, śmiercią martwi. Ot! umysł mieſza, y zaſmuca zburzeniem Jerozolimy, y wſzelkiey duſzy wierney, konaniem, opuſzczeniem na krzyżu. Ot! duſzę wydaje na wſzelki krzywd rodzay, aby prawie zawſze był położony na znak, któremuby ſię ſprzeciwiano. A z jaką cierpliwością, pokorą, y posłuſzeńſtwem? Ty uważ, abyś w uſtawicznym duſzy y ciała upokorzeniu ſię, y skruſzeniu trwała. Pierwſzego doſtąpiſz przez pokorę, cierpliwość, zamiłowanie krzywd, pamięć na śmierć, ſąd, y piekło. Drugie otrzymaſz milczeniem, oſobnością, podłym pokarmem y odzieniem, pracą, czuciem, pokutą zakonną, poprawą, boleściami ciała. A czemu nie chcesz

tnie, y ustawicznie dla miłości sprawiedliwości Boskiey to wszystko, y daleko więcey zniesiesz, kiedy JEZUS twoy przez całe życie, y śmierć takie oświadcza dosyć uczynienie? Czemu nie dla życia, y śmierci Boskiey sprawiedliwości usiłowałbyś zadosyć czynić, gdy Błogosławiona Marya Magdalena pewna o odpuszczeniu grzechow w ostrey pokucie żyje, y umiera?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według stanu swego do tych czas ustawicznemi wzdychaniami opłakiwałaś grzechy swoje? *Jeżeli teraz nie płaczesz, płakać będziesz na wieki.* Czy według stanu swego przez serca skruchę ustawicznie poprawiałaś złości przeszłe? *Zadney nie masz pokuty, jeżeli płaczesz, a opłakanych grzechow znowu się dopuszczasz.* Czy według stanu swego starałaś się skruchą wnętrzną, y powierzchowną przez życie, y śmierć zadosyć czynić? *Bog sprawiedliwy sprawiedliwość kocha.* Załuy, żeś do tych czas duchem skruchy ustawiczney stanowi swemu nie uczyniła zadosyc. Postanow ustawicznego mieć ducha skruchy przez wzdychania, przez poprawę, przez dosyć uczynienie.

DZIEN XXIII.

O POKUTACH ZAKONNYCH.

Według cięszkości przewinienia, wyklęcia, y inszego karania ma się rozściągać kara. z Rozdz. 24.

PUNKT I.

Nay-

Nayświętſzy Ociec naſz przedziwnym zawſze karno-
Zakonney kochankiem ſtał ſię, jak z Reguły, ta
życia jego ſię wydaje. Wiele Rozdziałow o pokut
Zakonnych napiſał. Zadnego on ſam błędu bez po
wy, y pokuty nie minął. Fundował bowiem Świ
Zakon ſwoy na opoce pokory. Niepodobno zaś jeſt
korę wſzczepić bez upokoſzenia ſię. Upokorzeni
jeſt to droga do pokory, jak cierpliwość do pokoju,
czytanie do umiejętności, jeżeli więc pragnieſz cn
pokory, nie unikay drogi upokorzenia ſię. Bo jeżeli
ſię nie mogł upokorzyć, nie będzieſz mogł do pok
poſtąpić. Przez ćwiczenie bowiem nabywa ſię cn
Cieſzże ſię tedy, o Zakonna duſzo! *Gdy według cięſ*
ści przewinienia, wyklęcia, y innego karania miarę rości
Przełożony, pokornie onę przyjmuy. Tą, a nie in
drogą nabędzieſz pokory.

PUNKT II.

Chce Swięty Ociec naſz, aby według cięſzkości pr
winienia, wyklęcia albo karności miara rościąg
ſię, a żeby jego Uczniowie wdzięcznie jak złoto prob
wani byli w ogniu cierpliwości. Bo jeżeli Klaſztory
Rajem miłości, jako być powinny; mało albo nie z
rzy ſię cierpieć Zakonnym oſobom, chybaby przez p
kuty zwyczayne byli ćwiczeni. Jak wieleby nie falſz
wą pokorą y cierpliwością zwiedzeni byli? Rozumie
by iż ſą pokornemi, rozumieliby iż ſą cierpliwemi, le
gdybyś dotknął ſię gor, wrazby ſię kurzyły. Ledwo ſi

wo poprawy mogłobyś wymowić, wraz albo mruczenia, albo oczywiste sprzeciwienie się pokazaliby. Nadętości y niecierpliwości pełni byliby. Gdy bowiem pokoju y miłości zażywali, z okazyi, czyli przypadku a nie z właśney cnoty pokornemi byli y cierpliwemi. Cieśz się tedy Zakonna duszo, gdy jaką zwyczayną pokutę masz zadaną, cwiczyć się masz w cierpliwości, bez tey bowiem nigdy wspoł uwielbioną nie będzieśz z Zbawicielem twoim.

PUNKT III.

Nayświętszy Ociec nareśztę przykazuje, aby według cięszkości przewinienia, wyklęcia czyli karności miara rosciągała się, aby jego Zakonne osoby w cięszkich y przeciwnych rzeczach posłuszeństwo czynić uczyli się. Kto bowiem nie cwiczy się ustawicznie przez przeciwności w posłuszeństwie, właśnemu a nie cudzemu upodobaniu posłusznym będzie. Czyliż sam Chrystus Pan przez mękę nie stał się posłusznym aż do śmierci? Przeciwność sama posłuszeństwo od właśnego rozsądku y właśney woli oczyścia, Bogu a nie człowiekowi posłusznym czyni. Ztąd ledwo kiedy czyste y doskonałe posłuszeństwo znaydzieśz chyba w przeciwnych Przełożonych roskazach. Niechce Swięty Ociec nikogo przyimować w liczbę Synow swoich, chyba że przez cierpliwość w posłuszeństwie przez długi czas wyprobowanym będzie. Dobrze przewidział wzgardę, pychę, y wyniosłość tych, ktorzy w rzeczach wdzię-

cznych zwykli być posłuſznemi. Na jakiekolwiek p
ważnieyſze posłuſzeńſtwo ſprzeciwiają ſię, owſzem n
kiedy z jarzma posłuſzeńſtwa w całe wybijają ſię. G
ſię tedy o Zakonna duſzo, gdy zwyczane pokuty o
bieraſz. Przyczynę maſz cwiczenia ſię w posłuſzeńſtw
albowiem bez niego nigdy niebędzieſz Synem S. Oy

Czyliż więc o Zakonna duſzo! dla cwiczenia
w pokorze chętnie pokuty zwyczayne przyimujeſz?
pokorzenie jeſt Matką pokory. Czyli dla cwiczenia ſię
cierpliwości chętnie pokuty zwyczayne przyimuje
Zniewaga cierpliwości doświadcza. Czyli dla cwiczenia
w posłuſzeńſtwie chętnie pokuty zwyczayne znoſi
Przeciwność oczyſzcza, y ſprawuje posłuſzeńſtwo: Żal
żeś ſię do tych czas pokut zwyczaynych lękała. Po
now z weſelem one przyimować dla cwiczenia ſię.

DZIEN XXIV.

O CZUCIU NOCNYM.

W nocy wſtawaymy do wyznania Stworzycielowi naſzem nad ſądy ſprawiedliwości Jego. z Rozdz. 16.

PUNKT I.

Swiętemu Oycu naſzemu nic tak bardziey y wdzięczni
nie było, jako przeſtawać na czuciach nocnych, d
tego zasłużył Stworzyciela ſamego twarz w twarz
dzieć. Zkąd y nam przykazuje: *W nocy wſtawaymy*

wyznawania Stworzycielowi naſzemu nad ſądy ſprawiedliwości jego. Czuć tedy potrzeba dla wyznawania Zbawicielowi naſzemu! noc albowiem ſpokoyną, wygodną jeſt modlącym ſię. Umysł od cielesnych widowisk uwalnia, zmysł zebrany całego człowieka w obliczności Boskiey ſtanowi. Zadne innych zabaw ſtarania, y pieczołowitości nierozrywa go. Lecz nic nie pomogą czucia nabożeńſtwu, jesli też mysl okazyi nie użyje, y do gorącości ſiebie ſamey nie wzbudzi. Jakimby zaś ſpoſobem Zakonna oſoba do czucia nie pałała, która względem Profeſsyi ſwojey tak ściſle nad inne wſzyſtkie Zakonne cwiczenia do *ſpiewania chwały Stworzycielowi nad ſądy ſprawiedliwości jego obowiązaną jeſt?* Zakonnika naywiękſza zabawa jeſt, Bogu czyſtą modlitwę ofiarować.

PUNKT II.

W nocy wſtawaymy. Czuć albowiem potrzeba dla umartwienia ciała. Czucia gorącość pożądliwości uſmierzają. Nocne widowiska y naygrawania oddalają. Mysli przewrotne znoſzą. Chuci naturalne tłumią. Czyſtość ciała doskonałą rodzą, y zachowują. Zaiſte SS. Oycowie nie inaczey tylko z bojaznią y ſtrachem do ſnu zabierali ſię, aby od nieprzyjaciela czego nie ucierpieli, coby przez dzień cały upokorzeni y ſtrapieni znoſili. Tak *Pachomiuſz*, gdy ciężko od ſzatana był policzkowany, wraz Boga o łaskę czuyności proſił. To zbroją przybrany, zawſze ſię obudzał: *Przesladować będę nieprzyjaciol moich, y nie powrócę*, aż wſtaną. Jakim tedy

tedy sposobem Zakonna osoba w czuyności kochać nie będzie, króra ustawicznie od ciała swojego utrapiona jest? Nie zwycięży tego nieprzyjaciela, jezli czuć będzie.

PUNKT III.

W nocy wstawaymy. Czuć albowiem trzeba pokutuiącym. W czuyności rozmyslanie sądu Bożego bardziey serce przenika. Ciemności nocne życiu ciemności powiecznych pokazują. Grzechy przeszłe y liczniey y ciężey w umysle uważają się, łzy y wzdychania obficiey trzymują się. Wielkie dosyć uczynienie przez umartwienie snu Boga czyni się. Błaga się Boska sprawiedliwość, która niezliczonemi grzechami od ludzi zhanbiona bywa. Ztąd Swięty *Arseni* Mnichowi snu więcey nad godzinę niepozwalał. Mnicha albowiem jest swoie y cudze grzechy opłakiwać. A któregoż czasu bardziey opłakiwać będzie? jako tego, w ktory obficiey popełniają się? jakim tedy sposobem, o duszo Zakonna! na łożu odpoczywasz, gdy Bog twoy tak cięszko obraża się. Mnicha jest za siebie y za cały świat Boską błagać sprawiedliwość.

Czyliż o Zakonna duszo! w pułnocy wstaniesz do wyznawania Panu? *W ten czas będą przyjemne czuyności nasze, kiedy szczerym nabożeństwem usługę naszą Boskiey obecności ofiarować będziemy.* Czyli w nocy wstaniesz dla umartwienia ciała? *Sen mysl y ciało szpeci.* Czyli w nocy wstaniesz do skruszenia serca? *Czuyność skruszenie pomna-*

ża. Załuy, że do tych czas Swiętey czuyności tak lękałaś się. Postanow tedy czuć ochotnie.

DZIEN XXV.

Na Swięto Swiętego Jakuba Apostoła.

O CIERPLIWOSCI W PRZESLADOWANIACH ZA SPRAWIEDLIWOSC.

Przesladowania za sprawiedliwość znosić.
z Rozdz. 4. Instr. 33.

PUNKT I.

Swięty Jakub większy od Chrystusa na Apostolstwo powołany, wszystkie dobra, y wszystkie światowe żądze opuścił. Miłością goracą ku Nauczycielowi unosił się, dla tego nad innych Boskich tajemnic zasłużył stać się uczestnikiem. Z wielką zaś górliwością Ewangelią Judskiey krainie, y Samaryi przepowiadał. Ztąd nieznośne owego ludu przesladowania chętnie za sprawiedliwość ucierpiał, do tey też cierpliwości upomina nas Swięty Ociec nasz gdy powiada: *Przesladowania za sprawiedliwość cierpieć.* Zadnego albowiem nie masz, ktoby chcąc żyć pobożnie, a przesladowania nie miałby cierpieć; y same Zakonne osoby w klauzurach od tego nie są wyłączone. Kto albowiem nieodstępnie w slady Oyca S. wstępować, y Regułę jego do litery zachować chce,

 po-

potrzeba, żeby wiele ucierpiał dla Imienia JEZUSA. Niepr
jacielami będą domownicy jego; inni zniego jako z ſkry
lata naſmiewać ſię będą, inni ſkarzyć będą go o oſobliw
inni zaś o pychę, o wynioſłość albo żądze przypod
nia ſię ludziom potępiać będą. Często wzgardzony
dzie, albo też krzywdami y pogardami aż do śmi
prześladowany. Ale o jako dobra jeſt cierpieć prz
dowanie za ſprawiedliwość! bliſka owſzem taż ſama
Męczennikami winna mu jeſt korona. O błogosławi
y wielce błogosławione owe duſze Zakonne, które
śladowanie cierpią dla ſprawiedliwości, albowiem ich
Króleſtwo Niebieskie. Chętnie tedy z Jakubem S
tym cierp za ſprawiedliwość prześladowania, abyś c
ły Męczennikow ſtał ſię uczeſtnikiem.

PUNKT II.

Swięty Jabub Apoſtoł od niewiernych w przepowiad
Ewangelii niezliczone prześladowania z weſelem u
piał. Do tego nas SS. Ociec naſz upomina, gdy m
Prześladowania za ſprawiedliwość cierpieć. Alboż y Z
wiciel z weſelem niecierpiał prześladowania? Z
gdyby żadney nie było nadgrody, ſam przykład
dnyby był do namowienia nas, abyśmy z weſel
prześladowania za ſprawiedliwość znoſili. Jeżeli bow
bliznich męki wzruſzają nas, jakąż ochotę ſprawią w
ſamego Pana prześladowania? bo gdy wſpołcierpie
wſpołuwielbieni będziemy; Synami Bożemi będ
my. Zadnym affektow namiętnościom podlegać nie
dz

ziemy. Samym przesladowcom, z Synem Bożym, y Niebieskim jego Oycem łaskawość oświadczemy. Skromność pożytecznieysza dziedziczącemu nad koronę wszelaką. Coż albowiem szczęśliwszego, jako być wolnym od woyny wewnętrzney? bo chociasz wiele pokoju powierzchownego zażywamy, a w nas wewnętrzneby się zamieszanie znaydowało, powierzchowne uspokojenie nic nam nie pomoże. Wszystko zaś dobro zupełną chwałę odziedziczy, kto mieć będzie pokoy wewnętrzny. Prawdziwy tedy wewnętrzny pokoy mieć będziesz, jeżeli się z Apostołem Swiętym nauczysz z weselem powierzchowne za sprawiedliwość cierpieć przesladowania. Zawsze woynę wewnętrzną mieć będziesz z myslami twojemi, gdy przesladowania za sprawiedliwość cierpieć niechcesz.

PUNKT III.

Swięty Apostoł Jakub tak statecznie przesladowania za sprawiedliwość wycierpiał, że pierwey wolał umrżeć niżeli przesladowcom ustąpić. Do tey stateczności nas też Ociec Swięty wzbudza, gdy mowi: *Przesladowania za sprawiedliwość cierpieć.* Jakim bowiem sposobem przesladownikom sprawiedliwości ustąpi, kto się Boskiey sprawiedliwości lęka? jakim sposobem przesladowcom sprawiedliwości ustąpi, kto się boi, aby hańby nie uczynił chwale swojey? Jakim sposobem przesladowcow sprawiedliwości lękać się będzie, kto zna ich ułomność? dziś są, jutro ich nie będzie, więcey przesladować nie mogą, jakby tylko Bog przepuścił. Y jakiż pożytek u-

czynić mogą, jeżeli przestaną przesladować? mie...
dziesz łaskę człowieka niecnotliwego y bezbożnego...
le Wszechmogącego stracisz łaskę, mieć będziesz po...
z tym, ktory ma pokoy w nienawiści, stracisz po...
z tym, który sam daje pokoy wszelki zmysł przechodzą...
Przesladowania tego, który ciało tylko zabić może, uni...
łeś, w przesladowanie tego wpadłeś, który zatraca...
ło y dusze w piekielnym ogniu. Obieray komu ch...
służyć, jeżeli mądry jesteś; z Apostołem Świętym...
kubem aż do wylania krwi za sprawiedliwość statec...
cierpieć postanowisz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! chętnie prz...
dowanie za sprawiedliwość cierpisz. *Mniey żyjesz...
żnie, jeżeli mniey przesladowania cierpisz.* Czyli z w...
lem przesladowanie za sprawiedliwość cierpisz? *Brz...
się niezbożni temi, ktorzy na prawey drodze są.* C...
statecznie aż do śmierci przesladowanie za spraw...
wość cierpisz? *Chodzący prostą ścieszką, y bojący się...
w pogardzie jest od tego, który niecnoty drogą post...*
Załuy, żeś się do tych czas przesladowania za spra...
dliwość cierpieć lękała. Postanow chętnie, wesoło,...
tecznie przesladowanie cierpieć za sprawiedliwość.

DZIEN XXVI.

Na Swięto Swiętey ANNY.

O SPOSOBACH DOBRZE MODLENIA SIĘ.

Modlitwę często odprawować. z Rozdz. 4. Instr. 52.

PUNKT I.

Niewypowiedzianą łaską Boska Opatrzność ANNE Swiętą udarowała. Małżonka dała mu Swiętego, a Córkę Matkę Bożą przyszłą. Pytasz, zkądże na takie łaski zasłużyła? modliła się często y gorąco w ogrodzie swoim. Modlitwa częsta miłosierdzie Boskie y łaskę zawsze uprasza. Modlitwa częsta Boską pomoc, przez którąbyśmy do doskonałości stanu naszego przyiść mogli, wdzięcznie sprawuje. Albowiem jeźli kto łaski powołania albo nie otrzymuje albo traci, dla tego, że broni modlitwy naymocnieyszey do wykołatania Boskiego miłosierdzia nie używa. Zkąd wielki *Antoni* swojemu uczniowi przykazuje nadewszystko: *Bezprzestanku modl się.* *Kasianus* żąda, aby Mnich całą swoją doskonałość na tym założył, żeby się ustawicznie modlił, y czystość serca zachował. Swięty Ociec nasz postanowił *modlitwę często czynić.* Ale jakim sposobem? nie ustami lecz sercem. Nie ciekawym myslą szperaniem, ale affektem. Nic niepomaga rozmyslanie prawd, jeżeli nie będzie miłości, y przyprowadzenia do skutku prawd. Dobrze się modlił, który powiedział: *Rozgrzało się serce moje wemnie, y w rozmyslaniu moim wybuchnie ogień*; abyś tego nasladował strzesz się rozerwania, y gnusności. Dobro wolne albowiem rozerwanie z nieczuynosci serca pochodzi, ktòrego rozsądek oslepiony, a wola zakamieniała jest. Albowiem gdyby rozważało wielkie z tąd po cho-

dzące szkody, to jest wielką liczbę złych myśli o... błość wszystkiego ćwiczenia się, utratę łaski wid... gorącości y nabożeństwa, z Swiętemi Moyżeszem, ... karym, Klimakiem dobrowolnych rozrywek wi... wystrzegałoby się y nienawidziało. O! gdyby ten... sob modlenia się wewszystkich Klasztorach aż do na... go czasu nienaruszony zostawał, w pierwszey gorąco... y karności całyby Zakon zostawał y kwitnął.

PUNKT II.

Anielską cnotą S. ANNA dziedziczyła, gdy Krolową... nielską godnie wychować mogła. Jey wiara, ... dzieja, miłość tak znaczne były, że wszystkie sta... testamentu Niewiasty wysoce przewyższyła. Zkąd ta... świątobliwości dostąpiła? owo Ekklez. w Rozdz. 18... 22. ustawicznie zachowała. *Nie zatrudniay się, abyś ... wsze modlić nie miał.* Kto albowiem nie gotuje się pr... modlitwą, jest jako ten człowiek, ktory kusi Boga. ... tego Swięci przed modlitwą zawsze przygotowanie c... nili. *Swięty Bazyli* nadewszystkie widome y niewid... rzeczy wznosił się, y przed obliczem Boga Wszechm... cnego stawia się aby od własnego sumnienia sądzony ... był. *Swięty Klimak* przed Bogiem Wszechmocnym z st... chem stawał, aby jego pokorne prozby odrzucone n... były. S. Ociec nasz stanowiał się w obecności Boskiey ... Ss. Aniołow. Jako bowiem kto kusi Boga, nie uprasza; ... nie uprasza; kto się z modlitwy nie poprawuje; nic nie up... sza; kto pierwey nie odpuszcza Bratu swojemu z całego ...

ca; nic nie uprafza, kto nie przeprofi pierwey Brata obrażonego. Abyś tedy często modlitwę czynił z pożytkiem świątobliwości, bądz bez grzechu przynaymniey ciężkiego. Powołaniu twojemu za dofyć czynić ftaray fię. Wfzyftkie ziemskie rzeczy, albo inne zabawy zoftaw przed modlitwą, z Bogiem famym przez wiarę, nadzieję y miłość złączyć fię ftaray.

PUNKT III.

Miara chwały korrefponduje mierze łaski. Ztąd uważay jakiey chwały S. Anna w Niebie doftąpiła. Jedną fię nad wfzyftkich Swiętych doftoynością zafzczyca, że Matką Maryi jeft. Przez Córkę u Syna Bożego wfzyftko dla nas uprofić może. Zkądże tę łaskę otrzymała? bo zawfze na ziemi czyftym fercem zwykła była modlitwę czynić. Modlitwa bowiem fzczera y czyfta jesli będzie, Nieba przenika, y prożna nie powróci. Jako wierny pofeł roskaz wypełnia, y tam dochodzi, dokąd ciało dóyść niemoże. Modlitwa jeft słodką y przyjemną rozmową z Bogiem. Tu wnoś, że czyfta bez zarazy światowey być powinna modlitwa. Ztąd Egypfcy Mnifi, jako świadczy *Kaffian*, nayczęściey ale y naykrociey modlili fię, aby czego do czyftey modlitwy fzatan nie wmiefzał. Toż zdanie jeft SS. Oyca gdy roskazuje *często modlitwę czynić.* O S. Anno! uproś y mnie u Córki twojey łaskę dobrze modlenia fię, abym chwały twojey uczeftnikiem być zasłużył, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! częſto mo[dl] czyniłaś bardziey ſercem, niżeli uſtami modląc ſię? *przeſtanku modli ſię, kto częſto y gorąco ſerce do Boga pod[n]* Czyli częſto modlitwę czyniąc, przeſzkody modli[twy] oddalałaś? *Nie jeſt piękna pochwała z uſt grzeſznika.* C[zy]li częſto czyniąc modlitwę, w czyſtości ſerca modl[iłaś] ſię? *Gdy tak jego wzywać będzieſz, odpowie ci: Oto je[ſtem]* Załuy, żeś przykładem S. ANNY do tych czas nie mo[dli]łaś ſię. Poſtanow częſto modlitwę czynić bardziey [ſer]cem niżeli uſtami, oddaliwſzy wſzelkie zawſze prze[ſzko]dy z naywiękſzą czyſtością duſzy.

DZIEN XXVII.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ZASŁUDZE PRA[CY]

Zabawiać ſię powinni Bracia pracą. z Rozdz. 48.

PUNKT I.

Zwyczaynieyſzego nic nie było SS. Oycom, jako [pra]cować. Sam Chryſtus, Apoſtołowie SS. Mniſi w[ſzy]ſcy nam przykład dają. Dla tego y S. Ociec naſz [mó]wi: *Zabawiać ſię powinni Bracia pracą.* Potrzebna a[lbo]wiem jeſt praca do zbawienia duſzy, *bo prożnowanie* [jeſt] *nieprzyjacielem duſzy*, gdy raz duſzę Mnicha odziedzic[zy,] prożniakiem y gnuſnym go czyni. Bogu y ſobie n[ie]pożytecznym w Celli zoſtaje, albo też tu y ow[dzie] za jaką taką przyczyną, biega innym przeſzkadza, zaw[ſze] w żądzach jeſt, traci powinną obſerwancyą y uſzan[o]wa[nie]

wanie S. Reguły; traci światło oczow, Swięte natchnienia, pociechy, Ducha S. nieczuje, ztąd namiętności, złe poruszenia umysłu wzniecają się, pokusy wzmaniają się, że z tesknoty y umknienia łaski z jednego w inny grzech wpada nieszczęsliwie. Jednostayne tedy Egypskich Oycow zdanie było, jezli Mnich pracuje, od jednego, jezli proznuje, od niezliczonych diabłow nagabany bywa. Zatym czyń cokolwiek zawsze, aby diabeł w każdym czasie znalazł cię zabawnego. Do tego bowiem sama cię S. Profesya obowiązuje, abyś z Apostołem mogł mowić: *W pracach*, *w postach*, *w czuciach &c.* Bo w ten czas prawdziwi są Mnisi, kiedy pracą rąk żyją.

PUNKT II.

Zabawiać się *powinni Bracia pracą.* Pożyteczna jest praca do postępku duchownego, albowiem ktoby zawsze czytać, modlić się albo spiewać chciał, wraz stałby się leniwym. Rożność cwiczenia się nabożeństwo rodzi, dziwnym sposobem pomnaża y zawsze utrzymuje; ztąd pilnie o tym każdy pamiętać ma, aby powierzchownego cwiczenia nie opuszczał, wnętrzne albowiem y nayzacnieysze cnoty ledwie, albo z trudnością, bez powierzchownych pokuty uczynkow, być mogą. Jako *Jakub* nie pierwey otrzymał piękną Rachelę, figurę rozmyslania, aż z Lią, przez którą powierzchowne cwiczenia się rozumieją, złączył się. Zkąd

Egypſcy Oycowie gorącość nabożeńſtwa z uſtawicz-
ści pracy miarkowali, nikogo nie przyimowali do ſwo-
Klaſztorow, chyba tego, któryby chciał pracować, z
świadczenia wiedząc, iż żaden Profeſsyi ſwojey zado-
nie uczyni, który nie pracuje. *W ten czas bowiem pr-*
dziwi ſą Mniſi, kiedy z pracy rąk żyją.

PUNKT III.

Zabawiać ſię *powinni Bracia pracą.* Pracować bowiem b-
dzo rzecz jeſt pożyteczna, przez pracę ſerce ſię l-
ſzy, bo dla czego pracujemy, jeżeli nie dla doſyć u-
nienia za grzechy naſze? przez pracę myſl naſza po-
na bywa; bo dla czegoż pracujemy, tylko że znam-
być niegodnemi y nieſpoſobnemi do uſtawicznego
myslania? przez pracę ciało naſze w niewolą podbija
Bo dla czegoż pracujemy, tylko żebysmy zbawienn-
zmordowaniem ſię poduſzczenia ciała, żądze złe,
chę, y roskoſzy życia ninieyſzego zwyciężyli? Pr-
pracę Swięte uboſtwo cwiczy ſię. Dla czego bow-
pracujemy, tylko aby pogardziwſzy z łaski daną j-
żną, ſpoſobem ubogich właſnemi rękami pożywienia
nas ſtarali ſię? przez pracę miłość bliźniemu oświadcz-
my. Dla czego bowiem pracujemy tylko abysmy z
poſtołem tak pracując przyimowali niemocnych? prz-
pracę posłuſzeńſtwo S. wypełnione bywa, bo dla czeg-
pracujemy, tylko abysmy przykazanie Pańskie y S. O-
ca naſzego wypełnili? Oto jako pożyteczna praca je-
S. Auguſtyn powiada: *Jedno weſtchnienie tego, który*

skie pracowania wypełnia przykazanie, prędzey wysłuchane było, niżeli dziesięć tysięcy modlitw tego, który nim pogardza. Y coż przeszkadza słudze Bożemu rękami pracującemu, albo też uczącemu się, przynaymniey przez podniesienie mysli prawo Pańskie rozważać, y śpiewać dla Imienia Pana naywyższego. W ten czas bowiem są prawdziwi Mnisi, gdy z pracy rąk żyją.

Czyliż, o Zakonna duszo! pracujesz dla uniknienia proznowania? *Zawsze czynic co potrzeba nie tak dla pożywienia, jako bardziey dla duszy zbawienia.* Czyli pracujesz dla postępku? *Zaden nie postąpi, jesli do pracy nie będzie pałał.* Czyli pracujesz dla pomnożenia zasługi? *Im praca pokornieysza, y większa, tym zasługa y zapłata obfitsza.* Załuy, żeś się z większą pilnością do pracy nie przykładała. Postanow pracować dla uchronienia się proznowania, dla postępku w Swiętey Regule y jey cwiczeniach, dla pomnożenia zasługi y korony w Niebie.

DZIEN XXVIII.

JAKIMBY SPOSOBEM PRZYKAZANIE BOSKIEY MIŁOSCI WYPEŁNIONE BYŁO.

Nayprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całey duszy, z całey siły. z Rozdz. 4. Instr. 1.

PUNKT I.

Prze-

Przekłada nam S. Ociec zaraz na początku wſzyſt
ſtrumentow dobrych uczynkow naywiękſze prz
zanie y naypierwſze, *nayprzod Pana Boga kochać z c*
ſerca, z całey duſzy, z całey ſiły, aby pokazał, że w
ſtko w słowie y w uczynku, wſzyſtko z miłości Boże
trzeba czynić. W ten czas bowiem *z całego ſerca k*
my Boga, gdy wſzyſtkie jego poruſzenia, affekty, w
dze ſamemu Bogu poświęcamy, y przez nie z nim ſ
dnoczemy. W ten czas *z całey duſzy kochamy Boga*,
na jego przytomnośc uſtawicznie pamiętamy, y d
nałości jego rozważamy. W ten czas *z całey duſzy k*
my Boga, gdy wſzyſtkie duſzy y ciała ſamego ſiły
go upodobania y usługi oddajemy; bo gdzie jeſt
naſz tam ſerce naſze będzie, jeżeli Bog ſkarbem na
będzie, ſerca naſzego miłość, y mysl uſtawicznie
go będą. A czemuż ſkarbem naſzym nie będzie?
błogosławieńſtwem naſzym jeſt, ztąd y końcem
ſtkich żądz naſzych być powinień. Zkąd Boga, j
Cel wſzyſtkich affektow y mysli obierać mamy, a
smy go ſtracili przez niedbalſtwo, dążmy przez
ſzukanie, abysmy doſzedłſzy, w nim odpoczeli.
tego Błogosławieni; że tego końca doſtąpili. O!
bry Boże! jak ja nędzny, że pierwſzego przykaza
twojego nie ſtarałem ſię wypełnić.

PUNKT II.

Pana *Boga z całego ſerca, z całey duſzy, z całey ſiły* k
my, jeżeli przykazania jego, y S. Regułę nie

powierzchownie zachowujemy, ale zewnętrznego posłuſzenia Boskiey miłości, która życiem dobrych uczynków jeſt, wypełniamy. Zaden Profeſsyi ſwojey, ani Regule, ani uſtawom doſyć nie uczyni, choćby naylepiey wſzyſtkie zachował, jeżeli ich z miłości Boskiey nie zachowuje. Zaden ſwojemi poſtami, czuciami, modlitwami, śpiewaniem, pracą, umartwieniem Bogu ſię nie przypodoba, jeśli wſpoł z miłością tego czynić nie będzie. Miłość zawſze w ſercu Zakonnika jako Syna gorzeć powinna, y affekt ſwoy uczynkiem probować. A czemuż tego wſzyſtkiego z miłości nie czyniſz? krótkie przykazanie podaje ſię: Kochay, y czyń, co chceſz, czyli będzieſz milczał, z miłości milcz, czyli będzieſz mowił, z miłości mów, czyli ſię poprawujeſz, z miłości popraw ſię; czyli odpuſzczaſz? z miłości odpuść; niech fundamentem wſzyſtkiego będzie miłość, z takiego fundamentu nie co innego, tylko dobro pokaże ſię. Dobry Boże! naywyżſze y jedno dobro moje, jak wiele straciłem uczynkow y aktow cnot, żem cię kochać niestarał ſię?

PUNKT III.

ana *Boga z całego ſerca, z całey duſzy, z całey ſiły kochamy*, jeżeli wſzelaką inną miłość z ſerca y duſzy oddamy, a całą ſiłą Boga według obowiazku ſtanu naſzego zciemy y kochamy. Serce miłością ſtworzenia zaprzątnione Boga zupełnie kochać nie może, wſzyſtek jego affekt do tego dąży, co kocha. Duſza światowemi

myslami y chęciami uwikłana Boga zupełnie kochać
może, mysli jey y chęć w ziemi, którą kocha, o któr
mysli, y z którą zawſze przeſtaje. Serce y duſza, k
ra do inney, a nie do powołania ſwojego ſprawy pr
więzuje ſię, wſzyſtkiemi ſiłami kochać nie może, zaw
rożnemi rzeczami uſiłowanie zaprzątnione jeſt. Do
łości doſkonałey należy, abysmy wſzyſtkich widom
rzeczy y myslą y chęcią odſtępowali. Potrzeba, że
smy więcey nic nie wiedzieli o tym ſwiecie, y co ſię
nim zawiera. Potrzeba żebysmy ſię żadną chęcią r
czy ziemskiey nie zabawiali, bo to miłości jeſt wie
zepſowaniem. Potrzeba, żebysmy na cwiczenie ſię
Regule z miłości uſtawicznie wſzyſtkie ſiły naſze łoż
bo ta rzecz jedna jeſt potrzebna. Słowem, jeżeli co
nego do kochania w duſzę wkrada ſię, do Boga, któr
wſzyſtkie żądze obracać mamy, uciekaymy ſię. O
bry Boże! nie dziwuję ſię nad oziębłością miłości n
jey, bo ſerce moje pełne jeſt ziemskich affektow.

Czyliż, o Zakonna duſzo! Boga z całego ſerc
całey duſzy y zewſzyſtkich ſił kochałaś? *To przykaz*
pierwſze y naywiękſze jeſt. Czyli Regułę, uſtawy y
dzieła cnot z miłości Boskiey zachowałas? *Więkſza t*
miłość jeſt. Czyli dla miłości Boskiey nabycia wſzyſtk
go ſtworzenia, wyrzekłaś ſię? *Nikt nie może dwom Pan*
służyć. Załuy, żeś do tych czas przykazania miłości p
nic nieſtarąła ſię. Poſtanow Boga z całego ſerca, z c
łey duſzy, zewſzyſtkich ſił kochać; Regułę uſtawy,
wſzyſtkie uczynki cnot jedynie dla miłości Boskiey

ch

chowač, a dla otrzymania miłości Boskiey odrzeć się wszystkiego stworzenia.

DZIEN XXIX.

O CWICZENIU SIĘ W SWIĘTYM UBOSTWIE.

Ani się godži mieć czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił. z Rozdz. 33.

PUNKT I.

Jeżeli za świadectwem Swiętego Bernarda nie ubostwo samo, ale miłość ubostwa prawdziwie ubogim czyni; y jako bogacz z otrzymanych bogactw cieszy się, tak prawdziwy ubostwa kochanek z każdego przypadku, przez który uboższym stałby się. Dla tego słusznie Zakonna osoba każda pilnie starać się będzie oto, o co S. Ociec upomina uczynkiem wypełnić: *Ani się co godzi mieć, czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.* Naypierwey tedy w sprzętach nic prożnego, nic bogatego, nic zbytecznego mieć nie będzie. Zakonna albowiem osoba do jednego się używania potrzeby slubem S. ubostwa obowiązała, co zaś nad potrzebę ma, albo żąda, osądzić potrzeba, że to jest proznością y zbytkiem: dla czego albowiem Zakonna osoba doczesnych rzeczy wyrzeka się? Zaiste nie z nienawiści. Bo w sobie dobre są, lecz z nienawiści pożądliwości, bez którey w dziedzictwie być nie mogą. Ztąd pewna jest, że nic takowego pożądać, albo

bo mieć nie może, coby chęć albo pożądliwość
wzbudzić mogło. Przeyrzyi tedy o Zakonna oſo
Cellę twoią, cokolwiek z upodobaniem dziedzicz
wyrzuć. Cokolwiek maſz niepotrzebnego, wyrz
Cokolwiek nie jeſt nikczemnego lecz bogatego, wyrz
Czegokolwiek z pozwoleniem Przełożonych nie m
wyrzuć. Inaczey nie będzieſz uboga, ſlubowi zado
nie uczyniſz.

PUNKT II.

Ani ſię *co godzi mieć, czegoby Opat nie dał albo nie pozw*

Powtóre Zakonna oſoba nic proźnego, nic bog
go, nic zbytecznego mieć nie będzie w ubierze. B
żeli ſuknie miękkie, albo bogate, albo dla proźnośc
czynione noſić będzie, albo żądać, czyliż ſerca n
nie będzie światowego y proźnego? czyliż uczynk
affektu nie pokaże do światowych rzeczy? Czyliż Ś
tey Profeſsyi nie wyrzecze ſię? Zakon albowiem
upokorzeniem jeſt? Zakon naſz pokorą jeſt? Za
naſz dobrowolne uboſtwo jeſt. Zważay tedy Za
na oſobo odzienie twoje, jeżeli więcey nad inn
odzienia maſz, odrzuć; jeżeli dla proźności odzie
maſz uczynione, odrzuć. Jeżeli na poſkromienie zim
albo upałow wygodnieyſze odzienie maſz, odrzuć,
żeli co w odzieniu maſz, czegoby Opat nie dał, a
nie pozwolił, odrzuć; jeżeli co przeciw, albo nad
ſpolite Klaſztoru twojego ſużywanie maſz, odrzuć;
chciey żądać zbyteczney ułomności, młodziuchney

delikatney komplexyi, konwersacyi z mężami mocnemi. Stan albowiem twoy, stanem pokuty jest, stanem umartwienia, nie zgorszyßz swieckich ubostwem, bo wiedzą, iż nim jesteś obowiązana, zgorszyßz zaś wielce, jeżeli przeciwnie czynić będzieſz. Za coż bowiem ciebie osądzą, jeżeli nie za przestępcę slubu solennego.

PUNKT III.

Ani się *co godzi mieć, czego by Opat nie dał albo nie pozwolił.* Potrzecie tedy Zakonna osoba nic delikatnego nic zbytecznego mieć nie będzie w jedzeniu, albowiem jeżeli niekontenta jest z pospolitych potraw które się w Klasztorze dają, jeżeli o delikatnieysze stara się, jeżeli zbytecznych żąda, jeżeli oprocz pospolitego stołu, dobrego napoju zażywa, y wetami nasyca się. Jakim sposobem ubogą będzie? ubodzy chlebem y wodą żyją. Jakim sposobem S. Oyca nasladować będzie? od Romana oprocz chleba żadnego innego nie brał pokarmu, jakim sposobem Regułę zachowa? dwie kaszy warzone dla wszystkich przepisuje Jakim sposobem Profesyi uczyni zadosyć? Zakon nasz Zakonem wstrzemiezliwości y umartwienia cielesnego jest. Jeżeli tedy o Zakonna duszo! napoy osobliwszy, albo delikatnieyszy miałaś pokarm, używay napotym pospolitego, jeżeli nad zwyczayczegoś używała, popraw się, jeżeli bez wiadomości starszych jadłaś albo piłaś, od tego czasu wstrzymay się. Inaczey ubogą nie będzieſz, wiedz, że sądzoną będzieſz od tego, z ktoregoś się naśmiewała.

Czyliż o Zakonna duszo! masz ubostwo w sprzętach Celli twojey. *Wszelką podłością kontentować się powinień Mnich.* Czyli masz ubostwo w sukniach? *Wszelką podłoscią kontentować się powinień Mnich.* Czyli masz ubostwo w potrawach? *Wszelką podłością kontentować się powinień Mnich.* Załuy, żeś w slubie ubostwa do tego czasu zaniedbała cwiczyc się. Postanow dziś odrzucać wszelką prożność, roskoszy, zbytek w sprzętach, sukniach, w potrawach.

DZIEN XXX.

O OSOBNOSCI ZACNOSCIACH.

Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, przestawając w pokucie. z Rozdz. 25.

PUNKT I.

Zawsze SS. Oycom, a naybardziey B. Oycu naszemu osobność częścią pokuty czyli dosyć uczynienia była. Z tąd sam długo osobność w Sublaku miał, z tąd w Regule za cięższe przewinienie osobnością karze: *Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, przestawając na pokucie.* Pierwsza tedy osobności zacność jest; że do pokuty sporządza, y dosyć czyni za grzechy. Przestawający na pokucie. Na osobności bowiem poznawamy grzechy, ktorych zgiełku namiętności poznać nie moglismy, w osobności wielkie nam pokazują się grzechy, ktore na wol-

wolności zmysłow małe być rozumielismy; w osobności niezliczone wydają się grzechy, ktore popełnilismy, a żadnych nie znalismy. Z tąd duchem skruszonym napełnieni dzień, y noc grzechy nasze, ktòre na świecie popełnilismy, opłakujemy. nieugaszonym pragnieniem za tak wiele grzechow Bogu zadosyć uczynić pałamy. Na żadną inną rzecz, o ktòrey na świecie słyszelismy, bardziey niepamiętamy, jako na grzechy nasze, abysmy one nakształt Synogarlicy w osobności wzdychając łzami y żądzami naszemi obmywali. O w jak niebespiecznym stanie znayduja się te Zakonne osoby, ktòre bez skrupułu pragną towarzystwa światowègo, w sprawy się jego wdawają, obyczajom jego przypodobać się pragną, nie uznają grzechow swoich, nie opłakiwają, w grzechach swoich umierają, z tym światem potępieni bywają.

PUNKT II.

Druga zacność osobności jest, że prostość mysli y affektow sprawuje. Z tąd S. Ociec mowi: *Niech sam będzie.* W osobności bowiem Zakonnik odłącza się od świata, y jego spraw, tak, że żadna mysl o nich być niemoże. Uszy, oczy, język jego żadnych nie znają nowości, ani ukontentowania. Rozum zabawia się w poznawaniu tylko, a wola w miłości Boskiey. Z tąd namiętności serca tak przytłumione bywają, że w duszy kochającey osobność nic innego nie znayduješz, oprocz pokoju łaski, y słodkości SS. Ducha. O jako zaslepione te dusze są Zakonne! ktòre w klauzurach osobności się

chro-

chronią, któreby w oſobności wzdychać powinny, wſz ſtkie ſwoje myſli, chęci do rozrywek, śmiechow, zmy ności wylewają; któreby w oſobności w uſtawiczny wyrzéczeniu ſię cwiczyć ſię powinny; o ziemskie d bra, o ziemskie honory ſię ſtarają; ktoreby w oſobno jedney ſprawy duſzy ſwojey pilnować miały, nie poż tecznemi pracami bawią ſię; ktoreby w milczeniu ci czyły ſię, dobrowolnie na rozmowy ſię niepotrzeb wylewają; ktoreby w oſobności ſwojey wſzyſtkim l dziom dobry przykład dać, uſtawicznie pośrzednika między Bogiem a grzeſznikami być, y w Niebie prz mieſzkiwać miały, wſzyſtkim zgorſzeniem ſą, ſwoje grzechami bardziey, niżeli ſami ſwieccy Boga do gniew poruſzają, o ſwoim powołaniu zapominają, a duch światowego w ſwoje Klaſztory wprowadzają.

PUNKT III.

Trzecia zacność oſobności jeſt, że ſrzodkiem jeſt pr wie jednym wypełnienia powołania. *Sam niech b dzie przy dziele naznaczonym.* A jakież dzieło jeſt nazn czone? wſzakże które naybardziey y nadewſzyſtkie dz ła naznaczone jeſt, to jeſt do doſyć uczynienia powoła niu ſwojemu. Reguła albowiem naſza wiele ma bar dzo przykazań, które bez oſobności wypełnion byc niemogą. Bo jakimże ſpoſobem będzie oddalo nym od ſpraw świata, kto codziennie ſprawami świat skalanym bywa? Jakim ſpoſobem śmierć codzienni przed oczyma mieć będzie przytomną, kto cały na po

ciechy

ciechy, ziemskie y powierzchowne zabawy jest wylanym? Jakim sposobem spraw życia swojego każdey godziny pilnować będzie, kto rzadko przez dzień, owszem ledwo w wieczor y z rana dla miłości świata znikomey y szkodliwey pomysli? jakim sposobem w myslach swoich y na każdym mieyscu mieć będzie wzgląd, iż Bog zapewne patrzy na niego, kto z świeckiemi, albo też z społ-Bracią dzień y noc rozmawia? Jakim sposobem często na modlitwie przestawać będzie, albo czytania S. chętnie słuchać, kto dla wylania serca na zmysłności cwiczenia Swiętego albo się w cale lęka, albo z tesknotą y lenistwem odprawuje? Jako bojazń Bożą przed oczyma mieć będzie, albo wierzyć ma, iż każdey godziny stanąć potrzeba przed sądem Boskim, kto mysli y chęci ziemskich pełnym żyje bez bojazni, bez strachu, wszędzie S. Regułę przestępuje? Innych wiele y wielkie owszem naywiększe S. Reguły przykazania opuszczam, które bez osobności wykonane być nie mogą. O zakamieniałe serce tych osob Zakonnych! ktore o cudzy a nie o swoy intereß starają się! ktore kontente są, gdy powierzchowne y codzienne zabawy niedbale y ozi ble odprawują: Iści się ach! iści się zawsze wyroku prawda S. Bernarda, *Wszystkie Swiętego Benedykta ustawy, wyiąwszy niektóre, nie slubującym są upomnieniem, slubującym przykazaniem, przestępującym występkami stają się.* Wewnętrznie bardziey, nisli powierzchownie zachować potrzeba, a jakoż bez osobności zachowasz? Bierz na świadectwo serce twoje.

Czyliż o Zakonna duſzo! używaſz oſobnośći do otrzymania skruſzenia ſerca? *Zakônney oſobie trżeba płakać.* Czyli oſobnośći zażywaſz na otrzymanie proſtoty w chęciach twoich? *Bez tey nigdy nie poydzieſz za Chryſtuſem.* Czyli oſobnośći używaſz zadoſyć uczynienia powołaniu twojemu? Bez oſobnośći nigdy nie doſtąpiſz doskonałośći powołania ſwego. Załuy, żeś zacnośći oſobnośći według Profeſsyi Reguły ſwojey do tych czas nie używała. Poſtanow: używać oſobnośći dla skruchy, dla proſtości chęci ſwoich, dla doſtąpienia doskonałośći ſwojey.

DZIEN XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas ſą, odsługiwać mamy: żeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył. z Przemowy.

PUNKT I.

Nayświętſzy Ociec naſz opuściwſzy wſzyſtko, poſzedł na puſzczą Sublacką, aby jednemu Oycu Niebieskiemu każdego czaſu za dobra jego odsługiwał. Toż ſamo w nas wmawia, gdy mowi: *Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas ſą, odsługiwać mamy: Zeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył.* Godzien jeſt wydziedziczenia, kto rozpraſza dobra Oycowskie

Czy

Czyliź y ty nie rozprośzyłaś łaśk miłości, y służby Boskiey? Czy śprawujeśz miłość ku Bogu przez opuśzczenie śtworzenia, y zachowanie Reguły Swiętey? Jeżeli nie maśz miłości, niczym nie jeśteś. Czy modliśz śię do Boga bardziey śercem, niż uśtami? Modli śię bez prześtanku, kto częśto, y gorliwie śerce do Boga podnosi. Czy śtaraśz śię Boga błagać uśtawiczną pokutą? Jeżeli teraz nie płacześz, płakać będzieśz na wieki. Żałuy, żeś łaśk, ktorych tobie Bog użyczył na służbę śwoją, na złe użył. Pośtanow, przynaymniey teraz onych używać. O jaka jeśt śzkoda, być ogołoconym z łaśki Boga!

PUNKT II.

Czy rozprośzyłeś łaśki, ktore ci Bog dał dla zadośyć uczynienia Zakonowi śwemu? Czy śtaraśz śię być podobnym SS. Oycu śwemu przez zachowanie Reguły? Nie inaczey piśał, jak żył. Czy zamiłowaniem czyśtości doskonałey śerce oczyśćiaśz od wśzelkiey zmazy niedoskonałości? Wśzelką pilnością śtrzeż śerca śwego. Czy chowaśz śtałość, abyś wypełnił dzieło powołania śwego? *W poranku powołania twego nie zdobi, abyś śię za Klaśztorem tułał.* Czy wykonywaśz ubośtwo w śprzętach, w odzieniu, y żywności? Bez wykonania ubośtwa, nigdy nie będzieśz ubogim. Czy odrzekałz śię wśzyśtkiego, abyś otrzymał koniec, y cel Reguły Swiętey? *Jeżeliby śię kto nie wyrzekł wśzyśtkiego, co ośiada, nie może być Uczniem moim.* Czy dla wyznania Pańskiego, umartwienia ciała,

ła, skruchy ducha ochotnie czujesz? *O pułnocy wystawałem na wyznawanie tobie.* Czy ochotnie pracujesz? *Próżnowanie jest poduszką diabelską.* Czy się zabawiasz osobnością dla otrzymania powołania swego? *Osobność czyni Mnicha.* Czy przestrzegasz milczenia dla wyrzeczenia się namiętności swoich? *W wielomowstwie nie uydziesz grzechu.* Czy dla cwiczenia się w pokorze, w cierpliwości, y posłuszeństwie ochotnie podeymujesz pokuty Zakonne? Czy powinność posługacza z wielką miłością według przykładu JEZUSA odprawujesz? *Im większa miłość tym większa nadgroda będzie.* Czy porzuciwszy umiejętności niepożyteczne do umiejętności Swiętych tylko dążysz? *Umiejętność prożna, y światowa nadyma.* Załuy, żeś łask dla wypełnienia stanu swego na złe używał. Postanow ich używać, *aby cię zagniewany Ociec kiedykolwiek nie wydziedziczył.* O jaka to szkoda być ogołoconym z Synowstwa Boskiego!

PUNKT III.

Czy łaski obcowania miłości Braterskiey pozwolone rozproszyłeś? Czy sprawujesz powinności? *Miłość nieprożnuje.* Czy nie oddajesz złym za złe? *Tracisz miłość.* Czy nie jesteś zdradliwym? *Zdradliwy knuje zdrady na zatracenie cichych w mowie kłamliwey.* Czy nie czynisz nikomu krzywdy? *Pokrzywdziciel siebie samego rani.* Załuy, żeś łask dla zachowania miłości Braterskiey na złe używał. Postanow ich używać, *aby zagniewany Ociec, kiedykolwiek cię nie wydziedziczył.* O jaka to szkoda być ogołoconym z chwały Niebieskiey! Czy

Czy nie rozproſzyłeś łaski ſobie pozwolone? Czy pierwſzey gorliwości nie opuściłeś? *Mam coś przeciwko tobie, żeś opuścił pierwſzą miłość.* Czy znoſiſz ochotnie, mile, y ſtatecznie prześladowania dla ſprawiedliwości? *Brzydzą ſię niezbożni temi, ktorzy ſą w drodze proſtey.* Czy tylko ſię ſtaraſz o duſzę ſwoją? *Na cożci ſię przyda, chocbyś świat cały zyskał, duſzy zaś ſwojey uſzczerbek byś poniosł?* Czy często wchodziſz do grobu ſwego, abyś pogardził widocznemi rzeczami, cierpliwym był w niedoſtatkach, y kochającym miłość. *Tak grob twoy będzie chwalebny.* Załuy, żeś łask ſobie pozwolonych zle używał. Poſtanow odtąd używać ich, aby Bog, jako rozgniewany Ociec kiedykolwiek ciebie nie wydziedziczył. O jaka ſzkoda ſamego utracić Boga!

SIERPIEN.

DZIEN I.

CZEMU NA SĄD BOSKI ZAWSZE PAMIĘTAC TRZEBA.

Mając ſię za winowaycę Majeſtatu Boskiego, dla grzechow ſwoich, rozumiejąc, że go już zaraz ſtraſznemu ſądowi Bożemu obecnego poſtawią. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Nayświętſzy Ociec naſz poſtanowił, *Abyſię Zakonnik miał*

miał za winowaycę Majestatu Boskiego dla grzechow swoich, rozumieiąc, że go już zaraz straszнemu sądowi Bożemu obecnego postawią. Czemu? dla oddalenia zatwardziałości, y nieczułości. Bo kto jest niepewnym każdego momentu, którey by godziny miał przyiść Pan na sąd, jakże by się serce jego nie przerażało bojaznią? kto każdey godziny oczekiwa sądu, w którym mu wieczna szczęśliwość, albo nieszczęśliwa wieczność przysądzona będzie, jakże sercę jego nie ma się kruszyć za grzechy przeszłe, a ostygła wola do górliwości y poprawy nie zapalać? Kto bez przestanku uważa owe słowa S. Pawła: *Wszystkim nam się potrzeba stawić przed Trybunał Chrystusow, aby każdy odniosł za swoje jak się sprawował, czy źle, czy dobrze*, jakże w bespieczeństwie, y wolności żyć będzię? Jak przez umartwienie ustawiczne czynić nie będzie zadosyć? Jak wszystkiego porussenia wnętrznego tak nie złoży, aby zaraz mogł z czegokolwiek rachunek oddać? Jak nie będzie martwił wszystkich zmysłow? Jak nie wszystkim, y sobie samemu nie obumrze? Jak wszystkiego według Reguły naydoskonaley nie zachowa? O ktoby tak żywą wiarą patrzał z bliska na sąd Boski, że się już zbliża, czy mogłby tak nieczuło, zatwardziale żyć w powołaniu swoim?

PUNKT II.

Nayświętszy Ociec nasz przykazuje, aby Zakonnik *mieniąc się winowaycą każdey godziny dla grzechow swoich, rozumiał, że go już strasznemu zaraz sądowi Bożemu obecnego*

cnego postawią. Czemu? dla nabycia ducha skruchy. A ktożby się nie skruszył? Swięci się skruszą. *Swięty Grzegorz Nazyanzeński* ani w dzień, ani w nocy nie miał odpoczynku od bojazni sądu. *Swięty Efrem* mawiał, że żadney pomocy skutecznieyszey dla otrzymania skruchy nie masz, jak rozmyslanie o sądzie. *S. Ammona* stateczna nauka, y życie było, że Mnich powinien być podobnym winowaycy, który ustawicznie płacze, y pyta się, *A gdzie sędzia? kiedyż przyidzie?* Jak sprawiedliwie tedy Zakonnicy ustawicznie myslić mają o sądzie, których powinność jest, według wszystkich Oycow, y swoje y cudze bez przestanku opłakiwać grzechy? Jak słusznie opłakiwać będą, kiedy wydaje się z świadectwa Swiętych Oycow, że Zakonnika pierwsza owszem jedyna jest zguba y zatracenie rozwiązłość, y zapominanie sądu Boskiego? Jak sprawiedliwie bez przestanku płakać będą, gdy bez łez powołaniu swojemu nigdy nie uczynią zadosyć? O Boże moy! ktoż mi da łzy, abym poprzedził dzień płaczu, kiedy byś miał przyiść na sąd?

PUNKT III.

Nayświętszy Ociec nasz każe, *Aby Zakonnik mieniąc się być winowaycą dla grzechow swoich, rozumiał, że go już zaraz strasznemu sądowi Bożemu obecnego postawią.* Z jakiey przyczyny? aby dostąpił doskonałości Zakonney. To bowiem rozmyslanie o sądzie Boskim potrzebne jest grzesznikom, aby się nawrócili. Albowiem nic tak nie odstrasza grzesznika od grzechow, jak bojaźń sądu. Nic

tak

tak nie przymulza, aby mieć ufność w miłosierdziu Boskim, jak strach sędziego. To rozmyslanie potrzebne jest postępującym. Jako bowiem w grzeszniku łaskę zatrzymuje, tak potwierdza, aby jey nie utracił. Czyni go bespiecznym w mysli, w mowie, y uczynku, aby żył we wszystkim według Reguły. Znosi teskliwe życie, to jest pogardę Boskiego natchnienia. Znosi rozstargi pod czas modlitwy, lenistwo, y ostygłość w służbie Boskiey. Znosi szemranie ku Przełożonym, niecierpliwość ku Braci. Znosi zmyslność w pokarmie, napoju, śnie, odzieniu, y tam dałey, y wylanie serca do zewnętrznych pociech. Usmierza namiętności. Rodzi teskność do wszystkich ziemskich rzeczy. Sprawuje, aby siebie samego nie drugich uważać. Wszystkie cnoty zaszczypia z niewymowną słodyczą Ducha Swiętego. To rozmyslanie potrzebne jest doskonałym. Jak długo bowiem jesteśmy w tym życiu, być nie możemy bez pokusy. Bojaźń sądu wszystkie pokusy rozbija. Jak długo żyjemy, jesteśmy w niebespieczeństwie utraty łaski. Nic zas nie masz skutecznieyszego dla zatrzymania łaski, jak się lękać zawsze obecności sędziego Boga. Jawna bowiem jest zdrada szatańska, gdyby się kto rozumiał być tak doskonałym, aby mu się zdało, że już więcey nie potrzebuje bojazni. Jeżeli bowiem boją się sądu nayskrytszego wielcy, jako to *Dawid*, *Hilarion*, *Arseni*, a jakże nam należy drzeć na wspomnienie owego rachunku?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! myslałaś zawsze o sądzie dla oddalenie zatwardziałości? *Dziś więc jeżeli*

sły-

słyszysz głos sędziego, niechciey więcey zatwardziać serca swego. Czy rozmyslałaś zawsze o sądzie dla nabycia, y zatrzymania skruchy serca? *Nie jesteś Mnichem, ani Mniszką, jeżeli nie zawsze płaczesz.* Czy rozmyslałaś zawsze o sądzie dla otrzymania doskonałości? *Bojaźń mieysce gotuje miłości.* Załuy, żeś rozmyslanie o sądzie Bożym odrzucała. Postanow zawsze o nim myslić dla oddalenia zatwardziałości. Dla otrzymania skruchy, dla nabycia doskonałości.

D Z I E N II.

O CIERPLIWOSCI W CHOROBACH.

Chorzy wymyslaniem swoim zbytnim niech się nie przykrzą Braci służącym sobie. z Rozdz 36.

P U N K T I.

Gdy SS. Ociec nasz przepisuje chorym: *Aby wymyslaniem swoim zbytnim nie przykrzyli się Braci służącym sobie*, cierpliwość im naybardziey zaleca. Cierpliwość tę ma Zakonnik, jeżeliby z ustawicznym dziękczynieniem znosił boleści. A czemu by tym sposobem nie był cierpliwym? żadna się nam nie przytrafia boleść czy ciała, czy ducha, tylko z sporządzenia Opatrzności Boskiey. Cokolwiek zas z tey pochodzi, bardzo nam jest pożyteczno, owszem potrzebno. Cokolwiek z niey nam się zdarzy, wielką jest zasługą. Lubo bowiem postami, czuciem, praca-

pracami, modlitwami wiele zasługujemy, więcey przecie cierpliwością zasługujemy w chorobie. Cierpże tedy z pokorą. Albowiem jeżeliby się podobało Bogu, wkrotce cię wybawi. Jeżeliby mu się nie podobało, z Swiętym Jobem chwal Imię jego błogosławione na wieki. Zawsze zaś bądz wdzięcznym, bo według wielkości boleści twoich pociechy albo tu, albo na przyszłym świecie rozweselą duszę twoją.

PUNKT II.

Chorzy *wymyslaniem swoim zbytnim niech się nie naprzykrzają Braci służącym sobie* Tym zaleca nam cierpliwość w niedostatku lekarstwa, y żywności. Nasladuje Swiętego Bazylego, który mowi: *Godzi się używać lekarstwa, bo moc do zdrowia dał mu Bog.* Ale Chrześcian nie zdobią te lekarstwa, które bywają sporządzane wielką pracą albo kosztem. Nie przystoi im, aby życie swoje prowadzili w staraniu się delikatnym o ciało. Coż na to mowisz, ktòry wyciągasz wytwornych y delikatnych potraw, życia zaś czystości zaniedbywasz? *Hipokrates* uczy, jakbyś na długi czas prowadził życie, ale Chrystus uczy, jakbyś mogł utracić duszę swoją: Czyimże Uczniem będziesz? Coż ci pomoże, odrzeć się roskoszy świata, jeżeli codzienną odmienność natury rozstrzeząsz, y jakość pokarmow, także skutki przetrząsasz; uważ, żeś jest ubogim Zakonnikiem, nie lekarzem. Nie będziesz sądzony z dyspozycyi natury swojey, ale z zachowania Reguły swojey. Więc przestaway na lekarstwach

ſtwach domowych, y żywności. Raczey odday ſię całego na wolą Boską wewſzyſtkim, bez ktòrego pomocy żadne lekarſtwo, żaden lekarz na nic ſię nie przyda do zdrowia. Miey ufność w Bogu, który cię bez wſzelkiegó lekarſtwa uleczyć może.

PUNKT III.

Chorzy *wymyslaniem ſwoim zbytnim niech ſię nie naprzykrzają Braci służącym ſobie.* Temi słowy SS. Ociec chorych napomina, aby nie odſtępowali od zachowania połpolitey Reguły, ale cierpliwie znoſili jarzmo Reguły. Nigdy bowiem przyrodzenie nie jeſt prędſze do pobłażania, jako w chorobie. Ale czyliż utraci Zakonnik w krotkim czaſie to, co zebrał przez wiele lat? Czyliż ſię wyleje na wſzyſtkie zewnętrzne pociechy? Czyliż zgoła zapomni umartwienia Zakonnego? Czy porzuci ducha skruchy? Czyliż uſtanie w cwiczeniu cnot w Regule Swiętey opiſanym? Czy uniknie od wſzelkiey modlitwy, jakby ſzkodliwey? Zakonnik nie tylko żyć, ale y umierać obiecał według Reguły. Nie wyzwala ſię chorobą od Profeſsyi, tą jeſt obowiązany aż do śmierci. O gdyby ſzczerze Zakonnik poznał wielkość, y mnogosć grzechow ſwoich, nic by nie opuścił, co nalezy do obſerwancyi Zakonney. Tylko by zawſze czynił dla doſyć uczynienia za grzechy ſwoje, ileby mogł, y pozwoliliby Przełożeni. Tym bowiem gorętſzym chodzić powinień w drodze przykazań Boskich, im bliźſzy przyſtępuje do terminu.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! cierpliwą jeſt
w chorobie dzięki czyniąc? *Dziękczynienie duſzę, y ciał*
rozweſela. Czy jeſteś cierpliwą w niedoſtatku lekarſtw
y żywności? Jezus *ſławiwſzy ſobie radość, krzyż podją*
Czy jeſteś cierpliwą chowając Regułę, ile możeſz,
godzi ſię? *Wiedz, żeś jeſt pod prawem Reguły poſtanowi*
na, ani ci ſię nie godzi karku wyłamywać z pod jarzma Reguł
Załuy, żeś tak była niecierpliwa w chorobach. Poſta
now w cierpliwości ſię zakochać, dziękując Bogu za bo
leści: przeſtając na poſpolitey żywności, y lekarſtwie
S. Regułę według możności, y dozwolenia Przełożonyc
zachowując.

DZIEN III.

O STRZEZENIU SIĘ PRZESTĘPSTWA NAYMNIEYSZYCH USTAW.

Wewſzyſtkim wſzyſcy za Regułą, jako za Miſtrzynią nie
idą, y od niey bez przyczyny żaden odſtępować nie ma.
z Rozdz. 3.

PUNKT I.

Nayświętſzy Ociec przewidziawſzy wiele Zakonniko
przyſzłych, którzyby bez bojazni uſtawy w mnie
ſzych rzeczach przeſtępować mieli, tym wyrazny
przykazaniem ich zuchwałości wſtręt uczynił: *Wewſz*
ſtkim wſzyſcy za Regułą, jako za Miſtrzynią niech idą, y

ni

niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma. Y sprawiedliwie, bo naprzod taki Zakonnik ustawicznie się sprzeciwia woli Boskiey, lubo Bog jego do doskonałości żywota Klasztornego powołał. Jego nayświętsza jest wola, aby bezprzestannym usiłowaniem do niey dążył. Owszem sam Zakonnik siebie obowiązał do niey slubem uroczystym, teraz zaś ku Boskiey woli powołującey, y roskazującey zawsze ma przeciwną wolą. A co jest głową, slub swoy z wielką niewiernością gwałci. Biada rodzajowi temu mizernemu dla niedoskonałości swojey, któremu zda się dosyć na niedostatku takowym! ktoż się zdaje bowiem do tey piąć się doskonałości, ktòrą opowiadają Pisma, y Reguły? ktoż powołaniu swemu zadosyć uczynić usiłuje? ktoż się stara być posłusznym woli Boskiey? Czyliż Piotrowi pobożnie, y pokornie, y jako widzieć przy umywaniu nog opierającemu się, dla tego naymnieyszego nieposłuszeństwa nie powiedziano: *Jeżeli tobie nog umywać nie będę, nie będziesz miał zemną części na wieki?*

PUNKT II.

Wszyscy *wewszystkim za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma.* Y sprawiedliwie, bo mnieysze przestępstwa sporządzają do większych, większe zas do naywiększych. Deszcz po kropli pada, ale często padając drzewa, y domy pustoszy. Y powszednie grzechy przyczynione nurzają w głębokość złości. Kto się bowiem nie stara chronić się

mnieyſzych grzechow; w wielką wpada oziębłość, aby ztąd za nic nie miał większey popełnioney ſprośności. Kto ſię nie ſtara mnieyſzych nie dopuścić ſię grzechow, po mału cały ſię wyprozni z miłości. Kto nie ſtrzeże ſię przeſtępować mnieyſzych przykazań Reguły Swiętey, nieba‑cznie do takiey powſtanie zuchwałości, że ſię nie zawſty‑dzi gwałcić y większych. Bojaźń bowiem, y wſtyd Boga obrazić, grzeſząc potąd ſię umnieyſza, poki za‑czaſem wſzyſtek nie zniſzczeje. Ztąd ſą Zakonnicy, któ‑rzy w ſpiewaniu roſtargi małą ważą. Są, ktorzy ſię nie ſmucą z zapomnienia obecności Boskiey. Są, ktorzy dla miłosci doczesnych rzeczy nie żałują. Ale nieſtetyż! co ſię dzieje? w opłakane wpadają leniſtwo. Zgubiwſzy zas pociechę Boskiey miłości; y utraciwſzy bojaźń Bo‑żą, zadney nie malz uſtawy, y Reguły, któreyby prze‑ſtąpić nie ſmieli. Zadnego slubu, ktòrego by ſię nie od‑wazyli zgwałcić.

PUNKT III.

Wſzyſcy *wewſzyſtkim za Regułą, jako za Miſtrzynią niech idą, y żaden od niey bez przyczyny odſtąpić nie ma.* I dobrze, bo każde Zakonne przeſtępſtwo na wielką w Czy‑ſcu zasługuje karę. Nieprawość bowiem wſzelka, czyby była mała, czy wielka, potrzeba, aby była ukarana albo od ſamego człowieka pokutującego, albo od mſzczące‑go ſię Boga. Jezeliby była Boskiey dla ukarania zoſtawio‑na pomscie, ſ... roć, którаby tu była zaniedbana, od‑dano jey będzie aż do oſtatniego kwartnika. Ktoby bo‑

wiem

wiem powszednie zgrzeszył, będzie zbawiony, jednak jakoby przez ogień. * Ta prawda jest potwierdzona wiarą. A coż o przyszłych mowię mękach? Czyliż *Moyżesz* ledwo nie od Anioła zabity został, że Syna swego obrzezanie zwlokł? Czyliż, że *Dawid* liczyć lud swoy roskazał, siedmdziesiąt tysięcy nie pomarło Izraelitow? Czyliż *S. Moyżesz* Opat, że Swiętemu Makaremu trochę smiał się przeciwić, od biesa nie był opętany? Z wielkości kary przynaymniey bać się naucz, abyś y w naymnieyszey rzeczy S. Reguły nie przestępował.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! lękasz się naymnieyszey przestąpić Reguły, że się sprzeciwia woli Boskiey? *Wola Boska twoim jest poświącaniem.* Czy boisz się naymnieyszey przestąpić Reguły, że sporządza do gwałcenia slubow? *Kto gardzi małemi, pomału upadnie.* Czy boisz się naymnieyszey przestąpić Reguły, że wszelako będziesz karany od Boga tu, y na przyszłym świecie? *Ten zbawiony będzie, tak jednak jak przez ogień.* Załuy, żeś do tych czas nie wstydziła się Reguły w naymnieyszych rzeczach gwałcić. Postanow, bać się przestępować Reguły w naymnieyszych punktach, że się sprzeciwia Boskiey woli. Ze sporządza do gwałcenia slubow: Ze surowa od Boga jest kara tu, y w drugim żywocie.

DZIEN IV.

O DOSKONAŁOSCI POSŁUSZENSTWA.

Kto

Kto ſię z miłości Pana Boga zupełnym posłuſzeńſtwem Starſzemu ſwemu podda, nasladując w tym Pana, o ktorym S. Apoſtoł powiedział: Stał ſię posłuſznym aż do śmierci. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Doskonałe jeſt posłuſzeńſtwo, aby poproſtu w tym wſzyſtkim być posłuſznym, co nie jeſt przeciwko Regule, albo przeciwko Bogu. Dla tego SS. Ociec ſwemu nakazuje Zakonnikowi: *Kto ſię z miłości Pana Boga zupełnym posłuſzeńſtwem Starſzemu ſwemu podda, nasladując w tym Pana, o ktorym Swięty Apoſtoł powiedział: Stał ſię posłuſznym aż do śmierci.* Nie dosyć na tym, abyś na roskaz Przełożonego nic nie czynił złego, ale też nic dobrego, choćby było co Swiętego bez jego wiadomości, y dozwolenia nie trzeba czynić. Nic bowiem nie może być dobrego, co nie pochodzi z posłuſzeńſtwa, bo kto władzy ſię ſprzeciwia, Bogu ſię ſprzeciwia. *Wſzelkim posłuſzeńſtwem niech ſię podda Starſzemu*, nie tylko w wnętrznych, ale też w powierzchownych rzeczach, aby więcey żadnego poruſzenia nie miał, tylko od posłuſzeńſtwa. Już tam nie maſz Klaſztoru, już to nie Zakonnicy, gdzie zbywa na posłuſzeńſtwie ku Przełożonemu: *Wſzelkim posłuſzeńſtwem niech ſię podda Starſzemu*, choćby też co niepodobnego nakazano, ale w tym być posłuſznym. Tak poſtanowił SS. Ociec: *Jeżeliby ktoremu Bratu jakie ciężkie, y niepodobne były nakazane rzeczy, niech przyimie z wſzelką skromnością, y posłuſzeńſtwem roskazującego rządy.*

Niech

Niech uważa owe Apoſtoła słowa: *Nie ſą zgodne męki tego czaſu do przyſzłey chwały.* A jeſzczeście ſię nie aż do krwi opierali- *Wſzelkim posłuſzeńſtwem niech ſię podda Starſzemu*, aby y na jeden moment nie dyſponował około życia ſwego, ale aż do śmierci był posłuſznym. Tak tylko ſamą rzeczą naſladuje Pana, o ktorym mowi Apoſtoł: *Stał ſię posłuſznym aż do śmierci.* O mnie nieſzczęſliwemu! że w tych czaſach żyję, kiedy żadney prawie Zakonności nie maſz, bo żadnego nie widać posłuſzeńſtwa. O mnie nędznemu! ktory do tych czas według początkow terazniey ſzego wieku, obowiązek posłuſzeńſtwa według cięſzkości materyi na przykazanie Przełożonego w mocy swiętego posłuſzeńſtwa tylko rozmierzałem, lubo przecie według wſzyſtkich Swiętych Oycow we wſzyſtkim, wyjąwſzy tylko jeden grzech jawny, aż do ſamey śmierci powinienem być posłuſzny.

PUNKT II.

Wſzelkim *posłuſzeńſtwem ma ſię poddać Starſzemu*, aby nigdy roskazywania nie rozbierał, *ale cale według cudzego roskazu, y rozſądku ma ſię ſprawować.* Bo rozbieranie roskazu pochodzi od nieznoſney pychy, wiele oſobie rozumieniu, y wiary umarłey, y nadziei słabey. *Wſzelkim posłuſzeńſtwem ma ſię poddać Starſzemu*, aby odtąd już więcey żadnego ſwego nie miał chcenia, albo niechcenia, ale jako inſtrument od rzemieſnika, tak on od Przełożonego ma brać wſzelkie poruſzenie. Od tego bowiem czaſu, jak do Klaſztoru wſtąpił, wſzelkie pra-

wo chcenia, y niechcenia Chrystusowi w Przełożonym oddał, aby go bez święto-kractwa w naymnieyszey rzeczy nie śmiał naruszyć. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby po prostu nakształt pacholęcia, bez sprzeczki nakształt umarłego z wyrzeczeniem się zdania, y woli własney, przeciwności przyrodzoney, aż do krwi, aż do śmierci był posłusznym. Poniewasz posłuszny nic nie zna trudnego, nic niesprawiedliwego. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby umysłem otworzystym, bezrożnym, y gotowym na wszystko, y sercem wesołym z wszelką chyżością był posłusznym. O święte Posłuszeństwo! tyś jest śmiercią naturze, a ja do tych czas zdaniu, woli, namiętnościom swoim niechciałem umierać. O święte Posłuszeństwo! tyś jest życiem łaski, a ja według twego natchnienia żyć niechciałem. O święte Posłuszeństwo! tyś jest chwałą Zakonu, a ja tobą pogardziłem. O święte Posłuszeństwo! ty uwalniasz od sądu Boskiego, a ja ochotniey przez nieposłuszeństwo jemu, niż tobie chciałem się poddać.

PUNKT III.

Wszelkim *posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, *jako Bogu.* Ztąd się rodzi zasługa, bez tey posłuszeństwo Zakonne szczerą jest polityką. Ztąd się wszczyna zupełna wiara, y poslubienie w posłuszeństwie, poufałość ku Przełożonemu co do wnętrznego, y powierzchownego stanu, naywiększe poszanowanie, y miłość. Bez tego zaraz się ogradza niepodobieństwo roskazow, opu-

puszcza się należyta poufałość, pogardza się Przełożony, rozstrząsają się jego rządy, bywają uwłaczane; słabieje w nim wszelka miłość. Ztąd posłuszeństwo doskonale we wszystkim aż do śmierci pochodzi. Kto bowiem Boga upatruje w Przełożonym, wszystko wierzy być sprawiedliwym, wszystko czyni. Ufa bowiem w Bogu, ktory roskazuje, y wszystko może. Nie ogradza między granicami Profesyi posłuszeństwa, ale go przewyższa. Miłość roskazującego Boga wszystko mu sprawuje lekkie, y przyjemne. Y ta jest mysl SS. Oyca: *Jeżeliby zaś po podusczaniu jego w zdaniu swoim trwał roskaz Przełożonego, niech zna młodszy, że mu tak należy, a z miłości, ufając w pomocy Boskiey, ma być posłusznym.* Bez tego wszelkie posłuszeństwo jest nikczemne, y niedoskonałe. Ztąd pochodzi, że każdy by sobie zyczył, nie mieć nad sobą Opata. Bez tego z posłuszeństwa jarzma nikt nie będzie usiłował, wybić się. O SS. Oycze! a jakże długo jeszcze cierpisz, żeby ta jedyna cnota z Zakonu twego zostawała wygnańcem? Oto! teraz Przełożeni jakby według opisania nie mogą się odważyć więcey roskazywać, tylko to, co poddanym wiedzą być miłym, y wdzięcznym, albo się pierwey muszą pytać, czy się im tak podoba? tak gnije Zakonne posłuszeństwo, bez ktorego doskonałość Zakonna otrzymać się nie może. Nuż Swięty Oycze! wskrzes Ducha swego, day nam takich Przełożonych, ktorzyby umieli swoich w Duchu prawdziwego posłuszeństwa kierować do żywota wiecznego, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! do tych czas we wſzyſtkim, choć y w niepodobnych rzeczach byłaś posłuſzną? *Mąż posłuſzny opowiadać będzie zwycięſtwo.* Czy zgoła opuściłaś zdanie, y wolą ſwoję? *Są drogi, które się zdadzą ludziom być proſte, których koniec doprowadza do zguby.* Czy Przełożonemu jako Bogu byłaś posłuſzną? *Kto was słucha mnie słucha.* Załuy, żeś do doskonałości świętego posłuſzeńſtwa nienależytey dodawała pilności. Poſtanów: we wſzyſtkim, co do wnętrznego, y powierzchownego ſtanu ſwego należy, być posłuſzną: zdanie, y wolą ſwoję opuſzczać: Przełożonemu, jako Bogu być posłuſzną.

DZIEN V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ OSPALSTWA.

Nie być oſpałym. z Rozdz. 4. Inſtr. 37.

PUNKT I.

Jak SS. Ociec naſz od oſpalſtwa był dalekim, wydaje ſię, że całe nocy na modlitwach, y rozmowach Swiętych trawił. Dla tego y ſwoim Uczniom przykazuje: *Nie być oſpałym.* Do którego roskazu wypełnienia trzy rzeczy należą. *Pierwſza jeſt*, aby nie dłużey, jak potrzeba, y przepiſano jeſt, ſpać. Jak wiele z ſzczerego prożnowania, albo leniſtwa przez całe prawie południe ſnu pozwalają? Jak wiele przed naznaczoną godziną zaſypiają? jak

wiele

wiele pod czas nad godziny zwy[illegible]nę chrapają na łożku? jak wiele, gdy ſię obudzą, jeſzcze ſię z boku na bok przewracają, y dla ociężałości ze ſnu ledwo ſię z łożka porwać mogą. o ſmieſzna cale ſurowości w Zakonnych wygodach, przydłużſzym ſnem prożnowanie przyprawiać! jeſzcze chrapać, gdy tyle Braci tyſięcy pocą ſię w pracach! zaſypiać, gdy drudzy robią, albo ſię modlą! dogadzać ciału, ktore drudzy już dawno martwią! Nieſtetyż! niegodna odmienność, pociechę taką Boską zamieniać za rozmowę, y tyle tyſięcy Braci obcowanie! O ktoraż by tak ciężka przyczyna utrzymywała Mnicha na łożku, któryby rozważał, pod czas jakiey, y pożyteczney zalega ſprawy! Ledwo wierzyć można, żeby ſię w drugim jaka przykrość znaydowała, ktòry ciało ſwoje tak miękko obwija, y w miękich pierzynach po łożku ſię rzuca.

PUNKT II.

Druga rzecz, *abyś nie był oſpałym*, należy, *abyś ſnu ujął ciału ſwemu.* Co ſię ſtaje, jeżelibyś *za daniem znaku bez odwłoki wſtawſzy, ubiegał ſię poprzedzić innych na służbę Boską.* Jeżeli byś nigdy, albo na Jutrznią, albo na Medytacyą, y Prymę nie zaſpał. Zaiſte miłość Boska, nabòżeńſtwo na służbie Bożey, gòrliwość, karność, ani namoment nie pozwolą nad czas posłuſzeńſtwa zoſtawać na łożku. Cieſzyc ſię będzieſz, jeżeli byś nie mogł ſpać w nocy, choć byś mogł znowu wſtać. Albowiem ſpiący czło-

wiek żadnego nie[illegible] szacunku, albo przynaymniey większego, jak który nie żyje. Zbytnie się czyni podleyszym człowiek nad godność swoję, który nakształt bydlęcia na snie czas trawi. Jest to rzecz podeyrzana zwsze sen, a po większey części do pijaństwa podobny Rozumu uymuje. Zmysły wiąże, człowieka sprawuje poddanym ospalstwu, lenjwym, gnuśnym, y próżnikiem. Ach! jak wiele się traci cnot przez sen! jak nie niewymowna nadgroda, y chwała w Niebie! uważ owe słowa *Teodora Opata*, jak *Jana Kassyana* o ospalstwie napominał: *Jak wiele, o Janie! w tey godzinie Boga w sercach swoich piastują, y bogomyslnością się zabawiają, a ty jesteś ogołocony z światła takiego smacznym snem zasypiający.* Uważ owe słowa z Pisma: *Którzyby czuli rano przy mnie znaydą mnie:* y z weselem Ducha Swiętego uymiesz snu ciału swemu, y ofiarować będziesz Bogu.

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, *abyś nie był ospałym*, należy żebyś wszelką skromnością według pozwolonego czasu, potrzebnego zasypiał. Dla tego SS. Ociec naucza: *Niech śpią przyodziani, y pasem opasani, albo powrózem.* Lubo bowiem spiącym nie zda się być poczytano, co nie wiedzący czynią, albo co cierpią, przecie nieprzystoyno jest człowiekowi Zakonnemu, gdy by albo nieukładnie leżał, albo miał władzą ręce tu, owdzie po ciele nagim rzucać. A gdy Zakonnika jest powinność, modlić się, zawsze powinień *być gotowym do wstania na modlitwę*

wsze-

[w]szelką skromnością, y układnością. O! z jaką bojaznią Święci Oycowie zasypiali, aby snadz od nieprzyjaciela przez sen nie byli skażeni na czystości! a ty dla nieukładności, y skromności w leżeniu dasz władzą nieprzyjacielowi według woli swojey napastowania ciała twego? O z jakim nabożeństwem zasypiali, że się śpiącym Psalmy śniły! a ty nieprzyjacielowi przed snem prożnemi myslami, y nieczystemi przygrawać będziesz? o z jaką gorliwością ocuciwszy się zawsze mysl do Boga podnaszali! a ty ocucasz się z temi samemi prożnemi, y szpetnemi myslami, które ci się śniły, y do nich affektami. Zaprawdę sen nędzny stan tobie otwiera zastarzałey oziębłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla strzeżenia się ospalstwa tylko pozwolonego snu używasz? *Nie cierp tego, żeby całego dnia, albo życia srzodek ubiegł tobie bez pożytku wszelkiego*, mowi *Swięty Bazyli*. Czy dla strzeżenia się ospalstwa uymujesz snu ciału swemu? *Dosyć jest Mnichowi spać jednę godzinę, jeżeli przecie jest Walecznik.* mowi *S. Arseni*. Czy dla chronienia się ospalstwa skromnie zasypiasz? *Ilekroć byś się obudził, zaraz niech ci na mysl przyidzie pamięć o Bogu z dziękczynieniem; bo on czuje nad nami, aby nas strzegł.* Mowi *S. Bernard.* Załuy, za swoje ospalstwo. Postanow; tylko używać snu pozwolonego: snu sobie uymować: według potrzeby z skromnością spać.

DZIEN VI.

O JEDNANIU NIEZGOD.

Z niezgodliwemi ſię przed zayściem słońca jednać.
z Rozdz. 4. Inſtr. 72.

PUNKT I

Nayświętſzy Ociec naſz tego inſtrumentu *z niezgodliwemi ſię przed zayściem słońca jednać* naybardziey przeſtrzegał. Ledwo co niecnotliwi owi Mnisi truciznę mu podali, zaraz naypierwſzy, y całym ſercem im odpuścił: *Niechſię zmiłuje nad wami Bog Bracia.* Zaraz ſię mieć trzeba do pokoju z niezgodliwemi, bo niezgoda z czaſem rośnie; y że Bog tak długo żadnego dzieła dobrego od nas nie przyimuje, poki żyjemy w niezgodzie. Jeżeliby ſię choć lekka niezgoda zachowywała w ſercu, potrzebuje tego, żeby wybuchneła na jawne nieprzyjazni, y nienawiści. Gdy w popiele skrytego odwròcenia tleje, na wicher słowa ukrzywdzonego nieugaſzony ſprawuje pożar. Albowiem częſtokroć niezgoda przez milczenie zamknięte, w myslach gwałtowniey ſię burzy, y krzykliwe milcząca wydaje głoſy. Słowa ſobie zarzuca, ktòremi by ſię jątrzyła; y jakby w roſtrząſnieniu ſprawy położona przykrzey ſię zjątrzona odzywa. Y tak ſię dzieje, aby pomieſzany umysł więkſzy łoskot milczenia ſwego czuł, a jego cięższy z przyczyny niezgody ogień ſtrawił, poki by ſię z wielkim impetem na wierzch nie wyrwał, y prawie

wie bez końca między ſwarami nie gorzał. A jakież dzieło dobre w ten czas Bogu podobać ſię będzie, ktòry naucza: *Jeżelibyś przypomniał ſobie, że Brat twoy cokolwiek ma przeciwko tobie, zoſtaw dar twoy przed Ołtarzem, a idź pierwey pojednay ſię z nim?* Gdy tedy Brat twoy, albo ty, macie niezgody, zaraz ſię pojednaycie. Słońce niech nie zachodzi na gniew waſz, abyście na prożno uczynkow Zakonnych nie ſprawowali, a niezgoda żeby nie rosła bez miary.

PUNKT II.

Abyś *z niezgodliwym przyſzedł do pokoju przed zayściem słońca*, potrzeba będzie, abyś częściey pierwſzy, y niewinny od niezgodliwego proſił odpuſzczenia. Pierwſzy z nim rozmawiay. Pierwſzy uczyń zadoſyć. Pierwſzy oświadcz Braterskie usługi. Bo częſtokroć, kto jeſt ſprawcą niezgody, wzruſza ſię oſtrzeyſzym gniewem. A czemu tego nie czyniſz? duſzę zbawiaſz Brata. Swoją wykupujeſz z niebeſpieczeńſtwa wielkiego nienawiści, y zemſty. Bo chociaſz teraz baczyſz mieć pokoy, gdy drugi odmawia powrócić ſię do pokoju, y ty też pokoy utraciſz. Łacno bowiem ſobie pojednaſz niezgodliwego, jeżeli gdy na cudze zapatrujeſz ſię ułomności, y wyſtępki, ſwoje, ktòremi w niektòrych wykroczyłeś, uważaſz. Bo uważywſzy właſne ułomności: wymawiać będzieſz złości cudze. Chętnie bowiem niezgodę Brata znoſi, kto pamięta, że y on podobno ma ſam, w czym by ſię powinien pojednać. A jako wodą gaſi ſię ogień, gdy

gdy za powſtaniem zapalczywości umysłu, właſna każde-
mu na myſl przychodzi wina, bo ſię wſtydzi nie odpuśćić
grzechow, kto albo Bogu, albo bliźniemu, pamięta,
co winien. Więc słońce niech nie zachodzi na niezgodę
Brata twego. Pierwſzy przyſtąp, abyś ſię z nim poje-
dnał.

PUNKT III.

Naoſtatek całym ſerca affektem *z niezgodliwemi przed zayściem słońca trzeba ſię pojednać.* Na nic ſię nie przy-
da powierzchownie ſtarać ſię o zgodę, a wewnątrz nie-
zgodę chować. Nie długo trwa zmyslona zgoda, rwie
ſię za każdym słowem, owſzem za każdym porozumie-
niem. Z ſerca pokoy odnowić trzeba. Ztąd Chryſtus
nauczając, jak darować krzywdę, przykład przywodzi
owego Pana, który nam tak łacno, tak wſpaniale dzie-
ſięć tyſięcy talentow darował. Kto bowiem o ſwoim
mysli, aby dał odpuſzczenie ſpoł-słudze, do zgody po-
wróconey nie uſtami tylko, ale ſercem jeſt łatwieyſzy.
Obacz, wiele, y co byś zyskał, gdybyś z niezgodli-
wym ſię pojednał. *Nayprzod*, co jeſt naywiękſzego, od-
puſzczenie grzechow. *Powtóre:* Cierpliwość, y wytrwanie
chwalebne. *Potrzecie;* łagodność, y ludzkość; bo kto je-
dna ſobie nieprzyjacioł, tym bardziey ſtanie ſię przyjacie-
lem łagodnieyſzym. *Poczwarte:* że dalekim od gniewu
zawſze żyć będzieſz ſpokoyną myslą; bo kto nie umie nie-
nawidzieć, ale wie, jak ſię ſmucić, ale ſię uſtawicznie
cieſząc, dobra zażywa ſwego. Więc słońce niech nie
zacho-

zachodzi na niezgodę waszą o Bracia moi! Powròćcie pokoy całym serca affektem. Zapewne wiedzcie, że jakokolwiekby kto z was przemagał w cnotach, żadnym sposobem stać się nie może duchownym, gdyby zaniedbał przez zgodę zjednoczyć się z Bracią. Bowiem napisano jest: *Owocem zaś ducha jest miłość, y pokoy.* Kto się zaś niestara o pokoy, nosić, y odnosić niechce Owocu Ducha Swiętego.

• Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz się jednasz z niezgodliwą? *Gniew na łonie głupiego spoczywa.* Czy pierwsza niezgodliwą uspokajasz? *Staraycie się chować jedność w związku pokoju.* Czy całym serca affektem jednasz sobie niezgodliwą? *Mieycie pokoy, a Pan miłości, y pokoju będzie z wami.* Załuy, żeś do tych czas siała niezgody, chowała, ani się nie jednała po tylu zachodach słońca. Postanow: z niezgodliwą zaraz, pierwszą, y całym się jednać serca affektem.

DZIEN VII.

ZE SIĘ NIEGODZI ZAKONNIKOM ZA KLASZTOREM TUŁAC.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tułać się za Klasztorem, bo to duszom ich zgoła nie jest pożyteczno. z Rozdz. 66.

PUNKT I.

Nayświętszy Ocieć nasz surowo postanowił, *aby tak był zbudowany Klasztor, iżby nie była potrzeba tułać się Mnichom*

chom za Klasztorem, bo to zgoła niepożyteczno jest duszom ich. Ztąd nie godzi się *naprzod* Zakonnikom tułać za Klasztorem z przyczyny smutku. Trojaki zaś jest smutek. Inny naturalny; a ten jest zły. Pochodzi z nieporządney chuci, ktora czegokolwiek pragnie, a czego pragnie, otrzymać nie może. Pochodzi z tego, gdy kto powinien cokolwiek cierpieć przeciwko woli, prożny jest. Ze naygwałtownieyszemi swemi namiętnościami nic nie otrzymuje, zaraźliwy jest. Gwałtowność namiętności, jeżeliby za łaską Pana Boga nie była pomiarkowana, albo zatłumiona, śmiertelne rany, y duszy, y ciału zadaje. Nie uleczy się żadną mieysca odmianą. Ten powinien ją leczyć, kto bywa od niey trapiony. A jako? Smutek daleko odpędzając zaprzeniem się niewstydliwey pożądliwości, cierpliwością, y pokorą. Drugi Swięty jest, który łzami swemi plugastwa grzechow ociera; ten Zakonnika ani małego serca, ani chciwym tułania się nie czyni, bo obfituje w pociechę Niebieską. Owszem jako wosk miod, tak on słodyczy Niebieskie zamyka w sobie.

PUNKT II.

Zeby *niebyło potrzeby Zakonnikom tułać się za Klasztorem, bo to ich duszom zgoła nie jest pożyteczno*; tak przykazuje SS. Ociec nasz. Dla tego nie godzi się Zakonnikom tułać się za Klasztorem dla melankolii. Inni są melancholicy, że im Bog odjął łaskę, dla tego nie powinni się tułać za Klasztorem. Niech się oddadzą na wolą Boską.

Niech żyją przeſtając na ſwoim ſtanie. Niech mają wiarę, nadzieję, y miłość. Inaczey krzyż ten będzie im przydany. Inni ſą melancholiczni z przyrodzenia, dla tego naymniey nie powinni ſię tułać. Nie godzi ſię używać ſrzodkow, które od powołania mysl, y chęć odciągają, luboby koniec był pilny, y dobry. Niech ſię więc modlą, gdy ſię ſmucą. Inni naoſtatek ſą melancholicy, że ſą leniwi, Klaſztor onym za więzienie jeſt. Karność jeſt niewolą. Zakon Matka ſpokoynoſci, y pociechy, jeſt im żywicielką teskności, y potrwożenia. Więc z tey przyczyny Zakonnicy nie mają ſię tułać. Niech czynią pokutę, że powołania ſwego zaniedbali, y ſprzeciwiali ſię łaſce Boskiey. Tak doskonałym nawròceniem ſię do Boga ſpokoynoſć duſzy y umysłu otrzymają. O duſzo Zakonna! jeżeli jeſteś dotknięta jedną, albo drugą z tych melancholią, niechciey ſzukać pociech zewnętrznych; nic nie pomogą; po godzinie więkſzy uczujeſz ſmutek. Używay ſrzodkow, które cię do ſerca, y do Boga pociągają.

PUNKT III.

Zeby *nie było potrzeby Zakonnikom tułać ſię za Klaſztorem, bo to ich duſzom zgoła nie jeſt pożyteczno*, tak każe SS. Ociec naſz. Nie godzi ſię tułać za Klaſztorem dla ułomności. Nigdy bowiem bardziey pożądliwość tułania ſię, albo zmyslność ukontentowania nie pobudza, jak gdy w duchu, albo na ciele słabiejemy. Prawda y w ten czas uſmierzać ją trzeba, aby nas od powołania naſzego, al-

bo od Boga nie odwiodła. A potym czyliż nie dla tego żyjemy, abysmy umierali dobrze? Czy nie dla tego w- szlismy do Klasztoru, abysmy umierali szczęśliwie? Czy- liż nie dla tego światu umarlismy przez Profesyą, aby- smy oczekiwali z pragnieniem błogosławioney śmierci. Jakże tedy tych srzodkow żądać mamy, ktore są przy- czyną złey śmierci? Czyliż nie dla tego wstąpilismy do Zakonu, abysmy pokutę czynili? Czyliż nie dla tego poszlismy do Klasztoru, abysmy za grzechy nasze dosy- czynili? Jakżebysmy mogli więc wolności zmysłow, a- bo ciała pragnąć? Czyliż raczey z Swiętym Augustynem życzyć sobie nie będziemy: *Tu pal, tu siecz, tylko na wie- ki przepuść.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy tułania się nie byłaś chciwą dla smutku? *Pustynia, y praca pożyteczna wszelki odpędza smutek.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla malancholii? *Dobre sumnienie jest ustawiczną ucztą.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla słabości ciała? *Wiel- kie dosyćczynienie za grzechy jest ustawiczna słabość ciała.* Za- łuy, żeś chciwości tułania się za Klasztorem duchem y górliwością mysli nie hamowała. Postanow nie tułać się dla smutku ani melancholii, ani dla słabości ciała.

DZIEN VIII.

O ZŁOSCI ZAPALCZYWOSCI.

Zapalczywości nie mieć. z Rozdz. 4. Instr. 65.

PUNKT

PUNKT I.

Zapalczywość, *którey SS. Ociec nie mieć* przykazuje, jest pożądliwość nieprzyjazni, y nienawiści sprawowania przeciwko tym, którzy mają szczęśliwsze powodzenie. Zarliwość zaś ta nie powinna być w darach natury, bowiem wszystkie dary natury od Boga są dane, który każdemu dał tyle, y takie, ile, y jakie potrzebne by były na chwałę Boską, y dla zbawienia włásnego. Dla tego diabelska jest rzecz zapalczywym być na Brata dla okazalszych talentow przyrodzenia. Boleiąc bowiem czart dla znakomitych darow człowiekowi pozwolonych, kiedy nie mogł Bogu szkodzić, na samego z zasadzkami udał się człowieka. Coż jest niesprawiedliwszego, jak się sprzeciwiać samemu Sprawcy natury? Coż jest bardziey niewdzięcznieyszego, jak na swoich nie przestawać talentach? coż szkodliwszego, jak niewinnego przesladować, y uciskać? coż bardziey niespokoynego, jak dniem y nocą trwożliwym robić usiłowaniem, żeby przeciwnika znieważyć? Nie będzie miał bowiem zazdrośnik odpoczynku, pokiby przeciwnika nie obaczył wzgardzonym. O wiele z tey zapalczywości rodzi się grzechow żadnego końca nie ma zapalczywość grzeszenia.

PUNKT II.

Zapalczywości *mieć* nie trzeba w darach łaski. Jakiż grzech bowiem cięższy być może? Bo kto ma tę zapalczywość nie z Bratem tylko, ale y z wolą Boską potyka

tyka się, ktory dał każdemu według miary darowa Chrystusowego. Ten rodzay ludzki razem z diabł woynę podnosi, podobno też daleko bardziey gorś Ten niewidomie kusi, ten widomie od dobrego wsp Brata odprowadzić usiłuje. Ale czemuz proszę bledni jesz, czemu drżysz? Czemu lękliwym jesteś? coż się z go dzieje? że dla doskonałey Reguły zachowania, codziennego w cnocie postępku dobrze o nim mowią, wszystkich buduję Braci? więc potrzeba się cieszyć, Boga wielbić, że człowiek twoy zajasniał y swietny stał się. Czyliż ubolewasz, że Bog uwielbiony? widź do czego woyna należy? Rzeczesz: Nie jest mi przyk chwała Boża, ale Brata; lecz przez tego Brata chwa do Boga wstępuje. Powiadasz ani na to nie ubolewam, al chciałbym ja sam Boga wielbić. Więc gdy widzisz y sł szysz, iż Brat dobrze się sprawuje, ciesz się, nasladuy g wtedy y ty Boga wielbić będziesz.

PUNKT III.

Zarliwości *mieć nie trzeba* w dobrach powierzchownych. Czemu? albowiem żarliwym jesteś dla Braterskiey sław, honorow, wygod doczesnych? Jeżeli prawdziwie Zakonnikiem jest, samby od nich stronił, y chętnieby ci ustąpił, jesli złym Zakonnikiem jest, będą mu na zgubę. Jednakże nad tę żarliwość między Zakonnikami żadney pospolitszey inney nie masz. Obydwie pierwsze z tey się rodzą częstokroć. Ztąd nienawiści, niezgody, obmowy, gniewy, swary, nieprzyjazni, szemrania, zasmucenia, wszelka złość.

złość. O jak są złośliwi tacy żarliwi! są gorliwemi drugim na złe, a żarliwości żadney nie mają zbawienia swego. Żyją zapamiętali o powołaniu swoim, ktore do czego innego, nie do statecżney pokory, y umartwienia powołuje. O jak są nędzni takowi zawistni! żadnego czasu nie są spokoyni; y drugim nigdy nie dają pokoju; zawsze się mieszają, y drugich mieszają. O jak nad wszystkich są nayniecnotliwszęmi! jeżeli bowiem Bratu zazdrościsz, juześ przeszedł złość wszelką, co się ztąd wydaje: Niektóry nierząd u Koryntow, wkrotce poprawił życia. *Kaim*, zazdroszcząc Bratu, nigdy nie składał nienawiści. Ty więc o duszo Zakonna! nic ziemskiego nie pragni według powołania swego, a nikomu zazdrościć nie będziesz.

Czyliż więc, na Społ-Brata, *Społ-Siostrę* nie jesteś zapalczywą dla większych darow przyrodzenia? *Nuż zayrzy lepszego daru.* Czy nie jesteś zapalczywa na Brata, *Siostrę*, dla większych łask? *Dobrego zayrzy w dobrym zawsze.* Czy nie jesteś zapalczywą na Brata, *Siostrę*, dla dobra zewnętrznego? *Saul zapalczywy był na Dawida, że mu przypisano zwycięstwo przeciwko Goliatowi.* Ty naśladuy miłości. Załuy, że tey zapalczywości płomień ledwie nie strawił duszy twojey. Postanow: Zapalczywości nie mieć ku Bratu ku *Siostrze* dla większych darow natury: dla większych darow łaski: dla większego dobra zewnętrznego.

DZIEN IX.

O ZAPŁACIE CHWAŁY NIEBIESKIEY.

Zapłata będzie nam dana, którą sam obiecał. z Rozdz. 4.

PUNKT I.

Oto *te są naczynia rzemiosła Duchownego, które jesli we dnie, y w nocy bez przestanku od nas będą wypełnione, y na dniu sądnym będą nam pochwalone, onę zapłatę w nadgrodzie weźmiemy, którą sam obiecał: Czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie pojęło, co zgotował Bog dla tych, którzy go miłują.* Tak SS. Ociec nas do ustawiczney miłości nadziei zachęca. Bo nic nas silniey do ćwiczenia się w dobrych uczynkach nie pobudza, jak ta miłość. *Ktoż by bowiem dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał*, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską nie mającą żadney pracy, y boleści? Samą rzeczą tam będzie odpoczynek ow, gdzie nie masz boleści, smutku, y wzdychania. Gdzie ani prace, ani zawody, ani bojazni nie zatrwożą duszy. Ani tam nie masz zazdrości, ani zapalczywości, ani żadnego niebespieczeństwa grzechu. Nie masz tam zmordowania, ani ckliwości, ale zawsze w pragnieniu dobra trwać będziemy. Nie masz tam choroby, ani smierci ciała, ani tey, która jest duszy. Nie masz tam ciemności, ani nocy, ale ustawiczna jasność. Chceszże o Zakonna duszo! abym ci dał podobieństwo? Pogląday w Niebo, kiedy

żaden nie zasłania obłok, y jasny jest cały jego okrąg; tak błogosławieństwo twoje będzie bez boleści, y pracy pogodne. Czyliż tedy krótkiey boleści nie zwyciężysz w poskromieniu nałogow? Czyli krótkiey, y momentalney pracy nie zniesiesz ćwiczeniem się w cnotach? Po krotkiey boleści nastąpi roskosz wieczna bez boleści. Po momentalney pracy nastąpi spoczynek bez pracy.

PUNKT II.

Ktożby *dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał*, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską na wieki trwającą? Ponieważ taka jest uciecha swiatła wiecznego, że chociaszby nie godziło się więcey w niey mieszkać, tylko jeden dzień, dla tego samego niezliczone lata żywota tego pełne roskoszy, y obfitości dobra doczesnego dobrze, y sprawiedliwie by się pogardziły. Albowiem nie fałszywie powiedziano: *Poniewasz lepszy jest dzień jeden w przysionkach twoich nad tysiąc.* O duszo Zakonna! Czyliż nie pogardzisz y wszystkie widome rzeczy, abyś bez przeszkody naczynia rzemiosła Duchownego wypełniła? Nie jeden tylko dzień błogosławieństwa wiecznego, ale nieodmienność wieczności, y wieczność szczęśliwości tobie oddana będzie.

PUNKT III.

Ktożby *dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał*, kto uważa tych być zapłatą chwałę Niebieską, wszelkie poznanie, y zmyslność

ludzką przewyższającą? Obaczy w ten czas oko twoje, czego oko żadnego człowieka na ziemi nie mogło widzieć. Usłyszy na ten czas ucho twoje, czego nieusłyszało nigdy żadne przez dzwięk. Poczuje na ten czas serce twoje, czego serce ludzkie ani zrozumieć, ani poczuć nie mogło. Nieskończoney bowiem rzeczy jakiż będzie koniec? Niezmierność, jaką miarą mierzyć będziesz. Raczey byś całe morze w nayściśleyszym zmieścił naczyniu, niż radości, y chwały, których zażywają bez końca dusze Swiętych, mnieyszą zrozumiał byś cząsteczkę. Tu nie szukay, które niegdzie indziey, tylko dokądeś szczęśliwie dążysz, mogą się znaleść. Tu usiłuy, takowe czynić dzieła, abyś oney, które jakokolwiek zrozumieć możesz, miał na wieki. O duszo Zakonna! to rozstrząsni doskonale, słowa są SS. Oyca pokazującego się z Nieba. A jeżelibyś rozstrząsnęła, coż inszego dniem, y nocą czynić będziesz, jako abyś uczynkiem bez przestanku naczynia dobrych dzieł wypełniała.

Czyliż tedy ochotnie pracę podeymujesz, y boleści w staraniu się o cnotę, abyś błogosławieństwo bez pracy, y boleści otrzymała? *Już więcey nie będzie ani wołania, ani boleści.* Czy gardzisz widomemi rzeczami momentalney roskoszy dla oddalenia napadających przeszkod w cwiczeniu się w cnotach, abyś otrzymała błogosławieństwo wieczne? *Królestwu jego nie będzie końca.* Czy uczynkiem, y bez przestanku dobre sprawujesz dzieła, abyś chwałę wszelkie pojęcia przewyższającą otrzymała? *Nasycę się, gdy mi się pokaże chwała twoja.* Załuy, żeś się miłością

łością błogosławieństwa do cwiczenia się w dobrych dziełach nie pobudzała. Postanow dla otrzymania chwały Niebieskiey pracę, y boleść w cwiczeniu się w cnotach zwyciężyć: starać się o cwiczenie się w cnotach, pogardziwszy widomemi rzeczami: uczynkiem, y ustawicznie sprawować dzieła dobre.

DZIEN X.

Na Uroczystość Swiętego WAWRZYNCA Męczennika.

O MĘSTWIE ZAKONNYM.

Gdyby się ściśley, z jakich przyczyn słusznych dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaznią od drogi zbawienney uciekay. z Przemowy.

PUNKT I.

Swięty WAWRZYNIEC wielkim męstwem świat pogardził, że silniey siebie samego zwyciężył, kiedy dla miłości Chrystusa miłość nayukochańszego Oyca swego Xystusa opuścił. Potrzeba męstwa, y wielkiey mocy dla zwyciężenia siebie samego. Z tey przyczyny SS. Ociec nasz napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaznią, od drogi*

zbawienney uciekay. Męstwo bowiem w tym się osobliwie wydaje, gdyby kto siebie samego zwyciężył, y powierzchowne rzeczy wszystkie miał za naymnieysze, y jako zbytecznemi gardzić bardziey, niż poynsować miał pożądane. Coż tak bowiem jest okazałego, jako abyś się w gniewie martwił, za żadne się nie nakłaniał przysmaki, nie mieszał się w przeciwnościach, w pomyslnościach się nie wynosił, abyś się nie mieszał żadną odmianą rzeczy. Coż tak jest chwalebnego? Tylko abyś ani bogactw, ani roskoszy, ani honorow w naywiększych rzeczach nie stanowił, ale one chęcią pogardzał. To jest prawdziwe, y potrzebne męstwo Zakonnego zapalnika, aby tak porządnie potykając się, pokonał siebie samego, y świat z Swiętym WAWRZYNCEM, a pokonawszy został ukoronowany. Bez tego bowiem męstwa zawsze bojazliwym będzie. Zawsze wszelkiemu złemu podda się affektowi według rozmaitości widoku mieszać się będzie. Ucieczesz od drogi zbawienia.

PUNKT II.

Swięty WAWRZYNIEC wielkim męstwem cnot sobie przysposobił. Obacz męstwo jego w wierze, ktorą nie uważając na zapalczywość Narodow, opowiadał Ewangelią Chrystusa. Obacz męstwo w miłości bliźniego, ktorym, wzgardziwszy roskazami Xiążęcia Ziemskiego, skarby Kościelne ubogim rozdał. Obacz męstwo gorliwości jego, ktorym zajadłych narodow bardzo wiele nawrocił do wiary Chrystusowey. Potrzeba bowiem jest

mę-

męstwa dla nabycia cnoty. Dla czego SS. nasz Prawodawca napomina: *Gdyby się ściśley z jakich przyczyn słusznych, dla naprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaznią od drogi zbawienney uciekay, która się nie zaczyna, tylko od ciasnego początku.* To należy do męstwa bowiem, aby te, które są naywiększe, y wszystkie rzeczy, w których znakomitość cnoty jaśnieje, wyborną umysłu intencyą, aż do skutku doprowadzone były. To do męstwa należy, aby dla żadney trudności, bojazni, albo gnuśności przyczyny cnoty sprawowania nie zaniedbało, albo opuściło. To do męstwa należy, aby łaska przygotowała umysł, cwiczyła mysl, utwierdziła w stateczności, aby dla żadnych przykrości, ani długości czasu nie ustałow cwiczeniu się w cnocie, albo żeby nie miało postąpić. To należy do męstwa, aby mnieysze przykrości zawsze bojaznią mąk wiecznych zwyciężało. To należy do męstwa, aby przeglądało przyszłe przeciwności, y szczęściło się; ani niech nie rozumie, żeby się co miało przytrafic przeciwko zdaniu, Tak nigdy w przeciwnościach nie ustanie. Naostatek należy do męstwa, rozsądek swóy do postępku stosować, aby co nie jest cnotliwym, jakby przystoynemi rzeczami gardzić, a co jest cnoty Zakonney, jakby naysząacownieysze rzeczy ma kochać. Jeżeli tak mężnym nie będziesz z Swiętym WAWRZYNCEM, nigdy nie wyniesiesz się do cnoty, To postąpisz, to ustaniesz. Nigdy się nie rozszerzy serce twoje. Nigdy niewymowney owey miłości słodyczy nie doznasz.

PUNKT

PUNKT III.

Swięty WAWRZYNIEC wielkim męſtwem dla zasług powołania ſwego ubiegał ſię. Ztąd bowiem z okrutnikami ſię urągał położony na kracie: *Już ſię upiekło, przewroć y pożyway*. Tym chwałę Męczeńſtwa otrzymał. Potrzeba bowiem jeſt męſtwa dla zasługi nabycia z powołania. Przeto SS. Ociec radzi: *Gdyby ſię ściśley, z jakich przyczyn ſłuſznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek poſtąpiło, tedy nie zaraz przeſtraſzony bojaznią od drogi zbawienney uciekay, ktora ſię nie zaczyna, tylko od ciaſnego początku.* To także przykładem ſwoim potwierdza Apoſtoł: *Scigam zaś nadgrodę górnego powołania Boskiego w Chryſtuſie* JEZUSIE. Coż jeſt bowiem ścigać nadgrodę gòrnego powołania? tylko wſzelkim męſtwem dążyć drogą Przykazań Boskich według powołania ſwego. Nie doſyć bowiem na tym, a naybardziey Zakonnikowi, żyć ukontentowanym z naymnieyſzego Reguły zachowania. Obowiązany jeſt względem nawrócenia obyczajow dążyć do znakomitych powołania ſwego przykazań wypełnienia. Doſyć ma potępienia, choćby cięższego nie dopuścił ſię grzechu, jeżeliby ſię opuścił do przeſzłych rozściągać. Jakiegoż tedy nie potrzeba męſtwa Zakonnikowi, aby tak będąc wſpaniałym, doſtąpił znakomitey powołania ſwego nadgrody?

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! mężną jeſteś do pokonania ſiebie ſamey? *Przepaſz męſtwem biodra ſwoje.* Czy mężną jeſteś dla nabycia cnoty? *Zmocni ramię ſwoje.*

Czy

Czy jesteś mężną do otrzymania zasługi powołania swego? *Nie będzieſz uwieńczoną, jeżelibyś porządnie ſię nie potykała.* Załuy, żeś do tych czas tak przestraſzona ucietkała od drogi zbawienney. Poſtanow z Swiętym Wawrzyncem być mężną dla zwyciężenia ſiebie ſamey: dla nabycia cnoty: dla otrzymania zasługi powołania ſwego,

DZIEN XI.

O POWODACH POSŁUSZENSTWA BEZ ODWŁOKI.

Poſłuſzeńſtwo bez odwłoki przyſtoi tym, ktòrzy nad Chryſtuſa nic droższego ſobie nie mają, y dla ſłużby Swiętey, na ktòrą ſię oddali, albo dla bojazni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego. z Rozdz. 5.

PUNKT I.

Trzy SS. Ociec naſz nayſilnieyſze posłuſzeńſtwa bez odwłoki powody naznacza: *To*, mowi, *posłuſzeńſtwo bez odwłoki tym przyſtoi, ktòrzy nad Chryſtuſa nic drożſzego nie mają, y dla służby Swiętey, na ktòrą ſię oddali, albo dla bojazni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego. Dla służby Swiętey, na ktòrą ſię oddali.* O z jaką ochotą y ſzybkością nie będzie posłuſzny, kto uważa cięſzkość slubu, ktòrym być posłuſznym na Swiętey Profeſſyi obiecał? Kto slubu tego nie chowa, Bogu kłamie. Bogu cała jego Zakonność nie jeſt przyjemna. Smiercią

przyſpieſzoną od niego będzie karany. O jaką umyſł y twarzy weſołością będzie posłuſzny, kto poznaſe, bez posłuſzeńſtwa pierwſzego, a naywiękſzego przykazania owego wypełnićby nie mogł? Kto ſlubuje posłuſzeńſtwo, Boga nadewſzyſtko kocha. Albowiem odrzeka ſię właſney woli, a tylko przyſtaje do Boſkiey. Poniewaſz zupełność prawa jeſt miłością, a ta jeſt świątłem Boskim, abysmy ſtrzegli przykazania jego. O z jaką chyżością będzie posłuſzny, *ktory nad Chryſtuſa nic droższego nie ma?* Albowiem jeżeli Jakubowi wielu lat pracemałemi zdały ſię dniami dla wielkiey miłości, ktorą kochał Rachelę; jak miłe, słodkie, y krotkie będą człowiekowi Profeſſowi prace Swiętego posłuſzeńſtwa, ktoremi ſobie zyskuje Chryſtuſa?

PUNKT II.

Posłuſzeńſtwo *przyſtoi tym, ktorzy ſobie nic droższego nie mają nad Chryſtuſa, albo dla bojazni piekła.* Ktoż by bowiem nie żądał być posłuſznym choć w niepodobnych rzeczach, gdyby uważył męki nieposłuſznym w piekle nagotowane? Tam zawſze cierpieć będą, czego nie chcą. Tam zawſze tego im nie dadzą, czego chcą. A że zawſze zatwardziali wolą ſwoją przeciwko Boskim, Swiętey Reguły, y Przełożonych przykazaniom, dla tego z zatwardziałym Faraonem w morzu czerwonym będą potopieni, ale w przepaść ognia wepchnięci zoſtaną. O przepaści nieprzemijająca, y wielkością nayokrutniey-ſza! o ogniu nayſroższy, ktory ognia naſzego upały nie-

wypowiedzianie przewyższa! jego płomień nakształt gór wybucha; y nader wielką sprawuje przepaść! Ach! jeżeli ten czujący, y materyalny ogień tych, którzy przy piecu stali, jakby w momencie pożarł, a cóż ten ogień uczyni posłusznym? To, o duszo Zakonna! rozważ, a żadne posłuszeństwo tobie nie będzie przykre, cięszkie, y niepodobne. Będziesz posłusznym bez odwłoki. Tym bowiem sposobem, a nie inszym uydziesz ognia owego straszliwego. Niech ustanie albowiem własna wola, a piekła nie będzie.

PUNKT III.

Posłuszeństwo *przystoi tym, którzy nic droższego nie mają nad Chrystusa, albo dla chwały żywota wiecznego.* Każdy zaiste będzie posłusznym bez odwłoki, który oczy wlepia w chwałę żywota wiecznego, którą da Bog czyniącym wolą jego. Tam mieć będą, czegoby chcieli. Tam tego mieć nie będą czegoby nie chcieli. Tam Bog zawsze uczyni wolą ich, którzy tu jego czynili wolą. Czegokolwiek pragnąć będą, będzie im dano. Cokolwiek kontentować będzie, stanie się im. Wszelkie bogactwa, wszelkie roskoszy wszelkie honory, czci, wszelki spoczynek, wszelką pociechę, wszelkie wesele osiągną. Miłością się napoją naywyższego dobra. Zażywać będą zgody, y miłości Swiętych Wszystkich. Czyliż byś tysiąc lat pod cięszkim jarzmem posłuszeństwa za jednę godzinę żywota wiecznego ochotnie żyć nie powinien? Ale czyliż mało lat pod słodkim jarzmem Swiętego Posłuszeństwa nie przepędzisz, abyś żył w żywocie wiecznym?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla służby Świętey, ktòrą obiecałaś, chyżo, y skwapliwie jesteś posłuszną? *Nie podoba się Bogu głupia obietnica.* Czy dla bojazni piekła bez odwłoki jesteś posłuszną? *Coż tam gorzeć będzie, tylko własna wola?* Czy dla chwały żywota wiecznego ochotnie jesteś posłuszną? *Gdzie ja jestem, tam niech będzie y sługa mòy.* Załuy, żeś się tak mało starała do tych czas być posłuszną. Postanow być posłuszną bez odwłoki dla służby świętey, ktòrą obiecałaś: dla bojazni piekła: dla chwały żywota wiecznego.

DZIEN XII.

O MAŁO-ZBAWIONYCH.

Ciasna droga jest, która prowadzi do żywota. z Rozdz. 5.

PUNKT I.

Moyżeszowi powiedziano pod czas podzielenia dziedzictwa: *Wielom dasz część większą, a których jest mało, mnieysza.* Ten podział postać ma przyszłych dobr, ktòre bywają rozłączone od wiernych. W tym są szczęśliwsi, których jest mało, jak ci, których więcey. Bo więcey ich drogą chodzi szeroką, y długą, ktòra prowadzi do piekła. W mnieyszey zaś liczbie przechodzą ciasną, y wąską, ktòra prowadzi do żywota. Dla tego na inszym mieyscu powiedziano: *Jak mało takich, którzy są zbawieni.* Y znowu na inszym: *Gdzie będzie pomnożona nieprawość, ochłodnie miłość wielu.* Ztąd wielu odziedziczyło ziemię. A w małey liczbie Pana biorą sobie za dzie-

dziedzictwo. Abyś nie rozumiał, że się to tylko bierze o ludziach świeckich mowić. Opat niektory z zachwycenia powrocony do siebie, westchnąwszy zawołał: *O jak wielu y z naszego też Zakonu widziałem zstępujących do piekła, gdy ludzie świeccy onym odbieraią chwałę Niebieską!* Ale jeżeli owego czasu, w ktorym kwitneła naybardziey ostrość karności, ten Mąż Swięty tyle obaczył potępionych Mnichow, coż by o Zakonnikach tego czasu, w ktorym szczera jest karności rozwiązłość, mowił. Zaiste zestu, albo więcey, ledwie by jednego opowiedział zbawionego. Ty tedy zawsze chwytay się, jak napomina SS. Ociec, ciasney drogi. *Ciasna bowiem jest droga, ktora prowadzi do żywota.*

PUNKT II.

W Arce Noego, gdzie dano miarę z Nieba, aby na dole długości dali trzysta łokci, a pięćdziesiąt szerokości. Gdzie zaś nakrycie jey do wierzchu powstaje, na jednym kończy się łokciu. Na dole zwierza, bydło, y ptaki są posadzone, a na wierzchu człowiek rozumny mieszka. Z tąd, jakaby była rożność między mało, y wielu? uważ, Położ bowiem wszelką rodzaju ludzkiego liczbę. Z wszystkich narodow wybierz wiernych, bez wątpienia mniey ich będzie, jakby było wszystkich. Z liczby wiernych wybierz lepszych, zapewne, że daleko niższa zostanie się liczba. Z tych znowu wybierz doskonalszych, a mniey ich powtore znaydziesz. Mało bowiem na wysokości Nieba będzie postawionych. Ty o duszo Za-

konna! jednego albo dwòch, ktòrzy się do wysokości Niebieskiey pną, tylko nasladuy. Uciekay od wielkości, *Bo ciasna jest droga, która prowadzi do żywota,* tylko mało ich chodzi nią.

PUNKT III.

Mało takich jest, którzy bywają zbawieni. *Wiele bowiem jest wezwanych, ale mało wybranych.* Wiele jest wezwanych, ale że nie czynią sprawiedliwości powołaniu swoim, Krolestwo Niebieskie przenosi się do niewielu, ktòrzy czynią sprawiedliwość jego. Ztąd *Swięty Chryzostom Hom. 30. ad pop. Tom. 5.* mowi: *Wieleż rozumiecie jest w Mieście naszym, ktòrzy będą zbawieni?* Niebespieczna bowiem jest, com wyrzekł, powiem jednak: *Nie może się znaleść ich w tylu tysiącach sto, ktòrzy by byli zbawieni, ale y o tym wątpię.* Jaka bowiem w młodych, prostey złość? Jaka w starych gnusność? Ktoż by na to nie zadrzał? ktoż by łaskę powołania swego dobremi uczynkami pewną uczynić nie usiłował? Ktoż by pilnie talentu swego powiększyć całemi siłami się nie starał, aby korony sobie zgotowaney na drugiego nie przeniosł? *Ach!* nasladuy tedy mało, ktòrzy na dobre talentow swoich używają, *Bo ciasna droga jest, która prowadzi do żywota.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! drogą ciasną karności postępujesz, abyś z niewielu zbawioną była? *Usiłuycie wnisć przez ciasną fortę.* Czyli za jednego, czyli za dwóch tylko przykładem idziesz: abyś z niewielu zbawioną była? *Panie czyliż mało jest, ktòrzy zbawienie otrzymu-*

muią? Czyli łaskę powołania twoiego z niewielu pewną czynisz, aby korona twoja innemu, według niey godnie sprawuiącemu się, oddana nie była? *Królestwo Boże przeniesione będzie do ludu innego czyniącego sprawiedliwość jego.* Załuy, że do tych czas zbytecznym bespieczeństwem uwiedziona, nie usiłowałaś przez ciasne drzwi wniść do Nieba. Postanow ciasną karności drogą postępować; za jednego lub za dwoch tylko iść przykładem. Powałanie twoje dobremi uczynkami pewne uczynić, abyś z niewielu zbawiona była.

DZIEN XIII.

O SPRZECZANIU SIĘ.

Posłuszeństwo, jesli z odpowiedzią niechcącego staje się, karze podlega. z Rozdz. 5.

PUNKT I.

Między wszystkiemi nieposłuszeństwa sposobami naygorsze jest sprzeczanie się. Zkąd y Ociec Swięty tego surowie zakazuje: *Posłuszeństwo, jesli z odpowiedzią nie chcącego staje się, karze podlega.* Z ktorych słow troiakie przeczenie potrzeba rozumieć. Pierwsze jest: Jesli posłuszeństwo słowem a nie uczynkiem czynisz. Pochodzi to nieposłuszeństwo z własnego rozsądku, gdy bowiem kto roskazane Przełożonego albo za niepożyteczne, albo niepomiarkowane być sądzi, albo zbyteczne, za niedbywa

wa czynić co roskazano jeſt, a nie czyniąc, karze prze-cżących podlega. Bo jakieyże nie odbierze kary, ktory ſamego Boga ſądu wzgardzić w Przełożonego rozſądku nie obawia ſię? Ty, abyś właſnym rozſądkiem, y zaniedbawſzy uczynku, bojazliwie, opieſzale, ozięble, albo niedoskonale czyniąc Przełożonemu nie przeczył, bądź posłuſznym po proſtu; niechciey, jak wielu czynić zwykli, po roskazującego przykazaniu, wiele czynić badania ſię. Czemu? dla jakiey przyczyny? Ztąd skargi, ztąd mruczenie, ztąd nie ukontentowanie, ztąd zaniedbanie roskazu! Ach! niechciey błądzić, Bog niebywa zelżony. Przeczyſz Przełożonemu? wyciąga rękę ſwoją do ſtarcia ciebie Prawica Boska.

PUNKT II.

Posłuſzeńſtwo, *gdyby ſię działo z odpowiedzią niechcącego, podlega karze.* Drugie ſprzeczanie ſię jeſt, jeżelibyś wykonał dzieło, ale ſię słowami ſprzeczał, to pochodzi z własney woli. Gdy bowiem chcenia ſwego poddać zbraniaſz ſię, a przecie dla kary dzieła boiſz ſię opuſzczać, z danego odporu woli ſprzeczaſz ſię, a z bojazni karności jeſteś posłuſznym. Ale bez zasługi. Bo Bog patrzy na ſerce posłuſznego. A jakich kar nie da temu, który z odpowiedzią niechcącego będąc posłuſznym, innych także do nieposłuſzeńſtwa wyſtępku pociąga? Ztąd to bowiem wſzczyna ſię uſtawiczna wymowka; ztąd zmyslenie niepodobieńſtwa; ztąd przyzywanie przyjacioł; ztąd słowa gniewem, y odwròceniem ſię pachniące. Ty, abyś

abyś niepodpadł karze gorszących sprzeczających się, prędko bądź posłusznym. *Na słuchanie uszow bądz posłusznym. Gotową do posłuszeństwa nogą za głosem roskazującego skutecznie idąc, czyniąc, co każą, jakoby wjednym punkcie czasu, y w roskazanie Mistrza, y doskonałe twoje uczynienie było prędkości bojazni Bożey. Te obiedwie rzeczy odprawują ci, którzy do żywota wiecznego wniść prawdziwą chęć mają.*

PUNKT III.

Posłuszeństwo, *gdyby było wyrządzone z odpowiedzią niechcącego, podlega karze.* Z tego się dorozumieway trzeciego się sprzeczania, jeżelibyś y sprzeczał się, y dzieła nie wykonał. Pochodzi z zuchwałey, y nieznośney pychy. Albowiem gdy się mędrszym, uczeńszym, albo doskonalszym rozumiesz nad Przełożonego swego, coż inszego nastąpić może, jak żebyś się często z nim wewnętrznie, albo za Klasztorem swarzył, roskazami jego z odpowiedzią niechcącego gardził? Ale jakie kary za wzgardę, ktorą Boga w Przełożonym znieważasz, mieć będziesz? Czyliż który znieważa, y on sam nie będzie znieważony? Czyliż który pogardzasz, y sam nie będziesz pogardzony? *Za buntownika osądzony zostaniesz. Przemagającą tobie karą będzie sama śmierć.* Ty, abyś tak straszliwie od Boga nie był karany, zawsze wierz; *bo posłuszeństwo, które Przełożonym bywa wyrządzane, Bogu się wyrząda.* On bowiem mowi: *Kto was słucha, mnie słu-*

 cha.

cha. Więc z dobrą chęcią bądz posłusznym, *bo wesołego dawcę Bog miłuje.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś posłuszna słowem, a nie sprzeczasz się uczynkiem? *Przeklęty człowiek, który dzieło Boskie sprawuje zdradliwie.* Czy sprzeczasz się słowem, a uczynkiem jesteś posłuszną? *Jeżelibyś niechciała słuchać głosu Pańskiego, przyjdą na ciebie wszystkie przeklęctwa.* Czy słowem, y uczynkiem sprzeczasz się? *Ktoby zaś się pysznił, niechcąc być posłusznym roskazowi, ten człowiek umrze, y zniesione będzie złe z Izrael.* Załuy, żeś y ty nie poprostu, y nie z dobrą chęcią Przełożonemu swemu, czy Przełożoney jako samemu Bogu do tych czas była posłuszną. Postanow: ani uczynkiem ani słowem, y uczynkiem ani słowem razem się sprzeczać.

DZIEN XIV.

O UPOKORZENIACH ZEWNĘTRZNYCH.

Jeżeliby przez dosyć uczynienie tam się przed wszystkiemi nie upokorzył, większemu karaniu niech podpada. z Rozdz. 45

PUNKT I.

Trojakiego upokorzenia się zewnętrznego SS. Ociec nasz wyciąga. Pierwszego chce od tego, ktory się myli w Chorze: *Gdy kto, odprawując Psalm, Responsorium, Antyfonę, albo lekcyą wczym zmyli, a przez dosyć uczynienie tamże się przed wszystkiemi nie upokorzy, większemu ma podpada*

padać karaniu. Sprawiedliwie cięższy przyboli, *bo który niechciał się pokorą poprawiać, w czym wykroczyło niedbalstwo.* Wielkie zaiste dawnym Oycom zawsze zdawało się niedbalstwo, jeżeliby kto choć naymnieyszą omyłkę uczynił w śpiewaniu. Przyczyna ich pierwsza była: żeby się ozięble, y niedbale nie modlił; druga zaś: aby nie przeszkadzał drugiemu, kto natężeniey, y uważniey śpiewa. Tak szacowali dzieło Boskie. Zywą wiarą w Psalmach wszech rzeczy Panu służyli. Wierzyli też niewątpliwie o obecności Aniołow, jakby Aniołowie sami nieznośną gorącością Ducha Swiętego zapaleni, nie z cudzego, ale z własnego zdania, y chęci śpiewali Psalmy. Ztąd słusznie ani naymnieyszego nie ścierpieli niedbalstwa. O duszo Zakonna! jeżeli Oycow nabożeństwa w śpiewaniu nie możesz dostąpić, przynaymniey gdy się mylisz, ich pokory nasladuy. Popraw z pokorą w czymeś przewiniela przez niedbalstwo.

PUNKT II.

Drugiego wyciąga od tych, którzy poźniey przychodzą na Jutrznią, godziny Kapłańskie, albo do stołu, albo inaczey w jakichkolwiek rzeczach wystęmpują. O Pierwszych zaś mowi: *Jeżeliby kto poźno przyszedł, niech nie stoi w porządku swoim w Chorze, ale ostatni niech stoi, albo na mieyscu, któreby takim niedbalcom osobne postanowił Opat, aby był widzianym od wszystkich, a dla swego zawstydzenia się poprawił.* O innych mowi: *Do stołu, ktoryby przed wierszem nie przyszedł; jeżeliby się do drugiego razu nie*

poprawił, nie przypuszczać go do uczestnictwa stołu pospolitego. O ostatnich nareszcie roskazuje: *Gdyby kto w czym wykroczył, a zaraz nie przyszedłszy przed Opata, albo zgromadzenie nie uczynił zadosyć, ma podpadać większey karze.* O pokoro, jak miłą, y przyjemną jesteś Bogu, y ludziom! nie tylko błaga sprawiedliwość Boską, ale też ludzkiey zadosyć czyni. Znosi winę. Kary ulżywa, albo zgoła znosi. Opatruje poprawę życia. Pogorszenie swoim przykładem gładzi. Zkąd kto moc pokory poznaje, y kto prawdziwie w sobie jest pokornym, nigdy takowego upokorzenia się nie znieważy, albo opuści. Sobie samemu bowiem nie podoba się. Poznaje swoją oziębłość w dziele Boskim, lenistwo w posłuszeństwie, gnuśność w zachowaniu Reguły Swiętey. On pod czas nie pokornym, ale nikczemnym, y podłym przez takowe się upokarzania zewnętrzne żąda od wszystkich być miany. Chce swoje przestępstwa surowo ukarać. A im bardziey ztąd jest zniewazony, tym głębiey upokarza siebie samego. Tym tedy sposobem Regule też Swiętey myląc się zadosyć czyni, y onę zachowuje. O duszo Zakonna! ustajesz w wielu przykazaniach Reguły Swiętey? przynaymniey się upokorz według Reguły Swiętey. Pokorą poprawisz, w czymeś przez niedbalstwo wykroczyła.

PUNKT III.

Trzeciego upokorzenia się wyciąga od tego, ktòry Starszego ktòrego obraził. *Gdyby Brat dla jakieykolwiek nay-*

naymnieyszey przyczyny od Opata, albo któregokolwiek Starszego swego był strofowany, wszelkim sposobem, choćby trochę tylko poznał umysł Starszego któregolwiek naprzeciwko sobie zagniewany, albo poruszony lubo miernie, natychmiast bez odwłoki tak długo upokorzony na ziemi u nog jego niech leży dosyćczyniąc, aż pokiby za błogosławieństwem nie uspokoiło się to poruszenie. O mocy pokory! wszelki gniew łago lzi. Jako bowiem słońca promień jak się prędko pokaże, rospędza ciemności, tak pokora swoim się upokorzniem wszelkie poruszenia jedna, y umysł spokoyny sprawuje. Zaś co w ciałach naszych żyły, to jest Brat w Klasztorze. Bo jako żyły rozproszenie, y rozłączenie spajają; tak upokorzenie się rozrożnione umysły zjednacza. Ktoż bowiem tak poruszonego jest umysłu, aby się nie zmiękczył pokorą obrażającego? zaiste upokorzenie się olejem liliowym jest, który wszelki gniew, y zemstę łagodzi, y usmierza. Ty więc, abyś nie wstawał z ziemi, abyś się upokarzał, pokibyś miłości Przełożonych, y Braci nie przywròcił. Popraw pokorą, wczymeś wykroczył przeciwko miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! upokarzasz się dla omyłkow w Chorze? *Upokorzenie się Bogu zadosyć czyni.* Czy się upokarzasz dla ułomności przeciwko Regule popełnionych? *Upokorzenie się karność zupełną zachowuje.* Czy się upokarzasz dla uspokojenia się poruszenia Braci Siostr? *Upokorzenie się miłość pokrzepia, y naprawia.* Załuy, żeś ułomności swoich pokorą poprawić zaniedbała. Postanow: upokorzeniem się ułomności w Chorze

popełnione, w karności Zakonney, w poruſzeniu S... ſzych poprawiać.

DZIEN XV.

Na Uroczyſtość Chwalebnego Wniebowzięcia Nayświętſzey MARYI Panny.

O PODWYZSZENIU POKORY.

Kto ſię upokarza, podwyżſzonym będzie. z Rozdz. 7

PUNKT I.

Jeżeli kiedy ten Boskiey prawdy wyrok, ktòry nam S... Ociec naſz przepowiada: *Kto ſię upokarza, będzie po... wyżſzonym*, jeſt wypełniony, to w chwalebnym Wniebowzięciu Nayświętſzey MARYI Panny skutek otrzymał. Upokorzyła ſię Nayświętſza MARYA Panna niżey wſzyſtkiego ſtworzenia, gdy myśliła; jakieby było pozdrowienie. Nayniegodnieyſzą czyniła ſiebie, ktòraby była wziętą za Matkę Boską. A oto! dziś podwyżſzona jeſt nad wſzyſtkie ſtworzenia, nad wſzyſtkich ludzi, y Swiętych Aniołow. Jako bowiem ani na ziemi niemaſz godnieyſzego mieyſca nad pokorny przybytek Wnętrznoſci Panieńskich, w ktòry Syna Boskiego MARYA przyjęła, tak ani w Niebie nad Tron Krolewski, do ktòrego dziś MARYA, Syn MARYI wyniosł. Ztąd Kościoł Swięty Ewangeliczne ogłaſza czytanie, w ktòrym ſię wyro-

wyrozumiewa, że Błogosławiona między Niewiaſtami przyjęła Zbawiciela; abysmy z tak nieoſzacowanego przyjęcia poniekąd ſzacowali nieoſzacowane owe przyjęcie, albowiem nad wſzelkie ſtworzenie od Syna wynieſiona jeſt z tą czcią, ktòra tylko zdobiła Syna. Im bowiem pokornieyſzą była na ziemi, tym wyżſzą ſtała ſię w Niebie. Pragnieſz y ty być wynieſionym w Niebie nad inſzych? *Czyń ſię niżey wſzyſtkich podleyſzym, y nikczemnieyſzym nie tylko językiem ſwoim, ale też uprzeymym ſerca affektem.*

PUNKT II.

Nayświętſza MARYA Panna pomieſzała ſię z mowy Anielskiey. Niegodną ſię uczyniła, że jey o tak wyſokich zwiaſtował rzeczach. A oto! mieſzają ſię, y zdumiewają Aniołowie podczas chwalebnego jey Wniebowzięcia; prze zadumienie wołają: *Co to za jedna, ktòra wſtępuje z puſtyni, obfitująca w roskoſzy?* Jakby wyrazniey mòwili: Jaka ta jeſt, y zkąd jey z puſtyni świata wſtępującey taka obfitość roskoſzy, y chwały? ani bowiem ròwni w nas znaydują ſię, ktòrych w Mieście Pańskim rozweſela potoku porywczość, ktòrzy ſię od oblicza chwały naſycamy, ktòraz to jeſt ktòra z pod słońca, (gdzie nic nie jeſt tylko praca, boleść, y utrapienie ducha) poſtępuje w roskoſzy Duchowne opływająca? czemuz roskoſzami nie zwać panieńſtwa ozdobę darem płodności, pokory zacność, plaſtr miłości przezroczyſty, miłoſierdzia wnętrzności, pełność łaski, doſtojeń-

ſtojeńſtwa chwały oſobliwſzey? wſtępująca tedy z pu-
ſtyni Krolowa świata y nad Aniołow Swiętych jak ſpie-
Kościoł, pięknieyſzą ſtała ſię y wdzięczna w roskoſza-
ſwoich, że pierwey przed Aniołem upokorzyła ſię. Pra-
gnieſz y ty wywyſzony być z Aniołami w towarzyſtwie
ſtaray ſię o ich towarzyſtwo na ziemi, bo od Anioła to-
bie naznaczonego dzień y noc Panu Stworzycielowi
twojemu uczynki twoje zanoſzone bywają.

PUNKT III.

Błogosławiona Panna nisko bardzo upokarza ſię przed Bogiem, gdy ſię Służebnicą Pańską wyznaje, dla te-go bliskie mieyſce ma przy Tronie chwały Syna ſwojego, ile bowiem pokory y łaski na ziemi nad inne miała, tyle też w Niebie otrzymała chwały oſobliwſzey. Bo jeżeli oko nie widziało, ani ucho nie słyſzało, ani ſerce ludzkie pojąć mogło, co Bog zgotował dla kochających ſiebie, jakąż chwałę zgotował pokorney Matce ſwojey, Rodzicielce ſwojey, y wſzyſtkich nadewſzyſtko kochające ſiebie? nayłepſzą zaiſte cząſtkę chwały otrzymała MARYA w Niebie; bo naymnieyſze ſzczęście Służebnicy Pańskiey obrała ſobie na ziemi. Pragnieſz y ty wywyżſzonym być do weſela Pana twojego, pierwey winnym każdey godziny za grzechy rozumiey ſię być, y już na ſtraſzny ſąd Boski mniemay, że ſię ſtawiſz.

Czyliż o Zakonna duſzo! nadewſzyſtkie ſtworzenia upokarzaſz ſię? *Kto ſię upokarza podwyżſzon będzie.*

Czy-

Czyli godziny każdey przed Aniołem Strożem dla niedbalstwą twojego upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Czyli każdey godziny dla grzechow twoich przed Bogiem Sędzią upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Załuy, żeś z Przeczystą Królową Nieba y ziemi nie starała się upokarzać, abyś też z nią do chwały Niebieskiey podwyższoną być zasłużyła. Postanow nadewszystkich poniżać się, przed Aniołami każdey godziny o niedbalstwo zawstydzać się przed Bogiem Sędzią twoim, każdey godziny winnę za grzechy twoje winować się, abyś była przyjętą przez pokory zasługę do chwały Bożey.

DZIEN XVI.

Na dzień Swiętego JOACHIMA Oyca Nayświętszey MARYI Panny.

JAK ZAKONNIK W UTRAPIENIU POWINIEN RATOWAC.

W utrapieniu ratować. z Rozdz. 4. Instr. 18.

PUNKT I.

Nayświętszy Patryarcha JOACHIM wszystkiemi cnotami powinien był jaśnieć, że zasłużył stać się Oycem Nayświęt-

świętszey MARYI Panny. Między inszemi wspominają Swięci Oycowie, że dobra swoje na trzy części podzielił. Pierwszą Kościołowi, drugą ubogim, a trzecią na własną naznaczył potrzebę. Mnie z wszystkich jego darow łask dziś podoba się miłosierdzie na ubogich, bo y nas do tego SS. Ociec nasz obowiązuje, gdy mowi: *W utrapieniu ratować.* Abyś ratował, wnętrzności miłosierdzia, y uprzeymego użalenia się powinieneś wziąć na siebie. Nie będzie ratować bowiem w utrapieniu, kto nie umie się użalić. O jak wielkie było to się użalenie w Swiętych. *Izajasz* Prorok wszystkim każe odstąpić od siebie, aby mogł gorzko płakać. Niechce przypuścić pocieszyciela przy spustoszeniu Córki ludu swojego. *Jeremiasz* pragnie wody głowie swojey, y oczom swoim łez potoku, aby płakał dzień, y noc zabitego ludu swego. *Paweł* w tenże sam stan się przyoblekł, w ktorym się utrapióny bawi: *Ktoż choruje, a ja nie choruję, ktoż jest pogorszony, a ja się nie trapię.* Zawsze bowiem Swięci nędzę bliznich za własną mieli. Tyle onych, ile siebie ratowali, bo jako siebie samych wszystkich kochali. Jeżeli y ty poydziesz śladami ich, w wszelkim utrapieniu bliznich poratujesz swoich.

PUNKT II.

Abyś bliznich w utrapieniu ratował, modl się za nich.
Albowiem modlitwa nayskuteczniejszym jest lekarstwem ratowania wszelkie blizniego utrapienia. Bo jeżeli się modlisz za utrapionego, zgadzasz się z jego modli-

dlitwą. O wszystkie według obietnicy Boskiey ulżenia w utrapieniach dla niego upraszasz. Zadnego bowiem Bogu przyjemnieyszego nie masz podarunku, jak modlitwa wynikła z gruntu prawdziwey miłości. Jakąż się nie modlił górliwością *Daniel* dla odwrócenia spustoszenia Kościoła? W worze, y popiele prosi o dokonanie tego, co Bog obiecał, nie dla tego, żeby był niewiernym, ale aby się nie znalazł niedbałym w staraniu się o cudze dobro. Do tey modlitwy górliwości sam Zbawiciel nas zachęca, kiedy nas modlitwy Pańskiey nauczył. Nie kazał bowiem, żeby się każdy za siebie samego modlił, ale za wszystkich, jako za siebie samego: Nie rzekł: *Ale mnie zbaw ode złego*, ale: *Zbaw nas ode złego*, abysmy się za złe cudze jako za nasze modlili.

PUNKT III.

Abyś bliźniego w utrapieniu ratował, radą, y pomocą wspieray. Gdy bowiem o cudze zbawienie czy ciała, czy duszy się starasz, swoją upatrujesz, y o nię się starasz. Ponieważ Bog gdy wszystkich wzajemnie chciał związać, taki pożytek włożył na rzeczy, aby w bliźniego pożytku choćby drugiego związano było. Y tak jeżeli byś był leniwy w pieczołowitości Brata swego, rozumiey, że żadnym sposobem dostąpić nie możesz zbawienia. Uważ, gdyby się trafiło kiedy, aby dom niektòry się palił, a sąsiedzi żadną radą, y pomocą nie ratowali, jakąby uczynili szkodę? Ogień tez ich domy, y wszystkie dostatki w popioł by obròcił. Nie inaczey

gdybyś zbawieniem bliźniego swego gardził, y swoje utracisz. Opacznie, żebyś się o nie starał, y swoje w bespieczeństwie ustanowisz. Poniewasz wszystko Bog tak sporządził, że nikt do swego przyiść nie może zbawienia, jeżeli by się przez cudze nie przebierał. Jednak potrzeba, nie ztąd, ale za wolą Boską do tego się przywodzić, nikt nie ma szukać swego pożytku, aby ten pożytek znalazł. Ty więc taką pomocą usilniey, y radą bliznich w utrapieniu ratuy, jaką chciwością pragniesz być uwolniony od własnego utrapienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przybierasz się w wnętrzności miłosierdzia, y użalenia się, abyś ratowała bliźniego? *Dobywaj jako potoku łez dniem, y nocą nad utrapieniem Braci, Siostr swoich.* Czy się modlisz, abyś w utrapieniu ratowała? *Wynieś do niego ręce swoje za duszę niewiniątek swoich.* Czy pomocą, y radą wspierasz, abyś w utrapieniu ratowała? *Paweł nie tylko innych był uczestnikiem nieszczęścia, ale też bardzo wielkie sam podjął, aby się drudzy dobrze mieli.* Załuy, żeś do tych czas bliznich w utrapieniu ratować zaniedbała. Postanow z Swiętym Joachimem przyobleć się w wnętrzności miłosierdzia, y w utrapieniu ratować modlitwą, radą, y pomocą.

DZIEN XVII.

O TRZECH POWODACH NAWROCENIA OBYCZAJOW.

Strzedz

Strzec się każdey godziny trzeba, Bracia, jako mowi w Psalmie Prorok: By nas nachylających się do złego, y niepożytecznych, ktorey godziny nie uyrzał Bog. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Aby nas SS. Ociec nasz do ustawicznego obyczajow naszych nawrócenia pobudził, mowi: *Strzec się każdey godziny trzeba, Bracia, jako mowi w Psalmie Prorok: by nas nachylających się do złego, y niepożytecznych każdey godziny nie uyrzał Bog.* Na tych bowiem dwoch punktach wszelkie obyczajow nawrócenie zawisło, abysmy się chronili złego, a dobre czynili. Do tego zaś obyczajow nawrócenia pierwszy jest powod, ustawiczna pamięć na obecność Boską. Zkąd SS. Ociec chce, abysmy słowa owe Proroka w mysli naszey sobie przypominali. *Oczy Pańskie patrzą na złych, y dobrych. Pan zawsze pogląda z Nieba na Synow ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumiejący, albo szukający Boga.* Ktoż tak jest zatwardziałego serca, aby się każdey godziny nie chronił złego, gdyby żywą wiarą wierzył, że Bog zawsze albo dla oddania, albo dla kary wszystkie swoje mysli, słowa, y uczynki przenika? Albowiem Bog cały w tobie jest, jeżeli dobrze czynisz. Przybywa zawsze przez łaskę większą, aby obfitszą w Niebie oddał za dobrą łaskę. Jest y przy tobie; jeżeli się zle sprawujesz, przez zemstę, lubo daleko jest od złych mysli twoich. Wewnątrz bowiem jest,

ktòry rozeznawa, aczkolwiek lubo tayno jest ludziom, czegośmy się dopuścili w sercu, ale to nie jest zakryto Sędziemu naszemu. Przy świadectwie, przy sędziu grzeszemy. Wszystko jest nagie, y jawne oczom jego. Y bardziey mu wewnątrz, niż powierzchownie ludziom widoczni jestesmy. Ztąd jeżeli się bojemy przed sędzią ziemskim nieporządnie pokazać, tym bardziey boymy się Sędziego Boga, albo zle, albo niepożytecznie czyniąc obrazić. To rozmyslay każdey godziny, a zawsze nawrócisz obyczaje swoje na lepsze.

PUNKT II.

Drugi powod jest obecność Swiętych Aniołow. Ztąd SS. Ociec żwawo nas do niego napomina, mowiąc: *Od Aniołow dla nas zesłanych codziennie dniem, y nocą Panu Sprawcy naszemu oznaymione bywąją uczynki nasze.* Ktoż by się nie chronił złego? ktoż by dobrze nie czynił, gdyby mocno wierzył, że ma obecnego Anioła swego Stroża? Na cożby się odważył przy Aniele przytomnym, czego by nie smiał czynić przy człowieku? Ktożby nie szedł za swoim Aniołem Strożem? ktòry ustawicznie zostaje przy Stworzycielu swoim. Prostą drogę do Stworzyciela pokazuje: *Abyś się nie obraził na drodze, na rękach cię nosić będzie.* O jakbyś go zasmucił, gdyby złe uczynki tylko Stworzycielowi mogł odnosić! o jak go pocieszyłz, jeżeliby mogł tylko dobre uczynki jemu opowiadać! Obaczył to *Paweł* Opat prostaczek, kiedy na wchodzących Braci do Kościoła doskonaley poglądał, Aniołowie

wie z radością szli z niemi, jednego tylko Cudzołożnika czarci wpuściwszy wędzidło w nożdrza jego, ciągneli; Anioł zaś jego z daleka szedł cały smutny. Patrzże tedy, abyś y ty Anioła swego nie zasmucał, aby cię przed Sędzią Bogiem ktoreykolwiek nie oskarżył godziny. Ustawicznie nawracay obyczaje swoje na lepsze.

PUNKT III.

Trzeci powod jest czas nawrocenia zawsze przemijający. Dla czego SS. Ociec radzi: *A przepuszczając sobie wtym czasie, iż litościwy jest, y oczekiwa nawrócenia się naszego, aby nie mowił nam w przyszłym: To uczyniłeś, a milczałem.* Kazdy albowiem moment czasu albo nową chwałę, albo nową karę w wieczności zasługuje. Jakoż tedy kto y moment jeden na złym przepędzi? jakoż kto nie wkażdym momencie obyczaje swoje w lepsze obracać będzie? czas albowiem bez przestanku przemija. Zaiste, gdyby Niebianie zal mieć mogli, tegoby jedynie żałowali, że czasu na dobrych uczynkach pilniey nie przepędzali, a potępiency sto razy pomnożone kary aż do dnia sądnego chętnieby znosili, gdyby choć jeden moment łaski z czasu straconego odyskać mogli. A ty wiele dni y lat na złym, na prożnowaniu, na niedbalstwie traciłeś? Ach! pomysl każdey godziny: gdy to życie zakończę, wszelaki sposob czynienia odjęty mi będzie, ten tylko jedynie czas, ktorego tu żyję do poprawy złych dni, y do tego czymbym łaski jego nabył, Bog mi pozwolił. Więc gdy czas masz, czyń dobrze: obyczaje twoje przemień

mień w lepsze: *Abym nie powiedział w przyszłym czasie.* Tę uczynił, a milczałem.

Czyliś tedy, o Zakonna duszo! odmieniasz obyczaje twoje dla obliczności Boskiey? *Bog widzi serce skrytości.* Czyli odmieniasz obyczaje twoje dla przytomności Aniołow? *Aniołom swoim Bog przykazał o tobie.* Czyli odmieniasz obyczaje twoje dla pozwolenia czasu poprawy? *Oto czas teraz sposobny.* Załuy, że tych sposobow odmienienią obyczajow twoich żywiey nie rozważałaś. Postanow każdey godziny krotko ale szczerze, y żywo dla odmienienia obyczajow twoich albo przytomność Boską, albo przytomność Aniołow, albo czas nawrocenia się ustawicznie przemijający rozmyslać.

DZIEN XVIII.

O BEZROZNOSCI W SWIĘTYM POSŁUSZENSTWIE.

Jeżeli czego od Przełożonego żądać kto będzie, z wszelką pokorą, y uniżonością niech to czyni. z Rozdz. 6.

PUNKT I.

Nikt doskonałego nie otrzyma posłuszeństwa, jeżeliby bezrożnością zdania, y woli, to jest wszelką pokorą nad wszystkich nie jaśniał. Lecz jeżeli by to tylko dobro, albo złe przyznać nie był gotow, coby pomiarkowaniem Przełożonego takowym być poznał, nigdy doskonale zdaniem cudzym żyć nie będzie. Chocby

tego tylko niechciał, coby się Przełożonemu podobało, nigdy nie będzie chodził za wielą. Potrzeba tedy Zakonnikowi być bezrożnym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych; tak, aby według woli Przełożonego to opuścić zawsze był gotow. Tego wyciąga SS. Ociec kiedy mowi o Przełożonym: *Dlatego my widziemy, jak ma należeć, aby zawisło na Opata zdaniu rozsporządzenie Klasztoru swego* Jak długo bowiem cokolwiek się czyni, albo się zatrzymuje bardziey z właśney woli, niż z posłuszeństwa, jest to niedoskonałe, owszem niekiedy wyproźnia się z wszelkiey zasługi. Bo doskonałe posłuszeństwo nić nie powinno mieć z swojego, ale wszystko z cudzego rozsądku, y woli. Jeżeli cokolwiek mieć będzie z swego, jakże trudno opuści, co mu raz jest nakazano? Czy nie jasno się wydaje, że swemu zdaniu, y swojey woli dla pożytku, właśney chwały, albo przyzwoitości nakazanego dzieła raczey według swego przymiotu by żył, niżeliby polegał na zdaniu, y woli Przełożonego dla chwały Boga, y miłości? Prawdziwy posłuszny wewszystkim jest bezrożny.

PUNKT II.

Potrzeba Zakonnikowi być bezrożnym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych. Tego wyciąga SS. Ociec nasz, kiedy o Szafarzu mowi: *Wszystko co by mu nakazał Opat, to niech ma; czego by mu zakazano, niech się nie waży.* Tak bowiem bezrożnym do wszystkich dzieł posłuszeństwa być powinien, jako bezrozne jest naczynie

w ręku rzemieslnika do używania, albo nieużywania. Jak prędko by się dowiadywał czegokolwiek, albo czynił z własney chęci. Niepodoba się zaś wszędzie Bogu własność. Coż bowiem tak Bog karze w człowieku, jak zdanie własne, y wolą własną? Dla tego Swięci Oycowie statecznie mawiali: *Ten jest prawdziwy posłuszny, który bez własnego obierania, y dowiadywania się powinien tylko słuchać roskazow Przełożonego swego.* Jakże zaś słucha roskazow Przełożonego swego, który własnym obieraniem, y badaniem się one poprzedza? Jakże cudzym zdaniem, y rządem żyje, ktory się o swoim bada? czy nie sobie on sam raczey roskazuje, niż Przełożony? Prawdziwy posłuszny do wszystkiego jest bezrożnym.

PUNKT III.

Potrzeba Zakonnikowi być bezrożnym, co do uproszenia od Przełożonego. Tego chce SS. Ociec nasz, kiedy o milczeniu mowi: *Jeżeli potrzeba czego od Przełożonego, z wszelką pokorą, y uniżonością poszanowania prosić.* Chciał bowiem SS. Ociec wykorzenić wszelką własność woli. Które się rzeczy pozwalają, albo nie bez uniżoności, czyli bezrożności, y otrzymane, y niedane częstokroć szkodzą. Albowiem jezeli są otrzymane, do czegoż służą, tylko do wypełnienia woli własney? Jeżeli ich zaś niepozwalają, coż inszego sprawują, tylko zasmucenie mysli, albo oczywiste przeciwko Przełożonemu szemrania? nienasycona bowiem jest wola własna, zawsze tego żąda, co jest albo prożnego, albo ro-

skoſznego. Prożnością, y roskoſzą nigdy ſię nie naſyci. O gdyby ow Mnich natrętną prożbą dozwolenia wyiścia z Klaſztoru od SS. Oyca nie był wymęczył, nigdy by nie był napadł na ſmoka piekielnego na drodze do pożarcia ſiebie już już gotowego! Czy y ty więc tak ſzkodliwych rzeczy duſzy twojey, co ci diabeł przez wolą właſną do uprośzenia ſzepce, podobnie uſtawicznemi prożbami wykręcać będzieſz? Prawdziwy posłuſzny jeſt bezrożnym na wſzyſtko.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! jeſteś bezrożną w wſzelkim posłuſzeńſtwie? *Panie, cożchceſz, abym uczynił?* Czy jeſteś bezrożną do wſzelkiego posłuſzeńſtwa? *Jeſtem gotowy.* Czy jeſteś bezrożną na wſzelkie posłuſzeńſtwo? *Jednakowo nie moja, ale twoja niech ſię ſtanie wola.* Załuy, żeś do tych czas chodziła za właſnością woli, y zdania ſwego wewſzyſtkim. Poſtanow być bezrożną w wſzelkim posłuſzeńſtwie, do wſzelkiego posłuſzeńſtwa, na wſzelkie posłuſzeńſtwo.

DZIEN XIX.

O ZAKONNEY SKROMNOSCI.

Zeby jeden drugiego uprzedzał do służby Bożey, jednak z wſzelką skromnością. z Rozdz. 22.

PUNKT I.

Nic tak nie buduje, jak skromność. Zkąd Apoſtoł napomi-

pomina: *Skromność wasza, niech będzie wiadoma ludziom wszystkim.* Y SS. Ociec ani naymnieyszey rzeczy przeciwko skromności w swoich Uczniach nie dopuszcza, mowiąc: *Zeby jeden drugiego uprzedzał do Służby Bożey, jednak z wszelką skromnością.* Trzech rzeczy do tey skromności wyciąga. Pierwsza zawisła na powściągliwości ust. Chce albowiem, *aby Mnich język powściągał do mowienia, a milczenie zachowując nie mowił, aż by go spytano; bo mowić, y nauczać Mistrza zdobi, milczeć a słuchać Uczniowi przystoi.* Chce, *aby nie był łacny, y prędki do śmiechu, y wrzaskliwy w głosie.* Chce, *aby gdy mowi Mnich, łagodnie, y bez śmiechu, pokornie z powagą, albo mało słow, a rozumnych ma mowić.* Coż inszego bowiem krzyk, śmiech, y wielomowstwo znaczą? Jak nieznośną mysli nadętość. Coż inszego znaczą? jak serce bez skruchy, y żalu prożne. Coż inszego znaczą? jak umysł na stan, y powołanie swoje niepamiętny, także pod habitem Zakonnym Swieckiego człowieka. O jak się budują ludzie tego świata, gdy obaczą Mnicha łagodnego, pokornego, y skąpego w mowie! jak dobrze rozumieją o nim, owszem o całym Zakonie! nasladuy tedy SS. Oyca. Oto! pod czas przyiścia Krola *Totyli*, tylko mało słow, y to zbawiennych mowi.

PUNKT II.

Druga zawisła na ułożeniu ciała. Chce bowiem SS. Ociec, *aby nie tylko sercem Mnich, ale też samym ciałem pokorę zawsze pokazywał patrzającym na siebie. Wszędzie ma być*

z *uniżoną głową, ſpuściwſzy oczy w ziemię.* Chce, *abyſię ſtrzegł wad rąk*, aby ich tam, owdzie nieprzyſtoynie nie miotał, onemi nie pleskał, ale pod Szkaplerzem w rękawach ułożone trzymał. Chce, *aby ſię ſtrzegł wad nog*, aby ſiedząc jednego kolana na drugie nie kładł, albo chodząc zbytnim krzeſaniem, y łoskotem, albo zbyt powolnym krokiem nie poſtępował. Y słuſznie, bo niewſtydliwego to jeſt znak umysłu, wlepiać w kogo oczy, Rozwiozłego ſerca jeſt znak, oczami uſtawicznie rzucać. *Dawid* prawie, że był nieoſtrożny w oczach, wpadł wgrzech cudzołoſtwa, y mężoboyſtwa. Nieukładney bowiem mysli znak jeſt, jeżeliby był krok bardziey poſpieſzający, albo ręka rozwiązleyſza. Z takowey *Juliana* nieskromności jakie złe całemu światu nie opowiedział Swięty Bazyli? A jakiego pogorſzenia nie czyni światu Zakonnik nieskromny? Wſzędzie zle o nim, y o ſwoim Zakonie słychać. Nasladuy tedy SS. Oyca ſwego. Oto! chce, abyś był takim przez Regułę ſwoją, jakim on był przez życie ſwoje.

PUNKT III.

Trzecia zawisła rzecz na pokornym obcowaniu. Chce bowiem SS. Ociec, *aby ſię nikomu nie godziło w nazwisku imion drugiego właſnym nazywać imieniem: Ale Starſi Młodſzych Bracią ſwoją: Młodſi zaś Starſzych ſwoich Oycami zwać mają.* Chcę, *aby gdziekolwiek ſię ſchodzą Bracia, czyli ſpotykają, młodſzy od ſtarſzego niech błogosławieńſtwa proſi.*

Chce, *aby gdy przechodzi Starszy, młodszy powstał, by dał mu mieysce do siedzenia, ani się nie ma ważyć młodszy razem siedzieć, chybaby mu roskazał Starszy jego.* Pychą, y nieznośnym cale trąci zuchwalstwem, kiedy młodszy powinnego poszanowania Starszemu wyrządzić nie chce. Nie ma pokory w sobie, y skromności Zakonney, kto kiedy Starszym jest, młodszemi często gardzi. Z tego zaś rozwiązłość w mowie, w karności, w wszelkim porządku Klasztornym się wszczyna; Miłość się obraża; posłuszeństwo się pogardza; zbudowanie jednego ku drugiemu ustaje: a gdy zbytnia poufałośc nieskromnością się utrzymuje obcowania, rodzi się pogardzenie wzajemne: albo gdy się przestrzega zbytnia powaga pychą życia, miłość się Braterska, y poufałość wzajemnie znieważa. Wstępuyże tedy do Nieba, czyje obcowanie powinno być w Niebie. Ucz się od Aniołow skromności, a wszystkim będziesz cichym, y pokornym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! skromność ust zachowujesz? *Mądry się wsławia małością słow.* Czy zachowujesz skromność ciała? *Mądrych oczy w głowie ich: Głupich zaś po granicach ziemi:* Czy zachowujesz skromność obcowania. *Uczcie się odemnie, żem cichy, y pokornego serca.* Załuy za swoją nieskromność. Postanow: skromność ust, ciała, y obcowania ustawicznie zachować.

DZIEN XX.
Na Swięto S. BERNARDA Opata.
O ZARLIWOSCI DOBREY.

Jest

Jest żarliwość dobra, ktora odwodzi od występkow, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego. z Rozdz. 72.

PUNKT I.

Między wszystkiemi cnotami Swiętego BERNARDA wydaje się dziwna w nim żarliwość dobra, o ktorey SS. Ociec nasz mowi: *Jest żarliwość dobra, ktora odwodzi od występkow, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego.* Miał bowiem żarliwość dobrą, ktora odwodzi od występkow. Jaką bowiem żarliwością nie rozjuszał się na ciało swoje? Ledwo raz przez ciekawość na niewiastę, chcąc ją obaczyć, rzucił oczami, zaraz w jeziorze zamrozonym tak długo się nurzał, poki wszystka cielesna chuć w nim nie oziębła. Jaką żarliwością nie karał ciała swego? Widząc nie widział; słysząc nie słyszał; kosztując nie kosztował; czując nic nie czuł. Tak cały był zachęcony do Niebieskich rzeczy. Tak przez cały rok będąc w Celli Nowicyackiey niewiedział, czy Cella owa miała nakrycie. Tak do pokarmu pożywania, jakby na męki chodził. Tak czuł nad możność natury, że się często uskarżał na to, iż nie mogł tracić więcey czasu żadnego jak na śnie. Zawsze był naynieprzyjaznieyszym nieprzyjacielem ciału swojemu, y dla tego wady ciała wszystkie zwyciężał. Jaką żarliwością unikał plugastw świata? wszystkiemi świata prożnościami, y sztukami zdradliwemi pogardził, owszem y godności Kościelne odrzucił, aby występkom jey choć zdaleka nie był powol-

wolnym gorliwością naśladował w tym SS. Oyca swego BENEDYKTA. Wszelką ducha gorliwością chodził śladami jego. Y ty nigdy nie będziesz bespiecznym od występkow, jeżeli tey żarliwości nie chwycisz się, *która odłącza od występkow*. Moc mocą bywa odpędzona.

PUNKT II.

BERNARD Swięty *miał żarliwość dobrą, która prowadzi do Boga*. Jaką bowiem żarliwością nie dążył do końca Reguły, albo do miłości? Zawsze gdy był słabym na ciele, nic z opuszczenia pospolitey pracy, y dzieła nigdy nie przewiniał. Innych Swiętemi, y doskonałemi nazywał, siebie zaś niedoskonałym, owszem że jako nieświadomy gorliwości, y karności, potrzebował surowości, rozumiał. Jaką się żarliwością do doskonałey miłości nie ubiegał? Codziennie siebie pobudzał do nowey gorącości temi słowy: BERNARDZIE! *po coś przyszedł!* Jaką żarliwością miłości we wszystkim nie czynił? ustawicznie albo się modlił, albo czytał, albo rozmyślał. Do modlenia się, jeżeli miał jaką osobność, jey zażywał, jeżeli nie; to wszędzie, czy u siebie, czy między pospolstwem był, osobność serca sam sobie sprawował, y na każdym mieyscu sam z samym był Bogiem. Żarliwym był żarliwością SS. Oyca swego. Naśladuy y ty przez doskonałe pospolitey Reguły zachowanie, przez nową gorliwość, y przez ustawiczną modlitwę. Tak, a nie inaczey koniec Reguły Swiętey utrzymasz. W rozmyślaniu rozpala się ogień miłości.

PUNKT

PUNKT III.

BERNARD Swięty miał *żarliwość dobrą, ktora prowadzi do żywota wiecznego.* Jaką bowiem żarliwością przez drogę krzyżową nie pędził się do Nieba? Wielką cierpliwością wiele zniosł niedostatkow, ktoremu acz niebespieczna rzecz była w dziurkach szczupłego gardła, gdy nic zgoła suchego, ledwo co gęstego mogąc przyimować, a przecie przykrzeysza była słabość żołądka, y zepsucie wnętrzności. Te mu były ustawiczne, oprocz innych częściey przypadających. W tych naywiększą mu było pociechą, że lekkim, y momentalnym bolem wielkość chwały mogł zasłużyć. Jaką żarliwością nie ubiegał się do Nieba drogą krzyżową? krzywdy, y potwarzy przedziwną cierpliwością, y łagodnością znosił, aby przeszedł z Chrystusem do chwały przez krzyż. Jaką gorliwością ustawicznie nie wzdychał do Nieba? Czytay jego do *Arnalda* Bono-Walleńskiego Opata tak piszącego: *Proście Zbawiciela, ktory niechce śmierci grzesznika, aby nie zwłoczył sposobnego już wyiścia, ale strzegł.* Nasladował SS. Oyca swego. Jeżeli y ty przez cierpliwość; y ustawiczne pragnienie garnąć się nie będziesz, nie wnidziesz, albowiem *potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wniść do chwały swojey.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz żarliwość, ktora odłącza od występkow? *Bez żarliwości nigdy nie zwyciężysz występku.* Czy masz żarliwość, ktora prowadzi do Boga? *Bez żarliwości y gorliwości pomału stygnie mi-*

miłość. Czy maſz żarliwość, która prowadzi do żywota wiecznego? *Żądza Oyczyzny Niebieskiey poprzedza zażywanie wiecznego błogosławieństwa.* Załuy, żeś dotychczas żarliwości dobrey nie miała. Postanow z Swiętym BERNARDEM ſprawować żarliwość dobrą, ktòra odłącza od wyſtępkow, a która prowadzi do Boga, y ktòra prowadzi do żywota wiecznego.

DZIEN XXI.

O DOBRYM ZWYCZAJU.

Wſzyſtko bez żadnego upracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zacznie przeſtrzegać. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Przeto, *gdy już Zakonnik na te wſzyſtkie ſtopnie pokory wſtąpi, wnet do miłości Bożey oney przyidzie, która iż jeſt doskonałą, precz odpędza bojaźń, przez którą miłość wſzyſtko zachowywać pocznie bez żadnego ſpracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zacznie przeſtrzegać, już to nie z bojazni piekła, ale z miłości Chryſtuſa, y zwyczaju ſamego dobrego, y z zakochania ſię w cnotach.* Tym SS. Ociec naſz moc, pożytek, y ſpoſob nabycia zwyczaju dobrego nam zaleca. *Naprzod* tedy mowi: *Bez żadnego upracowania, jak z przyrodzenia zacznie przeſtrzegać.* Taka jeſt moc zwyczaju, że to, co ſobie kto pierwey mniemał za niepodobną rzecz, teraz jak za przyrodzoną ma

przez

przez wielorakie cnot dzieła. Taka jest moc zwyczaju, że to, co pierwey kto tylko z wielką trudnością, y wzdryganiem się pracy dokonywał, teraz bez wszelkiey przykrości, jakby jakiekolwiek dzieło inne przyrodzone czynił. Taka jest moc zwyczaju, że niekiedy choć niechcący czyniłby to, do czego się raz przyzwyczaił, jakichby bowiem złych umysłu namiętności nie uśmierzał zwyczay? Jakoby się cnota ustawicznością nie otrzymywała? któreby się cwiczenie Zakonne używaniem nie dokonało? któraby ostrość karności używaniem, y zwyczajem nie słodniała? Na początku bowiem nieznośnym ci się zda być jarzmem Reguły, ale za czasem, jak się wzwyczaisz, osądzisz, że nie jest cięszkie; niedługo potym, y lekkim być uczujesz. Naostatek nie tylko poczujesz, ale też ciebie kontentować będzie. Czemuż tedy na początku nie uczynisz sobie jakiego gwałtu, abyś mocą zwyczaju dobrego dostąpił kontentowania się w cnotach? żadnego nie masz słodszego, y milszego ukontentowania, y trwalszego, jak cnoty.

PUNKT II.

Powtóre mowi: *Juz to nie z bojazni piekła, ale z miłości Chrystusa, y z zakochania się w cnotach zacznie przestrzegać.* Zaiste zwyczay dobry rodzi wielkie zakochanie się w cnotach, jak zakochanie się w ciele jest strachem, y obrzydzeniem. Zwyczay dobry doprowadza do miłości Chrystusa, aby się więcey nie bać piekła, bo z samego

go zażycia cnoty przestaje się grzeszyć. Zwyczay dobry serce na Boskie oswiecenia, y poruszenia nadprzyrodzone czującym y przenikającym czyni. Zwyczay dobry do gorliwszych, y wspanialszych dzieł cnot pociąga. Zwyczay dobry tak mysl obowiązuje, aby swoim sposobem nie mogła ustawać od prawości cnoty. Bywa kuszona do rzeczy niegodziwych, ale natychmiast sama przyzwyczajona cnota bez trudności wszystkie odrzuca kuszenia. Owszem tym ustawiczniey y łacniey bywa sprawowana, im częściey jakby powierzchownie tylko jest napastowana. Samo bowiem zakochanie się w zwyczaju dobrym nieczuło też do cnoty pociąga. Czemu tedy nie pracujesz dla otrzymania pożytecznego tego zwyczaju dobrego? Oto! grzechy, lubo wielkie, y straszliwe, gdy przyidzie do zwyczaju, albo się za małe, albo za żadne nie mają. Oto! zwyczayna, y pospolita wina tak serce zatwardzia, że siebie samego więcey nie czuje, ani się lęka. A gdy kiedy usiłuje powstać, zaraz upada; bo gdzie długo dobrowolnie trwała, y tam choć niechciała, jakby przymuszona uchodzi. Oto! trzymają tego złe zwyczaje, kogo raz podchwyciły; y codziennie twardszemi się stają, a tylko kończą się z życiem grzesznika. A ty wzamiast złego, dobrego sobie nie będziesz czynił zwyczaju?

PUNKT III.

Potrzecie mowi: *Gdy już Zakonnik na te wszystkie stopnie pokory wstąpi, wnet do miłości owey przyidzie, która precz od-*

odpędza bojaźń. Jednym, albo drugim uczynkiem nie nabywa ſię dobry zwyczay. Im zwyczay zły byłby dłuższy, tym daleko bardziey przez uſtawiczne ſprawy dobry będzie odyskany. Ztąd naypierwey dla bojazni piekła wſtrzymać ſię trzeba od wyſtępkowego zwyczaju; z uwagi bowiem zdryganie ſię gniewu ma być przywodzone. Potym ſię nabywa przez pożądliwość Niebieskiey Oyczyzny zakochanie ſię w cnocie, abysmy ją uſtawicznie lubo z trudnością czynili. A ponieważ zaſtarzały zwyczay złości jeſzcze do złego kuſi, potrzeba jeſt od Oyca Duchownego tak długo lekarſtwa cnoty proſić, pokiby ſamym dobrym zwyczajem zgoła nie był z korzeniem wyrwany. Co ſię ſamą rzeczą prędzey ſtanie, im pilnieyſzym, y ſtatecznieyſzym będzieſz w cwiczeniu ſię cnoty. A czemu nie wſzelkim wytrwaniem pilności cnoty zwyczaju otrzymać uſiłujeſz? przez to do miłości doydzieſz owey, która precz odrzuca bojaźń. Ah! niedziwuyże ſię, jakby SS. Ociec twoy zawſze mogł mieſzkać z ſobą w oczach naywyżſzego Dozorcy. Zwyczajem dobrym uſtawiczney bogomyslności, y miłości Boskiey nabył. Ja bym ſię dziwował, czemubyś ty nie miał teyże łaski, gdybym nie znał niedbałſtwa twego w nabywaniu dobrego zwyczaju. Ale pokądże ucisniony będzieſz? Czy nie naywiękſzy jeſt ucisk, chcieć powſtać z złego nałogu, a nie powſtać; żądzą do wyſokości dążyć, ale jeſzcze uczynkiem przylgnąć do ziemskich rzeczy; uprzedzać ſercem, a uczynkiem nie poſtępować; od ſiebie ſamego przeciwność cierpieć?

 Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! rozważaſz moc dobrego zwyczaju? *Jeſt jakby drugie przyrodzenie.* Czy uważaſz pożytki dobrego zwyczaju? *Prowadzi do doskonałey miłości.* Czy przez uſtawiczne ſprawy czyniſz ſobie dobry zwyczay? *Dobra jeſt rzecz mężowi, gdy dźwiga jarzmo od młodości ſwojey.* Załuy, żeś dla otrzymania dobrego zwyczaju tak była niedbałą. Poſtanow na tên koniec częściey rozważać moc dobrego zwyczaju, y jego pożytki, także dla tego ſtarać ſię o jego otrzymanie przez uſtawiczne ſprawy.

DZIEN XXII.

O SPOSOBACH NABYCIA PILNOSCI W SPIEWANIU PSALMOW.

Stawaymy do chwalenia jego. z Rozdz. 16.

PUNKT I.

Szczęśliwym będzieſz, jeżelibyś był pilny w ſpiewaniu Pſalmow. Niezmierną bowiem słodkość, y łaskę pokoju, ktorą w ſobie Pſalm zawiera, zasłużyć otrzymaſz. Ztąd SS. Ociec naſz ſurowo napomina, abysmy nie tylko ciałem, ale y myslą uſtawicznie wſtawali do chwalenia jego. Ale tey pilności doſtąpić życzy, abysmy ſię przed Pſalmami reflektowali, y pamiętni byli tey tajemnicy, na na ktorey honor te godziny ſpiewamy. Mowi bowiem: *Swego czaſu Jutrznią, Primę, Tercyą, Sextę, Nonę, Nieſzpor,*

ſzpor, *y Kompletę*, *powinność służby naſzey mamy odmawiać.* Jakieyże wyciąga tedy z S. Oycem Medytacyi przed jutrznią? Abyś był pamiętny, jako Pan naſz JEZUS Chryſtus narodzony z Panny, raczył przyjąc wzroſt ludzkiego dzieciństwa, abyś z przykładu jego w łaſce, y mądrości przed Bogiem, y ludzmi uczył ſię poſtępować. Jakieyże wyciąga przed *Primą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Goſpodarz ſprowadził robotnikow do winnicy ſwojey, a ty też przez poprzedzającą modlitwę gotuy ſię mężnie do pracy. Jakieyże wyciąga przed *Tertią*? Abyś był pamiętny, jak Duch Swięty zſtąpił na modlących ſię Uczniow, abyś y ty jego uſilnie proſił, by y na ciebie zſtąpił. Jakiey przed *Sextą*? Abyś był pamiętny, jak Pan naſz JEZUS Chryſtus godziny ſzoſtey ofiarował ſię Oycu ofiara czyſta za grzechy naſze; iżbyś y ty, co nie doſtarcza do mąk jego, dopełniał w ſobie ſamym. Jakieyże przed *Noną*? Abyś był pamiętny, jako JEZUS zſtąpił do piekłow, iżbyś y ty ſiebie ſamego niżey wſzyſtkich poniżał. Jakieyże przed *Nieſzporem*? Abyś był pamiętny, jak JEZUS jęſtwo Swiętych przeniosł do Nieba, iżbyś y ty wſzelką pożądliwością duchowną żywota wiecznego pożądał. Jakieyże przed *Kompletą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Goſpodárz groſze każdemu z oſobna robotnikowi w zapłacie daje; iżbyś y ty ſobie uſtawicznie ſtawiał przed oczami nadgrodę Boską. O mnie nędznemu! żem tego rozważania przed godzinami zaniedbał, gdy jednak SS. Ociec ſz tego powodu chciał, abym od pracy na pierwſzy znak był oderwany!

Zaiſte

Zaiſte nie tak był bym rozerwany podczas godzin. Takim bowiem każdy będzie pod czas modlitwy, jakim był przed modlitwą.

PUNKT II.

Nie słucha Bogtego, kto ſiebie ſamego nie słyſzy. Ztąd SS. Ociec naſz, aby nas zachował pod czas godzin pilnych, naprzod opiſuje: *Aby poprzedził naypierwey wierſz: Boże ku wſpomożeniu memu przybądz: Panie ku ratunkowi memu poſpieſz.* Kto bowiem uważa Pana Boga być przytomnym, y ku wſpomozeniu naſzemu gotowym, czyliż tą pokorną modlitwą łaski Pana Boga, w obliczu Boskim y SS. Aniołow ſpiewając, nie upraſza? Powtòre opiſuje, *aby na* Gloria Patri *zaraz powſtali dla czci, y poſzanowania Tróycy Swiętey.* Kto bowiem poſzanowanie na *Gloria Patri*, które ſię ſpiewą na końcu każdego Pſalmu, Tróycy Swiętey wyrządza, czyliż ztąd nie zapaliłby ſię do nowey pilności y gorliwości naſtępujących Pſalmow? Potrzecie naucza: *Aby na jutrzni czytane były Lekcye tak ſtarego Zakonu, jak nowego z Piſma Bożego, także wykłady na nie od znakomitych prawowiernych Katolickich Oycow uczynione: Aby Opat czytał Lekcyą z Ewangelii, a w ten czas wſzyſcy ſtali z czcią, y bojaznią. Aby pod czas każdey godziny była czytana jedna Lekcya.* Gdyby kto koniec tych Lekcyi, to jeſt pożytek poprawy, albo poſtępku uważał, czyliżby nie dokładał pilności na wſzyſtkie, y każde z osobna słowa? Poczwarte naucza: *Aby na końcu była czytana modlitwa.* Gdyby kto bowiem poznawał pewną Chryſtu-

ſa

ſą obietnicę z wysłuchania prozby naſzey, y własną, także Koscioła całego potrzebę, czyliżby nie z wſzelką pilnością, uwagą, y poufałością w każdych godzinach proźby ſwojey przekładał Panu Bogu? O mnie niedbałemu! ktory ſię tych ſpoſobow pilności, y uważania z Swiętey Reguły nie nauczyłem, gdy przecie SS. Ociec wiele Rozdziałow do ich ſię nauczenia wydał? zgoła nie takbym ſpiewał Pſalmy bez pożytku rozerwany. Potrzeba jeſt, aby ſię mysl dłużey ſzerzyła, chyba żeby miała pewne mieyſca, w których by ſię do ſiebie pówracała.

PUNKT III.

Abyś nie uſtawał w pilney uwadze, czyli dla oſpalſtwa, czyli dla gnuſności, czyli dla przedłużenia służby Boskiey, SS. Ociec przykład tobie kładzie dawnych Oycow: *Wſzelkim ſpoſobem tego przeſtrzegać trzeba, aby na każdy tydzień Psłaterz zupełna, to jeſt ſto pięćdzieſiąt Pſalmow odſpiewały ſię; Albowiem bardzo leniwą służbę nabożeńſtwa ſwego Zakonnicy pokazują takowi, którzy przez tydzień całego Pſałterza, y z Kantykami nie odſpiewują, ponieważ czytamy o Swiętych Oycach naſzych, że oni to za jeden dzień ochotnie odprawiali, co day Boże, abysmy oziębli przynaymniey przez cały tydzień wypełnili.* Drudzy bowiem taką liczbę Pſalmow codziennie odſpiewywali, że miarę ułomności ludzkiey przebierali. Inni pod czas godzin nie które ſpiewali Pſalmy, ale y pod czas roboty zabawiali ſię Pſalmami. Inni tak ſię przyuczyli do Pſalmow, że prawie

im się śniło o Psalmach. Wszyscy zaś taką gorliwością, pilną uwagą, y poszanowaniem w obliczu Boga, y SS. Aniołow śpiewali, że za naywiększy grzech sobie mieli, gdyby choć jedną myślą byli rozerwani. O gdybym tego Swiętych Oycow przykładu żywego nasladował, nigdy by mnie zaiste nie obciążała pilna uwaga! Łaska Ducha Swiętego wlewa się na duszę pilnie uważną, że od śpiewania ledwo by się mogło zostać.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przed każdą godziną siebie wzmagasz przez rozmyslanie tajemnicy choć krotko dla pilney uwagi? *Przed modlitwą sporządz duszę swoją, abyś nie był jak człowiek kuszący Boga.* Czy na przyzwoitym mieyscu wzmagasz się pod czas Psalmow do pilney uwagi? *Bog grzesznikow nie wysłuchiwa.* Czy przykładem Swiętych Oycow teskność pilności przekonywasz; *Swięty Izydor* dzień, y noc bez przestanku śpiewał. Załuy, żeś się tak mało starala o pilnosć. Postanow przed każdą godziną przez rozmyslanie tey tajemnicy, y pod czas każdey godziny przez przykłady Swiętych Oycow do pilney uwagi siebie wzmagać.

DZIEN XXIII.

O POSŁUSZENSTWIE KU PRZEŁOZONEMU MŁODSZEMU.

Dziekani nie mają być obierani według porządku, ale według zasług życia, y nauki mądrości. z Rozdz. 21.

PUNKT

PUNKT I.

Często zaniedbywanie bywa posłuszeństwo, że który Przełożony jest, młodszym jest. Ale temu złemu zabiegając Ociec nasz BENEDYKT Swięty stanowi: *Dziekani niech nie będą obierani porządkiem, ale według zasługi życia, y mądrości nauki.* Pochodzi to Swięte posłuszeństwa zaniedbanie z pychy, z nadętości, z zazdrości; zwyciężone zaś bywa przez pokorę, pogardę doczesney czci, y miłość, abyś tedy w pokorze chętnie był posłusznym, pomysl, że chociaż młodszym jest, który Przełożonym jest, jednakże życia zasługą y mądrości nauką cię przechodzi, y starością zmysłow starszym y poważnieyszym jest. Bo jeżeli każdego w umysle co do zasługi życia y mądrości nauki uważać nie będziesz, pokornym nie jesteś. Pomysl iż który Przełożnym jest, ciężar bardzo wielki na siebie przyimuje, który ledwie Aniołowie dzwigać mogą, a zaiste uznasz, iż niegodnym jesteś tego. Pomysl: że jeżeli młodszemu równie jako y Starszemu posłusznym być gotow nie jesteś, zasługującego posłuszeństwa nie masz. Prawdziwe bowiem y zasługujące posłuszeństwo Boga w Przełożonym, a nie człowieka uważa. Pomysl, że Syn Boży wcielony ludziom stał się posłusznym aż do śmierci. Pomysl: że Swięty Ociec nasz dla życia zasługi y mądrości nauki Młodzieniaszkow owych *Swiętego Maura y Placyda* nad innemi uczynił Przełożonymi. Wstydz się że nie jesteś posłusznym ostatniemu w zgromadzeniu, kiedy przez tak

wiele lat jeszcześ się nie nauczył to wierzyć z całego serca affektu, że zewszystkich naymnieyszym jesteś.

PUNKT II.

Abyś z pogardą każdey ziemskiey czci ochotnie, y pr... tko młodszemu Przełożonemu był posłusznym, ... ważay, że Przełożonym taki być powinień, *ktòremu bespiecznie Opat mogłby powierzyć ciężarow swoich.* A jakiez ciężary? Wszakże te *z których sam odda rachunek Bogu.* Jak... tedy tych ciężarow żądać będziesz, których sąd strasz... czeka, że są Przełożeni. Albowiem jezli Swięci Zakonu naszego z tey przyczyny wszelakiego Przełożeństwa albo chronili się, albo złożyli, albo przymuszeni pos... szeństwem przyjęli, jakoż ty który za duszę twoją o... dać rachunku nie możesz, jakiego posłuszeństwa żąd... będziesz? Czyliż niewiesz, że Bogu sprzeciwić się usil... je, kto choć nad jednym chce być Przełozonym? Czy... liż nie wiesz, że wszelka nadętość diabelską sprawą je... Czyli ci tayno jest, że Starszym jest, kto usługuje; ... złe używanie Zakonnikow tego czasu! przez solem... Professyą obowiązali się do pokory y posłuszeństwa, a w krótce po Professyi za temi honorami, których by w świecie spodziewać się nie mogli, wszelką się usilnością ... ganiają. Zawsze gotowi są do honorow samym naw... Aniołom strasznych. Boy się, jezli nie chcesz, aby ost... tni z zgromadzenia był nad tobą Przełożonym. Bo j... żeli z Lucyperem wynosisz się, nigdy mieysca twojeg... nie będzie w Niebie. A gdzie napotym?

PUNK...

PUNKT III.

Abyś Starszym, młodszym ochotnie, prędko, y wesoło był posłusznym rozważay, że wybrani, *być powinni Bracia dobrego świadectwa, y Swiętego obcowania, którzy staranie maią nad Dziekanami swojemi wewszystkim według przykazania Bożego, y roskazu Opata swojego.* Ktoż albowiem chętnie posłusznym niebędzie, jeżeli cieszyć się będzie z drugiego promocyi? Kto prędko posłusznym nie będzie, jeżeli cieszyć się będzie z dobrego obcowania Przełożonego swojego; Ktoż wesoło posłusznym nie będzie, jeżeli za Swiętego mieć będzie Przełożonego, y uprzeymie mu zasługi życia y mądrości nauki winszować będzie? Nie mow: owszem gdy by był takim, chętnie y ja byłbym posłusznym. A zkądże wiesz, żeby takim nie był? Przeciwko przykazaniu SS. Oyca swego *zdzbło widzisz w oku Brata twego.* Gdybyś tylko uważał z Swiętemi owemi dawnemi Mnichami cnoty Przełożonego, a z nich byś się cieszył, y zniemi Przełożonego swojego miałbyś za Swiętego, y ochotnie jemu był byś posłusznym. Zawstydz się, jeżeli choć ostatniemu z zgromadzenia lenisz się być posłusznym; że przez tyle lat miłości, ktora się z drugiego życia zasługi, jak z swojey raduje, jeszcześ nie dostąpił.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Przełożonemu, Przełożoney lubo młodszey jesteś gotowa być posłuszną? *Pokorny wszędzie wzgardy szuka.* Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być po-

słuszną? *Wzgardziciel świata ucieka od czci.* Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być posłuszną. *Kochający Braci, Siostry cieszy się z cudzego dobra, jako z swego.* Załuy, żeś przez tyle lat Swiętey Professyi swojey jeszcze niedoskonale starała się siebie poddawać, y uniżać. Postanow: z pokory; z pogardy czci z miłości Przełożonemu młodszemu, Przełożoney być posłuszną.

DŻIEN XXIV.

Na Swięto S. BARTŁOMIEJA Apostoła.

O PROSTOCIE ROSTROPNEY.

Aby bystro pilnował, y upatrował, jeżeli prawdziwie szuka Pana Boga. z Rozdz. 58.

PUNKT I.

Łacno każdy wierzyć, że Swięty BARTŁOMIEY był owym *Natanaelem*, któremu Zbawiciel Pan tę dał pochwałę: *Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie masz zdrady.* Aże prostym, y sprawiedliwym chodził przed Bogiem, zasłużył być poczytanym w liczbie Apostołow. Ani SS. Ociec nasz nie inszego przyimuje do Zakonu swego, jak prostaka. Ztąd przykazuje Mistrzowi Nowicyuszow, *aby bystro pilnował, y uważał, jeżeliby prawdziwie szukał Pana Boga.* Na tym bowiem zawisła naprzod prostota, abysmy prawdziwie w każdym dziele szukali Boga.

Sam Oblubieniec procz innych godności w Oblubienicy swojey chwali prostotę: *Jak piękna jesteś przyjaciołko moja, jak piękna! oczy twoje gołębicze.* Y dobrze od oczow zaczyna, bo jeżeli by oko mysli było proste, całe ciało jasne będzie. Jeżeli samą rzeczą w wszelkim uczynku Boga szukasz, całe obcowania twego ciało prostota mysli rozweseli. Jeżeli tylko po części szukasz Boga, y po części siebie samego, już masz nieco przymieszaney części z ciemności. Jeżeli zaś wcale siebie samego szukasz, swego pożytku, swojey czci, już całe będzie ciemne. Z prostoty więc uczynku, którym Boga szukasz, rozsądz, jeżeli się podobasz Oblubiencowi Niebieskiemu, albo nie.

PUNKT II.

Powtòre zawisła prostota na tym, *aby prawdziwie szukał Boga* w posłuszenstwie ku Przełożonym, y w miłości ku bliznim. Jezeli bowiem rozstrząsasz przykazania Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli sądzisz o rozkazach Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli nie nakształt dziecięcia wierzysz wewszystkim Przełożonym, nie jesteś prostaczkiem. W chytrości serca, 'a nie w słuchaniu ucha jesteś posłusznym. Jeżeli *Społ*-Braci Społ-*Siostry* swoje nie szczerze, y z serca nie kochasz jedynie dla Boga, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli ich życie rozbierasz, albo rozstrząsasz, nie jesteś prostaczkiem. Jezeli o dobrym Braci, *Siostr* swoich złe masz porozumienie, albo samo złe, jak możesz, na lepszą stronę nie tłomaczysz, nie jesteś

jeſteś proſtaczkiem. Nie jeſteś prawdziwym Izrael w ktorym niemaſz zdrady. Jakże ſię, o duſzo Zak na! ſzczycić będzieſz przyjaciołką Oblubieńca, kt nieznaſz mieć oczow gołębiczych? Jakże będzieſz prz jaciołką Oblubieńca, która nie jeſteś piękną? owſz jak nie będzieſz nieprzyjaciołką, ktora zazdrościſz? bowiem zazdrościſz dobru posłuſzeńſtwa, y dobru łości. Zaiſte oczy twoje nie ſą gołębiczey proſtoty, kaniey dwoiſtości.

PUNKT III.

Potrzecie zawisła proſtota na tym, *aby prawdziwie ſłu Boga* według Swiętego powołania ſwego. Cokolwiek b wiem czyniſz procz powołania ſwego nie jeſt to rzecz pr ſta. Cokolwiek nad,albo niżey powołania ſwego czyniſz, n jeſt proſtotą. Cokolwiek czyniſz według powołania ſwe to jedno jeſt proſtotą. Jedno ſię podoba Bogu. Kocha b wiem Bog proſtotę, bo natura Boſtwa proſta jeſt. Cz goż ſię tedy troſzczeſz około wiela? jedno zaś jeſt p trzebne. To jedno, abyś dopełnił powołania ſweg od ciebie Bog wyciąga. Tak, a nie inaczey piękna b dzie duſza twoja w obliczu Oblubieńca. Tak a nie ina czey przyjaciołką będzie Oblubieńca. Tak a nie ina czey oczy twoje będą gołębicze. Ot! tylko powołan ſwego pilnuje Swięty BARTŁOMIEY. Powołany je na Apoſtolſtwo, powinności tylko Apoſtolskie ſpraw wał. Powołany jeſt na Męczeńſtwo; cierpliwości, męſtwa, to jeſt powinności Męczennika dokonał; gd ſiebie bez ſprzeczki wiązać do pala, y z skory zewl d

dopuścił. A jakże się tą prostotą nie podobał? chwałą y Apostoła, y Męczennika Oblubieniec Niebieski jego otoczył. Naśladuy prostoty jego, a ciebie do chwały swojey zaprosi: *Powstań, pospieszay przyjaciołko moja, gołębico moja, nadobna moja, przyidz, a odbierz koronę.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prostaczką jesteś ku Bogu? *Bądzcie prostemi, jako gołębice.* Czy prostaczką jesteś ku Przełożonym, y bliznim? *Bądzcie bez uskarzenia się, y prostemi Synami Boskiemi bez cofania się.* Czy prostaczką jesteś w powołaniu swoim? *Kto chodzi po prostu, zbawiony będzie.* Załuy, żeś stroniła do tych czas od prostoty Zakonney. Postanow być prostaczką ku Bogu, ku Przełożonym, y bliznim y w powołaniu swoim.

DZIEN XXV.

ZE NIE WIĘCEY MOWIC TRZEBA, JAK NALEZY.

Aby się nie zdał więcey mowić, tylko jak przynależy.
z Rozdz. 6.

PUNKT I.

Złota zgoła jest ta Reguła SS. Oyca naszego, *aby nie więcey mowić, tylko jak potrzeba.* A gdyby tak zachowana była, o jakby pozyteczna była Przełożonym, Rządcom, y inszym Zakonnym Przełożonym. Albowiem gdy całą pod czas noc to prosząc o licencyą, to radząc, *&c.* niepokoy czynią; ledwie im ow moment dla potrzebnego rozmyslania zbędzie, gdyby się chcieli zabawić

bawić zbytnim dyskurſem. Duch pobożności, wni
wietrzeje, gdy nakrywka uſt zawſze otworem ſtoi. T
woda lubo naycieplęyſza bez nakrycia ſtygnie. A j
pożytek potym odnieſie Przełożony? Będzie jako mie
ſzumiąca, y cymbał brzmiący. Z dzwiękiem napom
nanie, albo poprawa zniknie. *Naſienie jeſt Słowo Bo*
jeżeli ſię porządnie unoſi, rodzay proſtey mysli wyda
Jeżeli ſię przez wielomowſtwo fałſzuje, do nieczyſto
tylko słuchających przebiega. Jakże tylu obowiązko
ſwoim co do ſtarania ſię o duſze zadoſyć uczyni? Jeżeli
on ſam pierwey, nie był ogniſtym nikogo do górliwoś
karności nie zagrzeje. Lecz górliwość otrzymuje ſię w
ſobności. Tam bezludny podnieſie ſiebie nad ſiebie. T
Pan mowić będzie do ſerca jego, co by należało jemu
zbawienia ſwego, y poddanych ſwoich. *Więc nie mow*
cey, tylko co przynależy, jak potrzeba wyciąga dla czci B
skiey, dla zbawienia proſzącego, radzącego ſię &c.
bowiem oddaſz rachunek Panu za każde słowo proż
Oddaſz Bogu rachunek, jeżeliby co mniey pożytecz
go Goſpodarz znalazł w powierzoney trzodzie. Odd
rachunek, jeżeliś nie dokładał ſtarania wſzelkiego w
wieczkach jego zarażonych.

PUNKT II.

Ta Reguła: *Aby ſię nie zdało więcey mowić, tylko jak prz-*
należy, pożyteczna, owſzem potrzebna jeſt na
rzędach zoſtającym. Albowiem, jeżeliby zbytecz
mowy częſto wtrącać chcieli, ktoreż godziny albo d
ſprawowania powinności ſwojey, albo dla cwiczenia d

cho

chownego będą? Ani woli Opata nie uczynią zadosyć, ani strzedz duszy swojey nie będą. Odpadają od stanu powołania swego, gdy się przez zbyteczne słowa rozchodzą. Ludzka bowiem mysl zwyczajem wody otoczona: do góry się wzbiera, bo tego dochodzi, *zkąd zstępuje, y spuszczona ginie?* że siebie rozrzuca niepożytecznie po ziemi. A kto muru milczenia nie ma, tego miasto mysli otworem stoi, na pociski nieprzyjacielskie gotowe. Gdy siebie przez słowa za siebie samego wyrzuca, pokazuje się otwartym y nieprzyjacielowi. Co z taką pracą nieprzyjaciel przekonywa, z jaką y samo, co zwyciężone jest, przeciwko sobie przez wielomowstwo bitwę stacza. *Więc nie więcey mowić, tylko jak przynależy,* Oddasz Bogu rachunek z każdego słowa prożnego, któreś wymowił. Oddasz rachunek z zaniedbanych powinności urzędu swego. Oddasz rachunek nadewszystko z zaniedbanego strzeżenia duszy twojey.

PUNKT III.

Ta Reguła, *aby się nie zdało więcey mowić, tylko jak przynależy*, pożyteczna jest każdemu Zakonnikowi. Albowiem, jeżeliby Przełożonego prosząco licencyą, radząc się, &c. albo u Oyca Duchownego objawiając skrytości wnętrzne swoje; albo inszego Brata pytając się potrzebnych rzeczy &c. chciał się rozchodzić w zbyteczne dyskursa, wieleż godzin strawi na prożnych baykach? Jak ksztaltnym pozorem złamie Swięte milczenie? Jak wybornie swojey gadatliwości, lenistwu, y gnu-

 ściom

ſności zadoſyć uczyni? Czyli niemaſz z owych Braci jednego, ktory ſię bawi baykami, a nie tylko ſobie jeſt niepożytecznym, ale też drugich do pychy pobudza; ale jakie łaski traci? Gdy milczenia uſt nie przeſtrzega, myśli do Niebieskich rzeczy podnieść nie może. W wiele wpada wyſtępkow? Zawſze ſię co raz więkſzym tułaczem, y nieſtatecznym ſtaje, że w Celli ſam ani dnia jednego zoſtać ſię nie może. Smierdzi mu czytanie y kwaſna mu jeſt modlitwa. Praca nader lekka jego nad ſiły obciąża. Dla tego albo proznowaniem, ktore jeſt nieprzyjaciołką duſzy gnuśnieje, albo przez wielomowſtwo rożne wpada w wyſtępki. *Więc nie więcey mowić, tylko jak należy.* Oddaſz rachunek z każdego proznego słowa, ktore byś wymowił. Oddaſz rachunek z każdego czaſu, y momentu, któryś przez proznowanie utracił. Oddaſz rachunek, a jeſzcze nayciężſzy z pogorſzenia, ktoreś dał przez wielomowſtwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! więcey mowiſz, niż należy? *Mężem jeſteś nieczyſtym, bo naſienie słowa Bożego na niecnotę wylewaſz.* Mowi Swięty Grzegorz. Czy, o Zakonny urzędniku! więcey mowiſz, niż należy? *Jeżeli ſię kto rozumie być Zakonnikiem, a nie trzyma na wędzidle języka ſwego, ale rozwodzi ſerce ſwoje, tego prożny jeſt Zakon.* Mowi Swięty Jakub w Rozdziale 1. Czy o duſzo Zakonna! nie więcey mowiſz, tylko co należy? *Więcey jeſt, co albo rozumu słuſzney potrzeby, albo intencyi pobożnego pożytku nie ma.* Mowi Swięty Grzegorz. Załuy, żeś tey złotey SS. Oyca Reguły nie naſladowała. Poſta-

nowi:

now: jeżeliś Przełożony, Przełożona, jeżeliś urzędowa osoba; jeżeliś prosty Zakonnik, czy Zakonnica jest, nie więcey mowić, tylko co przynależy.

DZIEN XXVI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ PROZNOWANIA.

Prożnowanie jest nieprzyjacielem duszy. z Rozdz. 48.

PUNKT. I.

Jaki był nienawistnik prożowania SS. Ociec nasz Benedykt, wydaje się z tego, że sam z Bracią na robotę na rolą wychodził. Zkąd y swoim następcom, aby nienawiść tegoż w nich wmowił, rzekł: *Prożnowanie jest nieprzyjacielem duszy.* Czemu? bo pokus znieść nie może. Stary bowiem nieprzyjaciel zaraz, jakby tylko ktorego proznującego znalazł, do niego pod niejakiemi pozorami szepcący przychodzi. Niektore rzeczy mu o dawnych sprawach na pamięć przywodzi. Słyszane niegdyś słowa nieprzystoyne do mysli wtrąca. Jeżeli się co stało już przed tym szpetnego, ich postaci przed oczy stawia, aby, kogo w teraźnieyszych rzeczach nie może zmazać, z przeszłych złości naruszył. A oszukana mysl często ztąd ukontentowanie naprawia, zkąd już dawno siebie pokutą utrapił. Słusznie z Psalmistą mowi: *Zprochniały, y zgorszyły się bliżny moje od postaci głupstwa mojego.* Bliźna więc jest ksztalt, czyli wyrażenie rany, ale zagojoney.

Bliźna więc do zgniłizny się powraca, kiedy grzechow rana, ktòra się już przez pokutę zagoiła, w ukontentowaniu siebie umysł tłucze. Często także czegosmy nie gdy nie czynili, przez zasadzki chytrego nieprzyjaciela oczami serdecznemi proznującego widziemy. A gdy czuło w to się ukontentowanie wkrada, lubo już się opłakało, co się uczyniło, teskni jednak nieszczęśliwy umysł, że niektórych rzeczy nie uczynił, któreby mogł opłakać. A im bespieczniey ustaje od spraw powierzchownych, tym się szerzey nieczyste mysli przez prożnowanie wtrącają. A gdy roboty nie ma, ktòrąby umysł od nich odwròcił, chętnie się niemi bawi, a bawiąc się ginie. Tak prawdziwa rzecz jest, że proznujący od wielu czartow; robiący zaś od jednego bywa nagabany.

PUNKT II.

Prożnowanie *jest nieprzyjacielem duszy*, bo do wszelkich nałogow, naybardziey niewstydu doprowadza. Ktòrzy bowiem prożnowaniem się bawią, o czymże nie rozmawiają? Czegoż niewstydliwi niesłuchają? Prożnowanie, jezeliby nie miało bojazni Bożey, nauczycielem nałogow tym jest, ktòrzy czasu sobie pozwolonego nie umieli użyć. Od tego bowiem, ze nic nie mają, czymby się zabawiali, rodzi się grzech. Jako ziemia proznująca bez zasiania, wszelkie wydaje chwasty; tak dusza gdy ustaje zabawiać się w dobrym, sama się wydaje na złe sprawy. Dusza prożnująca być nie może. Albo dobrze, albo zle sprawuje. A że pracując nie karze ciała

dzieła

dzieła czyni ciała. Dla tego *Dawid* na moment czasu proznujący wpadł w cudzołostwo. A *Eufrania*, o ktòrey w żywotach Oycow się czyta, od pokusy ciała, ktòrą prożnującey czart do ucha szeptał, nie inaczey być mogła uwolniona, tylko przez ustawiczną pracę, modlitwę, y czytanie. Y ty od grzechow nie będziesz bespieczny, jak długo kochałbyś prożnowanie.

PUNKT III.

Prożnowanie *jest nieprzyjacielem duszy*, bo traci nadgrodę pracy. Gospodarz zawsze zwoływa robotnikow do winnicy swojey, ktòrzy niechcą robić, zapłaty nie wezmą. Pracującym, nie prożnującym zapłata Niebieskiey chwały obiecana jest. *Adam* w Raju jest postawiony, aby w nim robił, y my położeni jestesmy na sprawiedliwości pracującey. Jeżelibysmy zaniedbali, odrzuceni zostaniemy od niey, jak y Zydzi odrzuceni są. Najemnik postanowiony w Winnicy, gdyby ją zaniedbał, nie tylko zadney mieć nie będzie zapłaty, ale też opuszczoney, y zniszczoney Winnicy szkody od niego wyciągać będą. Y my jeżelibysmy zaniedbali sprawiedliwości nam oddaney dniem, y nocą sprawować, nie tylko żadney mieć nie będziemy nadgrody, ale też z rozsproszoney sprawiedliwości damy rachunek. Jeżeli tedy ten nie jest bez kary na dniu sądnym, ktòry stał prożnujący na rynku, y żadney sprawiedliwości nie czynił, coż się temu stanie na dniu sądnym, ktòry zgrzeszył, y grzywnę swoją utracił? Ty pracuy, abyś był zbawionym, inszego sposobu

sobu niemasz. Tak *Swiętemu Antoniemu* pod czas pok[…] do Boga wołającemu: *Panie chcę być zbawiony, a nie[…] puszczają mi mysli złe*; Anioł się pokazał; usiadł, y k[…] szałkę z palmy robił, potym wstał na modlitwę. Po m[…]dlitwie znowu usiadł, y robił. Robiwszy powtórn[…] dzieło, znowu się modlił. Na ostatek rzekł: *Tak czy[…] a będziesz zbawiony.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz proźno[…]wania, abyś nie wpadła w pokusy? *Gdy spali ludzi[…] przyszedł nieprzyjaciel.* Czy unikasz prożnowania aby[…] nie zgrzeszyła? *Ta była nieprawość Sodomy, y począte[…] zburzenia: Pycha, dostatek chleba, obfitość, y prożnowan[…] jey, y Córek jey.* Czy unikasz prożnowania, abyś nie u[…]traciła zapłaty za pracę? *Sługa leniwy, y niepożyteczny[…] który nie chciał pracować z talentem sobie danym, jest wrzuco[…]ny w ciemności zewnętrzne.* Załuy, żeś y ty przez dług[…] czas prożnowaniem się bawiła z uszczerbkiem duszy swo[…] jey. Postanow pilnie wszelkiego się strzedz prożnowa[…]nia, abyś robiąc pokusy zwyciężyła; abyś robiąc chro[…]niła się grzechow; abyś robiąc dostała chwały Niebie[…]skiey.

DZIEN XXVII.

O WYSTRZEGANIU SIĘ KRNĄBRNOSCI.

Jeżeliby się który Brat krnąbrny znalazł, ten ma być raz, y drugi tajemnie od Starszych swoich napomniony, potym niech będzie jawnie przed wszystkiemi, zfukany; niech karaniu wyklęcia podpada. z Rozdz. 23. PUNKT

PUNKT I.

Naybardziey SS. Ociec nasz krnąbrnością się brzydzi, dla tego naucza w Rozdziale 23. *Jeżeliby się który Brat znalazł krnąbrny, ten ma być raz, y drugi napomniony tajemnie, jeżeliby się nie poprawił, niech będzie jawnie zfukany przed wszystkiemi; jeżeliby się zaś y tak nie poprawił, niech podpada pod klątew.* Krnąbrność zaś pochodzi z własnego zdania, gdy kto swego rozsądku nie chce poddać pod cudzy. Pochodzi z woli własney, gdy kto za wolą drugiego iść nie chce. Pochodzi z pychy, gdy się kto nie umie upokarzać. O! jakiey slepoty nie sprawuje ta krnąbrność? Zadnym sposobem, żadnym napomnieniem, żadną poprawą nie da się przełamać. Owszem im barziey się napędza do posłuszeństwa, tym bardziey zatwardzia kark swoy. *Faraon* niech będzie przykładem: Ani Boskie napominania, ani znaki, y cuda, ani kary niepomogły, aby zezwolił na roskaz Boski, a wypuścił lud Izraelski. O duszo Zakonna! iskierkę w popiele zagaś, krnąbrność w początku złam; korzenia powycinay.

PUNKT II.

Nie nagle się przychodzi do krnąbrności, gdyż ma swoje stopnie. Wydaje się to z słow SS. Oyca: *Jeżeliby się który Brat krnąbrny znalazł, ma być napomniony raz, y drugi tajemnie, potym niech będzie zfukany jawnie przed wszystkiemi.* Ile bowiem jest stopniow poprawy, tyle jest

krnąbrności. *Naprzod* bowiem kto jest nieposłuszny po-prostu. *Powtóre:* Kto przydaną poprawą według Regu-ły gardzi. *Potrzecie:* Kto karzącego Przełożonego po-gardza. Te stopnie wyraża, SS. Ociec, gdy mowi: *Je-żeliby się nieposłusznym, przeciwnym Swiętey Regule, y Prze-łożonych swoich wzgardzicielem znalazł.* Przez pierwszy zaś stopień przypuszcza łaskę Boga: *Gdzie jest bowiem posłuszeństwo, tam łaska; gdzie nieposłuszeństwo, tam grzech.* Przez drugi gorszy Braci. Bowiem nic nieukontento-wanych do nieposłuszeństwa tak nie zachęca, jak zły przy-kład. Przez trzeci zasmuca Przełożonych. Bo że Bo-ga, a nie siebie pogardzać gdy widzą, słusznie płaczą. O duszo Zakonna! boy się choć na pierwszy stopień wstą-pić. Jeden grzech drugi za sobą ciągnie, pokąd grze-sznik przyszedłszy na głębinę, nie gardziłby grzechami.

PUNKT III.

Końcem nio ostatek krnąbrności jest złosliwość, ktorą SS. Ociec temi pokazuje słowy: *Jeżeli zaś jest złosliwy, na ciele niech karanie odnosi.* Złosliwym się bowiem rozu-mie, kto uporczywie w grzechu swoim trwa. Nasladu-ją czartow, ktorzy takiemi są, bo y ci nigdy na własne nieprawości nie ubolewają. Nigdy się nie kruszą na wła-sne potępienie. Ztąd zawsze karani bywają, a im bar-dziey przybolewają, tym się uporczywszemi stają w grze-chu. Tak nadęte te pagorki z czartami się odchylają od drog szczęsliwey wieczności. Przez zakręty swoje, y krzywe nie tak goscince, jak przepaści krnąbrności wpa-dają

dają w piekło. *Przeważająca bowiem takim będzie niepo-słuſznym śmierć ſama.* O duſzo Zakonna! słuſznie ſię żadnego tak nie maſz lękać nałogu, jak uporczywości. Wſzyſtko inne ſerca skruſzeniem ſię naprawia; ten jeden nałog lekarza, y lekarſtwo odrzuca, jeſt nieuleczonym.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! przyczyny krnąbrności znoſiſz? *Czyliſz y my nieposłuſzni nie uczyniemy wſzelkiego złego wielkiego, abysmy przeſtąpili uſtawę Boga naſzego.* Czy ſię lękaſz na pierwſzy ſtopień wſtępować krnąbrności? *Ktoby zaś słow jego, które mowi w Imieniu moim, niechciał słuchać, ja ſię ſtanę Mścicielem.* Czy ſię lękaſz końca krnąbrności? *Ktoby ſię pyſznił, nie chcąc być posłuſznym roskazowi Kapłańskiemu, umrze człowiek ten.* Załuy, żeś do tych czas nie pilniey ſię ſtrzegła krnąbrności. Poſtanow krnąbrności przyczyny wykorzeniać. Ani na pierwſzy jey ſtopień nie poſtępować, ale ſię zawſze jey końca wzdrygać.

DZIEN XXVIII.

O LEKTORZE TYGODNIOWYM.

Mający czytać przez cały tydzień, niech zacznie w Niedzielę czytać. z Rozdz. 38.

PUNKT I.

Trzech rzeczy SS. Oćiec naſz od Lektora, to jeſt: Czytającego do ſtołu wyciąga. Pierwſza jeſt ſzczera chęć

czci Boskiey; przykazuje bowiem: *Mający czytać przez cały Tydzień, niech zacznie w Niedzielę czytać, który zaczynając po Mszy, y po Kommunii niech prosi od wszystkich o modlitwę za siebie, aby Pan Bog od niego Ducha hardości oddalić raczył; y niechay* w Oratorium, *czyli w Chorze ten wiersz po trzykroć wszyscy Bracia mowią, który Lektor zaczynać będzie: Domine labia mea aperies, & os meum annunciabit laudem tuam.* Bez zasługi czyta, kto swojey, nie Stwórcy szuka chwały. Własność jednak wyniosłych jest, aby się z samego sposobu czytania nad innych wynaszali. Nie cierpią tego, kiedy ich kto poprawia. Jeżeliby którą omyłkę popełnili, wstydzą się jey powtorzyć w czytaniu. Tak nędzni, gdy innych przez S. Naukę leczą, siebie samych przez pychę ranią. Pokora Mistrzynią jest cnot. Ta gdy ustaje, daremnie krzyczy, kto opowiada. Prawdziwa chęć czci Boskiey tylko zapala serca. Kto tym nie gorzeje ogniem, jakże serca innych zapali? Ztąd uwaz, jak górliwie w Niedzielę za odwrócenie ducha wyniosłości masz się modlić? jaką szczerością chęci czytać ci trzeba. Strzeż się, aby cię SS. Ociec od posługi czytania, jak dawniey owego Mnicha od usługi trzymania Swiecy, dla nadętości nie odpędził.

PUNKT II.

Druga jest dobrze czytania pilność. Dla tego mowi: *Aby nie z trefunku, który pierwey porwie Xiążkę, czytać się do stołu waży.* Także: *Bracia niech nie według porządku czytają, albo śpiewają, ale którzy by mogli zbudować słucha-*

słuchających. Albowiem jeżeli by Lektor słowa nie umiejętnie wymawiał, alboby opuſzczał, izali nie uczyni ckliwości słuchającym? Jeżeliby rożne popełniał omyłki, czy nię teskliwość, y ſmiech wzbudzi w słuchających? Jeżeliby zbytnie z poſmiechem czytał, izali żadnego słuchającym nie przynieſie pożytku? Nieſtetyż! jakież ztąd uſzczerbki ducha pochodzą? Łamie ſię milczenie; daje ſię przyczyna z ſamego czytania, albo zkąd inąd czegokolwiek żądać; daje ſię powod błąkania dla rożnych, y niepożytecznych mysli. Często wten czas, gdzieby ſię miał wnętrzny człowiek słowem Bożym paść, tylko ſię zewnętrzny dla ckliwości czytającego poſila. A że umysł niekontentuje ſię obrokiem duchownym, roskoſzy lubi cieleſne. Wnoś ſobie z tego, jaką pilnością, y uwagą powinieneś czytać do ſtołu. Lecz albo zasługi, albo przeſtępſtwa, albo zapłaty, albo kary słuchających według jakości czytania ſwego ſtanieſz ſię uczeſtnikiem.

PUNKT III.

Trzecia rzecz jeſt czytanie budujące. Zkąd mowi: *Aby zbudowali słuchających*. Na coż ſię przyda, mieć ſzczerą chęć czytania, y pilność, jeżeliby tego nie czytał, co by zbudowało? Zaiſte prożne rzeczy, ciekawe, światowe raczey bardziey ku zepſuciu służą, niż ku zbudowaniu. Jeżeli bowiem *odnoſić, y opowiadać to, co by za Klaſztorem widział, albo słyſzał, wielkim jeſt zepſuciem*, izali takie rzeczy wybierając, nie będzie zepsowaniem?

niem? Jeżeli *Prawo Boskie, czyli Pisma Swięte mają być czytane przed gościem, aby się zbudował*, czyliż y przed mieszkańcem Klasztornym nie mają być czytane dla zbudowania? Ach! ilekroć się trafia, że dla interessow wielu, którzy siedzą u stołu, na ten dzień jeszcze nic duchownego nie czytali? Ilekroć się trafia, że dla inney zabawy mało czytają? Ilekroć się trafia, że też ci, którzy czytali, żadnego pożytku z czytania swego nie wyczerpneli? Oszukiwają się więc, y pozbawiają z posiłku duchownego na ten dzień; gdy o niczym, coby zbudowało, nie słyszą u stołu. Zwykł też, według świadectwa Swiętego Grzegorza, ścisley serce głos żywy pociągać, niż proste czytanie niewyraźnie. Z tego uważ, jakiego to jest momentu rzecz, u stołu święte czytać Lekcye.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czytająca do stołu szczerą zawsze masz chęć czytania? *Kto się chełpi, w Panu się chełpić będzie.* Czy z wielką pilnością czytasz do stołu? *Szafujesz słowem Bożym.* Czy to czytasz, co buduje? *Żyć powinień człowiek nie na samym chlebie, ale w wszelkim słowie, które pochodzi z ust Bożych.* Załuy, żeś do tych czas temu urzędowi porządnie nie uczyniła zadosyć. Postanow szczerą przed czytaniem formować chęć, y intencyą: wielkiey w czytaniu dodawać pilności: to tylko czytać, co jest do zbudowania, nie do zepsucia.

DZIEN

DZIEN XXIX.

O TRZECH SPOSOBACH OBECNOSCI BOSKIEY.

Wierzmy, że Bog zawſze jeſt obecny. z Rozdz. 7.

PUNKT. I.

Pierwſzy ſpoſob, przez ktory uſtawicznie mamy mieć Boga obecnego, jeſt cwiczenie ſię w wierze około obecności Boskiey. Tak nas naucza SS. Ociec, gdy mowi: *Wierzmy, że Bog zawſze jeſt obecny.* Nayłatwieyſzy ten jeſt ſpoſob, y naypożyteczniejſzy. Nayłatwieyſzy, bo jednym uczynkiem rozum bez ſilnego ſtawienia obrazu, czy fantazyi bywa dokonany. Zaś jeſt naypożyteczniejſzy, bo gdy przez wiarę poznaje Boga obecnego, razem też wſzyſtkie inne jego przymioty łacno ſobie przed oczy ſtawiam, z ktorych niezmierny pożytek wypływa duſzy. Albowiem jeżeli wierzę, że Bog jeſt obecny, y nieskończoną też moc jego mam przytomną. A ktożby ſię ztąd nie lękał? Bog jeſt obecny, ktory ſię dotyka ziemi, y dla bojazni niſzczeję. Jeżeli wierzę, że Bog jeſt obecny; y nieskończone też jego miłoſierdzie przytomne poznaję. A ktożby ztąd nie ufał? Bog jeſt obecny, który tak jeſt miłoſierny, żeby ani w gniewie ſwoim nie zatrzymywał miłoſierdzia ſwego. Jeżeli wierzę, że Bog jeſt obecny, y wielką też w ſobie jego Opatrzność uznaję. A ktożby ſię jemu nie poruczył

czył samego siebie? Bog jest obecny, który jest po prawicy mojey, abyś się nie poruszył. Oto! jaki to jest pożytek, wierzyć że Bog jest obecny.

PUNKT II.

Drugi jest sposob, przez ktory uważamy, że Bog w nas, y z nami sprawuje. Do tego nas napomina SS. Ociec nasz temi słowy: *Którzy bojący się Pana same w sobie dobra nie od siebie, że mogą się stać, ale od Boga, rozumieją, sprawującego w sobie Boga wielbią.* Bog zaiste tak nam, y w nas jest obecnym, że więcey nam, niż my sobie samym, jest zacnieyszym. Bog tak wszystko w nas, przez nas, y z nami sprawuje, że bez jego pomocy ani okiem ruszyć, ani cokolwiek dobrego nie moglibysmy czynić. Tak sam świadczy; kiedy mowi: *Bezemnie nic nie możecie czynić.* O ktoby tak uważał! czyby się odważył grzeszyć? Jakby Boga, ową nieograniczoną czystość, znowu w grzechach sobie przymuszał służyć? Czyby śmiał się pysznić? Izaliby nie rzemieslnikowi raczey, niż naczyniu przypisał dobre dzieło? Izaliby na poruszenie Ducha Świętego wewszystkim nie zezwolił, aby nic krzywego, albo niedoskonałego nie uczynił?

PUNKT III.

Trzeci sposob, przez ktory mamy mieć obecnego sobie Boga, jest przypominanie sobie jego na każdym mieyscu. Tak nas naucza SS. Ociec nasz. *Wiedzieć za pewne trzeba, że na każdym mieyscu Bog na nas patrzy.* Lecz jeże-

jeżeliby w *Oratorium*, w Chorze, w Refektarzu, w Celli *&c.* naypierwey stawiła mi się obecność Boska, jakież Panu Bogu wszech rzeczy pod czas modlitwy uczynię poszanowanie? Jaką że ochotą roskoszy pokarmu nad roskoszy ducha pogardzę? Jaką pilnością, y skruszeniem serca zaprzęgę się w pracą? Jakiemi affektami ustawicznie przylgnę do Naywyższego Boga, y jedynego Dobra mego? Jaką skromnością wszędzie przed Bogiem moim chodzić będę? Który bowiem jest na tym mieyscu, przenika serca. Który jest na tym mieyscu, pogląda na dobrych, y złych. Który jest na tym mieyscu, patrzy na Synow ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumiejący, y szukający Boga, ktory jest na tym mieyscu, mnie oczekiwa wnet stanąc mającego na sąd swoy. O ktoby to cwiczenie się o przytomności Boskiey do siebie stosował, na jakiby wielki stopień świątobliwości z Swiętym Oycem wstąpił. Albowiem, że w obliczu Naywyzszego Dozorcy z sobą mieszkał, wstąpił na wierzchołek świątobliwości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Akt wiary często czynisz o obecności Boskiey? *Zbliżającemu się do Boga wierzyć trzeba, że jest.* Czy Boga w samey sobie, y w sprawach swoich uważasz obecnego? *Sprawuje wszystko we wszystkich.* Czy Boga obecnego na każdym mieyscu szanujesz? *Na każdym mieyscu panowania jego błogosław duszo moja Panu.* Załuy; żeś zapominała o Bogu swoim. Postanow często akt wiary względem obecności Boskiey czynić. Często uważać, że Bog w tobie, y w twoich

ſprawach jeſt obecnym. Na każdym mieyſcu Boga obecnego ſzanować.

DZIEN XXX.

O STRONIENIU OD WYKLĘTEGO.

Zaden z Braci nie ma ſię z nim łączyć w obcowaniu, albo rozmowie. z Rozdz. 25.

PUNKT I.

Słuſznie każe SS. Ociec, aby ſię *z wyklętym żaden z Braci w żadney rzeczy nie łączył, ani w rozmowie, ani w obcowaniu.* Obcowanie bowiem, albo rozmowa wyklętego w złości ſwojey potwierdza. Bywają pod czas tacy, ktòrzy niegodziwym użaleniem ſię nie tak wyklętych, jako też wſzelkich podſzczuwanych przeciwko Przełożonym jątrzą. Zaiſte ci nie ſą tajemnemi owemi pocieſzycielami, ktòrzy chwiejącego ſię Brata do pokornego zadoſyć uczynienia nie pokrzepiają. Nie ſą Aniołami pokoju, ktòrzy krnąbrnych, y nieposłuſznych do uniżoności nie pobudzają. Raczey za złemi idą przymiotami, ktòrzy do ſwojey potępioney krnąbrności ludzi prawie wſzyſtkich uſiłują przeciągnąć. Owſzem tym bardziey ſzkodzą, im łagodniey przez affekt użalenia ſię jad nieposłuſzeńſtwa wmawiają. Y tym mocniey kuſzącego ſię na Przełożonych w ſwoim uporze utwierdzają, im niegodziwiey Przełożonego o nieſprawiedliwość ſtrofują. O jak wielkie

męki

męki tych będą w wieczności; ktorzy nasladują Apostatow Aniołow w nieprawości!

PUNKT II.

Obcowania, y rozmowy uczestnika z wyklętym łacno oszuka. Ztąd słusznie każe SS. Ociec nasz, *aby żaden z Braci nie łączył się z nim w żadnym obcowaniu, ani rozmowie.* Nie tylko zaś od wyklętych, ale wszelkich nieposłusznych, albo szemraczow pilnie stronić trzeba. Nic bowiem tak do nieposłuszeństwa, y szemrania nie pobudza, jak wyklęcie z nieposłusznemi; y szemraczami. Obacz: szemrze jeden z drugim, wnet będzie szemrał y inny. Przychodzi trzeci, także będzie mruczał, pokąd wszyscy nie będą mruczeć. Tak ta zaraża po całym Klasztorze szaleje. Wzgląd bowiem ludzki na szemrzącego, albo odwrócenie ku Przełożonemu prawie zawsze przerywa Regułę nieszemrania. Nieposłuszny także drugiego nieposłuszeństwem staje się smielszym. Jeżeli chcesz być wolnym od nieposłuszeństwa, albo mruczenia, uciekay od obcowania, y rozmow nieposłusznych, y szemrzących.

PUNKT III.

Obcowanie, y rozmowa z wyklętym na podobną zasługuje karę. Tak postanowił SS. Ociec: *Jeżeliby który z Braci ważył się jakimkolwiek sposobem łączyć się z Bratem wyklętym, niech pod podobną wyklęcia podpada karę.* Y sprawiedliwe, albowiem kto się towarzyszy, z wyklę-

tym nieposłusznym, występek jego potwierdza, albo przynaymniey złego o sobie porozumienia daje okazyą. Inni życia naszego nie przenikają, ale z towarzyszow, y zwyczajow sądzą. Zasługuje na podobną karę, bo za niedbywa tę Swiętą Regułę. Kto bowiem prawem gardzi, ani się lęka przestępstwa pod tak cięszką karą, podobney uporczywości winowaycą się czyni. Zasługuje na podobną karę, choćby tylko Brata do zadosyć uczynienia w poprawie przynaglał, jeżeli nie jest na to posłany od Opata. Toż samo rozumie o sobie, gdy kto w niebespieczeństwie cięszkiey choroby, nieświadomy umiejętności bierze na siebie postać lekarza. Jeżeli więc pod złe porozumienie, y podobną karę nie chcesz podpadać, *nie łącz się z Bratem nieposłusznym, szemraczem, krnąbrnym, wyklętym w żadney rozmowie, ani obcowaniu.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekasz od obcowania wyklętego, abyś go nie utwierdziła w uporze? *Biada tobie! jeżeli się towarzyszysz z nim, z czartem się towarzyszysz, bo oddany jest w moc szatanowi na zgubę ciała.* Czy stronisz od obcowania wyklętego, abyś się nie zeszpeciła tąż samą wadą? *Kto się dotyka smoły, zmaże się od niey.* Czy stronisz od obcowania wyklętego, abyś pod podobną nie podpadła karę? *Cięszko grzeszy, kto w takim niebespieczeństwie odważa się narzecz takową.* Załuy, żeś do tych czas przeciwko tey Regule często grzeszyła. Postanow uciekać od obcowania wyklętego, nieposłusznego, albo szemracza, abyś go w jego złości nie utwierdziła; abyś się jego występkiem nie zmazała; abyś pod tęż samę karę nie podpadła.

DZIEN

DZIEN XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Mając się za winowaycę każdey godziny dla grzechow swoich, y rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu Sądowi Bożemu obecnego postawią. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Od jakiego zdania Swiętey Reguły ten zacząłem Miesiąc, takim też jego podoba się zakończyć. Szacuję bowiem SS. Oyca, że na puszczy swojey Sublackiey to nad inne uczynił, iż *mając siebie za winowaycę każdey godziny dla grzechow swoich, y rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu sądowi Bożemu obecnego postawią.* Z tego bowiem wszystkie stanu swęgo obowiązki doskonale wypełnił. Ty przynaymniey dziś jego nasladuy. Naprzod uważ, czy uczyniłeś zadosyć obowiązkowi swemu ku Bogu. Czy często akt żywey wiary o obecności Boskiey czyniłeś? Czy Boga w sobie samym, y w sprawach swoich obecnego poznawałeś? Czy na każdym mieyscu Boga obecnego czciłeś? Zbliżającemu się do Boga wierzyć trzeba. Ach! jaki rachunek oddasz, żeś dla zapomnienia obecności Boskiey tyle Aktow cnot Teologicznych, y bojazni Bożey w tym Miesiącu opuścił?

PUNKT II.

Miey *się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, żeś już postawiony jest przed strasznym sądem Boskim*, a ztąd uważ, czy uczyniłeś zadosyć obowiązkowi ku Zakonowi swemu. Czy lękałeś się przestąpić naymnieyszey Reguły? *Kto gardzi małym, pomału upadnie.* Czy doskonałbyłeś posłusznym? *Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo.* Czy prawdy posłuszeństwa ustawicznie przed oczami miałeś? *Coż tam gorzeć będzie, tylko wola własna.* Czy się nie sprzeciwiałeś, ani słowem, ani uczynkiem? *Ktoby się pysznił, niechcąc być posłusznym, umrze człowiek ten.* Czy niewstąpiłeś na żaden stopień krnąbrności? *Ktoby nie chciał słuchać, ja sam mścicielem będę.* Czy żadney żądzy niemasz tułania się? *Tułać się za Klasztorem nieprzystoi duszom Zakonnym.* Czy przypominasz sobie często powody nawrócenia obyczajow swoich? *Oto teraz dzień zbawienia.* Czy upokorzenia się powierzchownego za defekta w Chorze, w Zakonney karności, i obruszeniu Przełożonych nieopuszczasz? *Pokora dopełnia wszystkiego.* Czy zachowujesz sposoby opatrywania pilności w Swiętych Psalmach? *Mysl, jeżeliby nie miała, coby rozmyslała, zawsze błąkliwą będzie.* Czy urząd Lektora sprawujesz dla zbudowania słuchających? *Tak czyniąc sprawisz, że człowiek żyć będzie słowem Bożym.* Niestetyż! jakąże masz przyczynę tego, że obligacyi ku Zakonowi nieczynisz zadosyć, ani w nim nie postępujesz?

PUNKT

PUNKT III.

Miey *się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, że już stawiony jesteś przed sądem strasznym Boskim*, y uważ, czy uczyniłeś zadosyć obowiązkowi ku bliźniemu. Czy z niezgodliwym zaraz powracałeś się do pokoju? Bądz pilnym chować jedność w związku pokoju. Czy żadney żarliwości złey, czyli zapalczywości nie masz? *Nasladuycie darow lepszych.* Czy jesteś pomocą w utrapieniu? *Coście z naymnieyszych moich uczynili, mnieście uczynili.* Czy nie wiążesz się do sprzeciwiających się Przełozonym? *Podpadniesz pod podobną karę, y utrapienie.* Niestetyz! jakże cię oskarzać będą bliźni twoi, żeś onych według stanu swego nie wspomagał. *Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, żeś już stawiony jest przed sądem strasznym Boskim*, y uważ, czy uczyniłeś zadosyć obligacyi ku sobie samym? Czy byłeś cierpliwym w chorobach? *Cierpliwość ma dzieło doskonałe.* Czy przestrzegasz męstwa Zakonnego? *Opasz męstwem lędzwie twoje.* Czy prawdziwie się upokarzasz? *Będziesz podwyższony*, Czy skromność Zakonną we wszystkim zachowujesz? *Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom.* Czy masz żarliwość dobrą? *Bez dobrey żarliwości ostygnie miłość.* Czy starasz się o zwyczay dobry? *Jest niejako drugie przyrodzenie.* Czy się strzeżesz prożnowania? *Ta była nieprawość Sodomy, pycha, y prożnowanie jey.* Czy więcey mowisz niz należy? *Prozna jest Zakonność twoja.* Czy nie jesteś ospałym? nie cierp, całego

go życia twego śrzodku sobie bez pożytku porywać. Ach jak wiele, y wielkie są rachunki twoje! Załuy, żeś obowiązkom stanu swego z bojazni Bożey nie uczynił zadosyć. Postanow poprawę, a ucz się zadosyć czynić, abyś nie podpadł pod sentencyą przeklęctwa raczey, niż błogosławieństwa.

WRZESIEN.

DZIEN I.

O DOSKONAŁOSCI UBOSTWA.

Zadney zgoła nie mieć rzeczy. z Rozdz. 33.

PUNKT I.

Zawsze pobożnym Mnichom Swięte ubostwo całym bogactw było skarbem. Samo człowieka do tego obowiązuje stanu, aby niczego nie potrzebował. Kto bowiem czegokolwiek jeszcze pragnie, choćby był naybogatszym Krolem, potrzebuje, jest ubogim. Zkąd *Dawid* mowi: *Bogacze potrzebowali, y łakneli.* Kto zaś niczego nie żąda, tylko Boga, wszystko dziedziczy, y więcey ma, niż żądać może. *Szukającym bowiem Pana, nie będzie umnieyszono nic z wszelkiego dobra.* Dla tego SS. Ociec przykazuje, abysmy *żadney zgoła nie mieli rzeczy.* Do czego naprzod należy, aby każdy całe świata dziedzictwo, kochanie nieporządne, y poufałość do Rodzicow,

cow, znajomych, y wſzyſtkich ludzi, miłość tak włáſnego życia z wſzelkim affektem, albo ukontentowaniem opuścił. Tak *Mateuſz* cło, *Jan* y *Jakub* łodkę, ſieć, Oyca muſieli opuścić, aby ſzli za Chryſtuſem. Tak to jeſt rzecz prawdziwa, że jeżeliby kto wſzelkiego o wſzyſtkie doczeſne rzeczy ſtarania, y miłości nie opuścił, iśćby za Chryſtuſem nie mogł. Tak jeſt rzecz pewna, że ktoby znowu do tych ſamych rzeczy, które opuścił, affektem ſię powracał, nie mogłby być ſpoſobnym do Króleſtwa Niebieskiego. Tey prawdy nauczają nas Izraelitowie. Ciałem wyſzli z Egyptu; ale ſię affektem powracali. O dobry Boże! dla tey jedney niewierności Boga ſamego Sprawcę ſwojego opuścili, a Bożkow ſwoich Egypskich czcili. Boy ſię, o duſzo Zakonna! ktoreś rzeczy raz porzuciła, wzdrygay ſię cofać do nich.

PUNKT II.

Do wypełnienia przykazania SS. Oyca naſzego *żadney zgoła nie mieć rzeczy*, należy powtóre, że kto raz opuściwſzy wſzelkie ſtarania, y pożądliwości jakieykolwiek rzeczy doczeſney, aby wſzelką ſwoją fraſobliwość w Bogu pokładał, ma ſię ſpodziewać od niego ſamego wſzelkiey potrzeby do życia doczeſnego, y duchownego. Dla tego choćby od ludzi wziął jałmużnę według ciała, albo duchowną, niech przyimie, nie tak jednak jakby od nich, ale od ſamego Boga niejako przez ſług ſwoich posłaną. Niech przeſtanie na wſzyſtkim. A że wſzyſtko jakby podarunki Boskie bierze, to wſzyſtko

choć by co naydroższego było, niech mniema, y szacuje za naynikczemnieysze. Niedostatek potrzeb bez zasmucenia niech cierpi, bo zawsze ich dopełnienia zapewne od Boga przyzwoitego czasu powinien się spodziewac. Niech nasladują SS. Oyca, który w niedostatku pszenicy tak cieszył Braci: *Dziś bowiem mało co jest, ale dnia jutrzeyszego obficie mieć będziecie.* Ta doskonałość ubostwa tak jest potrzebna, że nikt bez niey doskonale prawa Ewangelicznego zachować nie może. Nikt bez tego wnętrznego, y zewnętrznego wyrzeczenia się ducha skruchy, wnętrzney, y powierzchowney pokory, y cierpliwości, owszem doskonałego zaprzania się wszystkich przyrodzonych namiętności należącego do żywota Ewangelicznego otrzymać nie może. Do tey zaś doskonałości ubostwa nikt według świadectwa *S. Synkletyka*, nie przychodzi, kto przez ciała ukaranie, posty, czucia, y na ziemi leżenia do niey nie dąży. Tak jest bowiem wielka, jak mowi, doskonałość Ewangelicznego ubostwa, że oney tylko ci zgoła dostępują, ktorzy się wycwiczyli w wszelkiey cnocie.

PUNKT III.

Do wszelakiego naostatek wypełnienia roskazu SS. Oyca naszego, *żadney zgoła nie mieć rzeczy* należy, abysmy żadney więcey o ziemskich rzeczach nie mieli mysli, ale ma być nasze obcowanie w Niebie. Jeżeliby się cokolwiek nagle przydało pomysleć, zaraz odrzucać trzeba; na tym naywiększa ubostwa doskonałość zawisła.

sła. Do tey skuteczną wolą usiłować wszyscy jesteśmy obowiązani. Jeżelibyśmy jey nie otrzymali, a podczas bylibyśmy uwiedzieni roskoszą rzeczy doczesnych, jeszcze jesteśmy ubogiemi, byleśmy tylko szczerze pokutowali, a znacznie się poprawili. O duszo Zakonna! nasladuy. Ach! nasladuy SS. Oyca swego. Tak się wpoił w Naywyższego Dozorcy, w ktorego obliczu mieszkał z sobą, że o niczym ziemskich rzeczy nie myslał. Tak się w nie zapatrywał, jakby ich nie było; rozumiał ich za gnoy. Nigdy zaś do tey łaski nie przyidziesz, jeżelibyś przez usilną modlitwę jego pomocy ustawicznie nie prosiła. Owszem, jeżeli byś wielkiego pragnienia z uczynkowym usiłowaniem wszystkich sił swoich jey dostąpienia zawsze w sercu swoim nie chowała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z wszelkim affektem, y chęcią do rzeczy doczesnych uczyniłaś rozbrat? *Ktoby się nie zarzekł wszystkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy całą usilność swoją poruczyłaś Bogu? *O odzieniu na co trwozliwi jesteście?* Czy nigdy więcey o rzeczach doczesnych nie myslałaś? *Kochaycie się w prawdzie, mowi Bog Wszechmogący.* Załuy, żeś do tych czas dla doskonałości ubostwa według przepisu SS. Oycow, y formy Profesyi swojey otrzymania, żadnego prawie nie czyniła starania. Postanow: z wszystkiemi chęciami do rzeczy doczesnych rozbrat uczynić: Całą nadzieje swoję w Bogu miescić: o ziemskich rzeczach, jakby ich nie było, nic odtąd nie myslec.

DZIEN II.

O WIECZNOSCI PIEKŁA.

Piekła się lękać. z Rozdz. 4. Instr. 45.

PUNKT I.

Nayświętszy Ociec nasz, gdy nas naucza: *Piekła się lękać*, naybardziey nam przypomina, abysmy wieczność jego uważali. Byłaby bowiem wielka męka, być odrzuconym choć na moment od błogosławionego widzenia. Byłaby wielka męka na krótki czas nie być pomieszczonym w Chorze Swiętych. Byłaby wielka męka, być na lat kilka od chwały Niebieskiey zatrzymanym. Byłaby wielka męka, na wiek jeden, albo na lat tysiąc tysięcy od radości Niebieskich wyłączonym. Ale znośna, lub w sobie nieznośna, byłaby ta męka, gdyby kiedykolwiek zajasniała nadzieja odkupienia potępieńcom. Teraz że końca nie ma, zgoła niepojętą jest, y nieżmierną. Liczba bowiem lat jey nieoszacowana. Uważ wieczność piekła na wieki, po wiekach przez millionów millionow, millionow lat, a przecie jeszcze śrzodka nie będę mowił końca nie doszedłeś. Słowem: zawsze jest, zawsze ogołaca z towarzystwa Boskiego, Swiętych, y dobr Niebieskich. To uważ, a ochotnie krótkiemi ciała roskoszami pogardzisz, abyś uniknął mąk wiecznych.

PUNKT

PUNKT II.

Piekła *się lękać* sprawuje wieczność. Gdyby były ciemności, y zgrzytanie zębow; gdyby ogień gorzał, a nie spalił; gdyby zimno dręczyło, gdyby ustawiczna boleść, y jęczenie; gdyby żadnego nie było, któryby pocieszył, ale wszyscy wszystkich trapili; gdyby mąk, y katowni piekła Bog pomnożył, y przez swoją Wszechmocność tyle natężał, ile by zniesione być mogły, jeszczeby się potępieńcom znośne zdały, aby tylko nadzieję wybawienia kiedyżkolwiek mieli. Ale że nie mają nadziei, zgoła stają się im być niepojętemi. *Uważ:* dni, y lata człowieka od dni, y lat rożnią się wieczności, bo życie nasze, które się w czasie zaczyna, w czasie się kończy, gdy w długości brzegu swojego formuje, wieczność pożera, ktorey bez wątpienia niezmierność, ze dłużey, y koło nas się rościąga, bez zaczęcia, y terminu jey wieczność się rozszerza. Bo wieczności ani przeszłe nie mijają, ani na tych ktore przyiść mają, jakby które się nie pokazały, nie zbywa. Słowem: zawsze piekło będzie. Czy krotkością chwały tego świata nie pogardzisz, abyś uszedł wiecznych mąk piekielnych?

PUNKT III.

Piekła *się lękać* sprawuje wieczność. Będzie tam bowiem śmierć bez śmierci, koniec bez końca. Niedostatek bez niedostatku. Tam śmierć zawsze żyć będzie. Koniec zawsze się będzie zaczynać. Niedostatek nie będzie

umiał się umnieyszać. Smierć zabijać będzie, a nie zabije. Będzie dręczyć boleść, a lękania nie rozspędzi. Płomień palić będzie, a w popioł nie obroci. Zaiste bez końca potępieńcy w dręczeniu żyć będą. Bez nadziei odpuszczenia, y miłosierdzia trapić się będą, co jest nędzą nad wszystkie nędze. *Pomysl*: Jezeliby bowiem po tyle tysięcy lat, ile by włosow wszyscy mieli, ktorzykolwiek są, będą, y byli, spodziewali się męki swoje zakończyć, daleko lżeyoneby znosili, ale że nadziei nie mają, ani mieć będą, z rospaczy ustaną, y nie zdołają do katowni. *Słowem* Grzechy się odkryją. Winowaycy będą sądzeni, a całość ta będzie wieczna. Ktozby od wszelkiego grzechu, ktorego pożądliwość krotka, y momentalna jest, jakby od zajadliwego węża nie uciekał, aby nie był przymuszony podeymować mąk wiecznych piekielnych?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uważasz wieczność piekła, abyś nie była ułowiona krótką ciała roskoszą? *Idzcie przeklęci w ogień wieczny.* Czy uważasz wieczność piekła, abyś się nie wynosiła krotką świata chwałą? *Idzcie przeklęci w ogień wieczny.* Czy uważasz wieczność piekła, abyś nie była łudzona krótką grzechu pożądliwością? *Idzcie przeklęci w ogień wieczny.* Załuy, żeś do tych czas wieczności piekła nie rozważała. Postanow zawsze o niey rozmyslać dla odrzucenia krotkiey roskoszy ciała: dla pogardzenia krótkiey świata chwały: dla uniknienia pożądliwości grzechu.

DZIEN

DZIEN III.

O UZALENIU SIĘ NAD WYSTĘPNEMI.

Niech w Pasterzu dobrym nasladuje przykładu pobożnego, ktò-ry na górach dziewiędziesiąt y dziewięc zostawiwszy o-wiec, szukać poszedł jedney owcy, która była zginęła, którey się ułommości użałował. z Rozdz. 27.

PUNKT I.

Abysmy nie byli nazbyt srogiemi Censorami defektow Społ-Braci *Społ-Siostr* naszych, SS. Ociec nasz opowiada przykład dobrego Pasterza: *Niech w Pasterzu dobrym nasladuje pobożnego przykładu, który na górach dziewięćdziesiąt y dziewięc zostawiwszy owiec, szukać poszedł jedney owcy, która była zgineła, którey sie użałował ułomoości, że ją raczył wziąć na Swięta ramiona, a tak odnieść do trzody.* Chce tedy, abysmy się żalili uprzeymym serca affektem nad występującemi. Ostre bowiem censurowanie występujących pochodzi z pychy, dla ktòrey kto nie ma własney ułomności przed oczami obecney. ¡Zaiste gdyby uważył owe słowa: *Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł*, jakżeby się dla jakichkolwiek defektow mogł jątrzyć naprzeciwko blizniemu? Czyliby się nie lękał, aby potym tychże nie dopuścił się? Izaliby tegoż affektu użalenia się nie pokazał jemu, ktòrego by sam sobie życzył po upadku od innych oświadczonego? Tak *Samuel* u za-

użałował ſię nad *Saulem* dla wyſtępku nieposłuſzeńſtw
Tak *Paweł* ſię żali dla cudzołoſtwa, nad Koryntyanami
Nasladuy, bo inaczey ſam w tęż ſame wyſtępki wpa
dnieſz, dla których ſię jątrzyſz na bliznich.

PUNKT II.

Ktòrey *Ułomności tak ſię użałował, że ją na ramiona Swię te raczył wziac. Przez to chce SS. Ociec, abyśmy prze użalającą ſię naprawę znoſili wyſtępnego Brata.* Tak bowie ulżywamy ciężaru grzechu jego, kiedy go znaſzamy Nie znoſiemy zaś, jezelibyśmy z wſzelkim użalenia aff ktem jego nie poprawiali. Przykrością słow bardzie ſię rózjątrzy. Albowiem grzech grzechem nie bywa zno ſzony, ale miłością. Ze tę miłość miał SS. Ociec naſz dosyć pokazują słowa jego, ktòremi przykazuje, y na ucza poprawę wyſtępnego Brata: *Opat ma zesłać poci ſzycielow Starſzych, ktòrzyby go cieſzyli, aby nie był zni ſzczony od obſitego ſmutku.* Nad to każe, *aby użył mái napomnienia, y lekarſtw Piſma.* Któremi słowy dosyć y nad to wyraża zgoła affekt Oycowski, y lekarza, gdy by Syna ſwojego leczył, y że leczenie bez dręczeni ſtać ſię nie może. A jakiż by był ten affekt? Według świadectwa Swiętego Bazylego, byłby pełen użalenia łagodności, y miłoſierdzia. Podobnym y ty Brata ſwe go wyſtępnego ſtrofuy, uważając, abyś y ty nie był ku ſzony.

PUNKT

PUNKT III.

Którey *ułomności tak się użałował, że ją na ramiona Święte raczył wziąć, y odnieść do trzody.* Temi słowy chce SS. Ociec, abysmy z użalenia modlili się za Brata występnego. *Ma być w nim potwierdzona* mowi, *miłość, y modlić się mają wszyscy za niego.* Y: Opat *niech przyda co większa rzecz jest, swojey y wszystkich Braci modlitwy.* Modlitwą bowiem zanosi się do trzody, bronić nie masz silnieyszego nad tę modlitwę. Jakże by bowiem nie miał wysłuchać Bog tego, ktory się tak gorąco dla żarliwości czci swojey modli za Brata swego? Jakże by tego nie miał wysłuchać Ociec Niebieski, ktory się z jednorodzonym Synem swoim tak gorąco modli za zbawienie Brata swego? Zaprawdę, jeżeli wysłuchani bywają dway zezwalający na ziemi, tym bardziey wysłuchany będzie, ktoby zezwalał z Synem Boskim Prokuratorem naszym u Oyca, y ustawicznie zastawiającym się za nami? Jeżeli tedy masz prawdziwą żarliwosć ku występnemu Bratu, żal się nad nim, modl się za niego, y z użaleniem strofuy jego. A gdy tym nic nie wskorasz, jeżeli nie jest złosliwy, modl się za niego, a wybawisz duszę jego od smierci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żalisz się nad występującym Bratem? *Tęż to ma ginąć Brat twoy; Siostra ułomna, za którego Chrystus umarł?* Czy z użaleniem strofuje z Brata *Siostrę* występującego? *Nauczay go w duchu łagodności.* Czy się z użaleniem modlisz za Brata, za *Sio-*

ſtrę wyſtępującego? *Modlcie ſię wzajemnie, abyście byli zbawieni.* Załuy, ześ tego użalenia ſrę nie czyniła. Poſtanow; mieć użalenie nad wyſtępującym: wyſtępującego z użaleniem ſtrofować: modlić ſię z użalenia nad wyſtępującym.

DZIEN IV.

O DOSWIADCZENIU PRAWDZIWEY POKORY.

Ma być przyjęty na oſtatnim mieyſcu, aby ſię z tego jego doświadczała pokora. z Rozdz. 29.

PUNKT. I.

Nie maſz nic rzadcieyſzego nad prawdziwą pokorę. Dla tego SS. Ociec przykazuje Przełożonemu, aby Uczniow ſwoich pokory naybardziey wyſtępujących doświadczał. Pierwſze doświadczenie kładzie na tym, aby *był przyjęty na oſtatnim mieyſcu.* Albowiem gdyby *kto prawdziwie niżey wſzyſtkich ſiebie podleyſzym, y nikczemnieyſzym, nie tylko ſwoim językiem wyznał, ale też uprzeymym ſerca mniemał affektem*, zgoła ſię radować będzie, gdy nad wſzyſtkich jeſt pogardzony. Ani słowem, ani znakiem ztąd nie pokaże ſmutku, ale do tego oſtatniego mieyſca sług Boskich niegodnym ſię ſądzić będzie. Fałſzywa zaś pokora jeſt, jeżeliby ſię ſmucił, kiedy drudzy jakimkolwiek ſpoſobem nad niegoſą przenoſzeni. Zmyslona jeſt pokora, jeżeli, gdy drudzy bywają chwaleni, on tego nie

nieznosi. Farbowana jest pokora, gdy z drugiemi jakimkolwiek sposobem stanowiony, ztąd się miesza. O Święta Pokoro! wszyscy Ciebie mieć pragną. Wszyscy cię mieć pokazują. Wszyscy twoją jasnością żądają być zajasnieni, ale ciebie nikt nie chce sprawować. Pragnie każdy pokazać się pokornym, ale unika od podłości, y nikczemności.

PUNKT II.

Drugie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *gdyby się kto dla miłości Boskiey wszelkim posłuszeństwem poddał Przełożonemu.* Albowiem *jeżeliby się do wszystkiego, co mu jest nakazano, jako robotnikiem złym, y niegodnym się nie osądził*, prawdziwey nie osiada pokory. Jeżeli się smuci dla pełnienia podłych posług, prawdziwey pokory nie ma. Jezeli poprawy, y pokuty Zakonne wesoło nie przyimie, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli Przełozonemu niedoskonałemu, tak jak doskonałemu nie jest posłusznym, prawdziwey pokory nie ma. Albowiem pokorny do wszystkiego, y wewszystkim chęć ma sprawującą. Pokora z miłości pochodząca żadney nie cierpi przykrości z nikczemności, y mniey ważenia. Dobrowolnie do nayniższych się rzeczy bierze. Owszem gdy obeymie niskości, spokoyną się staje. O Swięta Pokoro! jak nie w wielu się wsławiasz? Wiele stara się, aby byli miani za pokornych, ale się zgoła upokorzyć nie chcą.

PUNKT III.

Trzecie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *jeżeliby w wszelakich zadanych krzywdach skrytym sumnieniem zakochał się w cierpliwości.* Albowiem jak złoto w piecu, tak pokora na warstacie cierpliwości się doświadcza, y probuje. Bo niepodobna jest rzecz, a żeby ten, ktory sobie perswaduje, y w siebie wmawia, iz mu wszystkich niedostaje uczynkow, y że nad wszystkich jest nayostatecznieyszym, czyliby nie miał kiedy pogardy, urągania, albo wszelakiey znieść krzywdy. Ten sam, ktory pierwey świadomy jest właśney podłości, nie porusza się umysłem, gdy zelżywemi niesławy słowami bywa nagabany. Ledwo co się uznaje być pokrzywdzonym, wnet się sądzi godnym wszelkiey pogardy, y zelżywości. Opacznie, fałszywa pokora, gdy jest obrażona choć naymnieyszym słowkiem, zaraz się gniewa. Za jedno zelżywe słowo, sto odpowiada. Albo jeżeli się z jakieykolwiek przyczyny nie śmie zemścić, złość w sercu zachowuje. O Swięta Pokoro! jak siebie wielu pokornemi czynią, ale przeciwność doświadcza, jak dalekiemi są od prawdziwey pokory. Ty nasladuy SS. Oyca swego. Obacz, jaką znosił cierpliwością krzywdy od owych złosliwych Mnichow, ktorzy go otruć chcieli. Prawdziwie był pokornym, godnym się śmierci sądził.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cieszysz się, gdy jesteś znieważona od innych? *Prawdziwie pokorny bierze*

się

ſię do oſtatniego mieyſca. Czy w powinnościach naypodleyſzych rownie ochotnie, jak y w okazałych jeſteś posłuſzną? *Prawdziwie pokorny zawſze nikczemnie ſobie obiera rzeczy.* Czy ſię cieſzyſz z pogardy, y krzywdy? *Prawdziwie pokorny pragnie ſię naſycać z Zbawicielem zelżywościami.* Załuy że tego pokory doświadczenia jeſzcze nie możeſz znieść. Poſtanow: drugim chętnie pierwſzego uſtępować mieyſca: Pod czas powinności podłych z radością być posłuſzną: Sądzić ſię godną zelżywości.

DZIEN V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ CZYNIENIA NIEPOKOJU.

Niech nie czyni niepokoju. z Rozdz. 31.

PUNKT I.

To czynienie niepokoju, ktòrego zakazuje SS. Ociec naſz temi słowy: *Niech nie czyni niepokoju*, pochodzi z zbytecznych umysłu paſsyi. Pochodzi z skwapliwości, ktòrym ſię unoſi bez uwagi zamieſzanie według pożądliwości poruſzenia ku widokowi. Pochodzi z zbyteczney gorącości gniewu, w ktòrym, cokolwiek czyni, z niepokojem czyni. Pochodzi z nieposkromioney, y popędliwey paſsyi, w ktòrey umysł ſlepym, y zamieſzanym we wſzyſtkim poſtępuje ſpoſobem. O jak wiele ſię ztąd rodzi błędow! O jak wiele ſię krzewi ztąd wyſtępkow! ty

ty czyń z uwagą, a nie z skwapliwością wszystko. Mamy bowiem od Boga rozum, abyśmy według natury nieporządney natchnienia, albo poruszenia widoku zwyczajem bestyi nie czynili. Dla tego nas y swiatłem wiary nauczył, aby, gdyby rozum przez grzech pierworodny zaćmiony chciał niedoyrzeć, przez to był objaśniony swiatło. Przeto też nieskwapliwość nam Zbawiciel zaleca, abysmy cierpliwie rozruch namiętności, y pożądliwości znoszący, według rozumu, y wiary czynili. O gdybyś tak czynił! nigdybyś tak szpetnie nie błądził od drogi zbawienia. Strzeż się tedy niespokoyności, z tey pierwszy wszczął się grzech Aniołow; nigdyby bowiem nie byli zgrzeszyli, gdyby byli uważali ciężkość grzechu.

PUNKT II.

Niech *nie czyni niepokoju.* Niespokoyność pochodzi z różnych, y wielu widokow. Gdy bowiem umysł albo jest niestatecznym, albo się unosi zbyteczną miłością w sprawie jakiey, albo rożne, y wiele spraw czyni, żadney nie uczyni zadosyć, ale zamieszanie sprawuje. Zaiste nie dobrze czyni, kto rożne rzeczy czyni. Nie dobrze czyni, kto wiele czyni. Tylko ten dobrze czyni, kto jednę rzecz dobrze sprawuje, y doskonale. Takowemu dobrze bywa zarzucono owemi Zbawiciela słowy: *Marto, Marto frasujesz się, y troszczesz około wiela.* Ledwo co bowiem jedno zaczęli czynić, już albo miłością się nabawiają, albo frasobliwością drugiego. Lecz jedno prze-

przecie jeſt potrzebne. Ale ktoreż to jeſt jedno? aby to czynili, co Reguła, albo Opat teraz zaraz każe czynić. Aby to porządnie czynili, co jeſt teraz. Żeby tego, co z posłuſzeńſtwa raz na honor Boski zaczęli, chybaby im z posłuſzeńſtwa zakazano, aż do końca dokonali. Bo nie bywa uwieńczone dzieło, tylko aż do końca przywiedzione. Nieſtetyż! jak nie doskonałe ſą bez żadney zasługi, bez żadnego pozytku tych dzieła, ktorzy rożne rzeczy, y wiele chcą czynić? Ty więc jedno z posłuſzeńſtwa, y z wielkiey czyń miłości, a rożne rzeczy, y wiele, y wielkie, y wſzyſtkie uczyniłeś.

PUNKT III.

Nie *być nieſpokoynym.* Nieſpokoyność pochodzi z nagłych, y nieſpodzianych przypadkow. Ledwo bowiem cokolwiek nam ſię przeciwnego przytrafi, wnet ſię mieſzamy; dla pomieſzania ani nas do rady, ani do pomocy. A im dłużey trwamy w takowey nieſpokoyności, tym ſię do większego bierze wzroſtu. Owſzem jakichkolwiek ſię chwytamy ſrzodkow, do końca nas nie przyprowadzają. Ty w takowym przypadku zaraz ſię obroć do Opatrzności Boskiey. Uważ: tak Boska Opatrzność zawſze ſię o jednę ſtara duſzę, jak o wiele rodzaju ludzkiego. Ktory bowiem rozſporządza rzeczami wſzyſtkiemi, rozſporządza y jedną, bo ktory wſzyſtko rządząc napełnia, rządzi też napełniając. Cokolwiek ſię tedy zdarzy, to ſię nie z przypadku, ale za ſporządzeniem Boskim zdarza. A co od Boga pochodzi,

nie

nie może być tylko dobrym, y ku zbawieniu wybranych ſwoich. Oddayże tedy wſzyſtko, y ſpuść na Boską Opatrzność. Modl ſię dla pomocy, y rady, a wſzyſtko przybędzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! nie jeſteś czyniącą niepokoy dla paſsyi ſwoich? *Uczcie ſię odemnie żem cichy, y pokornego ſerca.* Czy nie jeſteś nieſpokoyną dla wielu, y rożnych ſpraw? *Kto ſobie zły, a komuż dobry* A *jedno jeſt potrzebne.* Czy nie jeſteś nieſpokoyną dla trafiających ſię przeciwności? *On ſam jeſt, a nikt nie może odwrocić myśli jego.* Załuy, żeś do tych czas tak bardzo nieſpokoynie żyła. Poſtanow nie być nieſpokoyną z paſsyi, ani dla wielu, y rożnych ſpraw, ani z nieſpodzianych przypadkow.

DZIEN VI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ LENISTWA.

Nie być leniwym. z Rozdz. 31.

PUNKT I.

Trojakie SS. Ociec naſz potępia leniſtwo. Pierwſzego zakazuje na posługi Braterskie: *Nie być leniwym.* Kto ſię bowiem dla posługi Braterskiey proſzony leni, ſamym leniſtwem pokazuje, że nie ma w ſobie miłości. Brata zaſmuca. A chociażby też usługę z opoznieniem ſię, z przewłoką, albo jakim kſztałtem oświadczył, często

ſto go y tak gorſzy, bo prawdziwa miłość nie zna omieſzkanią. O z jaką weſołością, y prędkością *Agapitowi* Dyakonowi owego co tylko zoſtało oleju proſzącemu użyczył! jak ciężko ukarał dla opoznienia ſię Szafarza? Ty więc pamiętny na Boski wyrok ow, na co by zasłużył, ktoryby zgorſzył jednego z maluchnych, weſoło, y chyżo czyń posługę Braterską: *Jeżeli kto od ciebie czego nierozumnie proſi, nie gardząc nie zaſmucay jego, ale z pokorą, y słowem odpowiedzi dobrym odnow. Bowiem dobre słowo jeſt nad naylepſzy datek.* Jakże ztąd zajaśnieje miłość twoja! jak będzie przyjemna Bogu, y ludziom! jak dobrego weſela doſtanieſz w Niebie, gdybyś tak prędko miłość ſprawował na ziemi!

PUNKT II.

Drugiego leniſtwa zakazuje SS. Ociec naſz do posłuſzeńſtwa. *Nie leniwie.* Jeżeli bowiem być posłuſznym zwłaczaſz, coż inſzego pokazujeſz, jak że na ſwoim zdaniu, y właſney woli jeſzcze zbytecznie polegaſz? Jeżeli ſię opozniaſz, coż inſzego pokazujeſz, jak że albo roskazy Przełożonego rozſtrząſaſz, albo dla wielkiego opierania ſię woli boiſz ſię tego poczynać? Zaiſte ktorzy uſiłują doskonałe uczynić posłuſzeńſtwo, nie wiedzą, co to odwłoka w czynieniu. Zaraz opuſzczają to, co jeſt ſwego, y co w ręku mają, opuſzczają wolą właſną; zaraz zabawkę ręczną, y to co czynili, niedoskonałą zoſtawują. Na jedney nodze posłuſzeńſtwa idą na głos roskazującego uczynkiem. Czemu? aby na słuch ucha

ſtali ſię posłuſznemi Panu. Czyliżby Chryſtus powołánie ſwoje chciał mieć na wzgardę, gdyby ſię byli opoznili Apoſtołowie z porzuceniem ſieci ſwoich? Tych prędkiego posłuſzeńſtwa dawni Oycowie zawſze naśladowali. A jak było miłe Bogu, y ludziom! niech będzie świadkiem *Marek* Uczeń *Sylwana* Opata, dla tego nad innych bardziey Społ-Uczniow był od niego kochany, dla czego inni zaſmuceni ſtarcowie posłali do niego, aby równą wſzyſtkim oświadczył miłość, ale Opat do każdego z oſobna Celli kołacąc właſnym każdego nazywał imieniem; a żaden nie przyſzedł, *Marek* zaraz na głos ſtarca, jeſzcze zoſtawiwſzy niedoskonałą, y nieskończoną literę, wyſzedł przed Cellę; ztąd rzekli ſtarcowie. *W prawdzie, którego ty kochaſz, y my już kochamy; bo y Bog go kocha dla jego posłuſzeńſtwa.* Naśladuy, a będzieſz kochany Bogu, y ludziom.

PUNKT III.

Trzeciego leniſtwa zakazuje SS. Ociec naſz do robot poſpolitych. Zkąd tym, którzy na służbę Boską, albo do ſtołu nie rychło przychodzą, pokutę naznacza. Y słuſznie, bo opoznienie tak ſchodzenia ſię do robot poſpolitych, jak czynienia onychże wielką trąci gnuśnością. Gdzie jeſt bowiem gorliwość, tam y prędkość, aby doskonałe Ucznia dzieła prędzey wypełnione były. Opacznie: gnuśność wzdryga ſię do nich przyſtąpić. Do nich ſię leni, y ledwie nie zaſypia. Zadney nie cierpi ochoty. Wewſzyſtkim, y do wſzyſtkiego teskni, że ani ſię

ſię modlić, ani czytać, ani robić jey nie miło. Dla tego naybardziey ſię nie podoba Bogu, bo weſołego dawcę miłuje. Niepodoba ſię y ludziom, bo ſię ztąd mieſzają, ſmucą, y górſzą. Ty abyś ſię podobał Bogu w dobrym, y do dobrego Społ-Braci, *Społ-Siostrom*, bądz prędką w wſzelkim dziele ſwoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! nie jeſteś leniwą, y opieſzałą do posług Braci *Sioſtr*? *Kto prędko daje, dwa razy daje.* Czy nie jeſteś leniwą do posłuſzeńſtwa? *Abraham tey nocy wſtał do ofiarowania Syna, w którey odebrał rozkaz.* Czy nie jeſteś leniwą do roboty poſpolitey? *W uczynkach ſwoich bądz prędką.* Załuy, żeś y ty jeſt leniwą, y opieſzałą w tym wſzyſtkim. Poſtanow nie być leniwą na posługi Braci *Sioſtrom*, do posłuſzeńſtwa, do robot poſpolitych.

DZIEN VII.

O NIEDBALSTWIE W UZYWANIU RZECZY KLASZTORNYCH.

Naymnieyſzey rzeczy niech ſobie lekce nie waży. z Rozdz. 31.

PUNKT I.

Co tu SS. Ociec naſz Szafarzowi przykazuje, toż ſamo każdemu Zakonnikowi zaleca: *Naymnieyſzey rzeczy niech ſobie lekce nie waży, aby czego nie utracił.* Czemu? do żadney zgoła rzeczy właſney nie ma. Czego używa, nie

nie jeſt właſne, ale Chryſtuſa Oyczyzna. Do niego należy, cokolwiek ofiarują Klaſztorowi wiernych śluby. Swięta rzecz jeſt. Dla tego z tey przyczyny SS. Ociec chce, *dwysmy wſzyſtkie naczynia Klaſztorne, y wſzelaki ſprzęt, jakby Ołtarzowe Bogu poświęcone naczynia ſzanowali.* O jak piękny w tym punkcie Swięci Oycowie naſi nam zoſtawili przykład! naymnieyſze wſzelkie rupieci pozbierali, aby nie zginęły. Tak ſzanowali żywą wiarą, y wielką uczciwością wſzelkie Klaſztorne ruchomości. Zapatrywali ſię na poświęcone rzeczy, a one wielce ſzacowali. Czemuż ty nie idzieſz ich śladami? Za ſwoje, nie Chryſtuſa mniemaſz te rzeczy, których używaſz?

PUNKT II.

Naymnieyſzey *rzeczy niech ſobie lekce nie waży, aby czego nie zepſuł.* Czemu? bo jeſt ubogim. Zaiſte ubogim, kto rzecz jaką ma w domu lichą, a o wſzyſtkich ma ſtaranie. Pilny jeſt, aby ſię choć co naymnieyſzego nie zepſuło. Tego gdyby nie miał, ſamego niedoſtatku, y potrzeby mieć nie będzie. Tego ubóſtwa jeżelibysmy nie naſladowali, nie jeſteśmy ubogiemi. Owego punktu Reguły Swiętey, *na wſzelkiey podłości, niedoſtatku niech Mnich przeſtaje*, nie wypełniamy. Raczey według zwyczaju bogaczów niedbamy nic, choć ſię co zepſuje, albo złamie z tych rzeczy, które nam ſą pozwolone do używania. Mało ważemy zepſucie rzeczy Klaſztornych, będąc bespiecznemi, że za zepſute lepſze nam dadzą. Zaprawdę nie jeſt to ſzanować Swięte ubo-

bostwo, ale bogaczow nasladować zbytki. O jakiego rachunku wyciągać będzie Zbawiciel nasz od tych, ktòrzy tak małe mieli staranie o rzeczach swoich! jeżeli bowiem tak ostro upomina się talentow, albo grzywień wydanych, a jakże surowo karać będzie zgoła za utracone? Ty, abyś czegokolwiek nie zepsuł przeciwko slubowi ubostwa z ruchomości, y sprzętow Klasztornych, zawsze mysl o owych słowach SS. Oyca twego; *bo z tych wszystkich w dzień sądu rachunek oddasz.*

PUNKT III.

Naymnieyszey *rzeczy niech sobie lekce nie waży, ani nieochędożnie, ani nie niedbale rzeczy Klasztorne chowa.* Czemu? bo wszystkie w Klasztorze Bogu są poswięcone. Wielki bowiem grzech jest, rzeczami Bogu ofiarowanemi nieczysto, albo niedbale sprawować. Zaiste *Baltazar* ow, że naczynia Kościelne zelżył, złość swoją wypełnił. Sługa, który talent swoy nieuczciwie w ziemi zakopał, w ciemności zewnętrzne wrzucony. Y słusznie, albowiem kto rzeczy Boskie sprosnie niemi sprawując znieważa, że samemu Bogu powinnego nie daje poszanowania, jest przekonany. Dla tego Swięci Oycowie ani naymnieyszey sprosności w sukniach, w ruchomościach ubogich, y w całym Klasztorze ścierpieć nie mogli. Chcieli, aby wszystkie rzeczy były czyste, y ochędożnie zachowane dla poszanowania Boskiego od tych, do których należało, Tego przykładu nasladował SS. Ociec nasz, y sam przykazuje Tygodniowym,

aby w Sobotę czyścili wszystkie rzeczy. Czemu ty się tak sprawujesz plugawie z rzeczami pozwolonemi sobie do używania? Mało sobie ważysz rzeczy poświęcone, y samego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nic niezaniedbywasz gubiąc? *Chrystusa rzecz gubisz.* Czy nic nie zaniedbywasz psując? *Jeżeli ufasz w dostatek dobra, nie masz w tobie zachowania ubostwa.* Czy nic nie zaniedbywasz szpetnie, sprawując? *Plugastwa w rzeczach Boskich cały Zakon szpecą.* Załuy, żeś przeciwko slubowi ubostwa tak wiele w rzeczach Klasztornych zaniedbała. Postanow nic nie zaniedbywać, gubiąc, psując, y plugawie, nieczysto sprawując.

DZIEN VIII.

Na Uroczystość NARODZENIA N. M. P.

O TROJAKIM OBOWIĄZKU POWOŁANIA ZAKONNEGO.

Przyjacielu po coś przyszedł? z Rozdz. 60.

PUNKT I.

Narodziła się dziś Błogosławiona Panna MARYA, aby chwała Boska jak naybardziey z niey zajasniała. Gdzież bowiem Bog większą odebrał chwałę? jak gdy człowieka z niey wziął. A ty Zakonna duszo dla pomnożenia chwały Boskiey jak naybardziey powołana jesteś:

czyliż cię SS. Ociec twoy od początku Reguły swojey zaraz do niey nie wzywa, y nie napomina: *Którzy są bojący się Boga, nie wynoszą się z dobrego zachowania swego: ale wszystko dobro nie sobie, ale Bogu przypisują sprawującego w sobie Pana wielbią owe z Prorokiem mowiący słowa: Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu day chwałę?* Powołana prawda byłaś przez stworzenie do chwały Stworzyciela, ale żeś swojey szukała nieporządnie, powołał cię Bog do stanu Zakonnego. Ten nic inszego nie jest tylko stan pogardy, y nikczemności własney. Ten nic inszego nie jest, jak ustawiczne uwielbienie Boga. Przebież każdy z osobna Rozdział Reguły Swiętey, a każdy znaydziesz, że do tego dąży końca. Częściey więc pytay się siebie samey: *Przyjacielu po coś przyszedł?* abyś nasladowała Narodzoną MARYA Pannę.

PUNKT II.

Narodziła się dziś Nayświętsza MARYA Panna dla zbawienia ludzkiego. Czyliż ona bezprzestanną Pośrzedniczką, y Orędowniczką nie była odkupienia naszego? A ty Zakonna duszo powołana jesteś dla pomnożenia zbawienia ludzkiego? Izaliż SS. Ociec twoy nie każe, abyś się ustawicznie za przyjacioł, y nieprzyjacioł modliła? Izali tego stan Zakonny niewyciąga, abyś czystą ofiarowała Bogu modlitwę? Czegoż bardziey Bog wysłuchiwa, jako takiey modlitwy? Izaliż Moyżesz nie odwrócił gniewu Boskiego od ludu swego przez modlitwę? często tedy pytay siebie: *Przyjacielu po coś przyszedł?* Nasladuy

we-

według ſtanu twego Narodzoną MARYA Pannę. Bądź przez czyſtą modlitwę Pośrzednikiem, y Orędownikiem ludzkim. Odwrócisz od nich gniew Boski. Pojednaſz ich z Bogiem. Zbawiſz duſze ich. Tak Duch Swięty y napomina, y obiecuje: *Modlcie ſię za ſiebie wzajemnie, abyście zbawieni byli.*

PUNKT III.

Narodziła ſię dziś Nayświętſza MARYA Panna dla zbawienia własnego. Ktoż bowiem bardziey zbawienia ſwego przez nieuſtawający w cnotach poſtępek pomnażał, jak Błogosławiona MARYA? y ty, o Zakonna duſzo! dla zysku zbawienia ſwego jedynie dla poſtępku w cnotach jeſteś powołana. Ileż razy ciebie SS. Ociec twoy o to upomina? *Bieżcie, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarneły.* Y: *Bieżeć, y czynić trzeba teraz, coby nam na wieki pożyteczno było.* Ta jeſt zgoła jedyna ſprawa twoja, abyś zbawienie ſwoje w beſpieczności ſtanowiła. Na coż ſię przydadzą inne ſprawy wſzyſtkie, jeżelibys uſzczerbek duſzy ſwojey odniosła? Na co ſię przydadzą wſzyſtkie prace, jeżelibyś przez nie nie przyczyniła ſobie wieczney chwały wielkości? na co ſię przydadzą wſzyſtkie ſtarania, y pieczołowitości, jeżeli byś nie miała ſtarania o duſzę ſwoją? Jeſt prawda Zbawiciela: *Kto ſobie zły, komuż dobry będzie? Szukaycie pierwey Króleſtwa Bożego, y ſprawiedliwości jego. Jedno jeſt potrzebne.* Wſzyſtko tedy powinienaś czynić dla zbawienia ſwego. Co jemu nie jeſt przyzwoitego, jakobſzkoy

ſzkodliwą rzeczą pogardzay. Częſto ſobie na ten koniec zarzucay: *Przyjacielu po coś przyſzedł?* Nasladuy Narodzoną MARYA Pannę, a w każdym momencie poſtąpiſz. Wſzelka bowiem rzecz, ktorą byś czyniła ku poſtępkowi ſwemu, niezmierną wielkość chwały tobie ſprawi. A czego czynić niebędzieſz na zbawienie ſwoje, umnieyſzy ci to niezmierney wielkości chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! według powołania uſiłujeſz jedynie pomnażać chwały Boskiey? *aby we wſzyſtkim był uwielbiony Bog*, przykazanie jeſt SS. Oyca. Czy pomnażaſz według powołania ſwego zbawienie ludzkie przez modlitwy? *Uſtawicznie ſię modlić za przyjacioł, y nieprzyjacioł*, roskaz jeſt SS. Oyca naſzego. Czy pomnażaſz według powołania ſwego zbawienie właſne? *Abyś ſię przez pracę posłuſzeńſtwa do niego powrociła, od ktorego przez nieposłuſzeńſtwa gnuſność odſtąpiłaś*, cała Reguła Swięta napomina. Załuy, żeś tym powołania ſwego obowiązkom zadoſyć nieuczyniła. Poſtanow według powołania ſwego chwałę Boską, zbawienie ludzkie, y właſne zawſze pomnażać.

DZIEN IX.

O WIELKIEY ZŁOSCI SZEMRANIA.

Nadewſzyſtko, złość ſzemrania z jakieykolwiek przyczyny, w kimkolwiek, y jakimkolwiek słowem, albo znakiem niechay ſię nie pokazuje. z Rozdz. 34.

PUNKT I.

Wielkie złe jeſt ſzemranie, tak że SS. Ociec naſz zakazuje: *Nadewſzyſtko, niechay ſię złość ſzemrania z jakieykolwiek przyczyny niepokazuje.* Zadney ſzemrania przyczyny, lubo by ſię ſprawiedliwa pokazała, nie dozwala. Albowiem ſzemranie znowu cierpiącego Zbawiciela odnawia boleści. Włocznią jeſt język ſzemrzącego, ktòry Bok Pański znowu okrutnie bodzie. Wniwecz obraca tego, który powiada. Słuſznie mogł byś nazwać język ſzemrzącego cierniem; kole tego, który go chętnie słucha. Gwozdziami nazyway język ſzemracza, ranią tego, o ktòrym powiada. O mianowania niegodna niecnoto! okrutniey ſię na Zbawiciela ſroży, niż wſzyſtkie katownie zajadłych żydow. Jeżeliby bowiem Jezus żywota łaski w ciele, które teraz od ſzemracza bywa dręczony, nad żywot ciała ſwego nie był przeniosł, nigdy by był tego przez zelżywość krzyżową nie utracił.

PUNKT II.

Wielkie złe jeſt ſzemranie, tak że SS. Ociec naſz zakazał: *Nadewſzyſtko, aby ſię złość ſzemrania w jakimkolwiek słowie niepokazała.* Wſzelkie naymnieyſze ſzemrania słowo wyłącza. A co jeſt więkſza, ani wnętrznego nie cierpi ſzemrania. Grozi bowiem, *jeżeliby ſzemrał w ſercu, ma pod karę ſzemrżących podpadać.* Bo ſzemranie ciężko trapi tego, przeciwko któremu ſię wylewa. Nikogo

kogo nie masz nieczułego, ktoryby na umysle żadney nie czuł przykrości, gdy wpada w usta do szemrania skłonne. Lubo bowiem sprawiedliwi nie bardzo starają się o łaskę albo o chwałę ludzką. Bogu żyją, nie ludziom. W Niebie są Obywatelami, a nie na ziemi. Tam zapłaty, y pochwał oczekiwają, nie tu. A przecie językami szemrzących albo że spokoynie Bogu służyć nie mogą, albo ze nieprzyjacioł swoich opłakują nieszczeście, cięszko bywają dręczeni. Ty, żebyś Społ-Brata, *Społ-Siostrę*, albo Przełożonego kiedy nie trapił, chroń się wszelkiego szemrania słowa naybardziey.

PUNKT III.

Wielkie złe jest szemranie, tak, że SS. Ociec nasz surowo przykazuje: *Nadewszystko, aby się złość szemrania y znakiem nie pokazała.* Ani znaku szemrania nie dozwala. Bo szemranie nadewszystko szkodzi szemrzącemu, przykładem są: *Marya*, y *Aaron.* Szemrali przeciwko Moyżeszowi, że Murzynkę przyjął. A oto! *Marya* trędowata stała się jako snieg. Moyżesza zas Bog sam wyniosł chwałą. Nie inaczey y sumnienie, y własną sławę szpecą, ktorzy choć lekko szemrzą. Będzie uwielbiony od Pana, kto wiernie trwać będzie z nim w pokusach szemrzących. Abyś sobie samemu nie szkodził, wstrzymay się koniecznie od wszelkiego szemrania.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! za jakąkolwiek przyczyną nie szemrzesz? *Ani szemrzcie tak, jak niektorzy z nich szemrali, y poginęli od niszczyciela.* Czy nie

ſzemrzeſz w jakimkolwiek słowie? *Wſzyſtko czyńcie bez ſzemrania, y wątpienia.* Czy nie ſzemrzeſz w jakimkolwiek znaku? *Wſzczeło ſię ſzemranie ludu, y zapalił ſię na nich ogień Pański.* Żałuy, żeś tę Swiętą Regułę tyle razy przeſtępowała. Poſtanow z jakieykolwiek przyczyny w jakimkolwiek słowie, albo znaku nie ſzemrać.

DZIEN X.

O POMIARKOWANIU.

Swiadectwa o dyskrecyi, Matce cnot przed ſię biorąc, tak wſzyſtkie niech miarkuje rzeczy. z Rozdz. 64.

PUNKT I.

Nayświętſzy Ociec S. naſz żadnym wybornieyſzym słowem nie mogł nam pomiarkowania czyli Swiętey Dyskrecyi zalecić, jak gdy rzekł: *Swiadectwa o dyskrecyi, Matce cnot przed ſię biorąc, tak wſzyſtkie niech miarkuje rzeczy.* Ty więc, abyś to pomiarkowanie otrzymał, ucz ſię ſrzodek trzymać, ani ſię na prawą, ani na lewą nie nakłaniay. Na prawą ſię zaś nakłoniſz, jeżeli zbytecznie ſię zoſtanawiaſz na cnocie, naprzykład, na powściągliwości. Cnotę bowiem utracaſz, gdy tak idzieſz za powściągliwością, że ſobie inney mocy do ciała uymujeſz. Na lewą ſię udajeſz, gdy słabiey w cnocie czyniſz. Kiedy ſię bowiem zagrzewaſz, pomału tylko ci zoſtaje nałog. O jak jeſt potrzebna cnota pomiarkowa-

wania jest pochodnią, która wszystkie nasze sprawy kierować powinna. Pomiarkowanie jest okiem, które całe życia duchownego ciał o asnym czyni. Jeżeliby było ladaco, całe zaciemnieje wadami.

PUNKT II.

Abyś *Swiadectwa o pomiarkowaiu*, *Matce cnot przed się biorąc*, *wszystkie miarkował rzeczy*, naucz się prawdziwey pokory. Ktorey pokory to będzie doświadczenie: Jeżeli do rozsądku Starszych, albo Przełożonych odkładasz wszystko: Jezeli na żadnym swoim nie zasadzasz się zdaniu: Jeżeli wewszystkim ich uznajesz informacyą cobyś miał sądzić być dobrym, albo złym; tak zawsze prostą chodzić będziesz drogą; nigdy nie możesz błądzić. Czemu bowiem *Saul* nakłonił się na lewą? bo swoim raczey wynalazkom, nie *Samuela* przykazaniom wierzył. Czemu, według swiadectwa *S. Antoniego* Wielkiego tyle Pustelnikow, ktorzy się zasadzali na postach, na czuciach nocnych, osobności, y doskonałym się wyrzeczeniu, uczynkach miłosiernych, y na modlitwach, na końcu są oszukani; bo swojemu, nie innych wierzyli zdaniu; nie mieli pomiarkowania. O jak jest bespieczne pomiarkowanie! dla tego nie bez racyi tylekroć onegoż od nas wyciąga w Regule swojey pomiarkowania osobliwszego SS. Ociec nasz.

PUNKT III.

Abyś *Swiadectwa o pomiarkowaniu*, *Matce cnot przed się bio-*

biorąc, *wſzyſtkie miarkował rzeczy*, *jakbyś zbawił duſzę*, ucz ſię, *nic nie czynić*, *tylko czego poſpolita Klaſztorna Reguła*, *albo Przełożonych wyciągają przykłady*. Gdy idzieſz poſpolitey Reguły drogą, dalekim będzieſz y od wyſtępku, y od ułomności. Y chociaż polegaſz na Przełożonych przykładach, zawſze maſz dążyć drogą Przykazan Boskich za przewodnikiem pomiarkowania. Obydwa ſpoſobami nieznajomemi zoſtanieſz oſzukany. Nie zbytecznie górliwością osłabiejeſz w poſtępku cnoty. Nie będzieſz uważał na pożądliwość, ale na potrzebę we wſzyſtkim. Ani wąż piekielny w poſtaci Anioła światła z ciebie ſzydzić nie będzie. Bez pomieſzania, bez ſmutku, bez ciężkiey pracy, bez błędu powołaniu ſwojemu zadoſyć uczyniſz. O jaki pokoy rodzi pomiarkowanie! nasladuy tedy przykłady Przełożonych. Ot! ſam SS. Ociec twoy przytacza przykład Jakuba Patryarchy: *Niech rozezna uczynki*, *y miarkuje*, *uważając pomiarkowanie Swiętego Jakuba mowiącego*: *Jeżelibym dozwolił trzodzie mojey bardziey ſię w chodzeniu trudzić*, *jednego dnia poumierają wſzyſcy*.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! dla otrzymania pomiarkowania trzymaſz ſrzodek? *Roſtropność ciała śmiercią jeſt*; *roſtropność zaś ducha życiem*, *y pokojem*. Czy dla otrzymania pomiarkowania cały polegaſz na zdaniu Oyca Duchownego? *Wſzyſtko czyń z radą*, *a po uczynku żałowac nie będzieſz*. Czy dla otrzymania pomiarkowania Przełożonych nasladujeſz przykładow? *W ſtarych roſtropność*. Załuy, żeś tego daru Ducha Swiętego tak długo

go otrzymać zaniedbała. Poſtanow dla otrzymania pomiarkowania ſrzodek trzymać; poddać ſię pod rozſądek Oyca Duchownego; naśladować przykładow Przełożonych.

DZIEN XI.

O MILCZENIU Po KOMPLECIE.

Wyſzedſzy z Komplety, już więcey mowić jeden do drugiego nie ma wolności. z Rozdz. 42.

PUNKT I.

Trzech rzęczy SS. Ociec naſz dla milczenja nocnego, *wyſzedſzy z Komplety, już więcey mowić jeden do drugiego nie ma wolności*, wyciąga. Pierwſza jeſt, aby po Komplecie żadney nie było wolności mowić. Wſzelkie dozwolenie mowienia znoſi, choć co pożytecznego mowić zakazuje. W nocy bowiem, gdy ſię examinem wieczornym, rozbieraniem ducha, także odpoczynkiem ciała zabawiać ſię należy, słuſznie tak scisle nakazuje ſię milczenie. Potrzeba, y miłość tego nie radzą. Miłość bowiem, aby ſwiegotliwością, łoskotem, albo jakimkolwiek rozruchem drugiemu ſpoczywającemu nie przeſzkadzać. Potrzeba zaś, aby w milczeniu duch rożnych w dzień ſpraw rozrzucony był zebrany. Albowiem nie podobna jeſt, a żeby ſię mysl przez rozwiązłość języka, albo dla rożnych robot nie miała rozproſzyć; a zaś nocne go-

godziny, y ſpoczynek nayſpoſobnieyſze ſą dla odyskąnia ducha świątobliwości. A ktożby tak był zuchwałym, żeby ſmiał przeſtąpić tę Regułę Swiętą?

PUNKT II.

Druga rzecz jeſt, *aby żadney nie było wolności nikomu mowienia.* Ktòremi słowy żadnego nie uwalnia od milczenia wieczornego, tylko tego, który z przychodzącym gościem, albo z pytającym ſię Opatem powinien mowić; *Co jednak, y on ſam z wielką skromnością ſprawować ſię ma.* Bardziey ſię bowiem ludzie budują milczeniem Zakonnym, niż długim, y wielemownym dyskurſem. Także nie inaczey z Przełożonym więcey rozmawiać nie trzeba, tylko jak potrzeba wyciąga. A czemu w nocy zbytnie nie mamy mowić? bo czas nocny, y ſam ſen jeſt to obraz śmierci. Ktożby ſmiał w tak ſmutney poſtaci rozmawiać, kto nie wie, czy tey nocy nie miał by umrzeć.

PUNKT III.

Trzecia rzecz jeſt, *że ktoby ſię znalazł przeſtępcą tey milczenia Reguły, ma cięższey podpadać karze.* Temi słowy odſtręcza od łamania wieczornego, y nocnego milczenia. A ktożby ſię nie bał choć naymnieyſzym skinieniem nocnego zgwałcić milczenia. Kiedy nigdy bardziey jak w nocy nie panuje Xiążę ciemności. Jednych naygrawa ſnami, drugich napaſtuje obłudami; innych mieſza, y trwoży. Na którychże by zaś większe ſobie

przywłaſzczał prawo, jak ktorzyby ważyli ſię przeſtępować tę milczenia uſtawę. Ty zaś nie tak dla bojazni Zakonney karności, jak dla mocy ciemności lękay ſię złamać nocnego milczenia.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! w czaſie nocnym nierozmawiaſz? *Jeżeli nie z potrzeby, to z miłości przynaymniey milcz.* Czy w czaſie nocnym pomiarkowanie rozmawiaſz z posłuſzeńſtwa? *Podobno tey nocy wydrą z ciebie duſzę twoją.* Czy lękaſz ſię dla mocy ciemności choć naymnieyſzym skinieniem gwałcić milczenie? *Noc ta jeſt mocą tych ciemności.* Załuy, żeś tyle razy nocnego milczenia Regułę przeſtąpiła. Poſtanow: mocno chować milczenie z miłości: z posłuſzeńſtwa pomiarkowanie rozmawiać: lękać ſię gwałcić nocnego milczenia dla mocy ciemności.

D Z I E N XII.

O CZYTANIU DUCHOWNYM PRZED KOMPLETĄ.

Odmowiwſzy Nieſzpor po małey chwili, mają ſię wnet znіść na czytanie Kollacyinę. z Rozdz. 42.

P U N K T I.

Naprzod: o tym czytaniu SS. Ociec naſz poſtanowił: *Odmowiwſzy Nieſzpor po małey chwili, mają ſię wnet zniść na czytanie Kollacyinę, albo życie Oycow, albo co inne-*

go, coby budowało Słuchających. Nic bowiem tak nie wzmaga ducha do modlitwy; nic tak nie rozsporządza serca do skruchy; nic tak umysł nie przyprawia do Swiętych przed snem mysli; nic tak snu nie uszczęsliwia, jak Swięte czytanie. Lubo każdy dzień swoje z umysłem przywodzi zamieszanie dla rożnych spraw, y starania, jednak nocy dzienne przyimujące starania, y zabiegi, tychże samych rzeczy postaci, y ksztalty na zdradę stawiają się w mysli; ale przez Swięte, y pobożne czytanie wszystkie się inne imaginacye, y starania łacno rozbijają, aby się mysl nad siebie, y wszystkie ziemskie rzeczy wyniesiona w samym ugruntowała Bogu. Taki zaś prawdziwie z Prorokiem mowić może: *W pokoju pospołu zasnę y odpocznę.* O jak czysty, y Swięty ten sen być powinien, ktory z takim serca bywa pokojem.

PUNKT II.

Powtóre o tym Swiętym czytaniu SS. Ociec nasz postanowił: *Jeżeliby który snadz czym sobie z posłuszeństwa zleconym był zabawiony, przybyć także powinien.* Tak to pobożne czytanie szanuje, że chce, aby nikt, choćby jakąkolwiek był zabawny powinnością, nie był od niego uwolniony. W tey rzeczy, jako y w innych wszystkich nasladował dawnych Oycow. On bowiem na przykład ich całe nocy na Boskich rozmowach, y czytaniach trawił. Są tego świadkami *Servandus* Dyakon, y SS. Siostra jego SCHOLASTYKA. Chciał, abysmy y my ich chodzili sladami przynaymniey zdaleka, żebysmy się z poprzedzonego

nęgo czytania przed snem budowali. O z jaką umysłu pobożnością ci Nayświętsi Mężowie o rzeczach Niebieskich przez całe nocy rozmawiali! zapominali o śnie potrzebnym. Tak obfitowali w Niebieską pociechę. Jaki postępek w cnotach ztąd czerpali! wchodzili dzień po dzień w ostrzeyszą, co raz utarczkę przeciwko nałogom, a postępowali z cnoty w cnotę. Ty jeżeli całey nocy na pobożnych czytaniach, y Medytacyach jeszcze nie możesz trawić, przynaymniey nigdy nie opuszczay tego Swiętego czytania przed Kompletą.

PUNKT III.

Potrzecie SS. Oyciec nasz o tym pobożnym czytaniu postanowił, *aby wszyscy do gromady się zszedłszy, wypełnili.* Temi słowy SS. Ociec nam przypomina, abysmy nie tylko ducha, ale też y serce rozbierali. Godna bowiem rzecz jest, że, którzy pod jednym Panem zołd cały dzień znosili, aby też wszyscy do jednego zgromadzeni oczekiwali zapłaty za prace swoje. Sprawiedliwa jest, aby ci, którzy podobno przez ciernia pogorszenia codzień miłość wniwecz obracali, przy Nieszpornym czasie przez owę Pańską obietnicę: *Jako y my odpuszczamy winowaycom naszym*, obaczywszy siebie, miłości w jedno się zgromadziwszy, dokonali. Godna, y sprawiedliwa jest, żeby ci, którzy wszyscy w Chrystusie jedno są, wszyscy pospołu w jedno zgromadzeni, y przez czytanie ducha, y przez affekt modlitwy miłości dopełnili razem. Godna, y sprawiedliwa jest, że ktorzy dzień cały

cały razem przeciwko duchownym złościom bitwę ſtaczali, w jedno też zgromadzeni zwycięſtwo przeciwko nocnym nieprzyjaciela napaściom zjednoczonemi modlitwami otrzymali dla ſiebie. Biada temu, który takie zaniedbywa łaski! nie nawiedzi go Pan. Tam tylko jeſt, gdzie dwóch, albo trzech jeſt w imię jego zgromadzonych.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! ducha rozbieraſz przez czytanie przed Kompletą? *Zawſze wielce ſzacowane bywało to czytanie od Swiętych Zakonu naſzego.* Czy nie dla powinności, albo urzędu ſwego one opuſzczaſz? *SS. Ociec wyraznie poſtanowił, aby też dla tych zabaw nie było opuſzczone.* Czy też ſerce rozbieraſz przez to czytanie do miłości? *Miłość pokrywa wielkość grzechow, których ſię dopuściłeś przez dzień.* Załuy, żeś tak łacno to Swięte opuſzczała czytanie. Poſtanow dla rozbierania ducha, y ſerca, bez żadney przeſzkody względem ſwojego urzędu, lub zabawy, przed Kompletą na czytaniu bywac.

D Z I E N XIII.

O POSCIE JESIENNYM.

Od dnia zas czternaſtego Września, aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego, o dziewiątey godzinie zawſze jeść mają.
z Rozdz. 41.

PUNKT

PUNKT I.

Trojaki SS. Ociec nasz naznacza Post, to jest. Czterdziestodniowy, letni, y jesienny. O ktorym ostatnim przykazuje: *Od dnia zaś czternastego Września, aż do początku Postu czterdziestodniowego, o dziewiątey godzinie zawsze jeść mają.* Tak był kochającym Post, że prawie przez cały rok pościł, y chciał, aby y jego Uczniowie pościli. A to czemu? bo Post krzepkość ciała uskramia; żądze ciała gasi. Wysusza nieczyste wilgotności; a gdy słabieje ciało, dusza czerstwieje, od złych namiętności się uwalnia, czyści się, y wyprożnia z szkodliwych mysli; zachowuje się od żądz przewrotney woli. Tych postu skutkow nie czują ci, ktorzy nieco dnia jednego poszczą, ale drugiego tak się nałycając napełniają, że pokarm ledwo dnia przyszłego może się strawić. Ci tedy dobrze poszczą, ktorzy pospolitemi kontentując się żywnościami, y miary codziennie obiadujących nie przebierają. Ty zaś jeżelibyś według zwyczaju Klasztornego nie chciał od tego dnia aż do początku Postu Wielkiego pościć, przynaymniey pod czas dni Postu tę Swiętego Piotra Damiana o Poście zachowuy Regułę.

PUNKT II.

Od *dnia czternastego Września aż do początku Postu czterdziestodniowego o dziewiątey zawsze godzinie jeść mają.* A czemu tak długi post nasz SS. Ociec nakazuje? bo

Post mysl podnosi do Boga; czystość rodzi doskonałą, modlitwą szczerą nabawia; na pociechę Ducha Swiętego zasługuje, abysmy bez przeszkody z niewymownym weselem starali się o cwiczenia duchowne. Ztąd to jest, że Swięci Oycowie Zakonu naszego tego Postu tak mocno postrzegali aż do Wielkieynocy, bowiem mniemali, iż by naymniey nie pościli, według świadectwa Swiętego Piotra Damiana, gdyby czego inszego oprocz chleba z solą, y wody skosztowali. Ty jeżeli tego Postu zachować albo się nie odważysz, albo nie chcesz, przynaymniey tak ciało zawsze posilay, abyś wstając od stołu, bez trudności do Swiętego mogł byś zmierzać cwiczenia.

PUNKT III.

Od *dnia czternastego Września aż do początku Postu czterdziestodniowego o dziewiątey zawsze godzinie jeść mają.* A czemu tak długi Post SS. Ociec nasz przepisuje? bo Post Mnicha do swojey powinności, ktora jest swoje, y innych opłakiwać grzechy, ustawicznie napomina. Izaliż Niniwitowie nie pościli, aby godnie opłakali grzechy swoje? Izali lud w Betulii nie upokorzył serca swego w poście, aby odpuszczenie grzechow swoich zasłużył, także od obleżenia Holofernesa był uwolniony? Izali *Dawid* nie pościł, aby mu Bog odpuścił karę grzechu swego, a niemowlę żywym zachował? Zawsze Swiętym Oycom Post był częścią pokuty. Ty tedy, abyś powinności swojey zadosyć uczynił, jeżeli nie zdołasz tego Postu na zawsze zachować, przynaymniey gdy powinie-

neś pościć, kochay Post, a na pamiątkę tego Postu z wszelkiey potrawy, y napoju jakąkolwiek uczyń powściągliwość.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! od dnia czternastego Września aż do Wielkieynocy pościsz, albo przynaymniey ścisley Posty zwyczayne w Klasztorze swoim zachowujesz? *Wewszystkim pokazuje się, jako słudzy Boscy w Postach* &c. Czy przynaymniey tak pomiarkowanie ciało posilasz od tego czasu, żebys się mogła zaraz od stołu wstawszy, zabawiać cwiczeniem duchownym? *Do tych służących Panu, y poszczących rzekł Duch Swięty.* Czy przynaymniey jakąkolwiek powściągliwość wszelakiey potrawie, y napoju czynisz? *Teraz więc mowi Pan: Nawrọccie się do mnie z całego serca waszego, y Poście, y w płaczu, y w krzyku żałosnym.* Załuy, żeś o tym Poście ledwo co pomysliła. Postanow przynaymniey na pamiątkę jego zwyczayne Posty ścisley zachowywać: Pomiarkowaniey ciało posilać: jakąkolwiek powściągliwość w jedzeniu uczynić.

DZIEN XIV.

AK ZAKONNA OSOBA NAD SŁUZBĘ BOSKĄ NIC NIE POWINNA PRZEKŁADAC.

Nad służbę Bożą nie ma być nic przekładano. Rozdz. 43.

PUNKT

PUNKT I.

Za oſobliwſzą powinność Mnichom ſwoim SS. Ociec naſz chciał dać, aby ſię zabawiali Pſalmami Swiętemi, gdy mowi: *Nad służbę Bożą nie ma być nic przekładano.* Naſladował Oycow dawnych, ktorzy y ſami poſtanowili. Zakonnika powinność jeſt, ofiarować ſzczerą Bogu modlitwę. Według zaś myſli SS. Oyca: *Nad służbę Bożą nic nie przekłada*, kto nad wſzyſtkie ſprawy, y powinności służbę Bożą ſzacuje. A ktoż by jey tak nie ſzacował? Bowiem wſzelkie Piſmo Duchem Swiętym tchnięte jeſt pożyteczne; ale jedna Xięga Pſalmow, to jeſt Pſałteraz Zakonnika w ſobie wſzelki pożytek, y lekarſtwo duſz zawiera, bo ſtanowi prawa, jak żyć potrzeba, także co każdemu czynić opiſuje, y przypomina. Rany grzeſznikow leczy, jakąkolwiek by były ſtarością zdrętwiałe. Ranie dopiero zadaney prędką przynoſi poprawę. Co jeſt całego, y zdrowego przeſtrzega, y chowa. To zaś wſzyſtko czyni, z miłym niejakim nabawianiem, y pomiarkowaną wdzięcznością umysłow, która w ducha wtrąca uczciwe myſli, y ſzczere cnoty affekta. Czy tedy mogłbyś jakiekolwiek Swięte cwiczenie nad Pſalmy przekładać?

PUNKT II.

Nad *służbę Boską nic nie przekłada, kto na godziny służby Boskiey, na tych miaſt, jakby usłyſzał znak, opuściwſzy wſzyſtko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim dążył poſpiechem.*

chem. Albowiem gdyby godnie, y nadewszystko ktożkolwiek szacował pobożne Psalmy, y ich spiewanie, słusznie z wszelką chyżością, y serca pragnieniem na one spieszyć będzie. W czyimby sercu miłość, y gorliwość chwały Boskiey pałała, opozniać by się nigdy nie mogł na służbę Boską. Jako Jeleń do zrzodła wody, tak do spiewania Psalmow ten pragnąć będzie. A kogo kontentuje rozmyslanie tajemnic stworzenia, odkupienia, *&c.* jakżeby nie dążył na spiewanie? Albo komu w sercu zawsze tkwi codzienny w cnotach postępek, czemuż by nie całym serca affektem spiewania Psalmow żądał? Kto jest smutnym, kuszonym, albo jakąkolwiek ścisniony przeciwnością, czemuż by się Swiętym Psalmow nie zabawiał spiewaniem, w którym prawdziwą otrzyma pociechę? Kto się cieszy dobrodzieystwami Boskiemi, czymże by się raczey, jak z pobożnego Psalmow spiewania wdzięcznym pokazał? Czy tedy będziesz mogł jakiekolwiek pobożne cwiczenie, y zabawę przekładać nad Swięte Psalmow spiewanie?

PUNKT III.

Nad *służbę Boską nic nieprzekłada*, kto żadney godziny nie opuszcza w Chorze, lubo z wszelkiey przyczyny mający przeszkodę dla zabawy, wchodzi wewnątrz, aby całego nie utracił dzieła. Wielka zaiste jest szkoda, luboby rzecz małą utracił z pospolitego Psalmow spiewania. Chrystus w posrzodku jest spiewających. Chrystus nader obficie swoich im łask użycza. Chrystus tym

zgodliwym Pſalmow ſpiewaniem daleko bardziey, niż prywatną modlitwą bywa czczony. Y częſto ſię dzieje, że kto niedbale, y ozięble ſpiewa, drugiego gorliwością, y miłością do nabożeńſtwa ſię zapala. Biada tym, ktorzy dla małey przyczyny, y lekkiey chronią ſię od Choru! Biada tym, ktorzy ſię ochotniey ſnem, prożnowaniem, baykami, albo nowinkami zabawiają, niż Pſalmow ſpiewaniem! niepłodnemi, y ſuchemi w wſzelkim cwiczeniu y ſprawie, zoſtają. Nie tylko nic nie zasługują, choćby wſzyſtko czynili, ale za nieposłuſzeńſtwo ſwoje kary ſą godni. Ty nad służbę Boską nic nieprzekładay.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! nic nie przekładaſz nad służbę Boską nadewſzyſtko ją ſzacując? *W Pſalmach złożony jeſt skarb mądrości Bożey.* Czy nad służbę Boską nic nie przekładaſz zaraz idąc do Choru? *Z poſpiechu na służbę Boską zaymuie ſię gorliwość do nabożeńſtwa.* Czy nic nie przekładaſz nad służbę Boską nigdy choru nie zaniedbywając? *W ſpiewaniu Pſalmow znayduje ſię skład wſzyſtkiego dobra.* Załuy, żeś wſzyſtko przekładała nad służbę Boską. Poſtanow nic nieprzekładać nad służbę Boską nadewſzyſtko onę ſzacując; zaraz idąc do choru; a nigdy jego nie zaniedbywając.

DZIEN XV.

ZE ZAKONNIK OPROCZ POSPOLITEGO JEDZENIA, ZADNEGO POKARMU, ALBO NAPOJU POZYWAC NIE POWINIEN.

Ani

Ani śię żaden naymniey niech nie waży pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedżenia opiśaney.
z Rozdz. 43.

PUNKT I.

Zaden śię człowiek nie śtanie Zakonnikiem, ktoryby był przyzwyczajony oprocz czaśu jeść, albo pić. Dla tey nieporządney chciwości pomału wśzelkie umartwienie utraci. Dla tego SS. Ociec naśz pośtanowił: *aby śię żaden naymniey nie ważył pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opiśaney.* Albowiem zwykł czart niekiedy tak niewcześnym łaknieniem napaśtować, że ledwo śię zdaje zwyciężyć to. Czaśem delikatność potrawy, albo napoju przekłada, abysmy śię niemi nakarmili. Z tego bowiem, czym pierwśzych Rodzicow naśzych przez obżarśtwo pokonał, nas także przez toż śamo zwyciężyć nigdy nie prześtaje. A jeśzcze przed godziną do jedzenia opiśaną tym uśilniey na nas naciera, im bardziey śama natura w ow czas pokarmu wyciąga, albo napoju. Wie, że śię przez prześtąpienie tey uśtawy, y prawo wśtrzemiezliwości, y posłuśzeńśtwa w grzech wpada. Ty nasladuy owego Puśtelnika; mow do kuśiciela: *Po godzinie jesć będzieśz; po wyśzłey godzinie, jeśzcze czekać będzieśz godzinę, pokądby nie nadeśzła opiśana godzina.*

PUNKT II.

Ani śię żaden naymniey niech nie waży pić, albo jeść przed go-

 dzi-

dziną, albo po godzinie do jedzenia opiſaney. Albo po godzinie. Zbytnie jeſt niewſtrzemiezliwym, kto nie przeſtaje na poſpolitey porcyi. Bardzo jeſt przywiązanym do roskoſznych potraw, y napoju, kto oprocz poſpolitego pokarmu zkąd inąd obżarſtwo ſwoje uſiłuje naſycić. Izaliż takiemu nieumartwionemu Zakonnikowi brzuch nie jeſt Bogiem? Słuchay, pod jaką karę podpada ſtraſzliwą takowy żarłok: Powiada Swięty Piotr Damiani, że Mnich niektòry beſtwiącego obżarſtwa chucią zdięty, gdy oprocz czaſu jadł niektòre ſmażenie, taką ſię gorącością zapalił do lubieżności, że czego nigdy nie czynił, przeciwko czyſtości wykonał. Tak jedna pożądliwość pociąga za ſobą drugą. A kto ſię powołania ſwego uſtawom ſprzeciwia, prawa członkow ſwoich zdaniu, y woli ſwojey przeciwnego doświadczyć muſi. Więc ſię lękay tey Reguły przeſtąpić. Albowiem jeżeli SS. Ociec Brata owego, że oprocz opiſaney godziny, y czaſu ciało poſilał, tak ſurowo zgromił, jakże Zakonnika Regułę ſwoję przyimującego, y slubującego na ſądzie oskarżać nie będzie?

PUNKT III.

Ani *ſię żaden naymniey niech nie waży pić, albo jeść przed godziną opiſaną albo po godzinie.* Dwa tylko przypadki wyłącza, w ktòrych pozwala uprzedzić naznaczoną godzinę. Pierwſzy jeſt; *Jeżeli ktòremu co dano jeſt od Przełożonego, a nie chciałby wziąć: w tey godzinie, w ktòrey by żądał tego, czego przedtym niechciał, albo czego inſzego zgoła niech nic nie bierze aż do należytey poprawy.* Bo posłu-

ſzeń-

ſzeńſtwo zawſze jeſt lepſze, niż ofiary powściągliwości. Drugi, jeſt, *aby ſtarzy poprzedzili godziny Kapłańskie, tak jednak, ażeby y Reguły powaga onym dogadzała; bo ſama ludzka natura bywa pociągana do miłoſierdzia w tych leciech.* Obaczże z tego, jak wiele SS. Ociec ſzacuje posłuſzeńſtwo. Chce, abysmy to przekładali nad poſt, y powściągliwość. Wyciąga; aby też ſtarzy, y chorzy bez posłuſzeńſtwa Swiętey Reguły niczego ſię nie ważyli; ktore bowiem uczynki z posłuſzeńſtwa początku nie mają, zasługę tracą. Coż na to Zakonnik, ktory pokryjomo częſto żąda delikatnych potraw, y napoju?

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! przed opiſaną godziną nigdy nie poſilałz ciała? *Jonatas*, że przed poſtanowioną godzinę trochę miodu skoſztował, zoſtał winnym śmierci. Czy potym nic z potraw, y napoju nie bierzeſz? Synowie Izraelſcy zbrzydziwſzy mannę dla pożądliwości mięſiwa, zwołali na ſiebie gniew Boski. Czy z posłuſzeńſtwa tylko oprocz opiſanych godzin jadaſz? *Eliaſz*, że z roskazu Anioła jadł podpłomyk, chodził w mocy pokarmu owego do gory Boskiey. Załuy, żeś tyle razy to prawo wſtrzemiezliwości zgwałciła. Poſtanow; przed opiſaną godziną, albo po godzinie poſtanowioney, tylko z posłuſzeńſtwa pożywać pokarmu, albo napoju.

DZIEN XVI.

O POWINNOSCI KANTORA.

Spiewać, albo czytać niechay ſię żaden nie waży, tylko ten, który temu urzędowi doſyć uczynic może, aby ſię ſłuchający budowali. z Rozdz. 47.

PUNKT. I.

Gdy SS. Ociec naſz tego, ktòry ſpiewać, albo czytać nie może, do powinnośći Kantorskiey temi słowy nie przypuſzcza: *Spiewać, albo czytać niech ſię żaden nie waży, tylko ten, który temu urzędowi doſyć uczynić może, aby ſię słuchający budowali;* temu, ktòry ſpiewać, albo czytać może trzy punkta dla zbudowania słuchających podaje: *Ze z pokorą, y powagą, y bojaznią ma ſię dziać, y komuby roskazał Opat.* Pierwſzy jeſt, *aby ſię działo z pokorą.* Lubo by bowiem Zakonnik mądrze ſpiewał, nie zbuduje słuchającego, jeżeli by też nie był pokornym. Nie był by ſię podobał głos Oblubieńcowi miłey Oblubienicy, gdy by nie była piękności pokoy na twarzy pokazywała. Mowi bowiem: *Niech brzmi głos twoy w uſtach moich, bowiem głos twoy jeſt wdzięczny;* ale zaraz przydaje: *y oblicze twoje piękne.* Jaſnym jeſt pogorſzeniem, kto głoſem wdzięczność, twarzą zaś tchnie pychą. Nic tak bowiem nie obraża oczow przytomnych ludzi, jako upatrzona w człowieku pokorę obiecującym pycha. Ty ſię mnie-

mniemay za niegodnego, abyś ſpiewał; albo czytał, choć byś mogł, w tedy ſpiewanie twoje zbuduje słuchających. Pocieſzy bowiem ſmutne ſerca, mysli ludzkie uweſeli, ckliwych, nieochotnych ucieſzy.

PUNKT II.

Drugi punkt jeſt, *aby ſię działo z powagą, y bojaznią*, albowiem Pan Bog wſzech rzeczy obecnym jeſt. Przytomni ſą Anielſcy Duchowie, aby ſię ztąd ucieſzyli. Jeſt przytomny lud wierny, aby ſię zbudował. Wielką więc powagę, y wielkość bojazni ſprawiedliwie ma mieć Kantor, aby Boga, y Aniołow nie obraził, albo słuchających pogorſzył. Izali ſpiewanie jego pełne nie będzie powagi, gdy by ani ſproſności jakiey, ani proſtych pioſnek nie wydawało? Izali tak wdzięcznym nie będzie, gdyby nie było lekkomyslnym? Izali tak nie będzie łagodzic uſzu, gdyby poruſzało ſerca; uſpokojało ſmutek; gniew uſmierzało; rozumienia liter nie wyproźniało, ale żyźnym czyniło? Nie jeſt to mała ſzkoda łaski duchowney lekkomyslnoscią ſpiewania odchodzić od rozumienia pożytku, y bardziey pilnować ſnujacych ſię głoſow, niż potrzebnych rzeczy. Ty zawſze z powagą, y z bojaznią ſpieway, albo czytay; a jako pokarm w uſtach jedzących, tak Pſalm ſmakować będzie w ſercu słuchających.

PUNKT

PUNKT III.

Trzeci punkt jeſt, aby ſię działo z posłuſzeńſtwem, to jeſt *komu by roskazał Opat.* Z posłuſzeńſtwa bowiem trzeba ſpiewać, bo inaczey ſpiewanie ani Bogu, ani ludziom pożytecznym nie będzie. Albowiem nie uſilność dobrego uczynku, ani prożnowanie Swiętey bogomyslności, ani łzy pokutujących, albo pożyteczne ludziom śmiertelnym, albo przyjemne jakby nie mogły być temu, ktoby tak ſzacował ſobie posłuſzeńſtwo, że wolałby życie utracić, niż posłuſzeńſtwo, ſtawſzy ſię posłuſznym aż do śmierci dla zbawienia ludzkiego. To tylko wſzelki uczynek czyni zasługującym, y pożytecznym do żywota Niebieskiego. Dla tego Swiętemu Oycu ani ſię Pſalmow ſpiewanie nie podoba, jeżeli jego Swiętym nie byłoby przyprawione posłuſzeńſtwem. Czemu? *bo co ſię dzieje bez dozwolenia Oyca Duchownego, zuchwalſtwu przyczytano będzie, y prożney chwale, nie zapłacie.* Ty jeżeli pożytecznie dla ſwojego, y słuchających zbawienia chceſz czytać, albo ſpiewać, urząd Kantora wypełni z posłuſzeńſtwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! ſpiewaſz z pokorą? *Pokorny nie pragnie być słyſzanym.* Czy z powagą ſpiewaſz? *Spiewanie, jeżeliby Kościelną nie pachneło powagą, słuchającym jeſt obrazą.* Czy z posłuſzeńſtwa ſpiewaſz? *Posłuſzeńſtwo ſpiewania Pſalmow, nabożeńſtwa nabawia ſmaku.* Załuy, żeś do tych czas powinności Kantora nie do zbudowania słuchających zażywała. Poſtanow z pokorą;

korą; z powagą, y bojaznią; z posłuszeństwa czytać, albo śpiewać.

DZIEN XVII.

O ZACHOWANIU PORZĄDKU DNIA.

Abyśię wszystko w godziny przyzwoite odprawiało. z Rozdz. 47.

PUNKT I.

Wielkim zgoła był miłośnikiem porządku SS. Ociec nasz, zkąd nie tylko do chronienia się prożnowania każdych z osobna czasow, y godzin swoje cwiczenia przepisał, ale według tego porządku żył doskonale. Swiadkiem jest ow Prostak, który prosił, aby mu raczył wskrzesić Syna swego. Napadł na niego powracającego z Bracią z roli. Swiadkiem jest ow *Goth*, który Prostaczka uwiązanego za bark przed koniem swoim aż do Benedykta przypędził. Napadł na niego samego siedzącego, y czytającego. Zachował bowiem owe słowa: *Abyśię wszystko w godziny przyzwoite odprawiało.* Jest to potrzebne do postępku codziennego. Jakże postępować będzie, kto zawsze co inszego czyni, niż czego wola Boska, Swięta Reguła, postanowienie Zakonne, y Przełożonych roskazy wyciągają? Zaiste do miłości Boskiey, jakby do końca Reguły dążyć nie mogą, co znie-

go nie pochodzi. Albowiem wszystko, co jest z Bogą, który jest miłością, jest sporządzone, a bez porządku do tey miłości przyiść nie może. Tak Oblubienica Niebieskiego swego Oblubieńca chwali, że w sobie sporządził miłość. Czemu nie postępujesz? bo cwiczenia swoje, y zabawy bez porządku sprawujesz; wiele nieporządnie czynić usiłujesz z troskliwą Martą; od jednego do drugiego latasz, nic nie czynisz doskonałego; słowem: jedno potrzebne Maryi Magdaleny na każdą godzinę odkładasz. Przestrzegay porządku, aby cię on strzegł od codzienney ułomności.

PUNKT II.

Potrzeba jest, *aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało*, dla otrzymania pomiarkowania. Ktoby bowiem chciał jedney tylko zabawie wszystkie poświęcić godziny, trzeba, aby taką zabawą zmordowany granice pomiarkowania przestąpił. Ztąd jest, o czym mowi SS. Ociec: *Pewnych czasow zabawiać się mają Bracia robotą ręczną; pewnych znowu godzin czytaniem Swiętym*, a pewnych godzin na służbie Boskiey. Z tey przyczyny w dwóch Rozdziałach z osobna godziny, w których co by mieli robić, wyznacza. Dla tego tak doskonałego żąda uczynku posłuszeństwa na każdą godzinę, aby *opuściwszy wszystko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim pospiechem poszli do dzieła posłuszeństwa.* Zkąd w robocie taką gnusność, y w modlitwie oziębłość, w czytaniu ckliwość czujesz? bo się dłużey na nich bawisz. Zaiste

Swię-

Swięty Antoni Wielki tą się trapił tesknością, poki się od Anioła nie nauczył, pewnych godzin każde dzieło odprawiać. Przestrzegay porządku, aby cię on strzegł od wykroczenia, y ułomności w dobrym.

PUNKT III.

Potrzebna rzecz jest, *aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało* dla nabycia wytrwania. Jakimkolwiek bowiem rzeczy zabiegiem do innych, y innych odmieniać się będzie umysł, chyba pewnym, y statecznym dnia porządkiem zachowa się nieodmiennym. Niestetyż! w jakie zbawienia niebespieczeństwo owi nie wpadają, którzy wszelki ustawy pospolitey Klasztoru swego przewracają porządek, y wywracają? *Ktoby dotrwał aż do końca, ten zbawiony będzie.* Cnota bez wątpienia dobrego uczynku dotrwaniem jest. Temu samemu dana jest korona sprawiedliwości. Na coż się bowiem przyda być dobrym, jeżelibyś nie dotrwał być dobrym aż do końca? Dobrym był *Saul*, y naylepszym, jak Pismo naucza, że nie było Męża lepszego nad niego między ludem Izraelskim; ale na coż przyszedł? *Upadł*, *upadł*, *y stał się odrzuconym.* O jak wielu czytamy w żywotach Oycow mężach mocnych w czuciach, y w postach, w pracach nad nad ludzki sposob, owszem y w cudach jasniejących, którzy nędznie upadli, że nie dotrwali. Koniec, nie potyczka wieńczy. *Nikt nie będzie ukoronowany, tylko kto by się prawnie*, to jest *porządnie potykał.* Przestrzegayże tedy porządku, aby on cię strzegł od niestateczności.

Czyliź tedy, o Zakonna duſzo! porządek chowaſz dla poſtępowania? *Wola Boska naſzym jeſt poswięceniem.* Czy chowaſz porządek dla otrzymania pomiarkowania? *Porządek wſprawach ułomność, y wyſtępek nakłania w dobrym.* Czy chowaſz porządek dla otrzymania dotrwania? *Bywa chwalona żeglującego ſzczęsliwość, gdy porządnie żeglując przyidzie do lądu.* Załuy, żeś tak mało ſzacowała porządek dnia. Poſtanow tegoz naypilniey przeſtrzegać dla poſtępku, dla pomiarkowania, dla otrzymania dotrwania.

DZIEN XVIII.

ZE ZADEN BRAT NIE POWINIEN SIĘ BAWIC Z DRUGIM BRATEM CZASOW NIENALEZĄCYCH.

Ani Brat z Bratem niechay ſię nie bawi czaſow nienależących. z Rozdz. 48.

PUNKT I.

Słuſznie SS. Ociec naſz przykazuje: *Ani Brat z Bratem niech ſię nie bawi czaſow nienależących.* Prożnowanie to obwieſzcza przykazanie. Bo prożnującego to jeſt, tam, y owdzie ſię przechadzać, drugich nawiedzać, a czas prożnym obieganiem marnie trawić. Zaprawdę, a ktożby nie unikał tego prożnowania? *Gdy jeſt nieprzyjacielem duſzy, poduſzką diabelską,* wſzelakiey żądzy nieſzczęsliwą

Ma-

Matką, początkiem wszelkiey niecnoty. Ktokolwiek zaś nie może w Celli siedziec, ten prożnuje. A kto w Celli dzieła nakazanego nie robi, ani się w niey nie osiedzi, prożnowanie wnet go przymusi, aby się za Cellą tułał. Ty nie tylko to czyń, abyś dzień z ukontentowaniem bez wybiegu w Celli przetrawił, ale żeby też po skonczoney dyecie dla postępku mysli zawsze się cokolwiek zostało. Albowiem tego dnia dobry w Celli zamknięty nie powinien rozumieć, że dobrze żył, ktòrego dnia nic z tego wszystkiego, przypominając sobie, iż nie uczynił, dla czego się żyje w Celli.

PUNKT II.

Ani *się Brat z Bratem niech nie bawi czasow nienależących.* Prożnych bajek, nowinek to prawo zakazuje. Ktòrzy się bowiem cały dzień przebiegają, coż inszego czynią? tylko aby prożno bajali. Szukają pocieszenia przez takowe rozmowy, ale gdy godzina minie, frasobliwość, y opuszczenie pierwsze się powraca, albo jeszcze cięższe. Ktòrzy się cały dzień przebiegają, coż inszego czynią? tylko aby, im w tym życiu lepiey się mają, tym sobie wędzidła językow odważniey rozwiązywali, rozmawiają o wszelkich złościach, a żadney się nie boją szkody z słow swoich. Tego tną zelżywościami, do owego przeklęctwami strzelają. To o Przełożonych szemrzą, to się na drugich uskarzają. Lubo każdego czasu w wielomowstwie nie ustrzeże się grzechu; zgoła wielorakim jest grzechem, gdy tak oprocz dozwolenia kto roz-

rozmawia. Siedźże tedy, jak wrobel osobny pod dachem, w Celli swojey. Dzieło swóje rob, a bardzo bespiecznym będziesz na sądzie; gdzie ludzie z każdego słowa, ktore by prożno wymowili, oddadzą rachunek.

PUNKT III.

Aby *się Brat z Bratem nie bawił czasow nienależących*, bo taki *nie tylko jest niepożyteczny, ale też drugich wynosi.* Gdy prożnujący innych odwiedza, onych samych prożnującemi czyni, a że z Chrystusem w Celli rozmawiać nie chce, za Cellą nie lęka się złamać milczenia. Nie boi się pogorszyć Brata, a przecie jakim jest złym pogorszeniem? Wszelka wina prawdziwie pokutującego gładzi się oddaną ofiarą, ale złość pogorszenia, chyba połatana albo rzeczą, albo wolą nie bywa odjęta. Od tego bowiem, kto by pogorszył Brata swego, ofiary Bog nie przyimuje, chyba żeby był z nim pojednany. Jakim, y jak wielorakim pogorszenia nie jest grzechem? Jedno bowiem prożnowanie, y bayki zaczyna, ale pomału nasladując, jak wiele ich za tym idzie. Tego przecie mianowiciey jest wina, ktory idącym za sobą grzeszenia przykłady dawał przeciwko Regule. Abyś się taką nie zmazał wadą, ochotnie mieszkay w Celli swojey. Nigdzie takiego nie znaydziesz pokoju.

Czyliź tedy, o Zakonna duszo! do żadnego z prożnowania nie chodziłs Brata (*Siostry*)? *wiele złego nauczyło prożnowanie.* Czy nie dla baykow chodziłs do Brata (*do Siostry*)? *Kto nie umie na wodzy trzymać języka swego,*

go, tego prożna jest Zakonność. Czy nie chodząc do Brata, (*do Siostry*) jego, *czyli ją* górszysz? *Posle Syn Człowieczy Aniołow swoich, y zbiorą z Krolestwa jego wszystkie pogorszenia.* Załuy, żeś swojemi przechadzkami, y tułaniem się po Cellach, y Klasztorze często y sobie, y drugim stała się niepożyteczną, y górszącą. Postanow godzin nie należących z Bratem (*z Siostrą*) się nie bawic, abyś uniknęła prożnowania, abyś się strzegła bajecznych rozmow; abyś nikogo nie pogorszyła.

D Z I E N XIX.

O NIEDZIELI.

W Niedzielę niech się wszyscy zabawiają czytaniem.
z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Zawsze była uroczysta Niedziela SS. Oycu naszemu, dla tego osobliwego nabożeństwa w niey wyciąga od swoich Uczniow. Naprzod bowiem pragnie, *aby w Niedzielę raniey wstawano na Jutrznią.* Czemu? aby się na modlitwach, y Psalmach więcey, niż inszych dni zababawiali. Ten to jest bowiem dzień, w ktorym wzieliśmy znakomitsze od Boga dobrodzieystwa. W tym dniu Pan Bog stworzenie świata zaczął. Ktoż by tedy ust swoich nie otworzył na wychwalenie Stworcy? Zgoła wszystkie rzeczy te wyznawają Stworcę wszystkiego Boga;

ga; jego władzą zgodnie ogłaſzają, y jego hoyność chwalą. Ktożby przez ſtworzenie żądał poznać, y kochać Stworcę Boga? Wſzelkie ſtworzenie wzgląd mające wydaje głos oświadczenia, że przez pokazaną poſtać Stworcy ſwojemu niejako głos wyznania oddaje. O mnie oſtygłemu! ktòry ſię nie ſtarałem tego Boskiego dobrodzieyſtwa w dni Niedzielne wielbiąc Stworcę mojego uznać. Potrzeba jeſt, że ktòry od niewidomych dla widomych zle wybranych rzeczy upadłem, przez widome dobrze uważone do niewidomych znowu żebym ſię powròcił, także z widomych rzeczy Boga nauczył ſię chwalić, y kochać.

PUNKT II.

Powtóre wyciąga tego, abysmy rozmyslali, gdy mowi: *Jeżeli by ſię kto tak gnuſnym, y niedbałym znalazł, aby nie chciał, albo nie mogł rozmyslać, niech mu będzie naznaczona robota, ktòrą by czynił, a nie prożnował.* Dla czego chce, abysmy rozmyslali? bo tego dnia Chryſtus ſię narodził, y chwalebnie Zmartwychwſtał. Zkąd nam bardzo obſzerną do rozmyslania daje materyą. Coż jeſt bowiem pożytecznieyſzego, jako rozmyslać o życiu, Męce, y chwale Pana naſzego Jezusa Chryſtuſa? Pożyteczne jeſt Pſalmow ſpiewanie; pożyteczne jeſt rozważanie innego Piſma pobożnego, pożyteczna jeſt, y jedynie potrzebna pamięć o człowieczeńſtwie Chryſtuſowym. Ona jeſt bowiem przytomnym wykorzenieniem namiętności, y nieporządnych chuci. Ona jeſt

wczesną pokus ucieczką. Ona jest miłą ucisków ochłodą. Ona jest zrzodłem cnot wszystkich. Ona na ostatek jest naydoskonalszym przykładem. O jak zle się mieć będą owe niewdzięczne, y nieszczęśliwe serca, ktòre takich dobrodzieystw, takie miłości znaki w dni przynaymniey Niedzielne, w ktòrych się ich wspomnienie od całego Kościoła Bożego przypomina do pamięci przywodzić zaniedbywają!

PUNKT III.

Potrzecie przykazuje, *aby się w Niedzielę wszyscy zabawiali czytaniem.* A to czemu? bo Duch Swięty pod czas czytania mowi do serca. Tego bowiem dnia przyszedł ten Boski Duch na Apostoły; ich rozum swoim oświecił swiatłem, y serca swoim miłości zapalił ogniem. Ztąd słusznie SS. Ociec chce, aby na pamiątkę tey tajemnicy zabawialismy się czytaniem, z tego bowiem natchnienia Ducha Swiętego, y ognia miłości jego wielce się rozwesela dusza. Z tego jemu słodnieją wszelkie duchowne rzeczy. Przez to zachowuje się czystą, staje się spokoyną, wzmacnia się przeciwko pokusom, y nabiera wyborney cnot ozdoby. Zgoła Swięci Oycowie, y Pustelnicy tym także sposobem odprawiali Niedziele. Schadzali się wespoł do Kościoła. Zabawiali się Psalmami. Słuchali, y czytali słowo Boże. Powròciwszy do Cell swoich, rozmyslali. O jak niepozytecznie do tych czas trawiłem dni Niedzielne! raczey spoczynkowi ciała, niż Swiętemu duszy prożnowaniu poświęcałem.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! dni Niedzielne Stworzycielowi ſwojemu poświącaſz przez Swiętą modlitwę, y Pſalmow ſpiewanie? *Na początku ſtworzył Bog Niebo, y ziemię.* Czy poświącaſz Niedzielę Odkupicielowi przez pobożne rozmyslanie Człowieczeńſtwa jego? *Narodził ſię z Panny* MARYI, *y ſtał ſię Człowiekiem; Ukrzyżowany też jeſt za nas, cierpiał, y pogrzebiony jeſt, a trzeciego dnia Zmartwychwſtał.* Czy poświącaſz Niedzielę Poświęcicielowi ſwojemu przez Swięte czytania? *Gdy ſię dopełniły dni Swiąteczne, ſtał ſię znagła z Nieba ſzum, jakoby przychodzącego ducha gwałtownego.* Załuy, żeś tak małe nabożeńſtwo podczas Niedzieli miała. Poſtanow: Niedzielę Stworcy przez modlitwę: Odkupicielowi przez rozmyslanie: Poświęcicielowi przez czytanie poświęcać.

DZIEN XX.

JAK SŁUZBĘ BOSKĄ, PROCZ CHORU, Y W DRODZE ODPRAWIAC TRZEBA.

Niech ſprawują tamże służbę Boską. z Rozdz. 50.

PUNKT I.

Ze nic SS. Ociec naſz w ſamey rzeczy nie przekładał nad służbę Boską, wydaje ſię doſyć z wielkiey jego uſilności, ktorą naucza naprzod, *Aby Bracia, ktorzy zgoła ſą daleko za Klaſztorem na robocie, a nie mogą przybyć na godzinę przyzwoitą do choru, a Opat to uważa, że tak jeſt, niech*

niech sprawują służbę Boską tam, gdzie pracują. Tak są niektorzy nieporządnie przywiązani do swoich robot, albo spraw w podroży, y oprocz Choru, że albo nazbyt dla tego godziny Kapłańskie odwłaczają, albo zbytnie poprzedzają. Ale dosyć się wydają w porozumieniu, y że od Ducha Swiętego Oyca są dalekiemi, y że prawie wszystkie inne sprawy przekładają nad służbę Bożą. Zgoła wiele z pobożności tracą, ktorzy tak niedbałemi w służbie Bożey zostają. Gdy się bowięm czasy zachowują, zawsze się odbiera osobliwy smak, y pożytek. Zkąd Swięci Zakonu naszego tey Reguły byli Obserwantami. *Swięty Aichard*, gdy w Barwierni przypomniał sobie, iż opuścił godzinę Kapłańskich Pacierzy, choć wpoł ogolony poszedł na nię. A gdy tak w podroży godziny odprawiał swoje, zasłużył usłyszeć Niebieskich Duchow wdzięcznym śpiewających głosem owe Psalmu słowa: *Poydą Swięci z cnoty w cnotę.* Nasladuy, aby cię nie minęły godziny stanowione. Przeto *Prymą*, *Tercyą*, *sextą*, y inne zażywają się godziny, dla tajemnic, ktore się sprawują tego czasu, w godzinach Kapłańskich naznaczone.

PUNKT II.

Powtore przykazuje, *Aby sprawowali tamże służbę Bożą, gdzie robią, z bojaźnią Bożą, klecząc.* Od nie wielu zaiste ta się zachowuje Reguła. To siedzą; to stoją; to chodzą. Gdyby się prawdziwie stawiali przed obliczem Boskim, y Swiętych Aniołow, zapewne by klęczeli. Ze

zaś mysli swojey na obecność Boską z Dawidem zaniedbywają podnośić, mowiąc: *Dokąd poydę od Ducha twojego? Dokąd uciekę od twarzy twojey?* Dla tego też bojazni Bożey nie mają, Rozerwani, oziębli zostają; ani żadnego do żywey wiary o Boskiey przytomności stosującego się poszanowania Bogu nie wyrządzają. Inaczey Swięci Oycowie klęczenia te zachowywali. Niektòry starzeć dla ustawicznego klęczenia pod czas modlitwy więcey na cztery palce wydrożył tarcicę Zbytnie jest delikatem, kto się dla czci Boskiego Majestatu tego umartwienia ciała wzdryga. Do tego siebie zawsze pobudzay owym wierszykiem Psalmisty: *Błogosław duszo m ja Pana na każdym mieyscu Panowania jego.*

PUNKT III.

Potrzecie przykazuje, *Aby poprostu, ktòrzy są w podroży, nie przemijały ich godziny postanowione; ale jak mogą, niech czynią, a powinności służby niech nie zaniedbywają oddawać.* Chce temi słowy, aby wszelką podobną wnętrzną y powierzchowną czcią podrożni sprawowali służbę Boską, ani żadnego zwyczaynego Zakonu cwiczenia nie opuszczali. Wielkie zaiste niedbalstwo, jeżeliby choć jedney powinności nie uczynili zadosyć. Swięty niektòry Opat dla spraw wielkich, y zabaw, na dworze zostający Cesarskim, gdy jedney tylko godziny zwyczaynego czasu odmowić zaniedbał, wielkie bardzo męki w Czyscu cierpieć musiał. Niestetyż! jeżeli ani sama potrzeba nie wymawia od zupełnego Reguły Swiętey zacho-

chowania, jakież poniosą męki, ktorzy z przyczyny tylko umysłu pokrzepienia służby Bożey, y swego zaniedbywają cwiczenia? Ty z bojaznią, y drzeniem tyle zawsze czyń, ile możesz. Podobno zawsze jeszcze mniey czynić będziesz, jakbyś mogł. Y to uważ: Jeżeliby ta przemineła godzina, coż bym miał, tylko smutek nad smutek, kiedybym zaniedbał powinności w służbie Boskiey. Błogosław tedy duszo moja Pana w każdym czasie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! procz Choru odmawiasz godziny Kapłańskich Pacierzy swego czasu? *Siedmkroć na dzień chwaliłem ciebie.* Czy klęczysz? *Czcicie Pana na dworze swiętym jego.* Czy też w podroży nie zaniedbywasz powinności w służbie Bożey? *Przeklęty, kto sprawuje służbę Boską zdradliwie.* Załuy, żeś tyle razy tey Swiętey nie zachowała Reguły. Postanow procz Choru godziny Kanoniczne swego czasu odmawiać; podczas nich klęczeć, ani w podroży nie zaniedbywać powinności w służbie Bożey.

DZIEN XXI.

Na Uroczystość S. MATTEUSZA Apostoła, y Ewangelisty.

O ZAPRZENIU SIĘ ZYCIA.

Zaprzeć się siebie samego, a Chrystusa nasladować.
z Rozdz. 4. Instr. 10.

 PUNKT

PUNKT. I.

Swięty MATTEUSZ Apostoł, y Ewangelista naypierwey poszedł za Chrystusem, gdy na jedno słowo: *Pódź za mną*, wyrzekł się dobra życia, cło opuścił, także z wszystkiemi świata bogactwami, y roskoszami rozbrat uczynił. Tegoż samego od ciebie SS. Ociec wyciąga: *Zaprzeć się samego siebie, a Chrystusa nasladować.* Czy szedłeś za tym głosem SS. Oyca? Jakże się zgadzają ubostwo, y odrzucenie z usiłowaniem około dobra tego życia? Nie będziesz ubogim, jak długo byś chciał byś tak ubogim, a żeby ci na niczym z dobrego pożycia nie schodziło. Nie będziesz ubogim, jak długo tak kochać będziesz ubostwo, a żebyś żadnego nie cierpiał niedostatku. Nie będziesz ubogim, jak długo się w ubostwie smutnym, y serca małego znaydować będziesz. Jeżeliś się raz odrzekł wszelkiego dobra tego życia, a jakże znowu do nich wracać się będziesz? Doskonałe odrzucenie jest, zimno, y upał; głod, y pragnienie, y wszystkie tego życia niewygody statecznie znosić. A ktoż z Zakonnikow w tym by nie nasladował Swiętego MATTEUSZA? Wielkim niejakim jest skrzydłem ubostwa, którym tak szybko wylatuje do Krolestwa Niebieskiego. Innym cnotom obietnica w przyszłym się pokazuje czasie; ubostwu, y wyrzeczeniu się nie tak się obiecuje, jak się daje, gdy w teraznieyszym czasie się wydają: *Błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest Krolestwo Niebieskie.*

PUNKT

PUNKT II.

Zaprżeć *się samego siebie, a nasladować Chrystusa,* jest to z odpoczynkiem tego życia rozbrat uczynić. Y to pięknie wykonał Swięty Matteusz. Wstrzymał się od wszystkich roskoszy. Prac Apostolskich jedynie pilnował; wszędzie rozsiewał słowo Boskie; bałwochwalnie wywracał; wodą zbawienną obmywał nie wiernych. A jakiegoż pod czas od grubych Narodow nie znosił przesladowania? Kto odpoczynku w tym żywocie szuka, w drugim pokoju nie znaydzie. Łacno wszelką zniesie pracę, kto nieszczęsliwą uważył wieczność. Tak odpowiedział starzeć niektory Braci, ktorzy go pytali: Jakześ jest kontent tu Opacie, y znosisz prace te? *Odpowiedział:* Wszystka praca czasu mego, ktorą tu podeymuję, nie jest sposobna być porównaną do dnia jednego mąk, ktore grzesznicy cierpią na przyszłym świecie. Bez pracy, y starania wielkiego nigdy nie dostąpisz doskonałości Zakonney. Ale o jak mała trudność ciebie od cnoty odwodzi? Zaraz unikasz od drogi zbawienia, ktore tylko przykrym początkiem ma się zaczynać.

PUNKT III.

Doskonałość zaprzania siebie samego sobie, a nasladować Chrystusa na ostatek jest, aby kto dla samego życia chciwości siebie się zaparł. Tak był chciwym umierać SS. Matteusz. Codziennie żądał być rozwiązanym, a być z Chrystusem. Nikt nie wyrazi wesela, ktò-

którym na tymże Ołtarzu, na którym przedtym ofiarował Bogu ofiarę niezmazaną, swojey także ofiary dokończył. Byłby szalony, ktoby polegał na chciwości życia tego. Ktoż jest bowiem, ktòregoby nie męczyła boleść, nie przynaglała pilność, nie podkopywała bojazń? Płacz następuje po smiechu, smutek z weselem chodzi. Po łaknieniu nastąpuje nasycenie znowu zbywa łaknienie. W nocy pragnie się dnia, w dzień szuka się nocy. W zimnie ciepło, w upale ochłoda, przed pokarmem odetchnienia, po pokarmie utrapienie, gniewy, złości się obracają, y niezliczone poruszenia nędznych mieszają ludzi. A ktoż będzie kochał teraznieysze życie? życie ludzkie jest pokusą na ziemi. Ledwo się podniesie do pragnienia wielkości, y wysokości, już ci pobudką odmienności niebespieczney nagle upada. Pragnie się utrzymać w bogomyslności, ale nie może. Bieg mysli ugruntować usiłuje, ale się upadkami swojey ułomności osłabia. Ta jest dolina, z którey wynisć Swięci zawsze pragną, a do owego nieoszacowanego dobra wstąpić, które ani do serca ludzkiego nie wstąpiło.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uczyniłaś rozbrat z dobrym życia? *Jeżeli się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być moim Uczniem.* Czy odrzekłaś się odpoczynku życia? *Krolestwo Niebieskie gwałt cierpi, a tylko gwałtownicy porywają jego.* Czy odrzekłaś się chciwości życia? *Człowiek narodzony z Niewiasty, w krótkim żyjąc czasie, napełnia się wielu nędzami.* Załuy, żeś się z Swiętym MATTEUSZEM nie cale odrzekła siebie. Postanow: dobra życia,

cia, ſpoczynku życia, y chciwości odrzeć ſię doskonale życia.

DZIEN XXII.

ZE U OBCYCH NIE GODZI SIĘ JESC.

Niech ſię nie waży jeść za Klaſztorem. z Rozdz. 51.

PUNKT I.

Surowo poſtanowił SS. Ociec naſz, *Aby Brat, który w jakim poſelſtwie jedzie, a onegoż dnia ſpodziewa ſię wrócić do Klaſztoru, niechay ſię nie waży u obcych jeść, choćby był od kogokolwiek proſzony, chyba żeby mu Opat roskazał.* Zwykli bowiem w takowe ſię wiklić uczty znowu dawnemi świata uczynkami. Bo coż uczyniſz przy ucztach świeckich, czy nie to ſamo, co ſwieccy czynią? Wewſzyſtkim poydzieſz za ich nadętością, chlubą. Słowami ſzyderskiemi, chucią, y ſproſnością. Oto! do uczty Swieckich usługuje diabeł, który krąży ſzukając, kogoby pożarł. Do ſtołu Zakonnego służą Aniołowie, którzy niegdyś na puſzczy służyli Chryſtuſowi. Nie chciey ſobie zbytnie wierzyć. Niechciey być beſpiecznym! Jak ryby na pokarm, tak ty złapiſz ſię, y uwikliſz pokarmem, y napojem Swieckich ludzi; znowu ſię powróciſz affektem do świata. O Klaſztorze zażywający naymiley Boga! Jakże długo Zakonnika okopciałych Miaſt więzienie kontentować będzie? Jak długo zarazliwe potraw rosko-

ſzy do bankietow go ſwieckich zachęcać będą? Ty myślą Ray w Klaſztorze obchodź. Jak nayprędzey z gołębicą wracay ſię do Arki. Używay Niebieskich roskoſzy za przemijające.

PUNKT II.

Niech *ſię nie ważą jeść u obcych.* Ktoby ſię bowiem choć raz jeden odważył, nie inaczey, ale jak kruk ow z Arki wypuſzczony, zawſze ſię powracać będzie do świata, pokiby ſię więcey nie powròcił. Obrzydzi ſobie oſzczędny ſtoł w domu, a roskoſzniczego na świecie ſzukać będzie; gdzie ſię potrawy do potraw dodają. A gdyby pierwſzemi był naſycony, jeżeliby ſię dotknął żyżnych, zdać mu ſię będzie, że mu nie ſmakują pierwſze. Brzuch tam nie zna, gdy bywa obciążony, bo rozmaitość znoſi ckliwość. Sama tam rzeczy rożność ſtara ſię zwierzchu pokazać, żeby ſię nie mniey oko, jak ſmak ukontentowało. Ale coż to za gnuſność jeſt, o Zakonny żołnierzu! towarzyſze we krwi broczą, a wy ſię w delikatnych u Swieckich ludzi zakochali potrawach? inni poſtem ciało ſrogo trapią ſwoje, a wy toż ſamo roskoſznemi tuczycie potrawami? Czy mowicie, że jeſt pokoy, a nie maſz pokoju? Czemu ſię nie zawſtydzicie na wyrzucanie Apoſtolskiey ſentencyi? Jeſzczeście bowiem nie oparli ſię aż do krwi? Jeżelibyście nie porazili obżarſtwa, wydacie ſię na wſzyſtkie wyſtępki. Czy nie wiecie o owych Proroka słowach: *Jeſzcze jedzenie było w uſtach ich, a gniew Boski na nich wſtąpił?*

PUNKT

PUNKT III.

Niech *ſię nie ważą u obcych jeść, chyba że im będzię roskazano od Opata ſwego, albo pozwolono. Jeżeliby inaczey uczynili, niech będą wyklęci.* Niech w duchu słabieje, kto u obcych jeść łaknie, albo pić zaſtanawia ſię. Znak jeſt oczywiſty, że w nim duch umartwienia jeſt zatłumiony. Albowiem w ſamey rzeczy nic nie maſz u obcych, coby Mnicha prawdziwego naſyciło. Samo umartwienie, y coby ścigała pociecha Niebieska Zakonnika naſycają. Czego inſzego jeżeliby ſzukał, utrapienie nad utrapienie mieć będzie. Albowiem ſtać ſię nie może, żeby mięſiwem ſię zbytnie naſyciwſzy bez roskazu, przynaymniey bez dozwolenia ſwego Opata, miał zapomnieć o świecie. Tylko to roskazanie czyni, a żeby ſię trapił, co bez roskazania pożywając, z ſobą zarazę ducha przynoſi. Dla tego też SS. Ociec naſz naznaczył pokutę owym Braci, którzy bez licencyi jedli u Zakonney Niewiaſty. Jeżeli nie chceſz ducha zagaſić, tę mocno zachowuy Regułę.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! nie jadaſz u obcych dla uſtrzeżenia ſię ſpraw Swieckich? *Zmieſzali ſię z Narodami, y nauczyli ſię ſpraw ich.* Czy nie jadaſz u obcych dla poskromienia obżarſtwa? *Ogień ſpalił grzeſzników.* Czy nie jadaſz dla zachowania ducha? *Nie na ſamym chlebie żyje człowiek: ale na wſzelkim słowie, które pochodzi z uſt Boskich.* Zaluy, żes tyle razy tę Swiętą Regułę

gułę przeſtępowała. Poſtanow bez licencyi nie jadać u obcych; abyś ſię nie zmazała ſprawami Swieckiemi; abyś nie pałała pożarem obżarſtwa; abyś nie była ogołocona z ducha umartwienia.

DZIEN XXIII.

O DOBRYM UŻYWANIU CZASU.

Poki czas mamy, y w tym ciele jeſteſmy, to czynić teraz potrzeba, co by nam na wieki pożyteczno było, z Przem. Reg.

PUNKT I.

Poki *czas mamy, y w tym ciele jeſteſmy, to czynić teraz potrzeba, co by nam na wieki pożyteczno było*, jak napomina SS. Ociec. Naprzod dla krotkości czaſu. Poruſzenie jeſt to czas, aby ſtanowienia nie miało zamieſzkania. Że bowiem przez przyſzłe rzeczy dąży do ſamey treści, zawſze niebytność wypływa z przeſzłych. Nie inaczey y człowiek przemija. Tak pierwſzy był ſtworzony człowiek, że gdy on zoſtawał, uchodziły czaſy; ale gdzie ſię nadarzył zakaz, natychmiaſt obraziwſzy Stworcę, zaczął chodzić z czaſem. To jeſt utraciwſzy ſtan nieśmiertelności, zniſzczył go bieg śmiertelności. Z ktorego my że ſię rodziemy pokolenia, przykrości korzeń, jakby w chrościnie zatrzymywamy. Tegoż ſamego codziennego momentu, ktorego żyjemy bezprzeſtannie oddalamy ſię od życia, a życia dalſzego czas, zkądby mnie-

mać

mać trzeba, iż ma wzrost, nam się umnieyſza. Kto to pilnie uważa, zawſze dobrze czynić będzie. Czas bowiem gdy przemija, y czaſu też przeciąg służenia przemija.

PUNKT II.

Poki *czas mamy, y w tym czaſie jeſteſmy, to czynić teraz potrzeba, coby nam na wieki pożyteczno było,* bo czaſu dobrze czynienia już więcey nie będzie. Czas bowiem ſiejącego jeſt teraznieyſze życie, ktorym jeſteſmy. W tym godzi ſię nam, co chcieć ſiać. A gdy ſię to ſtanie po tym życiu, już odjęty będzie czas czynienia. Dla tego Zbawiciel mowi: *Czyńcie, gdy dzień jeſt; naſtąpi noc, kiedy już nikt nie będzie mogł pracować. Mowa Boska nam weſzła; słońce prawdziwe, y zgromadziły ſię beſtye uſtępujące w mieyſca ſwoje.* Poſtępuymy, jak ludzie do prac naſzych, aż do wieczora pracuymy. To ſamo bowiem, o czym mowię, co piſzę, co czytam, z czaſu mojego albo mi wzraſta, albo ſię umnieyſza. Potępi nas na ſądzie *Titus* Syn Weſpazyana; ten gdy jedney nocy przypomniał ſobie, że nic dobrego tego dnia nie uczynił, rzekł: *Dzień utraciłem.* My rozumiemy, że nam nie ginie godzina, dzień, momenta, czas, lata, gdy mowiemy prożne słowo, za ktore rachunek oddać muſzemy na ſądzie?

PUNKT III.

Poki *czas mamy, y w tym ciele jeſteśmy, to teraz czynic potrzeba, co by nam na wieki pożyteczno było,* dla naſtę-

pującey wieczności. Potępieńcy gdyby mieli świat cały, daliby za ten czas, który ty marnie tracisz. Niebiescy Mieszkańcy na wieki się cieszą z każdego momentu, który na dobro łożyli. O duszo Zakonna! przynaymniey teraz ucz się dobrze szafować czasem. Od rana bowiem aż do wieczora słabieje grzesznik, gdy się od początku życia swojego aż do końca nieprawości dopuszczaniem się rani, bo każdego momentu dla pomnożenia złości przeciwko sobie przyczynia pocisków, którymi by cięty w głąb upadał. O takich dobrze się przez Psalmistę mowi: *Mężowie krwiści, y zdradliwi nie będą dzielić dni swoich.* Dni bowiem dzielić, jest to czas żywota złego w roskoszach pędzony na pokuty narzekania na połowę dwoić, y ten dla dobrego używania dzieląc naprawiać. Ale niezbożni dni swoich nie dwoją, bo złośliwey myśli ani przy końcu czasu nie odmieniają; w czym przeciwnie dobrze nas Paweł Swięty napomina, mowiąc, *Odkupując czas, albowiem dni są złe.* Czas bowiem odkupujemy, kiedy przeszłe życie, któresmy na sprosnościach utracili, płacząc naprawiamy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czasem dobrze szafujesz, że jest krótki? *Za czasem przemija wszystko pod Niebem.* Czy dobrze czasem szafujesz, gdy po smierci nie będziesz mogła dobrze czynić? *Synu! zachowuy czas, a chroń się złego.* Czy dobrze szafujesz czasem, że nadchodzi wieczność? *Nie bądź oszukanym od dnia dobrego, a cząstka dnia dobrego niech cię nie mija.* Załuy, żes do tych czas tak źle czasem szafowała. Postanow teraz, poki czas masz

maſz, y w tym ciele jeſtes, czynić to co ci potrzebnego na wieki będzie, uważając krótkość czaſu, upłynienie czaſu, y jego dokończenie; naſtępującą wieczność.

DZIEN XXIV.

O PRZYIMOWANIU GOSCI.

Wſzyſcy przychodzący goście mają być przyimowani, jak ſam Chryſtus. z Rozdz. 53.

PUNKT I.

Trzech rzeczy dla przyjęcia gości pragnie SS. Ociec naſz. Pierwſza jeſt, *wſzyſtkim przynależytą uczciwość trzeba wyrządzać, a mianowicie naſzey Religii ludziom, y pielgrzymom.* Także, *aby naybardziey przyimując ubogich, y pielgrzymow, wſzelka im ludzkość pokazana była, gdyż ſię w nich oſobliwie przyimuje Chryſtus, bo ſam bogatych do ich uſzanowania przymuſza.* O! jakiż honor każdemu z gości nie ma być pokazany, kiedy w nim nie człowiek, ale Bog Człowiek ma być uſzanowany? On będzie mowił: *Gościem byłem, a przyjeliście mnie. Dla tego wſzelakich gości, gdy przychodzą, albo odchodzą, skłoniwſzy głowę, albo też wcale upadły na ziemię, przyimować, jako ſamego Chryſtuſa Pana, który ſię też w nich przyimuje,* jak mowi Swięty Matteuſz w Rozdz. 18. znaczne uniżenie im większe jeſt, tym przyſtoynieyſze Zakonnikowi. Owſzem jakie ſię ma dziać ku takiemu, y tak wielkiemu gościowi? Zaiſte wiaraby w tobie uſtała, jeżelibyś wſzelkiey jemu czci nie wyrządził. Zaś gdy

gdy byś tylko człowieka w gościu uczcił, zasługa twoja mała, albo prawie żadna nie będzie. Jeżeli czcić będziesz Chrystusa w gościu, y ciebie czcić będzie Ociec tego, ktory jest w Niebieskich. Abyś y ty, o Zakonna duszo! która nie bywasz do przyjęcia gości naznaczona, tą czcią nie była omylona, doskonale zachoway owe słowa: *Abyś zawsze pozdrowiwszy gości pokornie, prosiła o błogosławieństwo, przechodząc, albo się z niemi spotkawszy, albo obaczywszy.* Tak na takim oddaniu schodzić ci nie będzie.

PUNKT II.

Druga rzecz jest, *że gdy skoro znać dadzą o gościu, ma ku niemu z wszelaką powolnością miłości wyniść Przeor, albo też Bracia: Aby mu wszelka była wyrządzona ludzkość: Aby był złamany post dla gościa, chyba żeby był dzień jaki postu ścisłego, któregoby się zgwałcić nie godziło.* Temi słowy SS. Ociec nie tylko affekt, ale też dzieło miłości ku gościowi zaleca. Nasladował dawnych Oycow, ktorzy wielkim miłości affektem przychodzących, jakby samego przyimowali Chrystusa. Dla czego nie ktory starzeć z miłości ku gościom, albo siedm razy na dzień jadał dla gości, albo raczey zmyslał, że jadł. Tak szacowali ten uczynek miłości, że nad posty, y inne swoje duchowne zabawy zawsze przekładali. Mawiali bowiem: *Miłość nie dla innych cnot, ale inne cnoty dla miłości trzeba wypełniać.* O jakąże miłością tedy nie ma być gość przyimowany? kiedy w gościu poznaje się Cel miłości swojey, a głos, y twarz poznaje się

we-

wewnątrz kołacącego, y wzajem nawiedzającego. Dla tey miłości tylko upodobał się niektory, że Pan Aniołow do jego gospody poszedł, mowiąc: *Innych dni mnie w członkach moich, dnia zaś wczorayszego mnie wemnie samym przyjąłeś.* Do stołow więc naszych przed sądem, jeżeli nie zawsze uczynkiem, to przynaymniey affektem przyimuymy Chrystusa, abyśmy mogli być przyjęci od niego na ucztę wieczną.

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, *aby było czytane przed gościem Pismo Boże, aby się zbudował.* Zgoła zbudowanie będzie pożytecznieysze nad wszelki honor, niż obfitą ucztę. Gościa nie tylko na ciele, ale y na duszy posilać trzeba. Y zaiste ledwo łacniey się kto nawraca, czyli się kruszy, jak kiedy do słow rzecz się sama wiąże, y miłością, czyli hoynością umysł bywa zabawiony. O kiedyż nic nie słyszą goscie w Klasztorach, jak o Bogu, jak o zbawiennym obrzydzeniu świata! a wieluż tysięcy takowa ludzkość nie odciągneła od świata, w ktorych przed opowiadaniem Swiętych rzeczy pilność pracowała darmo! Jak wiele pozyskał *Totila* z rozmowy, y przyjacielstwa gościnnego SS. Oyca? Tobie, jeżeli się nie godzi słowem, to przynaymniey przykładem milczenia buduy. *Z gośćmi nie ma się żadnym sposobem nikt łączyć, albo też rozmawiać, mowiąc: że mu się z gościem nie godzi rozmawiać.* Nasladujesz Opata owego, który więcey swoim milczeniem, niż drudzy słowem przechodzących budował gości.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! czciſz w gościu Chryſtuſa? *Y ſtało ſię, gdy ſiedział z niemi, y poznali go.* Czy w gościu Chryſtuſa affektem, y uczynkiem kochaſz? *Coście jednemu z naymnieyſzych moich uczynili, mnieście uczynili.* Czy gościa słowem, y przykładem budujeſz? *Pochodnią nogom jego będzie słowo twoje.* Załuy, żeś tego uczynku miłoſiernego affektem, y ſamą rzeczą czynić często opuſzczała. Poſtanow, czcić w gościu Chryſtuſa: Chryſtuſa w gościu kochać: gościa słowem, y przykładem budować.

DZIEN XXV.

O CKLIWOSCI W RZECZACH DUCHOWNYCH.

Niech upatrują, aby ſię ſnadz nie znalazł Brat oſpały. z Rozdz. 48.

PUNKT I.

Nie bez przyczyny SS. Ociec naznacza Srarſzych Duchownych, *Aby upatrywali, żeby ſię ſnadz nie znalazł Brat oſpały.* Oſpalſtwo bowiem jeſt ckliwością w rzeczach duchownych. O ckliwości, molu ſerc, rzdza mysli, naygorſza słabości duſz! o ckliwości! ſprawujeſz obrzydliwość dobrego słowa Boskiego, pogardzenie darow Niebieskich, niechcenie Manny zamykającey w ſobie wſzelki ſmak słodyczy Boskiey! Jakaż bowiem zaraza tak ſzkodliwa, jaka choroba tak śmiertelna, ktoraby

rąby tak uczyniła człowieka niepamiętnym na swoje zbawienie, śmiejącym się, y nie dobrze upewnionym o zbliżeniu się aż do śmiertelnych wrot? To na Boskiey jest przytomny chwale, a o nienawistnych albo też szkodzących mysli rzeczach. To siedzi nad Xiąszką, a poziewa. To słowa słucha napominającego, a w samym słuchaniu słabieje. Słowem: co jest Swiętego, y zbawiennego, to sobie obrzydza. A przecie będąc niepewnym zguby, ktora go czeka, nie uważa. Wesoły oczekiwa Sędziego, że ciężkich nie popełnia grzechow. Ale izali dosyć jest wielkim grzechem obrzydzać sobie to, co ducha uzdrawia? Czy mogłby żyć, kto codziennie umiera z głodu?

PUNKT II.

Niech *upatrują, aby się snadz nie znalazł Brat ospały.* A z czegoż by się mogł poznać? Jakże, ktory duchem zaczął, miałby zakończyć na ciele? Czemuby teraz, ktory roskoszne jadał, miał w drodze upaść? Ach? zaczął łaknąć garkow z mięsiwem, ubiegać się za zmyslnością ciała, rozrywać szyderstwem głupiomowności. Jakże by utracił smak do rzeczy duchownych, ktorym się tak obficie posilał? Zaczął się unosić szaleństwem gniewu, lubieżności, niecierpliwości, pychy, y podobnych namiętności, także język na słowa prożne, y uwłaczające rozwięzywać. Jakże by łaknął, będąc obfitym w pasze? Zaczął naymnieyszemi rzeczami gardzić, o to, albo owo Reguły niedbać przestępstwo; przestawać na swoim

zdaniu, nie na rozumie, nie na wierze, ani na swoim stanie. A czegoż się dziwować, że sam głos płaczącego, gdyby przecie chciał płakać, zostałby się przy nim: *Podcięty jestem, jak siano, y zwiędło serce moje, żem zapomniał pożywać chleba swego?* Nie może pić Kielicha Pańskiego, y Kielicha szatańskiego. Nie może być uczestnikiem stołu Pańskiego, y stołu szatańskiego.

PUNKT III.

Niech *upatrują, aby się snadz nie znalazł Brat ospały.* Czym prędzey mu przepisać potrzeba lekarstwo, aby nie zginął, Pierwsze niech będzie: *Umartwienie nieporządney miłości.* Mowić się bowiem nie może, jakby tu miłość Boskiey miłości umnieyszała słodyczy. Bo sam Bóg, ktory jest naywyższym Dobrem, y wiecznym, tak długo ciebie nie nasyci, jak długo pragnąć będziesz być nasyconym Dobrami ziemskiemi. Drugie lekarstwo niech będzie: *Umartwienie passyi namiętności.* Te zaciemiają rozum; Ducha zaś Swiętego, ktory sam jest weselem serca, zasmucają, wypędzają. Potym potrzeba jest, abyś przez ogień, y wodę przeszedł do ochłody. Trzecie lekarstwo niech będzie: *Wierność w naymnieyszych rzeczach;* kto bowiem małym gardzi, pomału upadnie. A im więcey co z łaski codziennie traci, tym więcey smaku zgubi. O mizerny Zakonniku! który tych przeciwko ckliwości w rzeczach duchownych szrodkow nie masz przed sobą zawsze. Lubo niewiedzący często w obrzydliwość ich wpadnie. Pierwszą ranę odkryje, gdy ledwo będzie lekar-

karſtwo na ranę. Początkom zachodź, pożno bywa ſporządzone łekarſtwo, gdy ſię zmogą złości dla długiey przewłoki.

Czyliż nie ty o Zakonna duſzo! cierpiſz ckliwość w Duchownych rzeczach? *Duſza naſza ſucha jeſt, na nic inſzego nie mają względu oczy naſze, tylko na prożność.* Czy poznajeſz przyczyny tey ckliwości? *Ządał brzuch napchać ſię słodzinami wieprzow.* Czy ſrzodkow używaſz przeciwko tey ckliwości? *Dobrze! ſługo dobry, żeś na małym był wiernym, nad wielu cię poſtanowię, wnidz do weſela Pana twojego.* Załuy, żeś na tey ckliwości częſtokroć czas Zakonności twojey mizernie przepędziła. Poſtanow: nie mieć ckliwości w rzeczach Duchownych: Przyczyny tego obrzydzenia dobrze poznawać: ſrzodki przeciwko niey zawſze mieć na pogotowiu.

DZIEN XXVI.

O TROJAKIM ZAKONNIKOW NIEBESPIECZENSTWIE.

Będąc pamiętnym na niebeſpieczeńſtwo. z Rozdz. 2.

PUNKT I.

Nigdzie nie maſz w tym życiu beſpieczeńſtwa. Wſzędzie nieſzczęścia. Dla tego napomina SS. Ociec naſz, *aby każdy był pamiętny na niebeſpieczeńſtwo.* Trzy zaś ſą oſobliwe niebeſpieczeńſtwa. Pierwſze jeſt; jeżeliby ſię

chciał Zakonnik rownać drugiemu. Przez tę pychę bywa pogardzony slub posłuſzeńſtwa. Przełożeni ſą lekceważeni. Gwałci ſię Reguła. Gdy bowiem świałości nabywa w pyſze ſwojey, żadnego nie maſz przykazania, ktòregoby ſię nie ważył przeſtąpić. Przeciwko temu niebeſpieczeńſtwu uſtawicznie ſię modlić trzeba z Prorokiem: *Niech ſię nie wdaje noga pychy, aldowiem upadli, którzy ſprawują nieprawość.* Zawſze ſię powinna wykonywać pokora posłuſzeńſtwa, chyba żeby kto chciał wypaść z łaski Boga, y ludzi. Posłuſzeńſtwo bowiem Bogu, y ludziom jeſt przyjemne. Nieſtetyż! wiele od ſtanu ſwego nie inaczey jak Lucyper od Nieba dla jednego nieposłuſzeńſtwa jeſt wypchniętych? Ty ſię lękay upadku. Zachowuy ſię w pokorze posłuſzeńſtwa. Zawſze żyć będzieſz ſpokoynym, y ukontentowanym w Swiętym Zakonie.

PUNKT II.

Niech *będzie pamiętny na niebeſpieczeńſtwo.* Drugie jeſt, jeżeliby ſię Zakonnik nazad oglądać zaczynał; jeżeliby rzeczy, które raz opuścił, uczynkiem albo affektem do nich ſię wracał; jeżeliby do dawnieyſzych namiętności, y nałogow powracał. Wydaje ſię bowiem o tym, kto uchwyciwſzy ſię ręką ſwoją pługa, potym na wſtecz ſię obraca, albowiem zaraz upada, dawna przepaść grzechow okrywa głowę jego, y nie jeſt ſpoſobnym do Królеſtwa Niebieskiego. Przeciwko temu niebeſpieczeńſtwu ſtarać ſię zawſze trzeba o uboſtwo ducha, bo którzy chcą być bogatemi, wpadają w ſidło czartowskie. To zaś

Swię-

Swięte uboſtwo nie tylko wſzelki affekt, y chęć do rzeczy doczeſnych, ale też y do wſzyſtkich nałogow cale wypycha. Owſzem żadney chęci do tego, co do uboſtwa należy, nie ma. Nieſtetyż! wieleż ich nie ginie, że ſię nazad oglądają? Jak wiele od pierwiaſtkowego odrzeczenia ſię odpada? Ztąd to jeſt, że tak wielu jeſt wezwanych, a zaś mało wybranych. Abyś był z liczby wybranych, ſtatecznie zakochay ſię w uboſtwie ducha.

PUNKT III.

Niech *będzie pamiętny na niebeſpieczeńſtwo.* Trzecie jeſt, jeżeliby Zakonnik chciał być ſtatecznym, nie tak zaś żeby opuścił ſwoy Zakon, ale w nim poſtępować pobłażał. Moſtem jeſt Zakon na morzu tym wielkim, y ſzerokim świata wyſtawionym. Przez ten zawſze przechodzą, y wchodzą Zakonnicy. Potrzeba tedy odwrócić ſię od tych, ktorzy za tym idą, co lubią nieſzczęście, jeżeli by chciał być beſpiecznym, albowiem ciaſna jeſt droga, y przeſzkodą jeſt poſtępowania chcącym. Ztąd to jeſt, o czym uſtawicznie ſtrofują, y łają, że znieść nie mogą gnuſności jego, że jakoby niejakiemi pobudkami naprzykrzają ſię, y w ręce wtykają, a żeby na jednym ſtanąć, albo poſtępować, albo cale uſtawać. Przeciwko temu niebeſpieczeńſtwu wziąć ſię trzeba do ukarania ciała, czyli umartwienia. Wtedy duch mocny jeſt do bieżenia, kiedy ciało słabieje. Słabym zaś jeſt, y zmordowanym, gdy ſię ciało tuczy. Roztyły bowiem, y rozſprzeſtrzeniony kochanek nie jeſt posłuſznym. Ach!

wie-

wieluż nawrócenia obyczajow dla żądzy ciała opuszczą? Ty bież, ty pośpieszay, aby kiedykolwiek podobno ten, ktory wyszedł jak Olbrzym w podroż, nie był dalekim od ciebie. Którego, jeżeli dobrze jesteś rozumnym, mając na oku zawsze, wszystko łatwiey, y prędzey przez umartwienie ciała abyś przebiegł.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! chronisz się niebespieczeństwa, abyś się nie rozumiała inną? *Lucyper chciał być podobnym Naywyższemu, ale się juz więcey nie znalazło mieysce jego w Niebie.* Czy się chronisz niebespieczeństwa, abyś się na wstecz nie oglądała? *Kto się na wstecz ogląda, uchwyciwszy się pługa ręką swoją, nie jest sposobnym do Królestwa Niebieskiego.* Czy się chronisz niebespieczeństwa, abyś nie ustała? *Bieżcie, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Załuy, żeś do tych czas tych się nie chroniła niebespieczeństw. Postanow ich unikać, pokornie wszystkim będąc posłuszną: w ubostwie się ducha kochając, zawsze martwiąc ciało.

DZIEN XXVII.

O SPRAWIE ZBAWIENIA.

Teraz czynić trzeba, coby nam na wieki pożyteczno było. z Przemowy.

PUNKT I.

O Zbawienne SS. Oyca naszego o sprawie zbawienia przykaza-

kazanie! *Teraz czynić trzeba, coby nam na wieki pożyteczno było.* Przerwać trzeba odwłokę, gdzie to czynić należy, coby na wieki pożyteczno było. Czegoż się opozniasz, o duszo Zakonna! z duchem, ktoregoś już dawno poczeła dla rodzenia zbawienia? Nic nie masz śmiertelnym ludziom pewnieyszego nad śmierć, albo niepewnieyszego nad godzinę śmierci, poniewasz jak złodziey w nocy tak przyidzie. Biada ciężarnym w owym dniu Jeżeliby nadszedł, y uprzedził ten tak zbawienny płod, Ach: podkopie dom, y swięty zatłumi rodzay. Gdy by bowiem rzekli: Pokoy: y bespieczeństwo, w tedy nagła na nich napadnie zguba, jak boleść w wnętrznościach mającey, a nie uydą. Nuż tedy pospieszay czynić sprawę zbawienia swego. Wszystkie odwłoki odetni, bo tu ani dnia nie masz bespiecznego.

PUNKT II.

Teraz *czynić trzeba, co by nam na wieki pożyteczno było.* O niczym myslić nie trzeba, oprocz sprawy zbawienia. Od twojego zbawienia niech się zaczyna uwaga, abyś się nie wycięczał na insze rzeczy, zaniedbawszy siebie. Na coż ci się przyda, choć byś świat cały zyskał, jeżeli się samego zgubisz? Znay się na wszystkim; jeżelibyś o swoim nie wiedział zbawieniu, będziesz podobny budującemu bez fundamentu, upadek nie budowanie czyniąc. Dokądkolwiek się zabłąka mysl twoja, na swoje ją z pożytkiem naciagay zbawienie. W nabyciu bowiem zbawienia nikt tobie być rodzeńszy nie powinien nad jedy-

naczka Matki swojey. Przeciwko zbawieniu swemu nic niemysl, a cokolwiek by się nadarzyło uwadze, co wszelkim sposobem nie należało by do twego zbawienia, oddalać trzeba. O Bracie! któremu jeszcze nie jest statecznie dosyć własne zbawienie, a jakże się o cudze starać przynaymniey usiłujesz? Pierwey pomysl o swoim zbawieniu, niżeliby drugich, aby o swoim myslili, nauczał. Jeżeliś bowiem ty sobie jest niecnotą, a komuż dobrym będziesz?

PUNKT III.

Teraz *czynić trzeba, coby nam wiecznie pożyteczno było.*

Wszystkiego trzeba cięszkiego doświadczac dla sprawy zbawienia. Coż bowiem może być srogiego w przykazaniu, gdzie zbawienie obiecują? Ztąd dobrze ow *Naaman* radził, ktory rzekł: *Oycze, choćby ci rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinieneś uczynić.* Wierne zgoła słowo, rozumu, y mądrości pełne poniewasz podusczaniem jest rozumnych człowieka zmysłow, które sobie Bog świadkami zatrzymał przeciwko samemu człowiekowi. *Oycze*, mowią, *choćby rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinieneś uczynić.* Albowiem nie wierzyć Prorokowi, Boska jest krzywda, nie kusić wszystkiego dla zbawienia, nienawiścią jest siebie samego, y zazdrością. Ach! coż się ma zdać tak cięszkiego, albo trudnego, co przykazaniem jest do zbawienia wiecznego? To jeżeli uczynię, czekają mnie sprawiedliwi, poki mi nie oddasz. Tego gdybym nie czynił,

nil, czekają na mnie grzeſznicy, aby mnie zatracili. Ztąd mi piekło, ztamtąd gotuje ſię korona, a między tym, y oną w leniſtwie podoba ſię roskoſzować? Zaiſte wſzyſtko uważać potrzeba dla intereſsu zbawienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! przyſpieſzaſz do do zbawienia ſprawy? *Teraz dni zbawienne.* Czy o niczym nie myśliſz oprocz ſprawy zbawienia ſwojego? *Swięta jeſt ta, y zbawienna myśl.* Czy wſzyſtkiego doświadczaſz dla ſprawy ſwego zbawienia? *Ta jeſt rzecz jedna potrzebna.* Żałuy, żeś tak niedbale czyniła ſprawę do tych czas zbawienia ſwego. Poſtanow przyſpieſzać do ſprawy zbawienia ſwego, procz niey o niczym nie myślić; procz niey niczego nie doświadczać.

DZIEN XXVIII.

ZE ZANIEDBANIE OBECNOSCI BOSKIEY JEST PRZYCZYNĄ WSZYSTKICH GRZECHOW.

Niech ſię ſtrzeże zapominać o Bogu. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Nic tak grzeſznym nie czyni, jak zapominanie o Boskiey obecności. Dla tego SS. Ociec ſwego napomina Ucznia: *Niech ſię koniecznie ſtrzeże zapominać o Bogu.* Wiara wniwecz ſię obraca. Jako bowiem o wierze, ktorą ſię wierzy, że Bog jeſt obecny, bojazń zbawienna ſię rodzi: tak gdy ſię nie wierzy bynaymniey, że jeſt obecnym, na wſzyſtko złe ro-

ſpuſzczają ſię wędzidła. Czemu bowiem żepſutemi, y obrzydliwemi ſtali ſię w nieprawosciach? Tylko że rzekł ow powſzechny głupiec w ſercu ſwoim: *Nie maſz Boga.* Gdzie ſię raz wygaſiła wiara o obecności Boskiey, tam ſzczere zepſucie ciała, tam ſię znayduje ſzczera obrzydliwość pychy. O duſzo Zakonna! ſtrzeż ſię tedy naybardziey, abyś wiary nie traciła nigdy o przytomnym Bogu.

PUNKT II.

Niech *ſię ſtrzeże koniecznie zapominania o Bogu.* Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym ſtaje ſię zmyslona. Zdradliwie bowiem czyni w obliczu jego, kto pobłaża w tym, co znaje niechętnie, aby ſię znalazła nieprawość jego do nienawiści. Słuſznie zgoła zdradliwy jeſt dla nienawiści, kto nie ma wiadomości o Bogu, ale nienawiść. Jakże bowiem nie nienawidzi Boga, od ktorego unika twarzy, gardzi panowaniem, chciałby aby nie było ſądu? Nieznający będzie nieznanym, nienawidzący zaś będzie w nienawiści. Tam ten będzie odrzuconym od prawdy ſądu, a na tego padnie zemſta od ſurowości nienawiści. Y ſprawiedliwie. Pokrywa to, że on zna Boga, albo Bog jego, gdy wiedzący, y baczny, owſzem niebaczny, y niewſtydliwy w oczach jego grzeſzy. Rozumieſz bowiem, że gdyby teraz przyſzedł Syn Człowieczy, znalazłby wiarę obecności ſwojey na ziemi? Izaliby wiary tey nie poczytał za zmysloną w niedbalcach, y wzgardzicielach, ktorą łzey potępia slepotę niewiernych,

ktorą lekkowierność lepſzą ſądzi czartow? czarci wierzą, y drzą; ludzie wierzą, ani ſię nie wzdrygają. Czarci, ktorego być wierzą, lękają ſię; ludzie gdy w ktorego wierzą, ani ſię boją, ani ſię lękają, ciężey o pogardzie Boskiey obecności ſądzą. O duſzo Zakonna! nie czyń zdradliwie, aby ſię nie znalazła nieprawość twoja na nienawiść.

PUNKT III.

Niech *ſię ſtrzeże koniecznie zapominania o Bogu.* Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym ſtaje ſię umarłą. Wiara bowiem jeſt iſtność rzeczy ſpodziewających ſię, dowod tajemnych rzeczy. Ta jeſt wiara, ktora ſię ſprawuje przez miłość. Zkąd jeżeliby wiara o Boskiey obecności nie tak była ſprawowana, umarłą jeſt. Wiara bowiem bez uczynkow umarła jeſt. Ta jeſt wiara, z ktorey ſię za radą ſumnienia dobrego, rodzi nadzieja dobra wiecznego. Ztąd jeżeliby wiara o Boskiey obecności nie miała zasług, śmierć ją wniwecz obroci na wieki. O duſzo Zakonna jakaż jeſt wiara twoja o obecności Boskiey? Czy żywa? Czy umarła? Ach! niechciey zapominać o Bogu obecnym. Niebędzie żadnego przykazania, ktorym byś nie gardziła.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! żeś utraciła wiarę o Boskiey obecności, nie wpadła w wſzyſtkie grzechy? *Nie maſz bojaźni Bożey w oczach jego.* Czy, że tylko zmysloną małz wiarę o Boskiey obecności, nieprawość twoja nie wzrosła aż do nienawiści? *Zdradliwie czynił w obliczu jego, aby ſię znalazła nieprawość jego na nienawiść.* Czy, że

że maſz umarłą wiarę o obecności Boskiey, nie przyſzłaś już do głębiny grzechow? *Zginęła wiara na ziemi.* Załuy, żeś ſię o cwiczenie w obecności Boskiey tak mało ſtarała. Poſtanow: wiary o Bogu obecnym nigdy nie tracić: ani zmysłoney, albo umarłey tylko niemieć wiary o Boskiey obecności.

DZIEN XXIX.

Na Uroczyſtość S. MICHAŁA Archanioła.

O MĘSTWIE, STATECZNOSCI, Y SKUTKU DOBREGO POSTANOWIENIA.

Teraz czynić potrzeba. z Przemowy Reg.

PUNKT. I.

Swięty MICHAL, jeden z pierwſzych Xiążąt Niebieskich zwyciężył Lucypera; y Dworzan jego, ktorzy nie chcieli czcić Boga Człowieka, y jego Matki. Snadz począł poſtanowieniem przyſtać do Boga ſwego, y jego zachowywać przykazania. Bez wątpienia, męſtwa potrzeba dla poczęcia dobrego poſtanowienia. O tym mowi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to jeſt, teraz takim męſtwem Swięte przedſięwzięcia czynić trzeba, jakby zaraz dokonane były. Jeżeli bowiem jeſzcze częſto grzeſzemy, kiedy mocno, y wielorako poſtanawiamy, coż by ſię działo, gdybysmy rzadko, albo nigdy nie czyniſ

przedsięwzięcia. A jeżeli często jeszcze zaniedbywamy cnoty; kiedy mocno onę postanawiamy; cożby się stało, gdybysmy nigdy co pewnego sobie niepostanowili. Im bowiem mocnieysze przedsiewzięcia poczynamy, tym zdradliwiey, y silniey diabeł na tym stoi, aby nie były przywiedzione do skutku. Sam bądź świadkiem; wieleż ci dobrego przedsiewzięcia, czyli z examinu przeciwko nałogom, czyli z Medytacyi dla postępku w cnotach nie zginęło? Czemuż to zginęło? Bo z początku nie było dosyć mocne. Woda ostygła od ognia oddalona, zaraz ziębnieje, y dobre postanowienie z początku słabe zaraz niszczeje.

PUNKT II.

MICHAL Swięty z swojemi Dworzanami statecznie trwał w swoim przedsiewzięciu, ani się żadnemi Lucypera racyami nie dał oderwąć od niego. Tak *teraz czynić potrzeba*; teraz, to jest statecznie przykleić się trzeba do swego postanowienia, aby nic nieprzeszkadzało dobrze kończyc to, co by w początku dobrym nie mogło być uwiklone. Niech nie przerywa zimno; albowiem wybrani niekiedy takim są przejęci zimnem, że ani modlić, ani czytać, ani robić nie mogli. Ale niechcący niech się też zabawiają pobożnemi dziełami, a wnet siły duszy naprawione będą. Niech ciepło nie psujeł, bo wybrani pod czas takim się zmysłow zapalają ciepłem, żeby się ledwo strzymać mogli, wzdyby do powierzchownych rzeczy przez szyderstwo ust, albo ukontentowanie zmysłu

słu nie ſpadali. Ale do umartwienia tym ſtateczniey trzeba uſiłować, im oſtrzey przedſięwzięcie naſze na ciało naciera. Ty jeżelibyś ſię ani leniſtwem, ani ukontentowaniem zmysłu nie pozwolił oderwać od ſwego poſtanowienia, zawſze w nim ſtateczny trwać będzieſz.

PUNKT III.

MICHAŁ Swięty na oſtatek poſtanowienie ſwoje uczynkiem wypełnił; kiedy z ſwojemi Aniołami naypokorniey ſię kłaniał Bogu Człowiekowi, także tym jednym słowem: *Ktoż jak Bog?* Apoſtatow duchy z ſwoim wodzem z Nieba na wieki wypędził. Nie doſyć przedſięwzięcie mocne poczynać, y ſtatecznie w nim trwać, jeżeliby uczynkiem, y skutkiem nie było wypełnione. Ztąd mowi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to jeſt, teraz uczynkiem dopełnić trzeba, co jeſt dobrze, y zbawiennie poſtanowionego. Nieſtetyż! ilekroc myſliſz obyczajow poprawić ſwoich? Jak długo już byłeś w tym przedſięwzięciu? Poſtanawiaſz niby to mocno, y ſtatecznie, ale przecie nie maſz żadnego skutku. Owſzem też, jeżeli kiedy zaczynaſz, tak nędznie uſtajeſz, że od nieprzyjacioł twoich ſprawiedliwie mogłoby ſię mowić: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mogł skończyć.* Im zaś dłużey opozniaſz ſię w dokonaniu uczynku, ktoryś obiecał, tym bardziey ſiły natchnienia Boskiego, y łaski Ducha Swiętego utracaſz. Y im prędzey, y częſciey dobre poſtanowienia do skutku przywodziſz, tym obfitſzych łask, one pełniąc, nabywaſz. Zaiſte

to

to jest szczegulna przyczyna, czemu tak mało przychodzi do doskonałości powołania swego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu Swiętego MICHAŁA mocno poczynasz dobre postanowienia? *Ktoż jak Bog?* Czy statecznie zaczynasz dobre postanowienia, y prowadzisz? *Ktoż jak Bog?* Czy skutecznie dobrego postanowienia uczynkiem dokonywasz? *Ktoż jak Bog?* Jemu samemu służyć trzeba. Załuy, żeś tych kondycyi dobrego postanowienia dotych czas nie starała się mieć. Postanow: mocno poczynać dobre postanowienia: statecznie zaczynać, y prowadzić: skutecznie uczynkiem pełnić.

DŻIEN XXX.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Ma tak człowiek mocno wierzyć, iż z Nieba Bog na niego każdey godziny patrzy, y że sprawy jego na wszelkim mieyscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Ze się wszelkim cwiczeniem pobożnym SS. Ociec nasz zabawiał, wydaje się, gdy się w przytomności Boskiey na owey Sublackiey puszczy ćwiczył. Tą się bowiem każdey godziny pobudzał do obowiązku stanu swojego, aby go mogł porządnie wypełnić. Ty przynaymniey dziś jego nasladuy. *Wierz: iż Bog na ciebie z*

Nieba każdey godziny patrzy, y że ſprawy twoje na wſzelkim mieyſcu oczom Boskim ſą jaſne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoſzą Bogu. Naprzod tedy w obliczu Boga, y SS. Aniołow uważ, jakoś ſię miał ku Bogu tego Mieſiąca. Czy ſię bałeś obrazić Boga dla uwagi wieczności piekła? *Idzcie przeklęci w ogień wieczny.* Czy ſtarałeś ſię Niedzielę Bogu Stworcy, Odkupicielowi, y Poświęcicielowi poświęcić? Wielkie w tym dniu wziąłeś od Boga dobrodzieyſtwa. Czy ſtrzegłeś ſię tego, aby nie zapominać o obecności Boskiey? *Nie maſz bojazni w oczach jego.* Nieſtetyż! jak cięſzko każdey godziny oczy Boga, y SS. Aniołow przez ten Mieſiąc obraziłeś?

PUNKT II.

Wierz, *iż Bog na ciebie z Nieba każdey godziny patrzy, y że ſprawy twoje na wſzelkim mieyſcu oczom Boskim ſą jaſne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoſzą Bogu.* Ztąd przypomni ſobie, jak czyniłeś zadoſyć w obliczu Boskim, y SS. Aniołow obowiązkowi ku Zakonowi ſwemu. Czy trojakiey obligacyi ſtanu ſwojego pomażającey, to jeſt chwały Boga, zbawienia ſwojego, y bliźniego czyniſz zadoſyć? Cała Reguła to przykazuje. Czy nie jeſteś niedbałym w używaniu rzeczy Klaſztornych? *Plugaſtwa w rzeczach Swiętych cały ſzpecą Zakon.* Czy chętnie zachowujeſz poſty? *Teraz więc,* mowi Pan, *nawroćcie ſię do mnie w całym ſercu waſzym, w poście, y w płaczu.* Czy nic nie przekładaſz nad służbę Boską? W ſpiewaniu Pſalmow znayduje ſię ſpiżarnia wſzyſtkiego dobrego. Czy nabożnie

żnie ſprawujeſz procz Choru służbę Boską? *Przeklęty, kto ſprawuje dzieło Boskie zdradliwie.* Czy nie jadaſz procz czaſu, albo u obcych? *Eliaſz*, że z roskazu Anioła jadł podpłomyk, chodził w mocy pokarmu owego aż do góry Boskiey. Czy urząd Kantora porządnie wypełniaſz? Posłuſzeńſtwo ſpiewania Pſalmow nabawia ſmaku. Czy godzin nieprzynależytych nie łączyſz ſię z Bratem (*z Sioſtrą*?) kto nie umie języka ſwego wſtrzymywać, tego prożna jeſt Zakonność. Czy zachowujeſz pilnie milczenie po Komplecie? *Nie maſz mocy ciemności tych.* Czy bywaſz na czytaniu zawſze przed Kompletą? SS. Ociec wſzyſtkim zgoła toż ſamo przykazuje. Czy porządek dnia doskonale zachowujeſz? *Wola Boska poświęceniem jeſt naſzym.* Nieſtetyż! jak niegodne ſprawy o ſtanie twoim Zakonnym muſieli Aniołowie twoi odnieść Bogu!

PUNKT III.

Wierz, *iż Bog na ciebie w Niebie każdey godziny patrzy; y że ſprawy twoje na wſzelkim mieyſcu oczom Boskim ſą jaſne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoſzą Bogu.* Dla tego przypomni ſobie, jak czyniłeś zadoſyć w obliczu Boskim powinności ku blizniemu. Czy żaliłeś ſię nad Bratem wykraczającym? Więc zginie Brat twoy ułomny, za ktòrego umarł Chryſtus. Czy z użaleniem ſtrofowałeś Brata wyſtępującego? Nauczay go w duchu łagodnym. Czy z użaleniem modliłeś ſię za Brata wyſtępującego? *Modlcie ſię wzajem, abyście ſię zbawili.* Czy w gòściu czciłeś Chryſtuſa, y przyimowałeś? *Gościem byłem,*

łem, y przyjeliście mnie. Niestetyż! jak żeś się nie podobał Bogu, któregoś tak zle w bliznim obecnego częstował.

W*ierz, iż Bog na ciebie z Nieba patrzy każdey godziny; y że sprawy twoje na wszelkim mieyscu oczom są Boskim jasne; y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu.* Dla tego uważ, jak uczyniłeś zadosyć powinności swojey w oczach Boskich ku sobie samemu. Czy przyspieszasz do sprawy zbawienia swojego? *Teraz dni zbawienne.* Czy mocno, statecznie y skutecznie postanawiasz? Według postanowienia twego będzie y postępek twoy. Czy odrzekasz się chciwości zycia swego? *Jeżeli by się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy nie jesteś niespokoynym? *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca.* Czy nie jesteś leniwym? w uczynkach swoich bądź prędkim. Czy nie cierpisz ckliwości w rzeczach Duchownych? *Dusza nasza sucha jest.* Czy doświadczasz pokory swojey? *Pokorny udaje się na poslednie mieysce.* Czy usiłujesz otrzymania pomiarkowania? *W starcach jest rostropność.* Czy dobrze szafujesz czasem? Za czasem wszystko przemija pod Niebem. Niestetyż! jak zasmuciłeś obecnych Aniołow, gdyś się sprzeciwiał ich zbawiennym natchnieniom. Załuy, żeś się nie starał zadosyć czynić powinnościom swoim w obecności Boga, y Swiętych Aniołow. Postanow; lepiey, y przez prawdziwą pokutę chcieć zadosyć czynić.

PAZ-

PAZDZIERNIK.

DZIEN I.

Na Swięto Ss. Rożanca N. Maryi Panny.

O CZYSTOSCI SKRUSZE, Y NATĘZENIU ODPRAWOWANIA ROZANCA SS.

Z wszelką pokorą, y szczerością nabożeństwa modły nasze oddawać winnismy. z Rozdz. 20.

PUNKT I.

Jeżeli kiedy Pacierze według zdania SS. Oyca naszego z wszelką szczerością nabożeństwa odmawiać należy, to tak Rozaniec zaiste odprawiać trzeba. Ma być w czystości Aniołem, kto by chciał godnie z Aniolem Nayświętszą Marya, Pannę pozdrawiać. Rozbierz każdego z osobna słowa Anielskiego pozdrowienia, a niewyczerpane wszystkich jey godności odkryjesz morze. Zgoła znakomita pochwała tak przezacney Panny w ustach grzesznika byc nie może. Jakże bowiem smiałby mieścić w pamięci swojey nayczystsze Panny Maryi doskonałości w pozdrowieniu Anielskim, kto pamiętając je, przypomina sobie, iż jest pełen występkow, y nałogow złych? Izali natych miast z początku siebie samego się nie zawstydzi? Dobrze napomina *Jeremiasz*, abysmy serca nasze

podnoſili z rękami. Serce z rękami podnoſi, kto modlitwę ſwoję czyſtemi uczynkami zmacnia. Jeżeli więc godnie w SS. Rożańcu Błogosławioną Pannę pragnieſz pozdrawiać z Aniołem, nadewſzyſtko ſtaray ſię o niewinność życia, bo inaczey z owym nieczyſtym młodzieńcem napoy słodki w naczyniu nieczyſtym ofiarujeſz, ktòrego zapewne Nayśw. MARYA nie skoſztuje nigdy.

PUNKT II.

Rożaniec Nayświętſzy MARYI *w skruſze płaczu*, jak mowi SS. naſz Oćiec, naybardziey odmawiać trzeba, bo ſię w nim przypominają tajemnice życia, męki, y chwały JEZUSA Chryſtuſa. Bywają bowiem łzy, ktòre pochodzą z weſela Odkupienia- Bywają łzy, ktòre wynikają z użalenia ſię nad cierpiącym Zbawićielem. Bywają łzy, ktòre ſię rodzą z pragnienia uczeſtnictwa chwały Kròla naſzego. Jakiż naſz powod tedy łez pod czas SS. Rożańca? Jakze będzie przyjemna takowa modlitwa Synowi, y Matce jego? Zaiſte takowe Rożańce ſą nayprzyjemnieyſze, ktòre nigdy nie więdną, ſą daleko wdzięcznieyſzego zapachu od wioſiennych kwiatow, ktòre nie zrzodłami wod, ale potokami łez bywają skrapiane. Nie tak albowiem tego zrzodła Ogrodowym pomagają kwiatom, jak tym pozdrowienia Anielskiego Rożom łez krynice, tajemnice ſwięte życia, męki, y chwały JEZUSA Chryſtuſa skrapiające, ſprawują im wzroſt do naywyżſzey okazałości. Porządnie ztąd rozważay tajemnice

Ro-

Rożańca Swiętego, a y łzami, y pożytkiem wysłuchania prozb swoich obdarzony będziesz.

PUNKT III.

Rożaniec Nayświętszy Maryi Panny *w natężeniu serca*, jak SS. Ociec o modlitwie postanowił, osobliwie przynależy odmawiać. Jakiegoż bowiem natężenia prożby naszey nie uczynilibysmy, gdyby ostatnią owę prożbę od Kościoła Anielskiemu pozdrowieniu przydaną: *Swięta* Marya *Matko Boża* &c. mawiamy? wszystko nam może y chce uprosić. Matką jest Syna Boskiego, dla tego nam wszystko wyjednać może. Matką jest naszą, przeto wszystko dla nas chce otrzymać od Syna swojego. Jey bowiem dobroć, miłosierdzie, miłość, łaskawość, litość, wierność, dobrotliwość ku człowiekowi jest taka, że żadnemi słowami wyrazić się nie może. Zkąd y świat żadnego tak sprosnego nie ma grzesznika, ktòrym by się ona brzydziła, gdy by się całym sercem z prawdziwą poprawą, y miłością do niey uciekał. Poki bowiem jest czas łaski, nie może nayłaskawszych swoich oczow od nędznych, y pokutujących grzesznikow, siebie wzywających odwracać. Ustawicznie się bowiem za nich modli, y jak Matka naydobrotliwsza ma staranie o ich zbawieniu. Prędzey by się Niebo z ziemią przemieniło, niż by ona ktòrego serdecznie siebie wzywającego z swojey wypuściła opieki. O jaką masz nadzieję zbawienia, kiedy nabożnie, y z natężeniem serca Nayświętszey Maryi Panny odmawiasz Rożaniec!

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Rożaniec MARYI Panny w czystości serca odmawiasz? *Jest Niewiastą Słońcem odziana, nad same Słoneczne promienia czystsza.* Czy odprawiasz Rożaniec MARYI Panny w skrusze serca? *Nic tak nie błaga Odkupiciela, jak te łzy, które miłość wylewa.* Czy odmawiasz Rożaniec Nayświętszey MARYI Panny z natężeniem serca? *Na wieki zginąć nie może, ktokolwiek ją nabożnie czci, y ustawicznie wzywa.* Załuy, żeś tak ozięble do tych czas Rożaniec Nayświętszey MARYI odmawiała. Postanow Rożaniec w czystości, w skrusze, y z natężeniem serca zawsze odmawiać.

DZIEN II.

Na Swięto SS. ANIOŁOW STROŻOW.

O STRAZY ANIELSKIEY.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Jak wielkim był chwalcą Swiętych Aniołow Błogosławiony Ociec nasz BENEDYKT, świadczą owe Reguły Swiętey jego słowa: *Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą.* Tym wielkie swoje ku Ss. Aniołom Strożom oświadcza poszanowanie; y słusznie, poniewasz Anioł przy

swo-

ſwoim ſtworzeniu táką ſię ſpoſobnośćią zjednoczył z Bogiem, aby był raczey znakiem podobieńſtwa, z ktòrego by był uczyniony człowiek, niż podobieńſtwem. Zkąd Ezechiel o nim mowi: *Tyś znakiem podobieńſtwa, pełen mądrości, y ozdoby.* Anioł bowiem tym jeſt podobnieyſzym Bogu, im czyſtſzy jeſt, y tylko duchem. Taka zaiſte SS. Aniołow jeſt jasność, y chwała, iż człowiek jey ani pojąć, mniey jeſzcze o niey mowić może. O jakie poſzanowanie nam mieć potrzeba ku tak mocnym Xiążętom Nieba! jakiego nam ſtarania potrzeba, abysmy ſię godnemi ſtali ich uczęſzczania do ſiebie, abysmy ſnadz Swiętego ich patrzania na nas nie obrazili. Biada nam! gdyby kiedy podrażnieni niewdzięcznym naſzym zapominaniem o przytomności ſwojey, albo grzechami naſzemi pobudzeni za niegodnych nas nie oſądzili obecności, y nawiedzania ſwojego. Ach! w tedy słuſznie narzekać będziemy z Prorokiem: *Przyjaciele moi, y naybliżſi moi zbliżyli ſię na perzeciwko mnie, y ſtaneli, a ktòrzy wedle mnie byli, zdaleka ſtanęli, y gwałt czynili, ktòrzy ſzukali duſzy mojey.*

PUNKT II.

Aniołowie *nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naſzemu uczynki naſze odnoſzą.* Czemu? bo nas kochają dla Boga, dla nas, dla ſamych ſiebie. Dla Boga, ktòrego też ku nam wnętrzności miłoſierdzia (jako jeſt godna) naśladują. Dla nas w ktòrych ſię bez wątpienia nad własnym litują podobieńſtwem. Dla ſiebie ſamych, że całym pragnieniem czekają, aby upadłe Chory Anielskie nami

czym prędzey napełnione były. Kochają y osobliwie nas, że nas Chrystus ukochał. Uznają, że przez tegoż Zbawiciela, od ktòrego my, y oni zachowani. Który bowiem upadłego podzwignął człowieka, wsparł też Anioła, aby nie upadł; tak człowieka wybawiając z niewoli, jako Anioła od niewoli broniąc. Dla tego kiedy kochają Pana, kochają tez według pospolitego przysłowia y pieska jego. O Swięci Aniołowie! my więc psięta jesteśmy Pana tego, ktòrego takim kochacie affektem. Psięta, mowię, chcące być nakarmionemi z odrobin, ktòre spadają z stołu Panow naszych, ktòremi wy jesteście. O kiedyż taką miłością odkochamy was, jakoście nas ukochali?

PUNKT III.

Aniołowie *nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki odnoszą nasze.* Czemu? aby się zawsze dla nas o obfitszą upominali łaskę. Nigdy bowiem dusza nie jest bez Straży Anielskiey, ktòrzy ją podobną czynią Bogu, troskliwi o to, aby ją Oblubieńcowi swojemu zachować, y Panną czystą Chrystusowi oddać. Nie mowże w sercu swoim: *A gdzie są? ktoż ich widział?* Widział ich Prorok Elizeusz, nad to y to modląc się sprawił, że też widział *Giezi.* Widział Patryarcha Jakob, y rzekł: *Oboz to jest Boski:* Widział y Doktor Narodow, który mawiał: *Izali nie wszyscy są posługujący duchowie, posłani na usługę tym, którzy biorą dziedzictwo zbawienia?* Ztąd taka dusza Anielskiemi wsparta usługami, y Niebieskim wzmocniona Orszakiem postępująca podobna

jest

jest do Pułkow Pana, ktore niegdyś nad zbroynym Faraoną woyskiem tak niesłychanym cudem pomocy Boskiey odebrały zwycięstwo. Jeżeli bowiem pilno wszystko uważysz, czemu się dziwujesz tam wspaniale uczynionemu, znaydziesz tu rowne do podziwienia rzeczy, że się teraz wspanialey w tym zwycięża, że co tam według ciała poprzedziło, tu się według ducha dokonywa. Izali nie jest bowiem ozdobniey, y wspanialey diabła, niż Faraona pokonać? Czegoż się tedy obawiasz przy tak mocney straży? Jeżeli się jednak lękasz, wnidz z owym młodym Mnichem do Celli starca, spoyrzyi lewym okienkiem, acz obaczysz wielkie woysko czartow naciérających na ciebie, ale też spoyrzyi prawym, a obaczysz daleko gromadnieysze dla pomocy twojey posłane Anielskie Orszaki. Tym zaś widzeniem posilony z młodziéncem zstąp, a jego ufności ku SS. Strożom Aniołom nasladuy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz na każdym mieyscu S. Anioła Stroża? *Nierozumiey, żeby miał być pohańbiony, bo nie odpuści, gdybyś zgrzeszył.* Czy kochasz S. Anioła Stroza? *Aniołom swoim Bog przykazał o tobie, aby cię strzegli w wszystkich drogach twoich.* Czy masz ufność w twoim Swiętym Aniele Strożu? *Coż obaczysz w Sunamidtce? tylko straże Obozowe.* Załuy, żeś do tych czas Swiętemu Aniołowi swojemu Strożowi ani powinnego uszanowania, miłości, y ufności nie wyrządziła. Postanow, jego szanować na każdym mieyscu; jego kochać; w niego ufać.

DZIEN III.

Na Uroczystość Poświącania Kościoła.

O MIEYSCU MODLENIA SIĘ.

To niech będzie mieysce modlitwy, które się nazywa. z Rozdz. 52.

PUNKT I.

Wielce zaiste szanował mieysca Swięte SS. nasz Ociec, dla czego y on wiele pobudował ich, ztąd y przykazuje: *To niech będzie mieysce modlitwy, które się nazywa, y niechay tam nic inszego nie sprawują, ani chowają. Gdy skończą służbę Bożą, wszyscy z milczeniem jako naywiększym niech wynidą y czynią uczciwość Bogu. Któryby się tak nie obchodził na służbie Bożey nie pozwalać mu, aby się miał zostawać w Kościele po służbie Bożey.* Aby nam toż samo, co niegdyś Zydom Chrystus zarzucił, mowić nie mogł: *Dom moy dom modlitwy jest; wyście zaś uczynili go jaskinią łotrow.* Jest to bowiem dom swięty. Ktoż by się obawiał ściany jego Swiętemi nazwać, ktòre ręce poświęcone Biskupow takiemi poświącali tajemnicami? Od tego czasu także, y napotym pobożnego tam czytania rozlegają się odgłosy, Swiętych modlitw wzniecają się wzdychaniem; wybranych Bożych szanują zwłoki, poznaje się, że jest Niebieskich Duchow straż nieprzełamana; owszem poka-

ka

kązuje ſię, iż ſam Bog przybywa z dobrodzieyſtwami ſwojemi. O jeżeli *Moyżeſz* nie mogł po ſwiętey deptać ziemi, tylko zrzuciwſzy obuwie, że dla doczeſnego widzenia Boga poświęconą była, z jakim poſzanowaniem, rozumieſz, w Swiętych Kościołach obchodzić ſię trzeba w ktorym zawſze mieſzka? Jeżeli *Daniel* dla uſzanowania Kościoła Jerozolimskiego w ſwojey niewoli gdy ſię modlił, twarz ſwoje zawſze ku niemu obracał, coż ciebie odwroci, abyś ſię nie zawſze w Kościele modlił, albo żebyś nie mogł, przynaymniey ku temu mieyſcu, gdzie Jezus twoy jeſt, twarz, y ſerce nawraca? Tak z Danielem łacno o co proſiſz, wyjednaſz.

PUNKT II.

To *niech będzie mieyſcem modlitwy, co ſię nazywa.* Nie będzie, jeżelibyś ty pierwey nie był Kościołem Swiętym w ſamym ſobie. Lubo bowiem ściany Kościelne, y mowić ſię mogą, y ſą ſwięte poświąceniem Biskupim; Relikwie Swiętych, nawiedzanie Aniołow; przecie bynaymniey ich ſwiątość przez ſię nie ma byc czczona, które nie dla ich ſamych ſą poświęcone. Y owſzem Swiętym jeſt domem dla ciał, ciała dla duſz, duſze dla mieſzkającego tam ducha. Byłby ſzczęsliwym, ktoby ſię nie nakłaniał do złego, a dobrze czynił. Godzien jeſt wniść do Swiątnicy Swiętych; owſzem dusza jego, że jeſt Swiętą w ſobie, już ma, do kogo wniść pragnie. Bog z ſwojey łaskawości, niżeliby proſił o co od niego, już ſię odzywa: *Oto przybywam.*

PUNKT III.

To *niech będzie mieyſcem modlitwy, co ſię nazywa.* Tobie nie będzie, jeżelibyś uſtawicznie nie pragnął być w przybytku Pańskim. Nadewſzyſtko bowiem potrzeba ſię modlić: *Przyidz Króleſtwo twoje.* O przedziwny Domie, ktòry nad miłe przybytki przekładać potrzeba! jak miłe mieſzkanie twoje Panie zaſtępow; pragnie duſza moja do przyſionku Pana. Ale daleko bardziey błogosławionemi ſą, którzy mieſzkają w domu twoim Panie, na wieki wiekow chwalić cię będą. W tym chwalebnym Domie obfitość, y potok wſzelkiey roskoſzy, tam jeſt wſzyſtko, czego nie widziało oko, ani ucho słyſzało, ani w ſerce nie wſtąpiło ludzkie, co Bog nagotował kochającym ſiebie. O ktoby tak na mieyſce modlitwy wnętrznemi zapatrywał ſię oczami, jakby ſię gorąco dla Nieba modlił! Jakby niezmierne dobra z modlitwy zapewne odniosł!

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! abyś pożytku zgodnego z nawiedzania mieyſca modlitwy nabyła, toż ſamo rozważaſz być ſwięte? *Kościoł Boży Swięty jeſt.* Czy ſiebie ſamą poświącaſz? *Czy niewieſz, że ciało twoje jeſt Kościołem Ducha Swiętego?* Czy napiętnowaną Niebieskiego Jeruzałem w Kościele uważaſz Swiątość? *Uradowałem ſię w tym, co mi pawiedziano: do domu Pańskiego poydziemy.* Załuy! żeś z nawiedzania Kościoła nie bardziey poſtąpiła. Poſtanow, Swiętym go rozważać, y dla tego ſiebie ſamą poświącać, także do wiecznych ſwiątnic Swiętych Pańskich wzdychać. DZIEN

DZIEN IV.

O NIEPEWNOSCI SMIERCI.

Smierć codziennie przed oczami mieć obecną.
z Rozdz. 4. Inſtr. 47.

PUNKT I.

Przezorny SS. Ociec Synow napomina ſwoich, *Aby śmierć codziennie obecną przed oczami mieli*, bo śmierć wſzędzie na człowieka dybie. Pewna to jeſt bowiem, że umrzeſz, ale niepewna, jako, y kiedy, albo gdzie. Smierć na ciebie wſzędzie czeka, a ty jeżelibyś był mądrym, wſzędzie jey oczekiwac będzieſz. Oczekiwając zaś powracay do ſiebie, abyś zawſze mogł ſię mieć do tego, do ktòrego jeſteś ſtworzony; ponieważ trzy ſą wſtępy do Boga. W pierwſzym wſtępujemy z powierzchownych, y niskich rzeczy do ſiebie, uważając z niepewności śmierci, jak słabe, y przemijające ſą te doczeſności, niemi gardziemy, y powracamy ſię do ſiebie. W drugim wſtępujemy do ſerca głębokiego, gdy rozważamy śmierć naſtępującą, y poznajemy, jak skłonni jeſtesmy do złego, a jak nieſpoſobni jeſtesmy do dobrego, ſobą gardziemy. Wſtępujemy nad ſiebie tym wyżey, im bardziey poſtępujemy. W trzecim wſtępujemy do Boga, bo gdy przerażamy ſię bojaznią wſzędzie zbliżającey śmierci, to do Boga oſtatniego końca przez poznanie, y kochanie jego wſzędzie wſtępujemy. O jakie nam ztąd jaſnieje beſpie-

czeń-

czeńſtwo! jeſteśmy gotowi, którey kolwiek by przyſzedł Pan godziny.

PUNKT II.

Przezorny Ociec Synow napomina ſwoich, *Aby codziennie śmierć obecną przed oczami mieli*, bo przy śmierci los ſprawiedliwych, y niezbożnych jeſt odmieniający ſię. Są nam tego przykładem *Zifeyczykowie*, y *Dawid*, przyſzli ci do *Saula*, aby zamordowali *Dawida*. Izali nie oto *Dawid* utaił ſię u nas? *Zifeyczykowie* bowiem tłumaczą ſię *kwitnący*, y byli, ale *Dawid*: *kryjący ſię*. Uważ kryjącego ſię. Żywot waſz ukryty jeſt z Chryſtuſem, ale ci kwitnącemi będą, kiedy im ſię przy śmierci pokaże ich Chryſtus, bo ſię y oni z nim pokażą. Gdy zaś ci przy śmierci kwitneli, *Zifeyczykowie* ſchnąć będą. Do ktòrego by zaś kwiatu ich przyrownać chwałę, rozważ: każde ciało ſianem, a wſzelki honor ciała, jak kwiat ſiana. A coż za koniec tego? Siano uſchło, y kwiat upadł. O tym zawſze myśl, o Zakonna duſzo! a żadney chwały tego świata pragnąć nie będzieſz; do żadnego urzędu pyſzniąć ſię piąć ſię nie będzieſz; z Dawidem będzieſz ſię chciała utaić, abyś przy śmierci mogła pokazać ſię z Chryſtuſem. Z Dawidem znieſieſz ochotnie prześladowania światowe, że ty nie chceſz być z świata, y z światem, ale żyć potajemnie z Chryſtuſem. O jakie ztąd tobie ſzczęście w pociechach, śmierci wſzędzie czekaſz. Z radością chwalebnie umrzeſz.

PUNKT

PUNKT III.

Przezorny Ociec Synom przypomina swoim, *Aby śmierć obecną codziennie przed oczami mieli*, bo się nierychło niedbali, y roskoszom służący Zakonnicy przy śmierci ocucają. Acz niezbożny, gdy zaśnie, otworzy oczy swoje, ale nic nieznaydzie. Przy śmierci się ocuca przez prawdziwe poznanie, y wtedy niczym być widzi to, czego się trzymał. Często albowiem się przytrafia, że we śnie dziwne roskoszy, y godności mysl naśza reprezentuje sobie, ale ocknąwszy się, żałuje że się obudził, bo to utracił, czym się śpiący cieszył. Tak Zakonne dusze niejako się przez sen wygodami ciała, właśnemi roskoszami, dostojeństwami w życiu cieszą, ale nierychło im się otwierają oczy, kiedy bez wątpienia z potępieńcami przyidzie im wyrzekać: Na coż nam się zdała pycha? Na co nieposłuszeństwo? Na co właśność? na co nieczystość? na co obżarstwo? na co nienawiść? na co lenistwo? na co ostygłe, prożne, świeckie życie? na co mi wyszedł dla gospodarstwa, nauk, zysku dusz z uszczerbkiem zbawienia właśnego czas utracony? Prożne to były rzeczy, y uciekające od nas, ktoresmy miewali, już uznajemy je za utracone, które poki teraz są, mamy je za wielkie, y trwałe. O duszo Zakonna! pogardź tedy wszystkiemi zmyslnosciami; odrzuc wszelki spoczynek ciała; opuść wszystko, co się nie ma do zbawienia duszy twojey. Cieszyć się będziesz przy śmierci z pracy pokutney. Weselić się będziesz z ubostwa, pokory, y umartwienia.

Bądz rozumną, miey baczność na swoje ostateczne rzeczy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz codziennie przed oczami śmierć obecną, abyś się z Bogiem swoim ostatnim końcem zjednoczyła? *Smierć wszędzie na ciebie dybie.* Czy śmierć obecną masz codziennie, abyś pogardziła chwałą światową? *Jak kwiat siana odpadnie przy śmierci.* Czy masz przed oczami śmierć obecną codziennie, abyś się z zmyslnego, y niedbałego wyzuła życia? *Jako sen przemija.* Załuy, żeś do tych czas nie pożytecznie śmierć miała obecną przed oczami. Postanow, śmierć codziennie obecną mieć przed oczami dla otrzymania zjednoczenia się z Bogiem ostatnim końcem twoim; dla pogardzenia chwały światowey, y dla poprawienia zmyslnego, y oziębłego życia swojego.

DZIEN V.

Na Swięto Ss. PLACYDA, y 36. Towarzyszow jego Męczennikow.

O MĘCZENSTWIE DUCHOWNYM.

Niech się zaprze samego siebie. z Rozdz. 4. Instr. 10.

PUNKT I.

Swięty PLACYD w Rzymie z Tertulliusza Oyca nayszlachetnieyszego zrodzony, który ledwo się pokazał na świat,

świat, już go opuścił, a do Swiętego BENEDYKTA poszedł Zakonnych ustaw. Y to jest pierwsze świadectwo, które JEZUSOWI Panu, jak roskazuje uciekać od świata, mężnie oddał. To przykazanie SS. Oyca swojego: *Niech się zaprze samego siebie*, doskonale wypełnił. Zaparł się samego siebie, aby się nie uwodził chwałą świata, roskoszą albo prożnością. A o jak dobrze! albowiem wszelkie ukontentowanie tego świata, wszelka jego chwała, do y czegokolwiek się na nim pożąda, zgoła niczym nie jest do porownania owey chwały, owego błogosławieństwa, na które zasługuje dla tego się odrzeczenia: jeżeli by się przecie choć mało nazwać mogło, a nie raczey niczym, to y tak mgłą tylko jest pokazaną na czas bardzo krótki. Był Swięty PLACYD szlachetnego urodzenia, miał rozległe dzierżawy, wiele dziedzictwa, odebrał to wszystko od Boga, bowiem są jego łaski, więc wiernym doświadczał siebie temu, który dał, świadkiem się stał, gdy według nauki jego, y dla miłości jego wszystkim wzgardził, wszystko za okruszynę poczytał, y mniemał za gnoy, aby w Zakonie Chrystusa pozyskał. Y ty to świadectwo oddałeś JEZUSOWI Chrystusowi, tylko się zaprzyi samego siebie statecznie, abyś znowu chęcią nie powracał do świata.

PUNKT II.

Swięty PLACYD, lubo uprzeymie kochał SS. Oyca swojego, y przy jego ustawicznie pod czas czynienia cudów był boku, jednakowo odrzekł się pragnienia własney

ſney woli, był posłuſzny przykazaniu, poſzedł do Sycylii, Klaſztor, y Kościoł niedaleko granic Meſsańskich wyſtawił. Y to jeſt długie świadectwo, ktòre JEZUSOWI Chryſtuſowi oddał, ktòry nie przyſzedł czynić woli ſwojey, ale tego, ktòry go posłał. Wypełnił Regułę: *Jeżeli kto nie kochając właſney woli, żądz ſwoich niechce wykonywać, ten ſię zaparł ſamego ſiebie.* Acz rodzay jeſt męczeństwa, ſwoich ſię odrzeć żądz, a za drugiego iść wolą. Lubo bowiem nie wyrownywa boleściom Męczeńſtwa natężeniem, jednak długością czaſu zwycięża. Ale o jak na wſpaniałą nad innych, ktòrzy nie byli posłuſznemi, zasłużył koronę! na tę ty poglądaj, a chętnie wypełniſz słowa owe SS. Oyca ſwego: *Wola ma mękę, a potrzeba rodzi koronę.* Tak y świadectwo woli Boskiey daſz dla pokornego uniżenia ſię zawſze Przełożonemu.

PUNKT III.

Swięty PLACYD z Towarzyſzami ſwojemi nie tylko JEZUSOWI Chryſtuſowi pokazał świadectwo przez Męczeńſtwo, ale też przez nienaruſzoną niewinność. Nie jeſt to bowiem chwalebna czyſtość, że ſię w Męczennikach znayduje, ale że ta Męczennikami czyni. Ty więc jeżeli nie możeſz Chryſtuſa przez wylanie krwi wyznać z Swiętym PLACYDEM przed ludźmi, to według przykładu jego wyznay go przez zachowanie czyſtości: *Zaprzyi ſię ſamego ſiebie.* Day świadectwo prawdzie, ktòra rzekła: *Są tacy, ktòrzy ſamych ſiebie rzezali dla Kròleſtwa Niebieskiego.* A jakie to jeſt wyznanie, w ciele zoſtawać procz

ciała? Od ciała pobudki być kłotym; a przecie nie być obrażonym? W ciele śmiertelnym Anielskie prowadzić życie? Złote usta ztąd mowią: *Prędka jest praca Męczenników, rościągleysza praca, y boleść kochających czystość.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dajesz świadectwo Jezusowi Chrystusowi przez odrzeczenie się świata? *Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat.* Czy dajesz świadectwo Jezusowi Chrystusowi przez wyrzeczenie się własney woli? *Mąż posłuszny zwycięstwo opowiadać będzie.* Czy dajesz świadectwo Jezusowi Chrystusowi przez umartwienie ciała? *Panny idą za Barankiem, dokądby on szedł.* Załuy, ześ przynaymniey w męczeństwie duchownym kazdey Zakonney osobie do zbawienia tak potrzebnym pierwszego Męczennika naszego nie nasladowała. Postanow jego nasladować przez wyrzeczenie się świata; przez wyrzeczenie się własney woli; przez umartwienie ciała.

DZIEN VI.

O ZŁOSCI ŁAKOMSTWA.

Niechay ich nie uymuje łakomstwo. z Rozdz. 57.

PUNKT. I.

Daleka była od SS. Oyca naszego złość łakomstwa, ktòry wszystko ubogim, nawet sam jeden oley, którego trochę zbywało, znajomemu owemu Diakonowi wydał. Z tey przyczyny postanowił: *Niechay ich nie uymuje ła-*

łakomſtwo. Acz łakomſtwo zła rzecz jeſt, bo przeſzkadza cnotom; kto bowiem jeſt raz zarażony łakomſtwem, żadney na potym prawdy, ani cienia pokory, miłości y posłuſzeńſtwa nie utrzyma. Gniewa ſię na wſzyſtko, y na wſzyſtkie z oſobna uczynki ſobie nakazane mruczy, y wzdycha. Nie kontentuje ſię powſzednią żywnością, y zwyczaynym odzieniem. Żadnego nie zachowuje uſzanowania, ale leci na przepaść wyſtępkow bez pohamowania; nie inaczey, jak koń nieugłaskany na zgubę. Zaiſte ſtaje ſię zawſze bardziey, a bardziey zapalonym do chuci pieniędzy, że jego myſl tylko ſię chęcią, y przemysłem zysku zabawia. Ztąd nieſzczęsliwy Zakonnik ośżukany, mysli, jak to wſzyſtko mieć w Klaſztorze, czego ani przed tym nie miał na świecie. Jesli y ty nie chceſz być ogołocony z cnot, wſzelką pożądliwość do rzeczy jakieykolwiek doczeſney wykorzeń, bo niepodobno jeſt, żeby ſię nie miał ten więkſzą pożądliwością złey żądzy zapalać, który będąc zwyciężony w małey rzeczy, chciwości w ſercu ſwoim powziął początki.

PUNKT II.

Niechay *ich nie uymuje łakomſtwo.* Łakomſtwo złym jeſt, bo jeſt początkiem wielu niecnot. Miłość Braterską obraża, gdy bowiem zawſze wiele potrzebuje, gniewa ſię, kiedy ſnadz potrzebnieyſzemu czegokolwiek pozwalają. A gdy ſię z tego być widzi wzgardzonym, ani do żadnego dzieła rąk nie przykłada ſwoich, czego pożytek Klaſztorny koniecznie wyciąga, aby ſię tak ſtało.

Dla takich tedy wyſtępkow, y odwròcenia wzroſtow co ra gorzey codziennie roſnie łakomſtwo, że za Xiążeczkę, albo inſze bagatelne rzeczy wadzić ſię nie wſtydzi. Zaiſtę tacy Zakonnicy dla tego w plugaſtwo łakomſtwa wpadaią, że znowu tego pragną y do tego ſię wracaią, co na początku wyrzeczenia ſię ſwojego mężnie porzucili. A jeżeliby ſię nie kochali w dawnym niedoſtatku, y dobrowolnym ogołoceniu ſamych ſiebie, żadnego nie będzie wyſtępku, ktòrego ſię dla chciwości ſwojey uczyńić wſtydzić będą. Więc *niechay ich nie uymuje łakomſtwo.* Albowiem jeſt to wyrok prawdy: *Którzy chcą być bogatemi wpadną w pokuſy.*

PUNKT III.

Niechay *ich nie uymuje łakomſtwo.* Łakomſtwo zła jeſt rzecz, bo ſię dwojakim pali ogniem, tu pożądliwości, tam piekła; tak Duch Swięty u Joba Swiętego w Rozdz. 12. mowi: *Ogień porze przybytki tych, ktòrzy podarunki ochotnie biorą.* Przybytki ich bowiem ſą ciała tych, w których duſze ich mieſzkają. W tych ſię dreczą ogniem chciwości. A przybytki ich ſą ciemności zewnętrzne, w tych ſię męczą ogniem piekielnym. Tu ſię tedy morduią w żądzach, w chciwościach, a tam w mękach, y onym ſię z pracy mysli, y mozołow, praca boleści rodzi, gdy od upału łakomſtwa do upału ognia wiecznego bywaią ciągnieni. A zkądże Zakonnikom taka zguba? a oto od złego, y wyſtępkowego początku obcowania Zakonnego. Z początku ſiebie nie wcale z wſzyſtkich świata chciwości wyzuli. Toż ſamo *Swięty Bazyli* na oczy

czy wyrzućał *Sinklecyuszowi*, ktory z własnych Dobr sobie cokolwiek zostawił, niechcący prawdziwey pokory, ubostwa, y podłey pracy przez Zakonne poddaństwo nabywać. Y mawiał: *Utraciłeś Senatora z Sinklecyusza a Mnichem jego nie uczyniłes.* Abyś ty siebie samego nie zgubił, wszystko pierwey utrać.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie pożądasz tego mieć w Klasztorze, czego byś nigdy nie miała na świecie? *Od naymłodszego bowiem aż do naystarszego wszyscy bawią się łakomstwem: od Proroka aż do większego wszyscy się łakomstwa uczą: Od Proroka aż do Kapłana wszyscy sprawują sztuki.* Czy nie wracasz się przynaymniey do dawnego łakomstwa przez pożądliwość? *Wszyscy się nakłonili na drogę swoją, każdy do łakomstwa swojego, od pierwszego aż do ostatniego.* Czy nie zostawiłaś sobie czego z światowey substancyi z początku z towarzyszenia się twego w Klasztorze? *Biada temu! ktory zgromadza łakomstwo złe do domu swego, aby było na wysokości gniazdo jego, rozumie, że będzie wolnym od ręki złego.* Załuy, żeś się w złości łakomstwa kochała. Postanow, nie pożądać w Klasztorze tego, czegoś na świecie mieć nie mogła; nie pożądać tego, coś juz raz opuściła; żadney sobie z początku nie zostawiać pożądliwości jakieykolwiek do doczesnego dostatku, y zbiorow.

DZIEN

DZIEN VII.

O DOSWIADCZENIU DUCHA.

Doświadczaycie ducha, jesliby był z Boga. z Rozdz. 55.

PUNKT I.

To doświadczanie ducha, którego SS. Ociec dla Nowicyuszow opisuje: *Doświadczaycie Ducha, jesliby był z Boga*, nie tylko jest potrzebne tym dopiero przychodzącym, ale też w dawnym obcowaniu, y towarzystwie Klasztornym doświadczonym. Acz się często duch szatański w Anioła światła przemienia. Prawdziwego ducha, ktory jest z Boga, ztąd jest pierwsze doświadczanie, *jeżeliby postrzegli, że zadane sobie krzywdy cierpliwie znosi.* Cierpliwość bowiem ma doskonałe dzieło, ani naymnieyszey niedoskonałości, albo fałszu nie przypuszcza. Tą bywają probowani ludzie jak złoto w piecu, w którym złoto zawsze bywa rozeznane od żużla. Jeżeli zaś kto cierpliwie znieść nie może przeciwności, niech sobie ten nigdy prawdziwey nie obiecuje niewinności. Taki duch nie jest z Boga, który kaze krzyż za sobą dzwigać. Nie jest z Boga, kto cierpliwości Syna Człowieczego nie nasladuje. Niech ci tedy będzie podeyrzanym wszelki duch, który nie tchnie miłością krzyża.

PUNKT II.

Doświadczaycie *ducha, jesliby był z Boga.* Drugie jest doświadczanie, jeżeliby duch stosował się do Swiętey Reguły. *Oto Zakon, pod którym chcesz żołd prowadzić, jeżeli możesz zachować, wnidź; jeżeli zaś nie możesz wolny odjedz. Bo jeżelibyś inaczey czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego się naśmiewasz.* Więc duch stosujący się do Reguły prowadzi do żywota; duch zaś przeciwny Regule prowadzi na potępienie. O jak się wiele pod Mastykowe drzewo zdradliwey, y farbowaney doskonałości dla cudzych zachowania ustaw udaje, ale na końcu oszukani bywają? Jak wiele utartą nie idzie drogą, y nieznajomym chodzi gościncem, mowiący z Prorokiem: *Osobliwie ja jestem, poki nie przeydę*, a całym sercem chybiają Nieba? Jak wiele o wyzsze nad powołanie swoje zayrzyi dary, a zuchwalcy, którzy chcieli gniazdo swoje usłać na Niebie, giną w sprosności? Niechże ci tedy będzie podeyrzanym duch wszelki, ktòry duchem nie tchnie Swiętego Oyca twego.

PUNKT III.

Doświadczaycie *ducha, jesliby był z Boga.* Trzecie jest doświadczanie ducha, jeżeliby wytrwał w dobrym. To wyraża SS. Ociec, gdy mowi: *Niech obiecuje stałość. Niech wie, że jest pod prawem Reguły postanowiony; że mu się od tey godziny nie godzi z Klasztoru wychodzić. A jesliby*

z po-

z *poduſzczenia czartowskiego zezwolił, aby wyſzedł z Klaſztoru (czego Boże uchoway) wtedy ma być wyzuty z odzienia Klaſztornego, y wyrzucony.* Tak bowiem duch ſzatański poduſzcza do nieſtateczności. Do jednego po drugim uczynku dobrego namawia, pokiby nic nie zoſtało oprocz wyſtępku nieſtateczności. A kogo tak łacnego do odmienienia pobożnego cwiczenia znayduje, łacno też tego przyprawi do opuſzczenia powołania ſwojego. Opacznie zaś Duch Boży do wytrwania uſtawicznie zachęca. Czegoż by bowiem inſzego jak zbawienia ſzukał, kto chce wſzyſtkich ludzi zbawić? *Ktoby zaś wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie.* Niech że ci tedy będzie podeyrzanym duch, ktory ducha ſtałości nie tchnie w ciebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! doświadczaſz ducha ſwojego, jesliby był Boskim, y SS. Oyca twojego przez cierpliwość? *Doświadczałeś nas Boże, probowałeś w ogniu, jak złoto probują.* Czy doświadczaſz ducha przez ſtoſowanie ſię do Reguły? *Ktorzykolwiek ſzli za tą Regułą, pokoy nad niemi.* Czy doświadczaſz ducha przez ſtateczność w dobrym? *Bog was potwierdzi do końca bez grzechu.* Załuy, żeś częściey ſię inſzym, niż Duchem Bożym uwodziła. Poſtanow ducha ſwojego częſto doświadczać, jesliby był Boskim, y SS. Oyca twojego cierpliwością, ſtoſowaniem ſię do Reguły, wytrwaniem w dobrym.

DZIEN VIII.

O UNIKANIU PODEYRZENIA.

Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia. z Rozdz. 64.

PUNKT I.

Sprawiedliwie SS. Ociec nasz napomina: *Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia.* Suspicya, to jest podeyrzenie bowiem sprawuje niespokoyność na umysle, dla tego zaraz przydaje: *Bo się takowy nigdy nie uspokoi.* Raz to, drugi raz co inszego będzie rozumiał, iż na niego ma co przypaść z lekkiey przyczyny jakiey. Teraz te, albo owe pomyslności sobie z próżnego wróżyć będzie, dla czego się ustawiczną serca niestatecznością biedzi. To się szczęsliwością unosi, to przeciwnością przeważa. O takich dobrze Duch Swięty powiedział: *Nie masz pokoju niezbożnym*, bo zawsze dręczą się tą chciwością, y strachem, które w podeyrzeniu mają. Y choćby się do bojazni Bożey, y pokory przyzwyczaili, nigdy się nie uspoją. Nad którymże bowiem odpocznie Duch pokoju? tylko nad pokornym, spokoynym, y lękającym się słow jego.

PUNKT II.

Niech *nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia*, bo podeyrzenie znosi miłość, y jedność z bliznim. Ktoż bowiem będzie obcował z podeyrzanym? Zgoła strzeć się potrzeba niestatecznego, y podeyrzanego przyjaciela, bo pozytkiem przyjazni jest ubespieczenie. Jakże przyjacielowi wierzyć, który się na wszystkie nakłania wiatry, któ-

ktory się przyrownywa do miękiego błota, z ktorego jakie chcesz ulepisz formy? Coż też bardziey przystoi miłości, y jedności, jak ustawiczna spokoyność serca, ktorey nie zna żaden podeyrzliwy? Jakie w samym sobie poczyna podeyrzenia, takie też ku bliźniemu formuje mysli. Dla czego gdy w samym sobie nigdy nie jest uspokojony, więc też drugich niespokoynemi czyni.

PUNKT III.

Niech *nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia*, bo pokoy miesza z Bogiem. Sprawiedliwie bowiem bywa Bog obrażony, kiedy człowiek sąd sobie przywłaszcza Boski. On sam przenika skrytości, y serca; on zna potajemności; jemu samemu wyzna mysl ludzka, ale podeyrzliwy z małey przyczyny śmie sądzić bliźniego. Niestetyż! ktoryż człowiek sądzi o człowieku? wszystko jest pełne zuchwałych sądow. O ktorymesmy rospaczali, wprędce się nawracą, y staje się naylepszym. O ktorym zuchwale rozumielismy, nagle upada, y staje się naygorszym. Ani bojaźń nasza nie jest pewna, ani miłość nasza nie jest pewna: Czymby był dziś każdy człowiek, ledwie zna sam człowiek, jednakowo jak tak byłby dziś, czymże zaś będzie jutro? Sprawiedliwie tedy sądzi Bog człowieka podeyrzliwego, kiedy zuchwale sobie przywłaszcza sąd Boski. A jakiż jest ow sąd Boski? W te same, o ktore bliźniego posądza, dopuszcza mu wpadać grzechy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikąsz podeyrzenia, że pokoy wnętrzny miesza? *Rozumiał Abraham*,

że ſnadz nie maſz bojaźni w Gerarczykach, a ludzie owey ziemi mieliby go zabić dla ſwojey żony. Czy unikaſz podeyrzenia, że pokoy pſuje z bliznim? *Gdy żona Putyfara płaſzcz Jozefa pokazała ſwemu, bardzo ſię rozgniewał na Jozefa.* Czy unikaſz podeyrzenia, że pokoy mieſza z Bogiem? *Gdy obaczył gruby narod wiſzącą jaſzczurkę na ręku Pawła, mowili do ſiebie: Wſzakci to ten jeſt Mężoboyca.* Załuy, żeś tyle razy dla podeyrzenia utraciła pokoy. Poſtanow jego ſię ſtrzedz, abyś pokoy z ſobą; pokoy z bliznim; pokoy z Bogiem zachowała.

DZIEN IX.

O GRZECHU Z OPUSZCZENIA ZAKONNYCH POWINNOSCI.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jesli to uczynią; jako z drugiey ſtrony bez grzechu nie będą, jesli zaniedbają. z Rozdz. 64.

PUNKT I.

Wiedząc, *że za to wezmą dobrą zapłatę, jesli to czynią; jako z drugiey ſtrony bez grzechu nie będą, jesli zaniedbają.* Temi słowy nas SS. Ociec ubeſpiecza, abysmy ſię ſtrzegli nie tylko grzechow z dopuſzczenia, ale jak naybardziey z opuſzczenia. Tym bowiem częściey bywają popełnione, im potajemniey na zdradzie nam ſtoją. Policz opuſzczenia uczynkow wnętrznych, ktòre Reguła Swięta każdey godziny, albo każdego dnia, albo zawſze do

do wykonania ich opisuje. Niestetyż! w jaką liczbę wpadniesz? a nie boisz się? Niech będą choć naymnieysze niedbalstwa, czy nie wiesz, że kto gardzi małemi, powoli upada? Zapewne, kto zaniedbywa naymnieyszych niedbalstw codziennie opłakiwać, y ich się chronić, nie już nagle, ale po części cały upada. Tyle mu się codziennie umnieysza łaski, wiele się dopuszcza niedbalstwa w cwiczeniu się w cnotach przepisanych. O Boże moy nieśmiertelny! tych grzechow do tych czas nie poznałem. *Od potajemnych moich grzechow oczyść mię Panie!*

PUNKT II.

Wiedząc, *że za to wezmą dobrą zapłatę. jesli to uczynią; jako z drugiey strony bez grzechu nie będą, jesli zaniedbają.* Policz opuszczenia w cwiczeniach powierzchownych. Ach! liczbę znaydziesz bez liczby; a nie boisz się, że są bardziey utajone przed oczami twojemi, niż dopuszczenia? Zaiste to sprawuje stek potajemnie wzrastający, co jawnie srożąca się nawałność powoli łodkę topi tym niebespieczniey; im potajemniey. Opłakujemy też jawne grzechy, y pod czas się poprawiamy, ale skrytych ani opłakujemy, ani się nie chroniemy. Ztąd to jest, że nas dla pogardy w głębinie nałogow topią. O Panie! a ktoż będzie zbawiony, gdy sądzić przyidziesz? samą rzeczą jest to u ludzi niepodobna. *Od potajemnych grzechow moich oczyść mnie Panie!*

PUNKT

PUNKT III.

Wiedząc, *że za to wezmą dobrą zapłatę, jesli to uczynią; jako z drugiey strony bez grzechu nie będą, jesli zaniedbają.* Policz opuszczenia w urzędzie, y powinnościach swoich, Ach! jaka liczba będzie? jaka ztąd szkoda. Zakon, Dobro Klasztorne, duszy *&c.* to ty to ścierpisz? Czy niewiesz o tym, jak SS. Ociec twoy napomina Opata: *Niech wie Opat, że ma być pilnym w Pasterskim winowaniu, co by w owieczkach gospodarz mniey pożytecznego mogł znaleść?* Toż samo do siebie stosuy. Nie tylko rozstrząsni grzechy z opuszczenia, w ktoreś popadł dla zaniedbania roskazow, ale też owe niedbalstwa, przez ktore miałeś przeszkodę do postępku. O jak cię przy śmierci te obciążą grzechy! Będą jako wał na serce twoje położony. W ten czas żadnego dusza twoja nie znaydzie spoczynku. Scisną ją zewsząd nieprzyjaciele jey. Więc teraz opłakuy grzechy swoje. Chroń się niedbalstwa. Częściey się modl z Prorokiem: *Z potajemnych grzechow moich oczyść mnie Panie.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wiele spraw wnętrznych według Reguły Swiętey przepisanych nie opuszczałs? *Zmiłuy się nademną Boże, poniewasz nieprawości moje wyrosły nad głowę moją.* Czy podczas bez skrupułu jednego, lub drugiego nie opuszczałs ćwiczenia powierzchownego? *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy nie opuszczałs więcey spraw w powinnościach swoich? *Grzesznik gdy zabrnie w grzechy, gardzi.* Załuy za tyle opuszcze-

ſzczenia. Poſtanow ich ſię chronić w ſprawach wewnętrznych według Reguły Swiętey; w cwiczeniach powierzchownych; w powinnościach twoich.

DZIEN X.

O CHRONIENIU SIĘ FRASOWLIWOSCI.

Nie ma być fraſowliwym. z Rozdz. 64.

PUNKT I.

Nayłaskawſzy Ociec, aby ſię nikt z ſwoich nie trapił zaſmuceniem, przeſtrzega, *Aby kto nie był fraſowliwym.* Pierwſza, a naywiękſza fraſowliwośc pochodzi z grzechow dopuſzczonych. Acz jeſt dobra, jeżeliby rodziła skruchę, nadziei nie znoſiła, ale zła jeſt, jesliby ſię ku niedowiarſtwu, y małości ſerca zbytniey nachylała. Poniewałz takie jeſt miłoſierdzie Boskie, że gdy ſię ktorykolwiek grzeſznik w skruſze, y miłości do Boga nawraca, wſzyſtkie jego grzechy w przepaści nieograniczoney Boga dobroci prędzey ſię zgładzą, niż jakby mogł kto powiekę otworzyć, y zamknąć. Snopek słomy w ogień wielki wrzucony nie tak ſię nagle zapali, jak prędko Bog dla niewymowney łaskawości ſwojey grzeſznikowi prawdziwie pokutującemu odpuſzcza. Gdy by był cały świat kulą ogniſtą, a w posrzodek jey kto wrzucił ſnopek kądzieli, ten z przyrodzoney ſwojey skłonności nie tak by prędko przyjął na ſiebie ogień, jak przyimuje prze-

paść zmiłowania Boskiego pokutującego; albowiem w owey ſprawie zachodzić muſi koniecznie jakakolwiek chwila, lubo może być niepojętna, ale między pokutującym y odpuſzczającym żadna zgoła nie zachodzi odwłoka. A ktoż by ſię tedy fraſował o grzechy przeſzłe, gdyby ſzczerze żałował?

PUNKT II.

Nie *ma być froſowliwym.* Druga fraſowliwość pochodzi z uſtawicznych, y cięſzkich pokus; ale y tu nie trzeba ſię fraſować. Czart ſzczekać może, ale nie może kąſać, tylko chcącego. Nie ſzkodzi umysł, byle nie było zezwolenia. Cokolwiek oprocz woli ſwojey cierpiſz, to cię nie zgubi. Zaden nałog nad tobą panować nie będzie, niech ſię y ſrożeją na ciebie ciało, czart, y świat, pokibyś w wyżſzey mysli rozſądku ſpokoyny wolą przeſtawał z Bogiem. Pod czas wzgardą łatwiey zwyciężają ſię pokuſy, niż wielkim ſię opieraniem. Zgoła gdyby ci dano na wolne obieranie, nie powinieneś przecie chcieć być wyzwolonym od wyſtępnych skłonności. Izali ten nie jeſt naylepſzym żołnierzem, ktòry wyſtępne skłonności, y pokuſy zwycięża? Wyſtępne skłonności, y pokuſy wprowadzają cnoty w umysł, nas pilnieyſzemi służby Bożey czynią, chęć do zachowania pobudzają, czyſzczą grzechy przeſzłe, od przyſzłych bronią. Zaiſte dla tych żadnego pobożnego cwiczenia opuſzczać nie trzeba. Już by nieprzyjaciel tego, o czym zamysla, doścignął. Bardziey ſię Bogu podoba dzieło dobre z takiemi pokuſami u-

uczynione, niż zmyslna w nim pociecha. A ktoż by pracy, z pokusami unikał, albo by był frasowliwy?

PUNKT III.

Nie *ma być frasowliwym.* Trzecia frasowliwość pochodzi z skrupułow. Czasem bowiem tak bardzo jest zawikłanym skrupulat, że nie wie, co by miał z przeszłych, co z teraznieyszych uczynkow postanowić. Dla tego zachwycony w rożne rzeczy wewszystkim nędznie się chwieje. Boi się wszędzie grzechu, gdzie grzechu nie masz. A gdy się chce strzedz jednego, sto inszych dla ustrzeżenia się ich, albo że są, nagadza się. Taką jest bowiem ścisniony frasowliwością, że na ostatek do niczego nie jest sposobnym. Tę tedy frasowliwość obwieszcza pismem zwłaszcza SS. Ociec, która przeszkadza do łaski Boga. Jeżeliby kto tedy jey się nie sprzeciwił z początku, bez miary rosnąć będzie. Tylko ten wnet od niey wolnym zostanie, ktory umie slepym sposobem Oycu Duchownemu być posłusznym. Jeżeli jednak z dopuszczenia Boskiego od niey uwolnić się nie możesz, dzwigay ten krzyz cierpliwie, przez ten także poydziesz za Zbawicielem do Nieba.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy nie jesteś nieporządnie frasowliwą dla grzechow przeszłych? *Zmiłowanie Boskie nad wszystkie jego sprawy.* Czy nie jesteś nigdy frasowliwą dla pokus? *Chrystusa także kusił szatan.* Czy nie jesteś frasowliwą dla skrupułow? *Nad zwyczay*

jesteśmy obciążeni nad siłę, tak że nam już teskno żyć. Załuy, żeś w mysli tyle razy frasowliwości dawała mieyscę. Postanow, nie być frasowliwą dla grzechow przeszłych, ani dla bardzo cięszkich, y ustawicznych pokus; ani na ostatek dla ustawicznych skrupułow.

DZIEN XI.

O WIECZORNYM RACHUNKU SUMNIENIA.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.

PUNKT I.

Kiedy SS. Ociec nam w Instrumencie 57. *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzien na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać*, opisał, cwiczenie nam też wieczorne, czyli rachunek sumnienia zalecił. Do tego zaś pociąga naprzod, abysmy na modlitwie wyznawali Bogu. Potrzeba jest bowiem, aby Panu Bogu Dawcy wszelkiego dobra każdego dnia za to wszystko, cokolwiek nam w nim było dano, albo się nam szczęśliwie powodziło, powinno dziękczynienie nastąpić. Niewdzięczny żadney już więc nie otrzyma łaski, y ta od niego odjęta będzie, którą ma. Zaden cale grzech tak nie szydzi z Boga, jak jedna niewdzięczność. Albowiem, jeżeli Ammonitowie, y Mo-

Moabitowie tak ſą pokarani od niego, że do dzieſiątego pokolenia wniść im zakazał do Koscioła ſwego; iż byli niewdzięcznemi Synom Izraelskim. Jakże karani będą, ktòrzy ſami Bogu za dobrodzieyſtwa wzięte dziękczynienia zaniedbywali? Abyś tedy nie wypadł z łaski Pana Boga, bądz wdzięcznym za codzienne dobrodzieyſtwa.

PUNKT II.

Powtòre chce, *Abysmy wyznawali złości naſze przeſzłe.* Ich wyznawać nie możemy, jeżelibysmy ich pierwey porządnie nie rozſtrząſneli. Niech więc zaſiada mysl twoja Stolicę Sędziowską na duſzy, y ſumnieniu twoim, ſprowadz wſzyſtkie grzechy ſwoje, y poſtaw je w poſrzodku. Rozſtrząſay, jakiegoś ſię złego dopuścił, a czegoś dobrego zaniedbał. Uważ pilnie, jak w Swiętey Regule poſtępujeſz, y jak uſtajeſz. Jeżelibyś w mowach, w uczynkach, albo w myslach ſwoich jaki grzech znalazł, oskarzay, ſtrofuy, y karz ſiebie ſamego, abyś znowu nie ważył ſię grzeſzyć. To czynił codziennie, ktòry rzekł: *Kruſzcie ſię w początkach ſwoich*; ſamego ſiebie *Pawel* rozſądzał, aby nie był od Boga ſądzony. Tož ſamo y ty czyń, a weſołym ſtawiſz ſię także na Trybunał przyſzłego Sędziego. Albowiem nie będą już tego ſądzić, kto ſamego ſiebie ſurowo, y bez wymowki grzechu rozſądzał.

PUNKT III.

Potrzecie naucza, *abyś złości przeszłe z płaczem, y wzdychaniem serca Bogu wyznawał, a napotym się poprawiał.* Temi słowy skruchę, y postanowienie wyraza: Mało co, albo nic nie pomaga rachunek sumnienia, jezeliby rzewney skruchy, y przedsięwzięcia nie miał przydanego. Z tych zaniedbania wszelka ułomność w Zakonie pochodzi. Ktoz by bowiem porządnie za przeszłe załując grzechy, ktożby mocne mając przedsięwzięcie, przecie się nie poprawiał? Izali się nie dzieje dla niedostatku żalu, y skutecznego postanowienia, że się srzodkow do poprawy nigdy nie trzymasz, zawsze z niemi w nałogach trwasz, w ktorych dawno byłeś? Abyś prawdziwie załował, pomysl o dawnych dniach, a lata wieczności nieco miey na pamięci. Ktoreż są te lata? oto wielkie rozważanie. Ztąd rzeczesz. *Teraz zacząłem, ta odmiana jest to Prawicy Boskiey.* Polecisz siebie samego z swoim przedsięwzięciem pod czas gorącey modlitwy Panu Bogu, Nayświętszey MARYI Pannie, SS. Oycu swojemu, także wszystkim Swiętym Patronom swoim. Tak w pokoju odpoczywać będziesz. Jeżeli zaś inaczey, jak żeby mogła dusza twoja drzemać, gdy nie wiesz, ktorey by godziny miał przyiść złodziey?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! codziennie wieczorem dzięki czynisz Bogu za dobrodzieystwa wzięte? *O tym zaś wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną czasy niebespieczne, y będą ludzie niewdzięcznemi.* Czy rachunek sumnienia porządnie czynisz? *Gdybysmy się sami rozsądzali,*

li, niebylibysmy wzdy sądzeni od Boga. Czy zdobywałz się na skruchę z żalem, y mocne postanowienie? *Rzekłem: wyznam naprzeciwko sobie niesprawiedliwość swoją Panu, a ty odpusciłeś nieprawość grzechu mojego.* Załuy, żeś te nayzacnieysze cwiczenie tyle razy albo opuszczała, albo bez pożytku czyniła. Postanow, wieczorem Bogu dziękować za dobrodzieystwa wzięte; sumnienie swoje surowo rozstrząsac. Za grzechy szczerze żałować, y one napotym poprawiac.

DZIEN XII.

O WADZIE POCHLEBSTWA.

Ci, ktòrzy stronom pochlebują, idą na potępienie. z Rozdz. 65.

PUNKT I.

Dobrze SS. Ociec napomina, *że ci, ktòrzy stronom pochlebują, idą na potępienie.* Jest to bowiem częsta wada, która ani Klasztorom nie przepuszcza. W wielu naybardziey w tym czasie panuje. Wprowadzają ją także na mieysce pokory, y dobrotliwości, dla tego, aby kto nie umie pochlebiać, albo za zazdrościwego, albo pysznego był rozumiany. Jest zaiste wielką, y subtelną sztuką temi czasy, chwalić drugiego dla zalecenia siebie, y oszukiwając zobligować sobie affekt oszukanego, a co przez tę wadę naybardziey dziać się zwykło, zmyslone pochwały za pewny szacunek przedawać. Acz się przedają

ją dla faworu, dla łáski, dla chwały, dla zysku codziennie. O jak ſą głupiemi, ktorzy tę oddają zapłatę, kupczą zajadłemi Niedzwiadkami. Niedźwiadek nie kąſa z twarzy, ale z tyłu ſzkodzi. A zaś podchlebca w oczy chwali, wnet zaś jak prędko odeydzie, uwłacza, y ſzkaluje. Strzeż ſię tedy podchlebſtwa, bo inaczey poydzieſz y ty na potępienie.

PUNKT II.

Ci, *ktorzy pochlebują ſtronom, idą na potępienie.* Jeſt bowiem podchlebſtwo brzydką wadą, y wielką. Acz ſą prędkie nogi podchlebcow do wylania krwi. Dulze też, gdy dla grzechow chwalą, zabijają. Kiedy grzeſznika dla popełnioney złości pochwalają, jego w złości utwierdzają. Zkąd w Aktach Apoſtolskich Paweł mowi: *Czyſty jeſtem od krwi wſzyſtkich; nie unikałem bowiem, abym wam nie miał opowiadać wſzelkiey rady Boskiey.* O jak jeſt na ſiebie ſamego okrutnym, kto pochlebſtwa przyimuje! Bo jeżeli ſumnienie gryzie prawda grzechu; na coż mi ſię przyda, gdyby mnie świat cały uſtawicznemi wynoſił pochwałami? Złego ſumnienia nie leczy pochwała chwalącego, ani dobrego nie rani łającego zelżywość. Będzie mnie bowiem ſtrofował ſprawiedliwy w miłoſierdziu, y łajać mnie będzie; oley zaś grzeſznika nie utuczy głowy moiey.

PUNKT III.

Ci, *ktòrzy podchlebiaią stronom, idą na potępienie.* Jest bowiem podchlebstwo wadą zgubę przynoszącą. Podchlebcy też zabija duszę, kiedy chwali grzech drugiego. Dla tego mowi Prorok: *Gdy obaczyłeś złodzieja, chodziłeś z nim, a z cudzołożnikami część swoje nosiłeś.* To wyraża, nie żeby co ukradł, albo zcudzołożył, ale że nie odstępował zdania swojego, y część swoje chwaląc pokładał. Także mowi: *Usta twoje obfitowały w złość, a język twoy gotował zdrady.* Nieżyczliwość, y chytrość nie ktòrych wyraża ludzi, ktòrzy lubo wiedzą, że to zła jest rzecz, przez pochlebstwo czego słuchać, aby tych nie obrazić, od ktòrych słyszą, nie tylko ganiąc, ale też milcząc zezwalają na to. Zezwalając zaś, w doł, ktòry wykopali wpadają. Ach! niech nikt nie winszuje tego człowiekowi, że mu się powodzi dobrze, przy którego grzechach nie masz mściciela, a jest chwalca, bo się większy gniew Boski zaymuje, Naśmiał się z Boga grzesznik, aby to cierpiał, to jest, aby poprawy nie cierpiał karania. Niech że się każdy strzeże wady pochlebstwa, aby z nią nie poszedł na potępienie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz wady, y nałogu pochlebstwa, że jest złym ustawicznym? *Widząc Herod; że się podobało Zydom, naprawił, aby porwano y Piotra.* Czy unikasz nałogu pochlebstwa, że jest złym wielkim, y brzydkim? *Lepiey jest być strofowanym od mądrego, niż głupich podchlebstwem być oszukanym.* Czy unikasz wady

 dy

dy pochlebstwa, że jest złym przynoszącym zgubę? *Ani byliśmy bowiem kiedy w mowie podchlebstwa, jak sami wiecie.* Załuy, żeś też tym niecnotliwym nałogiem, y wadą jest zarażona. Postanow unikać wady pochlebstwa dla jey uczęszczania; dla jey wielkości, y dla jey zguby.

DZIEN XIII.

O CZĘSTYM CZYTANIU REGUŁY SWIĘTEY.

Chcemy, aby tę Regułę często czytano w zgromadzeniu. z Rozdz. 66.

PUNKT I.

Chcemy, *aby często tę Regułę czytano w zgromadzeniu, aby się który z Braci nie wymawiał niewiadomością.* O nayświętszy Oycze! to świątobliwie przykazujesz, a ktoż ci nie będzie posłusznym? Reguła twoja obowiązuje pod grzechem. Acz każdemu człowiekowi bywa przekładana, ale na nikogo nie kładziona. Dla czego kto ją raz z własney woli obiecał utrzymywać, już mu nie wolno jey opuszczać, ktorey mu było przedtym wolno nie przyimować. Więc ktorą z woli przyjął, już jey się powinien trzymać z potrzeby, bo koniecznie potrzeba tego, żeby oddał sluby swoje, które podzieliły usta jego, y z ust swoich albo być już potępionym, albo usprawiedliwionym. Ktoż by tak był tedy rozwiozłego serca, żeby tey Xiąszki nie zawsze wartował, ktorey gdyby nie u-

umiał, grzeszyłby, y byłby potępiony? Biada tym, ktorzy wszelkie insze Xięgi częściey, niż Regułę swoją, niż Xięgę życia swojego czytają! czyliż się im bać nie trzeba, aby się w niey nie wpisani nieznalezli?

PUNKT II.

Chcemy, *aby tę Regułę częściey czytano w zgromadzeniu.* Albowiem Reguła prowadzi do doskonałości. Kto ją pilnie, y ochotnie zachowuje, y choćby pod czas jakie jey przykazanie przestąpił, przecie zawsze do doskonałości dąży, aby się tylko przykładał pilnie do srzodkow opisanych z Reguły przeciwko przestąpieniu. Kto zaś doskonałości swojey zkąd inąd, nie z Reguły swojey szuka, wszystko co czyni, idzie mu nie na pożytek, ale na niedostatek. Albowiem ustawicznie to trzeba czynić, czego Bog, y Swięta Profesfsya wyciąga od nas. Acz początek drogi dobrey, za świadectwem Ducha Swiętego, jest sprawiedliwie czynić; bardziey jest to miło Bogu, niż ofiarować ofiary. Bo coż jest sprawiedliwszego, jak to oddawać Bogu, coś obiecał? Coż przyjemnieyszego, jak w sprawiedliwości przed Bogiem postępować? Zebyś zaś nie rozumiał, że dla dobrowolności czy ust, czy uczynku, czy serca mogłbyś otrzymać doskonałość, jeżelibyś pierwey Regule swojey nie uczynił zadosyc Tak przykazanie Boskie naucza: *Chodzcie w niey, ani na prawą, ani na lewą się nie udawać, dla was jest prosta droga, tak aby głu-*

pi w niey nie błądzili? O któż by nie zawſze w myśli, w ſtach, w ręku miał Regułę.

PUNKT III.

Chcemy, *aby tę Regułę często czytano w zgromadzeniu.* Zaiſte Reguła niechybnie prowadzi ciebie do żywota wiecznego, bo cała ſię kieruje do miłości. Ta jeſt bowiem miłość Boska, abysmy ſtrzegli przykazania jego. Y ta jeſt miłość, abysmy chodzili według przykazania jego; miłość bowiem jeſt naſieniem chwały wieczney, która ſię nigdy nie wyproźnia. Czemuż tedy nie częſto czytaſz Swiętey Reguły ſwojey? Ona cię ſtrzeże od grzechu, a choć zgrzeſzyłeś, zaraz ci przybywa lekarſtwo przeciwko grzechowi. Ona cię proſtuje do doskonałości. Ona cię prowadzi do żywota wiecznego. O jak nieſzczęsliwym jeſteś, y slepym, y nędznym! jeżeli inſzą Xiąſzkę ochotniey, albo częściey czytaſz, niż tę, na którey zbawienie twoje, y żywot zawisł wieczny!

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! częſto Swiętą Regułę czytaſz, że cię obowiązuje pod grzechem? *Jeslibyś inaczey czyniła, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego ſię naſmiewaſz.* Czy częſto czytaſz Regułę Swiętą, że cię prowadzi do doskonałości twojey? *Bądzcie doskonałemi, jako jeſt Ociec waſz Niebieski doskonały.* Czy częſto czytaſz Regułę Swiętą, że cię doprowadza do żywota wiecznego? *Czyniącym to Króleſtwo Niebieskie otworem ſtanie.* Załuy, żeś tak nie częſto czytała Regułę Swiętą. Poſtanow częściey czytać Regułę Swiętą, abyś ſię uſtrzegła grzechu, abyś nabyła doskonałości, doſtała do żywota wiecznego.

DZIEN XIV.

CZEGO SIĘ ZAKONNIK STRZEDZ MA W PODROZY.

A gdy się Bracia z drogi wrócą, wszystkich o modlitwę niech proszą za swe występki, by snadz przez widzenie, albo słyszenie złych rzeczy; albo przez mowę prożną w drodze nie wykroczyli. z Rozdz. 67.

PUNKT. I.

Kiedy SS. Ociec powracającym się z podroży Braci modlitwę dla występkow opisuje, y wychodzącym tez z Klasztoru przykazuje, aby nie cierpieli tego, w czymby snadz wykroczyć mieli przez widzenie złey rzeczy. Jakże prędko bowiem oko idzie za pożądliwością serca? Jak prędko oko pożądliwość rodzi? zkąd napisano u Joba: *Jeżeli poszło oko za sercem moim:* y znowu: *Uczyniłem przymierze z oczami mojemi, abym też y o Dziewicy nie pomyslił.* Bo jako często pokusa wkrada się przez oczy, tak podczas poczęta wewnątrz, przymusza oczy, aby jey powierzchownie służyły. Bowiem częstokroć na rzecz każdą patrza się niewinną myślą, ale samym weyrzeniem umysł pożądliwości grotem bywa raniony. Nie dla tego bowiem *Dawid* na Uryasza żonę pilnie poglądał, że jey pożądał, ale raczey dla tego pożądał, że nieostroznie patrzał. Słusznie się to dzieje, że kto powierzchownego oka niedbale używa, na we-

wewnętrznym ſprawiedliwie bywa zaslepiony. Jakimkolwiek zaś ſpoſobem zle użylismy oczow, na tych miast ſproſność mysli do czynienia ſię zbliża, jak Job przydaje do ſwojey pierwſzey mowy: *Chociaſz do rąk moich przylgnęła zmaza.* Wieſz, jak ciężką pokuſę z nieoſtrożnego ſpoyrzenia na niewiaſtę cierpiał SS. Ociec twoy. Oſtrożnie tedy zamykay oczy twoje, aby śmierć przez okienka nie weſzła, albo wyſzła. Dla tego także mając iść w podroż, pilnie ſię polecay modlitwie wſzyſtkich Braci, albo Opata; a przynaymniey rano będący w drodze owe wſpomnienie za wſzyſtkich nieprzytomnych, która bywa zawſze przy oſtatniey modlitwie służby Bożey, nabożnie ofiaruy, abyś ſnadz w czym nie wykroczył przez dzień widzeniem złey rzeczy.

PUNKT II.

Powtóre przykazuje SS. Ociec naſz, *aby ſię tego ſtrzegli podrożni, by w czym niewykroczyli dla usłyſzenia złey rzeczy.* Tak bowiem słowa bliznich słuchając codziennie przyimujemy w mysli, jak dmuchając, y oddychając powietrze ciałem ciągniemy. A jako złe powietrze uſtawicznym dmuchaniem pociągane zaraża ciało, tak przewrotna mowa uſtawicznie słuchana słabych zaraża umysł, że niſzczeje z ukontentowania złego uczynku, y częſtey dla nieprawości mowy. Bo częſto lubieżnych słowa, gdy ſię natrętnie o naſze obijają uſzy, w ſercu woynę z pokuſą wſzczynają. Lubo niech to odrzuca rozum, y język hamuje, z pracą jednak wewnątrz po-

kochane bywa, co się powierzchownie z powodem rozeznawa. Dla czego potrzeba, aby to ani do uszow nie przyszło, co umysł od słuchania pomyslenia czujący odpędza. Święci tedy Męzowie, gdy żądają wieczności, do takiey się wspaniałości żywota podnoszą, że sobie mniemają to mieć za nieznosny, y pogrążający ciężar, co by słyszeli światowego; bo bardzo za rospustną rzecz, y cięszką rozumieją, jeżeliby o tym nie było słychać, co wnętrznie kochają. Tych jeżeli nie nasladujesz w drodze, przynaymniey powrociwszy z podroży proś o modlitwę dla występkow.

PUNKT III.

Potrzecie przykazuje SS. Ociec nasz, *Aby podrożni strzegli się tego, w czymby wykroczyli dla prożney mowy.* Albowiem z każdego słowa, ktore by wymowili ludzie, oddadzą rachunek. Niech że tedy ustąpią z ust naszych stare prożne słowa, abysmy gdy potępioney zastarzałości wina y od mowy się hamuje, przemienili się w piękność nowego człowieka. Co zaiste jeżeli pogardzamy, abysmy usłyszeli: *Y na tego gotują się mysli.* Jakby nas odstraszał od mnieyszey winy, mowiąc: Ztąd prożne słowa mowiący, niech pomyslą, jak się lękać winy za winy za mowy mają; jeżeli ten, z ktorym mowi, grzeszy, y występki też mysli do rachunku na sąd swoy zachowuje. Albowiem większa będzie wina prożno mowienia, niż pomyslić o tym Zakonnikowi, z czego tyle razy, y cięszko gorszą się swieccy ludzie. Jeżeliś y w tym

tym zgrzeszył, przynaymniey powròciwszy się z dròg nie waż się drugim opowiadać, co byś za Klasztorem widział, albo słyszał, bo jest wielkim wielu zepsuciem.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczy dobrze zamykasz? *Nienasycone jest oko chciwego z strony nieprawości.* Czy uszy zatykasz? *Izali nie rozeznawa ucho słow?* Czy strzeżesz się mow prożnych? *Kto nie umie hamować języka swojego, tego prożny jest Zakon.* Załuy, żeś tyle razy temi sposobami wykroczyła. Postanow oczy dobrze zamykać, uszy obwarować; prożnych się mow strzedz.

DZIEN XV.

O WYSTRZEGANIU SIĘ ZUCHWALSTWA.

Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazya. z Rozdz. 70.

PUNKT I.

Słusznie SS. Ociec nasz przykazuje: *Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazya.* Jest bowiem to zuchwalstwo czyniące krzywdę Przełożonemu. Acz jemu od Boga dana jest władza, y sąd, a nikomu inszemu. Jemu od Boga jest nakazano: *Słuchaycie ich, y co jest sprawiedliwego rozsądzaycie, bo to jest sąd Boski.* Tak jest godziwy sąd ludzki, gdy przystępuje do niego powagą Boską. A żeby się kto nie wtrącał do władzy drugiego, albo mocy sobie nad innym nie przywłaszczał, lub dla szkody, lub dla pożytku, ktory ztąd pochodzi, Apostoł takie zuchwal-

chwalstwo odcina: *Przy Panu swoim stoi, albo upada.* O nader wielka zaiste krzywdo! o pycho nieznośna! a przecie ile razy się trafia, jezeli nie uczynkiem, to przynaymniey słowem, jesli nie słowem przynaymniey posądzaniem to się wykonywa zuchwalstwo, gdy drugi mysli, że lepieyby mogł rządzić drugiemi, y nauczać, czałem to mowi, częściey się kuśi o to. Zaprawdę Oycowie dawni pragnęli być wszyscy podległemi, dla czego jeden Przełożony na ow czas wielu tysiącami jakby jednym mogł rządzić Klasztorem, [redacted] teraz jeden ledwo niektòremi dla zuchwalstwa mogłby rządzić spokoynie.

PUNKT II.

Aby *się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazya.* Albowiem to zuchwalstwo jest pokrzywdzające bliźniego. Bo gdy rząd nad innym przyimuje, nad którym żadnego nie ma prawa, izali nie okrucieństwo krzywdę czyniącą sprawuje? izali nie jest pokrzywdzającym, kto roskazującemi słowy, y przykremi roskazami Brata swego jak sługę traktuje? Takiego hardego człowieka ktoż równym umysłem zawsze ścierpieć może? Zaiste nikt by tak nie prędzey darował krzywdy, gdyby był ubity, jak gdyby tym sposobem był pohańbiony. Słusznie tak grzeszący mają być przed wszystkiemi karani, aby się drudzy bali; bo dla tego uchwalstwa, za świadectwem *Gerarda Belgi* miłość, y pokoy w Klasztorze do szczętu ginie, y częstokroć wzajemnemi ranami Brat od Brata upada. Abyś się kiedy tym

zuchwalſtwa duchem nie nadywał, pomyśl, co napiſano: *Czego ſobie nie życzyſz, tego drugiemu nie czyń.*

PUNKT III.

Aby *ſię wſzelakiemu zuchwalſtwu odjęła okazya.* Jeſt bowiem to zuchwalſtwo pokrzywdzające ſamego zuchwalca, bo nikt oczywiściey głupſtwa, y ſzaleńſtwa nie wydaje ſwojego, jak kto będąc prywatną oſobą, nie jako ſię na urzędzie ſprawuje. Nikt ſiebie ſamego na pośmiech, y wzgardę bardziey nie wyſtawia, jak kto ſobie przywłaſzcza władzą, którey nie ma, bo gdy mu nie chcą ſię poddać co do kary należy, czegoż ſię ma inſzego ſpodziewać, tylko pogardy, y hańby rządu ſwojego? A gdy ledwie który jeſt posłuſzny Przełożonemu przyzwoitemu, jakże tedy posłuſznym ma być Panu nieprawdziwemu, y nieważnemu? Złoż tedy nadętość ſwoją. Jeżeli choć nad jednym chceſz panować, to nad ſamym Chryſtuſem pragnieſz panować. Tą zaś nieznoſną pychą izali nie ſamego Lucypera przewyżſzaſz? Ten tylko Naywyżſzemu chciał być podobnym, a ty Starſzym. Więc boy ſię y jego upadku.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! ſwoim zuchwalſtwem żadney nie czyniſz krzywdy Przełożonemu ſwojemu? *Wſzelka władza jeſt od Boga poſtanowiona.* Czy ſwoim zuchwalſtwem nie czyniſz krzywdy Bratu ſwojemu, (Sioſtrze)? *A ktoż cię poſtanowił ſędzią jego,* [*lub jey*]? Czy nie czyniſz krzywdy ſwoim zuchwalſtwem ſobie ſamey? *Za pyſznym idzie pokora.* Załuy za ſwoje zuchwalſtwo.

Po.

postanow, ani Przełożonym, ani Braci, *lub Siostrom*; ani sobie dla zuchwalstwa nie czynić krzywdy.

DZIEN XVI.

O WZAJEMNYM BRATERSKIM POSŁUSZENSTWIE.

Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia. z Rozdz. 71.

PUNKT I.

O Przezacne takiego Oyca przykazanie *Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia.* Albowiem ktożby się wymawiał być posłusznym Przełożonym, chyba ten ktoby się z Zakonnika, owszem y z Chrześcianina chciał wyzuć; *Kto was słucha, mnie słucha.* Ale być posłusznym równym sobie, albo też niższym, to jest zaiste naywiększey unizoności. Obacz że kiedy, jak to wyrządzasz posłuszeństwo, y czego się masz w nim zawsze strzec. Abyś wszystkim był posłuszny, wszystkich sobie poważay za Przełożonych według Apostoła. Acz wtedy gruntowny pokoy jest w Klasztorze, kiedy jeden drugiego szanuje po Pańsku, jeden drugiego czyni się sługą. Y prawdziwie szczęsliwa, y godna jest niewola, w którey się każdy być mieni siebie samego Panem. Y zgoła ten panuje nad wszystkiemi, kto wszystkich dogadza obyczajom. Tak od każdego bywa czczony, y poznawany, że jest się zgadzającym. Łacno też y krzywdy, y obelgi ścierpi, kto

Panem ſwoim przyznaje, iż ſię im tak godzi, y należy. Zaprawdę ten na ziemi już Niebo znayduje. Znaydzieſz y ty, jeżeli byś dobrowolnie ſzukał okazyi drugim być posłuſznym, y usłużyć według ich woli, a czci, y miłości, także posługi nie tak onym ofiarować, jak bardziey wyrządzać. Tak z wſzelką miłością, y pilnością będzieſz posłuſzny. Tak tą drogą posłuſzeńſtwa doydzieſz do Boga.

PUNKT II.

Niech *ſobie będą wzajem posłuſzni Bracia, jednak przekładając roskazanie Opata, albo Starſzych, których on poſtanowi, nad inſze, nad które prywatnych oſob roskazania więcey poważać nie pozwalamy.* O piękny porządku! naprzod bowiem ma mieć wzgląd na Przełożonego, potym młodſzy powinien ſzanować Starſzego, nareſzcie wſzyſcy ſobie mają wyrządzać posługę, dla tego żaden od tego nie jest wymowiony prawa, wſzyſcy do teyże wolności, y usługi ſą wyznaczeni. Ten porządek przewracają, którzy raczey z prywatnego kochania czynią to, co ſię bardziey Bratu, niż Przełożonemu podoba. Ten porządek ſzpecą, którzy więcey młodſzych, niż Starſzych ſzanują roskazy. Ten porządek znieważają, którzy dumną powagą nad wſzyſtkiemi uſiłują panować. Ale o na wieki! o na wieki nieſzczęsliwi, którzy by ſię tego nie trzymali porządku! *Niech wiedzą, że tą posłuſzeńſtwa drogą nie doydą do Boga.* A do kogoż zaś poydą? *Tu ſię zatrzymay z uwagą.*

PUNKT

PUNKT III.

Niech *ſobie wzajem będą posłuſzni Bracia.* Do tego potrzeba, *aby ſię który nieznalazł zwadliwy.* Nigdy bowiem porządnie albo Przełożonemu, albo Starſzemu, albo młodſzemu nie będzie posłuſzny, kto zmysłowi ſwemu, y zdaniu wewſzyſtkim wierzy, y jego przekłada nad inſzych zdanie. Od każdego prawdziwego posłuſzeńſtwa wyklętym jeſt, kto chce wolą ſwoję wewſzyſtkim wykonać. O jak jeſt wielkim pożarem w Klaſztorze ſprzeczka! Wſzelki pokoy, miłość, y wzajemne pożera posłuſzeńſtwo. Zgoła niczym ſię nie rożni od zapalacza, który ſię uſadza na co, owſzem jak niebeſpieczniey rożnienia ſię ogień, niż żywiołowy ſrożeje, tak z więkſzym niebeſpieczeńſtwem uſadzający ſię na co bywa znoſzony. Ty abyś tak ſproſnym, y nader ſzkodzącym pożarem Klaſztoru ſwojego, domu Matki ſwojey Zakonu Swiętego nie zapalał, przyzwyczajay ſię nadewſzyſtko ani porozumieniem, ani słowkiem, ani skinieniem, ani uczynkiem przeciwnym nikomu ſię nie ſprzeciwiać, albo przeczyć. Do tego pomysl, że gdyś posłuſzeńſtwo według Reguły SS. Oyca BENEDYKTA slubował, y wſzyſtkim też bez ſprzeczki być poddanym obiecałeś.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! wſzyſtkim jeſteś posłuſzna? *Przełożonych wzajem poważaycie.* Czy ſię ſtrzeżeſz w tym posłuſzeńſtwie, abyś młodſzych roskazywania nad Przełożonych, albo Starſzych nie przekładała roskazy? *Bądzcie Przełożonym ſwoim posłuſznemi, y podle-*

gaycie im. Czy się strzeżesz, abyś się nie znalazła swarą z kim, y w czymkolwiek? *Jeżeli są sprzeczki między wami, izali nie zwierzęcemi jesteście?* Załuy tedy, żeś chęci, y pilności całey nie przykładała jeszcze do tego Swiętego posłuszeństwa. Postanow: wszystkim wyrządzać posłuszeństwo: jednak nad Przełożonych roskazy innych sobie nie przekładać przykazywania, albo w czym nie być sprzeczną.

DZIEN XVII.

O PRAWDZIWYM NABOZENSTWIE.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają. z Rozdz. 62.

PUNKT I.

Zarliwość, którą zaleca SS. Ociec nasz, *Aby Zakonnicy gorącą miłością wzniecali w sobie*, nie jest co inszego, tylko nabożeństwo. Nabożeństwo bowiem jest prędka, y gorąca wola służenia Bogu. Ztąd naprzod prawdziwy nabożny zawsze się stara być nabożnieyszym. Podobieństwem prawdziwego nabożeństwa jest drabina Jakubowa. Widział Jakub po drabinie Aniołow wstępujących, y zstępujących. Czy widział którego stojącego, albo siedzącego? Nie trzeba stać zgoła na zawiesistey rzeczy słabey drabiny; ani w tym śmiertelnym życiu nic pewnego nie zostaje się w swoim stanie. Nie mamy tu trwałego mieszkania, a przyszłego jeszcze nie dziedziczemy, tyl-

tylko szukamy. Potrzeba, abyś albo wstępował, albo zstępował, jeżeli chcesz stawać, upadniesz. Bynaymniey nie jest nabożnym, kto nie chce być pobożnieyszym. A zkąd zaczynasz niechcieć być pobożnieyszym, tam też ustawasz być pobożnym. Albowiem wola służenia Bogu gdy jest prędka, y gorąca, zawsze się stara o lepsze dary. Nie przestaje na zachowaniu przykazań, ale też ochotnie, z radością, y rezolutnie, tak z postępkiem one zachowuje.

PUNKT II.

Zarliwość *gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają.* Ztąd powtòre prawdziwie nabożny równie, jak w pomyslnych, tak w przeciwnych rzeczach sprawuje nabożeństwo swoje. Albowiem prawdziwe nabożeństwo na prawdziwym siebie samego poniżeniu, rezygnacyi, wyrzeczeniu się, y za nic ważeniu zawisło raczey, niż na czującym smaku, y słodyczy. Zaiste wielom do zbawienia jest pożyteczniey, oschłość, przykrość uczuć, niż pełne Aktu pragnienia, y wdzięczność. Wielkie pod czas w tych rzeczach y przyrodzenia, y czarta jest oszukanie. Ten się Bogu bardzo podoba, kto wiary, y miłości Boskiey pełny, lubo cały oschły, strapiony, y opuszczony, według upodobania Boskiego na chwałę Boską wszystkie Swiętey Reguły roskazy, ile może chętnie pełni. Zbyt jest niewiernym Bogu, kto kiedy go Bog cieszy, Bogu służyć, y jego chce chować przykazania, ale kiedy bywa opuszczony od pociechy duchowney

ney, natychmiaſt od Boga odchodzi, y roskazy Swię-tey Reguły mało waży. Izali taki kiedy prawdziwego nabożeńſtwa nabędzie?

PUNKT III.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w ſobie Zakonnicy mają.

Ztąd prawdziwie nabożny zawſze według wiary, nadziei, y miłości chodzi. Bez tych bowiem cnot żadne nabożeńſtwo być nie może. Na tych zawisło życie duchowne, y duchowne doskonałości mieſzkanie te trzy ma Bramy. To jeſt jednę od wſchodu, drugą od pułnocy, trzecią od południa. Brama od wſchodu jeſt żywa wiara, bo ſię przez nią światło prawdziwe, y nieomylne rodzi w mysli. Brama na pułnoc jeſt mocna nadzieja, bo każdy, jesliby powątpiwał, y roſpaczał, zgrutu zginie, jesliby zaś niewątpliwie ufał, będzie miał, o co by proſił dla zbawienia. Brama ku południowi jeſt miłość, bo ogniem miłości pała. Albowiem na południowey ſtronie słońce ſię do gòry podnoſi; y męſtwo nadziei y miłość Boga, y blizniego ſię wybija. O ktoby tak według wiary, nadziei, y miłości żył, jakby miał wielkie pragnienie uſtawicznie służenia Bogu! O ktoby przez Bramy wiary, nadziei, y miłości do mieſzkania doskonałości duchownego wſtępował, jakby ſię prędko do wysokosci przebrał! Dla niedoſtatku tych cnot przychodzi, że prawie zawſze w nabożeńſtwie słabiejeſz, y nigdy na nim nie wytrwaſz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prawdziwe masz nabożeństwo zawsze postępując lepiey? *Nie zna leniwey zabawy Ducha Swiętego łaska.* Czy masz prawdziwe nabożeństwo pod czas przeciwności? *Pokusa doświadcza ludzi.* Czy zachowujesz nabożeństwo przez wiarę, nadzieję, y miłość? *Teraz zaś trzy zostają, wiara, nadzieja, miłość.* Załuy, żeś się nie starała do tych czas o prawdziwe nabożeństwo. Postanow: prawdziwe mieć nabożeństwo zawsze postępując; prawdziwe utrzymywać nabożeństwo w przeciwnościach; prawdziwie zachowywać nabożeństwo przez wiarę, nadzieję, y miłość.

DZIEN XVIII.

O OBIERANIU XIĄG.

Dla większey doskonałości żywota mają nauki SS. Oycow. z Rozdz. 73.

PUNKT I.

Wielka jest tego potrzeba, aby używać czytania Xiąg, ponieważ tymże duchem nabawiają czytającego, ktorego zamykają w sobie. Dla czego SS. Ociec nasz prawdziwego Uczniom swoim wmawiając Ducha Swiętych Oycow, naprzod podaje Pismo Swięte: *Ktoraż karta, albo ktore słowo Pisma Bożego, tak starego, jako y nowego Testamentu nie jest prostą Regułą żywota ludzkiego?* Albowiem gdy Pismo Swięte ustami Boskiemi jest wydane

ne, wszelką prawdę, y doskonałość zawiera w sobie byle tylko tymże duchem, którym jest uczynione, było czytane. Acz nigdy nie doydzie sensu Pawła, ktoby się przez używanie dobrey intencyi w czytaniu jego, y pilność ustawicznego rozmyslania, także pobożnego czynienia jego nie nabrał Ducha. Nigdy nie zrozumie Dawida, jeżeliby samo doświadczenie w samych nie wydawało się Psalmow affektach. Y tak o inszych. Potrzeba także nadewszystko, aby czystym czytać sercem, bo do duszy nieszczerey nie wnidzie mądrość. O ktoby tak czytał, jakby był prędko uczonym, y doskonałym tym czytania sposobem przedziwney całe umiejętności y świątobliwości dostąpili Swięci Oycowie na puszczy, lubo żadnych nie umieli liter.

PUNKT II.

Powtore opisuje nauki Swiętych Oycow. *Ktoraż Xięga Swiętych Katolickich Oycow tego nie opiewa, jakobyśmy prostym gościncem do Stworzyciela swojego przyiść mogli.* Gdzież bowiem bardziey możesz smakować w pożytku wielkiey świątobliwości, jako w Xięgach Swiętych Oycow, ktorzy wzdy inaczey nie pisali, tylko jak żyli? W nich zawsze prawdziwy Duch Chrystusa kwitnął. Ztąd Zakonnikom, ktorzy większych nauk, y cnot wysokości pragną, nad wszystkie insze te trzeba czytać. O jak wiele od prawdziwego Ducha Chrystusowego, y SS. Oyca naszego odpadają, ktorzy za przestwornemi naukami, y dowodami nowych Teologow chodzą? Zaiste

ſię nędzni, y slepi na końcu otworzą oczy, że od slepych zwiedzeni przewodnikow w wielkim wpadnienia w doł piekielny niebeſpieczeńſtwie zoſtają. Zawſze ſię prawdzić będą słowa Reguły Swiętey: *Oto Zakon, pod którym żołd ſwoy chceſz prowadzić, jeżeli go możeſz zachować, wnidz, jesli zaś nie możeſz, wolny wychodz, bo jeslibyś inaczey czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego ſię naſmiewaſz.*

PUNKT III.

Potrzecie opiſuje *Kollacye Oycow Swiętych, y uſtawy, y żywoty ich, nawet y Regułę Swiętego Oyca Bazylego;* o tych bowiem mowi: *Co inſzego nie ſą, tylko dobrze żyjących, y posłuſznych Zakonnikow przykłady, y rzemiosła cnot.* On ſam doskonale ich życia, y nauk nasladował. Prawdziwie wzdy rozum oswiecają dla rozeznania prawdy od fałſzu, dla odłączenia drugiey rzeczy od nikczemney, dla poznawania, jak w drodze Boskiey powinnismy chodzić. Nie tylko ſiłę zrozumiewającą dla pojęcia ſenſu mocno oſiadają, ale też ſiłę do kochania dziwnym zapalają ſpoſobem. Bo ci ſtarzy Zakonnicy w wſzelkich cnotach, y umiejętności doskonali, doskonałości żądającym, y słow, y obcowania dla przykładu dodają. Gdzież bowiem znaleść możeſz wodę czyſtą mądrości Boskiey, jak która blisko zrzodła mądrości Apoſtolskiey płynie?

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! naypierwey czytałz Pismo Swięte? *Jak słodkie wargom moim wymowy*

twoje! Czy czytaſz Swiętych Oycow? *Oni pełni Ducha Bożego byli.* Czy czytaſz Kollacye, y żywoty *&c.* Swiętych Oycow? *Niech ci ſię podobają przypowieści Przodkow.* Żałuy, żeś do tych czas bardziey inſzego czytania pilnowała, y nim ſię zabawiała, niż tym, do którego jesteś obowiązana. Postanow, Swięte Pismo, Swiętych Oycow Kollacye, zywoty czytać, a o Regule Swiętego ſwego Oyca BENEDYKTA nie zapominay.

DŻIEN XIX.

ZE BOG PRĘTKO PRZYBYWA TYM, KTORZY GO W PRAWDZIE SZUKAJĄ.

Nizli mię wzywać będziecie, mowię wam: oto przybywam. z Przemowy Reguły.

PUNKT I.

Jaka jest Boskiey dobroci niezmierność, że za świadectwem Swiętego Oyca naſzego tym, którzy go wprawdzie ſzukają, *nim go wzywać będą*, mowi: *Oto przybywam.* Ztąd naprzod potrzeba od niego wielkich rzeczy ſpodziewać ſię, nic albowiem Bogu właściwſzego nie jest, jako wielkie rzeczy dawać. Ztey nadziei wſzystko podobnym staje ſię wierzącemu? byleby tylko prawdziwie ſzukał Boga. Ztąd Prorok powiada: *Ufay w Panu, a czyń dobrze, y odziedziczay ziemie, a używać będzieſz bogactwa jego.* Ufający albowiem nie ma być prożnym, ale

ale wzgardziwszy dobrami świata odziedziczyć serce swoje, żeby nie ciernie grzechow, ale pożytek cnot rodziło. W ten czas zaiste obficie używac będzie bogactwa dobroci Bożey. Doznał tego Swięty Ociec nasz, kiedy prożne naczynie olejem, proźną stodołę zbożem przez gruntowną swoją ufność napełnił, albo gdy zatwardziałych bałwochwalcow do wiary nawròcił, albo czartow jednym pięścią uderzeniem wypędzał. Wielkich y ty rzeczy spodziewaysię od Pana, wszystko wraz uprosisz, jesli go prawdziwie szukasz.

PUNKT II.

Niżeli *mię wzywać będziecie, mowię wam: Oto przybywam.* Ztąd powtòre potrzeba wraz uciekać się w utrapieniach do Pana, zaraz albowiem uwolni od wszelkiego utrapienia. Bo Bog ucieczką naszą, y mocą, wspomożycielem w utrapieniach jest, ktòre otoczyły nas bardzo. Bo jeżeli do innych srzodkow uciekasz się, gdzie nie masz mocy, bardziey upadasz, niżeli powstajesz. Sam Bog ucieczką prawdziwą jest, bo mocą jest, dokąd gdy się uciekać będziesz staniesz się mocnym. Nie ty albowiem albo kto inny będzie ci pomocą, ale ten tylko ktòry jest twoją mocą, ktòry ucieczką stał się twoją. Bo wszyscy inni chociażby naymocnieysi, łaski jego potrzebują, bez ktòrey nic nigdy nie mogą. Widzisz czemu w ustawicznych utrapieniach jesteś, w mocy ucieczki twojey nie szukałeś. Swięty Ociec twoy że w prześladowaniu od

od Florentego w Bogu ucieczki szukał, przez nagłą jego śmierć w Bogu pomoc znalazł.

PUNKT III.

Nizli *mię wzywać będziecie, mowię wam: Oto przybywam.* Zkąd potrzecie potrzeba o błogosławieństwo prosić. Nie szuka bowiem Boga prawdziwie, ani Bog we wszystkich prozbach przybędzie temu, ktory nie szuka nadewszystko Boga samego, jedynego Błogosławieństwa swojego. Nasycasz zaiste Panie tych ktorzy nic innego nie pragną oprocz ciebie, y czynisz godnych ciebie, Swiętych, czystych, ktòrzy wszystko poczytają za gnoy, aby zyskali ciebie samego. Oto! Panie Boże moy naywyższy, naylepszy, naywszechmocnieyszy! znalazłem mieysce, gdzie ty mieszkasz, wtey duszy, ktòrą stworzyłeś na obraz twoy, ktòra ciebie tylko samego szuka y pragnie, a nie wtey ktòra cię nie szuka y nie pragnie. Więc błądziłem jako owieczka, ktòra była zginęła, szukając cię zewnętrznie, ktòry jesteś wnętrznie, y wielem pracował szukając cię zewnętrznie, który jesteś wnętrznie, y wielem pracował szukając cię oprocz mnie, a ty mieszkasz wemnie, wielce jednak pragnę ciebie. Szukay tedy duszo moja Boga twojego w tobie, tu y na wieki błogosławioną będziesz, bo ci zawsze będzie przytomne błogosławieństwo twoje.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wszelkich rzeczy spodziewasz się od Boga? *Ktoż ufając w Panu był zawstydzony?* Czyli w utrapieniach do niego się uciekasz? *Szuka-*

kiem Pana, a ze wszystkich dolegliwosci moich wyrwał mię. Czyli Boga samego całym sercem szukasz? *Ja zapłata twoja wielka bardzo.* Załuy za twoją niepoufałość. Postanow: wszelkich rzeczy od Boga spodziewać się, w utrapieniach wraz się do Boga uciekać, Boga samego całym sercem żądać, a wewszystkim wraz ci przybędzie.

DZIEN XX.

O BOJAZNI NIEPOJĘTYCH SĄDOW BOZYCH.

Bojazń Bożą przed oczyma zawsze mając zapamiętania koniecznie niechay się chroni. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Bojazń Boża z żadney inney uwagi, jako z rozmyslania nie pojętego sąduBożego otrzymuje się. Sądy albowiem Boskie przepaść wielka. Wszystkie ich sposoby w Boskiey mysli zawarte są, według ktorych każda rzecz ma swoy obrot. Jeżeli bowiem pytasz, czemu grzesznika życie przedłużone bywa, czemu sprawiedliwego dni ukrocone? Czemu niesprawiedliwy szczęsliwym jest? czemu sprawiedliwy strapionym? Zkąd są woyny, zkąd nawałności, zkąd ziemi trzęsienie, suchości, wielkie deszcze? Zkąd ten słuzebnikiem, ow wolnym, ten bogacieje, ow ubożeje? dla czego ten dobrych mając życia Nauczycielow zbawion, ow złym oddany, jakby przez gwałt grzechu trzyma się y potępion bywa? To zaiste wszy-

wszystko, gdy ci na mysl przyidzie, pamiętay, że sądy Boskie są wielką przepaścią, miey *bojaźń Bożą* według rady Swiętego Oyca twojego, *zawsze przed oczyma twojemi.*

PUNKT II.

O jak niepojęte są sądy Boskie! wielu od wschodu przyidą, y odpoczną z Abrahamem, Izaakiem, y Jakubem; Synowie zaś Królestwa wrzuceni będą w ciemności zewnętrzne. Nie tylko Zydom to się przytrafiło, ale też wielu wiernym. Albowiem Judasz był Synem Królestwa, y słyszał z innemi Uczniami to: *Siedzieć będziecie na dwunastu stolicach*, stał się zaś Synem piekła. A zaś Murzyn, lubo Barbarzynczyk człowiek był, jednym jednak stał się z tych, ktòrzy od wschodu, y zachodu przyszli y przyiść mają, aby z Abrahamem, Izaakiem, y Jakubem wiecznych dobr zażywali. Niechay więc zbytecznie nie ufają, którzy stoją, lecz niech często powtarzają to: *Kto stoi niech się obawia, aby nie upadł.* Niech ani też nie rospaczają, ktòrzy upadli, ale niech mowią sobie; alboż kto upadnie, nie dopomoże aby powstał? Wszyscy niech idą za upomnieniem Swiętego Oyca: *Zeby się bojazni Bożey zapamiętania chronili.*

PUNKT III.

O jak straszne sądy Boże! jest wielu ktòrzy do samego prawie Nieba wierzchołku wstąpili, wszystkie zupełnie cnoty mieli, na pustyniach, nie dostępnych mieysc-

scach

ſcych od życia ludzkiego dalekich mieſzkali, jednakże przez niedbalſtwo upadłſzy, w przepaści wyſtępkow zebrneli. Ptzeciwnie ſą niektórzy, którzy z przepaści wyſtępkow powſtawſzy, Swięte życie prowadzili, y tak w cnocie poſtąpili, że czartow wyrzucali y innemi wielu cudami jasneli. Lubo więc nie wiemy jakim ſądem Bog to albo czyni, albo przepuſzcza, żeby ſię tak działo, u którego naywyżſza moc jeſt, y naywyżſza mądrość, naywyżſza ſprawiedliwość, żadna niedoskonałość, żadna płochość, żadna nieſprawiedliwość; zbawienie jednak uczemy ſię nie wyſoce ważyć czyli dobro, czyli złe, ktore widziemy być dobrym y złym poſpolite, y o te dobra ſtarać ſię, które dobrym ſą, tego złego naybardziey chronić ſię ,które jeſt złym właściwym. Sąd albowiem Boży ſprawiedliwie wſzyſtko ſtanowi. Do tego zaś doſtąpienia pomoże, gdy każdy według myśli Swiętego Oyca naſzego w umysle zawſze rozważać będzie *jako gardzący Boga y żywot wieczny, który bojącym ſię Boga zgotowany jeſt, do piekła za grzechy wpadają.*

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! dla niepojętych ſądow Bożych bojazń jego uſtawicznie maſz przed oczyma twojemi? *Początek mądrość bojazń Boża.* Czyliż dla niepojętych ſądow Boskich zapamiętania bojazni jego chroniſz ſię? *Kto ſię boi Boga, niczego ſię nie zlęknie.* Czyliż dla niepojętych ſądow Bożych y bojazni Pańskiey, ſtrzeżeſz ſię złego. a czyniſz dobrze? *Bojazń Pańska nienawidzi złego.* Załuy, że mało kiedy pamiętną jeſteś na ſądy Boże, a z tey przyczyny Pana Boga nie boiſz ſię.

Postanow dla niepojętych sądow Bożych: Bojaźń Bożą ustawicznie mieć przed oczyma, zapamiętania jey koniecznie chronić się, y dla tego wystrzegać się złego, a czynić dobrze.

DZIEN XXI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ GRZECHU DLA JEGO SZKÓD.

Strzegąc się każdey godziny grzechow y występkow.
z Rozdz. 7.

PUNKT. I.

Słusznie SS. Ociec nasz upomina nas, aby każdy wystrzegał się każdey godziny grzechow y występkow. Grzech albowiem obnaża nas z łaski Bożey. O! jaka to jest wielka szkoda! oto! Rodzice nasi jedli owoc, a oczy im otworzyły się, y poznali, że nagiemi byli. Obnażeni bowiem dla grzechu z Niebieskiey łaski odzienia, tak widocznie obnażenia swojego zmyslność pojęli, że przez wstyd ktory mieli, pewnie wiedzieli w jak wielkie niebespieczeństwo prowadziło przykazania Pańskiego przestąpienie. Ach! pomysl tu, jako y z jakiey wysokości wgłęboką przepaść wrzuciła ich diabelska rada. Wielką bowiem przedtym przyodziani chwałą, teraz liście figowe sposzywają. Ten diabelskiey zdrady zysk; tę zdradę gotowało jego porodzenie, ażeby nie tylko więk-

więkſzych rzeczy nie obiecywało, ale też aby obnażyło, a tak obnażonych, z tego co mieli, pokazało. Takim złym jeſt grzech, że nie tylko nas od Niebieskiey łaski dalekiemi czyni, ale do wielkiey zniewagi y podłości nas prowadzi. A gdy nas obnaża z dobr, ktore już dziedziczylismy, wſzelką też ufnosć odbiera. Ucickay więc od grzechu jako od poſtaci węża.

PUNKT II.

Słuſznie *każdy niech ſię ſtrzeże każdey godziny grzechow y wyſtępkow.* Grzech bowiem odziera z ſpokoynośći ſumnienia. O jaka to jeſt ſzkoda! oto *Kaim*? ledwo co Bratoboyſtwo popełnił, wraz wielkich ſumnienia nieſpokoyności doznawſzy, wyſzedł od oblicza Bożego Nie mogło więcey złe jego ſumnienie cierpieć oblicza Pańskiego, ani ſiebie ſamego znoſić, ale tułacz tam y owdzie błąkał ſię, ſzukając pokoju a nigdzie nie znaydując. Tak albowiem ma ſię grzech, że nim ſię ſtanie, y do uczynku przyidzie, zaciemia, y zdradza mysl. Nim zaś dokonany będzie jawnie wſzyſtkim ſzpetność ſwoją wydaje y pokazuje. Zkąd krótka owa y niegodziwa uciecha grzechu uſtawiczną mysli boleść wraża, a ſumnienia ufność odbiera y zamieſzaną zoſtawuje, takiemu grzeſznikowi ani ſen miły, ale bojazni y ſtrachu pełny, ani przyjacioł rozmowy od uſtawiczney troskliwości nie uwalniają. Kata albowiem wewnątrz ma bodzącego, tak, że grzechu nieznosne kary cierpi, y ſędzią ſamego ſiebie

bie ſtaje ſię, y oſkarzycielem. Uciekay więc od grzechu jako od poſtaci węża.

PUNKT III.

Sprawiedliwie *niech ſię każdy wyſtrzega każdey godziny grzechow y wyſtępkow.* Grzech albowiem gorſzym człowieka czyni, niżeli jeſt umarły. O! jaka to jeſt ſzkoda! oto! Łazarz umarły słowem Zbawiciela wſzkrzeſzony do życia, a grzeſznik słowem życia nie bywa uzdrowiony. Ani mow mi, że ten nie zawarł oczu, ani w grobie leży, ani związany jeſt, ani naueſzte robakom oddany, ponieważ gorſze ten rzeczy cierpi, niżeli owi, ktorzy ſą umarli. Nie toczą go robacy, ale pomieſzanie umysłu nad naydrapiezniéyſzą beſtyą ſrożey go morduje. Zawarte oczy umarłych nic więcey nie widzą, ten zaś tyſiąc niemoc oczyma widząc na ſiebie zaciąga. Ow leży w grobie do grzechu nieſpoſobny, ten w grobie złości od ſiebie ſamego wtrącony nieznoſnym grzechow ciężarem przywalony. *Powieſz mi* : lecz ten ciało ma całe? wielka rzecz! jeżeli duſza zgubiona y skażona jeſt, dla tego tą rożnicą ten nad owego lepſzym jeſt, że tylko naturalnemu zepſuciu podległym jeſt, ten zaś nim przyidzie do niego, zewſząd plugawą zgniłość grzechow zgromadza. Uciekay tedy od grzechu jako od poſtaci węża, ktory tak nieſzczęsliwie zaraża y zabija.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! uciekaſz od grzechu, że obnaża z łaski Bozey? *Oto począł nieſprawiedliwość y boleść, a porodził nieprawość.* Czyli uciekaſz od grzechu,

chu, że z spokoyności sumnienia obnaża? *Nie jest temu dobrze, który w ustawicznym złym przestaje.* Czyli uciekasz od grzechu, że śmierć rodzi? *Bodziec grzechu śmierć.* Załuy, że grzechu do tych czas z należytą bojaznią nie chroniłaś się. Postanow od grzechu zawsze uciekać: dla obnażenia z łaski; dla niespokoyności sumnienia; dla rodzenia śmierci.

DZIEN XXII.

O CHRONIENIU SIĘ ZŁEGO ZWYCZAJU.

Strzegąć się każdey godziny grzechow, y występkow. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Jeżeli od jakiego występku, albo grzechu wstrzymać nam się należy, to żadnego zaiste bardziey lękać się nie mamy, jako grzechu, ktòry jest we zwyczaju. Ztąd dobrze S. Ociec przykazuje, *abysmy się strzegli każdey godziny grzechow, y występkow*; bo się z czasem pomnażają, y wzmacniają tak, że z nałogu stają się niezwyciężonemi. Bo gdy wina we zwyczay poydzie, już się jey umysł, choćby chciał, słabiey opiera, bo wiele razy w ten się wdaje zwyczay, jakby tyle więżami przywięzuje się do mysli. Nareszcie wezwyczajona wina tak mysl krępuje, że żadnym sposobem powstać do dobrego nie może. Usiłuje, y upada, bo gdzie długo przestawała dobrowolnie,

nie, tam też choćby niechciała, niejako przymuſzona ustępuje. Albowiem utrzymują złe nałogi, które raz ogarnęły, a codziennie ſroźſzemi ſię ſtają, y nie inaczey, tylko z grzeſznika kończą ſię życiem. Grzechy acz wielkie, y ſtraſzliwe, gdy wezwyczay poydą, zdają ſię być albo małemi, albo żadnemi, tak dalece, że potym bez bojazni popełnione bywają. O jak jeſt ſtraſzny nałog grzechow! ſtrzeż ſię, abyś y ty nie przyſzedł do tego nałogu.

PUNKT II.

Niech *ſię ſtrzeże każdey godziny grzechow, y wyſtępkow,* bo nałog grzechowy jeſt naywiękſzą karą grzeſznika, gdy mowi Prorok: *Pan wpuścił w nich ducha błędu, aby czynili, czego im ſię niegodzi, jak bywa oſzukany pijanica.* Izali nie jeſt nałog grzechowy karą grzeſznika, jak do Boga rzekł Prorok: *Na co żeś to uczynił, abysmy zbłądzili z drogi twojey, zatwardziłeś ſerca naſze, abysmy ſię bali ciebie?* Tak mogłbym wiele przypomnieć, w czym ſię pokazuje jasno, ſtać ſię skrycie ſądem Boskim, przewrotnością ſerca, aby ſam grzech był karą poprzedzającego grzechu. Ztąd Apoſtoł do Teſsaloniczykow piſze: *Dla tego, że nieprzyjęli miłości prawdy, aby byli zbawieni, y przeto ſpuſzcza na nich Bog ſprawowanie błędu, aby kłamſtwu wierzyli* Oto grzechowa kara grzechem jeſt. A o! jak ſtraſzliwa jeſt ta kara grzechu! Nie zbłądziłbym, gdybym złość tey kary nad złośc piekła przekładał, bo piekło tylko dla złości winy, złością rozumieć ſię powinno.

PUNKT III.

Niech *się strzeże każdey godziny grzechow, y występkow*, bo nałog jednego grzechu do wiele innych rożnych przywięzuje się grzechow. Bo gdy wina do winy się wiąże, w jednym rodzaju grzechu, innych się postaci grzechow nie ustrzeże. Jeden bowiem grzech drugi, nie inaczey jak ogniwo jedno drugie w łańcuchu za sobą pociąga. Przeto uważać trzeba. Ze światło prawdy przestępcę jednego prawa opuszcza, aby opuszczony stał się slepym, a slepy obrażał się we wszystkim, y tak zawsze w gorsze upadając rzeczy, na dno bez gruntu wszystkich niecnot wpadał. A im więcey się tak dopuszcza grzechow, tym obfitsze skarby gniewu sobie skarbi na dniu gniewu Boskiego. O jak jest obrzydliwy ten nałog grzechu, który tak wielorakie grzechy, y grzechow kary rodzi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzężesz się nałogu grzechowego, że pomału stajesz się zgoła niezwyciężoną? *Grzesznik, gdy zabrnie wgłębinę, gardzi.* Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że jest naywiększą karą grzesznika? *Stało się przez Pana wzmocnienie serc Narodow, aby się spotkali z Izraelem, y byli wyniszczeni.* Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że wiele różnych grzechow, y kar rodzi? *Będzie łożysko smokow, y pasza Strusiow, a napadną diabelstwa na mieszańcow.* Załuy, żeś do tych czas grzechu nie zaraz napoczątku, gasiłaaby ci się nie obrocił w nałog. Postanow przynaymniey teraz

raz ſtrzećſię złego zwyczaju dla tego, że jeſt zgoła niezwyciężony; że jeſt naywiękſzą karą; że rodzi rożne grzechy.

DZIEN XXIII.

O ZAKONNIKU WEWNĘTRZNYM.

Przenika ſerca Bog, y skrytości. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Mało poſtąpi, kto by chciał poſtępek ſwoy na powierzchownych tylko Zakonnych pokładać cwiczeniach. Bog ſerca czyſtego potrzebuje, jak SS. Ociec naſz świadczy: *Przenika Bog ſerca, y skrytości.* Nie podobają ſię jemu ofiary modlitw, poſtow, prac, albo czucia nocnego, jeżeliby ſerce nieczyſte było, wyſtępkow, y namiętności pełne. Trzeba go więc czyścić naprzod z chuci złych według słow Zbawiciela: *Kto chce poyść za mną, niech ſię ſamego ſiebie zaprze.* Albowiem pierwſzy fundament doskonałości Zakonney jeſt zaprzenie ſię, bez tego nie będzie mogł dokończyć budynku Zakonności: ale nieprzyjaciele jego zaczną naſmiewać ſię z niego, mowiąc: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mogł dokończyć.* Zaprzeć ſię zaś ſiebie ſamego nie co inſzego jeſt, jak z właſnemi roskoſzami rozbrat uczynić; że kto był pyſznym, niech nie będzie pyſznym; a gniewliwy, niech nie będzie gniewliwym; a kto jeſt zbyteczny, niech

niech nie będzie zbytecznym. Zaiste kto tym sposobem serca swego nie codziennie oczyścia, nigdy prawdziwym nie będzie Zakonnikiem, ale też przez doskonałe karności powierzchowney zachowanie że Bogu dla postrzyżenia kłamie, wyda się, bo jeszcze wnętrznemi uczynkami światu dochowuje wiary.

PUNKT II.

Trzenika *Bog serca, y skrytości.* Gdy jest serce oczyszczone z chęci występkowych, potrzeba go cnotami Zakonnemi przyozdobić, inaczey się Bogu nie będzie mogło podobać. Bardzo się Bogu nie podobał ow sługa, który lubo grzywny swojey nie utracił, przecie z nią też nic nie zyskał; tak się też Zakonnik nie upodoba Bogu, który luboby łaski powołania dla złych chuci nie utracił, przecie z nią nie cwiczy się w cnotach Zakonnych. Owszem bez pokory, y cichości serca, bez cierpliwości, y miłości, bez posłuszeństwa, y poddania się nigdy nie będzie Zakonnikiem. Tych bowiem Bog od Zakonnika cnot naypierwey wyciągać będzie, do których dał łaskę powołania. Tych pożytkow jeżeliby w Zakonie nie wydał, zapewne jakby drzewo niepożytkujące wycięty, y na ogień wrzucony będzie. Przebiez wszystkie z osobna Swiętey Reguły cnoty, obacz, jakiś pożytek odniosł. Jeżeli żadnego, boy się, po roku przyidzie, y pożytku upominać się będzie gospodarz.

PUNKT III.

Przenika *Bog ſerca, y skrytości.* Nie przeſtaje na ſercu czyſtym, y cnotami ozdobionym; ale jako on zawſze ſerce przenika, tak chce, aby ſerce znowu ſamo zrozumiał. Nie długo bowiem będzie czyſtym, ani cnotliwym, jeżeliby nie uſtawicznie, y jedynie obcowało z Bogiem. Bo kto nie bezprzeſtanku mysli ſwojey do Boga kieruje, wnet z doczeſnych pociech, albo niepożytecznego pomyslenia wyboczy. Zkąd potym koniecznie naſtąpi oſchłość ſerca, a z tey ſię opuści, y żaniedba tak pożyteczne, y człowiekowi Zakonnemu tak potrzebne ćwiczenie ſię w cnotach. Prawda, że z początku zdać ſię będzie cięſzkim, y pracowitym, ale z czaſem w zwyczay, y niejako w drugie przyrodzenie przeydzie, że ſię będzie mogł nawròcić na wſzelkim mieyſcu, y w wſzelkiey okazyi do Boga ſwojego. Ztąd nie tylko od ſzkodliwych wad zawſze będzie czyſtym, y od wſzelkich zewnętrznych wolnym, ale też od godziny do godziny niewymowny pożytek cnot Zakonnych odnieſie. Ilekroć bowiem ktokolwiek oddalony od wſzyſtkich rzeczy upadku bliskich wewnątrz ſię do Boga nawraca, tylekroć Bog jemu zabiegając, nową na niego wlewa łaskę. Nieſtetyż! jak płakać trzeba nad temi Zakonnikami, ktòrzy prawdziwe umartwienie, y codzienny cnot poſtępek mało ſzacują, y ktòrzy lata, y ſiły na tym, co zwłaſzcza nie jeſt potrzebne, trawią, zawſze lgną w tymże błocie, ani nigdy do zjednoczenia ſię z Bogiem nie powſtają! Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wewnętrznie chodzisz? *Wszelka ozdoba Córki Królewskiey wewnątrz.* Czy namiętności serca martwisz? *Serce czyste stworz wemnie Boże!* Czy cnoty Zakonne sprawujesz? *Oto! te są rzemiosła sztuki duchowney, które gdyby były od nas bezprzestannie wypełnione, na dniu sądnym będą rospieczętowane.* Czy zawsze wewnętrznie z Bogiem obcujesz? *Chodź przedemną, a bądź doskonałym.* Załuy, żeś powierzchownego Zakonu cwiczenia tylko pilnowała, a o wewnętrzne się Zakonnego człowieka mało co, albo nic nie starała. Postanow wewnętrznie zawsze chodzić, a namiętności serca martwić, cnoty Reguły Swiętey w serce wszczepiać, z Bogiem przytomnym zawsze obcować.

DZIEN XXIV.

O ZYWOSCI WIARY.

Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idzmy. z Przemowy.

PUNKT I.

Wiara, że jest fundamentem wszystkich cnot, słusznie SS. Ociec onęż nam zaleca w Przemowie Reguły S. *Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idzmy.* Zaprawdę nigdy wiarą za przewodem Ewangelii nie poydziemy, jeżeliby wiara nasza nie była żywa. Nie jest żywą, kiedy jedna prawda nie tak się wierzy,

 jako

jako równie y druga. Wszelka bowiem prawda wiary pochodzi od nieodmienney prawdy Boskiey; ztąd y każdy napewne, y nieodmienne zasługuje podobieństwo. Od prawdziwey wiary jest dalekim, kto w jednym jey punkcie szwankuje. Chce Bog, abysmy wierzyli w wszystkie jego prawdy, a żadney nie przetrząsali. Ale izali ty z tych nie jesteś, ktory w niektóre tylko prawdy wiary żywo wierzysz? Przypomni sobie każde z osobna Artykuły wiary, Ach! jak słabey, y ledwo nie umarłey dokładasz lekkowierności? Wierzże mu więc we wszystkim, który zgoła nie omyla nikogo; wierz temu we wszystkim, ktory wierzącym da zapłatę żywota wiecznego; wierz temu, ktory choć w jednym niewierzącym wieczne piekła męki naznaczy. Jakaż w ten czas będzie chwała wiary, jaka kara niewierności, gdy dzień sądu przyidzie?

PUNKT II.

Przepasawszy *wiarą biodra nasze za przewodem Ewangelii idzmy.* Żywą wiarą za przewodem Ewangelii nie idzie, kto o jakiey prawdzie wiary powątpiwa, albo w niey się zacina. Kto by bowiem wątpił w sercu swoim, nie wierzy, żeby miał odebrać jaką łaskę człowiek ow. Acz wszystko jest podobne wierzącemu, ale nie chwiejącemu się. Dla tego *Piotr*, gdy biegł po wodach do Mistrza swego, a trochę się lękał, wnet się zaczął topić; wnet zasłużył na połajanie od Sprawcy wiary: *Mało wierny, czemu powątpiwałeś?* Stałość wiary zawsze jest bespieczna,

czna, jeſt bez bojazni, jeſt bez powątpienia, bo jeſt pewną, nieomylną, y że koniecznie powinna być wypełniona: *Jedno jota, albo jedna kreska nie odmieni ſię w Zakonie, aż ſię wſzyſtko ſtanie.* Pierweyby Niebo y ziemia przemieniły, niżeli słowa Boskie. Izali maſz y ty taką wiarę żywą? Tę miał SS. Ociec twoy, kiedy to ſprawił, że ſiekiera *Gota* po wodzie pływała, y MAURY po wodzie chodził.

PUNKT III.

Przepaſawſzy *biodra ſwoje wiarą, za przewodem Ewangelii idzmy.* Zywą wiarą za przewodem Ewangelii nie idzie, kto Nauki Ewangeliczney nie wypełnia uczynkiem. Wiara bowiem jeżeli jeſt żywa, złe żądze uſmierza, wyuzdane chuci hamuje, zuchwałe, y nieugłaskane ſerca poruſzenia uſpokaja, cnoty zaſzczepia, pieśćliwe rzeczy depce, przykre znoſi; w pomyslności ſię niepodnoſi, a w przeciwnościach nie upada. Nic niemaſz tak trudnego, y tak przykrego, czegoby ſię nie chwytał dla Boga, kto żywą wiarą wierzy w Boga. W ten czas wzdy prawdziwie jeſtesmy wiernemy, kiedy co uſtami slubujemy, uczynkiem wypełniamy. Naprożno ſię chlubi z wiarą ſwoją, jezeliby tego nie czynił, co należy do wiary. Albowiem wiara bez uczynkow umarła jeſt. Wiara bez uczynkow nie jeſt Chrześcianina, ale czarta. Ty jaką maſz, czy żywą? czy umarłą? O łaskawa, y ukochana wiary cnoto! ktożby cię w ſamym ſobie nieożywiał, ktòra jeſteś fundamentem wſzelkiey łaski, złączaſz członki z

głową ſwoją Chryſtuſem; jakie ſprawujeſz cuda, we wſzyſtkim tryumfujeſz, także koronujeſz w ſobie wytrwałych ſzczęśliwością wieczną?

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! wſzyſtkie wiary Artykuły rowno, y żywo wierzyſz? *Swiadectwa twoje podobnemi ſą uczynione.* Czy żywo bez bojazni, y powątpliwości wierzyſz? *Wymawiał niedowiarſtwo ich.* Czy wierzyſz zywo czyniąc to, co wierzyſz? *Kto wierzy Bogu, pilnuje przykazania jego.* Załuy, żeś do tych czas żywey nie miała wiary. Poſtanow: żywo wſzyſtkie Artykuły wiary wierzyć; żywo bez bojazni one wierzyć; żywo ich uczynkiem pełnić.

DZIEN XXV.

O NIEDOWIERZANIU SOBIE.

Złe ſobie przyznawać. z Rozdz. 4, Inſtr. 43.

PUNKT I.

Niedowierzanie ſobie bardzo jeſt potrzebne Zakonnikowi, aby w zuchwałość nie wpadł. Ztąd to jeſt, że SS. Ociec ſurowo go napomina, *aby złe ſobie przyznawał.* Złe ſobie zawſze przyzna, ktoby pomyslił, że bez łaski Pana Boga niczym nie jeſt, y nic by nie mogł; że bez pomocy łaski Pana Boga może upaść w grzechy wſzyſtkie; że nie maſz grzechow, ktory ſprawuje człowiek, ktorego by on uczynić nie mogł. Złe ſobie przyzna,

zna, gdyby uważał: jeżeli Aniołowie upadli, tym bardziey, ktòrzy trochę mniey ſtali ſię rownemi Aniołom, powinni ſię lękać upadku, aby ſnadz po równości tey Aniołow, ktòrey nabyli cwiczeniem ſię w Panieńſtwie, widząc Córki ludzkie, że ſą piękne, do nich ſię natchniemiem cieleſney pożądliwości nie nakłaniali, a nie było im rzeczono? *Ja rzekłem: Bogami jeſteście, y Synami wyſokiemi wſzyſcy. Wy zaś jako ludzie pomrzecie, y jako jeden z Mocarzow upadniecie.* Zwykła bowiem nadętość, y zuchwalſtwo ciała nieczyſtością być karana, aby każdy upokorzony tak przynaymniey ſię nauczył ſobie ſamemu nie dowierzać. O jak dalekim był od zuchwałſtwa SS. Ociec naſz! Gdy wieśniak ow proſił o wskrzeſzenie Syna ſwojego umarłego, natychmiaſt dał ſię z tym słyſzeć, że to jeſt Apoſtolskie dzieło, nie moje grzeſznika. Tak ſobie ſamemu niedowierzał.

PUNKT II.

Niedowierzanie ſobie tak jeſt potrzebne Zakonnikowi, aby przecie małość ſerca oddalało. Bo y SS. Ociec, ktòry każe, *aby ſobie złe przyznawał*, w tymże Rozdziale naucza: *O miłoſierdziu Boskim nigdy nie roſpaczać.* Albowiem prawdziwe nie dowierzanie ſobie żadney nie dopuſzcza roſpaczy. Dla tego Apoſtoł, gdy cokolwiek cierpi, czego nie chce, acz nie dowierza ſobie, ale nie roſpacza, ale przeto po trzykroć proſi Pana. A lubo zaraz nie jeſt wysłuchany, przeſtaje na tym, y doſyć mu na łaſce, ktòrą otrzymuje od Pana dla ſprzeciwienia

ſię

śię ciału; usłyszał bowiem, że cnota dokonana bywa w słabości. Tak y ty bynaymniey niepowinieneś ro- spaczać, gdy co ludzkiego cierpisz, albo swoią ułomność w sobie rozważasz. Czyniącemu bowiem, jak jest w sobie, Bog nie uymie łaski. Owszem im bardziey swo- ją poznajesz nędzę, tym większe tobie Bog miłosierny wyświadczy miłosierdzie. Daje wzdy tam łaskę swoją, gdzieby znalazł naczynia prożne.

PUNKT III.

Niedowierzanie sobie tak jest potrzebne Zakonnikowi aby tym mocniey ufał w Bogu, im bardziey niedo- wierza sobie samemu. Ztąd SS. Ociec procz przykaza- nia tego, *aby sobie złe przyznawał*, wnet przydał y insze, *aby nadzieję swoję poruczył Bogu.* Nikt bowiem mocniey nie ufa, jak kto, że nic nie może, mniema. Sama wła- sna nędza do nadziei serca mu dodaje. Wie bowiem, że ten nie bywa zawstydzony; kto w Bogu ufa. Wie- rzy Boskiey obietnicy, ktora omylić nie może, y dla tego pewnym jest, że wszystko w tym może, który go wzmacnia. Im zaś więcey y czego większego się tak od Pana spodziewa, a z poznania własney słabości obfit- szym dziękczynieniem Bogu wszystko dobro z Aposto- łem przypisuje, tym obficie, y większe łask dary bez niebespieczeństwa jakieykolwiek zuchwałosci, albo na- dętości odbiera. Jak bogatym był bym, jak możnym, gdybym tym sposobem y sobie niedowierzał? Na tako- we niedowierzanie, y poufałość SS. Oyca mojego u- marły ow wieśniaka Syn ożył.

Czy-

Czylıż tedy, o Zakonna duſzo! niedowierzanie ſobie odpędza od ciebie zuchwalſtwo? *Pychy nienawidziałem.* Czy odpędza od ciebie małość ſerca? *Upokorz ſię Bogu, a oczekiway ręki jego.* Czy pomnaża nadziei twojey? *Ja w miłoſierdziu twoim ufałem.* Załuy, żeś w niedowierzaniu ſobie tyle kroć błądziła. Poſtanow: ſobie nie dowierzać, abyś ſobie otuchy jakiey nie czyniła; ſobie nie dowierzać, abys nie roſpaczała: ſobie niedowierzać, abyś bardziey ufała.

DZIEN XXVI.

O USZCZĘSLIWIENIU POKOY CZYNIĄCYCH.

Szukay pokoju, y chwytáy ſię go. z Przemowy Reg.

PUNKT I.

Ktożby opowiedział niezmierne to uſzczęsliwienie, którego zażywa duſza, ktòra ma pokoy z Bogiem? Albowiem ſtało ſię mieyſce jey w pokoju, ani nie maſz chłodnika Pańskiego, tylko gdzie jeſt pokoy, gdzie ſumnienie jeſt bez grzechu, gdzie jeſt duſza czyſta. Gdzie zapalczywość, y niezgoda, tam nie maſz Obrońcy Boga. Mieyſca Boskiego nie maſz, tylko w duſzy, ktòra ma pokoy. Ktora zaś duſza nie ma pokoju, niech że wie, że nie jeſt mieyſcem Boga. *Pokoy moy daję mam, pokoy moy zoſtawuję wam.* To jeſt Zbawiciela dziedzictwo. Tam w Jeruzalem, który ſię tłomaczy: *Pokoy*, złamał mocy, łuk, tarczą, miecz, y woynę grzechu. Owſzem on ſam ſtał ſię tam pokojem naſzym, kiedy Cyrograff zniosł,

y zawiesił na krzyżu. Jak bowiem Mądrość czyni mądremi, y sprawiedliwość sprawiedliwemi, y poświęcenie Swiętemi, tak y sam pokoy czyni nas spokoynemi. Jeżeli zaś Chrystus wierzących jest pokojem, więc ktokolwiek jest bez pokoju, ten nie ma Chrystusa. O nędzne tego szczęście, kto nie ma Chrystusa, nic się w nim nie znayduje, tylko strach wiekuisty! o nayszczęsliwsze powodzenie tego, kto ma Chrystusa, ten kosztuje błogosławieństwa Niebieskiego: *Szukay* więc według myśli SS. Oyca swego z Bogiem *pokoju*, *y chwytay się go.*

PUNKT II.

Ktożby opowiedział uszczęsliwienie Zakonnika, który pokoy ma z bliznim? Niewypowiedzianą kochania pasie się ustawicznie słodyczą, że często z Prorokiem może mowić: *Jak dobra rzecz jest, y jak miła Braci zajedno mieszkać!* O jak dobrze, o jak miło, o jak Niebieska jest Braci mieszkać w jedności, aby jedno było serce, jedna wola, jedna wszystkich dusza, y jeden ksztalt życia; bo do takiego domu, albo mysli w ktorey pokoy ten panuje, wniść nie może diabeł. Taka jest godność tey cnoty, że się pierwey Prorok jey dziwował, niz pokazał czym by była, y coby z pożytku przyniosła, kiedy rzekł: *Oto.* O jak dziwny opowiedział pożytek, kiedy przydał: *Jak dobrze, jak miło.* Ale powinieneś wiedzieć, o Bracie! że niektóre są dobre, ale nie miłe, jako to czucia nocne, ciała trapienie, *&c.* bo ciało w tych się nie cieszy, ale obraża. Inne są miłe, ale nie dobre, jako

to

to pospolite jedzenia, y tym podobne. To bowiem czymący cieszą się; gdy co zle zrobią, radują się w rzeczach naygorszych. O Zakonniku! nie będziesz mogł znaleść teraz jednego, co by było dobrym, y miłym, a przecie pragniesz znaleść tego? *Szukay pokoju, y chwytay go.* Ten jest samą cnotą, który ma dobre y miłe. Ten jest ową nayszczęśliwszą dobrocią, który sprawuje jednego obyczaju mieszkać w domu, abyśmy razem żyć, y razem umierać zawsze życzyli.

PUNKT III.

Ktożby opowiedział uszczęśliwienie duszy, która pokoy z sobą samą utrzymuje? W tey żadna więcey namiętność nie osiada, y nie zaprząta umysłu, żadne nie zapalają żądze, żadne zamieszanie nie kłoci, żaden nie panuje smutek. Czy nie tu jest stan Błogosławionych? Czy kto przez ten pokoy takiego nie otrzymuje uszczęśliwienia, ktorego nikt objąć nie może, tylko ten, kto trzyma? nigdy przecie tego zażywać nie będzie szczęścia, ktoby nie pierwey wszystkich namiętności, y pożądliwości poskromił. *Sprawiedliwość bowiem, y pokoy całowały się.* O Zakonniku! tego więc *szukay pokoju, y chwytay go.* Ten to jest pokoy, ktory ogołaca człowieka z niewoli występkow, daje imię szlachetne, odmienia z warunkiem osobę, z sługi czyni Synem, przyjacielem z Boga, Oycem z Pana. Zaczyna być Synem Boskim, kto tak w sobie spokoynym być zaczął. Jaka jest pokoju tego nadgroda! dziedzictwo osiadać z Chrystusem?

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! zażywaſz uſzczę-
sliwienia pokoju, że maſz pokoy z Bogiem? *Kto ſię jem[u]*
opiera, a miał pokoy? Czy zażywaſz uſzczęsliwienia po-
koju, że maſz pokoy z bliznim? *We trzech rzeczach podo-*
bało ſię duchowi memu, które ſą doświadczone przed Bogiem,
y ludzmi: Zgoda Braci, y miłość bliznich, y Mąż y Niewia-
ſta dobrze ſię z ſobą zgadzający. Czy ſię cieſzyſz z uſzczę-
sliwienia pokoju, że maſz z ſamą ſobą pokoy? *Błogosła-*
wieni pokoy czyniący, albowiem Synami Bożemi nazwani b[ę]-
bą. Załuy, żeś do tych czas uſzczęsliwienia pokoju n[ie]
poznała, ani skoſztowała. Poſtanow na ten koniec: p[o]-
koy z Bogiem: pokoy z ludzmi: pokoy z ſamą ſobą za-
chować.

DZIEN XXVII.

O TRZECH DOSKONAŁSZYCH POKUSACH ZAKONNIKOW.

Mysli złe do ſerca ſwojego przychodzące roztrącać o Chryſtuſ[a].
z Rozdz. 4. Inſtr. 50.

PUNKT I.

Różne, y wielorakie ſą pokuſy Zakonnikow, ale wielce
ſtają ſię ſzkodliwemi, ktòre pod pozorem dobrego
na zdradę ſtoją. Takiey naprzod jeſt żądza opowiada-
nia, y nawracania duſz. Tym pragnieniem tak bardzo
nie jeden ſię biedzi że ſię uſpokoić, ñie może; pokiby
nie

nie dokonał ſwego. Boi ſię bowiem podpaść pod przeklęctwo Prorockie, jeżeliby jakie potajemnie wziął naſienia, a utaił ich w ludziach. Boi ſię przeciwko Ewangelii czynić, jeżeliby tego, co słyſzał na ucho, nie opowiadał jawnie. Ale nędzny nie widzi, że raczey ſiebie ogłaſzać żąda, niż słowo Boskie. Nie uważa, że potajemnie, tęskniąc ſobie w oſobności, y na Klaſztorney karności, pragnie wolnieyſzego powietrza. Zgoła potrzeba, jak SS. Ociec przykazuje te *myśli złe do ſerca ſwego przychodzące roztrącać o Chryſtuſa.* Nikt bowiem nie bierze ſobie czci, ale kto jeſt powołany od Boga jako *Aaron.* Jakże bowiem opowiadać będzie, jeżeli nie będzie posłany? Zakonnika pierwſza jeſt powinność płakać, y modlić ſię za grzechy ſwoje, y całego świata. Jeżeliby zaś od Boga dla nawracania duſz był wezwany, to przez wolą Przełożonych wola Boska już mu objawiona będzie. Nieſtetyż wieleż obyczajow ſwoich przewrociło, gdy innych nawracali?

PUNKT II.

Powtore taką jeſt ſzkodliwą Zakonnikowi pokuſą opaczna miłość oſobności, gdy ſiebie oddalić koniecznie uſiłuje od ſpołeczności Braci. Rozumie bowiem, że na oſobności daleko obfitſzych pożytkow ducha nabierze, ale potrzeba jeſt, aby te *złe myśli do ſerca ſwojego przychodzące roztrącone były o Chryſtuſa.* Jeſt gruntowne zdanie SS. Oyca: *Mnich niech nic nie czyni, tylko w czym radzi poſpolita Klaſztoru Reguła, albo Przełożonych przykłady.*

Co inszego by było, gdyby pospolita Klasztorna Reguła była, przeciwko ustawom, albo Przełozonych przykładom, aby wzamiast rozmowy Swiętey, albo budujący, słow się tylko szyderskich, prożnych, y do smiechu, lub gniewu, kłotni, pobudzających słuchało. W tym przypadku potrzeba by Bogu bardziey być posłusznym, niż ludziom, ktory naucza: *Strzeżcie się pogorszenia. Biada świátu dla zgorszenia.* Uciekaycie od świata. Inaczey opaczna miłość dla osobliwości, y oddalenia się od Braci zawsze jest szkodliwa. Wieleż bowiem pałających miłością Boga, y bliźniego osobność nieprzyjęła, albo ostygłych wyrzuciła, albo słabych zatrzymała? dla miłości czynić, albo opuścić wszystko trzeba.

PUNKT III.

Potrzecie taką jest Zakonnikowi szkodliwą pokusą niepomiarkowana chciwość. Ciało chcąc trapić wstrzemięzliwością, czuciem nocnym, y innemi sposobami. Acz dla zachowania łaski w życiu tak jest potrzebne umartwienie ciała, jak jest potrzebne tchnienie, y odetchnienie dla życia żywota, ale bardzo jest niebespieczne, jeżeliby było niepomiarkowane. Ztąd należy takowe *mysli złe do serca swego przychodzące roztrącić o Chrystusa.* Niechce Bog, aby zepsuć ciało, y poszarpać, ale aby usmierzyć pożądliwość ciała przez pomiarkowane trapienie. Rozumney wewszystkim od nas wyciąga posługi. Zaiste którzy za tą pomiarkowania nie idą Regułą,

gułą, nie tylko sobie, ale całemu zgromadzeniu przykremi będą, y ciężkiemi. Niestetyż! Wieleż ich nie odrzuciło wszelakiego umartwienia, ktorzy nad siły przedtym trapili ciało?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nawracania dusz roztrącasz o Chrystusa? *Oto! ja was posyłam.* Czy pokusę, y miłość opaczną osobności roztrącasz o Chrystusa? *Biada samemu!* Czy pokusę niepomiarkowanego umartwienia roztrącasz o Chrystusa? *Każdy ma własny dar z Boga, według ktorego umartwienie Chrystusa na ciele nosić trzeba.* Załuy, żeś się na tych pokusach y ty oszukała. Postanow: opaczney żądzy nawracania dusz; osobności, y oddalenia się przeciwko Regule, ciała nad siły łaski, y przyrodzenia trapienia zawsze się odrzekać.

DZIEN XXVIII.

Na Uroczystość Ss. Apostołow SYMONA y JUDY.

O UTRAPIENIU SPRAWIEDLIWYCH.

Dla ciebie (Boże) *stajemy się umartwieni przez cały dzień, poczytani jestesmy jako owce na rześ.* z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Zaiste potrzebne jest umartwienie sprawiedliwemu, aby się doświadczała cnota jego. Ztąd w osobie sprawiedliwych według świadectwa SS. Oyca naszego BENE-

DYKTA mowi Pismo Swięte: *Dla ciebie ſtajemy ſię umartwieni przez cały dzień, poczytani jeſteſmy jako owce na rzeź.* Nikt bowiem podczas ſamego posłuſzeńſtwa w przykrych, y przeciwnych rzeczach, albo też w jakichkolwiek zadanych krzywdach skrytym ſumnieniem nie będzie ſię mogł zakochać w cierpliwości, jeżeliby nie uczuł przeciwności. Nikt nie przeſtanie na wſzelkiey podłości, y niedoſtatku, jeżeliby nie cierpiał niepotęgi potrzebnych rzeczach. Nikt ſię mniemać nie będzie od wſzyſtkiego, co mu nakazują, nie jako złym robotnikiem, y niegodnym, jeżeliby go nie naznaczono do podłych usług. Y tak o innych cnotach. Pokuſa doświadcza, czyby prawdziwe, czy fałſzywe; czyby Nieba, czy kary godne były. Naśladuy więc SS. Apoſtołow SYMONA, y JUDY, którzy wiernemi w pokuſach z Chryſtuſem wytrwali, ani tego na ſobie przemoc nie mogli, żeby ſię oderwali od przykazania jego, y rad, y wiernie cwicz ſię w cnotach Swiętey Reguły, lubo byś był rozmaicie kuſzony. Tak dla Boga, y Swiętego Zakonu cnoty ſwojey doświadczać będzieſz.

PUNKT II.

Dla *ciebie ſię ſtajemy umartwieni przez cały dzień; poczytani jeſteſmy jako owce na rzeź.* To jeſt potrzebno Zakonnikowi, aby ſię cnota jego oczyściała. Zaden ſię bowiem nie znaduje od ſamego początku świata prawdziwą winną latoroslą, któryby nie był utrapieniem chędożony. Dobrze powiedzono: *Nikt bez alę.* Ztąd Pan ſprawie-

wiedliwości także ſądzić będzie. Dobra twoja, jeżeli bý przez utrapienie ściſnienie twoje już było czyście. Dla tego tylo przeſladowania owſzem śmierć ſamę Swięci Apoſtołowie naſi ponieſli, aby czyſtą ofiarę miłości ſwojey oddali Bogu. Odeymi bowiem miłości cierpliwość, a ſzukać będzie, co jeſt ſwego, nie tego co jeſt JEZUSA Chryſtuſa, owſzem na żadnym gruncie, albo ſiłach ſię nie zoſtanie. Naſladuy więc Swiętych SYMONA, y JUDE, w cierpliwości, aby cnoty twoje od wſzelkiey były oczyſzczone niedoskonałości. Lepiey tu cierpieć, niż na drugim ſwiecie.

PUNKT III.

Dla *ciebie ſtajemy ſię umartwieni przez cały dzień, poczytani jeſteśmy jako owce na rzeź.* To jeſt potrzebne Zakonnikowi, aby cnota jego w Niebie uwieńczona była. Zaden bowiem nie jeſt w Niebie Mnichem, tylko Męczennikiem. Potrzeba było y Chryſtuſowi cierpieć, a tak wniść do chwały ſwojey. Cierpieli y Swięci Apoſtołowie naſi, y Kielich męki aż do dna wypili. Coż mowiſz, coż czyniſz, coż myśliſz o Zakonna duſzo! gotujeſz ſię do Nieba, y porwać Krołeſtwo Niebieskie? a pytaſz ſię, aby ci trudność jaka nie przypadła w drodze, aby ci ſię co przykrego nie przytrafiło w podroży, albo pracowitego, a nie wſtydziſz ſię? Bez wſtydu w ziemi ſamą ſiebie grzebieſz? Cokolwiek byś czyniła, nie doydzieſz Nieba, tylko cnotliwie ſtłuczoną. Jedna jeſt do Nieba droga, a ta jeſt droga krzyżo-

wa. Im byś więcey w tey drodze poniosła, tym obfitſza ciebie czeka zapłata w Oyczyznie Niebieskiey.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! doświadczenie cnoty znoſiſz przez cierpliwość? *Cierpliwość ſprawuje doświadczenie.* Czy ochotnie oczyścienie cnoty znoſiſz przez cierpliwość? *Miłość jeſt cierpliwa, wſzyſtko znoſi.* Czy gotujeſz ſobie koronę cnoty przez cierpliwość? *Owoc przynoſzą w cierpliwości.* Załuy, żeś na przykład Swiętych Apoſtołow SYMONA y JUDY nie zakochała ſię w cierpliwości. Poſtanow: cnoty ſwojey doświadczać przez cierpliwość, oczyściać, y wieńczyć.

DZIEN XXIX.

O GODNYCH POKUTY OWOCACH.

Złości ſwoje przeſzłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać; a prawdziwie ſię z nich napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Inſtr. 57.

PUNKT I.

Gdy bez cnoty pokuty nikt nie jeſt prawdziwym Zakonnikiem, jako to którego powinność jeſt właſna płakać uſtawicznie; ztąd SS. Ociec dobrze każdego z nas napomina: *Złości ſwoje przeſzłe z płaczem, y wzdychaniem, każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie ſię z nich napotym poprawiać.* Godny bowiem owoc pokuty jeſt naprzod, żeby jak długo kto jeſzcze byłby uwikłany

ny nałogami, y pożądliwościami grzechu, tak długo grzechy swoje przeciwko sobie stawiał, y kruszył się. Tak bowiem w osobie pokutującego mowi Pismo Swięte. *Grzech moy znajomy tobie uczyniłem, a niesprawiedliwości mojey nie zataiłem. Rzekłem, wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moję Panu.* Nie bowiem na odpuszczenie winy przeszłey, ani na ochronę od przyszłey zasłuży, ktoby nie ustawicznie grzechy, namiętności, y skłonności złe z płaczem, y wzdychaniem opłakiwał. Nie będzie godzien wymowić: *A ty odpuściłeś nieprawość grzechu mego.* Do tego czynienia owocu pokuty tak długo zniewolony będzie, poki się dręczyć będzie przypominaniem złych uczynkow. Tak naucza Pan: *Nieprawości twoich pamiętać nie będę, ty zaś pamiętay.* Tym sposobem odpuszczenia dostąpił, ktory rzekł: *Poniewasz nieprawości mojey nie poznaję, myslić będę o grzechu moim.*

PUNKT II.

Złości *swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać.* Drugi ztąd jest pożytek pokuty, gdy by kto nie tylko pokutą, ale też y inszemi uczynkami, ktorym jest przyobiecane odpuszczenie grzechow, za grzechy swoje usiłował dosyć czynić. Takim jest naprzod miłość; bowiem miłość pokrywa wielkość grzechow. Powtore utrapienie serca, y ciała, y tak świadczy Prorok: *Obacz pokorę moję, y pracę moję, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Potrzecie miłosierdzie, y wiara;

tak się bowiem czyta: *Przez miłosierdzie, y wiarę oczyściają się grzechy.* Poczwarte, darowanie krzywdy: *Jeżeli byście odpuścili ludziom grzechy ich, odpuści y wam Ociec wasz Niebieski grzechy wasze.* Popiąte przyczyna Swiętych, napisano bowiem: *Kto wie, że Brat jego nie zgrzeszył śmiertelnie, niech prosi, a da Bog życie grzeszącemu do śmierci.* O jakie drògi do miłosierdzia otrzymania nam otworzyła łaskawość Zbawiciela? Nikt zaiste pragnący zbawienia, rospaczą być pokonany nie może, gdy widzi, jakiemi sposobami jego namawiają do życia.

PUNKT III.

Złości *swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać.* Z tego bowiem następuje trzeci, a doskonały pożytek pokuty, abysmy się już więcey nie dopuszczali grzechow, za które żałujemy, albo któremi się trapi sumnienie nasze. Dla tego znakiem jest zadosyć uczynienia, y odpuszczenia, wypychać chęć do nałogow z serc swoich. Poniewasz niech zna każdy, że jeszcze nie jest rozgrzeszony od występkow przeszłych, pokiby sobie stawiał przed oczy swoje obraz, lub postać popełnionych złości, albo podobnych niecnot, gdy się z dosyć uczynieniem, y wzdychaniem ociąga, a ich, nie mowię, ukontentowanie, ale choć małe pomyslenie mieszałoby mysli swojey skrytości. Ten tedy, kto się o dosyć uczynienie stara; niech wie, że w ten czas jest od grzechow rozgrzeszony, y wziął odpuszczenie z

prze-

Zlecam ci Nayswiętsza. Matko
Boska. Mysli moie, mowy moie
Sprawy. wszytki. moie, zlecam
zycie, zlecam. Smierc, Sąd, i wiecznosc.
moię, odday. i ofiaruy to wszytko.
Synowi. swemu, a Panu i Bogu memu
Niech się tym wszytkiem ucieszy,
ukontuie, rozweseli. Serce iego, a niech,
mich Grzechow zapomni

przeszłych win, gdy nie czuł serca swego przejętego pobudką, albo imaginacyą jey, ztąd odpuszczenia sędzia jest w sumnieniu naszym, który nam zapowiada odpuszczenie grzechow. A czy ciebie już rozgrzeszył?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla czynienia godnych owocow pokuty grzechy swoje przeciwko sobie stawiasz? *Grzech moy przeciwko mnie jest zawsze.* Czy uczynki, którym jest obiecane odpuszczenie grzechow, sprawujesz? *Czyńcie godne owoce pokuty.* Czy osiągałz owoc pokuty, aby cię żadna więcey nie gryzła pożądliwość? *Cięszkich grzechow w tedy bierze pokuta koniec, kiedy chęci ich dokonywają się przez dobre obcowanie.* Żałuy, żeś tych owocow zbierac zaniedbała. Postanow na ten koniec zawsze się kruszyć za grzech swoy; uczynki zadosyć czyniące sprawować, a przez te pamięć, y pożądliwość przeszłych grzechow gładzić.

DZIEN XXX.

O PRZYJAZNI.

Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddają. z Rozdz. 72.

PUNKT I.

Nic przekładać nie trzeba nad miłość. Ta się zaś gruntuje przez nierozerwaną przyjaźń. Do tey nas zachęca SS. Ociec, kiedy każe: *Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddają.* Nikt zaś tey miłości nie otrzyma,

 tylko

tylko żeby naprzod poznawał, zkąd się narodził. Ani też przyjaźni, czy miłości tey nierozerwany związek kochania, ani łaska zalecenia, ani wielkość, y okazałość urzędu, ani potrzeba, ale samo podobieństwo cnot rodzi, y jednoczy. Ta to jest miłość, ktora się żadnemi nigdy przypadkami nie dzieli, ktorey odległość mieysca, albo przeciąg czasu rozroźnić, albo odsadzić nie przemoże, owszem sama śmierć nie rozłączy. Jak długo przyjaciele w cnocie, y doskonałości rownemi będą, poty stać będzie ta przyjaźń. Jak prędko staną się roznemi, skończy się też miłość. Luboby bowiem mocnieysi znosili niedoskonałych, jednak ci niedoskonali wiele przyczyn zamieszania, y poroźnienia porywają; nie inaczey jak chorzy choroby swoje przyznawają usługującym, lubo im pilnie służą. Na każdym mieyscu wadzie przyrodzoney słabości to się przytrafia. O gdyby się kto pierwey o siebie samego starał, pokazywał się cnotliwym, jakby zawsze z bliźnim zachowywał miłość!

PUNKT II.

Miłość *Braterską niech sobie uprzeymie oddają.* Do tego potrzeba jest powtornie, aby głębokie fundamenta cierpliwości rzucane były. *Naprzod* zawisła na wzgardzie światowych dostatkow, y wszystkich rzeczy zewnętrznych. Bardzo bowiem niesprawiedliwa jest, aby po wyrzeczeniu się świata cokolwiek się przekładało nad naydroższą miłość. *Powtore*, aby każdy tak odcinał własną wolą, aby się nie sądził być mądrym, a przez to więcey nie

prze-

przeſtawał na zdaniu ſwoim, ale bliźniego. *Potrzecie*, aby miał wiadomość o wſzyſtkim, y o tym, co jeſt pożytecznym, y potrzebnym, a y tego nie przekładać nad dobro pokoju, y miłości. *Poczwarte*, aby mniemał, że ſię zgoła nie trzeba gniewać dla przyczyn czy ſprawiedliwych, czy nieſprawiedliwych. *Popiąte*, aby pragnął leczyć gniew Brata choć niesłuſznie przeciwko ſobie poczęty tym ſpoſobem jak ſwoy, wiedząc, że równie jeſt ſzkodliwy ſmutek Brata, jakby ſam ſię zaſmucał przeciwko niemu, chyba żeby go oddalił od mysli Brata, jako jeſt w ſobie. Ktobykolwiek ſię tego trzymał, ani w ſobie, ani w Bracie ſzkody miłości nie ponieſie. Czy to zachowujeſz?

PUNKT III.

Miłość *Braterską niech ſobie uprzeymie oddają*. Do tego potrzeba jeſt potrzecie, abysmy aczkolwiek wſzyſtkim miłość, ale przyjaźń nie wielom tylko pokazywali. Miłość bowiem y nieprzyjaciołom też pokazywać jeſtesmy obowiązani; ale przyjazni, gdy tylko między rownemi ſię zaſtanawia, tylko nie wielom pokazać możemy. Mało takich jeſt bowiem, którzyby prawdziwie do doskonałości dążyli, luboby już byli doskonałemi. Tak Jakub Patryarcha Mąż ſprawiedliwy, acz wſzyſtkich dwunaſtu Synow ſwoich kochał, ale nad inſzych Jozefa; a to czemu? Poniewaſz Jozef, jako Chryſtuſa wyrażeniem będąc, miley, y łagodniey przylgnął do ſerca Oycowskiego. Tak Chryſtus Pan wſzyſtkich

ſtkich ſwoich Uczniow uprzeymą, y Boską kochał miłością, oſobliwie jednak Jana, ktory o ſobie ſamym zawſze piſze: *Uczeń, którego kochał* JEZUS. Ta bowiem miłość jednego nie znaczy kochania oſtygłości ku drugim, ale obfitość hoynieyſzą miłości około jednego, ktory ſwoim dziewictwem to zasłużył. Ta jeſt prawdziwa, y porządna miłość, która każdego nawidząc, wſzyſtkich kochając, niektórych prawem zasług więcey kocha. To y SS. Ociec przykazuje, gdy mowi: *Nie bardziey jednego kochać, jak drugiego, tylko którego by znalazł lepſzym w dobrych uczynkach, y posłuſzeńſtwie.*

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! przyjazń zachowujeſz z podobnemi ſobie w cnocie? *Duſza Jonaty zklejona jeſt z duſzą Dawida, y kochał go Jonataś jako duſzę ſwoją.* Czy abyś nie obraziła przyjazni, głębokie cierpliwości zakładaſz fundamenta? *Wyzuł ſię Jonataś z ſukni ſwojey, y dał ją Dawidowi.* Czy dla nierozerwaney przyjazni nabycia z niewielą w nię wchodziłz? *Mąż przyjacielski do towarzyſtwa, bardziey przyjacielem będzie, niż Brat.* Załuy, żeś tey przyjazni do tych czas nie ſtarala ſię zachować. Poſtanow więc dla zachowania jey w przyjazń wchodzić z podobnemi ſobie w cnocie: Przyjazń zachować przez cierpliwość: Przyjazń małością przyjacioł gruntować.

DZIEN

DZIEN XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Odwroć ſię od złego, a czyń dobrze. z Przemowy.

PUNKT I.

Pierwſza zaiſte zabawa jak SS. Oyca na puſzczy Sublackiey była według Proroka: *Odwracać ſię od złego, a czynić dobrze*, tak też jego była uſtawiczna ſprawa, aby od czaſu doczaſu im by bardziey odſtępował złego, tym by bardziey brał ſię do dobrego. Na tym bowiem wſzelka doskonałość świątobliwości zawisła. Czy nasladujeſz jego co do powinności ſtanu ſwojego ku Bogu? Czy skryte ſądy Boskie kładzieſz ſobie zawſze przed oczy, abyś ſię odwracał od złego? *Początek mądrości bojaźń Boża.* Czy dla czynienia dobrego wielkich ſię od Boga ſpodziewaſz rzeczy? *Ktoż ufał w Panu, a jeſt zawſtydzony?* Czy bez bojazni, albo powątpiwania wierzyſz w Boga, a co wierzyſz pełniſz uczynkiem? *Kto wierzy Bogu, pilnuje przykazań jego.* Zaiſte, gdybyś śmierć wſzędzie miał obecną, zawſze byś ſtał w bojazni Bożey, w wierze, y ufności w Bogu.

PUNKT II.

Czy nasladujeſz SS. Oyca ſwego w obowiązkach ſtanu ſwojego ku Zakonowi? Czy dla odwrócenia ſię od

 złego

złego unikaſz złośc: łakomſtwa? *Wſzyſcy ſię na drógę ſwoją nakłonili, każdy do łakomſtwa ſwego od pierwſzego aż do oſtatniego.* Czy zmysły ſwoje y w podroży też dobrze zamykaſz? *Nienaſycone oko chciwego w ſtronie nieprawości.* Czy rachunek ſumnienia wieczorny porządnie odprawiaſz? *Gdybysmy ſię ſamych ſiebie rozſądzali, wzdybysmy nie byli ſądzeni od Pana.* Czy godne pokuty pożytki czyniſz? *Grzech moy naprzeciwko mnie jeſt zawſze.* Czy dla czynienia dobrego często doświadczaſz ducha ſwojego, jeżeli by był Swiętego Oyca twego? *Doświadczaycie ducha, jeżeli jeſt z Boga.* Czy w czyſtości, skruſze, y natężeniu ſerca odmawiaſz nabożnie Rożaniec? *Na wieki zginąć nie może, kto nabożnie Nayświętſzey* MARYI *Panny wzywa.* Czy na każdym mieyſcu ſzanujeſz Swiętego Anioła ſwojego Stroża. *Niechciey go pogardzac, bo nie odpuści, gdybyś zgrzeſzył.* Czy często Swiętą Regułę czytaſz? *Oto prawo, pod którym chceſz żołd prowadzić.* Czy często Piſmo Swięte, zebrania, y żywoty, lub inne Xiąſzki Katolickich Oycow czytaſz? *Pełni ſą Ducha Bożego.* Zaprawdę, gdy byś każdego momentu miał śmierć przed oczami, zawſze tym ſpoſobem odwracał byś ſię od złego, a czynił byś dobrze.

PUNKT III.

Czy naſladujeſz SS. Oyca ſwego w powinnościach ſtanu ſwojego ku bliźniemu ſwemu? Czy dla odwracania ſię od złego wſtrzymujeſz ſię od porozumienia? *Gdy żona Putifara płaſzcz Jozefa Panu ſwemu pokazywała, bardzo*

ſię

się rozgniewał przeciwko Jozefowi. Czy unikasz podchlebstwa nałogu? *Ktorzy pochlebują stronom, idą na potępienie.* Czy dla czynienia dobrego uważałz uszczęśliwienie pokoy czyniących? *We trzech rzeczach podobało się duchowi memu, ktore są doświadczone przed Bogiem, y ludźmi: zgoda Braci, y miłość bliznich, y mąż, y żona dobrze się z sobą zgadzający.* Czy zachowujesz prawdziwą przyjaźń? *Wyzuł się Jonatas z sukni swojey, a dał ją Dawidowi.* Czy czynisz posłuszeństwo Braci swoim? przez to idzie się do Boga. Zaprawdę, gdybyś zawsze na śmierć następującą raczey, niż na długie lata miał pamięć, łacno byś te Braterskiey miłości codziennie wyrządzał, y pełnił powinności.

Czy nasladujesz SS. Oyca swego w obowiązkach stanu swojego ku sobie samym? Czy dla odwrocenia się od złego unikasz dla jego szkod wszelkiego grzechu nayBardziey opuszczenia, y nałogu złego? *Uciekay od grzechu, jako od oblicza wężowego.* Czy wzdrygasz się frasobliwości? *Zmiłowania Pańskie nad wszystkiemi sprawami jego.* Czy stronisz od zuchwalstwa? *Za pysznym chodzi pokora.* Czy niedowierzasz samemu sobie? *Nienawidziałem pychy.* Czy dla czynienia dobrego prawdziwe zachowujesz nabożeństwo? *Wtedy zaś trzy zostają rzeczy te: Wiara, nadzieja, y miłość.* Czy wewnątrz postępujesz? *Wszelka ozdoba Corki Krolewskiey wewnętrzna.* Czy doświadczenia, oczyścienia, y uwięczenia cnoty swojey oczekiwasz od cierpliwości swojey? *Owoc przynoszą w cierpliwości.* Bez wątpienia tak byś odstąpił od złego, a

czyniłbyś dobrze, gdybyś patrzał na ciało ſwoje, jakby na trupa nayſproſnieyſzego. Załuy; żeś ſwoim powinnościom znowu nie uczyniła zadoſyć w tym mieſiącu. Poſtanow na lepſze. Czyń pokutę, inaczey jak złodziey w nocy, tak nagła na ciebie napadnie zguba.

LISTOPAD.

DZIEN I.

Na Uroczyſtość WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

O CHWALE SWIĘTYCH.

W Swięta Swiętych Bożych tak ſię ma Jutrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mowili. z Rozdz. 14.

PUNKT I.

Aby nas SS. Ociec naſz do chwalenia Swiętych pobudził, przykazuje nam, abysmy ich Uroczyſtości tym nabożeńſtwem odprawiali, jak Niedzielę: *W Swięta Swiętych Bożych tak ſię ma Jutrznia odprawiać, jakoſmy mowili o Niedzieli* On ſam oſobliwym nabożeńſtwem był do nich przywiązany. Dla tego na Górze Kaſsynu Swiątnicę Swiętego Marcina, y Swiętego Jana wyſtawił: Swiętego Maura zaś do Francyi odchodzącego skrzyneczką Swiętych Relikwii udarował. Naprzod tedy od nas wyciąga, abysmy Swiętych czcili Pſalmami. Godni ſą,

bo cnocie zawſze jeſt część powinna. Godni ſą, bo mieſzkaniem Boskim zawſze byli, y jeſzcze ſą. Mieſzkanie bowiem Boskie jeſt, w ktorym pełność umiejętności, y miłości mieſzka. Godni ſą, bo słowo Boskie wſtąpiło na nich, aby przez nich jak nay więcey było zbawionych. Godni ſą, bo koronę ſprawiedliwości ſobie oddaną odebrali; chwałą, y czcią od Boga ſą uwieńczeni. Z tego wnoś ſobie, jak ma być Bog gorąco chwalony w Swiętych ſwoich, ktory ich taką miłością, y błogosławieńſtwem nabawia.

PUNKT II.

W *Swięta Swiętych Bożych tak ſię ma Jutrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mowili.* Ztąd powtornie chce, abysmy Swiętych nabożnie w modlitwach wzywali naſzych. Ponieważ taką ich Bog ściga miłością, że dla ich zasług, y pamięci zbawienie daje proſzącym. Zkąd mowi u Izajaſza: *Bronić będę miaſta tego, y zbawię go dla ſiebie, y dla Dawida sługi mojego.* Tak dalece bowiem kocha Bog ſprawiedliwość, że też potomnych ludzi Swiętych nie ſwoją zasługą, ale przodkow cnotą ma na pieczy. A lubo *Moyżeſz* od ſwojego przyczynienia ſię za ludem na ziemi niechciał przeſtać, choć by mu toż ſamo roskazał Bog; jaką że rozumieſz gorącością przyczyni ſię za nami każdy Swięty w Niebie, gdy od nas proſzony bywa, kiedy w Niebie miłość jeſt doskonała? Oni bowiem poznają niebeſpieczeńſtwa, nędze, y potrzeby naſze daleko lepiey w Bogu, niż gdyby przy nas uſtawicznie

cznie obecnemi ſtali. Oni także, że zbawienia naſzego jak ſwego żądają, uſtawicznie przyczyniają ſię za nami. Z tego uważ, jaką ufnością Swiętych powinieneś wzywać w modlitwach ſwoich.

PUNKT III.

W Swięta *Swiętych Bożych tak ſię ma Jutrznie odprawiać, jakośmy mowili o Niedzieli, okrom tego, że Lekcye temu dniowi służące, mają ſię mowić.* Ztąd potrzecie chce, abyśmy żywoty Swiętych czytali ku naśladowaniu. Cokolwiek w nich jeſt napiſano, dla naſzego zbawienia, y informacyi napiſano jeſt. Zaiſte Bog dla nas Patryarchow, Prorokow, Apoſtołow, Męczennikow, Wyznawcow, Panienki dał, abyśmy ich naśladując cnoty, chwałę także ich otrzymali. Dla tego też bywają przepowiadane Dzieje Swiętych; aby ſię do naśladowania pobudzały ſerca ułomnych. A gdy ſię zwycięskie ich czyny wſpominają, przeciwko nałogow utarczkom naſze ſię słabe wzmacniają ſerca, y ſtaje ſię, aby ſię myśl tym mniey lękała między utarczkami, im przed ſobą tyle położonych, Mężow ſilnych widzi zwycięſtw. Albowiem cnota Przodkow życie zachowuje naſze, y ich pokuta nadzieję nam przynoſi odpuſzczenia. Ani też zaś nie przeſtawaymy na tym, żebyśmy naśladowali ich powierzchowne uczynki, ale jak naybardziey naśladuymy wewnętrzne. Samemi bowiem ten napełnia ſię skorupami, kto ſerca dobrze czyniących zaniedbywa naśladować. Z tego oſądź, jaką chwałę Swiętym dajeſz, gdy

gdy ich słowa, uczynki w życiu swoim wyrażasz. Tylekroć nowey z nich od Boga przypadkowey nabywasz chwały. Nawiedzą zaś ciebie przy śmierci tak, jak ich szanujesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz Swiętych Psalmami? *Chwalcie Pana w Swiętych jego.* Czy czcisz Swiętych wzywaniem? *Idźcie do Joba, Job sługa modlić się będzie za wami, oblicze jego przyimę.* Czy czcisz Swiętych nasladowaniem? *Wiele pokarmu jest w odłogach Oycow.* Żałuy, żeś tym sposobem do tych czas Swiętych nie chwaliła. Postanow Psalmami, wzywaniem, y nasladowaniem ich pilniey odtąd szanować, y chwalić.

DZIEN II.

Podczas wspomnienia Dusz wszystkich wiernych.

O CIESZENIU STRAPIONYCH DUSZ W CZYSCU.

Żalem strapionego pocieszyć. z Rozdz. 4. Instr. 19.

PUNKT I.

Ktoż bardziey boleje, jak dusza w Czyscu zatrzymana? dla tego dobrze, y według mysli SS. Oyca naszego stosować do niey będziesz z instrumentu ten punkt: *Żalem strapionego pocieszyć.* Zgoła pocieszenia twego potrzebuje. Jakież bowiem rozumiesz męki dusze cierpią w Czy-

w Czyſcu? Gdyby wſzyſtkie męki, katownie, utrapienia, ktore ſię na świecie wymyślić by mogły, do mnieyſzey, która jeſt w Czyſcu męki, y dręczenia były przyrownane, pociechą będą. Wolałby każdy z żyjących wſzyſtkie, ktore ſię tu zdarzają widzieć męki, y bole gdy by owe doświadczenie poznało kary, aż do skończenia świata wſzyſtkiemi temi razem bez lekarſtwa być dręczonym mękami, ktore wſzyſcy ludzie od Adama do tych czas pojedynkiem poniesli, niż jednego dnia w Czyſcu mnieyſzą, która tam jeſt męką być katowanym. Jedno tylko jeſt, czym by ſię rożnieły od mąk piekielnych, że te końca nie oczekiwają, ale wzroſtu na dniu ſądnym. Tak wyznał według Swiętego Auguſtyna, który doznał mąk Czyſcowych. Więc chciey ſię żalić na duſzami w Czyſcu zoſtającemi. Pocieſzay ich dziś modlitwami, y y ofiarami. Jaką miarą miłoſierdzie onym mierzyć będzieſz, taką ſię tobie odmierzać będzie.

PUNKT III.

Zalem *ſtrapionego pocieſzyć.* Godne ſą pocieſzenia duſze Czyſcowe. Poty bowiem w owym Czyſcu mieć będą odwłoki, poki ſię naymnieyſze ich grzechy, jak drzewo, ſiano, słoma nie ſtrawią. Nie mowże: Coż to do mnie, choćbym długą miał odwłokę, bylem przecie poſzedł do żywota wiecznego. Albowiem ogień ow Czyſcowy twardſzy, y dłużſzy będzie, niż ſię wymyślić może. Oto! o dniu ſądnym jeſt napiſano: *Będzie dzień jeden jak tyſiąc lat, a tyſiąc lat, jak dzień jeden;* toż

ſamo

ſamo rozumiey o Czyſcu. Tam jedna godzina w mękach za tyſiąc lat zdać ci ſię będzie. A ktoz wie, czy nie więcey dni, Mieſięcy, albo lat przez ten ogień będzieſz miał przechodzić? Więc miey użalenie nad Duſzami Czyſcowemi. Wpuść palec ſwoy na jeden przynaymniey moment w ogień je, abyś z krótkiego, y momentalnego bolu nauczył ſię wyrozumieć, krótkiey boleści Czyſcowey, a one od nich przez uczynki pokutne uſiłował odwrócić. Bądz miłoſiernym, abyś y ty miłoſierdzia doſtąpił.

PUNKT III.

Zalem *ſtrapionego pocieſzyć.* Pocieſzenia ſą godne duſze Czyſcowe, bo ſą nabawione wielkim pragnieniem widzenia Boga. Jako zaś w piekle naywiękſzą jeſt męką, że potępieńcy ſą ogołoceni z widzenia Boga, tak w Czyſcu nayciężſza jeſt, że ſię opoźniają duſze Czyſcowe od zażywania, y widzenia Boga. Tym bowiem bardziey dokucza boleść z tego zatrzymania, im wyżſzym poznaniem, y miłością ſą Boską obdarzone. Także tym bardziey ſię trapią z przewłoki widzenia Boskiego, im bardziey pragną zjednoczenia ſię z Bogiem. Jeżeli bowiem Oblubienica z miłości słabieje, jeżeli mocne jak śmierć kochanie, jakże ſię rozumieſz trapi duſza, która pragnie być z Chryſtuſem? Poznaje kochanka, a ztąd uſpokoić ſię nie może, pokiby go nie zażywała. Mieyże więc użalenie nad duſzami Czyſcowemi. Wſpomagay ich roznemi cnot uczynkami, naybardziey zaś pragnieniem

 niem

niem Niebieskiey Oyczyzny. Jeżeli byś choć na jeden moment im widzenia Boskiego przyśpieszył, na wieki ci będą wdzięczne. Uważ y tu jak naybardziey, że czego byś sobie życzył w takim stanie, aby ci się stało, czyńże toż samo duszom Czyscowym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strapione w Czyscu dusze pocieszasz modlitwą, y ofiarami? *Judasz, uczyniwszy składkę, dwadzieścia tysięcy grzywień srebra posłał do Jerozolimy, aby ofiarę odprawili za grzechy umarłych. Swięta więc, y zbawienna jest mysl modlić się za umarłe, aby byli rozwiązani z grzechow.* Czy strapione w Czyscu dusze cieszysz uczynkami pokutnemi? *Chleb y wino swoje nad grobem sprawiedliwego położ.* Czy strapione w Czyscu dusze cieszysz cwiczeniem się w cnotach, naybardziey zaś pragnieniem Oyczyzny Niebieskiey? *Nadzieja, która bywa z odwłoką, trapi duszę.* Załuy, żeś do tych czas nie wyświadczyła miłosierdzia duszom Czyscowym. Postanow strapione w Czyscu dusze modlitwami, y ofiarami, uczynkami pokutnemi, cwiczeniem się w cnotach, y pragnieniem Oyczyzny Niebieskiey cieszyć.

DZIEN III.

O CWICZENIU SIĘ W MIŁOSCI BOSKIEY.

Naprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całey duszy, z całych sił. z Rozdz. 4. Instr. 1.

PUNKT

PUNKT. I.

Całe życie SS. Oyca naſzego cwiczeniem ſię w miłości Boskiey było, y cała jego Reguła ſzykuje ſię do miłości. Dla tego jeżeli chcemy być Synami nayukochańſzego Oyca, naprzod kochaymy Pana Boga z całego ſerca. Co to jeſt zaś Pana Boga kochać z całego ſerca? tylko nadewſzyſtko Boga kochać. Jesli więc ſerce twoje pragnie wſpaniałości, ſzukay jey w Bogu: Jeden nadewſzyſtko wſpaniałym jeſt. Jesli czci pragnie, ſzukay jey w Bogu: Jeden jeſt chwalebnym na wieki. Jesli pragnie roskoſzy, ſzukay jey w Bogu, nic nie maſz milſzego nad jego miłość, ani ſię nie kocha nic zbawienniey, jak ta nad inne nadobna, y ſwiętna prawda. Jeżeli pragnie nauki umiejętności, ſzukay jey w Bogu, on wſzyſtko zna, y daje umiejętność maluchnym. Jeżeli ſzuka odpoczynku, ſzukay go w Bogu, zadnego nie maſz pewnego ſpoczynku okrom Boga. Jeżeli pragnie naſycenia, y obfitości, ſzukay jey w Bogu; on jeſt pełnością, y nieuſtającym doſtatkiem nieskazytelney słodkości. Jezeli pragnie wiele oſiadać, ſzukay tego w Bogu, on wſzyſtko oſiada. Jeżeli pragnie zacności, ſzukay jey w Bogu, nad niego nic nie maſz zacnieyſzego. Jeżeli pragnie zemſty, ſzukay jey w Bogu, nad niego nikt ſię ſprawiedliwiey nie mści. Tak tedy nadewſzyſtko, y wewſzyſtkim kochay Boga, y tylekroć miłość Boską z całego ſerca wykonyway, ilekroć czego byś inſzego przez niego pragnął.

PUNKT II.

Naprzod *Pana Boga kochać z całey duszy.* Coż jest Pana Boga kochać z całey duszy? tylko go poznawać, na wolą się jego oddać, o nim zawsze przytomnym myslić. A coż pożyteczniejszego poznać możesz, jak Boga? tego jeżeli znasz, znasz wszystko, y błogosławionym będziesz. A coż jest sprawiedliwszego, jak wolą swoję na Boską oddać wolą? kto się zupełnie jey oddaje, nigdy od sprawiedliwości, y pobożności nie odstępuje; w wszystkich pomyslnościach, y przeciwnościach jest spokoyny, ani się na prawą, ani na lewą nie nachyla. A coż jest roskoszniejszego? jak Boga zawsze sobie przytomnego w pamięci zatrzymywać. Oto! on ciebie napełnia całego, bo nie byłbyś, gdybyś go nie był pojął. Oto! całym jesteś, w tym, z którego wszystko, przez którego wszystko, w którym wszystko. Oto! jest przytomny tobie Bog twoy, Pan twoy, naywyższy, naylepszy, naymocnieyszy, naymiłosierniejszy, y naysprawiedliwszy; naypięknieyszy, y naymożnieyszy, stateczny, y nieograniczony; nieodmienny, odmieniający wszystko; nigdy nowy, nigdy stary, odnawiający wszystko, y w starożytność przywodzący pysznych, a nie wiedzą. O czymże odtąd tedy myslić będziesz o duszo moja! jak o Bogu swoim? Czegoż będziesz chciała, tylko woli Boga twojego? O kimże pamiętać będziesz, tylko o Bogu swoim? zgoła jeżeli nie często przez dzień rozumu, woli, y pamięci nie

nie cwiczyłabyś w tey Boskiey miłości, nie użyjesz tych nayznakomitszych mocy do końca, do ktorego stworzone są, nie kochasz Boga z całey duszy swojey.

PUNKT III.

Naprzod kochać Pana Boga z całych sił. Coż jest Pana Boga kochać z całych sił? tylko go wewszystkim kochać. O czymkolwiek tylko myslisz, mysl dla miłości Boskiey. Czegokolwiek pragniesz, albo kochasz, z miłości Boskiey pragni, albo kochay. Cokolwiek mowisz, słyszysz, smakujesz, dotykasz się, wąchasz; wszystko z miłości Boskiey mow, słuchay, smakuy, dotykay się, wąchay. Cokolwiek czynisz, opuszczasz, albo cierpisz, wszystko niech pochodzi z gruntu miłości. Zda się to być lekkim, y łatwym, ale w czynieniu pilnego y wielkiego wyrzeczenia się potrzebuje. Potrzeba jest ustawicznego cwiczenia, abyś tym sposobem Boga z całych sił kochał. To jest bowiem, co nam Apostoł przypomina: *Wszystko cokolwiek czynicie czyli w słowie, czy w uczynku, wszystko w Imię Pana naszego* JEZUSA *Chrystusa czyńcie.* Zaprawdę niech by było cięszkie to Swiętey miłości wykonanie, zaiste nie w czym inszym miłości naszey Boga bardziey doświadczamy, jak w wyrzeczeniu się, w cierpliwości, y w podeymowaniu prac wielkich. Tym więcey kochać będziesz, im byś więcey poniosł dla Boga. Y tym przyjemnieyszym stawiesz się Bogu, im gorętszym byłbyś w miłości. Więcey waży u niego miłość, niż dzieło. Nikczemna to jest

jeſt rzecz u niego, lubo by była wielką, jeżeli byś z miłości nie poſtępował. Wielka jeſt u niego, lubo by podłą była, gdyby z wielkiey pochodziła miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! ćwiczyſz ſię w miłości Boskiey z całego ſerca w wſzelkim pragnieniu ſerca ſwego? *Nieſpokoyne będzie ſerce twoje, pokiby nie odpoczeło w tym dobrym, do ktòrego ſtworzone jeſt.* Czy ſię ćwiczyſz w miłości Boskiey z całey duſzy, częſto przez dzien wſzyſtkie jego mocy nadgradzając miłości Boskiey? *Kochaymy y my Boga, albowiem on naypierwey nas ukochał.* Czy ſię cwiczyſz w miłości Boskiey z całych ſił, wewſzyſtkim jego kochając? *Z wſzyſtkich ſił ſwoich kochay tego, który cię ſtworzył.* Załuy, żeś do tych czas pierwſzego przykazania tak rzadko uczynkiem wypełniała. Poſtanow codziennie w wſzelkim pragnieniu twoim, przez wſzyſtkie mocy duſzy twojey, w wſzelkiey ſprawie, y namiętności twojey Boga kochać.

DZIEN IV.

O MIŁOSIERDZIU S. KAROLA BORROMEUSZA BISKUPA KU UTRAPIONYM.

W utrapieniu ratować. z Rozdz. 4. Inſtr. 18.

PUNKT I.

Swięty KAROL skoro Opatem zoſtał, Oyca napominał ſwojego, aby dochodow na rzecz marną nie obracał. Ob-

Objąwszy po Oycu rządy Dobr, cokolwiek zbywało, na ubogich rozdawał. Męża tego miłość ku utrapionym osobliwie się wydawała, kiedy przedawszy Urytańskie Xięstwo, całą summę pienieżną na czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, jednego dnia na ubogich wydał. Ten miłosierdzia affekt y nam zaleca SS. Ociec nasz BENEDYKT, gdy *w Rozdz.* 4. *Instr.* 18. mowi: *W utrapieniu ratować.* Y sprawiedliwie, albowiem miłość zawisła na uczynkach miłosiernych, gdyż doświadczenie miłości, jest pokazaniem uczynku. Ponieważ, ktoby miał dostatki tego świata, y widział Brata swego potrzebującego, a zamknąłby przed nim serce swoje, jakże miłość Boska w nim mieszka? Jeżeli bowiem Brata swego, którego widzi, nie kocha; Boga, ktòrego nie widzi, jakże będzie mogł kochać? Jakże takowi słuchać będą: *Ze coście jednemu z naymnieyszych moich uczynili, mnieście uczynili. Podzcie Błogosławieni Oyca mojego, bierzcie Królestwo, które wam jest zgotowane.* Czy raczey nie usłyszą: *Zeście nic nie uczynili jednemu z naymnieyszych moich, ani mnie nic nie uczyniliście. Idzcie przeklęci w ogień wieczny.* Izali nie powiesz, o Zakonna duszo! niech będę odrzuconą, bo uczynki według ciała miłosierne wykonać nie nalezy do mnie? Nie day tego Boże! bo nie albowiem niedostateczni, ale niechcący bywają potępieni. Acz wnętrzności nie zamyka przed bliznim swoim, kto gdyby mogł, chciałby wspomagać. Tę samę wolą Bog za uczynek mniema. Więc porachuy się, czy masz tę wolą, a jeżelibyś miała, nie będziesz potę-

potępioną. Jako żywo zaś jey mieć nie będzieſz, gdy ubogiego, chorego, pielgrzyma widziſz. a użalenia się żadnego nie czujeſz, ani modlitwą, ani wzdychaniem jego nie ratujeſz. Albowiem, jeżeli nie czyniſz użalenia ſię, ktore im więcey ſię oświadcza, więcey obfituje, jakże byś dała ziemski dochod, ktory ſię podziałem umnieyſza?

PUNKT II.

Swięty KAROL nie tylko uczynki według ciała, ale y duchowne miłoſierdzia pełnił, kiedy błądzących na drogę zbawienną naprowadzał, powątpiwającym radził, grzeſznikow do pokuty poruſzał. Podczas powietrza w Medyolanie, ſprzęty domowe wſzyſtkie, nawet łoſzko nie zoſtawiwſzy ſwego, na żywienie zapowietrzonych oddał, ſam potym na gołey ziemi legając. Aby zaś to zarazliwe uſtało powietrze, nakazawſzy Supplikacye, Sam uwiązawſzy ſobie u ſzyi powroz, boſo, nie raz skaleczywſzy nogi, krzyż nioſąc, ſiebie ſamego za grzechy ludzkie ofiarując, gniew Boski odwrocić uſiłował. Tenże affekt, y miłoſierdzie zaleca nam SS. Ociec naſz temi słowy: *W utrapieniu ratować.* Nikt ſię nie może wymawiać od tych miłoſiernych uczynkow, kiedy ſam SS. Ociec naſz przykładem ſwoim nas zachęca. Izali bowiem wieyskiago poſpolſtwa do ſiebie przychodzącego w Sublaku nie nauczał, a tak wiele w łaskę litości z beſtyalskiego nie zamienił ducha? Izali bałwochwalcow, o-powiadając, do wiary nie nawrocił? Izali Swięci jego U-

czniо-

czniowie całe Narody do Owczarni Chryſtuſowey nie odprowadzili? Zaiſte dzieło to jeſt Boskie, nawracać grzeſznikow. Coż bowiem inſzego raczey czynił Syn Boski? tylko że błądzących nauczał, ſiedzących w ciemnościach oświecał, wſzyſtkich naprowadzał na drogę zbawienia. Zbawienne także jeſt dzieło nawracać grzeſznikow. Powinien bowiem wiedzieć, że ktoby odwrócił grzeſznika od błędu drogi ſwojey, wybawi duſzę jego od śmierci, y pokryje wielkość grzechow. Więc y ty, jeżeliś nie rozumiał, y nie wiedział o innym uczynku miłoſierdzia dla nawrócenia grzeſznikow, modl ſię przynaymniey, aby byli zbawieni: wiele bowiem waży modlitwa ſprawiedliwego uſtawiczna.

PUNKT III.

Swięty KAROL miłoſiernym ſię czynił ku duſzom Czyſcowym. Y ten affekt miłoſierdzia zaleca nam SS. Ociec naſz, gdy naucza: *W utrapieniu ratować.* Bo ktoż bardziey pragnie naſzego ratowania, jak duſze w Czyſcu? ſiebie ſamych ratować nie mogą, a cięſzka ich jeſt męka. Ratuymyż je tedy, jak możemy. Albowiem jaką miarą mierzyć będziemy, taką nam odmierzać będą. Bo y przez ogień nam przyidzie przechodzić, y każdegokolwiek uczynku, jakim by był, ogień doświadczać będzie. Tam bowiem złoto naſze obroci ſię w żużel; tam ſię wyjawi wſzelaka nieczyſtość, tam ſama prawda, wziąwſzy na to czas, co ſobie pod czas danego pogardzamy, ſprawiedliwość ſądzić będzie. Coż zaś

tam wszystkie sprawiedliwości nasze? tylko za sukno naybrzydsze poczytane będą. Cokolwiek teraz lekce ważąc opuszczamy, dotykając się pokrywamy, pobłażając zaniedbywamy, jakim dręczeniem tam mszczący się ogień pożerać będzie? Bodayżesmy teraz na dusze w Czyscu miłosiernemi byli, abysmy y my wtedy miłosierdzia dostąpili.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś miłosierną ku utrapionym na ciele? *Chory byłem, a nawiedziliście mnie &c.* Czy jesteś miłosierną ku utrapionym duchownie? *Coż wam się zda, gdyby miał kto sto owiec, a zbłądziłaby jedna z nich; izali nie zostawuje dziewiędziesiąt dziewięć na gòrach, a idzie szukać tey, która zbłądziła?* Czy jesteś miłosierną ku duszom Czyscowym? *Swięta, y zbawienna jest mysl modlić się za umarłych.* Załuy, żeś miłosierdzia Swiętego KAROLA do tych czas nie wykonała. Postanow być miłosierną ku utrapionym na ciele; ku utrapionym duchownie, ku duszom w Czyscu zatrzymanym.

DZIEN V.

O SRZODKACH ZACHOWANIA CZYSTOSCI Az Do SMIERCI.

Czystość kochać, z Rozdz. 4. Instr. 63.

PUNKT I.

Nay-

Nayukochańſzym czyſtości zawſze był SS. Ociec naſz, dla tego dla pokonania ciała pokuſy ciało ſwoje w cierniach tarzał; przeto ciało ſwoje całe życie trapił, przeto ſwoim wſzyſtkim naſtępcom *czyſtość kochać* przykazał. Nikt ſzczerze nie kocha, kto jey uſtawicznie nie uſiłuje zachować. Zachowuje ſię zaś naprzod karaniem ciała, albowiem jeżeli ciało delikatnie bywa karmione, y zmysły ſwojey żywości wolno używają, poniewolnie ciało nieposłuſzne będzie. Jak prędko by twardym pokarmem, y odzieżą, poſtami, biciem, y zmysłow powierzchownych pościągliwością było ujęte, wnet ſię wſzelka ciała pożądliwość rozchodzi, bo zmysły powierzchowne Bramą ſą, przez ktorą śmierć wſchodzi. Obżarſtwo też podnietą, y Matką jeſt lubieżności. Roskoſz przyrodzenia naturalnie idzie za żołądkiem pokarmem napchanym, y w napojach wina zbytkującym. Nieſtetyż! wiele ſię skarży na cięſzkie ciała pokuſy, ale nie ſą użalenia godni. Jakze pożar zagaſi, kto oleju dodaje uſtawicznie do płomienia? kto do gorącego ciała podniety przyrzuca? Zaiſte nie tak czynili Swięci. *Sw. Hilaryon*, gdy był w młodości oſtremi lubieżności bodcami napaſtowany, tak mawiał do ciała ſwego: *O Osle! ty wierzgaſz przeciwko mnie? Ale ja tobie wzamiaſt owſa dam plew, y nacięcia dobre, włożę na ciebie nieznoſne ciężary, poki ci ſię ſnić będzie o nieczyſtych rzeczach; ale tylko maſz myslić o tym, abyś dla słabości, y niepotęgi ſił nie umierał.* A oto! to czyniąc, doskonałey aż do śmierci dochował czyſtości. Nasladuy jego z pomiarkowaniem, y radą

Oyca Duchownego, jeżeli prawdziwie czystość kochasz.

PUNKT. II.

Czystość kochać. Prawdziwie kochać będziesz, jeżeli byś się strzegł prożnowania. Zachowuje się bowiem czystość pożyteczną pracą, y nauką Swiętego Pisma. Jakaż była nieprawość Sodomy? *Prożnowanie*. Co za przyczyna cudzołostwa Dawida? *Prożnowanie*. Bawił się w domu prożnowaniem. Wiele złości nauczyło prożnowanie, y nic nie czyniąc, zle czynić uczemy się. Trzema bowiem powrozami nas czart do grzechu ciągnie. Pierwszy jest: *Zapominanie powinności stanu*, drugi: *Prożnowanie*; a trzeci: *Pożądliwość ciała*. Zapominanie powinności stanu za sobą prożnowanie; prożnowanie zaś za sobą pożądliwość ciała ciągnie. Gdybyśmy baczni byli na to, aby duch nasz nie zapominał o powinnościach swoich, nigdy prożniakami nie będziemy. Jeżeli nigdy nie jesteśmy prożnujący, ani mieysca nie zostanie pokusie ciała. Niepodobna nareszcie jest, aby się mysl, y ukontentowanie nasze razem bawiło około nauki Pisma Swiętego, y około widoku ciała; o jednym bowiem gdy myslemy, drugiego zapamiętywamy. Dla tego kochay się w naukach Pisma Swiętego, a pożądliwości ciała miłować nie będziesz. Zaiste, kto temi tylko srzodkami czystość usiłuje zachować, według świadectwa *Klimaka*, podobnym jest człowiekowi w morze wpadnionemu, ktory jedną ręką pływając, rozumie, że śmierci ujydzie. Do przemysłu naszego zawsze łączyć trze-

trzeba niedowierzanie sobie, y poufałość do Boga. Tak nigdy y od naywiększych pokus nawałności nie będziemy zatopieni.

PUNKT III.

Czystość Kochać. Nie będziesz kochał, jeżeli stronić nie będziesz z prożnością od okazyi grzeszenia. Chcesz wiedzieć, że tak jest? słuchay przykładow: *Samson* nad lwa okrutnieyszy, y twardszy nad kamień, ktory y jeden, y nagi tysiąc ścigał uzbrojonych, mięknieje na łonie Dalili. *Salomon*, przez ktorego się odezwała mądrość, ktory dysputował o Cedrach Libańskich aż do Izopu, ktory przez ściany wyrasta, odstąpił od Pana, bo był kochankiem Niewiast. Nic nie masz niebespiecznieyszego Męszczyznie jak Niewiasta: ani też Niewieście nic nie jest niebespiecznieyszego, jak Męszczyzna: Obydwa są ogniem, obydwa słomą. Dla tego dobrze napomina Duch Swięty: *W posrzodku Niewiast niechciey się bawić.* O jak wiele Mężow Swiętych, że się nie chronili takiey okazyi, świątobliwość pozbawili z czystością! że nie dla szczerey Boga miłości Niewiasty albo do gospody przyjęli, albo prawa Boskiego nauczali, y pomału ustając miłość Boska, a następując naturalny affekt, potym nieczystym ogniem pożarci zostali! Słusznie dla przykładu, y nauki swoich Uczniow SS. Ociec nasz przez jednę noc, lub przy obecnych innych swoich Zakonnikach z Siostrą swoją SCHOLASTYKA, nie chce się bawić. Izali bespiecznieyszym nie bę-

będzieſz y ty od rany, gdybyś uciekał od nieprzyjaciela, niż żebyś z nim ſię potykał?

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! kochaſz czyſtość pracując? *Posli ſługę na robotę, aby nie próżnował.* Czy kochaſz czyſtość, chroniąc ſię niebeſpieczeńſtwa? *Wierz mi, Biskupem jeſtem, prawdę mowię, nie kłamię, widziałem, że Cedry Libańskie, y trzoda Baranow pod tym podobieńſtwem upadli, o których przypadku nie bardziey przemyślałem, jak Grzegorza Nazyańskiego, y Ambrożego. Uciekay tedy od ſideł niewieścich, któryś nie jeſt Swiętſzym nad Dawida, nie mężnieyſzym nad Samſona, ani mędrſzym nad Salomona.* Słowa Swiętego Auguſtyna. Załuy, żeś ſię do tych nie przykładała ſrzodkow. Poſtanow czyſtość kochać, martwiąc ciało; pilnie robiąc, y chroniąc ſię okazyi wſzelkiey.

D Z I E N VI.

O CWICZENIU SIĘ W SLUBIE CZYSTOSCI.

Czyſtość kochać. z Rozdz. 4. Inſtr. 63.

P U N K T I

Gdy SS. Ociec naſz każe *czyſtość kochać*, naucza też, abyś ſię zaprawiał w czyſtości. Co bowiem ſerce kocha, około tego ſię y wſzelka jego mysl, y uczynek zabawia. Dwojakie zaś jeſt cwiczenie ſię, czy zaprawianie w czyſtości: Jednego potrzeba jeſt podczas pokuſy.

kuſy. Ledwie co bowiem naymnieyſza ſzepce ci do u-cha mysl lubieżna, wnet ją uchwyć, roztrąć o Chryſtu-ſa. Nic tak wſzelkiego złey żądzy zmysłu zaraz nie o-deymuje, jak pobożne nawròcenie mysli, y ſerca do Ukrzyżowanego JEZUSA. Pomaga y to, abyś rozmyslał o Szlachetności duſzy, y zacności ſtanu ſwojego; na-tychmiaſt bowiem pogardziſz ſproſnością ciała. Zkąd Duch Swięty napomina: *Synu! uwielbiay duſzę ſwoję, y day jey część według zasługi ſwojey; grzeſzącego na duſzę ſwoję ktoż uſprawiedliwi, y czcić będzie znieważoną duſzę ſwoję?* Potrzeba, abyś także mężnie ſię opierał gwał-towney pokuſie, y ſilnie dał odpor, kto bowiem długo jakby z pokuſą igrał, bać ſię trzeba, aby w śmierć nie wpadł na początku ukontentowania położoną. Ty na-ſladuy przykładu Swiętego Bernarda, kiedy bywaſz ku-ſzony od nieprzyjaciela: *Idz precz ſzatanie, poniewaſz nie wieſz tego, co jeſt Boskiego, ale bardziey mądrość twoja nie-przyjaciołką jeſt Bogu!*

PUNKT II.

Abyś *czyſtość chować* uczynkiem doświadczył, powol-nego czaſu pokuſy Opatowi, albo Oycu Duchow-nemu mysli złe oznaymi. Czart bowiem pod czas ża-dnego innego grzechu wyznania tak nie bywa zawſty-dzony, jak pod czas wyznania pokuſy cieleſney. Za-raz zeſromocony ucieka. Doznał tego młody ow Puſtel-nik, ktory ile razy czuł nieczyſtą pokuſę, tyle razy do ſtarca, czy do Opata ſwojego na ſpowiedz chodził, a tak

tak uſzedł rąk plugawego aſmodeuſza. W tey naoſtate
utarczce zawſze być potrzeba wielkiego ſerca. Częſt
bowiem zbytnia bojaźń upadnienia ſam upadek ſprawi
bo duſzę, y ciało do ſprzeciwienia ſię wycięcza. Ta
że zbytni ſtrach takowych pokus niekiedy ſamyc
przyczynia pokus, y przymnaża. Nie będzie tob
ſzkodzić umysł, jeżeli nie będzie zezwolenia. Żadny
ſpoſobem cię czart nie mogłby oſzukać, jeſlibyś ſa
nie chciał. Szczekąć może, kąſać nie może, tylko chcące
go. Ztąd cokolwiek by ci ſię czy na duſzy, czy na ciel
przeciwko czyſtości przytrafiło, nie boy ſię, niechci
ſię fraſować. Jak długo ſię nim brzydziſz, tak dłu
Chryſtus mieſzka w poſrzodku ſerca, nie inczey, j
niegdyś pod czas nayciężſzych pokus mieſzkał w ſerc
Wielkiego owego Opata Antoniego. Jeżeli zaś Chry-
ſtus w tobie, z tobą, y za ciebie walczy, izali smiało
nie rzeczeſz z Dawidem: *Bać ſię nie będę, coż mi uczyni cia-
ło?*

PUNKT III.

Abyś *kochał czyſtość*, pod czas pokoju jak naybardziey w niey ſię cwyczyć będzieſz. Bardzo ztąd ſzacować będzieſz czyſtość, y kochać, częſto też ten ſlub maſz odnawiać. Przez ten bowiem złączyſz ſię z Chryſtuſem Niebieskim ſwoim Oblubieńcem; poydzieſz za Barankiem bez zmazy dokądbykolwiek ſzedł. Powtore wſzyſtkie nieczyſte myſli, y namiętności przez rozmyslanie uſtawiczne o przytomności Boskiey, przez gorącą Nie-
bie-

bieskiego twego Oblubienca miłość, przez przyczynione w Niebie zażycia pragnienia tak zgoła wypychay, aby y wzmianki nie było albo w mysli twojey, albo w słowie twoim o wszelkiey złey żądzy, lub nieczystości. Tak zdobi Oblubienicę Chrystusową. Tak diabłu, owey nieczystey przyłudzie wszelką zagrodzisz drogę, aby ciała, y duszy zgwałcić nie mogł. Ach! aby się tak nie stało, proszę cię z Swiętym Hieronimem: *Nierządnico wierna Syonu, aby za gospodą Troycy tam czarci nie pląsali, y Syreny nie gniezdziły się, y jeżowie ziemni.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cwiczysz się w czystości, pod czas natychmiast maleńkie pomyslenia roztrącając o Chrystusa? *Błogosławiony, kto rozbijać będzie maluchne jego o skałę.* Czy cwiczysz się w czystości, Oycu Duchownemu, albo Opatowi złe mysli do serca twego przychodzące zaraz oznaymiając? *Idz do Ananiasza.* Czy cwiczysz się w czystości ustawicznie dla miłości Niebieskiego Oblubieńca żądze oddalając ciała? *Kochanek moy mnie, y ja jemu.* Załuy,ześ do tych czas tak drogi slub w podłym szacunku, y cwiczeniu się miała. Postanow napotym cwiczyć się w czystości w czasie woyny, y pokoju; zaraz malenkie pomyslenia złe roztrącic o Chrystusa, Oycu Duchownemu one zaraz oznaymić; dla gorącey miłości Niebieskiego Oblubieńca wszelkiego im weyścia czy do mysli, czy do zmysłu ustawicznie zagradzając.

DZIEN VII.

O WSPANIAŁYM ZAKONNYM STANIE.

Wespoł żyjąch Zakonnikow naymężnieyszy jest Rodzay. z Rozdz. I.

PUNKT I.

Naywiększą pochwałę odmierza SS. Ociec nasz życiu *Cenobitow*, to jest Zakonnikom wespoł żyjącym, gdy *Cenebitow naymężnieyszym rodzajem* nazywa. Y w cale zasługuje sobie na to, albowiem jest życiem Anielskim. Ktoż by się obawiał bezżeńskie życie życiem Anielskim, y Niebieskim nazwać? Coż są przyszli pod czas Zmartwychwstania wszyscy wybrani? Izali nie, że już na ten czas są wszyscy *Cenabitami*, to jest wespoł żyjący, jako Aniołowie Boscy w Niebie powściągający się od god Małżeńskich cale? Izali ten nie jest stopień wspaniały, nad który nic sobie wspanialszego nie może się życzyć? Ponieważ nieskazytelność czyni bliskim Boga. Tak tedy nie dla naszych acz zasług, ale z łaski Pana Boga jestesmy, czym jestesmy: co należy do czystości, y świątobliwości, są Aniołami wprawdzie, albo raczey Obywatelami Niebieskiemi; ale tym czasem na ziemi pielgrzymami. Poki bowiem jestesmy w tym ciele, pielgrzymujemy od Pana. Zamiłuy tedy O Bracie!

O Siostro! Zamiłuy naydroższą perłę, zamiłuy czystość, ktòra cię czyni domownikiem Boskim.

PUNKT II.

Wespoł *żyjących naymężnieyszy jest rodzay.* Jest bowiem życiem Prorockim, prawda mowi: *Zakon, y Prorocy aż do Jana.* Jednakowo nie był on przeciwnikiem, ale Uczniem prawdy, ktòry mawiał też po Janie: *Po części poznawamy, y po części prorokujemy.* Ustało tedy Proroctwo, bośmy już poznali, ale przecie nie całe ustało, bo jeszcze po części prorokujemy. Ustało Proroctwo o pierwszym przyiściu, ale nie ustało o drugim przyiściu Pańskim. Wielki zaiste prorokowania rodzay, ktòrego pilnują *Cenobitowie.* Jakiż to? Oto według Apostoła: *Nie uważać, co się widzi, ale co się nie widzi, bez wątpienia jest prorokować.* Chodzić w duchu, z wiary żyć, co jest na wysokości szukać, nie tego co jest na ziemi, zapomniec o tym, cò jest pozad, a rozściągać się na przed sobne rzeczy, z wielkiey części jest prorokować. Z inszey miary jakim sposobem, tylko dla Ducha Prorockiego obcowanie nasze jest w Niebie? Tak bez wątpienia Prorocy niegdyś, jakoby nie miedzy ludzmi byli swego czasu; ale mocą, y natchnieniem niektòrym ducha dni owe przeglądając, radowali się, aby obaczyli dzień Pański, y widzieli, y w nim się cieszyli. O jak wspaniały tedy jest stan Zakonny! zamiłuy, o Bracie! *O Siostro!* zamiłuy naydroższą perłę; zamiłuy obcowanie, ktòre jest w Niebie, a jako by-

byłeś na stopniu Prorockim na ziemi, tak y w porządku Prorokow będziesz w Niebie.

PUNKT III.

Wespoł *żyjących naymężnieyszy jest rodzay.* Jest bowiem życiem Apostolskim. Jeżeli się chlubić godzi, mamy zgoła chwałę, ale jeżeli jestesmy rozumni, postaramy się to mieć u Boga. Ta jest bowiem prawdziwa chluba, aby kto się chlubi, chlubił się w Panu. Bo ani ręka nasza nie jest wyloka, ale Pan to wszystko uczynił. Uczynił nam wielkie rzeczy, który jest mocny, aby słusznie wielbiła dusza nasza Pana. Jego bowiem darem wielkim stało się, abysmy wielkie owo postanowienie umysłu, zkąd się wielcy chlubili Apostołowie, wspaniale nasladowali: *Otosmy opuścili wszystko, y poszlismy za tobą.* Podobno jesli się y w tym chcemy chełpić, nie będziemy głupiemy. Prawdę bowiem rzeczemy, że są niektorzy, ktorzy więcey niż łodkę, y sieci opuscili. Cóż zaś jest to, że ci wprawdzie Apostołowie opuszczali wszystko, ale aby za przytomnym Panem w ciele poszli? Nie jest to rzecz nasza o tym mowić, bespieczniey samego słuchaymy Pana: *Ześ mnie widział*, mowi, *Tomaszu, uwierzyłeś, błogosławieni, ktorzy nie widzieli, a uwierzyli.* Zamiłuyże więc o Bracie, *O Siostro!* drógą perłę, zamiłuy z Apostołami doskonałe odrzeczenie swiata, a siedzieć będziesz sądząc dwanaście pokolenia Izraelskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! szanujesz czystość, abyś się stała godną wspaniałości Anielskiey w Klasztorze

rze? *Będą jak Aniołowie Boscy, ktorzy się nie żenią.* Czy obcowanie twoje jest w Niebiesiech, abyś się stała godną wspaniałości Prorockiey w Klasztorze? *Po części prorokujemy.* Czy odrzekasz się świata, abyś się stała godną zacności Apostolskiey w Klasztorze? *Opuściwszy sieci poszli za nim.* Załuy, żeś do tych czas nie miała się do wspaniałości stanu swojego. Postanow mieć się do niey przez czystość, przez obcowanie Niebieskie; przez odrzeczenie się świata.

DZIEN VIII.

O NIEBESPIECZNYM ZAKONNIKOW UPADKU.

Sarabaitow naygorszy jest rodzay. z Rozdz. 1.

PUNKT I.

Jak prawdziwych Zakonnikow stan jest okazały, tak też tych niebespieczny upadek. Zkąd SS. Ociec życie *Sarabaitow* naygorszym rodzajem nazywa. Niestetyż! jak jest niebespieczny upadek, ktory się z wysokiego dzieje stopnia! Niestetyż! jak się naygorszemi stają, ktorym za prawo jest roskosz żądzy! z Aniołow przemijają się w naysprosnieyszych czartow, ktorzy odrzuciwszy czystość żyją lubieżnie, y nasycają się słodzinami wieprzow wzamiast Anielskiego chleba. Izali nie inaczey jak czarci niejako ogniami piekielnemi pałają? *Lubieżność jest to ogień aż do zatracenie pożerający.* Obwinie-

nienie tey niecnoty nie tylko aż do nieprawości ſzpe-
ale aż do zguby pożera, bo ſię ogniem lubieżności wſzy-
ſtkie dobre uczynki palą. Zadnych przed oczami Wſze-
chmocnego Boga, miłości, y ſprawiedliwości nie ma
uczynkow, ktore ſię skażenia zarazą pokazują być n
czyſtemi. Kiedy więc ten ogień raz ſię rozſpalił, g
rzeć będzie aż do piekła na doł, gdy ſtrawiwſzy c
natychmiaſt ducha od pieca ogniſtego zapałone, w p
ognia wiecznego wrzuciłby. O jak głęboko upadł, kt
ry już przez czyſtość wſtąpił do trzeciego Nieba! A
kto ſtoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem ſa-
tana jako błyskawicę z Nieba ſpadającego. Z wyſoka
padł, potłuczony, y pogruchotany zoſtał. A ktoż
nie przelęknie?

PUNKT II.

Sarabaitow *naygorſzy jeſt rodzay.* Jeſt bowiem życie
zwierzęcym. Nieſtetyż! jakimże nie jeſt upadkiem
Których obcowanie jakby Prorockie było w Niebie, te-
raz wſzelka ich myſl, y uczynek bawi ſię na ziemi. Juz
więcey nie chodzą według wiary, nadziei, y miłości,
ale według zmysłu, y zmyslności, y w tym ſię, co wi-
dzą, czego doznają, jak nieme bydło pſują, a do tego
tym gorzey, im bardziey przewrotnie ſam rozum zmy-
słowi poddają, a przezeń nieskończone niejako poczy-
nają żądze, aby rodzili nieprawość. Zadne ich zgoła
dzieło Zakonne nie z gruntu nadprzyrodzonego, ale
wſzelakie z natury zepſutey pochodzi. Ztąd żadnego
nie

nie masz zasługującego na żywot wieczny, wszelki uczynek zepsutey natury nałogami jest zeszpecony. Ach! kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem szatana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Zdesperowany jest kray jego. A ktoż się nie przelęknie?

PUNKT III.

Sarabaitow *naygorszy jest rodzay.* Niestetyż! jakim nie jest upadkiem? ktòrzy z Apostołami byli wybrani na sądzenie grzesznikow, wnet się stawają sami grzesznikami, y są sądzeni, że jak wieprz do błota, tak się do świata powròcili. Tak upadają, ile ich po odrzeczeniu się, jeszcze uczynkami dochowując wiary światu, przez postrzyżenie kłamią Bogu. Tak upadają, którzy co opuścili, znowu toż samo rzeczą, albo chęcią przed się biorą. Tak upadają, ile z nich chce, aby ich widziano za ubogich, ale być takiemi nie chcą. Tak upadają, ktòrzy obiecują ubogiego nasladować JEZUSA, ale mammonie służą. Apostołowie nigdy się do tego, co opuścili, nie powracali, owemu Uczniowi nie pozwolono, aby się powrócił dla pogrzebienia Oyca swego. Będą tedy sądzić dwanaście pokolenia Izraelskiego. Ach! kto przez odrzeczenie się świata stoi z Apostołami dla sądzenia, niech patrzy, aby sam nie wpadł na sąd, gdyby się czegokolwiek znowu chwytał światowego. Widziałem szatana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Stał się duch jego idący, a nie powracający. A ktoż się nie przelęknie?

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! boiſz ſię, abyś od ſtanu Anielſkiego do diabelſkiego przez nieczyſtość nie odpadła? *Ogniem jeſt wſzyſtkie wyrywającym, y wykorzeniającym owoce.* Czy ſię lękaſz, abyś od ſtanu Prorockiego w ſtan zwierzęcy przez życie lubieżne nie wpadła? *Ciało nie poymuje tego, co jeſt ducha.* Czy ſię lękaſz, abyś od ſtanu ſądzenia, w ſtan oſądzonych przez powrócenie ſię do świata nie wpadła? *Tym ſąd będzie nayſurowſzy.* Żałuy, że y ty wdajeſz ſię w ten upadek wielki. Poſtanow za wſze napotym wſzelkiey naymnieyſzey nieczyſtości, wſzelkiego życia lubieżnego, wſzelkiey chęci y affektu ſtrzeć ſię do świata nad węża gorſzego.

DZIEN IX.

JAK POWINNO BYC MIŁE ZAKONNIKOM KLASZTORU SWEGO UBOSTWO.

Na którym zaś mieyſcu jeſt taki niedoſtatek, że y wyżſzey opiſaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyſzą, albo zgoła nic, niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieſzkają. z Rozdz. 40.

PUNKT I.

Aby ſię Zakonnicy na uboſtwo ſwego Klaſztoru nie uskarżali, SS. Ociec ich naſtępującemi napomina słowy: *Na którym zaś mieyſcu jeſt taki niedoſtatek, że y wyżſzey opiſaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyſzą, albo zgo-*

ła

ła nic, niech błogosławią Pana Boga, ktorzy tam mieszkają. Czemu? bo ubostwo Zakonne bardziey jaśnieje na takim mieyscu. Bardziey się oddaje Bogu slub ubostwa, ktoremu się obiecało. Jakże bowiem jest ubogim, kto w niczym nie chce niedostatku cierpieć. Jakże bowiem jest ubogim, kto nie rad pod czas chce być bez samey potrzeby? jak jest ubogim, kto pragnie, aby mu nie schodziło na niczym? błogosław tedy Pana Boga, kto na takim ubogim mieszkasz mieyscu. Oto! y ktorzy obfitują w dobra doczesne, onych bez zgwałcenia slubu ubostwa Swiętego do obfitości użyć nie mogą. Nie godzi się więcey weselić w ucztach, y rozmowach bogaczow, jak w ubostwie, y wstrzemięźliwości Zakonnych Braci. Powinno być odcięto wszystko, co jest zbytecznego. Zbytkami nogi Chrystusowe, to jest, ubodzy mają się żywić.

PUNKT II.

A *na którym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nic; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają.* Czemu? bo się cierpliwość Zakonna bardziey wydaje. Poniewasz nierozdzielną jest towarzyszką ubostwa cierpliwość. Prawdziwie w duchu nie jest ubogi, kto nie z weselem zimna, y upału, także wszelkiego niedostatku cierpieć nie jest gotowy. Koniecznie y ktorzy obfitują, temi się powinni cieszyć. Te to są częścią slubow, które przedzieliły wargi ich. O jak są szczęśliwemi! którzy w ubogim mieszkają Klasztorze, tam jest wygnańcem szemranie, jezeliby im czego nie do-

 star-

ſtarczało. Tam jeſt wygnańcem zła wola zazdroſzczą-cych. Tam jeſt wygnańcem wſzelka mienia chciwość. Błogosław tedy Boga, który tam mieſzkaſz. Jeżeli zaś Klaſztor twoy obfituje, ſam odetni podczas potrzebę, abyś mogł doznać niedoſtatku ubogiego, y cierpiącego Jezusa. Obacz Klaſztory od SS. Oyca na Górze Kaſſy-nu wyſtawione. Obacz pierwiaſtkowych Swiętych Mni-chow, a obaczyſz znoſzących wſzelkie ubóſtwo, oba-czyſz, jak z ofiarowanych od wiernych Chryſtuſowych darow, z bogactw, z wſzyſtkiego dobra obfitości nic ſobie nie przywłaſzczali, tylko potrzebę, owſzem y ſię brzydzili, aby mogli cierpieć ubóſtwa niedoſtatek.

PUNKT III.

A na ktòrym zaś jeſt mieyſcu taki niedoſtatek, że y wyżſzey opiſaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyſzą, albo zgoła nic; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieſzkają. Czemu? bo Zakonna pokora bardziey ſię wydaje. Niechce bowiem SS. Ociec, abysmy tylko wnętrzną, ale też powierzchowną pokorę dla zbudowania patrzących po ſobie pokazywali. Ktòraż jeſt zaś inna pokora powierzchowna? jak podłość w pokarmie, y odzieniu, y w wſzelkim ſprzęcie. Gdzież zaś jeſt większa pycha? tylko tam, gdzie ſię obfitość dobra hoynie, y nad ſtan żozdaje. Sprawiedliwie na takowe zbytki żałący ſię ſpiewa owe Piſma Swiętego słowa Bernard Swięty: *Jakże ſię zaćmiło złoto, zmienił ſię kolor naylepſzy? Rozrzucone ſą kamienie ſwiątnicy na rogach ulic wſzyſtkich.* Prawdziwie

ſię

ſię zacmiło złoto, kiedy życie Zakonne przed tym dla chwały cnot było jaſne, teraz zaś dla światowych uczynkow jeſt zacmione. Prawdziwie zmienił ſię kolor naycnieyſzy, kiedy ſię habit Zakonny nad to przyprawia, aby ſię podobał oczom ludzkim bardziey, niż Boskim. Prawdziwie rozrzucone ſą kamienie na rogach wſzyſtkich ulic, kiedy Zakonni mężowie ſzukając prożnych, y ſwieckich rzeczy, tułają ſię za Klaſztorem. Błogosław tedy Boga, kto w ubogim mieſzkaſz Klaſztorze. Prawdziwym albowiem Synem SS. Oyca być nie może, jeżeliby na wſzelkiey nie przeſtawał podłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! miłujeſz ubołtwo w Klaſztorze? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jeſt Królеſtwo Niebieskie.* Czy ſię cwiczyſz w cierpliwości ubołtwa w Klaſztorze? *Cierpliwość wam jeſt potrzebna, abyście odniesli obietnice.* Czy w Klaſztorze kochaſz podłość ubołtwa? *Weyrzał Pan na pokorę służebnicy ſwojey.* Załuy, żeś ſię na ubołtwo Klaſztoru ſwego często skarzyła, albo obfitości jego przeciwko slubowi ubołtwa na złe zażywała. Poſtanow w Klaſztorze zawſze ubołtwo, a w ubołtwie cierpliwość, y pokorę z weſelem kochać.

D Z I E N X.

O CZĘSTYM ODNOWIENIU SLUBOW.

Niech obiecuje ſtałość ſwoję, y nawrócenie obyczajow ſwoich, y posłuſzeńſtwo. z Rozdz. 58.

PUNKT. I.

Bardzo pożyteczna, potrzebna, y przynależyta jest rzecz, abysmy, ktore sluby raz kazał SS. Ociec uczynić, *niech obiecuje stałość swoję, y nawrócenie obyczajow swoich, y posłuszeństwo*, często je odnawiali. Pożyteczna bowiem jest, bo nam nową łaskę do oddania slubow, któresmy obiecali, uprasza. Acz wielki jest akt miłości, ile razy tą wolą, ktòrą podczas Profesſyi dawniey uczynilismy sluby, potym onęż odnawiamy. W tedy prawdzą się o nas owe Psalmisty słowa: *Ten jest rodzay szukających Boga.* Ale czy szukających mam mowić, czy mających? Mamy bowiem Pana, bo nas zrodził podczas Profesſyi w nadzieję żywota, abysmy przysposobienie Synow odebrali. Jakże nas zaś zrodził? Wszakże słowem prawdy. Więc słowem zrodzeni, słowo, którym jest Bog, mamy. Szukamy zaś Pana Boga, kiedy przez odnowienie slubow zawsze większych łask z miary łaski błogosławieństwem słodkości żądamy. Tak o sobie mowi, y świadczy sam Pan, którego mamy, y szukamy. *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie.* Ktoż więc nie często odnawiać będzie sluby swoje, aby w łasce przed Bogiem, y ludzmi bardziey postępował?

PUNKT II.

Niech *obiecuje stałość swoję, y nawrócenie obyczajow swoich, y posłuszeństwo.* Potrzebne jest częste odnawianie

nie slubow tym, ktòrzy je niezbożnie gwałcili. Bowiem grzesznikowi nie daje się odpuszczenie grzechow, jeżeliby nie poprawił złey woli. Nie może skutecznie poprawić, jeżeliby znowu nie obiecował slubow, y nie oddał Panu, bo napisano jest: *Slubuycie, y oddawaycie;* niepodoba się Bogu głupia obietnica. Izali Bog nieustawicznie woła na przestępcow takowych: *Biada tobie zły rodzaju jątrzący się;* zły y fałszywy rodzay kłamstwa aż do dziś dnia szukający, y kochający prożności ani wiary nie zachowujący, ktòrey byłeś zaslubiony prawdzie? Izali nie masz potrzeby znowu się narodzić? Czy nie do łaski moiey znowu tym sposobem, ktòrym na Professyi przychodzić powinieneś? A naybardziey plemię jaszczurcze uczynku, tym bardziey teraz potrzebę ma wniść powtornie w wnętrzności Matki łaski, y rodzić się, im uczynki ich poslednie poznawane bywają gorszemi nad pierwsze. Dziękować samey łasce, a jeżeli się mowić może bardziey dobrowolney litości, ktòra dobrodzieystwami obsypuje nie tylko niezasłużonych, ale zbyt zle zasłużonych, y niewdzięcznych. Dziękować mu, ktòry też po tylu upadkach znowu odradza słowem prawdy swojey. Sprawiedliwie z Prorokiem spiewać będziesz: *Dobrowolnie ofiarować ci będę, y wyznam Imieniowi twemu Panie, ponieważ jest dobre.*

PUNKT III.

Niech *obiecuje stałość swoję, y nawròcenie obyczajow swoich, y posłuszeństwo.* Przynależyte jest częste od-

nowienie slubow dla doskonałego ich wypełnienia. Coż bowiem tychże obowiązkow nam bardziey przypomina, jak częſte ich powtorzenie? Coż nas mocniey pobudza, abysmy je doskonale zachowali? jak ponowione sluby onęż zachowania. Zaiſte ktòrzy sluby obiecują Bogu, a tylko powierzchownie zachowują je, zbyt niedoskonale slubom ſwoim zadoſyć czynią; ale ktòrzy z natężenia, y odnowienia ſwojego slubu dzieło, ktòre slubowali Bogu, czynią, ci ſą, którzy doskonale slub ſwoy ſprawują. Ten jeſt rodzay ſzukających Pana. W proſtocie ſerca ſzukają jego. Nie czego inſzego bowiem, jak jego, nie czego inſzego oprocz jego; nie czego inſzego po nim ſzukają, ale jako na Profeſsyi oddawali sluby ſwoje dla chwalenia Boga, tak oddają sluby ſwoje na chwałę jego, gdy odnawiają y uczynki, które slubowali, czynią. Więc nie wypełniaymy slubow tylko powierzchownie, ale wnętrznie. Prawdą jeſt Bog, a takich ſzukańcow pragnie, ktòrzy go ſzukają w Duchu, y prawdzie. Łatwiey wtedy będzie Niebu, y ziemi przeminąć, niż abysmy tak ſzukający, nie znalezli Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! częſto sluby ſwoje odnawiaſz dla otrzymania nowych łask ich zachowania? *Sluby ſwoje oddam Panu.* Czy po przeſtępſtwie slubow częſto sluby odnawiaſz dla otrzymania pierwſzey ſukienki Swiętey Profeſsyi? *Potargałeś związki moje, tobie oddam ofiarę chwały.* Czy częſto sluby odnawiaſz dla wypełnienia ich doskonale? *Jeżeliby kto slub Panu Bogu ćzynił, nie uczyni nieważnym słowa ſwego, ale wſzyſtko, co obiecał,* wypełni.

Za-

Załuy, żeś tak rzadko sluby odnawiała swoje. Postanow sluby dla otrzymania łask nowych, albo dla nabycia znowu pierwszey łaski, y dla wypełnienia ich doskonale często odnawiać.

DZIEN XI.

Na Uroczystość S. Marcina Biskupa.

O NASLADOWANIU POKORY S. MARCINA.

Nie jest wyniesione serce moje. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Gdy SS. nasz Ociec osobliwym był miłośnikiem Swiętego Marcina, poniewasz na jego honor Swiątnicę w Kościele Apollina zbudował, słusznie y my jego też czcić, y nasladować powinni. Nad wszystkie zaś jego cnoty, także w wszystkich jego zacnościach, y godnościach świątobliwości jaśnieje przedziwna pokora, którą moze mowić: *Nie jest wyniesione serce moje.* Nie zacność go żołnierskiego pokolenia, nie łaska Cesarska wynieść mogła, wzdyby własnemu słudze nie zdeymował obuwia, chędożył, y siedzącemu u stołu nie służył. O jaka jest ta pokora! izali się prawdziwie nad wszystkich naypodleyszym uprzeymym serca nie mniemał affektem? ale jak my od niey jestesmy dalecy? częstokroć bowiem albo urodzone szlachectwo, albo przez cno

cnotę nabyta godność zarzuca umysłowi naſzemu, a jego nadętemi oſzukiwa myslami, aby dla miłości Chryſtuſa drugim pokornie służyć gardził. Ale izali wſzyſcy ludzie rowni przyrodzeniem jeſtesmy? Uważmy, że uprzywilejowanym porządkiem przybyło nam, abysmy nad niektóremi byli widziani Rządcami, lecz znaydziemy prędzey, czym naturalnie jeſtesmy. Uważmy też cnoty naypodleyſzych ludzi przy grzechach naſzych, albo jeżeli żadnych niemają, rozumieymy o nich przy skrytych ſądach Boskich, na których nas podobno daleko zasługami przewyżſzą, a pokornie im służyć, cieſzyć ſię będziemy. Biada nienasladującym JEZUSA! który przyſzedł służyć, a nie żeby mu służono, przybliżą ſię w mękach do pyſznego Lucypera, ktorego nasladowali na ziemi.

PUNKT II.

Nie *jeſt podnieſione ſerce moje.* Do wſzyſtkiego ſię niegodnym mianował Swięty MARCIN. Niechciał Urzędu Diakona, Kapłańſtwa, mniey Biskupſtwa na ſiebie przyjąć, zawſze ſię niegodnym pokazując; mężnie ſię ſprzeciwiał czczącym ſiebie. A to czemu? bo dobrze uważył owe słowa z Xiąg Królewskich: *Nogi Swiętych ſwoich zachowa.* Coż ſię bowiem rozumieją obydwie nodze? Tylko męſtwo, y pokora. Aby tedy nie upadł, ſtanął na obydwoch nogach. Dobrze wiedział, że pokorni na ſądzie Boskim wyſoko poſtawieni będą, ktòrzy, by teraz doczeſną część dobrey mysli rachunkiem po-

deptali. Dobrze uważa, że tym jest niebespieczniey- szy upadek, im się staje z wyższego stopnia. Zawsze so- bie kładł przed oczy przykład Eleazara, który na woy- nie słonia ubiwszy połozył, ale pod nim, którego zabił, poległ. Bał się dla tego y on, aby cięzar, który by na siebie przyjął, jego nie skruszył. O kto by sobie z S. MARCINEM takowe uwagi myslą, y chęcią statecznie ro- składał, rozumiem, zeby nogami, y rękoma honory odpędzał od siebie.

PUNKT III.

Nie *jest podniesione serce moje.* Lubo bowiem cnotami, y cudami Swięty MARCIN jaśniał, przecież naypokor- nieyszym był w sobie. Y chociasz od Boga, y ludzi był szanowany, nic przecie dobrego nie uwazał w sobie. Aż do śmierci pokutne, y nader pokorne prowadził życie, poniewaſz zaden go dobry uczynek, żadna łaska nadąć nie mogła, który głęboko miał wyrażony na sercu swo- im: *Coż masz, czegoś nie wziął? Jeżeliś zaś wziął, czegoż się chlubisz, jakbyś nie wziął.* Nie jestesmy dostateczni z sie- bie myslić o czym dobrym, jakby z nas, było, ale wszelki dostatek z Boga jest. *Łaską jestem Boga to, czym jestem.* Tą zaś pokorą zawsze na obfitsze od Boga zasługował dary łask, acz wszelka dolina napełniona będzie. My, że z na- szych dobrych pyszniemy się uczynkow, y wzięte łaski przez pychę tracimy, y niegodnemi się stajemy do wzię- cia nowych. Ale powróćmy się do serca. Nasladuymy Swiętego MARCINA. Uczynkiem wypełniemy ow SS.

Oyca naszego dobrych uczynkow instrument: *Jeżeli by widział w sobie cokolwiek dobrego, niech Bogu przyzna, nie sobie, złe zaś zawsze że od siebie jest uczynione, niech wie, y sobie przyczyta.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Swiętym MARCINEM innym ochotnie służysz? *Jeżeli kto chce między wami być pierwszym, będzie nad wszystkich ostatnim, y wszystkich sługa.* Czy z Swiętym MARCINEM do wszystkich Urzędow niegodnym siebie sądzisz? *Gdybyś był wezwany na gody, nie siaday na pierwszym mieyscu, aby snadz nad ciebie nie był godnieyszy, a wtedy zacząłbyś z wstydem brać się do ostatniego mieysca: bo wszelki, kto się podnosi, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie podwyższony.* Czy z Swiętym MARCINEM w darach nadprzyrodzonych pokornie o sobie trzymasz? *Ja bowiem jestem naymnieyszym, u wszystkich śmieciami, aż dotąd.* Załuy, żeś tey Swiętego MARCINA pokory nie nasladowała. Postanow innym z pokory ochotnie służyć: do wszystkich urzędow nie godną się czynić: z darow się nie pysznić nadprzyrodzonych.

DZIEN XII.

O POTRZEBIE NADZIEI.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. z Rozdz. 4. Instr. 4.

PUNKT I.

Nayświętszy Ociec nasz tym instrumentem: *Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać*, naybardziey nam zaleca

czę-

częſte Akty Nadziei w Bogu. Y słuſznie, bo nam jeſt potrzebna nadzieja dla ochronienia ſię grzechow. Nigdy bowiem nie zwyciężemy pokus, albo namiętności nie umierzemy rozpuchu, jeżeliby nadzieja Niebieskich rzeczy ducha naſzego nie ugruntowała. Tak mocna ufność w Boga umysł pokrzepia, aby go do pełnienia nieprawości, ani pochlebne namowy, ani boleści mąk nie przeciągneły, ani złamały. Ponieważ nadzieja ku wieczności umysł kieruje, y dla tego żadney ſię złości nie dopuſzcza, do ktorey kuſzony bywa. Prawdzi ſię w tym owo Joba zdanie, kto ufa w Bogu: *Zawſtydzeni zoſtali, bom ufał.* Albowiem gdy ſię ſprawiedliwego nadzieja wewnątrz wbija, y jako żywo ſię nie nachyla na złosliwe pokuſy, nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego wſtyd ogarnia, bo gdy przyiść do skrytości ſprawiedliwych nie może, że daremno jeſt okrutnym kuſicielem, wſtydzi ſię, y ucieka. Ufay tedy pod czas pokus wſzełkich w Bogu, a nadzieję jako kotwicę będzieſz miał duſzy beſpieczną, y mocną.

PUNKT II.

Nadzieję *ſwoją w Panu Bogu pokładać.* Nadzieja jeſt potrzebna dla zwycięzenia życia tego przeciwności, y świata ſzczęśliwości. Albowiem ta ufność oſobliwym jeſt wybranym doświadczeniem, że tak umieją przedzierać ſię drogą teraznieyſzego żywota, żeby przez pewność nadziei znali, iż już doſzli wyſokości, aby wſzyſtko, co przemija, pod ſobą być widzieli Zkąd o takim wybranym Bog mowi: *Podnioſę cię nad wyſokości ziemi*

mi. Aczkolwiek niskości ziemi ſą ſzkodą, obelgami, uboſtwem, ale mysl, ktòra ufa ſw Bogu, ta beſpieczną przechodzi, kiedy jakoby o przyſzłych, albo natychmiaſt przemijających mysli rzeczach, y za nie zapłaty ſpodziewa ſię w Niebie bez końca trwałey. Nie jako zaś wſpaniałości ziemi ſą zyskiem rzeczy, pochlebſtwami, honorami. Te, ktokolwiek przez podziemne jeſzcze żądze chodzi, tym ſamym wyſokiemi rozumie, im za wielkie mniema. Ale jeżeli by ſię raz jeden ſerce do Niebieskich przez ufność przybiło rzeczy, wnet jakby były nikczemne, które ſię zdały być wſpaniałe, rozeznawa. Bo jak kto na górę wſtępuje, tym trochę podrzuconemi, y pod ſobą leżącemi gardzi rzeczami, im bardziey dąży do wyſokości; tak kto na naywyżſzym natężenie intencyi pragnie zawieſzać, gdy ſamym uſiłowaniem teraznieyſzym żadney dla życia chwały, albo woli nie nayduje, nad wſpaniałość nie wynoſi ſię ziemi. Y co rozumiał pierwey, y wierzył nad ſobą w podziemnych położony żądzach, potym wſtępując poſtępujący, iż jeſt podległym ſobie, doznaje. Więc ufay w Bogu ſwoim, a nie zawiedzieſz ſię ani w pomyslnościach, ani w przeciwnościach na nadziei ſwojey.

PUNKT III.

Nadzieję *ſwoją w Panu Bogu pokładać.* Nadzieja jeſt potrzebna dla nabycia cnot, y doskonałości Zakonney, bo nadzieja zawſze zwykła zayrzeć darow lepſzych. Nigdy od zaczętey nie uſtaje cnoty, ale codziennie do więk-

większey doskonałości postępuje. Samo błogosławieństwo, ktòrego się przez łaskę Pana Boga y własne społrobienie spodziewa, odwagi, y męstwa dodaje, aby ustawicznie postępował. Albowiem wierny Pan w wszystkich jest drogach swoich. Obiecał w tym życiu pokutującym odpuszczenie. Jawno ztąd jest, bo jak spowiadającym się daje odpuszczenie grzechow, tak od tey nadziei nieodpadającym da Królestwo Niebieskie. Więc ufay w Panu Bogu, odmienisz męstwo, wezmiesz na siebie skrzydła jak Orłowie; latać będziesz, a nie ustaniesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ufasz w Panu Bogu dla ustrzeżenia się grzechow? *Wybawi potrzebnego od miecza ust ich.* Czy ufasz w Bogu dla pokonania przeciwności, y pomyslności tego świata? *Biada tym, ktòrzy utracili cierpliwość.* Czy ufasz w Bogu dla nabycia doskonałości? *Wyniesie się Orzeł, a na trudnych mieyscach założy gniazdo sobie.* Załuy, żeś tak rzadko Akt nadziei czyniła, ani dla postępku duszy swojey ufności wewszystkim nie użyła. Postanow w Panu Bogu pokładać nadzieję dla ustrzeżenia się grzechu, dla zwyciężenia pomyslności, y przeciwności tego świata, dla nabycia doskonałości.

DZIEN XIII.

Na Uroczystość Wszystkich Swiętych Mnichow Zakonu S. Oyca BENEDYKTA.

O PRZYKŁADZIE PRZODKOW.

Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upominają. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

O jak chwalebne jest Królestwo, w ktòrym SS. Ociec nasz BENEDYKT z Synami swojemi tryumfuje! ktoż by do tego niezliczonego Swiętych Społ-Braci *Społ. Siostr*, Orszaku dostać się nie pragnął? Dostaniesz się, jeżeli nic czynić nie będziesz, tylko to, w czym Starszych przykłady upominają. A jakiż tobie na początku dają przykład? Izali nie pokuty choć w wielkiey niewinności, y pobożności życia? Z powierzchowney ostrości życia mierz wnętrzną serca skruchę. Zakon zaszczepiali we krwi swojey, w pracy, y utrapieniu; w głodzie, y pragnieniu; w zimnie, y nagości; w prześladowaniach, y obelgach, y wielu uciskach. Oni sobie Celle budowali, w ktòrych tylko nakryci, y ogrodzeni od wichrow, y od deszczu mieszkali. Żadnemu nie godziło się prożnować, wszyscy rękoma pracowali. Zaden się nie ważył gadać, wszyscy w ustawicznym cwiczyli się milczeniu, y one kochali. Onym za pokarm strawa była, a za napoy woda, ziemia zaś za łoszko. A żebym co powiedział o innych przedziwnych ku nasladowaniu Oycow naszych ostrosciach, jakże ich nasladujesz w cnocie pokuty? Zaiste nie jest Mnichem, kto nie czyni pokuty.

PUNKT

PUNKT II.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upominają.* A któreż są osobliwie przykłady Starszych naszych? Izali nie ustanney chwały Boskiey? Poprzedzali czucia nocne, owszem całe nocy trawili na spiewaniu. Nic nigdy nie przekładali nad służbę Boską, ale wnet na znak dany opuściwszy wszystko, każdy z nich drugiego na służbę Boską pospieszał uprzedzić. Zaden na spiewaniu w Chorze nie chciał być nieprzytomnym; wszyscy, chybaby niedopuściła śmiertelna choroba, z innemi chwałę Boską pragneli spiewać. W samym spiewaniu juz nie ludzie, ale Aniołowie, w ktòrych obliczu spiewali, przytomnym zawsze dali się widzieć. Y lubo się naznaczonych godzin dziełem rąk, według Reguły zabawiali, jednakowo w mysli ustawicznie Psalmy rozstrząsali. Ztąd się stało, że od okrutnikow na drzewie zawieszeni od chwały Boskiey naymniey nie ustawali. A co jest dziwno, po śmierci y widziani są, y słyszani wdzięcznie chwalić Imię Boskie. Zgoła nic nie czyni Zakonnik, jeżeli służbę Boską sprawuje niedbale.

PUNKT III.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko w czym Starszych przykłady upominają.* Jakież są te przykłady Starszych

ſzych naſzych, czyli Przodkow? Izali nie miłości niewymowne Braterskie? Im ci to prawdziwie miło było w jedności mieſzkać, bo zawſze jedno ſerce miewali, y duſzę jedną. Zadnego nie było zayrzenia między niemi, tylko o lepſze dary. Zadney nienawiści, albo zmarſzczenia ſerca. Każdy przeſtawał na niedoſtatku, y podłości, także każdy nad wſzyſtkich ſię rozumiał nayniкczemnieyſzym. Ztąd żaden nie chciał być Przełożonym, ale wſzyſcy poddanemi życzyli ſobie; bo każdy ſwoich Braci, także ſwoich Przełożonych ſzanował. Y aby Braterskiey miłości poſługi jeden drugiemu mogł wyrządzić, często nocy na pomoc wzywali, aby jeden przed drugim mogł pobożnie ukraść pracę, dokonać, a tak znieść ciężar. Zaden nie zoſtawał opuſzczonym, pomieſzanym, albo ſmutnym, każdy miał pociechy ſwoje. Prawdziwie nic nie będzie czynił Zakonnik, jeżeliby tych Przodkow przykłady naſladował. Niczym jeſt bowiem, ktoby miłości nie miał.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! naſladujeſz Przodkow przykłady w pokucie? *Mnicha powinność jeſt zawſze płakać.* Czy naſladujeſz przykłady Przodkow w służbie Boskiey? *Mnicha powinność jeſt czyſtą Bogu ofiarować modlitwę.* Czy naſladujeſz Przodkow przykłady w miłości Braterskiey? *Bez miłości Braterskiey Klaſztor piekłem jeſt, a którzy tam mieſzkają, nie Zakonnikami ſię ſtają, ale czartami.* Załuy, żeś Swiętych ſwoich Społ-Braci, lub *Społ-Sioſtry* nie naſladowała. Poſtanow chodzić za ich przykła-

kładami w pokucie, w służbie Boskiey, w miłości Braterskiey, lub *Siostrzyniey*, y wewszystkim.

DZIEN XIV.

O NĘDZY ZAKONNIKOW OD SWEGO POWOŁANIA USTAJĄCYCH.

Jeżeliby kiedy inaczey uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się naśmiewa. 2 Rozdz. 58.

PUNKT I.

Sprawiedliwie SS. Ociec cięszko bardzo grozi Professowi: *Jeżeliby kiedy inaczey uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się naśmiewa.* Przewidział, jak wiele od swego powołania affektem y obyczajami powróci się do świata. Ale jaka tych jest nędza? Którzy bowiem odbiegają powołania swego, a uczynkami dochowywają światu wiary, stają się czarnemi jak zimne węgle. Czemu? bo przez oziębłość mysli od ognia miłości Boskiey są zagaszeni, y umarli. Zkąd B. *Izydor: Którzy z dobrego żywota do złey świata powracają się chuci, są zaćmionemi, y czarnością nałogow zeszpeconemi, także pochodni miłości Boskiey są cudzoziemcami.* Którzy chęcią do świata uciekają, bywają odłączeni od towarzystwa Aniołow, a łączą się z czartami. Którzy Swięte obcowanie opuszczają, a nakłaniają się do światowego życia, dalekiemi są od towarzystwa Boskiego. Więc uwazay,

o Zakonna duszo! codziennie, jakieś obiecała życie, zkądeś przyszła, y po coś przyszła, y czemuś przyszła? abyś nigdy albo chęcią, albo obyczajami nie powracała się do świata.

PUNKT II.

Jeżeliby *kiedy inaczey uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się naśmiewa.* Jaka nędza slubo-łomcow! Naywiększe okrucieństwo, y srogość grzechu popełniają, ktòrzy łamią sluby swoje. Bo lubo niektòrzy choć nieporządnemi, y niekarnemi byliby, y grzesznikami, przecie nie są przestępcami. Ztąd ile tylez inszey miary gdyby się kto chował po Zakonnemu, przecie mniey jest wdzięczna Bogu jego Zakonność, ktòrą szpeci slubu przestępstwo. Owszem Bogu zgoła być nie może miło, cokolwiekby się jemu Zakonnego sprzeciwiało, pokiby slubu przestępstwa nie powròcił do serca. Nadaremnie pracuje, pości, czuje, modli się, bo Bog go potępi, z którego się wyśmiewa. A tym większe potępienie będzie, im zapłata byłaby obfitsza, gdyby slubom swoim zadosyć uczynił. Albowiem jeżeli za świadectwem trupiey głowy owey, ktòra do Makarego Opata przemowiła, nad innych bardziey w piekle są męczeni Chrześcianie, zaiste Zakonnicy jeszcze cięższe cierpieć będą męki, ktòrzy między Chrześcianami powinni byli być doskonalszemi. Niechciey się więc cieszyć w naygorszych rzeczach, aby się Bog nie cieszył w zgubie twojey.

PUNKT

PUNKT III.

Jeżeliby *tedy inaczey uczynił, aby wiedział, żego tenpotępi, z ktòrego się naśmiewa.* Jakaż jest nędza oziębłych? Naybardziey bowiem nie podoba się Bogu oziębły Zakonnik. Oziębłych światowych ludzi Bog cierpliwie oczekiwa z zimna do ciepła nawrócić, ale Zakonnika w powołaniu swoim oziębłego gniewający się gdy obaczy, zaczyna go wyrzucać z ust swoich. Y słusznie, bo on do womitu wraca się swojego; bo on łaskę powołania wyrzuca. Ach jak on ma w ckliwości Chrystusa! o ktòrym napisano: *Miod, y mleko pod językiem jego.* Dziwuję się, jakby mogł obrzydliwość cierpieć w smaku naysłodszego pokarmu, jeżeli przecie kosztował, jak słodki jest Pan Bog. Albo wprawdzie jeszcze nie kosztował, y niezna, co za smak w Chrystusie, dla tego też nie pragnie nieświadomego: albo jeżeli kosztował, a słodyczy nie poczuł, zdrowego niema smaku. Acz sam jest mądrością Boską, ktòra mowi: *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie, a kto mnie pije, jeszcze będzie pragnął.* Ale jakże może łaknąć, albo pragnąć Chrystusa, pełny codziennie słodzin wieprzowych? nie może pić Kielicha Chrystusowego, y Kielicha diabelskiego. Kielichem diabelskim jest pycha, Kielichem diabelskim uwłaczanie, obmawianie, y nienawiść jest. Kielichem diabelskim pijaństwo jest. Kielichem diabelskim jest cielesne ukontentowanie, bo duchowne, y cielesne roskoszy w jednym się nie ścierpią. Nuż cielzże się tedy w Panu Bo-

 gu

gu twoim, y raduy, aby po ustąpieniu doczesney radości, nie nastąpił, który by cię pożarł, wieczny smútek.

Czylıż tedy, o Zakonna duszo! nigdy się do świata chęcią, albo obyczajami nie wracasz? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobny do Królestwa Bożego.* Czy slubow nie gwałcisz? *Daleko lepiey jest nie slubować, niżeli po slubach obietnicy nie oddać.* Czy nie jesteś oziebłą? *Bodayżeś albo był ciepłym, albo zimnym, ale żeś jest ostygły, zacznę cię wyrzucać z ust swoich.* Załuy, żeś nędzę Zakonnikow od powołania swego ustających y ty do tych czas ponosiła. Postanow ani chęcią, ani obyczajami do świata się nie wracać: ani slubow nie gwałcić: ani byc ostygłą w powołaniu swoim.

DZIEN XV.

O CODZIENNYM CWICZENIU SIĘ W MIŁOSCI BLIZNIEGO.

Potym kochać bliznięgo jako siebie samego. z Rozd. 4. Instr. 2.

PUNKT I.

Kiedy jest naywiększe przykazanie; *kochać Pana Boga całego serca, z całey duszy, y z całych sił,* drugie zaś podobne temu: *potym bliźniego jako siebie samego,* słusznie według mysli SS. Oyca naszego codziennie y miłość bliźniego wykonywamy. Więc to cwiczenie na trzech zawisło

wisło punktach. Pierwszy jest, abysmy codzienne urazy ochotnie bliźniemu naszemu darowali. Acz jest niepodobna, poki w tym życiu jestesmy, abysmy codziennie wzajem się nie urażali. Zkąd potrzeba jest, abysmy urazy codziennie odpuszczali. Poniewasz z zrządzenia Boskiego bywamy obrażeni, abyśmy gdy innym codzienne odpuszczamy krzywdy, Boga także mieli, zkądby codziennym naszym wybaczał grzechom. Do Pacierza bowiem, ktory złożył, kondycyą przydał, mowiąc: *Odpuść nam nasze winy, jako y my odpuszczamy naszym winowaycom.* Albo więc nie czyniący mawiamy ten Pacierz, czyli Pańską modlitwę, y siebie samych, mowiąc, bardziey nie wiążemy, albo podobno kondycyą tę w modlitwie opuszczamy, Prokurator nasz prozby, którą złożył, nie uważa. Coż nam z tym czynić trzeba? tylko abysmy prawdziwey miłości affekt wyrządzali Braci, a żadna się złość nie została w sercu, wtedy Wszechmocny Bog uważy miłość naszę, a naszym nieprawościom użyczy łaskawości swojey.

PUNKT II.

Potym *kochać bliźniego jako siebie samego.* Drugie cwiczenie się w tym Swiętym kochaniu jest, abysmy codziennie jedno, y drugie dzieło miłosierne bliźniemu naszemu uczynili. Do tego nas *Ezechiel* napomina, kiedy mowi: *Pod Niebem zaś skrzydła ich proste jednego do drugiego.* Acz w ten czas skrzydła cnot pod Niebem proste są, kiedy dobra, które ma drugi, tego drugiemu

miłosiernie użyczą. Tak, kto może, y śmie, ubogich niech posila. Kto jest pełny łaski nauki, niech nieumiejętnego bliźniego w ciemności słowem swego przepowiadania oświeca. Kto się zabawiać z samym Bogiem gdzień, niech się modli za bliźnich występujących. Skrzydła zaś nasze już nie są proste, jeżeli się tylko ku pożytkowi naszemu nakłaniają. Ale się wtedy prostemi stają, gdy ku pożytkowi bliźniego kierujemy, co mamy. Że zaś dobro nasze nie jest od nas, ale od tego to wzielismy, od ktòrego się stało, abysmy byli, dla tegoż samego przy sobie nie powinnismy zatrzymywać, y mieć za własne, gdy to, że nam jest dane od Sprawcy naszego ku pospolitemu pożytkowi, widziemy. Kto tak jest miłosierny na bliźniego, ma Boską obietnicę, że dostąpi miłosierdzia.

PUNKT III.

Potym *kochać bliźniego jako siebie samego.* Trzecie jest cwiczenie się w tey Swiętey miłości, abysmy dobrym przykładem codziennie bliźniego naszego budowali. Zadnym bowiem sposobem jego zbawienia skuteczniey promowować nie możemy, jak przykładem. Acz do tego uczynku miłości sama Prawda nas napomina: *Niech jaśnieje światło wasze przed ludzmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, a wielbili Oyca waszego, który jest w Niebiesiech.* Za tą prawdą idzie, kto wewszystkim, co mowi, y wewszystkim, co czyni, nie tylko postępku swojego, ale też bliźnich zbudowania szuka. Niekiedy w niektórych

rych

rych ſamego ſiebie rozsądza, aby niedbałych, y oſtygłych do poznania ſiebie odwołał, y odciągnął. Pod czas dobre pokazuje uczynki, aby przypatrujący ſię im wſtydzili ſię, że nie nasladują tego, co widzą. Ponieważ twarde światowych ludzi ſerca, jeżeli pierwey przykładow Zakonnych nie widzą, ani ſię ſzerokością pobożności nie mogą roſpierać, ani wzoru Chrześciańskiey doskonałości nasladować. Ty ſię tedy gorliwością miłości blizniego zapal, dobrym cnot zapachem ſpraw, aby wſzyſcy biegli do zapachu oleyku Chryſtuſowego.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! wykonywaſz miłość blizniego, odpuſzczając mu codzienne urazy? *Odpuſzczaycie, a będzie wam odpuſzczono.* Czy cwiczyſz ſię w miłości blizniego przez codzienne miłoſierne uczynki? *Błogosławieni miłoſierni, albowiem y oni miłoſierdzia doſtąpią.* Czy ſię cwiczyſz w miłości blizniego przez codzienny dobry przykład? *Ktoby czynił, y nauczał, wielkim zwany będzie w Kroleſtwie Niebieskim.* Załuy, żeś nie cwiczyła ſię w miłości blizniego częſto. Poſtanow miłość blizniego codziennie wykonywać przez odpuſzczenie urazy, przez uczynki miłoſierne, przez dobry przykład.

DZIEN XVI.

ZE WIECZNE KARY JAKBY TERAZNIEYSZE UWAZAC TRZEBA.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga w piekło. za grzechy wpadają. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Temi słowami: *Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga w piekło za grzechy wpadają*, SS. Ociec nam zaleca uwagę mąk piekielnych, nie jakby przyszłe, ale jak terazniey∫ze były. To wyraża w terazniey∫zym cza∫ie, gdy mowi: *wpadają*. Zwykła bowiem takowa uwaga głębiey przenikać ∫erce, y bardziey od grzechu odstra∫zać. Uważ tedy terazniey∫zą karę ∫zkody, przez którą potępiency wyłączeni ∫ą na wieki od widzenia Boskiego. Na nich bowiem ogień ∫padł, nie widzieli słońca. Ogień na niezbożnych pada, ale ∫ię słońce dla ognia ∫padającego nie da widzieć, bo tych, których ogień piekielny pożera, od widzenia prawdziwego światła zaslepia, aby ich powierzchownie boleść upalenia dręczyła, a wewnątrz męka slepoty zacimiała: aby, którzy Sprawcy ∫wojemu ∫ercem, y ciałem zgrze∫zyli, razem na ∫ercu, y ciele byli karani. Ale nad w∫zyſtkie męczenia więk∫za męka ∫zkody, która z wiecznego światła, z wiecznego błogosławieńſtwa ogołaca potępieńcow. Acz patrz na tych ∫iedzących w ciemnościach, y w cieniu śmierci, a obaczy∫z, że jak śmierć zewnętrzna od du∫zy ciało oddziela, tak śmierć wewnętrzna dzieli du∫zę od Boga. Nieſtetyż! jakaż tey śmierci męka? Jakież to jeſt rozłączenie? zdaleka każdą rzecz mogłbyś rozeznać gdybyś pomy-

myslił, od czego by rozłączała. A jeżeli ſiętey docze-
ſney dziwujeſz męce, jakże byś mogł myslą zgrzeſzyć?

PUNKT III.

Niech *będzie pamiętny, jako pogardzający Boga, za grze-chy w piekło wpadają.* Uważ teraznieyſzą karę zmy-słu, teraz ſię bowiem męczy, kto jeſt potępiony na taki ogień, na takie zimno, że wſzelaki ogień, y gorą-cość tego świata nic nie jeſt w porownaniu tego upału, y zimna. Widzenie jego zawſze patrzy na ziemię, y na ſtraſzne czartow twarzy. Słyſzenie przenika głoſy roſpaczających. Powonienie napełnia ſię ſmrodem nie-znoſnym. Smak naſyca ſię żołcią ſmoczą. Nie maſz żadnego członka, nie maſz żadnego zmysłu, któryby nie uczuł mąk przykrych; wſzyſtkie tak ſą różne, wiel-kie, y tak ich wiele: że ſię ani policzyć, ani pojąć nie mogą. O gdyby na tę, jakby na teraznieyſze miał wzgląd, izaliby żadnym nie smiał wykroczyć zmysłem?

PUNKT III.

Niech *będzie pamiętny, jako pogardzający Boga za grzechy w piekło wpadają.* Uważ teraznieyſzą wſzyſtkich mąk wieczność. Przypłaca bowiem potępieniec za wſzyſtko, co uczynił, ale ſię jednak nie trawi. Płaci w mękach za te, ktòre tu zakazane zachowywał żądze, y skaza-ny na ogien mſzczący ſię zawſze umiera, bo ſię zawſze przypatruje śmierci. Nie trawi ſię bowiem w śmierci, bo gdyby ſię zakończyło życie umierającego, z życiem

by też skończyła się męka. Więc się męczy, ale nie umiera; umiera, ale żyje; mdleje, a opiera się; zawſze się kończy, a jeſt bez końca. Tak śmierć wniwecz obroci grzeſznikow na wieki. To z ſamego słuchania jeſt ſtraſzne, tym bardziey cierpieniem. Ktoż by, uważając tę śmierć wieczną teraznieyſzą, a teraznieyſzą roskoſzą, y proznością świata nie pogardził?

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! teraznieyſzą mękę uważaſz, abyś nie zgrzeſzyła myslą? *Ile się wynosił, tyle daycie mu żałości.* Czy teraznieyſzą zmysłu uważaſz mękę, abyś zmysłami powierzchownemi nie grzeſzyła? *Ile był w roskoſzach, tyle daycie mu kary.* Czy teraznieyſzą mąk uważaſz wieczność, abyś Boga teraznieyſzą roskoſzą, y proznością zwiedziona nie obraziła? *Idzcie przeklęci w ogień wieczny.* Załuy, żeś do tych czas tak niepamiętną na oſtateczne rzeczy żyła. Poſtanow na nie jak na teraznieyſze poglądać, abyś Boga nie obraziła, myslą, zmysłem powierzchownym, próżnością, albo roskoſzą tego świata.

DZIEN XVII.

ZE W POSPOLITYCH RZECZACH RACZEY, NIE W OSOBLIWYCH SZUKAC TRZEBA DOSKONAŁOSCI.

Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go poſpolita Klaſztorna Reguła upomina. z Rozdz. 7.

PUNKT

PUNKT. I.

Złota zgoła ta jest SS. Oyca naszego Reguła: *Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita upomina Reguła.* Potępia osobliwość, każe, aby szukać doskonałości w pospolitym Reguły zachowaniu. Które są osobliwie rzeczy, te są podeyrzane o pysze, y chwale pro-żney. Gdy bowiem kto co osobliwego czyni, juz nie lepiey żyć, ale żyć pragnie, aby go widzono, żeby mogł mowić: *Nie jestem jako inni ludzie.* Bardziey sobie pobłaża jednym postem, ktòry innym obiadującym sprawuje, niz gdyby z drugiemi siedm dni pościł. Kiedy zaś z tego, co czyni osobliwie, sławy, y powazania nabywa, jeszcze się mocniey do osobliwości przywięzuje, a do pospolitego Zakonu, y Klasztoru cwiczenia bardziey s ę leniwym staje. Ktoż nieuleczonego takowego osobliwość lubiącego nie doświadcza błędu? Izali nie nadaremno pracuje? Izali mu nie powiedzą? *Odebrałeś nadgrodę swoją?* Uciekay tedy od osobliwości. Kto bowiem to czyni, czego nikt nie czyni, wszyscy się dziwują. To tylko czyń, co jest pospolitego. To gdybyś z wielką pokorą, y miłością wykonał, będziesz doskonałym. Nie tylko Bog uważa bowiem, wiele kto czyni, ale ktoby z wielu czynił.

PUNKT II.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita Klasztorna upomina Reguła.* Zwykła bowiem osobli-

wość częstokroć być zarażona wolą własną. Kto jest osobliwym, zawsze co osobnego, czego pragnie własna wola, szuka, a pospolite dzieło, które nakazuje posłuszeństwo, zaniedbywa. Ztąd gdy się inni pracą, on modlitwą; gdy się inni snem, on się czuciem nocnym bawi. Nic mu się nie przytrafia cięszkiego, lubo by co było cięszkiego, co czyni z własney woli, ale każde pospolite cwiczenie zdaje mu się nieznośnym, że to z posłuszeństwa pochodzi. Ktoż zdrady diabelskiey w tey niecnotliwey osobliwości wadzie nie uważa? Izali takiemu wymawiać, y na oczy wyrzucać nie będą: *Nie podoba mi się post wasz, bo w nim się znayduje wola wasza?* Wola Boska poświącaniem jest naszym, a co się z tey woli dzieje, Swiętym jest, y doskonałym. Dla tego kto pospolite rzeczy z szczerym umartwieniem wszelkiey własności, y z posłuszeństwa czyni, doskonałym jest. W tey rzeczy jest nam przykładem sam Zbawiciel, ktoremu wzdy pokarmem było czynić wolą Oyca swojego, który jest w Niebiesiech.

PUNKT III.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita napomina Klasztorna Reguła.* Wszelka bowiem osobliwość częstokroć lenistwo nader wielkie w pospolitych rzeczach za sobą ciągnie. Tak osobliwość lubiący czuje na łoszku, spi w Chorze, y co z drugiemi śpiewającemi miałby poyść spac, to sam w Chorze po Jutrzni się zostaje, czuje, y modli się. Naymnieyszych

rze-

rzeczy zaniedbywa, a o wielkie, y osobliwe się kuśi, ale toż samo naostatek, co czyni osobliwego, bez wszelkiego nabożeństwa, y szczerości odprawia, bo nie Boga, ale wszędzie siebie samego wewszystkim szuka. Ktoż tego wielkiego oszukania nie rozumie? Izali taki, kiedy by wszędzie siebie samego szukał, siebie też samego znaydzie, ale na zatracenie? Izali że gardzi małą rzeczą, pomału nie upadnie? Izali nie będzie słuchał: *Przeklęty człowiek, ktòry sprawuje służbę Boską niedbale?* Zaiste, kto nic nie zaniedbywa, naymnieysze rzeczy wszelkie, także pospolite z osobliwą szczerością wykonywa, jest doskonałym. Bardziey się bowiem Bogu uczynek naymnieyszy z wielką szczerością dokonany podoba, niż wielkie dzieło w lenistwie spełnione.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! stronisz od osobliwości, a doskonałości w pospolitych rzeczach szukasz dla wielkey pokory, y miłości? *Większe jest nad te miłość.* Czy chronisz się osobliwości, a doskonałości szukasz w pospolitych rzeczach dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa? *Nie przyszedłem czynić woli swojey, ale tego, ktòry mnie posłał.* Czy chronisz się osobliwości, a szukasz doskonałości w pospolitych rzeczach dla wielkiey szczerości? *Błogosławieni czystego serca.* Załuy, ześ do tych czas do osobliwych rzeczy prędką, a do pospolitych leniwą była. Postanow chronić się osobliwych, a doskonałości w pospolitych szukać dla wielkiey pokory, y miłości, dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa; dla wielkiey, y osobliwey serca szczerości.

DŻIEN XVIII.

O TROJAKIM ZAKONNYM STANIE.

Odwróć się od złego, a czyń dobrze; szukay pokoju, y chwytay się go. z Przemowy.

PUNKT I.

Trojaki Zakonny stan SS. Ociec nasz temi słowy nam pokazuje: *Odwróć się od złego, a czyń dobrze; szukay pokoju, y chwytay się go.* Inni bowiem są zaczynający, ktorzy stronić od grzechu nadewszystko usiłują, a uczynkiem chowają to: *Odwróć się od złego.* Albowiem gdy zmysłom służyli ciała, y wszystko według zmysłności swojey szacowali, w rożne na swiecie wpadli grzechy. Ztąd chwyciwszy się nawrócenia Zakonnego, przez wiarę zaczynają poznawać ciężkość grzechu, y nałożyte kary za grzechy. Dla tego y temi się naybardziey brzydzą, y ich unikają. Ustawiczna ich jest zabawa, ciało swoje poddawać, y w niewoli trzymać. Nie ustawają, pokiby zupełnie wszystkich skażonych namiętności w sobie samych nie umartwili. Oto! to jest życie zaczynających Zakonnikow. Ale izali y ty jeszcze tym żyjesz życiem lubo po tyle lat Profesśyi twojey? bodayżeś każdego roku przynaymniey jeden zwyciężył nałog, zaiste już byś był od wszystkich wolnym. Ach! przynaymniey teraz przyłoż rękę swoją do korzenia; i-

na-

naczey nigdy doskonałości nie otrzymasz, do którey powinieneś dążyć.

PUNKT II.

Inni są postępujący, ktòrzy się starają dobro poznać, y w nim się cwiczyć. Y ci zachowują owe słowa SS. Oyca naszego: *Czyń dobrze*, Gdy bowiem od nałogow są czystemi, przez wiarę poznają szacunek cnoty, y jey nieograniczoną w Niebie nadgrodę. Dla tego wszelkim usiłowaniem w niey się cwiczyć poty żądają, pokiby się dobrym przyzwyczajeniem do wszelkiey nie nabawili cnoty, a w każdey rzeczy jakby naturalnie, y samym ukontentowaniu cnoty pokazali się cnotliwemi. Nie tylko bowiem cnotę wielce szacują, ale też dziwnym sposobem do niey tesknią. Acz im częściey w niey się zaprawiają, tym łacniey, y ochotniey, także częściey w niey się bawią. Ach! czemuż tobie cnota jeszcze jest tak przykra? Czemuż ją tak rzadko wykonywasz? Do tych czas przyzwyczajenia się do dobrego czynić zaniedbałeś. Nie umiesz szacować cnoty. Nie nabawiasz się nią. Y coż za dziw, że tak mało postępujesz w Regule swojey, ktòra ci wiele cnot, y wielkie opisuje.

PUNKT III.

Inni są doskonałemi, ktòrzy pokoju w częstym zjednoczeniu się siebie z Bogiem pragną być. Ci wypełniają owe słowa SS. Oyca: *Szukay pokoju, y chwytay się go.* Albowiem gdy mają cnoty, miłością naywyższego Dobra

bra wdzięcznie się pociągają do Boga, przypatrują się chwale Bożey, przekształtywają się w tenże obraz od jasności w jasność, jako Duchem Boskim z Apostołem mowią: *Żyję ja, już nie ja; żyje zaś wemnie Chrystus.* Ktoż by tu mogł pomyslić, jakim się potokiem roskoszy dusza doskonała oblewa? Ktoby mogł pojąć, jakieyby zażywała słodyczy pokoju? Izali nie prze radosć zawołał SS. Ociec, kiedy Boga obaczył? Izali mu nie było wąskie wszelakie stworzenie? Tey radości, tego pokoju jest uczestnikiem, kto mile przez wiarę wlepia oczy w Boga, a przez miłość rwie się do niego, aby y on mogł zawołać: *Ktoż nas oddzieli od miłości Chrystusa? Ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani godność, ani mocy, ani teraznieysze, ani przyszłe czasy, ani męstwo, ani wysokość, ani głębokość, ani inne stworzenie nie będzie nas mogło oddzielić od od miłości Boskiey.* Ach! choć zdaleka do tey doskonałości czy usiłujesz?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jeżeli myslisz o stanie zaczynających, mężnie odrzekasz się namiętności swoich? *Kto chce pujść zamną, niech się zaprze siebie samego.* Czy, jezeli myslisz o stanie postępujących, cwiczysz się w cnotach? *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca.* Czy, jeżeli myslisz o stanie doskonałych, często się zjednoczasz z Bogiem? *Oni w nas niech będą jedno.* Załuy, żeś przez te stany nie ubiegała się do doskonałości swojey. Postanow zaprzeć siebie samey w stanie zaczynających; w stanie postępujących myslić o cnotach; w stanie doskonałych często się zjednoczać z Bogiem.

DZIEN

DZIEN XIX.

ZE OD ROSKOSZY ZAKONNEGO ZYCIA JEST SIĘ CIĘSZKO ODERWAC, Y ZAŁOSNO.

z Niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich. z Przemowy.

PUNKT I.

Kto raz zasmakował owych słow SS. Oyca naszego: *Zniewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich*, wszakże bardzo żałować będzie, jeżeli by się od niey oderwał. Ale niech żałuje, pożyteczny jest żal, aby się na powierzchowne sprawy całego nie wylał, a uczynił się do wnętrznych cały nieczującym. Pomału się bowiem mysl z skruchy serca z cwiczenia się w przytomności Boskiey, z pożyteczney pamięci na ostateczne rzeczy, z uczynkow cnot tak wyproźnia, że nie tylko więcey się już nie wzmaga, ale też więcey się w sobie przeglądać zgoła zaniedbywa. Tak się dzieje, że Swiętą Regułę w wielu co do wnętrznego człowieka przestępuje, ale gdy od czasu do czasu przypomina sobie z żalem miły swoy spoczynek, w ktorym roskoszował przez rożne mysli wyniesienia do Boga, jeszcze się nie staje do cwiczenia nieczułym, aby żadnego z nich smaku, y pożytku nie odniosł. Załuy tedy, kiedy się od obłapiania piękney Racheli przez zewnętrzne odciągasz zabawy, abyś się

nie stał nieczułym. Obrzydliwość bowiem Bogu sprawuje nieczułość, aby wyrzucił nieczułych z ust swoich.

PUNKT II.

Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich. Pożyteczny jest żal, aby przynaymniey w powierzchownych sprawach usiłował znowu ducha do wewnętrznych wzmagać. Rzekłem: *aby usiłował*, bo ileż razy chcesz, a nadaremno? Ile razy ruszasz, a nie wzruszasz? Ile kroć usiłujesz, a nie daje się więcey? Kusisz, a odrywasz się? gdzie zaczynasz, tam ustajesz: a gdy jeszcze poczynasz, podcinają cię starania powierzchowne? *Przychodzili Synowie aż do porodzenia* (mowi Prorok) *a sił nie ma rodząca.* Znajesz to? nikt nie lepiey nad ciebie. Jesteś wytartego czoła, y nakształt bydlęcia Efraima wyuczony kochać młoćbę, jeżeli wszelkie to usiłowanie odrzucasz, a spokoynym sumnieniem w rzeczach powierzchownych leżysz. Nie day tego Boże! ta jest część tego, który się odważa na złe zamysły. Od tych zaiste życzę tobie pokoju, nie ziemi. Niczego się więcey nie lękam dla ciebie nad ten pokoy. Dziwujesz się, jeżeliby się kiedy mogło przytrafić? mowię też tobie, jesliby rzecz, jak to bywa, przez zwyczay, do niebaczności przyszła. Usiłuy więc z żalem, y zawsze usiłuy. Bog weyrzy na pokorę, y pracę twoję, abyś tego zdradliwego pokoju z złemi nie zażywał.

PUNKT III.

Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich. Pożyteczny jest żal, aby za czasem przez ten sam często się kto pobudzał między powierzchownemi sprawami, y staraniami do częstego wewnątrz odmienienia. Ledwo bowiem przyzwyczajenie się do dobrego przez częste wyniesienia myśli do Boga uczyniłbyś sobie, nie inaczey jak drzewo po wodzie, tak y ty nad wszełkie rzeczy doczesne zawsze wypływać będziesz. Nigdy ci cięszko y trudno nie będzie w wszelkim zewnętrznym uczynku obcować z Bogiem swoim, jeżeli z żalem obcować będziesz, owszem ledwo będziesz mogł ścierpieć, gdybyś choć na krótką chwilę od tego Swiętego przestał cwiczenia. A jakaż ztąd nie wszczyna się wdzięczność ducha? Jaki postępek? jaka doskonałość? zgoła to cwiczenie tak było pospolite dawnym Oycom, że ledwie się nie tylekroć myślą modlili, ilekroć ustami oddychali.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! załujesz, jeżeli się dla powierzchownych spraw od wnętrzney odmiany odciągasz, abyś się nie stała nieczułą? *Kosztuycie, y obaczcie, poniewasz słodki jest Pan.* Czy załujesz, abyś przynaymniey do wnętrzney odmiany się brała, byś nie zażywała zdradliwego pokoju? *Obacz pokorę moją, y pracę moją, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Czy załujesz, jeżeli choć na krótką chwilę od Boga obecnego ducha, y umysł odwracasz? *Dobra rzecz jest wyznawać Panu.* Za-

łuy, żeś dotychczas chętna w powierzchności leżała. Postanow całą siebie do wewnętrznych rzeczy nawrocić, y żałować, jeżeliś się kiedy od wnętrzney odciągała odmiany, abyś się nie stała nieczułą do Swiętego cwiczenia; abyś nie była oszukana zdradliwym pokojem, y bespieczeństwem sumnienia; abyś się nie odrywała choć na krotką chwilę od Boskiey przytomności.

DZIEN XX.

O FAŁSZYWEY ZAKONNOSCI.

Przez wygolenie głow swoich Panem Bogiem łudzą. z Rozdz. 1.

PUNKT I.

Cale prawdziwą przed światem opowiada Zakonność, ale, jak SS. Ociec mowi: *Przez wygolenie głow swoich Panem Bogiem łudzą.* Łudzą bowiem Panem Bogiem przez wygolenie głow swoich, ktorzy noszą krzyż Chrystusow, a nie nasladują Chrystusa. Dwojaką kruszą się skruchą, ktorzy są takiemi, kiedy y tu dla doczesney chwały doczelnie się trapią, y na przyszłym świecie dla wnętrzney pychy ciągną ich na wieczne męki. Pracują z Chrystusem, ale z Chrystusem nie krolują. Nasladują Chrystusa w ubostwie swoim, ale w chwale nie nasladują. Z potoku na drodze piją, ale nie podniosą głowy w Oyczyznie. Płaczą teraz, ale wtedy nie będą pociesz-

ſzeni. Y ſprawiedliwie, bo coż czyni pycha pod pieluſzkami pokornego JEZUSA? Izali nie ma, czym by ſię pokryła złość ludzka, chyba zkąd uwinięta jeſt niewinność Zbawiciela? Czy nie owi nader pyſzni z Pſalmu, których wynikła z treści nieprawość ich, daleko beſpieczniey okryci ſą nieprawością, y niezbożnością ſwoją, niż my tajemy ſię pod świątobliwością cudzą? ktoż bowiem bardziey jeſt niezbożnym, czy opowiadający niezbożność, czy zmyslający świątobliwość? Izali nie ten, który też kłamſtwo przydając, powtarza, y przyczynia niezbożności?

PUNKT II.

Przez *wygolenie głow ſwoich Panem Bogiem łudzą*, ktorzy ſię za mizernemi pociechami nędznego ciała ſwego upędzają. Kocha bowiem w ciele ſwoim pociechy czy w słowie, czy w znaku, czy w uczynku, albo w czymkolwiek innym, a te przerywają czaſem, a przecie nie cale rwą. Ztąd to jeſt, że rzadko affekta ſwoje kierują do Boga, y ich skrucha nie jeſt uſtawiczna, ale tylko godzinna. Ztąd tak ſzkodliwa pochodzi oziębłość, że wola ich nigdy zupełnie ſię nie czyści, ani dobrego tak niechcą, jak poznali, od właſney pożądliwości ciężko uwiedzeni, y wabieni. Ztąd nie ſmakuje im Chryſtus, ale ciało; nie ſmakują im ſwoje cwiczenia duchowne, ale ziemskie pociechy; nie ſmakuje im Zakonne umartwienie, ale otyłość ciała. Jeden chleb z drugiemi jedzą, ale ſię z niemi nie naſycają. Zawſza łakną. Czemu?

mu? bo napełnić się nawiedzeniem Boskim nie może dusza, ktòra jeszcze lgnie do żądz ciała: a im bardziey się wyprożni z nich, tym więcey temi nasycona zostanie; jeżeli wiele, wiele; jeżeli mało, mało; albo przynaymniey jeżeli bardziey doświadczasz, nigdy się te z temi mieszać nie będą mogły na wieki, bo się nie wlewa wino nowe, tylko w nowe naczynia, aby się obydwa zachowały. Ani też ciało, y duch; ogień, y oziębłość w jednym nie mieszczą się mieyscu, zwłaszcza gdy oziębłość zwykła samemu Bogu sprawować ckliwość. O jakie kłamstwo! powierzchownie iść za duchem, wnętrznie zaś za ciałem, szydzić z całego świata!

PUNKT III.

Przez *wygolenie głow swoich Panem Bogiem łudzą*, którzy pogorszenia wzniecają, y cierpią je w Domu Bożym. Jakżeby bowiem w domu zgodliwym mieszkać zmyślał bez kłamstwa, kto w nim wzbudza gniewy, niezgody, zayrzenia? Jakżeby zmyślał bespieczne chodzenie w domu pokoju bez kłamstwa, kto się codziennie w nim kłoci? Izali się bowiem nie gorszemy, kiedy oko nasze, rzekę; wola nasza mniey prostą, y dobrą w nas wtrąca intencyą? Izali się nie gorszemy, kiedy wola własna ręce nasze od dobrych uczynkow do cudzych spraw ciągnie? Izali się nie gorszemy, kiedy noga nasza, ktòra w świętym obcowaniu po stopniach drabiny, ktòra się pokazała Jakubowi, z cnoty w cnotę powinna by wstępować, zawsze bardziey dla małości serca zstępuje, y

dla

dla niedbalſtwa słabiey chodzić uſiłuje? Strzeż ſię tedy, abyś dla pogorſzenia Bogu przez poſtrzyżenie głowy ſwojey w Domu Bożym nie kłamał, y nim nie łudził. Wyrwi oko gorſzące, y zarzuć za ſiebie. To przyſtoi, jeżeliby czyniła ręka twoja uſilnie dobro to, ktore może. Wyrwi nogę gorſzącą, y zarzuć za ſiebie. To przyſtoi, jeżeliby noga łaski, ktora proſto ſtoi, chodziła bez obrazy.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! Bogu nie kłamieſz, y nim nie łudziſz pod pokornym habitem przez pychę? *Abyś nie przyſtępował do Boga dwojakiego ſerca będąc.* Czy nie łudziſz Bogiem pod habitem umartwienia dla ciała żądzy? *Pod czas zdrady niechcieli wiedzieć o mnie*, mowi Pan. Czy nie łudziſz Bogiem pod habitem miłości dla pogorſzenia? *Nie przyſtoi latom naſzym, aby wielu dla wyrażenia mego było oſzukanych.* Załuy, żeś y ty do tych czas w Zakonności ſię fałſzywey kochała. Poſtanow Bogu nie kłamać przez pychę, przez żądze ciała, przez pogorſzenia.

DZIEN XXI.

Na Swięto Ofiarowania Nayświętſzey MARYI Panny.

O PRAWDZIWEY ZAKONNOSCI.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiey ſzkołę poſtanowić. z Przemowy.

PUNKT

PUNKT I.

Prawdziwie życie Nayświętszey MARYI Panny w Kościele jest szkołą, w ktorey się doskonałey Zakonności nauczyć możemy. Zkąd SS. Ociec nasz wyciąga szkoły służby Pańskiey: *Mamy tedy wolą, służby Pańskiey postanowić szkołę*, inney w niey szukać nie powinnismy Mistrzyni, jak Przebłogosławioney MARYI Panny w Kościele, ona bowiem opuściła Dom Oyca w młodym jeszcze wieku, abysmy y my zświatem doskonale rozbrat uczynili. Acz jest niepodobno wszelaką naukę Chrystusa wykonać, jesliby wprzod rozwodu nie uczynił z wszystkim, co dziedziczy, także Oyca, y Matkę, Siostry, y Braci nie opuścił. Owszem nie dosyć na tym powierzchownie opuścić, jesliby też wewnętrznie z całego affektu nie opuścił tego. Łacno znowu y do zewnętrznych przyidzie rzeczy, ktoby nie zaraz y duszy swojey dla Pana Boga nienawidział. Nasladuy tedy Mistrzynią swoję, a będziesz mogł być uczniem w szkole Pańskiey służby.

PUNKT II.

Mamy *tedy wolą, służby Pańskiey postanowić szkołę.* A jakiez nam nakazuje czytanie Mistrzyni nasza? Oto, wstępuje sama przez dwanaście stopniow Kościoła bez pomocy do Kapłana, aby się bardziey zbliżyła do Boga. Skoro bowiem opuścilismy wszystko, potrzeba jest, abysmy codziennie bardziey a bardziey ku Bogu po-

postępowali. Nigdy zaiste sprawiedliwy nie mniema, że ogarnął, nigdy nie mowi: *Dosyć jest*; ale zawsze łaknie, y pragnie sprawiedliwości, tak, że gdyby zawsze żył, zawszeby, ile w sobie jest, sprawiedliwszym być usiłował, zawszeby się starał całemi siłami z dobrego w lepsze postępować. Nie do roku bowiem, albo do czasu nakształt najemnika, ale na wieki nakształt Syna z Nayświętszą Marya Panną oddaje się na usługi. Słuchay głosu tey Mistrzyni swojey: *Na wieki nie zapomnę o usprawiedliwieniu twoim.* Nie więc do czasu. Przetoż sprawiedliwość tego zostaje nie na jaki czas, ale na wieki wiekow.

PUNKT III.

Mamy *tedy wolą, służby Pańskiey postanowić szkołę.* Jakież jest nareszcie ostatnie czytanie tey naysłodszey Mistrzyni? Oto! taką była Marya, aby jey jedney życie w Kościele wszystkich, było karnością. Acz jakie w jedney Pannie kształty cnot się wydają! Tajemnica wstydu, znak wiary, nabożeństwa posługa: coż ja zaś mam wykonywać? pokarmu jey mierność, powinności nadmiar: jedno nad przyrodzenie nazbyt, drugie zgoła samemu przyrodzeniu mało? Tam żadnych niemasz opuszczonych czasow, tu powtarzane dni do postu. Do spania nie pierwey chęć była, jak potrzeba, a przecie gdy spoczywało ciało, czuł umysł, ktory często pod czas snu albo czytania powtarza, albo snem przerwane kończy, albo rozsporządzone sprawuje, albo sprawują-

ce opowiada. Tak bowiem dniem, y nocą w miłości rosła, aby te o sobie z Ducha Swiętego przepowiedziane słowa ochotnie wypełniła: *Ja śpię, a serce moje czuje.* Nasladuy tedy Mistrzynią swoję, a będzieſz doskonałym Uczniem w szkole służby Pańskiey.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladujeſz Mistrzynią swoję w wyrzeczeniu się? *Jesliby się kto nie odrzekł wszystkiego, co dziedziczy, nie może być Uczniem moim.* Czy nasladujeſz Mistrzynią swoję w ustawicznym postępku? *Bieżcie, abyście ogarneli.* Czy nasladujeſz Mistrzynią swoję w wszelkim rodzaju cnot? *Bądźcie doskonałemi, jako Ociec wasz Niebieski jest doskonałym.* Załuy, żeś do tych czas Mistrzyni swojey nie nasladowała w szkole służby Pańskiey. Postanow onęż nasladować w odrzeczeniu się, w codziennym postępku, w wszelkim cnot rodzaju.

DZIEN XXII.

ZE SIĘ NIE GODZI INNYM ZAKONOM PRZYGANIAC.

Wszyscy w Chrystusie jedno jesteśmy. z Rozdz. 2.

PUNKT I.

Abysmy ktorym Zakonem nie gardzili, potrzeba owe słowa SS. Oyca naszego ustawicznie sobie kłaść przed oczy: *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno.* Jakże bowiem członek Chrystusa, drugi tegoż ciała członek bez wiel-

kiey

kiey pychy znieważy? Porachować się zgoła mają, ktorzy przeciwko temu wyrokowi: *Niechcieycie przed czasem sądzić, pokiby nie przyszedł Pan, który y oświeci skryte ciemności, y wyjawi rady serc*; nie lękają się drugim Zakonom uwłaczać? Ze bowiem swoję tylko sprawiedliwość samę chcą stanowic, dla tego sprawiedliwości Boskiey nie są podległemi, ani ktorego Zakonu. Bo choć porządnie żyją, gadający jednak pysznie, obywatelami się czynią Babilońskiemi, to jest, *Sromoty*, owszem Synami ciemności, gdzie żadnego nie masz porządku. Ty tedy, ktoś jest takim, po usłyszaney przypowieści o publikanie, y Faryzeuszu, powróć się do serca, niechciey znieważać innych Zakonow: ale uczynkiem utrzymuy swoy, drugie zaś miłością. Sprawi to potym miłość, abyś się wprawdzie z ich pożytku nie pozbawił, ktorych ustawy nasladujesz.

PUNKT II.

Wszyscy *jesteśmy w Chrystusie jedno.* Jakżeby tedy kto bez wielkiey niesprawiedliwości o drugim Zakonie sądził? Coż to należy do ciebie, pytać się o cudzych slugach? Przy swoim Panu stoją, albo upadają. Ktoż cię postanowił sędzią nad niemi? Czemu w oczach Braci tak ciekawie zdzbła szpiegujesz? Czemu się z Reguły chełpisz, a przeciwko Regule uwłaczasz? Czemu przeciwko Ewangelii przed czasem, y przeciwko Apostołowi cudzych sług sądzisz? Izali się Reguła nie zgadza z Ewangelią, albo Apostołem? Inaczey Reguła już nie jest Regułą, bo nie dobra y nie prosta. Słuchay więc,

a naucz się pierwey Reguły swojey, kto śmiesz uwłaczać, y przyganiać innym Zakonom. *Hipokryto* mowi, *wyrzuć naprzod balkę z oka swojego, a tak obaczysz, jak masz wyrzucić zdzbło z oka Brata swego.* Szacuy acz swoy Zakon, abyś w nim żył porządnie, ale też drugie szczerze kochay. Jako bowiem w domu Oyca Przedwiecznego wiele jest mieszkania, tak tu wiele jest Zakonow w jednym Kościele. A jako tu są łask podziały, tenże zaś duch; tak tam też rożność acz chwały, ale jedno mieszkanie. Wszelka zaś jedność tak tu, jak tam zawisła na jedney miłości.

PUNKT III.

Wszyscy *w Chrystusie jesteśmy jedno.* Jakże by tedy kto bez ciężkiey urazy miłości drugiemu uwłaczał Zakonowi? Wszyscy bowiem pospołu ubiegamy się do jedney sukni, a zewszystkich jedna złożona! Bo choćby z wielu, y rozmaitych, jedna jest przecie gołębica moja, nadobna moja, doskonała moja. Z inszey miary ani ja sam, ani ty bezemnie, ani on bez obydwoch, ale pospołu wszyscy jestesmy jedno, jezeli przecie staramy się zachowywać jedność ducha w związku pokoju. Mowię, nie tylko nasz Zakon, albo sam inny do tey nalezy drogi, ale nasz razem, y każdy inny, chyba że snadz wzajem zazdrościć sobie, wzajem się drażnić, wzajem gryść, y szkałować będziemy. Ta bowiem sama mowi w Pieśniach Salomonowych: *Sporządził wemnie miłość*; że lubo by jedna była w miłości; przecie podzielona porządkiem. Wszystkich dla tego kochać trzeba, y wielbić

Za-

Zakony, ale się szczegulnych nie trzymać. Czemu? bo każdy w tym powołaniu, w którym jest powołany, niech trwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! znieważałsz inne Zakony? *Dziękuję tobie Boże, żem nie jest jako drudzy ludzie.* Czy posądzasz drugie Zakony? *Niechcieycie sądzić, abyście nie byli sądzeni.* Czy uwłaczasz innym Zakonom? *Uszczypliwi nie osiągną Królestwa Bożego.* Załuy, żeś się jedności Swiętych Zakonow dzielić, y krajać do tych czas nie wstydziła. Postanow: innych Zakonow nie znieważać; nie posądzać; nie uwłaczać im, ale wszystkie kochać, czcić, a swego dopełnić, y swego się trzymać.

DZIEN XXIII.

JAKIEMI BY SRZODKAMI MIŁOSC WŁASNA WYKORZENIONA BYC MOGŁA.

Zaprzeć się samego sobie. z Rozd. 4. Instr. 10.

PUNKT I.

Miłość własna gdy jest korzeniem wszystkich występkow, sprawiedliwie do każdego z roskazem mowi SS Ociec: *Zaprzeć się samego siebie.* Bo ta miłość zawsze się zaczyna od siebie samey, y kończy się na sobie samey. Ale jakże jey się zaprzeć trzeba? Dla miłości Boskiey. Mowi Job w Rozdz. 7-15. *Obrała zawieszenie dusza moja y śmierć kości moje, rospaczałem, już więcey żyć nie*

 będę.

będę. Cożſię bowiem przez duſzę znaczy? tylko natężenie myśli; co przez kości? tylko właſna miłośc. Duſza tedy niejako ſzubienicę obiera, aby kości pomarły, bo gdy ſię myśl do miłości Boga podnosi, wſzelką miłość właſną w ſobie zabija. Acz Swięci mężowie naypewniey wiedzą, że w tym życiu mieć odpoczynku nie mogą; y dla tego zawieſzenie obieraią, aby porzuciwſzy żądze ſwoje, do gòry wynaſzali umysł *Częścią moją Pan*, rzekła duſza moja, *przeto oczekiwać na niego będę.* Sam Pan częścią tego jeſt, dla ktòrego miłości wſzyſtkim gardzi, a jego ſamego przed ſobą, y wſzyſtkim mieć obiera.

PUNKT II.

Zaprzeć *ſię ſamego ſiebie*, to jeſt, właſney miłości. A jak? wzgardą doczeſnych rzeczy. Wſzelka bowiem duſza słaba ſzuka dla ſiebie cokolwiek ziemskiego, gdzieby odpoczeła; jako jeſt to, co też ludzie kochają niewinni. Nie ta jeſt tylko zła chciwość, która idzie za ciałem, albo zakazanemi roskoſzami świata, ale także jeſt nieporządną wſzelka ta, ktòra zbyteczną miłością oprocz wiecznego błogosławieńſtwa czegokolwiek żąda. Dla tego Bog chcąc, abysmy miłość mieli tylko wiecznego żywota, do wſzelkiego innego ukontentowania dodał goryczy, bysmy tym ochotniey ziemskich rzeczy gardzili miłością, im przykrzeyſzego w nich doznawamy utrapienia. Nauczają nas w lepſzych ſię kochać przez gorzkość podziemnych rzeczy, aby podrożny dążący do Oyczyzny, ſtayni nie ulubił za dom ſwoy. Ja rzekłem:

Panie zmiłuy się nademną, uzdrow duszę moją nie dozwalając też miłości godziwey rzeczy świeckich. A jeżeli z tego pochodzą szkody dla człowieka, a jakie nie powstaną z złey miłości?

PUNKT III.

Zaprzeć *się samego siebie*, to jest, miłości własney. A jak? uwagą śmierci. Albowiem wierzy, że już umarłym jest, nie że ma dopiero umierać, kto z Apostołem sobie świat, y siebie światu ukrzyżowanym być pragnie. A jako umarły ani nic roskosznego nie widzi, ani smakuje; tak też ani on nic z tego, co zmysłami czerpa nie kocha. A jako umarły tak ganiących, jako y chwalących zarowno uważa; tak on; owszem zaś ani uważa, bo jest umarłym. Zgoła szczęsliwa jest ta mysl o śmierci, kto się czystym zachowuje, owszem dalekim się czyni cale od miłości własney, aby już więcey nie żył w sobie, a żył w nim zaś Chrystus. Bo do wszystkiego innego jest umarły; nie czuje, nie stara się o nic, nie pragnie, tylko tego, co jest Chrystusa. To tylko jego znayduje żywym, y gotowym do wszystkiego. O kto by żył tym zyciem, cale by żył życiem Boskim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłość własną miłością Boga starasz się wykorzenić? *Wszyscy co jest swojego szukają, nie co jest* JEZUSA *Chrystusa*. Czy się starasz miłość własną wykorzenić pogardzeniem ziemskich rzeczy? *Wszystko mam za szkodę dla okazałey wiadomości Pana mojego* JEZUSA *Chrystusa*. Czy miłość własną rozważaniem

niem śmierci ſtaraſz ſię wykorzenić? *Umarli jeſteście, życie waſze ukryte jeſt z Chryſtuſem.* Załuy, żeś ſię nie ſtarała do tych czas wykorzenic miłości właſney. Poſtanow, miłość właſną miłością Boga, pogardą ziemskich rzeczy, rozważaniem śmierci wykorzeniać.

DZIEN XXIV.

O SZKODLIWYM TOWARZYSTWIE Z LUDZMI SWIECKIEMI.

Mnichom tułać ſię za Klaſztorem, zgoła duſzom ich nie jeſt pożyteczno. z Rozdz. 66.

PUNKT I.

Jakby ſzkodliwe było Zakonnikowi towarzyſtwo z ſwieckiemi ludzmi, ſwiadkiem jeſt owę chłopię, o ktorym wſpomina Swięty Grzegorz w zywocie SS. Oyca naſzego, że Rodzicow ſwoich, nad to niż był powinien, kochając, do ich mieſzkania bieżąc, także bez błogosławieńſtwa wyſzedłſzy z Klaſztoru, tegoż dnia na tychmiaſt jak do nich przyſzedł, umarł. Cięſzko bowiem tego SS. Ociec zakazał, kiedy w S. Regule mowi: *Mnichom tułać ſię za Klaſztorem, zgoła duſzom ich nie jeſt pożytecznο.* Y ſprawiedliwie, bo to poufałość, y towarzyſtwo znowu wtrąca do zabiegow, y ſpraw światowych. Izali ſam Pan, y Bog naſz tego słabego affektu ku Rodzicom, pokrewnym, albo innym kochanym ſwieckim, lubo pobo-

bożnym, martwić się, przykładem nas nie nauczył, kiedy pod czas God Matce odpowiedział swojey: *Coż tobie, y mnie niewiasto?* Tego bowiem nie rzekł jako się gniewający, ale dla nas, aby nawróconych do Pana Boga już nas nie przynaglało staranie się o Rodzicach, pokrewnych, y innych, także przyjacielstwa owe nie przeszkadzały do ćwiczenia duchownego. Poki bowiem jesteśmy światowemi, przystoi nam być dłużnikami pokrewnym *&c.* ale skoro opuścilismy, y zapomnieli siebie samych, daleko bardziey od ich pieczołowitości powinnismy być wolni. Nazad patrzy, ktokolwiek poufale z ludzmi światowemi obcuje. Potrzebna zaiste rzecz jest, że których ściga miłością, o tych także mieć wielkie staranie, ale większym kosztem Zakonności wspomagać ich niech usiłuje.

PUNKT II.

Mnichom *tułać się za Klasztorem, zgoła duszom ich nie jest pożyteczno*, bo z towarzystwa, y poufałości z swieckiemi uczą się początkow ich. Zkąd bowiem niektòrzy Zakonnicy mądrości tego świata tak są pełni cali, ktòrego się odrzekli? Nauczyli się jey z obcowania z swieckiemi. Zkąd początkow świata za światem w Klasztorze postanowieni doświadczają, y wykonywają, y nad początki Zakonne bardzo przekładają? Nauczyli się od swieckich. Zkąd w mądrość obfitują, ktòrey ciało, y krew objawia, y ktòrą się cieszyć według Apostoła niechcąc zdawali się? Swieccy ludzie tey ich mądrości

nauczyli. Ale jak szalejesz gwałtownie, jeżeli się uczysz tak światowych rzeczy. Nie będziesz umiał tego, co jest ducha; ale co ciała. Nie będziesz umiał tego, co należy do powołania twego, ale co jest światowego. Nie będziesz umiał tego, co jest Boskiego, ale co jest Xiążęcia ciemności. Z tego się przypodobania niecnotliwemu światu, ktòremu się przypodobać zakazano nam jest, wszelki upadek karności Zakonney, owszem samych Klasztorow pochodzi. Albowiem świat już więcey nie był by światem, gdyby się w Klasztornych zakochał początkach. Y Zakon nie może być więcey Zakonem, gdy się trzyma światowych początkow.

PUNKT III.

Mnichowi *tułać się za Klasztorem, zgoła duszom ich niepożyteczno*, bo przez towarzystwo z swieckiemi znowu się wdaje w ich nałogi, y niemi się wikli. Obacz bowiem, jak się znowu pychą większą, niz na świecie nadymają; zbytnim żądzom zadosyć czynią, łakomie, chciwie zyski chwytają teraznieysze; po światowemu się cieszą pozytkami przemijającemi; turbują się z szkod choć bardzo małych doczesnych dostatkow, jakby w nich cała była ich część, y substancya. Ach! którzy obcy zjedli krzepkość Zakonnika? swieccy ludzie. Z tych wielu obcowania nauczył się spraw ich, y służył Bałwanom ich. Ty nasladuy Brata owego na puszczy obcującego, jeżeli który z swieckim dopraszał się towarzystwa z sobą. Albowiem gdy Brat według ciała jego do

do niego przyszedł dla pewney pomocy, odpowiedział: *Aby poszedł do drugiego ich Brata.* A gdy zadumiony, który przyszedł, powiedział, *że ten umarł*; Pustelnik odpowiedział także podobnie: *y ja też umarłem.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żadnego towarzystwa nie masz z świeckiemi ludzmi, abyś się w ich nie wdawała starania? *Uciekaycie od świata, y od tego, co jest na świecie.* Czy żadnego nie masz towarzystwa z świeckiemi, abyś się ich nie nauczyła początkow? *Niechcieycie się przypodobać temu światu.* Czy żadnego nie masz z świeckiemi towarzystwa, abyś się nie zeszpeciła nałogami ich? *Cokolwiek jest na świecie, pożądliwością jest ciała pożądliwością oczow, y pychą życia.* Załuy, żeś do tych czas zbytnie do świata przywiązana była. Postanow unikać od wszelkiego z świeckiemi towarzystwa; abyś się ich staraniami, początkami, albo nałogami nie zeszpeciła.

DZIEN XXV.

Na Uroczystość S. KATARZYNY Panny, y Męczenniczki.

JAK SIĘ NABYWA MĄDROSC.

Wszystkiego zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Dla nabycia mądrości potrzeba jest, aby się każdy naprzod oczyścił z nałogow, zkąd Swięta KATARZYNA Mądrości niestworzoney nie mogła się pierwey zaslubić, poki z grzechow przez Chrzest nie była omyta. To samo potwierdza SS. Ociec nasz: *Wszystkiego zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach, ktore Pan robotnikowi swojemu już od złości, y występkow oczyścionemu przez Ducha Swiętego pokazować będzie raczył.* Coż jest bowiem inszego mądrość, jak cnoty miłość? Gdzie zaś jest miłość; tam pracy nie masz, ale smak. Y podobno mądrość od smaku nazywa się, że do cnoty wchodząc nie ktora rzecz, jako by przyprawa, onę smaczną oddaje, ktora przez się niesłoną nie jako, y przykrą widziała się. Utracilismy ten smak z samego prawie początku rodzaju naszego. Z czego serca smak za przemożeniem zmysłu ciała zaraził jad starego węża, zaczęła sobie dusza nie smakować w dobrym, ale w złym, Skłonne bowiem są zmysły ludzkie, y mysli do złego od dzieciństwa swego. Przeto smaku do złego przypuszczać nie trzeba, aby dobrego nie jaki potajemny smak mysli wewnątrz opanować całym powabem nie zdał się. Do tego zaś należy poprzedzić wiadomość o dobrym; bo nie masz towarzystwa światła z ciemnościami, y mądrości z nieumiejętnością. Trzeba też dobrą poprzedzać wolą, bo w zazdrościwą duszę nie wnidzie mądrość.

PUNKT II.

Wszystkiego *zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach.*

Dla otrzymania tey mądrości należy, abysmy mądrość tego świata, y ciała zwyciężali. Zkąd y światową mądrość w owych piącidziesiąt Filozofach do wiary nawròconych pokonała Swięta KATARZYNA. Jak wielu bowiem świata, y ciała mądrość przeklęta oszukiwa, y poczętego w nich Ducha gasi, którego chciał Pan gwałtownie zapalić? Jak wiele zatrzymywa od brania się do doskonałości Ewangeliczney, ktòrą przecie tak uroczyście obiecali przy Profeſsyi? Jak wiele z ścieszki doskonałości już zaczętey namawia sprowadzić? ale woła ich teraz wielkiey rady Anioł, iż na co by czekali rad cudzych? Ktoż wiernieyszy, y kto mędrszy nad niego? Zaiste ociągać się nie trzeba, abysmy rady jego wykonali, kiedy się przez nie z paszczęki studni piekielney wyrywamy. Albo ktożby tu o fryszt prosił, albo się ociągał? Przestawać koniecznie na jego radach trzeba, kiedy wytrwającym zbawienie wieczne jest obiecane. Inaczey na coż na Ewangelią uczęszczamy, jeżeli Ewangelii niechcemy być posłuszni? Abysmy tedy szli za Ewangelią, rostropność ciała, y mądrość nadętości światowey podeptać trzeba. Tey że nie chciał porzucić ten, który rzekł: *Mistrzu, chcę iść za tobą, dokądbyś szedł*; odpowiedzi inszey od Pana nie odebrał, tylko tę: *Ze liszki jamy mają, y ptaki Niebieskie gniazdo; Syn zaś człowieczy niema, gdzieby głowę skłonił*: Rostropność ciała w jamie lisa; w gniazdzie zaś ptaszym stro-

ſował wynioſłość świata. Ale te wyrzuciwſzy, dopiero ſmakować będzie cnota.

PUNKT III.

Wſzyſtkiego *zacznie przeſtrzegać zakochaniem ſię w cnotach.*

Dla nabycia tey madrości należy, aby wſzelaka rzecz ſmakowała, która jeſt według Boga. Bo w tym jeſt prawdziwey miłości ſmak, kto wſzelkie rzeczy według Boga rozſtrząſa, y dla ich dobroci, jak w Bogu mieſzkają, kocha. Acz kolwiek naprzod, że Bog jeſt naywyżſzym dobrem, nadewſzyſtko ſmakować ci będzie. Potym ſmakować też ſam ſobie będzieſz, ale tylko ile Boskimjeſteś; bo tylko przez niego jeſteś dobrym. Smakować ci także będzie blizni twoy nie inaczey, jak ty ſobie ſamemu dla Boga, bo on, jak ty, jeſt człowiekiem. Inne jakiekolwiek rzeczy nareſzcie inaczey ci ſmakować nie będą mogły, tylko tak, jak ciebie do wiecznego twojego dobra doprowadzają. Ktòre cię zaś od niego odwracają, bynaymniey ci ſmakować nie będą, bo tobie naybardziey ſą złemi. Oto! ta była mądrość Swiętey KATARZYNY, dla ktòrey jey ſię męki, koła mieczowe, bicia, śmierć ſama, bardziey niż roskoſzy, łagodności, czci, bogactwa, albo życie długowieczne podobały. A kto jey nie nasladuje, nigdy nie będzie mądrym, bo mu cnota nigdy ſmakować nie będzie. Aby doſtąpił, potrzeba jeſt, àby rzecz nie w ſobie, ale według wiary dla Bogą rozważał.

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! nałogi porzucaſz, aby ci ſmakowała cnota? *Mądrość nie przemieſzka w ciele grzechom podległym.* Czy świata, y ciała roſtropność porzucaſz, aby ci ſmakowała cnota? *Podobało ſię Bogu dla głupſtwa opowiadania zbawić wierzących,* Czy powazaſz rzeczy według Boga, aby ci ſmakowała cnota? *Sporządził wemnie miłość.* Załuy, żeś Swiętey Katarzyny nie nasladowała w mądrości. Poſtanow ją nasladować, porzucając nałogi, opuſzczając świata, y ciała roſtropność; powazając, y kochając rzeczy kierowane ku Bogu.

DZIEN XXVI.

O TRZECH CIERPLIWOSCI STOPNIACH.

Niech cierpliwość zachowuje. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Jak wiele złego od czarta, od swiata, od ciała wycierpiał SS. Ociec naſz, y jak to cierpliwie zniosł, wydaje ſię z Swiętego Grzegorza w życiu jego. Zkąd nie dziw, że nam częſto cierpliwość zaleca: *Niech cierpliwość zachowuje.* Cierpliwość nam codziennie jeſt potrzebna, abysmy czyniąc wolą Boską, odniesli obietnice. Trzy zaś ſą ſtopnie cierpliwości. Pierwſzy jeſt, *aby skrytym ſumnieniem w przykrych, y przeciwnych rzeczach cierpliwość zachował.* Łatwo na krzywdy milczy, kto ma dobre ſumnienie. Prawda wybawi jego. Choć złe ſumnienie gdy

gdy milczy, łacniey bywa rozgrzeſzone. Chryſtus ſam bronił pokutującą y cierpliwą Magdalenę przeciwko Faryzeuſzowi. Naoſtatek bardzo łatwo ſiebie ſamego ścierpi, ktoby ſię zamilczeć o ſwoich ułomnościach czy ducha, czy ciała, a przed ſamym ſię Bogiem uskarżać nauczył. W tym Swiętym zamilczeniu przepaść nędzy ludzkiey przepaści miłoſierdzia Boskiego wzywa, y wnet bywa wysłuchana. Ledwo ſię bowiem w pokuſach, w oſchłościach, albo jakichkolwiek utrapieniach potajemnie bierzeſz do ſerca, y na Boską oddajeſz ſię wolą, zaraz ci będzie ſpuſzczona z wyſokości pomoc. Cożeś do tych czas wskorał słowami uskarżającemi ſię, albo niecierpliwością ſwoją? Przyczyniłeś złości, a nie ochroniłeś. Milcz, a lepiey ſię mieć będzieſz.

PUNKT II.

Niech *zachowuje cierpliwość*. Drugi tey cierpliwości jeſt ſtopień, aby też dla Pana Boga wſzyſtkie przeciwności zniosł. Miłość wſzelką rzecz z gorzkiey słodką, y ſmaczną czyni. Ktożby bowiem niechętnie cierpiał, gdy pogląda na Pana Boga, jak naypierwſzy nas przez mękę ſwoją ukochał? Ktożby nie ochotnie chodził ſladami jego, który z miłości ku nam pierwſzy ucierpiał zoſtawując nam przykład? ktożby z miłości oſiągnienia, y zażywania Naywyżſzego Dobra ochotnie nie cierpiał? kiedy też potrzeba było cierpieć Chryſtuſowi Panu, a tak wniść do chwały ſwojey. Sama prawdziwa jeſt cierpliwość, która y tego kocha, którego znosi. Bo znosić,

ſić, a nienawidzieć, nie jeſt to cnota łaskawości, ale zasłona zapalczywości. Ztąd gdy cokolwiek cierpiſz, z miłości tego, ktory cię pierwſzy ukochał, znoś. Coż by ci pomogło, gdy byś w tym, co cierpiſz zewnętrznie, wewnątrz bolał. Niechciey takiey cnoty ofiary, ktorą zupełną powierzchownie ofiaruieſz, wewnątrz zarażą złości fałſzować. Tym ſię gorſzą winą wnętrznego żalu przed ſurowym ſędzią ſtaje, im bardziey ſobie przed ludzmi poſtać cnoty przywłaſzcza.

PUNKT III.

Niech *zachowuje cierpliwość.* Trzeci także tey cierpliwości jeſt ſtopień, aby znoſzący nie uſtawał, jak mowi Piſmo: *Ktoby wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie.* Na nic ſię nie przyda, jeżelibyś z początku skrycie krzyż z miłości noſił, ale na końcu udawał ſię do ſzemrania, albo nienawiści. Kielich męki aż do oſtatniey kropli wypił ten, ktory rzekł: *Spełniło ſię.* Przykładem jego ſerce wzmocnić trzeba, kiedy ſię zaczyna długością boleści trapić. Jedyne bowiem ſpoyrzenie na Ukrzyżowanego JEZUSA wſzyſtkie naſze przeciwności tak osłodzić może, żebysmy nie chcieli być bez utrapienia. Coż bowiem ſą wſzyſtkie przeciwnosci naſze względem męki jego, tylko kwiaty w porownaniu ciernia? A do tego coż by nam mogło ſzkodzić, jeżeli Bog jeſt z nami, y w nas, y za nami? Niech ſię nam wſzyſtko ſprzeciwia, wſzyſtko nam też dopomoże do zbawienia. Y

gdybysmy przez cierpliwość zbawienia dostąpili, coż pomoże, gdybysmy czego, y od kogo nie cierpieli. Owszem to jedno pomaga, abysmy jak naywięcey, y statecznie cierpieli. Przez cierpliwość pomnaża się wielkość chwały zawsze w Niebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potajemnie przeciwności znosisz? *Głupi wyjawia gniew swoy.* Czy z miłości cierpisz przeciwności? *Miłość cierpliwa jest.* Czy trwasz w cierpliwości? *Nie są zgodne męki tego wieku do przyszłey chwały, która się w nas objawi.* Żałuy, żeś jeszcze na pierwszy stopień cierpliwości nie wstąpiła. Postanow, potajemnie, miłośnie, wytrwale przeciwności na tym świecie znosić.

DZIEN XXVII.

JAK SIĘ WZMAGAJĄ ZŁE UZYWANIA, ABY SIĘ MIAŁY ZA PORZĄDEK.

Wewszystkim wszyscy niech Mistrzynią nasladują Regułę, y od niey bez przyczyny żaden nie ma odstępować. z Rozdz. 3.

PUNKT I.

Wielkie zaiste, y cięszkie jest przykazanie SS. Oyca naszego: *Wewszystkim wszyscy niech nasladują Mistrzynią Regułę, y od niey bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* Ale ach! jak wiele złego używania przeciwko niey dla tego się nie wzmaga, aby się miało za porządek, y radę gdy

gdy dawna, y od Oycow naſzych zawſze zachowana oſtrość slabieje. Oni bowiem aż do chorych uſtawami Reguły miarkowali twardość, a nie pſuli Reguły, aby w niey więcey było zbawionych. Nie day tego Boże zaś, aby takich prożności, y zbytkow, jakich ſię podczas napatrzyć, nauczali, y pozwalali. Dziwno mi bowiem, zkąd między Zakonnikami taka niewſtrzemięźliwość, prożność, zbytek, y ulżenie zaprawić ſię mogło: aby, gdzie ſię te dzieją pilniey; roskoſzniey, y obfiiey, tam ſię w lepſzym mogło trzymać porządku, tam by ſię większa mogła rozumieć Zakonność. Oto bowiem ſzczupłość rozumie ſię za łakomſtwo, trzezwość za ſrogość, milczenie za ſmutek. Przeciwnym ſpoſobem ulżenie ma ſię za pomiarkowanie; rozrzutność za hoyność, zaniedbanie poprawy za miłoſierdzie Zakonne. A gdy to jedno ze dwuch czyniemy, nazywamy miłością. Ta miłość pſuje miłość, to pomiarkowanie zawſtydza pomiarkowanie. Takie miłoſierdzie jeſt pełne okrucieńſtwa, ktòrym ſię bez wątpienia tak ciału służy, aby była zabita duſza. Któraż jeſt bowiem miłość, ciało kochać, a ducha zaniedbywac? Jakie pomiarkowanie, wſzyſtko dać ciału, a nic duſzy? Jakie zaś miłoſierdzie, służebnicę ożywić, a Panią zabić? Ty tedy nic nieopuſzczay z oſtrości Reguły od Oycow przez uſtawy pomiarkowaney, abyś ſię zuchwale od Reguły nie cofał.

PUNKT II.

Wewszystkim *wszyscy Mistrzynią niech nasladują Regułę, y od niey bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* Ale jak wiele złego używania przeciwko niey się nie wprowadza, kiedy się przestępowanie jey do nałogow przywodzi! Skoro bowiem straśznym sądem Boskim za pierwszym niekarnym idzie przestępstwem: chętnie się powtarza, powtorzone łeche. Tak pomału usypia bojazń, wiąże zwyczay, aby już bez braku przywłaszczały się ulubione rzeczy za godziwe, a od niegodziwego pomyslenia, czynienia, wynaydowania rzeczy umysł, ręce, y nogi nie były bronne; ale coby do serca, do gęby; do ręki przyszło, działo się przeciwko Regule. Sam ten nałog przestępstwami na reszcie się zasłania; ale daremnie, bo w nałogach zwyczaju nie wymawia, ale pomnaża grzechy. Strzeż się tedy, abyś y ty przez zwyczay złego przeciwko Regule nie wprowadzał zażywania, y tak zuchwale jey nie mijał.

PUNKT III.

Wewszystkim *wszyscy Mistrzynią niech nasladują Regułę, y od niey bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* Ale ach! jakie się złe zażywania przeciwko niey dzieją, kiedy się im nikt nie sprzeciwia. Niektórzy bowiem prożnosci albo zbytkow przeciwko Regule, albo ustawom według innych zwyczaju zażywają, ale jakby nie używali, dla tego, że, albo z żadną urazą, albo z naymnieyszą. Niektórzy przeciwko Regule, albo ustawom czynią, aby niezgodnie

nie żyli z drugiemi, idąc w tym nie za swoją chucią złą, ale za innych pokojem. Drudzy zaś, że pospolstwu przeczącemu sprzeciwić się nie mogą. Ale y temi sposobami zbyt się wzmagają złe za życia, że prawie wszyscy je zachowują bez uskarzenia się, y bez przygany. Biada przecie tym, którzyby mogli, y powinni się sprzeciwić! Biada tym, przez których te niezliczone przychodzą wzgorszenia! ty słowem, y przykładem, albo przynaymniey sprzećiw się dobrą wolą, jeżeli inaczey na złe lekarstwa mieć nie możesz. Tak nie podpadniesz karze gorszących.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie opuszczałz się od ostrości Reguły, y ustaw, abyś złego zwyczaju za radę, y porządek nie wprowadzała? *Oto prawo, pod którym chcesz żołd prowadzić.* Czy nie wprowadzasz złego używania przez zwyczay przestępowania Reguły Swiętey, aby się zachował dla porządku? *Niech wie, że powinien chować wszelką Reguły karność.* Czy się sprzeciwiasz słowem, przykładem, albo przynaymniey dobrą wolą, aby złe używania za porządek nie były zachowane? *Zwłaszcza teraznieyszą. Regułę wewszystkim niech zachowa.* Załuy, żeś y ty podobno powod dała wielom złego zażywania przeciwko Regule, y ustawom. Postanow przeto w twardości Reguły, y ustaw nic nie ulżywać; żadnego nie przypuszczać zwyczaju dla przestępowania Reguły; sprzeciwiać się złym używaniom słowem, przykładem, albo przynaymniey dobrą wolą zawsze, ile możesz.

DZIEN XXVIII.

O WZGARDZIE LUDZKIEY POCHWAŁY.

Wyniosłości się strzec. z Rozdz. 4. Instr. 68.

PUNKT. I.

Jakby SS. Ociec pogardził ludzką chwałą, świadczy S. Grzegorz w jego życiu, gdy mowi, że pogruchotawszy żywicielka jego dzban, a cudownie go naprawiwszy Benedykt, bardziey żądając świata złe cierpieć, niż pochwały, od swojey żywicielki potajemnie uciekł. On sam ztąd tę nam ludzkiey chwały pogardę zaleca, kiedy każe *strzec się wyniosłości.* Coż bowiem bardziey jest przyczyną wyniosłości? Jak pochwała ludzka. Ale słusznie uciekać od niey trzeba, bo jest prożną. Czy nie prożna to jest, gdy częstokroć to, o co cię chwalą ludzie, nie jest godno pochwały? Albo gdy by godno było, izali nie jest prożno, chwały swojey wargom ludzkim, skrzyni bez klucza, bez zamku powierzać? Izali nie jest rzecz głupia, skarb swoy tam złożyć, zkądby go nikt wydobyć nie mogł, gdy by chciał? Jeżeli albowiem pokładasz chwałę swoję w ustach moich, już nie w twojey jest mocy, ale w mojey; poniewasz cię według mego upodobania albo chwalić mogę, albo tobie uwłoczyć. A ktory cię w tey godzinie chwalę, po godzinie

nie o tę ſamą rzecz ſnadź ganię: albo ktòry cię teraz w oczach wynoſzę, wnet z tyłu ſzydzę, y oczerniam: albo ktòry cię uſtami chwalę, ſercem cię znieważam. Ktożby tedy nie gardził chwałą ludzką, ktòra jeſt tak prozna, fałſzywa, y daremna, także tak ſzybko z dzwiękiem słow przemija? Ty jeżeli jeſteś rozumny, chwały tylko ſzukać będzieſz w ſumnieniu ſwoim, które ją tobie zachowa żywemu, y nienarusżoną umarłemu powròci. Wſzędzie bowiem przy tobie albo chwała, albo ſromota nierozerwana jeſt.

PUNKT II.

Wyniosłości *ſię ſtrzeć*, bo pochwała ludzka jeſt ſzkodliwa. Jeżeli bowiem ſzkodliwa jeſt, więc ktòrzy cię błogosławią, w błąd cię wprawiają. Gdy ſię zaś widziſz być z dobrego chwalonym, co ſnadź mieć poznajeſz, jednakowo, ile w tobie jeſt, tarczą prawdy ſtaray ſię od ſiebie odpędzać poſtrzał łaski, dając Bogu chwałę, y mowiąc: *Łaską Boga jeſtem to, czym jeſtem.* Inaczey jesli byś ſobie przypiſał dobro, które maſz, gubiſz, do odebrania łask nowych niegodnym ſię czyniſz. Mol zepſuje ſkarb twoy Doświadczay więc ty ſam dzieła ſwego, a tak w ſobie ſamym będzieſz miał chwałę, a nie w czym innym. Do tego uważ owe słowa ſtarca: kto bardziey, niż jeſt godny, jeſt czczony, albo chwalony, więcey ma ſzkody; kto by zaś nie był zgoła ſzanowany od ludzi, ten z wyſokości uwielbiony zoſtanie.

PUNKT

PUNKT III.

Wyniosłości *śię strzec* w pochwałach ludzkich, bo pochwała prawdziwa, y szczera jest od samego Boga. Acz Bog sam ani omylić nie może, ani pochlebiać. Bog nikogo łacno nie chwali, ktorego by widział, żeby śię nadymał z tego, albo ktorego by przewidział od końca żeby miał być odrzuconym. Do człowieka bowiem dobrze mowiono: *Nie chwal człowieka w życiu jego*, ktorego jako nie może wiedzieć wnętrznych, tak ani przewiedzieć ostatecznych rzeczy; gdy także o sobie samym ma co wyznawać: w niczym śiebie nie jestem świadomy, ale w tym nie jestem usprawiedliwiony. Są bowiem sprawiedliwi, y mądrzy, a uczynki ich w ręku są Boskich, a przecie nikt nie wie, jesliby był godzień miłości, albo nienawiśći, ale śię wszystko na przyszły czas zachowuje niepewne. Szczęsliwy więc, ktò wszelkiey swojey pochwały nie od ludzi, ale od Boga samego szuka, y czeka. Tak nigdy nie będzie oszukany od pochwał ludzkich, ani samego śiebie nie oszuka wyniosłością dla pochwał ludzkich; ale jeżeliby śię chciał chlubić, w Panu Bogu śię będzie chlubić.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardzisz odważnie pochwałą ludzką, że jest prożna? *Prożny prożnego chwali.* Czy chwałą ludzką mężnie gardzisz, że jest szkodliwa? *Uważaycie, abyście sprawiedliwości swojey nie czynili przed ludzmi, abyście widzeni byli od nich; inaczey zapłaty mieć nie będziecie u Oyca waszego, ktòry jest w Niebie-*

biesiech. Czy gardziſz chwałą ludzką mężnie, że prawdziwa, y ſzczera pochwała od ſamego jeſt Boga? *Ukochali bardziey chwałę ludzką, niż Boską.* Załuy, żeś do tych czas tak pilnie ſzukała pochwały ludzkiey. Poſtanow nią z chęci gardzić, y dla tego chwały ſwojey tylko ſzukać w ſumnieniu ſwoim; chwałę wiernie przypiſywać Bogu, także chwały prawdziwey, y ſzczerey od niego ſamego w Niebie czekać.

D Z I E N XXIX.

O POGARDZENIU NAGANY LUDZKIEY.

Złorzeczącym nie odzłorzeczać. z Rozdz. 4. Inſtr. 32.

P U N K T I.

Nikt bardziey tego inſtrumentu: *Złorzeczącym nie odzłorzeczać* nie zachowa, jak kto naganami ludzkiemi gardzi. Trzeba zaś niemi gardzić, bo z dzwiękiem głoſu nikną, ani włoſa na głowie nie obrażają. Jeżeli bowiem milczyſz, a zelżywości za zelżywość nie oddajeſz, wnet tak nagana przeminie, że po godzinie więc nikt jey pamiętać nie będzie. Im zaś skąpiey uſiłujeſz je od ſiebie odbijać, tym mocniey y dłużey je wbijaſz w pamięć chęciom ſłuchających. Jeżelibyś zaś z pogardą jako niesłyſzący ścierpiał, y od drugich uważać ich nie będzieſz. Raczey ten, ktory naganę wtrącił, niż ktory cierpliwie zniosł, bywa znieważony. Naſladuy SS. Oyca ſwego, ktory ganiącego y wołają-

cegoczarta: *Przeklęty, nie błogosławiony!* żadnym odpo wiedzi słowem nie zelżył, a toż samo, które on z starego nieprzyjaciela, ty z swojego odniesiesz zwycięstwo.

PUNKT II.

Złorzeczącym *nie odzłorzeczać*, bo gardzić trzeba przyganą ludzką, gdyż onym raczey, niż obrażony szkodzi. Ganiciel bowiem nie inaczey siebie samego pierwey gani, niż który zapala ogień, wprzod się zjdnacza; kto w twardy krzemień ręką bije, ten nie kamień tłucze, kto na pobudkę nie jest posłuszny, siebie samego uderza. Komuż szkodził *Semei*? Dawidowi, jego mężem krwi, y niezbożnym, y tysiąc złościami zarażonym nazywając. Zaprawdę nie Dawidowi, ale sobie. Zkąd Dawid ani się nie pobudził do gniewu, ani się na nim mścić niechciał, ale Hetmana woyska proszącego, aby mu głowę uciął, wstrzymał: Coż mnie, y tobie Synu! dozwol mu, aby złorzeczył, by snadz weyrzał Bog na utrapienie moje, a oddał mi dobrym za to przeklęctwo? Kto bowiem drugiego przyganą nabawia, ten Boskiey podpada zemście. Bo Pan zemsty mowi: *Do mnie należy zemsta, ja oddam.* Ale jak jest strasznie wpaść w ręce Boga żyjącego? Oto! *Dawid* nakarmiony zelżywościami z pokojem powraca z wygnania; *Semejowi* zaś Bog nadgrodził złością; bo raniony od Banajego Syna Jojady zginął.

PUNKT

PUNKT III.

Złorzeczącym *nie odzłorzeczać*, bo jest chwalebna gardzić przyganą ludzką. Nie albowiem krzywdę cierpieć, ale krzywdę uczynić, albo nieumieć cierpiec, zelżywa rzecz jest. Jak wiele poniosł krzywd *Dawid*? jak wiele uczynił *Saul*? Ktoż z nich był chwalebnieyszym? Izali nie ktory obelgę zniosł, Dawid? Izali nie zawsze zwycięstwo odnosił z nayprzyjaznieyszego nieprzyjaciela swego? Ale jak prędko y on zaczął krzywdzić, izali nie został zesromocony w obliczu słońca? Nikt ci bowiem nie może odjąć chwały przed ludzmi, pokibyś był cierpliwy. Owszem przyczyni tym więcey oney; im by wkładał na kogo większe przygany. Nie tylko chwały twojey na ziemi pomnaża, ale y w Niebie dziwnym sposobem, tak trochę cierpiąc, miałbyś odebrać tam niezwiędły wieniec. Cierpliwość bowiem dzieło ma doskonałe.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardzisz przyganę ludzką, że jest prożna? *Włos z głowy waszey nie żginie.* Czy gardzisz przyganą ludzką, że samych siebie zniewazają? *Pamięć bezbożnych zginie.* Czy przyganą ludzką gardzisz, że to jest rzecz chwalebna? *Potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wniść do chwały swojey.* Załuy, żeś do tych czas tak markotno przygany ludzkie znosiła. Postanow tęż same sercem pogardzac, że są prożne; że ganiącego zniewazają; że cierpieć je jest rzecz chwalebna.

DZIEN XXX.

Na Swięto S. ANDRZEJA Apoſtoła.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Ubeſpieczeni będąc o zapłacie Boskiey, idą z weſelem mowiąc; lecz w tym wſzyſtkim przezwyciężamy, dla tego, który nas umiłował. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Uważ chwalebnego Apoſtoła Swiętego ANDRZEJA, jakim pragnieniem, y radością żądał śmierci krzyżowey: *O dobry krzyżu, dawno upragniony, y już pożądaney chęci nagotowany, ubeſpieczony, y uciesſzony przychodzę do ciebie, tak y ty radując ſię przyimi mnie Ucznia tego, który zawisł na tobie!* Zkądże mu takie pragnienie śmierci, y jeſzcze śmierci krzyżowey? od tego czaſu, którego poſzedł za Chryſtuſem, niczego ſobie raczey nie życzył ſercem, jak odrzeć ſię ſamego ſiebie, a krzyż ſwoy noſić. Wiedział, że nikt by doskonałości Boskiey miłości nie otrzymał, jeżeliby tego ſobie pierwey nie położył za fundament. Nasladował tego pierwſzego Apoſtoła przykład SS. Ociec naſz w Sublaku. Wieſz, jak ſię tam odrzekł? wieſz, jak ciało ſwoje męczył? Nie dziw, że y tak bardzo kochał. Nasladuy obydwoch Swiętych. Idz za nauką SS. Oyca: *Ubeſpieczeni będąc o zapłacie Boskiey*

skiey, *idą z weſelem mowiąc: Lecz w tym wſzyſtkim przezwyciężamy dla tego, ktory nas umiłował.* A czyliś już prawdziwy fundament doskonałości Zakonney założył, rozſtrząsni, czyli byś miłość Boską codziennie, y doskonale częſto wykonywał? Nieſpokoyne będzie ſerce twoje, poki nie odpocznie w tym dobru, do ktorego jeſt ſtworzone. Czy ufaſz w Panu Bogu? *Biada tym, ktorży utracili Iſtotę.* Z tego łacno uważyſz, jeżeli ſię kiedy nieprzyjaciele twoi z ciebie nie naſmiewali: *że ten człowiek zaczął budować, a nie mogł dokończyc?*

PUNKT II.

Uważ powtòre, że Swięty ANDRZEY tak weſoło, y ochotnie ſpieſzy do krzyża, także życiem terazniey-ſzym gardzi, a tego jeſt przyczyną, że dla Boga wſzyſtko opuścił od początku nawròcenia ſwojego, takze wołającego Pana we wſzyſtkim dla nadziei zywota Niebieskiego nasladował. Będzieſz y ty nasladował jego, y nauki Nayświętſzego Oyca ſwego: *Ubeſpieczeni będąc o zapłacie Boskiey, idą z weſelem, mowiąc: Lecz w tym wſzyſtkim przezwyciężamy dla tego, ktory nas umiłował*, jesli doskonale wypełniſz; jeżelibyś opuściwſzy wſzyſtko, powołaniu ſwojemu zadoſyć czynił. Uważ tedy, czy ci jeſt miłe Klaſztoru twego uboſtwo, y niedoſtatek? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jeſt Króleſtwo Niebieskie.* Czy uzywaſz ſrzodkow do zachowania czyſtości, a w nich ſię częſto cwiczyſz? *Posli sługę na robotę, aby nie prożnował.* Czy poſtępujeſz według trojakiego ſta-

nu Zakonnego? *Nie postępować, jest to ustawać.* Czy raczey w pospolitych rzeczach, niż w osobliwych szukasz doskonałości swojey? *Błogosławieni czystego serca.* Czy nie jesteś nędznym, że od swojego ustajesz powołania? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobnym do Królestwa Bożego.* Czy często sluby odnawiasz swoje? *Sluby swoje oddam Panu Bogu.* Czy za prawdziwy, czy za fałszywy masz Zakon? *Nie przystępuy do Boga dwojakiego będąc serca.* Czy nie jesteś przyczyną, że się złe używania przeciwko Regule wzmagają, ktoreby się miały za porządek, y radę? *Biada temu, przez którego wzgorszenie idzie.* Czy załujesz oderwać się od roskoszy Zakonnego życia? *Smakuycie, y patrzcie, że jest miły, y słodki Pan Bog.* Czy uważasz często stan zacny Zakonny, y niebespieczny jego upadek? *Albo Aniołami, albo diabłami są.* O ktoby uważał obecne męki wieczne, jakby doskonale z Swiętym ANDRZEJEM wszystko opuścił, a powołaniu swemu zadosyć uczynił!

PUNKT III.

Uważ potrzecie: że Swięty ANDRZEY prosi ludu, aby go nie składali z krzyża, ale na nim mogł umrzeć, więc się tak stało; bo z miłości bliźniego wszystkie przeciwności, wszystkie prace w obchodzeniu Scythii, Epiru, Thracyi, Achaii, opowiadając Ewangelią przed tym poniosł. Chciał bowiem Ukrzyżowanego JEZUSA wszystkim nie tylko słowem, ale y przykładem swoim miłośnego na sobie wyrazić. Y ty byś ochotnie zniosł prze-

przeciwności, gdybyś się samego miłością bliźniego odrzekł dla Ukrzyżowanego Jezusa; jego byś prawdziwie wewszystkim kochał, gdybyś wypełnił owe SS. Oyca swego słowa: *Ubespieczeni będąc o zapłacie Boskiey, idą z weselem, mowiąc: Lecz w tym wszystkim przezwyciężamy dla tego, który nas umiłował.* Więc porachuy się z sobą, czy się martwisz, abys nie uwłaczał, y nie przyganiał Swiętym innym Zakonom? *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno.* Czy martwisz siebie, abyś swieckich ludzi przez zbyteczną poufałość, y towarzystwo niegorszył? *Uciekaycie od świata, y od tego co na nim jest.* Czy chętnie przeciwności znosisz, abyś zywych, y umarłych skuteczniey ratował? *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.* Czy z radością dla miłości bliźniego y od bliźniego cierpisz, abyś się zawsze cwiczył w miłości bliźniego? *Większey miłości nikt nie ma, jak gdyby położył duszę swoją za przyjacioł swoich.* O ktoby skosztował słodyczy niezmierney bliźniego miłości, jakby ochotnie dla jego zbudowania z Swiętym Andrzejem umierał!

Uważ poczwarte, że Swięty Andrzey dwa dni z Chrystusem cierpiał, z Chrystusem na krzyżu umarł, naostatek w nader wielkiey jasności wyzionął duszę. Zkądże mu ta łaska? Według przykładu Chrystusa żył, według przykładu Chrystusa umarł. Y ty według obietnicy SS. Oyca przy szczęsliwey śmierci poydziesz za nim ubespieczony będąc o zapłacie Boskiey, byleś siebie przezwyciężał w życiu wewszystkim dla tego, który nas ukochał. Więc porachuy siebie samego, czy sie-

ſiebie zapieraſz, abyś gardził pochwałami, y przyga[na]
ludzką? *Łaską Pana Boga jeſtem to, czym jeſtem.* Czy[ś]
zapieraſz ſiebie ſamego, abyś ſię ſtał pokornym, y cie[r]
pliwym? *Uczcie ſię odemnie, żem cichy, y pokornego ſer[ca].*
Czy ſrzodkami ſpoſobnemi wykorzeniaſz miłość właſ[ną]
abyś nabył mądrości? *Sporządził wemnie miłość.* Żal[]
tedy żeś znowu tego Mieſiąca obowiązkom ſtanu ſw[ego]
jego nie uczynił zadoſyć. Przynaymniey dziś poſtan[ów]
niektóremi umartwieniami niedoſtatek dopełniać, a [w]
dniach naſtępujących bardziey ſię polepſzać. Abyś zd[o]
łał, proś przyczyny Swiętego ANDRZEJA Apoſtoła, ab[yś]
mógł krzyż ſwoy w Swiętym Zakonie aż do smierci ſ[ta]
tecznie dzwigać, y na nim z nim umierać.

GRUDZIEN.

DZIEN I.

CZEMU KAZDEY GODZINY ROZWAZAC TRZEBA ZYWOT WIECZNY.

Zywot wieczny na umysle ſwoim niech zawſze rozbiera. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Nayświętſzy Ociec naſz chce bowiem, *abysmy zaw[ſze] na umysle ſwoim rozbierali żywot wieczny:* Ale uczy[] niemy zadoſyć woli SS. Oyca, bylesmy każdey godzin[y]

na, naprzykład owego Swiętego Starca, (o ktòrym wspominają żywoty Oycow, że się każdey godziny do poniesienia prac, do cierpliwości, y postępku pobudzał,) y my rozważali chwałę Niebieską. Ktożby bowiem każdey godziny rozbierając na umysle swoim żywot wieczny, a nie chętnie by dla Nieba prace, to godzinę na Swiętym czytaniu, to na modlitwie, to co innego na nauce z wielką górliwością bez ustawania podjął? Izali w tedy więcey nie będziemy pracować, ale ustawicznie leżec, kiedy za małą tego czasu pracę napełni nas Pan Bog wdzięcznością twarzy swojey. Ten bowiem będzie wieczny spoczynek, y błogosławieństwo nasze, gdybysmy zasłużyli na jego twarz w twarz patrzyć. Dobrze to zrozumiał *Filip*, kiedy mowi: *Panie, pokaż nam Oyca, a dosyć nam na tym.* Dosyć jest zaiste na tey ucieszе, obaczyć twarz Boską, ani już czego inszego więcey nie trzeba, bo nie będzie, czegoby więcey potrzeba było, gdyby było widzenie to, ktòre jest nadewszystko. To rozważay każdey godziny, a ochotnym, y gorącym będziesz kazdey godziny w uczynku swoim.

PUNKT II.

Zywot *wieczny niech na umysle swoim zawsze rozbiera.*

Kto by to każdey godziny uważał, że nie z radością pokusy na duszy, choroby na ciele, utrapienia od przeciwnikow, wszystkie świata tego przeciwności ponosi? Izali się nie oddaje za momentalną tę, y lekką utrapienia krotkość wieczna chwały wielkość? Poniewasz

taką wszelkiego wesela, wszelkiego ukontentowania, y wszystkiego dobra obfitość ta chwały wielkość w sobie zamyka, że gdyby nam pozwolono choć naymnieyszego momentu z niey na punkt czasu do skosztowania, przecie wszystko złe aż do końca świata dla niey powinnibysmy cierpieć. Więc co, y jako z radością przystoi nam cierpieć, gdy nie jest nic doczesnego, ale nieskończono, ktorey się wesela żadnym nie zamykają końcem, ani się żadnemi nie trwożą przykrościami? To rozbieray każdey godziny, a żadnemi się nie przekonasz przeciwnościami. Albowiem y nam potrzeba cierpieć, jezeli chcemy z Chrystusem wniść do chwały.

PUNKT III.

Zywot *wieczny niech na umysle swoim zawsze rozbiera.* Ktoby bowiem każdey godziny myslał o nim, czyliby się do wielu, y natężeńszych uczynkow cnot nie pobudził? Izali w domu Oyca nie jest wiele mieszkania, ale jedno nad drugie jest wyższe? Im kto więcey w Ewangeliczney doskonałości postępuje, tym w Niebie wspanialsze otrzyma mieysce. Tam nie masz braku w osobach, ale wzgląd na zasługi. Rozbierz tę rozmaitosc zapłaty, a bez przestanku bieżeć będziesz w zawody cnot, abyś doszedł zapłaty. O jak szczęsliwym będziesz, jeżeli, gdy taka mnogość złosliwych jest odpędzona, ty mogł byś wniść na weselną ucztę! O jak się cieszyć będziesz, że życia zrzodła y upragniony zawsze czerpać, y czerpając mogł byś pragnąć; bo ci się tam na nic nie zgodzi, albo

albo chciwość namiętności rodzić, albo nasycenia ckliwość! O jak się cieszyć będzieß, żeś zawsze bardziey ku Bogu postępował! Albowiem choćby y naymnieyszy z Swiętych był doskonale błogosławionym, przecie według jakości zasług większe, lub mnieysze otrzymują błogosławieństwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! każdey godziny rozbierasz zywot wieczny, abyś zawsze gorliwiey dla Nieba pracowała? *Czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego nie wstąpiło, to Bog nagotował tym, którzy go kochają.* Czy każdey godziny rozbierasz zywot wieczny, abyś cierpliwie zniosła przeciwności? *Nie są zgodne męki do przyszłey chwały, która się w nas objawi.* Czy każdey godziny rozbierasz żywot wieczny, abyś w cnotach bardziey postępowała? *Gwiazda bowiem od gwiazdy się rożni.* Załuy, żeś tak rzadko dla postępku duszy swojey rozbierała błogosławieństwo swoje. Postanow każdey godziny o nim myslić, abyś goręcżey pracowała, abyś ochotniey cierpiała, abyś się częściey cwiczyła w cnotach Swiętey Reguły.

DZIEN II.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ZĄDANIU KARANIA.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. z Rozd. 48.

PUNKT I.

Częstosmy czytali w Xiędze *Dialogorum* Swiętego Grzegorza, że SS. Ociec karania używał na występnych Braci. Tak Mnichow za Klasztorem jedzących u karał; innych, że wzieli chustki bez pozwolenia, strofował; tułacza owego podczas modlitwy rozgą ubił. Częściey jeszcze o radzącym kary, y nakazującym czytam SS. Oycu w Regule: *Karaniu Zakonnemu niech podlega*. Potrzebna jest bowiem Zakonnikowi kara. W którym Klasztorze na złą gorliwość Braterską częstego nie masz karania, tam Izraelskiego pospolstwa tajemny panuje niedostatek, ktore kowala nie miało. Bo jako żelazo inne metalle mocno uskramia, tak młot kary występujących nałogi hamuje, y niejako kując przeciwney naginaniu ducha twardość łamie. A jako Filistynczykowi przestrzegali tego, aby snadz żydzi nie robili miecza, albo włoczni; tak złosliwe duchy zdradliwey pobożności zasłoną, żarliwość kary, miecz ducha znieść z ust Braci usiłują. Tak się dzieje, aby przestali słuchać słowa Bożego, na Swięte cwiczenia aby nie chodzili, aby osłabiała żywność karności, y cała spękała się Zakonność. Bo gdy każdy za swoim idzie zdaniem, ani mu ścisła Mistrzowstwa karność nie da odporu, poniewolnie duchownego zachowania gwałci ustawę. Zkąd ktokolwiek jest, w kim się burzy życia Zakonnego górliwość, rad przyimuje karania, y wtedy też, gdy jest niewinnym, cieszy się swoim połajaniem. Nie dla tego, żeby go o grzech

grzech grzyzło sumnienie, ale ponieważ się spodziewa, że to drugim słuchającym pomoże, aby, dla czego on niewinny, y czysty był strofowany, drudzy albo upadli, albo mający upaść snadz się poprawiali.

PUNKT II.

Karaniu *Zakonnemu niech podlega.* Pożyteczne jest albowiem karanie. Bo na to się człowiek z świata Mistrzowstwu karności Zakonney poddaje, aby rzecz, ktorą z swiata pochlebującego zaciągnął, przykrego karania muł starł. Zkąd Duch Swięty napomina w Pismie Swiętym. *Nawròccie się do strofowania mego, ot pokażę wam ducha mego.* Nie mowi: *Do pobłażania mego*, ale *nawròccie się do strofowania mego.* Albowiem do niektòrych strofowaniem gardzących mowi: *Rano powstaną, a nie znaydą mnie, dla tego, że obrzydzili moją karność, y nie przyjęli bojazni Bożey, ani na radzie mojey nie przestali, y uwłaczali całemu strofowaniu memu.* Ztąd napomina, mowiąc: *Karności Pańskiey, Synu moy, nie odrzucay: y nie ustaway, gdy od kogo bywasz karany:* Albowiem kogo Bog kocha, tego karze, y jako Ociec w Synu podoba sobie. Sprawiedliwie bez wątpienia nie o ludzkim, ale o Boskim mowi się karaniu, gdy w miłości Chrystusowey od bliźniego ku bliźniemu naciąga się surowość, aby się od złego oddalał, a czynił dobrze. Ty takich pożytkow karania nie zaniedbyway. Do niego się pilnie przykładay, y odbieray ochotnie.

PUNKT III.

Karaniu *Zakonnemu niech podlega.* Pożądane jest bowiem karanie. Mądry twardość uczynioney srogości dla duszy swojey ran za lekarstwo szacuje. Zkąd jest napisano: *Jeżelibyś strofował mądrego, zrozumie karność.* Y znowu: *Więcey wskora strofowanie u mądrego, niż plagi u głupiego.* Więc jak chory, który nie bierze lekarstwa, umiera; tak, kto nie bywa strofowany, nie może się podnieść z słabości duszy swojey. Zkąd znowu przez Salomona powiedziano: *Niechciey odeymować od dziecięcia karności, jeżeli byś go bowiem zaciął rozgą, nie umrze, ty go rożgą bijesz, a duszę jego wybawiasz z piekła.* Chcesz słyszeć, co się przytrafia, ktòrzy niechcą być karani? który gardzi strofowaniem starszych: Na męża, który pogardza zaciętym karkiem karzącego, spadnie nagłe zatracenie, y za nim nie poydzie zdrowie. Izali karanie nie jest pożądane?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potrzebę karania Zakonnego poznajesz? *Oto! ja stworzyłem rzemieslnika poddymającego w ogniu wągiel, y wynoszącego naczynie do dzieła swego.* Czy rozważasz pożytek karania Zakonnego? *Lepsze jest jawne karanie, niż miłość ukryta.* Czy masz pragnienie, przykładania się do karania Zakonnego pilnie, y ochotnie przyimowania? *Kto się kocha w karności, kocha mądrość; kto zaś nienawidzi łajania, głupi jest.* Załuy, żeś y ty do tych czas była z liczby tych szaleńcow. Postanow dla tego często potrzebę poznawać karania

Zakonnego; rozeznawać jego pożytek, tak kochać, y żądać go, abyś się do niego y pilnie przykładała, y ochotnie przyimowała.

DZIEN III.

ZE, KTO SLUBOW NIE PEŁNI, ALBO GWAŁCI, ZDAJE SIĘ NASMIEWAC Z BOGA.

Jeżeliby kiedy uczynił inaczey, aby wiedział, że go ten potępi, z ktòrego się nasmiewa. z Rozdz. 58.

PUNKT I.

Jakby był cięszki grzech tych, którzy nie pełnią slubow, gwałcą, albo wiarę Profelsyi swojey łamią, SS. Ociec nasz temi świadczy słowy: *Jeżeliby kiedy uczynił inaczey, aby wiedział, że go ten potępi, z ktòrego się nasmiewa.* Nasmiewa się bowiem z Boga, kto nie wykonywa slubow swoich. Ofiarowałeś samego siebie Bogu, a stawszy się wzad cofającym, umykasz się? Boga dziecięciem, a siebie czynisz jaykiem, bo gdy wprzod siebie samemu ofiarowanego usiłujesz niejako igrając uchodzić, zdajesz się chciec go przegarzać, jako dziecinę. Niechcieycie się mylić, Bog nie bywa wysmiany; coby bowiem człowiek zasiał, to y żąć będzie. Szydzisz z'Sprawcy, obrażasz kłamstwem prawdę. Ale gdy Bog jest bez wątpienia prawdą, żadnym bardziey występkiem nie bywa obrażony, jako kłamstwem

ſtwem. Obiecałeś, a obietnicy wypełnić ſię lękaſz ſlubowałeś, a ſlubu, abyś go oddał, nie boiſz ſię zwł czać? słuchay Pſalmiſty mowiącego: *Slubuycie, y odd waycie.* Słuchay Moyżeſza: *Gdy będzieſz ſlubował Pa Bogu twojemu ſlub, nie będzieſz ſię ociągał oddawać*, bo g wyciągać Bog twoy będzie.

PUNKT II.

Jeżeliby *kiedy inaczey uczynił, aby wiedział, że go tenpo tępi, z którego ſię naſmiewa.* Szydzi bowiem z Boga, kto ſluby ſwoje gwałci. U ludzi każą zachować obietni- cę, tym bardziey u Boga? Człowiek więc nie traci tego, co raz wziął: Bog zaś na prawie dziedzictwa ſwego o- ſzukany zoſtanie? Ziemskiego żołdu wodzow tych bro- nią, ktorzy służbę woyskową obiecali: my na Boskie- go wybierania ſię broń przyſięgamy, wyrazamy na ſo- bie charakter żołnierſtwa Niebieskiego, a znaku cecho- wać na ſobie zbiega nie bojemy ſię? Izali nie naſmiewa- my ſię z Boga, jakby on był słabſzym, niż człowiek wodz woyskowy, ktoryby złosliwych, y niewiernych bronić nie mogł? Dałeś o Bracie! *O Sioſtro*! Bogu nie złoto, nie konia, nie co cudzego, czego nie maſz, ale ſiebie ſamego przez ſluby ſwoje, jakąż tedy nadgrode Panu twejemu daſz w zamianę? *Jakąż bowiem da odmia- nę człowiek za duſzę ſwoją?* Więc nawróć ſię do Pana Bo- ga, a opuść grzechy twoje; modl ſię przed obliczem Bo- skim, a umnieſzay obrazy; odnawiay, y oddaway ſlu- by ſwoje Naywyżſzemu Panu: bo zachowaſz, y uczy-

niſz,

niſz, jako obiecałeś Panu Bogu twojemu, y własną wolą, y uſtami ſwojemi wymowiłeś.

PUNKT III.

Jeżeliby *kiedy inaczey uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego ſię naſmiewa.* Z Boga ſię bowiem naſmiewa, kto wiarę jemu daną łamie. Izali nie ſzydzi z Boga, kto dwojako Bogu obiecuje. Obiecuje uſtami, ale uczynkiem, co obiecał, umyka. Ale uważ owe Prowerbialiſty Pańskiego słowa: *Synu moy, jeżelibyś ſię ręczył za przyjaciela ſwego, dałeś rękę ſwoję obcemu; uwikłałeś ſię słowami uſt ſwoich, y ułowiłeś ſię własną mową ſwoją.* Albowiem jeżeli rękę ſwoją obcemu daje ten, y ſiebie do oddania rachunku za niego winnym czyni, kto by ſię za przyjaciela ręczył, tym bardziey ty rachunek winieneś Bogu, który nie za obcego, albo cudzego obiecałeś, ale ſiebie ſamego Panu Bogu oſobliwie ofiarowałeś? Acz zacząłeś ogniem miłości Boskiey pałać, gdyś poſtanowił oddać ſię na służbę żołnierſtwa Niebieskiego, gòreć bez wątpienia zacząłeś dla ducha; ale dla wyrodney ciała gnuśności cały ſtałeś ſię oziębłym. Widziſz ſię pokazywać przed ludzmi, ale w oczach Pana Boga upadłeś. Powróć że ſię tedy do Boga twojego. Przepraſzay go za zgwałconą wiarę. Na nowe obiecuy, aby więcey nie pamiętał nieprawości twoich.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! z Boga nie naſmiewaſz ſię nie pełniąc ślubow ſwoich? *Jeżelibyś ſię bawił, będzie ci poczytano za grzech.* Czy nie naſmiewaſz ſię z

Boga gwałcąc sluby swoje? *Początek pychy człowieka, odstępować od Boga.* Czy nie naśmiewasz się z Boga łamiąc wiarę daną? *Nie uczyni nieważnym słowa swojego, ale wszystko, co obiecał, wykona.* Załuy, żeś y ty slubow przynaymniey niepełniąc, z Boga się naśmiewała. Postanow: sluby pełnić; slubow nie gwałcić; przestrzegać wiary daney w całości.

DZIEN IV.

O POCHWALE ŁEZ.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Instr. 58.

PUNKT I.

Nayświętszy Ociec nasz słusznie nam łzy zaleca, mowiąc: *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać.* Nic bowiem nie masz skutecznieyszego nad łzy. Mokrość łez duszę z wszelkiey skazy czyści, y dla wydania cnot rodzaju serca naszego rolą żyzną czyni. Często mizerna dusza jako pod szronowym lodem listki, y kwiatow ozdoby składa, a za odstępującą łaską sama w sobie pusta, cała zostaje suchą, y jakby dla opadających kwiatow widzi się z ozdoby obnażona. Ale wnet jakby łzy z daru uprzeymego Dozorcy wytrysły, natychmiast taż sama dusza się odmładza, rospuszcza się z mrozu gnuśności;

y nie jako wioſienne drzewo powianiem południowego wiatru zagrzewając ſię, ożyłym cnot ſwoich kwiatem ſię przyodziewa. Gdy tedy cały ſchnieſz, y wiele niedoskonałościami obfitujeſz, także łaski odbieżyſz zmysłem pojętney; żąday płaczu, proś codzinnie Pana Boga o łzy, a łzami od wſzelkiey skazy oczyſzczony zoſtanieſz.

PUNKT II.

Złości ſwoje przeſzłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać. Zaiſte nic nie maſz skuteczniey ſzego nad łzy, bo łaskę wyjednywają. One więc do Trybunału Boskiego wysłuchania poufale przyſtępują, y upraſzający łacno, o co proſzą, o naſzych grzechow pewnym odpuſzczeniu mają nadzieję. Łzy ſą w związkowym pokoju między Bogiem, y ludzmi poſrzednikami, y prawdziwemi ſą, także nayuczeńſzemi w każdey ludzkiey niewiadomości wątpliwości Miſtrzyniami. Bo w czymkolwiek wątpiąc, jesli by ſię Bogu podobało, albo nie, nigdy lepiey pewności od Boga nie odbieramy, jak gdy prawdziwie płaczący modlemy ſię. Oto! jak łzy omywają wſzelką plugaſtw w nierządnicy zarazę, y nieczyſtym rękom dają, że nie tylko nog, ale y Pańskiey głowy dotykać ſię zasługują. Płaczże tedy, a łaskę znaydzieſz w obliczu Pana Boga.

PUNKT III.

Złości ſwoje przeſzłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień

Bogu na modlitwie wyznaway, bo nic nie maſz skuteczniey-ſzego nad łzy, bowiem gdy z oczow ciała wynikają, do nadziei nas naywyżſzego błogosławieńſtwa podnoſzą. Nie mogą być pogardzone w prozbie ſwojey, ktòre też ogromne głoſy mają w uſzach Stworzyciela, Te głoſy ow często do Boga wypuſzczał, y coby mogły dla o-trzymania, ſubtelnie poznał, ktòry mawiał: *Wysłuchay modlitwę mają Panie y prozbę moją a przenikay uſzami łzy mo-je*. Kto bowiem nie oczami uważania, ale uſzami prze-niknienia żebrze, iż głoſy zawierają ſię w łzach, jaw-nie pokazuje. Bo łzy gdy w obliczu litościwego ſędzie-go proſzą, nic nie powątpiwają, ale tak miłoſierdzie, jakoby rzecz wſzelaką właſnego prawa ſobie przywła-ſzczaią, y ze wyiednali to, o co proſili, cieſzą ſię zu-fnością. O łzy roskoſzy duchowne, nad miod bez wąt-pienia, y nad wſzelki kanar słodſze! płyńcie bez prze-ſtanku z oczow naſzych, abyście nam nadzieie błogo-sławieńſtwa uczynili.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! płaczeſz dla o-czyſzczenia duſzy? *Piotr zaczął płakać gorzko*. Czy pła-czeſz dla uproſzenia łaski? *Magdalena łzami zaczeła obmy-wać nogi Jezuſowe*. Czy płaczeſz dla otrzymania nadziei błogosławienſtwa? *Paweł Panu służył z wſzelką pokorą, y łzami*. Załuy, żeś do tychczas tak mało ſię modliła dla łask łez. Poſtanow napotym gorąco o nie proſić Pana Bogą dla oczyſzczenia duſzy dla uproſzenia łaski, dla otrzymania nadziei błogosławieńſtwa.

DZIEN

DZIEN V.

JAKIE ZŁE NIESZCZĘSLIWA DUSZA ZAKONNIKA CIERPI, GDY SIĘ DO ZIEMSKICH POWRACA RZECZY.

Nam gnuſnym, y zle żyiącym, także niedbałym wſtyd jeſt z zatrwożeniem. z Rozdz. 37.

PUNKT. I.

W iakie złe Zakonnik wpada, gdy ziemskich, y ſwiatowych żąda pociech, SS. Oćiec krotkiemi, ale poważnemi opiſuie słowami: *nam gnuśnym y zle żyiącym także niedbałym wſtyd ieſt z zatrwożeniem.* Nieſtetyż! iakiego wſtydu z zatrwożeniem nie maſz nam gnuſnym? gdy bowiem ſwiatowych, y ziemskich ſzukamy ucieh, oto! nieiaka iakby skupiona rzeſza wſzyſtkiego, cośmy widzieli, albo słyſzeli, znowu naſ prowadzi, abyśmy zgiełk czyniących żądz łoskot przykro cierpieli. Jeżeli by ſię myśl naſza zaczęła pilniey na modlitwie zabawiać, oto widoki myśli, oto poſtaći rzeczy, ktore widział Aczkolwiek człowiek ſię opiera, y iak by około lataiące muchy odegnać od myśli ſwoiey uſt uſiłuie, ale one wnet iak odlecą, tak ſię powracaią; zaraz iak tylko bywaią odpędzone, znowu ſiadaią, y nieiako uciekaiącego ſwoiego gonią, aby iego złapać, a do właſney niewoli kuſzą ſię cwiczenia przywieść. w tedy

ſię nieſzczęśliwa duſza uczy iak wiele niedobiegła, ſię do ziemſkich, y ſwiatowych przywiązała rzecz Ty ſię więc niechciey przez gnuſność do nich nakł niać, gorąco zaſadzay ſię na przedſięwzięciu ſwoi Opuść ten mizerny świat, y jego przyłudy, aby ſię wi cey tak ſzpetnie nie wyſmiewał z ciebie.

PUNKT II.

Nam *zle żyjącym jeſt wſtyd z zatrwożeniem.* Albowien gdy powołania naſzego nie pomęsku pilnujemy, zl żyjemy, y wdaliśmy ſię w zmyslność, nieſtetyż! jak jeſteśmy zawſtydzeni? poniewaſz niſzczeje duſza naſza ſucha, zacmiona, kamienna; nakſztałt kamienia zatwardziała, ani ſię we łzy roſpływać, ani światła niemoże ciemnościami zewſząd otoczona widziec. Acz ſię ſtara przykładać do tajemnicy Pſalmow, do Medytacyi, do Swiętego czytania, ale jako ciekącym oczom nieznoſnym światłem odbija ſię. Żąda cnotą, jako może, do gòry ſię podnieść, ale niejakim ſwoim cieżarem obciążona, w ziemskich rzeczach upokorzona muſi leżeć. Do kogoż ſię nie ſtoſują przyzwoicie owe Proroka słowa: *Poſadził mnie w ciemnościach, jako umarłych wiecznych; otoczył mnię, abym nie wyſzedł, obciążył pęta moje, ale gdy bym wołał, y proſił, nie przypuści modlitwy mojey.* Smuci ſię, fraſuje ſię, żąda, a że tey ſamey nędzy nie pozwalają jey opłakiwać, oſtrzeyſzą bolow przykrością napełniona, trapi ſię. Ty tedy martwi zmysły ſwoje, abyś nie wpadł wtę nędzę, abyś z niey jak nayprędzey był uwolniony.

PUNKT

PUNKT III.

Nam *niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem.* Zaiste gdy jesteśmy niewiernemi, naymnieysze zaniebywamy rzeczy, albo zbytnią gorącością choć cwiczeniem obostronnym, jako naukami, *&c.* Zabawiamy się, pobożność pomału traciemy, ale niestetyż! jakie wtedy zatrwożenie na duszy? Dzieje się bowiem mysli nędzney tak zacmione zatrwożenie, że światła, którym się pierwey cieszył, żadną miarą wynaleść nie mogłaby. Gdzieby się tylko obrociła, żadney nie czuje pociechy. Jakiekolwiek by duchowne odprawiała cwiczenia, tylko oschłość mysli odnosi. Teskni więc sobie na wszelkiey rzeczy duchowney. Staje się gorzkim, cokolwiek duchowi przedtym nad plastr miodu było. To zaś w ludzkiey mysli nieszczęście jest karą grzechu. Acz sprawiedliwa jest, aby kto czego się przez niedbalstwo chcący dopuścił, cierpiał niechcący. Ty tedy pobożność serca nad wszystko inne przekładay, nic nie zaniedbyway, bądz wiernym, a zawsze chodzić będziesz w wielkiey jasności z Bogiem swoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! brzydzisz się światowemi uciechami, abyś nie wpadła w ciemność duszy? *Y światło ocz moich nie jest zemną.* Czy zmyslność martwisz, abyś pociechy wnętrzney nie utraciła? *Dla tego ja płaczę, y oko moje wyprowadza wodę, że daleko odemnie jest Pocieszyciel nawracający duszę moją.* Czy jesteś wierną w naymnieyszych rzeczach powołania twego, y pobożność

żność ſerca nadewszyſtko zachowujeſz, abyś nieſzczęścia wnętrznego nie miała uczuć? *Dobry jeſt Pan Bog ufającym w ſiebie, duſzy ſzukającey go.* Załuy, żeś do tych czas lata ſwoje w ſzczerey klęſce, y nieſzczęściu wnętrznym bez ſmaku Ducha przepędziła. Poſtanow wzdy w ſwietle zmiłowania Boskiego odetchnąć, a dla tego brzydzić ſię światowemi uciechami; martwić zmysłność ſwoją; być wierną w naymnieyſzych rzeczach powołania ſwojego, y pobożność ſerca nadewſzyſtko zachowywać.

DZIEN VI.

JAKBY MOGŁ ZAKONNIK PRZEZ UBOSTWO PRZYISC DO PRAWDZIWEGO BOGACTWA.

Niech Mnich na wſzelkiey podłości, y niedoſtatku przeſtaje. z Rozdź. 7.

PUNKT I.

Nie bez wielkiey nadgrody chce SS. Ociec naſz, *Aby Mnich na wſzelkiey podłości, y niedoſtatku przeſtawał.* Kto bowiem pragnie prawdziwych bogactw, łacno ſię zakocha w oſtatnim uboſtwie. W tym jednym nad wſzyſtkich bogatym ſię ſtanie, a tego, coby mu było potrzebnego, nie będzie mu niedoſtawać. W tym będzie miał złoto Mądrości Boskiey, ſrebro wymowy budującey. W tym uboſtwie ſą różne płaſzcze ozdobnego y uczciwego

wego obcowania, dwa razy farbowany bez wątpienia karmazyn podobney miłości, odzienie glancowney czystości. W tym bisior cierpliwości, szarłat Krolewskiey godności. Kto bowiem tak nad sobą panuje, aby się kwapił martwić wszelką pożądliwość doczesnych dostatkow, sprawiedliwie przyodziewa się w szarłatu duchownego ozdobę. W tym ubostwie mieć będzie pierścień wiary, naramiennik doskonałego w sprawnym życiu dzieła, y manele też przypatruiącey się bogomyslności. A ktozby tedy wszelkiey chęci do doczesnych bogactw chętnie nie odrzucał, a na wszelkiey podłości nie przestawał, aby nabył prawdziwego cnot bogactwa?

PUNKT II.

Na wszelkiey podłości, y niedostatku niech Mnich przestaje.

Łacno przestanie na potrzebach życia, kto dobra Niebieskiego ubogim w duchu obiecanych zabiega, bo w owym prawdziwego błogosławieństwa żywocie, jakie tobie, y jak lepsze dadzą ci rzeczy, nie jest wiadomo, przyznaję się, że nie to jest sił naszych o tym rozmawiać, nie jest naszey zdolności szperać. Na tym niech będzie dosyć, dla zyskownego skutku niewyrażoney sprawy to donieść, że to wezmą, ktorzy wszystko doskonale opuścili, *Czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani się w sercu ludzkim nie pomieściło, co Bóg nagotował kochającym siebie.* Oto! ile, y jakich Swiętych nadzieja tych Niebieskich dostatkow do ostatniego światowego przyprowadziła ubostwa? Uwaz *Pawła*, pierwszego Pustelnika,

nika, na chlebie, y wodzie przeſtaje. Uważ *Arſeniego* ktòry z Dworzanina Ceſarskiego ſtał ſię tak ubogim y niedoſtatnim, że tylko oſtatnią potrzebę do żywności, y odzienia przypuſzczał. Uważ Swiętego Oyca ſwego, wſzyſtkie, y bardzo obſzerne dziedzictwa świątowe opuścił, ktòrych przecie wolno mu było używać a na wſzelkim uboſtwie, y niedoſtatku w skale Sublackiey przeſtawał. Pragni y ty dobra Niebieskiego, a ochotnie ich nasladować będźieſz.

PUNKT III.

Na *wſzelkiey podłości, y niedoſtatku niech Mnich przeſtaje.* Zadnego fraſunku o doczeſne rzeczy mieć nie będzie, kto za ſwóy skarb, y tu y tam pragnie odziedziczyć Chryſtuſa. On ſię bowiem nam ſtał Odkupicielem, y ſzacunkiem, y zapłatą, ktòry jeſt życiem ludzkim, y wiecznością Aniołow. Tego jeżelibyś w pierſiach ſwoich przez pilne ſtaranie oſadził, na niego też wſzelką pieczołowitość jakieykolwiek potrzeby włożyłaś. A gdy ſię w nim przez uſtawiczney modlitwy rozmowy cieſzyſz, także ſiebie czułemi Swiętey bogomyslności zaſilaſz potrawami, on ci ſię ſtaje pokarmem y odzieniem. Jeżelibyś zaś jednakowo niektórey powierzchowney potrzebował wygody, nic nie powątpiway, nie tracąc nadziei o jego wierney obietnicy, którą deklaruje mówiąc: *Naprzòd ſzukaycie Królewſtwa Niebieskiego, a to wam wſzyſtko przydano będzie.* Ktoż bowiem pragnące Izraelskiego pòſpolſtwa gromadzie z owego ſuchey skały

ły kamienia zrzodłom kazał wypływać; ktòry łaknącym Niebieskiey manny przez letni czasow przeciąg mogł dodać, ten jednego człowieka na swoich ustawicznie przestającego usługach nie będzie mogł opatrzyć potrzebami? My zaiste naymnieyszey wiary, nalegamy na Chrystusa, aby był skąpym. Bez wątpienia małego serca niedowiarstwo czyni ubogim Chrystusa; ale zupełna wiara bogatym jego, y hoynym doznaje w dawaniu darow. Usiłuy tylko w tym się cwiczyć, co roskazał, a żadney zgoła niech nie będzie wątpliwości z tego, co obiecał. Bądz bespiecznym poborcą, gdzie do oddania prędki jest dłużnik. Bez przyczyny tam się niedowierza, gdzie on jest obiecownikiem, ktòry nigdy nie kłamie. Ubespieczonym chodzi sobie dłużnik, gdy prosta prawda utrzymuje się w obietnicy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucasz chęć do ziemskich dostatkow, abyś prawdziwych bogactw, y cnot nabyła? *Zgoła bogatym był ow ubogi Łazarz, ktòry po śmierci swojey godzień był na łonie Abrahama odpoczywać.* Czy przestajesz na potrzebach, abyś prawdziwe bogactwa, Niebieskie dobra otrzymała? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Krolestwo Niebieskie.* Czy nie masz żadnego frasunku o jakikolwiek doczesny niedostatek, abyś prawdziwe bogactwa, Chrystusa odziedziczyła? *Oto! ten jest Syn moy, w ktòrym sobie upodobała dusza moja.* Załuy, żeś bogatego ubostwa nie poznała. Postanow dla ich otrzymania chęć do doczesnych dostatkow wykorzeniać; przestawać na potrzebnych rzeczach;

czach; żadney nie mieć frasobliwości o jedzeniu, y o dzieniu.

DZIEN VII.

O ZAKOCHANIU SIĘ CELLI, Y SWIĘTEY PUSTYNI.

Niech będzie sam. z Rozdz. 25.

PUNKT I.

Jakby SS. Ociec kochał Pustynią, wydaje się z tego, że w młodym wieku do niey się przeniosł, długo w niey mieszkał, takze Cellę swoję ukochał. Oto bowiem *Totyla* jego w Celli znieważa, a niechciał SS. Ociec dla wyznaczenia nowego wystawienia Klasztoru Celli opuścić, ale się wesnie Przełożonemu pokazał, y każde z osobna wyznaczył mieysce. Zkąd y nam naybardziey Celli, y Pustyni, czyli osobności zamiłowanie zaleca; gdy mowi: *Niech będzie sam.* A ktożby nie kochał Celli (Cella bowiem jest duchownego cwiczenia dziwnym warsztatem, na którym zapewne ludzka dusza Stworzyciela swojego w sobie naprawia obraz, y do czystości się swojego początku wraca. Tam się zmysły tępe do subtelności swego dowcipu powracają, y występney natury przaśniki szczerze się naprawiają. Jey przyznać trzeba, aby się zdawały usta ustami blednieiące, y mysl była łaski Boskiey tłustością wytuczona. Jey przyznać, aby czło-

człowiek czystym sercem pogłądał na Boga, ktory w swoje uwikłany ciemności siebie samego nie znał. Ona sprawuje, że człowiek do swego powraca się początku, y z wypędzenia na wygnanie do znakomitości dawney czci przywraca. Ona to czyni, aby człowiek postanowiony jak na zamku mysli, wszystko obaczył, jak pod siebie spływa, także jak sam w tych rzeczach wpadających wycieczce upatruje dla siebie przeyście.

PUNKT II.

Niech *będzie sam.* Ktoż by nie kochał Celli? Cella jest przybytkiem Swiętego żołdu, wybieraniem się zwycięskiego woyska; Obozem Boga, wieżą Dawida, ktora jest zbudowana z basztami; tysiąc puklerzy wisi na niey, wszelaka broń mężnych żołnierzy. Cella jest polem Boskiey potyczki; placem duchowney utarczki, Komedyą Aniołow, gdzie Duch z ciałem w zawody chodzą, a mężny od słabości nie bywa pokonany. Zgrzyta nieprzyjacioł otoczone okrucieństwo; ktorzy są w Celli, zbroją wiary opatrzeni pod Hetmana swojego nie zwyciążoną obroną skaczą, y z porażenia nieprzyjacioł swoich już pewni tryumfują. Do ktorych bez wątpienia mowi: *Pan Bog będzie za was wojował, a wy milczeć będziecie.* A jeżeli jest jeden: Nie boy się, więcey bowiem jest z nami, niżeli z niemi. O Pustynio śmierci występkow, a życia cnot? w tobie się poznają grzechy, y lekarstwa na grzechy, w tobie się jedynie cnoty pełnią.

PUNKT III.

Niech *będzie sam.* Ktożby nie kochał Celli? Szkołą jest Niebieskiey nauki, y Boskich sztuk karnością. Tam bowiem Bog jest całym; jest dróga, którą się bieży, przez którą przychodzi się do Naywyższey Prawdy znajomości. Tam się poznają tajemnice Bostwa, o których się nie godzi mowić człowiekowi. Tam Prawdę Ewangeliczną zgoła poymujemy. Tam y o całym życiu, y o śmierci Chrystusa otrzymujemy wiadomość, y nie tylko o tym zaiste co powierzchownie czynił, ale y co wewnętrznie na duszy. Nikt zaś do tak wspaniałego prawdy nie dochodzi poznania, jeżeliby nie zamiłował osobność. Izali *Moyżesz* na pustyni nie rozmawia z Bogiem, y Boskiey prawdy nie odbiera wyroku? Izali *Eliasz* na puszczy nie poznawa przechodzącego Pana? Izali *Elizeusz* dwojakiego Mistrza swojego ducha nie odbiera losem na puszczy? Izali y SS. Ociec nasz naprzod nie obaczył Stworcę, kiedy sam na wieży tey czuwał, y modlił się?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz Cellę dla naprawy obrazu Boskiego na duszy swojey? *Osobność powinien kochać, ktokolwiek Bogu żyć pragnie* mowi Swięty Tomasz. Czy kochasz Cellę dla pokonania nieprzyjacioł swoich? *Pustynia jest twierdzą ustąpić nieznającym broniącym się* mowi Swiety Piotr Damiani. Czy Cellę kochasz dla poznania Przedwieczney Prawdy? *Oddaleniem się nierozerwanym oswieca się dusza* mowi tenże. Zamuy,

luy, żeś dotych czas tak ſię wzdrygała Celli. Poſtanow ją kochać dla naprawy obrazu duſzy ſwojey; dla zwyciężenia nieprzyjacioł ſwoich; dla poznania Prawdy.

DZIEN VIII.

Na Uroczyſtość Niepokalanego Poczęcia Nayświętſzy Maryi Panny.

O SZCZĘSCIU NAYSWJĘTSZY MARYI PANNY BEZ ZMAZY POCZĘTEY, Y DUSZY OD POZĄDLIWOSCI CZYSTEY.

Nie chodz za pożądliwościami ſwojemi. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

O niezmierna dobroci Boskiey ſzczodrobliwości ku Nayświętſzey Maryi Pannie! zbogacił ją łaską poprzedzająca, ktòra ją od grzechu pierworodnego cale wyzwoliła, aby duſza jey nie pierwey by ciało ożywiła, niżby miłość ſerce jey napełniła. Tą zacnością między wſzyſtkiemi czyſtemi ludzmi wywyżſzona, bo ſię Matką Boską ſtać miała. Tak zdobiło ją, żeby taką jaſniała czyſtością, nad ktòrą większa po Bogu wymyslić by ſię nie mogła. O jakie to jeſt ſzczęście Nayświętſzey Maryi Panny! abyś je poznał, uważ podnietę grzechu pierworodnego, jak wiele złego; y grzechow za ſobą po-

pociąga. Ledwie co bowiem poczęci jesteśmy, jużesmy z Prorokiem narzekać powinni: *Oto bowiem w nieprawościach początem się, y w grzechach poczęła mnie Matka moja.* A chociaż Swiętym chrztem jesteśmy odrodzeni, jednak zostaje podnieta grzechu, zkądbyśmy się zawsze do złego pobudzali. Jeżeli zawsze duch z ciałem nie walczy, y oney rozumowi nie podbija, wprawujemy się z jednego do drugiego grzechu. Jakszczęśliwa zaś jest dusza, ktòra według zdania SS. Oyca za pożądliwościami swojemi nie idzie? Przynaymniey się ustrzeże grzechu uczynkowego.

PUNKT II.

Nayświętsza MARYA Panna nie tylko od grzechu pierworodnego jest wyzwolona od Syna, ale też taka jey jest dana łaska, aby wszelaką Aniołow, y ludzi przeniosła miłość. Bo fundamenta jey na gòrach Swiętych; kocha Bog Bramy Syonu nad wszystkie przybytki Jakubowe. Na wierzchu świątobliwości Anielskiey, y ludzkiey założona jest świątość MARAI. Y bardziey Bog ukochał początek świątobliwości jey, niż dokończenie doskonałości innych. A o jak zupełnie do łaski tey stosowała się, y znią robiła? Jak doskonale chodziła za natchnieniem jey? żadney przeszkody nie czuła od podniety grzechu pierworodnego. Coż nam bardziey przeszkadza, jak pożądliwość, abysmy łasce Pana Boga nie byli posłuszni? Ta, mysl zacimia, aby jey nie poznała. Wolą osłabia, aby nie szła za nią. Jak zaś jest szczęśliwa

śliwa duſza, która słucha napominania SS. Oyca, aby nie ſzła za pożądliwościami ſwojemi; tak bowiem y ona na przykład bez zmazy Poczętey Panny za łaski natchnieniem choć zdaleka pòydzie.

PUNKT III.

Przebłogosławiona Panna nie tylko od grzechu pierworodnego uwolniona jeſt od Syna, ale też jey taka jeſt pozwolona łaska, aby jey uſtawicznie przyczyniała. Jako bowiem sługa ow Ewangeliczny talenta ſwoje pomnożone Panu ſwojemu oddał, tak Nayświętſza MARYA Panna łaski bezprzeſtannie pomnażała. Nie była jey przeſzkodą podnieta grzechowa, aby nie miała z łaską ſpołrobić. Ale my nędzni, że tyle łask zaniedbywamy, izali nie to winno, że idziemy za pożądliwościami naſzemi? Jak ſzczęśliwa ta duſza, ktòra naśladuje SS. Oyca naſzego, gdy mowi: *Za pożądliwościami nie chodz ſwojemi*, tym bowiem ſpoſobem łacno dla naśladowania Nayświętſzey MARYI Panny łaski ſobie daney dopełni miary. O Naysłodſza MARYA Panno! winſzuję ci z uprzeymego ſerca affektu łaski twojey, ktòrą cię Bog tak cudownie uprzedził, aby cię od grzechu pierworodnego, y jego podniety, także od wſzelkiey po śmierci skazitelności uwolnił. Nuż! o nayłaskawſza Panno, y Matko przyimi mnię za Syna przez tę łaskę ſwoją, y przez niepokalane twoje Poczęcie oczyść ſerce, y ciało moje od złych pożądliwości, abym ſię chronił grzechow uczynkowych,

ſzedł za natchnieniem łaski, a onę zawſze pomnażał, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! nie będzieſz chodziła za pożądliwościami ſwojemi, abyś nie wpadła w uczynkowe grzechy? *Zmysł, y mysl ludzkiego ſerca do złego ſą skłonne od dzieciństwa ſwego.* Czy nie póydzieſz za pożądliwościami ſwemi, abyś poſzła za natchnieniem łaski? *Izali, gdy dobrze czynić będzieſz, nie odbierzeſz? Jeżeli zaś źle; zaraz ſtanie w edrzwiach grzech twoy, ale pod tobą będzie żądza jego, a ty nad nim panować będzieſz.* Czy nie póydzieſz za pożądliwościami ſwojemi, abyś dopełniła miary łaski ſwojey? *Mowię zaś, według ducha chodzcie, a żądz nie wykonacie ciała.* Załuy, żeś według pożądliwości raczey, niż według łaski żyła. Poſtanow za pożądliwościami ſwojemi nie chodzić, abyś nie wpadła w uczynkowe grzechy; abyś ſzła za natchnieniem łaski; abyś jey zawſze przyczyniała.

D Z I E N IX.

ZE PO UPADKU ZARAZ POWSTAC TRZEBA.

Powſtańmyż tedy za pobudką Piſma Swiętego, które tak mowi: Godzina już jeſt, abysmy zeſnu powſtali. z Przemowy.

P U N K T I.

Abysmy nie długo w grzechu trwali, czyli z ułomności, czy z złości upadalibysmy w grzech, SS. Ociec

naſz

naſz ſurowo nas napomina: *Powſtańmyż tedy za pobudką Piſma Swiętego, które tak mowi: Godzina już jeſt, abyſmy ze ſnu powſtali.* Powſtań, mowi, powſtań proſzę, obudz ſię o człowiecze, który w grzechu zaſypiaſz; wzdy ſię ożyw, który od śmiertelnego miecza przed nieprzyjaciołami ſwojemi upadłeś. Przybywa Apoſtoł Paweł; słuchay, słuchay jego wołającego, kołacącego, y wyraźnemi nad tobą głoſami krzyczącego: *Powſtań, ktory śpiſz, a powſtań z umarłych, a obudzi cię Chryſtus.* Kto słyſzyſz budzącego Chryſtuſa, czemu o ſwoim wskrzeſzeniu niedowierzaſz? Słuchay uſt jego: *Kto wemnie wierzy, chociażby umarł żyć będzie.* Jeżeli Zycie Ożywiające ciebie ſzuka, aby cię pokrzepiło, y dodało ſerca, a ty czemu ſię zamykaſz, abyś dłużey w śmierci ſwojey leżał? ſtrzeż ſię, ſtrzeż ſię, żeby cię przepaść roſpaczy nie pochłoneła: Myſl twoja niech ma ufność w łaskawości Boskiey, aby dla wielkości grzechu nie była zatwardzona. Nie grzeſznikom to roſpaczać należy, ale bezbożnym; nie wielkość grzechow do roſpaczy przywodzi, ale bezbożność. Jeżeli tyle mogł diabeł, aby cię w głębinie wyſtępko wzanurzył; tym bardziey cię moc Chryſtuſa będzie mogła do tego, od czegoś odpadł, obrotu przywrócić? Więc powſtań, kto zaſypiaſz, o oświeci cię Chryſtus.

PUNKT II.

Powſtańmyż *tedy za pobudką Piſma Swiętego, ktòre tak mowi: Godzina już jeſt, abyſmy ze ſnu powſtali.* Powſtań,

ſtań, powſtań proſzę, mowi SS. Ociec twoy, ktòryś w grzechach zaſnął! Oto! miłoſierdzie Boskie ciebie wabi. Upadł oſieł ciała twojego w błoto pod ciężarem; jeſt bodziec pokuty, ktòryby kłoł; jeſt ręka ducha, ktòraby mężnie wyciągała. Obacz! ow *Samſon* naymocnieyſzy, że ledwie co pochlebującey niewieście ſekret ſerca ſwego wydał, nie tylko ſiedmi włoſow, w ktòrych ſię moc chowała, utracił, ale też ſtawſzy ſię łupem, y oczy pozbawił; potym zaś, gdy mu włoſy odrosły, proſił Pana Boga ſwego pokornie o pomoc, bałwochwalnicę Dagona obalił, y daleko więcey niż przedtym nieprzyjacioł pozabijał. Jeżeli tedy ciebie czart, ciało, y świat oſzukał, jeżeli ſiedm Darow Ducha Swiętego odebrał, jeżeli światło ſerca zagaſił, nie upaday na umysle, niechciey z gruntu roſpaczać, jeſzcze ſię pokrzep w ſiły, odważ ſię o mocnieyſze rzeczy kuſić, a tak przy miłoſierdziu Boskim z nieprzyjacioł ſwoich będzieſz mogł tryumfować. Uważ nieskończone miłoſierdzie Boga ku grzeſznikom. Faraona niepokutującego ile razy Boskie miłoſierdzie do pokuty przyzwało? Jak mile przyjął upokorzonego Achaba? Do jakiego świątobliwości ſtopnia przywiodł Piotra, Mateuſza, y Magdalenę? Jak litościwie obiecał Ray Łotrowi? Więc powſtań, ktòry ſpiſz, a oświeci cię Chryſtus.

PUNKT III.

Powſtańmyż *tedy za pobudką Piſma Swiętego, ktòre tak mowi: Godzina już jeſt, abysmy zeſnu powſtali.* Pow-

ſtań, powſtań proſzę, nalega SS. twoy Ociec, ktòry jeſzcze ſpiſz w grzechu. Słuchay ſtraſzliwie wołającey Boskiey ſprawiedliwości: *Straſzliwa wpaść w ręce Boga żyjącego.* Jak wiele, ktòrzy ſię opoznili nawròcić, po pierwſzym grzechu ſtrącił do piekła? Jak wielom, ktòrzy Boskich natchnieniow do pokuty pobudzających za niedbali, dopuścił w grzechu ſwoim umierać? Jak wielom, ktòrzy zwłaczali nawròcić ſię aż do śmierci, dla większego ich potępienia grzechow dodawać grzechom dopuścił? O jak ſtraſzliwie ſprawiedliwości Boskiey ſroży ſię miecz na grzeſznikow! W ogniu żarliwości Boskiey będzie pożarta wſzyſtka ziemia, a w mieczu jego wſzelkie ciało. Czemuż ſię tedy bawiſz nawrócić? na co w grzechu choć na moment trwaſz? Ktòry ci tego momentu do pokuty pozwala, podnbno drugi ſprawiedliwości Boskiey zachował. Niechci będzie przykładem ow Puſtelnik, który gdy wielu ozdobiony cnotami z ſwoim niektòrym towarzyſzem służył Bogu, ta mu klęska przez diabła jeſt zarzucona, że gdyby kiedykolwiek go napaſtowała lubieżność, aby na nię zezwolił. Ale nędznik! gdy umarł, w przytomności towarzyſza, za to czartom oddany jeſt. Uważając jego cwiczenie ſię w cnotach towarzyſz zawoła: *O! ktoż będzie mogł byc zbawiony? Jakże on to zginął?* Do krórego natychmiaſt rzekł Anioł: *Nieturbuy ſię, ten bowiem, ktòry lubo wiele uczynił, przez jednę nieczyſtość wſzyſtko zeſzpecił.* Więc powſtań, ktòry ſpiſz, a oświeci cię Chryſtus. Powſtań, aby cię ciemności

ści śmierci nie ogarnęły. Powſtań, abyś nie wpadł w ręce żyjącego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! zaraz po upadku powſtajeſz, że cię do pokuty wabi Chryſtus? *Izali, kto upadł, nie przyłoży ſię, aby powſtał?* Czy zaraz po upadku powſtajeſz, że cię miłoſierdzie Boskie do pokuty namawia? *Niechcę śmierci grzeſznika, ale żeby ſię bardziey nawrócił, y żył.* Czy po upadku wnet powſtajeſz, że cię Boska ſprawiedliwość budzi? *Wyoſtrzę jak błyskawicę miecz ſwoy.* Załuy, żeś y ty częſtokroć opozniała ſię z upadku powſtawać. Poſtanow zaraz czynić pokutę dla wołającego Chryſtuſa, dla budzącego miłoſierdzia, dla grożącey ſprawiedliwości.

DZIEN X.

JAK KAZDY SIEBIE SAMEGO POWINIEN PILNOWAC, ABY NIE WPADŁ W GRZECH.

Strzegąć ſię każdey godziny grzechow, y nałogow.
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Aby nas do czułego ſtarania ſię o duſzę naſzę pobudził SS. Ociec naſz, każdego napomina: *Aby ſię ſtrzegł każdey godziny grzechow, y nałogow.* Według zdania bez wątpienia Ducha Swiętego mowi: *Uważay ſiebie ſamego, aby kiedy nie ſtało ſię słowo potajemne w ſercu twoim nieprawością.*

ścią. Ile bowiem mysli w ſercu powſtają, którym jesli byś nie dał odporu, natychmiaſt ſtają ſię grzechem? Jak wiele imaginacya wyraża obrazow, których jesli byś nie oddalił, ſtają ſię grzechem? gdzie tedy do grzeſzenia skłonnieyſza jeſt droga, tam oſtrożność ma być przed czaſem prędſza. Oto! ſame bydlęta dla zachowania natury ſwojey iſtności, pilnie ſtronią od ſzkodliwych rzeczy, y przeciwnym ſpoſobem pożyteczne obierają ſobie. Tym bardziey ty, gdy maſz rozum, y w Boskich wyuczony przykazaniach, brzydz ſię grzechem, jakby jadowitym obrokiem, a ſprawiedliwości, jakby ku potrawie służących zioł zabiegay. Miey baczność więc na uſtawiczne ſtaranie około ſamego ſiebie, na ſwoje mysli, na ſwoją wolą, y żądze, abyś zaraz uprzątał, co jeſt ſzkodliwego, a co dobrego zawſze chował. Wchodziſz bowiem przez ſrzodek ſideł, od nieprzyjaciela na każdym mieyſcu ſą uſadzone ſidła.

PUNKT II.

Niech *ſię ſtrzeże każdey godziny grzechow, y nałogow.* Pilnuy ſiebie ſamego, aby kiedy słowo potajemne nie ſtało ſię nieprawością. Uważay ſiebie ſamego, to jeſt, nie twego, nie to takze, co jeſt około ciebie, ale ſamego ſiebie uważay. My bowiem ſami, y czym inſzym jeſtesmy, y co jeſt naſzego, czym inſzym jeſt, co inſzego takze jeſt, co ſię około nas uwija. Zaiſte my jeſtesmy y duſzą, y myslą duſzy; na obraz jeſtesmy ſtworzeni Stworzyciela naſzego. Naſzym zaś jeſt ciałem

łem, a którzy przez siebie samych odprawują powinność, zmysłami są. Około nas są bogactwa, nauki, y inny życia sprzęt, y dostatek. Coż tedy Duch Swięty, y co z niego SS. twoy Ociec przepiluje tobie? Pilnuy nie ciała, ale ani zbyteczną żądzą nie ścigay jego pożytku, rozumiey zdrowia, rozmaitego roskoszy zażycia, ani bogactw, ani chwały; y godności dostojeństwu się nie dziwuy. Ale abyś y ty, cokolwiek ci kiedy życia tego doczesnego obficiey pomocy dodaje, za tyle nie miał, iż byś dla tego pieczołowitości, y trwożliwych zabiegow, osobliwey życia twojego części y nie zaniedbał, y nie gardził. Bo ciało jest śmiertelne, dusza zaś nie śmiertelna jest. Zycie ciała, y wszystko z nim złączone szybkim pędem przebiegają; duszy zaś życie jest nieśmiertelne, y wszystko do niey należące żadnego nie przypuszcza okryslenia. Uważayże tedy samego siebie, to jest, duszy swojey, aby się jey cokolwiek z zmysłow, albo rzeczy powierzchownych nie stało grzechem.

PUNKT III.

Niech *się strzeże każdey godziny grzechow, y nałogow.* Uważ siebie samego, aby się słowo potajemne nie stało nieprawością. Jak ochotny szermierz miey duszy oko nigdzie nie boczące, ale na siebie pilne, y niespiące. Opatrz, y przestrzegay rękom lucharlawym mieysc, ktorych by była śmiertelna rana. Nie bądz umysłu drzemiącego, abyś na kształt dzieciny w dzień nie sypiał, a rożnych sobie samemu nie formował mysli: Ci bowiem

bu,

budynki osięgają wesołe, piękne, wiele bogactw, nader wielkie roskoszy, niezliczone prożności, wiele tylko prożna ich mysl objąć może. Abyś takowemi prożnemi myslami duszy nie zaprzątał swojey, bo proznującey zgoła, y ustawającey duszy to jest szaleństwo, przeglądać się wesnach podczas niespiącego ciała. To ducha spuszczanie, nabrzmiałość, y prożność mysli powściągay. Na siebie samego miey baczność, aby słowo to potajemne nie stało się nieprawością. Jeżeli bowiem z każdego słowa prożnego ludzie muszą dać rachunek, izali nie oddadzą rachunku y za mysl prożną, niegodziwą.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz każdey godziny duszy swojey, aby myslą złą, albo żądzą niecnotliwą nie zgrzeszyła? *Z serca pochodzą złe mysli.* Czy strzeżesz każdey godziny duszy swojey, aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzeszyła? *Izali dusza więcey nie jest niż pokarm?* Czy strzeżesz każdey godziny duszy swojey, aby prożnemi, y marnemi myslami nie zgrzeszyła? *Z każdego słowa prożnego, któreby wymowili ludzie, oddadzą rachunek.* Załuy, żeś do tych czas na siebie samą nie miała baczności, abyś nie zgrzeszyła. Postanow mieć oko na samą duszę swoją, aby przez złe mysli, albo żądze niezgrzeszyła; aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzeszyła; aby przez marne, y prożne mysli, y inne; albo żądze nie zgrzeszyła.

DŻIEN XI.

JAK WZGROMADZENIU ZYC TRZEBA.

Zarliwość gorącą miłością mają w ſobie wżniecać Zakonnicy, z Rozdz. 72.

PUNKT I.

W żadnym zgoła Rozdziale Reguły Swiętey Nayświętſzy Ociec ſpoſobu dobrze zyć w zgromadzeniu nie okresla piękniey, jak w wtorym od końca, gdy mowi: *Zarliwość gorącą miłością mają w ſobie wżniecać Zakonnicy.* W tym bowiem Rozdziale opiſuje, jak ſię kto powinień mieć względem ſiebie w wſzelkim obcowaniu ſwoim, to jeſt, aby ſię bał Boga. Acz porządnie żyje, kto w wſzelkim ſwoim obcowaniu ſtara ſię zachować drog ſwoich, y w oczach Boskich, y w oczach ludzkich; ſtrzegąc y ſiebie od grzechu, y bliźniego od pogorſzenia. Zawſze taki podnoſi nad ſiebie, bo zawſze na tego patrzy, ktory jeſt nad ſobą, aby milczał o brzmieniu żądz cieleſnych, o zgiełku świata. Boi ſię zaiſte obrazić Boga, który jeſt nad ſobą, a pogardzającym Boga dopuſzcza wpadać w piekło. Zawſze ſię ſtara, aby jakim grzechem bliźniego nie pogorſzył, bo zawſze brzmi w uſzach jego ſtraſzliwy ow Zbawiciela wyrok: *Biada człowiekowi, przez którego wzgorſzenie idzie!* O jak porządnie przytomnym ſobie będąc, na kazdym mieyſcu, y cza-

czasu każdego chodzi przed Bogiem, y ludzmi, kto się tak Pana Boga boi!

PUNKT II.

Zarliwość *gorającą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy* ku bliznim swoim, aby ułomności czy ciała czy obyczajow cierpliwie znosili. Acz po towarzysku żyje, kto się stara ponosić nie tylko cierpliwie, ale y ochotnie ułomności Braci; kto się stara łagodnym siebie, y przyjemnym stawiać wszystkim; kto się stara, aby go kochano, y on kochał. O jak miłe, wdzięczne, y dobre jest takie towarzystwo! prawdziwie jest Rajem, w ktorym Aniołowie ziemscy mieszkają, a potokiem roskoszy dla wzajemney się miłości napawają. Ale w tym Raju nie bawią się owi Synowie Adama, ktorzy zbłądzili w pustyni bezwodney. Zgoła zbłądzili, y błądzą zdrógi prawdy, ktorzy do pustyni pychy odchodząc, towarzyskiego mieć niechcą życia; cierpieć, kochać, y aby ich kochano, zbraniają się, których osobliwość nie może się towarzyszyć. Ale y w bezwodnym: bo żadnym potokiem Boskiey pociechy niepokropieni na ziemi płonney, y suchey, trzymają się wieczney suchości. Dla tego drògi do mieszkania w pokoju nie znalezli; że się zastarzeli w cudzey ziemi, dla odwrocenia zmazani są z umarłemi, skazani są z temi, ktorzy są w piekle. Ach Panie, obroń mnie od tego piekła!

PUNKT III.

Zarliwość *gorającą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy* ku Bogu, aby nad miłość Chrystusa nic zgoła nie przekładali. Prawdziwie bowiem kocha Boga, kto wszystkie jego przykazania zachowuje, a jednakowo pokornie z Bogiem obcuje. Gdyby to wszystko czynił, ustawicznie się stara, aby ducha prożności wydmuchnął, który z tego zwykł się rodzic, a ilekolwiekby go poczuł, nie dopuszcza zgoła dozwolenia. O jak się podoba takie pokorne Bogu, y miłosne obcowanie! takiego człowieka Bog broni, wynosi, y zrzenicy w oku jego strzeże, aby nigdy nie obraził o kamień nogi swojey odmienia męstwo jego, aby odednia do dnia bardziey w miłości wyrastał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! porządnie obcujesz z sobą? *Błogosławieni którzy się Pana Boga boją.* Czy po towarzysku obcujesz z Bracią, z *Siostrami? Oto! jak dobrze, y miło mieszkać za jedno z Bracią.* Czy pokornie obcujesz z Bogiem? *Nie ja zaś, ale łaska Pana Boga zemną.* Zaluy, żeś tego sposobu życia w zgromadzeniu nie zachowała. Postanow porządnie z sobą, po towarzysku z blizniemi; pokornie z Bogiem obcować.

DZIEN XII.

O PRZYKŁAD[illegible] [illegible]ATERSKIEY MIŁOSCI.

Miłość Braterską n[illegible] [illegible]rzeymie oddają. z Rozdz. 72

PUNKT

PUNKT I.

Acz słowa ſame SS. Oyca naſzego: *Miłość Braterską niech ſobie uprzeymie oddają*, do miłości poruſzają, ale przykłady naymilſzey tey ku Braci miłości do teyże ſilniey pociągają. Ktoż by bowiem nie chętnie znoſił nieprzyjaznych Braci, kto ſobie przypomina, jaką miłością SS. Ociec Braci otruć ſwoim, go chcącym, dał odpuſzczenie? *Niech ſię zmiłuje nad wami Bog Bracia.* Zgoła twardſze nad kamień miałby ſerce, ktoby go nie naśladował. Czego bowiem dobrego ta miłość jemu nie dała? Izali nie zupełne odpuſzczenie grzechow? jezeli jakiemi zmazany jeſt: *Odpuście, a będzie wam odpuſzczono.* Izali nie łaskę? Ten ma prawdziwie miłość, kto przyjaciela kocha w Bogu, a nieprzyjaciela dla Boga. Izali nie imienia, y Zakonu ſwojego wſpaniałość? Wielu od niego na służbę Wſzechmogącego Boga jeſt zgromadzonych tak, że za jeden dwanaście Klaſztorami za pomocą Wſzechmocnego JEZUSA Chryſtuſa rządził. Izali nie Króleſtwo Niebieskie? Błogosławieni, ktòrzy cierpią prześladowanie dla ſprawiedliwości, albowiem ich jeſt Kròleſtwo Niebieskie.

PUNKT II.

Lubo mocno słowa te SS. Oyca naſzego: *Miłość Braterską niech ſobie uprzeymie oddają*, do miłości pobudzają, ale mocniey pociągają jey przykłady. Ktoz bowiem niechętnie bolejących na duſzy, y ciele cieſzyć będzie,

gdy rozważa, że SS. Ociec jego, gdy obaczył idącego czarta dla kuszenia Braci, za nich się modli, y opętatanego od tegoż złego ducha Mnicha, policzek mu wyciąwszy, zdrowym uczynił? Zaiste wielka jest miłość, utrapionego pocieszyć. Czegoż sobie bardziey życzemy w utrapieniu czy w wnętrznym, czy zewnętrznym, jak pociechy? dla tego kto utrapionemu świadczy pociechę, choćby go od złego cale nie uwolnił, przecie dziwnym sposobem utrapieniu jego dopomaga, y ciężaru jemu ulżywa, także w cierpliwości jego wzmacnia, y potwierdza. Prawdziwie, że jesli jednemu z naymnieyszych tych wyrządziłeś pociechę, Chrystusowi samemu wyrządziłeś. Obacz tedy, jaką miłości gorącością odtąd wszystkich opuszczonych cieszysz.

PUNKT III.

Gwałtownie słowa te SS. Oyca naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddają*, serce do miłości pobudzają, ale przykłady jego gwałtowniey jeszcze do naśladowania pociągają. Ktoby rozważał, że SS. Ociec swoy na modlitwie razem z Bracią stoi, y na robotę w roli wychodzi, a do dzwigania pospolitych ciężarow Braci nie pobudził by się? Zaiste kochanie miłości jest pokazaniem uczynku. Bo nie tylko językiem, ale uczynkiem, y prawdą kochać trzeba bliznie go. Zkąd dobrze y Nauczyciel miłości mowi: *Że większa nadgroda, y miłość się nabywa z pospolitych Braci posług.* Acz miłość, że według świadectwa samey Praw-

dy,

dy, prawdziwym jeſt kochaniem, więc, jeżeli czego chcecie, aby wam uczynili ludzie, y wy onym czyńcie. Zapłata zaś, że tak nie tylko pełni, ale y dopełnia prawa Chryſtuſowego. Albowiem prawo Chryſtuſowe, jeſt, jak mowi Swięty Grzegorz: *Coż przyzwoiciey rozumieć ſię może, jak miłość!* Ktorą wtedy prawdziwie wykonywamy, gdy Braterskie ciężary z miłości dzwigamy. Nasladuy tedy SS. Oyca ſwojego, a miłość twoja, y zapłata bardzo wielka będzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! według przykładu SS. Oyca ſwojego nieprzyjaznym Braci, *Sioſtrom*, chętnie odpuſzczaſz? *Czyńcie dobrze tym, ktorzy was nienawidzą.* Czy na przykład SS. Oyca ſwego utrapionych na duſzy, y ciele cieſzyſz? *Wyprowadziſz duſzę moją z utrapienia, a w miłoſierdziu ſwoim rozproſzyſz nieprzyjacioł ſwoich.* Czy na przykład SS. Oyca ſwojego odprawujeſz posługi poſpolite Braci? *Jeden drugiego znoście ciężary.* Załuy, żeś na takie miłości przykłady jeſzcze prawdziwie nie kochaſz Braci, *Sioſtry* ſwoje. Poſtanow według przykładow SS. Oyca odpuſzczać nieprzyjaznym Braci, *Sioſtrom*; utrapionych na duſzy, y ciele cieſzyć; poſpolite posługi doskonale wykonać.

DZIEN XIII.

O NIEDBALSTWIE PODCZAS GODZIN KAPŁANSKICH.

Le-

Leniwą służbę nabożeństwa swego pokazują Zakonnicy.
z Rozdz. 18.

PUNKT I.

Leniwą, jak mowi SS. Ociec, *Nabożeństwa swojego pokazują służbę Zakonnicy*, ktorzy bez poprzedzającego przygotowania idą na godziny Kapłańskie. Potrzeba bowiem jest, aby mysl podczas modlitwy o tym rozważała, o czym przed modlitwą myslila. Bo jeżeli mysli dobre były przed tym w sercu naszym poczęte dla pamiętania Pisma, albo dla przypominania sobie duchownych spraw, albo też dla rozważania Niebieskich tajemnic, jeszcze podczas modlitwy jakby się nie rozumiały, y nie były pojęte, uciekają, wypadają, y zaraz niszczeją; jakże zatrzyma mysli dobre, kto o nich przed modlitwą nigdy nie pomyslił? Cały rostargniony przychodzi, cały modli się rostargniony, y cały też rostargniony wychodzi. Bez gorącości przyszedł, bez pożytku, bez smaku odchodzi. Czy nie leniwa bardzo ta jest służba nabożeństwa, ktorą Pan Bog przeklina; że wszystko dzieje się niedbale, y ozięble.

PUNKT II.

Leniwą *służbę nabożeństwa swojego pokazują Zakonnicy*, ktorzy dobrowolnemi rostargami zabawiają się pod czas godzin Kapłańskich. A zkądże to lenistwo? Bo są pełni starania około rzeczy cielesnych. Pałają do spraw swo-

ſwoich powierzchownych, a ziębną do cwiczenia duchownego. Rożnemi ſię umysłu namiętnościami mieſzają. Raz ſmutkiem drugi radością nieporządną ſię napełniają. Nie może w tym ſtanie mysl o czym inſzym rozważać, ale pragnąc, jak czym być może napełnione ſerce jego; *gdzie bowiem skarb twoy, tam y ſerce twoje,* gdzie ſerce twoje, tam y mysl jeſt twoja. Czyli zaś nie jeſt leniwa służba ta nabożeńſtwa, tego czaſu Boga obrazić, którego przyſzedłeś błagać, y proſić za ſwoje, y całego Kościoła potrzeby? Ty tedy wſtrzymuy mysli ſzpetne przez pamięć na Boską obecność, y SS. Aniołow, a nadewſzyſtko nałogi, y nieporządne wykorzenić namiętności, chuci, y paſsye w ſobie, a zaś cnoty zaſzczepić uſiłuy. Tak a nie inaczey ſtatecznie wytrwaſz na modlitwie.

PUNKT III.

Leniwą *służbę nabożeńſtwa ſwojego pokazują Zakonnicy,* którzy myslą, y duchem nie ſpiewają. Jakże ich Bog wysłucha, którzy ſamych ſiebie nie słyſzą? Jakże ſię Bog nakłoni na ich prożby, którzy ſię ku niemu żadnym nie podnoſzą affektem? Zgoła ſię nie modli, kto mysli, y affektu ſwojego nie podnoſi do Boga. Izali y ta nie jeſt leniwa nabożenſtwa służba? Ale ſię ty popraw. Nasladuy dawnych owych Oycow, którzy zatopieni w Bogu ſpiewali, którzy nie Proroka słowa, ale własne wyrażali. Tak gorąco ſpiewali, że mysl y affekt, ich aſttecznie przylegał do Boga. Tak rozważając pilnie

nie tajemnice Boskie, że raczey Aniołami, nie ludzmi się wydawali. O ktoby tak śpiewał, jakieby łaski codziennie od Boga za siebie, y za cały Swięty Kościoł otrzymał? ale niestetyż! że w służbie Boskiey cali jesteśmy leniwi, wieleż łask dla siebie, y dla innych traciemy? Jak ścisły z tego niedbalstwa raćhunek oddamy? Wszakże powinność jest nasza, szczerą Bogu ofiarować modlitwę.

Czyliż y ty, o Zakonna duszo! bez przygotowania na modlitwę nie idziesz? *Przed modlitwą gotuy duszę swoją, a niechciey być jako człowiek, który kusi Boga.* Czy y ty nie modlisz się z rozrywką? *Niechciey być jednym z ludu, który wargami czci Boga, a nie sercem: Przeklęty człowiek, który Boską służbę odprawuje niedbale.* Załuy, że też twoja nabożeństwa służba ile tyle była leniwa. Postanow, przed modlitwą gotować duszę swoją; rozumienie Psalmow tylko uważać; z właśney chęci Psalmy śpiewać.

DZIEN XIV.

ZE JĘZYK TRZEMA ZAMKAMI OPATRZYC TRZEBA.

Niekochać się w wielomowstwie. z Rozdz. 4. Instr. 53.

PUNKT I.

Abyś *się nie kochał w wielomowstwie* według zdania SS. Oyca swojego, przyday straż ustom twoim. Pier-

wſzym zamkiem jeſt rozmysł mysli, abyś bez tego nigdy nie mowił. Bowiem jeſt napiſano: *Uſta ſprawiedliwego rozważać będą mądrość, a język jego opowiadać ſąd będzie.* Opowiada więc ſprawiedliwy ſąd dla tego, że wſzyſtko mowi z dobrym rozſądkiem, y z rozmysłem, y z radą. Ztąd nic nie mowi z prędkości, nic gniewliwie, nic pyſzno, nic żeby ſię nie podobało ludziom, nic ſmutnie, nic bojazliwie, nic z radości, bo to wſzyſtko zwykło bez wątpienia nie całe ludziom zachować zdanie. Albowiem prawo Boga jego w ſercu tego, aby jako niejaki korzeń w ſercu ſprawiedliwego położony rodził słowa ſprawiedliwe, słowa prawdziwe, słowa świątobliwe. O ktoby tak z rozmysłem rozmawiał, zapewne ani wiele, ani co złego, ani co proźnego, ani obrazliwie by nie lubił mowić.

PUNKT II.

Abyś ſię nie kochał w wielomowſtwie, niech będzie drugi zamek języka twego, aby nie mowił, tylko z posłuſzeńſtwa, albo uprzedzoney woli Przełożonego. Zkąd SS. Ociec mowi: *Mnich niech milczy aż do ſpytania.* A tego SS. Oyca twego przykazania przeſtrzegać będzieſz ochotnie, gdybyś porządnie uważył ſzkody wielomowſtwa. Albowiem grzech, ktory ſię ſtaje przez język, nadewſzyſtko prawie naysklonnieyſzy, ale tenże jeſt wieloraki. Rozgniewałeś ſię? zaraz przybywa język. Zeymuje cię pożądliwość, że ztąd czymkolwiek paſieſz oczy? Małż y tu język nadewſzyſtko jako jednacza, ktoryby ſię

ſię przyczynił do grzechu, ktòryby przez zdradę bliżnich oſzukiwał. Twoy język także jeſt miaſto tarczy do nieprawości, gdy nie z ſerca rozmawia, ale to wymawia, co jeſt do zdrady. Więc na cóż wſpominać, jakby ſię grzeſzyło przez język! Życie naſze pełne jeſt wyſtępkow języka. Abyś tedy nie zarabiał ſobie na gniew na dniu Pańskim, wſtrzymay język ſwoy od wielomowſtwa, bo nie uydzieſz grzechu. Odday klucz od języka ſwego Przełożonemu, a nie obraziſz słowem nikogo.

PUNKT III.

Abyś *ſię w wielomowſtwie nie kochał*, trzecim zamkiem języka twojego niech ci będzie dobra intencya, abyś w wſzelkich ſwoich mowach to dobrą intencyą, to nabożną w ſercu przeſyłał modlitwę. Modlitwę zaiſte, bo bez pomocy Boskiey język tak ſzpetnych rzeczy utrzymać w zamknięciu nie może. Mow tedy z Prorokiem: *Panie otworz wargi moje, a uſta moje opowiadać będą chwałę twoję.* Intencyą zaś; bo języka na inſzy koniec użyć trzeba, na ktòry tylko nam jeſt dany. A ktoryż to jeſt ten koniec? Wſzakże chwała Boska. Na tę tylko Bog otwiera uſta ſprawiedliwych. Dla tego Pan Bog rzekł do Moyżeſza: *Ja otworzę uſta twoje, y nauczę ciebie, co ci trzeba mowić.* Błogosławieni, których uſta Bog otwiera, aby mowili. Czego inſzego mowić nie mogą, jak słowa Boskie, a na chwałę Boską. Nędzni zaś ſą, ktòrych uſta diabeł otwiera. Co inſzego nie gadają, tylko słowa złosliwe, y na wzgardę Boga. Biada

da tym, ktorzy gardzą, izali sami nie będą wzgardzonemi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz ust swoich od wielomowstwa, abyś bez rozmysłu nic nie wymowiła? *Kto jest nieuważny w mowie, uczuje złe.* Czy strzeżesz ust swoich od wielomowstwa, abyś bez woli Przełożonego nic nie mowiła? *Kto się być rozumie Zakonnikiem, nie trzymając na wodzy języka swojego, tego jest próżny Zakon.* Czy strzeżesz ust swoich od wielomowstwa, abyś bez poprzedzoney modlitwy, y dobrey intencyi nie mowiła? *Język moy rozmyślać będzie sprawiedliwość twoję, cały dzień chwałę twoją.* Załuy, żeś tyle razy Pana Boga obraziła językiem. Postanow, położyć straż ustom swoim, wystrzegać się wiele mowić, także bez rozmysłu, bez wyrazney, albo potajemney woli Przełożoney; bez poprzedzoney modlitwy, y dobrey intencyi nic nigdy nie mowić.

DZIEN XV.

ZE ZAKONNIK POWINIEN BYC ZWIERCIADŁEM DOBRYCH UCZYNKOW.

Aby się zbudowali. z Rozdz. 47.

PUNKT. I.

Jako SS. Ociec stał się zwierciadłem dobrych uczynkow, tak y Synowie jego Oyca swego w tym powinni wyrażać

rażać. A jako SS. Ociec często nam zbudowanie zaleca, *Aby się zbudowali słuchający*, tak tey nauki uczynkiem wypełnić nam potrzeba. Albowiem przykłąd dobry, jest przyczyną nawrócenia wielom. Bo jak mowi Swięty Job w osobie grzesznika: *Naprawiasz świadkow swoich przeciwko mnie, y pomnażasz gniew swoy, a kary wemnie walczą.* Swiadkow swoich przeciwko grzesznym Bog naprawia, bo dobra, ktorych on czynić zaniedbał, te że są na ukaranie jego od innych, pokazuje, że kto się przykazaniami nie zagrzewa, przynaymniey przykładami ma się pobudzać, także w chęci prostości nic sobie mysl jego nie ma mieć za trudność, co doskonale dokonanego od drugich widzi. Y częstokroć się dzieję, że gdy na dobroć życia cudzego patrzy, o swoje się usilnie boi szkody, opłakiwa, poprawia. Ztąd także kary w nim walczą, że gdy dziwne cnotliwych uczynki widzi, życie swoje, ktore z ich porownania nie podoba się jemu, umyslnym zawsze utrapieniem dręczy, poki by cale z grzechow swoich nie nawrócił się do Boga. Obacz tedy, jaki masz obowiązek, abyś grzeszący świat zbudował; bo przez Swiętą Profesyą widokiem stałeś się Bogu, y Aniołom, y ludziom. Uważ, jakie potępienie tobie świat sprawi, kiedy świadczyć będzie, iż w tobie żadnych dobrych nie widział uczynkow!

PUNKT II.

Aby *się zbudowali.* Przykład dobry jest przyczyną doskonałości w wielu rzeczach. Ma bowiem każde postanowienie swoich Panow, ktorych jeżelibyś naslado-

wał,

wał, nieomylnie doydzieſz do doskonałości. Mają bowiem Biskupi, y Kapłani dla przykładu Apoſtołow, y mężow Apoſtolskich, ktorych ſię czcią zaſzczycając, uſiłują mieć y zasługę. Mają Zakonnicy ſwojey Reguły Xiążęta, Pawłow, y Antonich, Julianow, Hilaryonow, Makarych, y tych, ktorzy mieſzkali po polach, y Puſtyniach, y robili ſobie przybytki przy ſtrumieniach Jordanu. A tych, jak wiele nasladowało, doſtąpili pożądaney doskonałości! moc wielką bowiem ma dobry przykład, pociąga też choć niechcących. Ztąd o Swiętym *Efremie* mowi Swięty Grzegorz: *Nikt nie był tak niewſtydliwy, ktoryby niepoglądając na niego, nie oblewał ſię wſtydem, a nad ſiebie ſamego lepſzym ſię nie ſtawał, y skromnieyſzym.* Obacz tedy, abyś y ty był takim zwierciadłem Braci, Sioſtrom ſwoim, nie tylko w wſzelkiey doskonałości Swiętey Reguły przed niemi jaſniejąc. ale y ich mocno do otrzymania jey ſwoim pociągając przykładem. To jeſt bowiem Przykazanie Boskie: *Niech świeci światło waſze przed ludzmi, aby widzieli uczynki waſze dobre, y wielbili Oyca waſzego, ktory jeſt w Niebieſiech.* O jak cię oto oskarzać będą młodſi Bracia, Sioſtry, że z uczynkow twoich poſtępować nie mogli!

PUNKT III.

Aby *ſię zbudowali.* Przykład dobry jeſt przyczyną wielu koron. Ponieważ gdybyś cnotę wykonał, łacno ſię patrzący na ciebie ludzie do podobney brać ſię będą cnoty. Wielebyś zaś do dzieła pobożnego ſwoim

po-

pociągnął przykładem, tyle ſobie w Niebie urobiſz koron. Albowiem jeżeli ſprawiedliwy Bog wieczną biadą gorſzącemu grozi, a miłoſierny Oddawca przyczyni wzroſtu owocow ſprawiedliwości temu, ktòryby bliźniego ſwego w dobrym, y do dobrego zbudował. Obacz tedy, abyś ſię ſtał wſzyſtkim prawdziwym cnot przykładem; aby ci wzraſtała korona twoja w Niebie uſtawicznie. Bo do tego cię zachęca ten, ktòry każdemu z oſobna da według uczynkow ſwoich. O jak żałować będzieſz, żeś ſię o pomnożenie chwały ſwojey nie pilniey ſtarała.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! jeſteś widokiem światu grzeſzącemu, aby ſię nawròcił? *Od wſzelkiey wſtrzymuycie ſię złey poſtaci.* Czy jeſteś widokiem Zakonowi, aby wſzyſtkie oſoby w nim mieſzkające zayrzały ſobie lepſzych darow? *Wy jeſteście światłem świata.* Czy jeſteś widokiem wſzyſtkim ludziom, aby były pomnożone korony twoje w Niebie? *Ktoby czynił, y nauczał, ten wielkim zwany będzie w Krόleſtwie Niebieskim.* Załuy, żeś dla niedoſtatku dobrych uczynkow ani świa tu, ani Zakonowi nie była zbudowaniem. Poſtanow wſzyſtkich zbudować ludzi dla nawrócenia z grzechow; dla doskonałości ſprawiedliwych, dla pomnożenia zapłaty.

DZIEN XVI.

O GROBIE.

PUNKT I.

Sprawedliwie SS. Ociec nasz napomina: *umarłego pogrześć.* Nic bowiem niemasz pożytecznieyszego, jak często rozmyslać o grobie. Wszystkie występki, y nalogi rozmyslanie o grobie wyrzucą. Jakże się nałogami będziesz mogł zabawiać, jeżelibyś mocno pomyslił, co temu dziś, tobie się toż samo przytrafi jutro? Jakbyś się mogł pyśznić, gdy się widzisz w Bracie prochem być, y popiołem? Jak się będziesz mogł zapalać płomieniem nienawiści, który widzisz, jak wszystkie dobra doczesne tak szybko uciekają od Brata twego? Jak się będziesz mogł zapalic sprośnością, który widzisz, jak w Bracie twoim tak prędko usycha wszelka zieloność ludzkiego ciała? Jak obżarstwo będziesz mogł lubic, który widzisz, iż ciało Brata twego nie jest czym inszym, tylko pokarmem robakow? Jak się będziesz mogł poruszać do gniewu, albo do nienawiści, który uważasz, że w Bracie twoim wszelka passya tak nagle jest zniesiona? Słowem: żadnego nie masz nałogu któryby się w proch, popioł, y w nic nie obrocił, kiedy się usilnie mysli o grobie. Czy myslisz o tym, gdy umarłego grzebiesz?

PUNKT II.

Umarłego *pogrześć.* Nic tak nie sprawuje pogardzenia światem teraznieyszym, jak mocne o grobie rozmyslanie. Kto by dłużey wiązał się do prożności, albo roskoszy

tego świata, ponieważ że wszystkie przemijające rzeczy od umarłego trupa całe odpadają, widział byś? Nic tak bowiem nie oszukiwa rodzaju ludzkiego pospolicie, jak że dłużey dobr tych dziedziczyć nie może. Ale gdy prożność, y krotkość ich z popiołow umarłego uważa, nic mu nie smakuje, a to, co tak przelatuje szybko, za dawne już rozumie. O ktoby tak mądrze rozważał grob swoy, zapewne ani prożnością, ani reskoszą tego świata nie byłby ułowiony. A przecie to jest mądrego, nie tak każdey rzeczy początku, jak końca, y skutku upatrywać. O tym końcu mysl światowego szczęścia, gdy grzebiesz umarłego, a od spraw swieckich dalekim się zgoła uczynisz.

PUNKT III.

Umarłego *pogrześć*. Nic tak nie pobudza do cnoty, jak pilne, y żywe o grobie rozmyslanie. Przez jak długi czas w grobie leżeć, y od wszelkiego dobrego uczynku przestać musiemy. Izali tedy nie usilnie trzeba nam robić, cokolwiek może ręka nasza, gdy w tym jesteśmy świetle, aby nas ciemności grobowe nie ogarnęły, a już więcey dobrze zasługiwać nią moglibysmy. Weyrzyi tedy w grob, obacz tam tajemnice, spoyrzy na rozsypaną urodę kości spruchniałe, ciało zgniłe. Gdzie męstwo, gdzie moc? Izali nie wszystko popiołem! Izali nie wszystko prochem? Izali nie wszystko perzyną? Izali nie wszystko robakiem? Izali nie wszystko smrodem? To wbij w pamięć, gdy grzebiesz umarłego, a o cnotę

nadewszystko, y jedynie starać się będziesz, bo ta sama nieskazytelną zostaje ci do chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gdy grzebiesz umarłą Siostrę, (*Brata*), rozmyslasz y o grobie twoim, abyś nalogom umarła? *Pamiętay na ostateczne cztery rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz.* Czy gdy grzebiesz umarłego, myslisz o grobie swoim, abyś światu umarła? *O śmierci, jak gorzka jesteś człowiekowi, pokoy mającemu w dostatkach swoich!* Czy gdy grzebiesz umarłego, rozmyslasz o grobie swoim, abyś się pobudziła do cnoty? *Bieżcie, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Załuy, żeś grzebiąc Społ-Siostry swoje, (*Braci*) o przyszłym obywatelstwie grobu swojego nigdy, albo niemocno myśliła. Postanow statecznie dla tey przyczyny o tym myslić, abyś nałogom, y światu umarła, a do cnoty się pobudziła.

DZIEN XVII.

O PRZYISCIU PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA.

Posłany jest Anioł Gabryel do Panny poslubioney Jozefowi.

O pokorze, ktorą się Nayświętsza Marya Panna sporządzała do poczęcia słowa.

Do wszystkiego, co mu tylko roskażą, jako złym, y niegodnym robotnikiem sam siebie być sądzi. z Rozdz. 7.

PUNKT I

Posłany jest Anioł Gabryel od Boga do Miasta Galileyskiego do Panny MARYI poślubioney Mężowi, któremu było imię Jozef, z domu Dawidowego, a imię Panny MARYA. A wszedłszy do niey Anioł, rzekł: *Zdrowaś pełna łaski, Pan z tobą, Błogosławiona jesteś między niewiastami.* Co usłyszawszy, zatrwożyła się w mowie jego, y myśliła, jakieby to było pozdrowienie. Oto trwoży się Panna Przebłogosławiona w mowie Anioła, bo się Anielskiey y rozmowy, y posługi niegodną sądziła. O jaka jest ta pokora Panny w takiey łask wspaniałości! Niestetyż! jak jesteś od niey dalekim? Izali y SS. Ociec twoy nie napomina ciebie, *Abyś do wszystkiego się niegodnym sądził?* Ale ktoż się godnieyszym do łask nadprzyrodzonych sądzi, jak ty siebie samego, zaprawdę poznay grzechy swoje, ktore popełnił; poznay grzechy, ktore gdy ci jeszcze są tayne, ale na ścisłym sądzie Boskim będą objawione; poznay grzechy, ktorych był byś się dopuścił każdey godziny z skłonności swojey do złego, gdyby cię Boska obrona nie zachowała, a samą rzeczą mniemać się będziesz za naypodleyszego, y niegodnego wszelkiego dobrodzieystwa Boskiego, sam sobą brzydzić się będziesz. Tylko się sądzić będziesz godnym bicia, y kary. Będziesz się, dziwować, że Bog tak nikczemnego człowieka, tak prędkiego do wszelakiego złego, tak opieszałego do wszystkiego dobrego raczy obierać go sobie za sługę. Przez to zaś poznanie siebie, nasladować bę-

będzieſz przynaymniey zdaleka pokorę Panny Maryi. Przez tę z nią podwyżſzonym zoſtanieſz. Ona bowiem, za świadectwem Bernarda Swiętego pokorą poczęła Syna Boskiego.

PUNKT II.

Rzekł do niey Anioł: *Nie boy ſię* Marya, *znalazłaś bowięm łaskę u Boga. Oto poczznieſz w żywocie, y porodziſz Syna, y nazwieſz imię jego* Jezus: *ten będzie wielkim, y Synem Naywyżſzego zwany, y da mu Pan Bog Stolicę Dawida, Oyca jego, y królować będzie w domu Jakubowym na wieki, a kroleſtwu jego nie będzie końca.* Rzekła zaś Marya do Anioła: *Jakże ſię to ſtać może, poniewaſz nie znam męża?* Im więcey jeſt podwyżſzona Panna, tym bardziey ſię uniża. Słyſzy, że znalazła łaskę u Boga; słyſzy, że to znalazła, czego ſzukała; słyſzy, że to znalazła, czego nikt przed nią nie mogł znaleść, to jeſt Boga, y ludzi pokoy, skazenię śmierci, życia naprawę, a jednakowo niegodną ſię ſądzi takiey godności, utrzymywała Panieńſtwo ſwoje: *Jakże ſię to może ſtać, poniewaſz nie znam męża?* O jak dalekim jeſteś od tey pokory Panny Maryi! Izali y SS. Ociec twoy nie napomina ciebie, *abyś ſię niegodnym ſądził do wſzyſtkiego?* Ale gdy cię chwalą, jak chciwie ſłuchaſz pochwały ſwojey? Y lubo ſię niegodnym znaſz wſzelkiey pochwały, a w domu Oyca ſnadz tylko mogłbyś być pogardzonym, a przecie w ſzkole pokory y pychę kochaſz, y czci pragnieſz? Kiedy bowiem głębiey ſie upokarzałeś, gdyś słyſzał o pochwale

twojey? Kiedy się wymawiałeś ułomnością swoją czy ciała, czyli ducha, albo niesposobnością swoją, gdy ci urząd jaki znakomitszy ofiarowano? Czyliż nie raczey zuchwale nad siły swoje ciężar przyjąłeś na siebie? Ale pomysl: ciasna jest Brama, y niska do Nieba, tylko pokorni nią się wciskają. Uważ, że prożna chwała jest to mol, ktory wszystkie dobre uczynki gryzie; jest to sito; które wody mądrości zatrzymać nie może, a prawdziwie z Przebłogosławioną Panną upokorzysz siebie. Upokorzony będziesz z nią podwyższony. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

PUNKT III.

Odpowiadając Anioł, rzekł do niey: *Duch Swięty zstąpi na cię, a moc Naywyższego zacmi tobie. Przeto, y co się narodzi z ciebie Swiętego, będzie zwane Synem Boskim.* Rzekła zaś MARYA: *Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* Ot! jak zwykła zawsze być łaski Boskiey poufałą cnotą pokora. Bog bowiem odpor daje pysznym, a pokornym daje łaskę. Pokornie tedy odpowiada, aby była zgotowaną Stolicą łaski. *Oto*, mowi, *służebnica Pańska.* Ktoraż jest ta, tak wspaniała pokora, ktora nie zna ustępować godnościom? zyć rospustnie nie umie. Obrana jest Matką Boga, a służebnicą siebie nazywa. Nie mały to jest zaiste pokory znak, odebrawszy taką chwałę, nie zapomnieć pokory. Nie jest to rzecz wielka, być pokornym w zarzuceniu; wielka zgoła, y rzadka cnota, pokora uczciwa. Jeżeli mnie Bog jaką osobliwszą łaską z obfitości miłości swojey obdarza, wnet zapominam własney

ſnęy ułomności ſwojey. Jeżeliby mnie nikczemnego człowieka moim oſzukane zmyslaniem na jaki lubo mierny urząd wyniosło posłuſzeńſtwo, za Boskim bez wątpienia dopuſzczeniem albo dla moich, albo dla grzechow mnie poddanych, czyliż nie zaraz zapomniawſzy, kto byłem, takim ſię rozumiem, jakim jeſtem od ludzi rozumiany, ktòrzy ſerca nie widzą? wierzę zaiſte, bo nie uważam ſumnienia, y mniemając, że nie honor do cnot, ale cnoty do honoru należą, tym świętſzym, im wyżſzym ſiebie rozumiem. Prawdziwie według zdania SS. Oyca: *Do wſzyſtkiego, co mi tylko roskażą, jako złym, y niegodnym ſądziłbym ſiebie robotnikiem*, gdybym choć ſamę tę pychę, pominąwſzy podczas na takich urzędach popełnione błędy, doskonaley w ſobie hamował. Upokarzay że ſię tedy o duſzo moja! z Nayświętſzą Panną, abyś z nią prawdziwie była wywyżſzona. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

O Panno, y Matko Boga! O naymocnieyſza Krolowa Nieba, y ziemi! jak wielkie tobie uczynił rzeczy, który jeſt mocnym? Jakiemi cię przyozdobił łaskami, który ciebie ſobie obrał za Matkę? O jak wſpaniała, jak wyſoka, jak niepojęta jeſt godność twoja? Po Bogu większa ſię wymyslić nie może. A zkądże tobie taka zacność? Izali nie zkąd, że Pan Bog weyrzał na pokorę służebnicy ſwojey? ach! jak ſię zadumiewam na twoją naygłębſzą pokorę w Naywyżſzey godności! O jak ſię wſtydzę za moją naywiękſzą pychę w naypodleyſzey nikczemności ſwojey! Ty, o pełna łaski! O Błogosławiona między niewiaſtami!

mi! trwożyſz ſię, gdy ćię tak pozdrawia Anioł, a ja nayliźſzy grzeſznik, jak niecierpliwie znoſzę pociechy, y łaski ujęcie, jakoby mi prawem należały, ktory tylko zgubę mam z ſiebie, y dla moich grzechow tyle razy zasługuję na piekło. Ty będąc upewniona, żeś znalazła łaskę u Boga, przecie ſię niegodną ſądziſz; abyś była Matką Boga, a ja niewiadomy, czybym był miłośći, albo nienawiśći godzień, nad ſiły ſwoje pragnę ciężarow godnośći, y przyimuję. Ty gdy Matką Boga jeſteś, przecie ſię nazywaſz służebnicą; a ja że w każdym ſtanie moim ſzwankuję, chwalę ſię, y uſprawiedliwiam. O naypokornieyſza Panno! prawdziwie jeſteś godna, abyś poczęła słowo Przedwiecznego Oyca, żeś jeſt pokorną. Ach! otworz Panno łono! gotuy żywot! mow więc: *Niech mi ſię ſtanie według słowa twego*, aby też łaską przyſzło. Mow: *Niech mi ſię ſtanie z słowem według słowa twego*, aby y mnie do poznania nędzy mojey prowadziło. Mow: *Niech ſię ſtanie słowo, ktore było na początku u Boga, ciało z ciała mojego według słowa twego*, abym ja poznał ułomność ſwoję. Izali bowiem to słowo myslą poymę, jeżelibym ſiebie ſamego nie poznał, y nikczemnym nie uczynił. *O mądrośći, ktoraś z uſt Naywyżſzego wynikła, ſięgająca od końca, mocno, y miło roſporządzająca wſzyſtko, przyidz dla nauczenia nas drogi roſtropnośći!* Przyidz! naucz nas być pokornemi, abyś mogła w nas mieſzkać.

Czy tedy, o duſzo moja! ſiebie mniemać będzieſz niegodną do wſzelkich łask? *Kto ſię poniża, będzie podwyżſzony.* Czy rozumieć ſię będzieſz niegodną

do

do wszelkiey godności? *Bog sprzeciwia się pysznym.* Czy sądzić się będziesz niegodną, y złą robotnicą w stanie łaski, y godności? *Pokornym daje łaskę.* Załuy,ześ się tylu łask nie czyniła niegodną dla swojey pychy. Postanow, sporządzać siebie do nich przykładem Błogosławioney Panny przez pokorę, a dla tego siebie szacować nie godną do wszelkiey łaski; siebie niegodną rozumieć do wszelkiey godności, siebie sądzić złą robotnicą w stanie łaski, y godności.

DZIEN XVIII.

SŁOWO PRZEDWIECZNEGO OYCA JEST WCIELONE.

O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bostwem.

Aby się działa wola jego w nas. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Słowo stało się ciałem, y mieszkało między nami; gdy Panna ledwie te słowa wypełniła: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* O jak przedziwne jest to zjednoczenie! nie może być oznaymione, tylko od obdarzającego, ani nie może się jego nauczyć, tylko poczynający. Dla tego też, co się z ciebie narodzi, zwane będzie Synem Boskim, także co się narodziło z samego Oyca, będzie twoim, a co się narodzi z

ciebie, będzie jego, a przecie nie będzie dwòch Synow, ale jeden. Zgoła przedziwne jeſt to zjednoczenie. Ale ktòry chciał człowieczeńſtwo naſze z ſwoim złączyć Boſtwem chce, abysmy y my jedno byli z nim. Po to bowiem przyſzedł na swiat. Dla tego zſtąpił z Nieba, nie żeby uczynił wolą ſwoję, ale wolą tego, ktòry go poſłał. W tym założył przyczynę, y iſtotę wſzelkiey doſkonałości naſzey. Do tego także obowięzuje SS. Ociec naſz, mowiąc: *Aby ſię działa wola jego w nas*. Ale nigdy woli ſwojey do Boskiey ſpoſobić nie będzieſz woli, jeżelibyś ſię od woli ſwojey cale nie odwracał. Sama twoja właſna wola rozrywa to miłe, kochane, y przedziwne zjednoczenie.

PUNKT II.

Słowo ſtało ſię ciałem, aby to czyniło zawſze, co ſię podobało Oycu. Pokarm bowiem jego jeſt, aby czyniło wolą Oyca ſwojego, tak, aby nie przyſzło żadnego jego rozwięzywać przykazania, ale wypełnić. Zrąd z woli Oyca przez dziewięć Mieſięcy leży w żywocie Panieńskim; nawiedza Jana Poprzedziciela ſwego; chce ſię rodzić w ſtayni Betleemskiey. Dla tego w pierwſzym punkcie czaſu Poczęcia ſwojego oddaje ſię z duſzą, y ciałem na wolą przedwiecznego Oyca ſwojego, ktòremu pragnie być posłuſznym az do śmierci, śmierci zaś krzyżowey. Do tego wypełnienia woli Boskiey y ciebie także obowięzuje słowo Wcielone, gdy mowi: *Nie każdy, ktòry mowi do mnie, Panie, Panie, wnidzie do*

Krò

Krolestwa Niebieskiego, ale kto czyni wolą Oyca moiego, który jest w Niebiesiech. Do tego cię też obowięzuje SS. Ociec twoy, gdy mowi: *Abyśię działa wola jego w nas.* Ale nigdy tego zjednoczenia śię z wolą Boską nie uprośisz, jeżelibyś codziennie przykazania Boskiego uczynkiem niewypełniał, jeżelibyś we wszystkim Mistrzyni nie naśladował Regułę. To jest bowiem wola Boża. Ta wola Boska jest poświęceniem twoim. Tę wolą Boską czyniąc, odniesiesz obietnicę Boską. Cokolwiek byś procz tey woli Boskiey czynił, nie poświęci ciebie, y nie zbawi. Widzisz tedy, że samo przestępstwo przykazania Boskiego, y Swiętey Reguły oddziela to jedno potrzebne do zbawienia zjednoczenie.

PUNKT III.

Słowo stało śię ciałem, y w chodząc na świat, mowi: *Ofiary niechciałeś; ciało zaś sposobisz do mnie.* Tedy rzekłem: *Oto przychodzę, abym uczynił wolą twoję.* A co to jest za jedno? aby cierpiał, y umarł. O jak ochotnie śię ofiaruje na wszelką mękę, owszem co cierpi od punktu czasu poczęcia swojego w żywocie Panieńskim? Pomysl, gdybyś teraz miał z takim rozumem powrocić śię w żywot Matki, jakbys śię wzdrygał? y jakie byś tam miał cierpieć nie wczały, y niewygody? A przecie Chrystus naydoskonalszym rozumem owszem wszelką doskonałością duszy, y ciała, w pierwszym punkcie czasu poczęcia swego obdarzony nie wzdrygał śię żywota Panieńskiego, wszystko zniosł. Izali tedy y ty na przykład Słowa wcielonego w wszelkich przeciwnościach nie rzeczesz: *Oto idę, abym u-*

uczynił wolą twoję Boże? Tak ci przykazuje Słowo Wcielone: *Weź krzyż ſwoy, a idz za mną.* Tak napomina Ss. Ociec twoy, gdy mowi: *Aby ſię tą działa wola jego w nas.* A czemu byś nie cierpiał ochotnie z Słowem wcielonym według woli Oyca? wſzyſtko bowiem, cokolwiek, y od kogokolwiek, y jakimkolwiek ſpoſobem, procz jednego grzechu, tobie ſię przytrafia, to ſię zdarza z woli, y roskazu Boskiego na zbawienie twoje. Bo Bog czyni to wſzyſtko, y nie maſz złego w Mieście, czego by nie uczynił Bog. Zadnego nie maſz względem Boga przypadku. Izali dwa wroble nie przedają ſię za groſz, a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Oyca waſzego! Losy rzucają, ale ich Bog miarkuje. Zkąd y los padł na Macieja. O ktoby tak według woli Pana Boga wſzyſtkie przyjął nieſzczęścia, zażywałby ſtatecznego pokoju, y odpoczynku, y oddałby Bogu naywdzięcznieyſzą ofiarę! Ale coż cię oddziela od tego zjednoczenia ſię z Bogiem! Czyli nie niecierpliwość twoja? Gdy słowo jakie na ſiebie usłyſzyſz, pſow nasladujeſz, ci bowiem, kiedy kto na nich kamieniem rzuci, kamień gryzą. Tak y ty opuściwſzy Boga, który cię opatruje utrapieniami dla uwolnienia ſię z grzechow ſwoich, do bliznich, do powtarzonych ubiegaſz ſię przyczyn. Ale upamiętay ſię, zjednocz ſię z wolą Pana Boga, Słowo Wcielone nasladować będzieſz, a z weſelem poniesieſz krzyż ſwoy.

O Synu Boga żywego! o Synu Maryi Panny! o nayukochańſzy Odkupicielu, y Zbawicielu moy! o Słowo Wcielone czczę cię naypokorniey, chwalę, y bło-

go-

osławię cię na wielki. O jak wielkie łaski tobie powinienem oddać, żeś z łona Oycowskiego na łono Panieńskie dla miłości moiey zstąpił? Czym że ci oddam że tę łaskę, że masz wzgląd na mnie sprośnego grzesznika, y swoim Nayświętszym Wcieleniem mnie poświęciłeś y zbawiłeś? Czy bym cj wiele dał, gdybym się całego tobie za sługę oddał, gdybym czynił wolą twoję. Ach Nayslodszy JEZU! nie moja, ale twoja niech się dzieje wola na wieki. Oto dla miłości twoiey, o JEZU! opuszczam wszelką własność woli moiey. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje naymilszy JEZU! Oto! dla miłości twoiey mocno stanowię, przykazania twoje, y S. Reguły zachować, ani nigdy od nich się nie oddalać. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje, naywdzięcznieyszy JEZU! Oto! dla miłości twoiey oddaję siebie całego tobie, przyimuję krzyż z ręki twoiey, wszelką mękę, y samę śmierć. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje naymocnieyszy JEZU! Oto! juz tobie dałem to, o coś mnie z tak wielką usilnością prosił. Już albowiem więcey nie sobie, ale tobie żyć jedynie stanowię. Chcę puyść za tobą, chcę wypełnić wolą twoję, któryś przyszedł na ten świat, nie żebyś swoję, ale Oyca swojego czynił wolą. Dla tegoś bowiem wziął na siebie ciało, abym się przez ciebie zjednoczył z wolą Oyca twojego. *O Adonai, o Wodzu domu Izraelskiego, któryś się pokazał Moyżeszowi w ogniu gorającego krzaka, y jemu na górze Synai dałeś prawo; przyidz dla wykupienia nas w ramieniu rościągłym.* O Adonai, y Wodzu domu Izraelskiego pro-

prowadz mnie ściezkami przykazań twoich, abym czynił wolą twoję. Ach! ktoryś się pokazał w ogniu gorającego krzaka, wypal wemnie wszelką własność woli mojey. Ach! ktoryś dał prawo na gorze *Synai*, spraw to, abym się w wszystkich przeciwnościach twojey nayświętszey poddał woli. Przyidz odkup mnie w ramieniu rościągłym od własney mojey woli.

Czyliż tedy, o duszo moja! zjednoczysz się z słowem Wcielonym, abyś porzuciwszy własną wolą, czyniła wolą jego? *Będz wola twoja jako w Niebie, tak y na ziemi.* Czy zjednoczysz się z Słowem Wcielonym, abyś przez zachowanie przykazań Boskich, y Swiętey Reguły czyniła wolą jego? *Przyszedłem wypełniać prawo.* Czy się zjednoczysz z Słowem Wcielonym, abyś, z radością przyimując przeciwności, czyniła wolą jego? *Nie to, co ja chcę, ale co ty.* Załuy tedy, żeś się z Słowem Wcielonym nie zjednoczała. Postanow jego czynić wolą przez wyrzeczenie się własney woli; przez wypełnianie przykazań Boskich, y Swiętey Reguły; przez cierplipliwość w przeciwnościach.

DZIEN XIX.

NAYSWIĘTSZA MARYA PANNA NAWIEDZA ELZBIETĘ.

O WYBORNEY MIŁOSCI NAYSWIĘTSZEY MARYI PANNY KU SWOJEY POWINOWATEY ELZBIECIE.

Blizniego kochać jako ſiebie ſamego. z Rozdz. 4. Inſtr. 2.

PUNKT I.

Wſtawſzy Marya w one dni, poſzła w gòrną krainę z poſpiechem do Miaſta Judſkiego, y weſzła w dom Zacharyaſzow, y pozdrowiła Elżbietę. Taka była Nayświętſzey Maryi, y Matki Boga ku powinowatey ſwojey miłość, y chęć miłości, że wſtała, poſzła w gòrne krainy, pokwapiła ſię do Miaſta Judſkiego na powinſzowanie jey przedziwnego ſwego poczęcia. Bo prawdziwa miłość nie zna opieſzałego zamyslania. Cieſzy ſię z cudzego dobra, jako z ſwego. Czy nasladujeſz tę Maryi Panny miłość? Czy *kochaſz blizniego jako ſiebie ſamego*, jak każe Prawo Boskie, y Reguła SS. Oyca twojego? A ktòrzyż ſą tobie pokrewieńſtwem bliżsi, nad Braci y Sioſtr twoich? *Wſzyſcy w Chryſtuſie jeſteſmy jedno.* Jakże ich więc kochaſz? zgoła jeżeli ſię nie żaliſz nad utrapionemi, jeżeli ſię wſpoł nie weſeliſz z weſelącemi, Przebłogosławioney Panny nie nasladujeſz, prawdziwey nie maſz miłości. Ponieważ gdy tę opiſuje Apoſtoł, inſzego podobieńſtwa nie używa, jako ciała ludzkiego: *Jeżeli co*, mowi, *cierpi jeden członek*, *ſpołboleją wſzyſtkie członki*, jeżeli ſię cieſzy jeden członek, ſpoł-radują ſię wſzyſtkie członki.

PUNKT II.

Marya pozdrowiła Elżbietę. Nie gardziła Matka Boga pierwey pozdrowić krewny ſwojey. Z obfitości kocha-

chania uſta jey zawſze wymawiały mądrość. Wiedziała, że ſię miłość niczym bardziey nie zapala, nie chowa, jak słowem miłości, y czci. Nie wie bowiem miłość, co to jeſt ſię pyſznić. Zkąd ſię Salomon oświadcza: *Nie zawſtydzę ſię nawiedzić przyjaciela.* Miłość przyjacieła czcią poprzedza, ani ſię nigdy o punkt honoru nie ſtara. Bo przyjaciel jeſt drugi ja. Między przyjacielami wſzyſtko jeſt rowno. Ztąd y ſama Prawda mowi: *Już nie będę was zwał sługami, ale przyjaciołami.* Dla tego też y Oyca ſwego nazywa Oycem ich. Nader wiele to pomaga do potwierdzenia miłości, jeżeli jeden drugiego mniema za Przełożonego, lubi służyć poddany, a Przełożony z weſełem znoſi poddanego. Czy idzieſz za przykładem tedy Nayświętſzey MARYI Panny? Czy według zdania Ss. Oyca tym ſpoſobem prawdziwie kochaſz bliźniego jako ſiebie ſamego? Czy uczciwie z nim rozmawiaſz, y o nim mowiſz? Słowo miłe przymnaża przyjacioł.

PUNKT III.

MARYA weſzła w dom Zacharyaſzow, aby Pani służyła służebnicy. Zaiſte prawdziwa miłość nie przeſtaje na ſamym kochania affekcie, albo na słowie; ale uczynkiem wyrządza kochanie. Tak napomina kochany Chryſtuſa uczeń Jan: *Synaczkowie, nie kochaymy tylko językiem, albo słowem; ale uczynkiem; y prawdą.* Niech ſię ſtara jeden drugiego podczas ciężary znoſić, kto chce prawdziwie bliźniego kochać jako ſiebie ſamego. Niech jeden drugiemu uczynność miłości wyrządzić uſiłuje, kto chce

miłość Braterską z szczerey pokazać miłości. Stanie się y tak; gdyby Brat nie Bratu, ale Chrystusowi w Bracie usłużył. A jeżeli Brat, któremu służą, posługę od Brata przyimuje, jak sługa od Pana, jak Elżbieta od Maryi: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego.* Poniewasz tym sposobem dziwnie uczynki miłości słodnieją, y pomnażają się z słodkości. Czy także naśladujesz Przebłogosławioną Pannę, y jey Swiętą pokrewną? Czy według napominania SS. Oyca swego tak prawdziwie kochasz bliźniego swego jako siebie samego?

O Panno, y Matko! zkądże ci taka miłość? ogień wieczney miłości na łonie swoim piastujesz. Y coż to za dziw, żebyś taki pożar miłości wywietrzyła? Czegoż się dziwować, że takim miłości affektem pałasz, a o swoy nie starasz się honor, ale Pani służebnicę pozdrawiasz, Matka Boga Matce Poprzednika służysz? o Słowo Wcielone! o Zbawicielu moy! ktoryś przyszedł ogień spuszczać na ziemię, ktory czego inszego nie chcesz, tylko aby się zapaliła! Nuż! jednę iskierkę z tego Boskiego ognia wpuść w serce moje! Ach! do tych czas byłem zimny cały w miłości. Dotąd nikt nie mogł poznać, żem jest Uczniem twoim; bo nikt nie mogł we mnie znaleść miłości bliźniego. O jedyne zdrowie, y życie duszy mojey twoją Swiętą miłością ożyw mnie! *O korzeniu Jessego, ktory jesteś na znak ludowi, na ktorym zatrzymywać będą Krolowie usta swoje, ktorego Narody prosić będą: Przyidź dla wybawienia nas, już się niechciey opozniać!* O korzeniu Jessego, bodaybyś owoce wydał miłości we

mnie! o który jesteś na znak ludowi wybranemu, bodaybym y ja z kochania twojego był uznany jednym z wybranych twoich! o Krolu Boskiey miłości! na ktorym Krolowie dla słodyczy miłości usta swoje zatrzymywaią, bodaybym y ja choć jedney kropelki tey Niebieskiey pociechy mogł kosztować! O Panie panujących, ktorego proszą Narody, ach! przyidz dla wszystkich Narodow pragnienia, y wzdychania! przyidz na wybawienie mnie od śmierci, w ktorey poty bez miłości zostawałem. Ach! niechciey się opozniać, abyś mnie wskrzesił! O Panno, y Matko tchni wemnie ducha tego miłości, którego z nayukochańszego serca Słowa Wcielonego zaciągasz, a żyć będę!

Czyliż tedy, o duszo moja! całą serca chęcią kochać będziesz bliźniego swojego? *Wszelkie zwierzę kocha podobne sobie, tak y wszelki człowiek bliźniego swego.* Czy słowami uczciwemi, y miłosnemi oświadczysz miłość bliźniemu swojemu? *Słowo dobre nad naylepszy datek.* Czy uczynkiem będziesz kochać bliźniego swojego? *Tak nas Bog ukochał, y my powinnismy jeden drugiego kochać.* Załuy, żeś miłości Matki Boskiey nie nasladowała. Postanow nasladować, abyś chęcią serca, słowami uczciwemi, y miłosnemi, uczynkiem kochała bliźnich swoich.

DZIEN XX.

SŁOWO WCIELONE POSWIĄCA POPRZEDNIKA SWEGO.

Jaką

Jaką nienawiścią Zbawiciel grzech ściga. z Rozdz. 44.

PUNKT I.

Y ſtało ſię, skoro usłyſzała Elżbieta pozdrowienie MARYI, skoczyło dzieciątko w żywocie jey. Słowo Wcielone przez Słowo Matki poświęciło nad wſzyſtkich pierwſzego Jana Poprzednika ſwojego. Taką bez wątpienia nienawiścią ściga Zbawiciel grzech, że żadney odwłoki niechciał, ale mocno przynaglał Matkę ſwoją, aby poſpieſzyła do uwolnienia Poprzednika ſwego od grzechu pierworodnego. Acz ſam Zbawiciel poznaje doskonale złość grzechową, ktòry dla tego na świat przyſzedł, aby nas oczyścił od niey we krwi ſwojey. Grzech bowiem nieskończoną obrazę Boga w ſobie zawiera. Tak jeſt wielkim złym, że Bog dla jednego pierworodnego grzechu cały rodzay ludzki poddał pod moc śmierci doczeſney, y wieczney. Tak jeſt wielką złością, że grzeſznika podaje w moc ſzatańską nayprzyjaznieyſzego nieprzyjaciela ſwojego. Tak jeſt wielką złością, że dla nieskończonności obrazy nieskończoną ceną Wcielenia, y męki muſiał ſię gładzić. Słuſznie tedy nieskonczoną nienawiścią ściga go Słowo Wcielone. Słuſznie bieży do poświęcenia Poprzednika ſwojego. Słuſznie ſię weſeli, y skacze ten w żywocie, że był uwolniony od tego złego. Ale czyliż y ty według roskazu SS. Oyca ſwego nie będzieſz nienawidział wyſtępkow?

PUNKT II.

Oto bowiem, jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. O nieograniczona Słowa Wcielonego nienawiści ku grzechowi! ledwie się poczęło, w drogę się wybiera, aby urząd zepsucia grzechu ku Janowi sprawiło. Tylko bowiem póymuje nieskończoną złość jego. Pòymuje nieograniczoną dobroć, &c. na którąby grzech powstał. Póymuje podłość, któraby obraziła nieskończony Majestat. Ztąd niechciało dłużey, aby Poprzedziciel jego był nieprzyjacielem Oyca swojego, któryby miał być przyjacielem Oblubieńca. Niechciało, aby w ciemnościach niewiadomości, y w zacmieniu rozumu zostawał, ktòryby światło, ktòre oświeca każdego człowieka, miał opowiedzieć. Raduy się tedy, y skacz, o Poprzedniku Nayświętszy! oświadcz wesele swoje, jakim możesz sposobem lepszym. Godzień jest zaiste wszelkiego oświadczenia wdzięczności, ktòry cię od takowey wybawił złości. Ale izaliż y ty kiedy z Słowem Wcielonym nie będziesz nienawidział występkow?

PUNKT III.

Zkądże mi to, ażeby przyszła do mnie Matka Pana mojego? Nie dziwuy się, o Nayświętsza pokrewna Matki Boskiey, że w żywocie nosi Słowo Wcielone; to Matkę swoją pobudziło, aby poszła do ciebie, a przez Syna swojego poświęcił Syna twojego. Nieskończenie bowiem

wiem nienawidzi grzechu. Przeczuwa, owſzem już czuje boleści, któreby miał cierpieć przez całe życie, y śmierć ſwoję, aby grzeſznikow przez krew ſwoją pojednał z Bogiem. Umie ważyć ſzacunek, ktòrym by mieli być odkupieni. Poznaje, imby grzech dłuzey panował w grzeſzniku, tym by słabſza była jego wola do dania odporu grzechowi. Dla tego niechce go długo w jarzmie zatrzymywać grzechu, ktòryby miał opowiadać pokutę, y odpuſzczenie grzechow. Skacz ſobie, o Janie! Poprzedniku Pański! ſwoim weſelem y nam opowiedz wielkość grzechu, z którego żeś uwolniony, przedziwnie ſię cieſzyſz. Ale izali y ty nie pòydzieſz za litościwym napominaniem SS. Oyca ſwojego? Izali nie będzieſz nasladował słowa Wcielonego, a nie będzieſz występkow nienawidział?

O Słowo Wcielone! y także już Matki żarliwość domu twojego ſtawiła, żeś zaraz poſpieſzyło dla wykupienia Poprzedziciela ſwojego z niewoli grzechowey? o światło prawdziwe, ktòre oświecaſz ſiedzącego w ciemnościach! także to nienawidziałeś grzech, że tę nienawiść ſwoję nad inne wſzyſtkie cnoty twoje znakiem powierzchownym, to jeſt przedziwnym pląſaniem Poprzedziciela ſwojego chciałeś światu objawić? A czemuż nie miałobyś było nienawidzieć? kiedy także grzech niepochybną nienawiścią przesladuje ciebie? Jak wiele bowiem utrapienia ſercu twojemu jeſzcze pod ſercem Panny, y Matki twojey ukrytemu ſprawuje? O mnie slepemu, mizernemu, y nikczemnemu człowiekowi! ktory je-

jeſzcze nienawiedziłem doskonale nieprzyjaciela mojego y twojego ktòry tyle razy od niego ſprolnie oſzukany, z życia złupiony nadprzyrodzonego, a przecie jeſzcze ſi cieſzę oſzukaniem, y zmartwieniem jego. O słowo Wcielone! oto y tu maſz naynędznieyſzego grzeſznika ktòrego nie tylko jak Jana od jednego, ale od niezliczonych uwalniaſz grzechow! o życie duſzy mojey! o światło prawdziwe mysli mòjey! o męſtwo umysłu mego! ożyw, oświeć, y wesprzyi mnie, abym równą od tąd nienawiścią ścigał grzech. Poznaję, ale nie rychło, ach! poznaję, jak jeſt zła rzecz, y przykra obrazić ciebie! *O kluczu Dawidow, y berło domu Izraelskiego, ktòry otwieraſz, a nikt nie żamyka; zamykaſz, a nikt nie otwiera: Przyidz a wyprowadz związanego z domu więzienia, ſiedzącego w ciemnościach, y cieniu śmierci.* O Panno Matko! przyidz do mnie, mow o Słowie, y przez Słowo twoje Wcielone do mnie; cieſzyć y ja ſię będę w tobie zbawieniu moim, y ścigać nieprzyjacioł moich poki by nie uſtali!

Czyliż tedy, o duſzo moja! nienawidziſz grzech, że jeſt nieskończoną obrazą Boską? *Oto! Baranek Boży, oto ktòry gładzi grzechy świata.* Czy nienawidziſz grzech, że rozum niewiadomością, y błędami zaciemia? *Oto! pokazał nad nami bogactwa łaski ſwojey.* Czy nienawidziſz grzech, że wolą czyni słabą, y ułomną? *Oto! prawo ducha żywota uwalnia od prawa grzechu, y śmierci.* Żałuy, żeś z Słowem Wcielonym do tych czas grzechu nienawidziała. Poſtanow go wſzelką jaką możeſz nienawiścią ści-

ścigać, że jeſt nieskończoną obrazą Boską; że rozum zaciemia; że wolą słabieje, y duſzę zabija.

DZIEN XXI.

Na Uroczyſtość S. TOMASZA Apoſtoła.

O GODNOSCI WIARY.

Przepaſawſzy wiarą biodra naſze za przewodem Ewangelii idzmy. z Przemowy.

PUNKT I.

Dla trzech przyczyn nam zaleca SS. Ociec naſz wiarę gdy mowi: *Przepaſawſzy wiarą biodra naſze*, *albo zachowaniem dobrych uczynkow*, *za przewodem Ewangelii idzmy.* Pierwſza jeſt, że rozum poświęca. Ztąd chce abysmy przepaſali biodra naſze wiarą. Bo ſą według świadectwa Piotra Swiętego głowy Apoſtołow y biodra mysli. Te tedy wiara poświęca, kiedy rozum panowaniu Boskiemu ofiaruje, poświęca na chwałę Boską, łączy z mądrością Boską Te wiara poświęca, kiedy rozum światłem Boskiey Prawdy oświeca, aby nieomylnie z słowem Boskim objawionym bez wſzelkiey wątpliwości trzymał. Te wiara poświęca; kiedy rozum nabawia przez zmysły powierzchowne, a nie przez dowod naturalny, przez ſwoją wieczną prawdę wſzelkich rzeczy rozeznaniem. Ot! Swięty TOMASZ, pierwey niż mu

mu ſię Chryſtus pokazał, tylko na przyrodzonym ſwoim zdaniu polegał, y ſtał ſię niewiernym; ale ledwo mu ſię pokazała Prawda, uwierzył, y zawołał: *Pan moy, y Bog moy!* poświęciła wiara rozum jego. O duſzo Zakonna! czy jaśnieje temi świątobliwości promieniami twoy rozum? W ciemnościach zoſtaje, y błądzi, jesli w tym świetle nie chodzi.

PUNKT II.

Druga jeſt przyczyna; że wiara wolą poruſza do zachowania przykazań Boskich. Dla tego chce SS. Ociec, abysmy wiarą chodzili za przewodem Ewangelii. Zaiſte żadnego nie maſz w Ewangelii ciężkiego przykazania, w ktòrego by wola nie zakochała ſię wypełnieniu, gdy by tylko żywą wiarą wierzyła, że jeſt od Boga podane. Jakżeby ſię ważył temu ſprzeciwiać, ktòry ma moc ciało, y duſzę zatracić, y wtrącić w ogień piekielny? Jakże by nie ochotnie wſzyſtkie przykazania Boskie uczynkiem wypełnił, ktòry kochającym ſiebie obiecuje żywot wieczny? Ot! Swięty TOMASZ aż do Indow idzie, Słowo Boże przepowiada wſzędzie, żadney ſię nie lęka pracy, aby roskazowi Nauczyciela ſwojego o przepowiadaniu Ewangelii doſyć uczynił. Zaiſte oziębłości naſzey w wypełnieniu przykazań Boskich inſzego nie maſz początku, jak słabość wiary naſzey. A że ſię z codziennego słuchania Ewangelii, czytania, y Medytacyi Słowa Bożego nie poprawiamy, jeſt przyczyną, że żywey wiary do Boskiey nie przykładamy Prawdy. Wierz, a nie

nie tylko wola twoja, ale też czynienie twoje będzie w przykazaniach Boskich.

PUNKT III.

Trzecia przyczyna jeſt, że wiara ſerce cnotami zdobi. Ztąd SS. Ociec chce, *Abyśmy wiarą, albo zachowaniem dobrych uczynkow biodra naſze przepaſywali.* Wiara zaiſte nas zamyka w pokorze, gdy maluczkim tylko weyście do Króleſtwa Niebieskiego obiecuje. Wiara ſprawuje, że ſię nas ſamych odrzekamy, gdy umartwionych tylko do ſzkoły przyimuje JEZUSOWEY. Wiara nas cichemi czyni, y cierpliwemi; gdy cierpliwości dzieło doskonałe tylko przypiſuje. Wiara nas czyni miłoſiernemi, gdy miłoſiernym miłoſierdzie przyznaje. Wiara nas czyſtemi ſercem czyni, gdy tym, ktòrzy ſą czyſtego ſerca, widzenie Boga obiecuje. Żadney rady nie znaydzieſz Ewangeliczney, którey by ſerce nie pragneło wykonać, gdyby żywą wiarą obdarzone było. Ot! wſzyſtkie ſą te cnoty w S. TOMASZU, tak, że niewierne Narody ku zadziwieniu ſiebie, y miłości JEZUSA poruſzył. Tyle naoſtatek w cnoty wiara jego urosła, że w *Kalaminie* za nią nie lękał ſię być włocznią przebodzonym. O jakim jeſt darem wiara! która ſerce tyle cnotami zdobi, ktòrych ſię prozbami od Boga nie zawſze wyjednać może, bez ktòrego łaski jey mieć nie możemy.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! wiarą poświęcaſz rozum ſwoy? *Zaslubię ſiebie tobie w wierze, y będzieſz wiedział, żem ja jeſt Pan.* Czy wiarą wolą ſwoję

do zachowania prawa poruſzaſz? *Izali duſzo moja nie będzieſz podległą Bogu, mojemu?* Czy przeż wiarę ſerce ſwoje cnotami zdobiſz. *Abraham uwierzył Bogu, y poczytano mu jeſt za ſprawiedliwość.* Załuy, żeś tych godności wiary, y przywilejow nie użyła. Poſtanow z Swiętym TOMASZEM wiarą rozum poświęcać; wolą do zachowania prawą pobudzać; ſerce cnotami zdobić.

DZIEN XXII.

PRZEBŁOGOSŁAWIONA PANNA SPIEWA PIENIE: *Magnificat.*

O WDZIĘCZNOSCI NAYSWIĘTSZEY MARYI PANNY ZA DOBRODZIEYSTWO WCIELENIA.

Jesli co dobrego w ſobie baczy, Bogu, nie ſobie przypiſowáć. z Rozdz. 4. Inſtr. 42.

PUNKT I.

Y rzekła MARYA: *Wielbi duſza moja Pana, y rozradował ſię duch moy w Bogu Zbawicielu moim.* Przez te słowa naprzod dary ſobie oſobliwie pozwolone przez Wcielenie Syna wyznawa; potym powſzechne Wcielenia dobrodzieyſtwa, ktòremi nie uſtaje radzić o rodzaju ludzkim na wieki, wdzięcznym umysłem wylicza. Jey zaś duſza Pana wielbi, y wſzyſtkie wnętrznego człowieka chęci, y affekta na Boskie ofiaruje chwały. Jey duch w Bo-

Bogu zbawieniu swoim cieszy się, a ją sama na niego pamięć kontentuje, od którego każdy spodziewa się zbawienia. O ktoż by tu o wdzięczney Panny y Matki chęci, y affekcie ku Słowu Wcielonemu nie pomyslił, y nieznałby wiecznego zbawienia Sprawcy z ciała się swojego mającego rodzić? Nasladuy jey, o duszo Zakonna! kiedy śpiewasz naysłodsze to Pienie: *Magnificat*, abyś przy nayniniey jakimkolwiek sposobem była wdzięczna za niezmierne Wcielenia dobrodzieystwa, y uczyniłaś zadosyć SS. Oyca swego przykazaniu: *Jesli co dobrego w sobie baczy, Bogu nie sobie przypisować.* Z Wcielenia Pańskiego wszystko ci dobre wypłyneło.

PUNKT II.

Ze weyrzał na pokorę służebnicy swojey, oto bowiem z tego błogosławioną mnie znać będą wszystkie Narody. Temi słowami Przebłogosławiona Panna, y Matka Boga świadczy, jak podło rozumiała o sobie, y że wszystko, co tylko ma zasługi, to Naywyższego przypisuje łasce. Acz pokorną Chrystusa służebnicą siebie być zdaniem pokazuje swoim, ale względem łaski Niebieskiey wnet się wyniesioną ogłasza, y tak uwielbioną, że jey uszczęśliwienie osobliwie słusznie jest w podziwieniu wszystkich Narodow. Przydaje też jeszcze Boskiey miłości łaski, które przedziwnie odebrała, y przystoynym dziękczynieniem naywiększego swego Dobrodzieja wychwala. Nasladuy ją, o Zakonna duszo! przy pieniu: *Magnificat*, y pokornie według przepisu Reguły: *Jeslibyś co dobrego*

brego w ſobie baczył. Bogu, nie ſobie przypiſowaċ, a tak będzieſz godna zawſze nowych nabywać łask. Albowiem dziękczynienie jeſt nową prożbą.

PUNKT III.

Że mi uczynił wielkie rzeczy, który jeſt mocny, y Swięte imię jego. Nic przez te słowa ſwoim zasługom nie przyczytała, ale całą ſwoją zacność tego przyznaje darom, który iſtotnie jeſt mocny, y wielki. Acz ten wiernych ſwoich z małych, y słabych mocnemi czyni, y okazałemi; łaknących ſprawiedliwości napełnia dobrocią łask; bojącym ſię ſiebie miłoſierdzie daje, y pokornych podwyżſza. Tylko pyſznych poniża, y którzy dybią na bogactwa doczeſne, zoſtawuje ogołoconych z łask ſwoich. Dobrze zaś chwali Błogosławiona Panna Swięte imię jego, ponieważ y ona przez to imię wſzyſtkie odebrała łaski: Izraela Zbawiciela ſwojego według obietnicy Abraamowi, y jego naſieniu uczynioney przyjęła, aby wſzyſcy wierzący świątobliwości y zbawienia przyſzłemi ſtali ſię uczeſtnikami, według słow Prorockich: *Każdy, ktobykolwiek wzywał Imienia Pańskiego, zbawiony będzie.* Nasladuy Pannę, y Matkę Boga, Nayświętſzemu Imieniowi Pańskiemu cobyś baczył tylko w ſobie dobrego przyznay, a nie ſobie, tak więc y ty przez nią będzieſz zbawiony.

O Słowo Wcielone! o duſzo moja wielbi ciebie Pana mojego. Raduje ſię w Zbawicielu ſwoim duch mòy. Cokolwiek bowiem dobrego, czyli to na duſzy, czy na cie-

ciele mam, od ciebie wziąłem. O jakci obowiązany jestem na wieki! o zrzodło wszystkiego dobra mojego! żeś weyrzało na pokorę duszy mojey. Ja bowiem nikczemny, y sprosny grzesznik żadney sobie nie wysłużyłem łaski, y przecie niezliczonemi mnie obdarzyłaś łaskami. Ja nayniewdzięcznieyszy człowiek żadney się więcey łaski dla mojey niewdzięczności nie śmiem spodziewać, a przecie co raz nowego cokolwiek od godziny do godziny od ciebie biorę. Niech będzie poświęcone tedy po million kroć razy, o Słowo Wcielone? imię twoje! niech go wychwala Niebo, y Ziemia, od którego, y przez które, y w którym całe wziąłem zdrowie! niech wielbi, y poświęca Imię twoje za mnie Panna Matka twoja, bo godne tobie podziękowania dać ja nigdy nie zdołam. Przynaymniey za dziękczynienie życzę, aby każde z osobna westchnienia serca mojego, y wszystkie poruszenia duszy, y ciała mego chwałę twoję ogłosili: Niech będzie pochwalone po tysiąc kroć razy Nayświętsza Wcielenia, y Imienia twojego tajemnica! ty tylko, *O wschodzie! światło jasności wieczney, y słońce sprawiedliwości: Przyidź, a oświeć siedzących w ciemnościach, y cieniu śmierci*, abysmy wszyscy poznali ciebie zbawienia naszego sprawę, y wiecznym dziękczynieniem wychwalali.

Czyliż tedy, o duszo moja! z Przebłogosławioną Marya Panną uprzeymym serca affektem rozważasz dobrodzieystwa Boskie? *Powinnismy zawsze dziękować Bogu.* Czy pokorę, y niegodność swoję dla dobrodzieystw Boskich rozważasz? *Coż jest człowiek, że pamiętasz o nim?*

Czy przypiſzeſz Imieniowi Pańskiemu zbawienie ſwoje? *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu day chwałę.* Załuy, żeś do tych czas Słowu Wcielonemu tak była niewdzięczną. Poſtanow z Nayświętſzą MARYA, y Matką Boga uprzeymym wdzięczności affektem dobrodzieyſtwa rozważać Boskie; niegodność ſwoją do nich uważać; zbawienie ſwoje Imieniowi Pańskiemu przyznawać.

DZIEN XXIII.

SWIĘTY JOZEF OBLUBIENIEC PANNY Y MATKI BOGA, O TAJEMNICY WCIELENIA INFORMOWANY.

ZE SW. JOZEF NIEGODNYM SIĘ SĄDZIŁ, ABY SPOŁ-MIESZKAŁ Z PANNĄ OBLUBIENICĄ SWOJĄ.

Nad wſzyſtkich ſię niżſzym, y podleyſzym z prawego ſerca uprzeymie niech rozumie. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Gdy była poslubiona Matka JEZUSOWA MARYA Jozefowi, pierwey nizli ſię zeſzli, naleziona jeſt w żywocie mająca z Ducha Swiętego. A Jozef zaś mąż jey będąc ſprawiedliwym, y niechcąc jey osławiać, chciał ją potajemnie opuścić. Czemu ją chciał opuścić? Weź ſobie nie moją, ale lepſzych innych myśli Medytacyą: Dla

Dla tego Jozef chciał ją opuścić, dla czego y Piotr od siebie Pana zbywał; mowiąc: *Wynidz odemnie Panie, bom ja jest człowiek grzeszny*: Dla czego y Setnik bronił mu weyścia do domu swego, gdy rzekł: *Panie nie jestem godzień, abyś wszedł do przybytku mego.* Tak tedy y Jozef mieniąc się niegodnym, y grzesznikiem mowił w sobie; że z tą y taką nie powinno mieć więcey poufałego towarzystwa, ktorey się przedziwney lękał godności. Dziwujesz się tego Swiętego pokorze, ale bardziey się dziwuy, że ty, gdy tak nikczemnym, y zarzuconym jesteś grzesznikiem, w szkole pokory jeszcze się nie nauczyłes siodmego pokory stopnia: *Nad wszystkich się niższym z prawego serca uprzeymie niech rozumie.* Niewiesz zgoła ktoby był teraz, albo jakim potym Brat twoy, dobrze zaś wiesz, jakim ty jesteś dla grzechow. Czemuż tedy nie nad wszystkich siebie podleyszym uznajesz.

PUNKT II.

Chciał ją potajemnie opuścić. Przeczuwał bez wątpienia Jozef, y lękał się, że MARYA Boskiey przytomności nieomylną nosiła znakomitość, a że tajemnicy przeniknąć nie mogł, chciał ją potajemnie opuścić. Dziwujesz się, ze Jozef sądził siebie niegodnym obcowania brzemienney Panny, gdy słyszyłz, że y Swięta Elżbieta jey nie mogła znieść obecności, tylko z bojaznią nie jaką, y poszanowaniem. Mowi bowiem: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego?* Dla tego także Jozef chciał potajemnie opuścić ją. Niegod...

dził, żeby takiey Panny miał zażywać towarzyſtwa. Zadrzał na wſpaniałość mocy Boskiey; zadrzał na Maje-ſtat Boskiey przytomności. Wezdrgnął ſię na nowość cudowną, na głębokość tajemnicy. O ktoby na przy-kład tego Swiętego w Bracie ſwoim miał wzgląd na łaski mocy Boskiey, jakby ſię ochotnie miał za niżſzego nad wſzyſtkich, y podleyſzego uprzeymym ſerca affektem!

PUNKT III.

A gdy on to myſlał, oto Anioł Pański pokazał mu ſię we ſnie, mowiąc: *Jozefie Synu Dawidow nie boy ſię przy-jąc* MARYI *małżonki twey, albowiem co ſię w niey urodziło, jeſt z Ducha Swiętego.* Wſtawſzy zaś Jozef ze ſnu, uczy-nił, jak mu przykazał Anioł Pański, y wziął małżonkę ſwoją. Obacz, na jakie zasłużył łaski dla tey pokory Jozef. Od Anioła o tajemnicy Wcielenia zasłużył być informowanym, godzień był być mniemanym Oycem JEZUSA; godzień był znowu wziąć małżonkę ſwoją, choć ciężarną z Bogiem Człowiekiem; godzień był wiado-mym ſię ſtać tajemnic Niebieskich; godzień był być wiernym sługą, y roſtropnym poſtanowiony nad cze-ladką Pana ſwojego, pociechą Matki jego być, jey ciała Piaſtunem; zasłużył ſam naoſtatek być naywiernieyſzym ſpoł-pomocnikiem wielkiey rady. Tak Bog wynoſi po-kornych. Tak będą oſtateczni pierwſzemi. Izali y ty kiedykolwiek według woli SS. Oyca twego nie będziesz ſię miał za niżſzego, y podleyſzego nad wſzyſtkich u-przeymym ſerca affektem?

Ach

Ach! kiedyż przecie, o Słowo Wcielone! nauczę ſię pokory? Ty, o Boże naymocnieyſzy, Majeſtacie nieskończony, godności nieokreslona! nauczaſz mnie pokory, ponieważ nikczemność natury mojey przyjąłeś. Pokory naucza mnie Matka twoja, ktora ſię wyznaje służebnicą pokorną. Pokory naucza mnie twoy Piaſtun, ktory dla pokory nie ſmie ſpoł. mieſzkać z Panną Oblubienicą ſwoją. A przecie pokornym, y podłym nie chcę być widziany. A na coż ſię pyſznię ziemia, y popioł? czemuż ſię poruſzam pies zdechły, y robak, a nie człowiek? Na co ſię nad innych przenoſzę, kiedy cały w grzechach narodzony, y wychowany jeſtem? O gdybym dobrze w ſiebie weyrzał! o gdybym grzechy ſwoje poſtawił przed oczy! o gdybym grzechy Braci, Sioſtr moich, za ſiebie rzucał, a ich dobre ſprawy przed ſiebie tylko kładł, izali bym ſię niżey wſzyſtkich nie upokarzał? Izalibym ſię nie ſądził ich towarzyſtwa y obcowania w cale niegodnym? Izalibym ſię nie miał za naypodleyſzeſzego całym ſerca affektem? y nie chciałbym być poczytany za nayoſtatecznieyſzego? Nuż tedy, duſzo moja! upokorz ſię, z prochem ſię mieſzay, aby wſzyſcy po tobie deptać mogli. Nie poznaſz tajemnicy Wcielenia, nie odbierzeſz łaski Wcielenia, nie będzieſz ſię ſzczyciła Słowem Wcielonym, jeżeli ſiebie nie będzieſz rozumiała za naymnieyſzą nad wſzyſtkich. *O Królu Narodow, y onym pożądany; kamieniu węgielny, ktory ſprawujeſz wſzyſtko jednym, przyidz, a zbaw człowieka, ktoregoś ulepił z gliny,* aby już więcey nie pyſzniła ſię ziemia, y popioł.

Czyliż tedy, o duſzo moja! ſiebie rozumieć nie będzieſz za naypodleyſzą nad wſzyſtkich naprzykład Swiętego Jozefa dla grzechow twoich? *Ja jeſtem naymnieyſzy.* Czy ſiebie mieć nie będzieſz za naynikczemnieyſzą nad wſzyſtkich dla dobroci innych? *W pokorze rozumiejąc wyżſzemi nad ſiebie wzajem.* Czy ſiebie nie uwierzyſz za nayniżſzą nad wſzyſtkich, abyś wzięła łaskę Wcielenia? *Ktoby unizał oczy, ten zbawion będzie.* Załuy, żeś pokory Swiętego Jozefa nie nasladowała. Poſtanow wierzyć ſię być za nayniżſzą nad wſzyſtkich dla grzechow ſwoich; dla pobożności Braci, (*Sioſtr*,) dla otrzymania łaski Wcielenia.

DZIEN XXIV.

w Wigilią Narodzenia Pańskiego.

SWIĘTY JOZEF z MARYĄ BRZEMIENNĄ IDZIE DO MIASTA SWOJEGO BETLEEMSKIEGO NA POPIS.

O POSŁUSZENSTWIE SŁOWA WCIELONEGO.

W ſamym posłuſzeńſtwie niech cierpliwość zachowuje.
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Won czas wyſzedł dekret od Ceſarza Auguſta, aby popiſano wſzyſtek świat. Szedł też Jozef od Galilei z Miaſta Na-

Nazareth do Zydowskiey ziemi, do Miasta Dawidowego; ktore zowią *Betleem:* Przeto iż był z domu, y pokolenia Dawidowego, aby był popisan z MARYA, poslubioną sobie małżonką brzemienną. Tak Słowo Wcielone jeszcze w żywocie tające się chciało być posłuszne Monarsze ziemskiemu, pysznemu, y łakomemu, *abyś* ty według woli SS. Oyca swego *w samym posłuszeństwie cierpliwość zachował*, y Przełożonemu występnemu nie zbraniał się być posłusznym. Jakiby był bowiem Przełożony, czy dobry, czy zły; albo przyjazny, albo nieprzyjazny, trzeba mu być posłusznym. Z ktorego powodu czy dobrego, czy złego, czy z miłości; czy z nienawiściby przykazywał, trzeba mu być posłusznym, kiedyby grzechu niebyło w tym, co roskazuje. Nie masz inszego Przełożonego, jak ten, który na sobie nosi osobę Boską. Jako więc Bogu; tak y jemu trzeba być posłusznym. A jako Pasterzowi swemu, jakokolwiek byłby odziany, owce są posłuszne y drógą idą, którąkolwiekby on chciał; luboby on inszą szedł drógą: tak którzy są z Boga chwalcami miłości, Rządcom swoim być posłusznemi powinni, choćby oni grzesznemi byli, y szeroką chodzili drógą, byle tylko ciasney nauczali drógi. Coż to należy do ciebie, czyby tobie Osieł, czy Anioł jaki Boską oznaymiał wolą? Co to należy do tego czyby dobry, czy zły był, tobie który pokazuje drógę, byleś tylko doszedł do swego terminu? nasladuy tedy Słowo Wcielone, a woli Boskiey w roskazach Przełożonego choć występnego bądz posłuszny.

PUNKT II.

W on czas, wyſzedł dekret. Szedł też Jozef do Miaſta Dawidowego, aby był popiſan z MARYA, poslubioną ſobie małżonką brzemienną. Tak chciało Słowo Wcielone w owych dniach, to jeſt pod czas zimy, nadchodzącego porodzenia ſwego, roskazowi Auguſta, ktore w tych okolicznościach zgoła nieſprawiedliwe widziało ſię, pokornie być posłuſzne, abyś ty według napominania SS. Oyca ſwego nauczył ſię w ſamym posłuſzeńſtwie cierpliwość zachować, a zdanie ſwoje pokornie poddać pod rozſądek Przełożonego. Nic bowiem z roskazow Przełozonych nie powinniśmy rozſtrząſać, kiedy wolne ſą od grzechu. Boga ſądzi, kto Przełożonego rozſądza. Jako bowiem rzemieslnik do każdey z oſobna ſztuki naczynia, czyli inſtrumentow używa według zdania ſwego, ani kiedy taki inſtrument wynaleziony, ktoryby do częgokolwiek był ſpoſobny, niedał ſię łacno użyć, tak należy poddanemu w każdych rzeczach, w ktorych Przełożony ſądzi, dla dokonania duchownego dzieła być posłuſznym, aby, gdyby ſię ſprzeciwiał to czynić, niebyło przeſzkodą do wypełnienia dzieła duchownego. A jako inſtrument roboty ſobie ſamemu nie obiera, do którey by użyty był, tak poddany na rządzenie ſwego Przełożonego według umiejętności y rady powinień zezwolić. Y to jeſzcze tym ochotniey, im właſne zdanie właſną miłością zarażone zawſze od ſwego chybia rozſądku. Nasladuy tedy Słowo Wcielone, ktore

re się niesprawiedliwemu poddaje dekretowi; nic nie rozstrząsay, co ci jest nakazano; wszystko czyń, chyba żeby roskazywania oczewiście były w sobie grzechowe.

PUNKT III.

Szedł też Jozef, aby był popisan z MARYA, poslubioną sobie małżonką brzemienną. Y stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. Y porodziła Syna swojego pierworodnego, położyła go wżłobie, iż mieysca im nie było w gospodzie. Tym sposobem Słowo Wcielone podroż w żywocie Panieńskim postanowiło, y roskazom Cesarza jest posłuszne, lubo przewidziało, że narodzenie jego być miało w stayni między tyle niewygodami, y niewczasami, abyś ty nie lękał się w samym posłuszeństwie cierpliwość zachować, y trudne wszelkie roskazy wypełnić. Tym bowiem jest posłuszeństwo Bogu przyjemnieysze, im jest przykrzeysze. Tym jest czyścieysze posłuszeństwo, im od własney woli przez ogień przeciwności jest wyprawione bardziey Dobrze to zrozumiał wielki ow *Abraham*, ktory się Syna swego Swiętemu posłuszeństwu ofiarować nie lękał. A jakże się ztąd nie upodobał Bogu? *Oycem wierzących jest nazwany*. Wiedzieli o tym SS. Apostołowie, ktorzy na roskaz Chrystusa między przesladowaniami, y śmierciami Ewangelią przepowiadali. A na jaką ztąd zasłużyli sobie zapłatę? Oto Xiążętami Nieba, y ziemi są postanowieni. To tedy posłuszeństwo w przykrych, y przeciwnych rzeczach jest drogą, ktorą się idzie do Boga. To jest krzyzem Mnicha, ktory powinien dzwigać,

gać, y iść za Chrystusem. To cierpliwością jest, którą z Chrystusem znosić trzeba Zakonnikowi, a tak wnisć do chwały jego. Nasladuy tedy Słowo Wcielone, przykre, y ostre roskazy cierpliwie wypełniay.

Ktoż by mogł kiedy, o Słowo Wcielone! pojąć rady mądrości twojey? wielbię, y wychwalam ciebie na wieki. Bodaybym cię mogł godnie uczcić, jak jesteś godne, o zbawienie duszy mojey! ty się bowiem poddajesz, ty jesteś posłuszne Xiążęciu doczesnemu, pysznemu, łakomemu; a ja Przełożonym pobożnym nie chcę być posłuszny. Ty posłuszne jesteś w tych okolicznościach, gdzie jest roskazywanie nierozumne, niesprawiedliwe, y nieznośne; a ja zbawiennym, sprawiedliwym, y dobrym przykazaniom być się posłusznym zbraniam. Ty jesteś posłuszne w rzeczach przykrych, niewygodnych, y zewsząd ciebie niegodnych, a ja pod czas z szczerey złości choć łagodnego posłuszeństwa niechcę wypełnić. Ach! pokądże się pysznić będę? Poki pokorą, y posłuszeństwem twoim gardzić będę? Daremnie tedy, o Słowo Wcielone! dla mnie przyjąłeś ciało. Daremnie mi przykład posłuszeństwa w ciele śmiertelnym pokazałeś! o łaskawy Panie! niech przepadnie odemnie ta niewdzięczność naysprośnieysza, za tobą póyść jedynie chcę. Według twego przykładu pragnę być posłusznym. *O Emmanuelu! Krolu, y prawodawco nasz, oczekiwanie Narodow, y ich Zbawicielu, przyidz dla wybawienia nas, Panie Boże nasz!* O Krolu posłusznych panuy nademną! o Prawodawco moy! twoję wolą w woli Przełożonego zawsze

wypełnię! o oczekiwanie Narodow! ciebie czekam, uwolni mnie, y wybaw od twardego karku, wybaw mnie od włáſney woli, y zdania, wybaw mnie od nieposłuſzeńſtwa, ktore od pierwſzych Rodzicow moich odziedziczyłem.

Czyliż tedy, o duſzo moja! będzieſz posłuſzną według przykładu Słowa Wcielonego Przełożonemu choć wyſtępnemu? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy będzieſz posłuſzną, zdanie ſwoje zdaniu Przełożonego ſwego w wſzyſtkich godziwych rzeczach poddając? *Kto wami gardzi, mną gardzi.* Czy będzieſz posłuſzną Przełożonemu w rzeczach przykrych, y przeciwnych? *Nie przyſzedłem czynić woli mojey, ale tego, ktory mnie posłał, Oyca.* Załuy, ześ tak zacnym Słowa Wcielonego przykładem w posłuſzeńſtwie pogardziła. Poſtanow Przełożonemu wyſtępnemu, zdaniu ſwemu zmartwionemu, wrzeczach przykrych byc posłuſzną.

DZIEN XXV.

Na Uroczyſtość Narodzenia Pana naſzego Jezusa Chryſtuſa.

O NASLADOWANIU NOWO-NARODZONEGO ZBAWICIELA.

Nasladować Chryſtuſa. z Rozdz. 4. Inſtr.

PUNKT

PUNKT I.

Stało się zaś, gdy tam byli, wypełnił się czas, aby porodziła. Oto! jak Bog Ociec słowo uczynił skrococone. Chceſz wiedzieć, jak długie, jak krotkie uczynił? Niebo, (mowi to słowo) y ziemię ja napełniam. Wtedy ciałem się stało z nienaruszonego Panny żywota bez skażenia Panieńskiego Dziewictwa pochodzące, w ciasney mieści się ſtayni. *Od wiekow*, mowi Prorok, *na wieki tyś jeſt Bogiem*; a oto ſtał się niemowlęciem jednego dnia. Na coż to, albo jaka jego potrzeba była, aby się tak wyniſzczył, tak upokarzał ſiebie, tak się skrocił Pan Majeſtatu, tylko abysmy y my podobnie czynili? Już ogłaſza przykładem, co potym ma opowiadać słowem: *Uczcie się odemnie, żem jeſt cichy, y pokornego ſerca*, aby się prawdziwym pokazał, ktory mowi: *zaczął* Jezus *czynić, y nauczać.* Nie opuſzczaymy więc bez przyczyny tak drogiego ptzykładu nam danego, ale ſposobmy się do niego według woli SS. Oyca: *Naſladując Chryſtuſa*, y odnawiając się duchem mysli naſzey. Uczmy się pokory, ktora jeſt fundamentem, y ſtrożem cnot. Chodzmy za nią, ktora ſama moze zbawić duſze naſze. Coż bowiem bardziey niegodnieyſzego, coż bardziey obrzydliwſzego, coż cięższego do kary, jak żeby, widząc Boga Nieba, ktory się ſtał dzieciną, nad to przydawał wſpaniałości ſwojey na ziemi? Nieznoſny jeſt niewſtyd, że gdzie ſiebie wyniſzczył Majeſtat, tam robaczek miałby się nadymać, y pyſznić. O Jezu Dzieci-

ćino! o JEZU naypokornieyſzy! o JEZU naysłodſzy! czczę ćię, dziękuję tobie, że ſię tak dla miłosci mojey raczyłeś wyniſzczyć. O jak jesteś mnie kochający; gdy na ciebie tak maleńkiego, y ſpokoynego poglądam, wielki Boże, Naywyżſzy Boże, Boże nieograniczony! na ręce ſwoje ciebie odbieram, ani puſzczę ciebie, pokibyś mi nie pobłogosławił; abym y ja jeden z tych maluchnych ſię ſtał, ktòrych jeſt Królestwo Niebieskie.

PUNKT II.

Y w pieluſzki go uwinela. Uwaz okoliczności tego Narodzenia, abys nasladował Chryſtuſa. Dla ciebie bowiem dokazują, ciebie naprawiają, tobie ſię poddają dla nasladowania. W zimie ſię narodził. Czyliz rozumieſz, że ſię to z przypadku ſtało, aby ſię podczas nielitościwego takiego powietrza, w ciemnościach, w otwartey rodził ſtayni, którego jeſt zima, y lato; dzień, y noc, Niebo, y ziemia? Nie obierają ſobie drugie dzieci czaſu kiedy by ſię rodziły, bo te jeſzcze ledwo żyć zaczynające, żadnego nie mają rozumu, niemają też żadney obierania wolności, żadney wolności rozmysłu. Ale Chryſtus lubo był człowiekiem, był jednak na początku u Boga, y Bogiem był tey, ktòrey teraz jeſt, mądrości, y mocy, jako moc Boska, y mądrość Boska. Rodzący ſię także Syn Boski (w ktòrego to woli było, wſzelaki ſobie jakiby chciał, obrać czas) obrał to, co jeſt przykrzeyſzego, zwłaſzcza dziecinie, y Synowi ubogiey Matki, ktòraby ledwo miała pieluſzki do obwinienia, złob do skłonienia. A kiedy

taka wyciągała potrzeba, żadney wzmianki nie słyszę o urobieniu kożuszka. Pierwszy Adam odziewa się w suknie kożuszkowe, a drugiego Adama obwiją w pieluszki. Nie masz takiego zdania u świata. Albo ten się myli, albo świat błądzi, ale żeby się miała mylić mądrość Boska, to jest rzecz niepodobna. Słusznie więc y cielesna rostropność (ponieważ y śmierć sama) nieprzyjaciołką jest Bogu, y światowa także rostropność nazywa się głupstwem. Coż bowiem? Chrystus który wszak że się nie myli, obrał to, coby ciału surowszego było. To tedy lepiey, to pożyteczniey, to raczey obierać trzeba: a ktokolwiek czego inszego naucza, albo radzi tego jak się zwodziciela strzedz potrzeba. O JEZU! o miłości duszy mojey! Kocham ciebie, chwalę ciebie, błogosławię ciebie na wieki. Już nie to sobie obieram, co się podoba ciału, ale co tobie. Ciebie, o dziecino! nasladować chcę po wszystkie dni żywota mojego, abym rosł z tobą latami, y mądrością.

PUNKT III.

Y złożyła go w złobie. Kiedy? w nocy. Czemu w nocy? w nocy chciał się narodzić, aby potępił chlubę światową. Chrystus obrał, co sądzi być zbawiennieyszego, ty obierasz, co on odrzuca. Ktoż ze dwòch rostropnieyszy? którego rozsądek sprawiedliwszy? ktòrego zdrowsza rada? Milczy Chrystus, nie wynosi się, nie ogłasza, a oto zwiastuje go Anioł, wychwala wielkość Niebieskiego woyska. Y ty tedy według napominania SS. Oyca

swo

swojego: *nasladuy Chrystusa*, znaleziony skarb zachoway. Chciey lubić, aby cię nie znano, niech cię chwalą cudze usta, a twoje niech milczą. Gdzież się rodzi? w stayni. Gdzież jest położony? W złobie. A izali to nie jest ten, ktory mowi: *Moy jest okrąg ziemi, y napełnienie jey.* Na co tedy staynią, na co żłob obrał? Zaiste, aby zganił świata chlubę, potępił prożność światową. Językiem jeszcze nie mowi, a cokolwiek jest o nim, to wszystko ogłasza, opowiada, oznaymuje. O mądrości która z skrytości wynikasz! o prawdziwie Wcielona, y zakryta mądrości ty jesteś obiecana przez Izajasza dziecino, umiejąca ganic złe, a obierać dobre. Tak tedy złym jest roskosz ciała, dobrym zaś utrapienie. Tak złym, jest pycha życia, dobrym zaś pokora. Poniewasz y tę, y tamtę obierasz, odrzucasz dziecię mądre słowo niemowlęce. O słowo, które się stało ciałem! ciało słabe, ciało niemowlęce, ciało młode, ciało niesposobne do wszelkiego dzieła, nieznoszące żadney pracy! po tysiąc kroć razy niech cię chwalą, y wielbią za mnie wszyscy Aniołowie, y Swięci Boscy! ciebie nasladować chcę aż do śmierci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz się w pokorze JEZUSA maleńkiego? *Kto sie poniża będzie podwyższony.* Czy z dzieciną JEZUSEM potępiasz rostropność świata? *Niech się zaprze samego siebie.* Czy z dzieciną JEZUSEM gardzisz prożnością świata? *Uciekaycie od świata.* Załuy, żeś dzieciny JEZUSA nie nasladowała. Postanow jego nasladować w pokorze, w ostrości życia, y wzgardzie świata.

DZIEN XXVI.

Na Swięto Swiętego SZCZEPANA Pierwſzego Męczennika.

O PRAWDZIWYM S. SZCZEPANA KOCHANIU NIEPRZYJACIOŁ SWOICH.

Nieprzyjacioł kochać. z Rozdz. 4. Inſtr. 31.

PUNKT I.

SZCZEPAN pełny łaski, y męſtwa czynił cuda, y znaki wielkie między ludem. Powſtali zaś niektórzy z Boznicę umawiając ſię z SZCZEPANEM, a nie mogli ſię ſprzeciwić mądrości, y duchowi, który mowił. Zbijał ich bowiem z wielką ufnością. A czemu ich twardego karku, uporczywemi Duchowi Swiętemu, nieużytego ſerca, y mężoboycami Zbawiciela nazywa? Zaiſte nie z nienawiści, ale z wielkiego kochania, aby ukarani ſię poprawiali, będąc naprawieni, byli zbawionemi. Izali ta nie jeſt ſzczera miłość nieprzyjacioł? Oni śmierć mu knowali, a on żywota życzył. Izali on nie znoſił ich wſzyſtkiego ciężaru, kiedy ciężar grzechow, naybardziey mężoboyſtwa odjąć od nich, y odciąc uſiłował? Izali nie wſzelkiego dopełniał prawa, kiedy za Nauczycielem miłości id[...] łagodności, y skromności Braci ſwoich ſtr[...] naſladuy tedy pierwſzego Męczennika

nika, *kochay nieprzyjaciol*, jak SS. Ociec twoy każe, ſtrofuy ich, abyś zbawił ich duſze ſtrofowaniem Braterskim,

PUNKT II.

Y kamienowali SZCZEPANA wzywającego, y mowiącego: *Panie* JEZU, *przyimi ducha mojego*; a klęknąwſzy na kolana, zawołał głoſem wielkim, mowiąc: *Panie, nie poczytay im tego za grzech.* O wielkie nader, y ſzczere kochanie nieprzyjacioł modlić ſię za nich! Nie mowże ty; nieprzyjaciela mam złego, zepſutego, niepoprawiającego ſię; nie jeſt więkſzy nad tych, których kocha, y za których ſię modli Swięty SZCZEPAN. Jeſzcze tobie nie wydziera życia, jak czynią jemu Zydzi. A przecie ſię modli za nieprzyjacioł, odwraca od nich gniew Boski, a ty dla lekkiey bardzo krzywdy tylko tchnieſz zemſtą wielką; życzyſz, aby Bog skarał nieprzyjaciela twego. Jeſt że to kochać nieprzyjaciela, jak przykazuje SS. twoy Ociec? Jeſt że to kochać bliźniego jako ſiebie ſamego, ponieważ mu to czyniſz, y życzyſz, czego ſobie naymniey nie chciałbyś uczynić? Jakże otrzymaſz odpuſzczenie grzechow, jeżelibyś nie odpuścił z ſerca nieprzyjacielowi ſwojemu? Jakże doſtąpiſz jakieykolwiek od Boga łaski przez modlitwy ſwoje, jesli byś ſię nie zgadzał z nieprzyjacielem ſwoim? Jakże żyć będzieſz życiem, jesli byś nie kochał?

PUNKT III.

Swiadkowie składali ſzaty ſwoje u nog młodzieńca, ktò-rego zwano *Szawłem.* Zadnego nieprzyjaznieyſzego nie miał Swięty Szczepan, jak tego *Szawła*, ktòry, aby łacno kamienowali go, wſzyſtkich ſzat pilnował. A ja-kie zawdzięczenie odniosł od nayukochańſzego Szczepa-na? Wyborne, y przedziwne nawròcenie, że ſię z wil-ka w Baranka, z prześladowcy w Apoſtoła, z naczy-nia bzydkiego w naczynie wybrane zamienił. Wſzyſcy bo-wiem Oycowie to Swiętego Pawła nawròcenie modlitwie Swiętego Szczepana przypiſują. Tak dobrze temu u-czynił, ktòry go nienawidział. Słuſznie tedy obaczy-ſz chwałę Niebieską, ktòry tak, jak Ociec Niebieski był doskonałym, ktòry ſprawuje wſchod słońca nad dobre-mi, y złemi. Ty nie obaczyſz, jeżeli nie pòydzieſz za jego przykładem, y SS. Oyca ſwojego napomnieniem a nieprzyjacioł ſwoich podobno byś nie kochał. Nic bowiem nie wſtępuje do Nieba, tylko doskonały. Nic zmazanego nie wnidzie do Króleſtwa Niebieskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! ſzczerze kochaſz nieprzyjacioł ſwoich? *Strofuy go między ſobą, y nim tylko, a zbawiſz duſzę jego.* Czy ſzczerze kochaſz nieprzyja-cioł ſwoich? *Czyń dobrze tym, ktòrzy cię nienawidzą.* Czy ſzczerze kochaſz nieprzyjacioł ſwoich? *Modl ſię za prze-śladujących ciebie.* Załuy żeś do tych czas prawdziwego nie miała kochania nieprzyjacioł. Poſtanow naśladować Swiętego Szczepana, ſtrofując w miłości, y łagodności

nie

nieprzyjaciół swoich; modląc się za nich; y dobrze im czyniąc.

DZIEN XXVII.

Na Swięto Swiętego Jana Ewangelisty.

O OSOBLIWEY MIŁOSCI JEZUSA KU S. JANOWI.

Nie ma jednego więcey, niż drugiego miłować, oprocz, żeby którego w dobrych uczynkach nalazł lepszego. z Rozdz. 2.

PUNKT I.

Jezus Swiętego Jana nad innych ukochał Apostołow, kiedy mu pod czas Wieczerzy ostatniey pozwolił na piersiach swoiah spoczywać. Zasłużył na ten osobliwszy miłości affekt dla osobliwego pragnienia poznania Bostwa, y Człowieczeństwa tajemnicy. On z tey przyczyny obficiey strumień Ewangelii z samego Swiętego serca Boskiego zrzodła czerpał, On Bostwo Słowa nam oznaymił: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga.* On przed wszystkiemi Pana na brzegu po Zmartwychwstaniu swoim stojącego poznał: *Pan jest.* Czy nasladujesz Jezusa? Czy pełnisz słowa owe SS. Oyca swojego: *Nie ma jednego więcey, niż drugiego miłować, oprocz, żeby którego w dobrych uczynkach nalazł lepszego?* Zaiste porządna miłość wyciąga, abysmy tym bardziey kochali bliźniego

go, im więcey dobroci Boskiey ſtaje ſię uczynkiem. Potrzebuje tego porządna miłość, abysmy tym więcey kochali blizniego, im go Bog bardziey kocha. Albowiem blizniego w Bogu, y dla Boga kochać potrzeba.

PUNKT II.

JEZUS nad innych Apoſtołow kochał JANA, dla tego na krzyżu mu własną Matkę za ſwoją oddał Matkę: *Oto Matka twoja.* Zasłużył ſobie na ten miłości przywiley, bo Dziewictwa nienaruſzonego dochował. Powinien był jako Panna nie komu inſzemu, jak Pannie zalecony. Czy nasladujeſz miłość JEZUSA? Czy zachowujeſz owe słowa SS. Oyca ſwojego: *Nie jednego więcey niż drugiego kochać, oprocz żeby ſię który znalazł w dobrych uczynkach lepſzym.* Jeżeli z inſzey przyczyny bardziey kochaſz, brakujeſz w oſobach. Nie za małą rzecz to ſobie miey, y za grzech przeciwko miłości, jeżeli bierzeſz na ſiebie poſtać grzeſznikow, a nie raczey kochaſz łaski zasług w dobrych. Onychże zgoła wyſtępkow czyniſz ſię być winowaycą, dla ktorych kochaſz blizniego ſwojego. Będzieſz uznany za przeſtępcę tego przykazania, ktorym ſię przymuſzaſz nienawidzieć grzeſznika, y nieprawości jego. Więc kochay ſprawiedliwego dla ſprawiedliwości jego, a im jeſt ſprawiedliwſzy, tym milſzym niech ci będzie. Naturalnie bowiem kochamy to bardziey, co jeſt lepſzego; tym bardziey nadprzyrodzenie więcey kochaymy to, co jeſt lepſzego według Boga, y łaski jego.

PUNKT

PUNKT III.

JEZUS nad innych Apostołow kochał JANA, dla czego w pokoju duszę jego już podeszłego w lata przyjął. Zasłużył sobie na to osobliwe kochanie, że boleści, y uciski śmierci już raz stojący pod krzyżem wytrzymał. Czy nasladujesz kochanie JEZUSA? Czy wypełniasz słowa SS. Oyca twego: *Nie więcey jednego niż drugiego kochać, oprocz żeby się który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inszey przyczyny bardziey kochasz, podpadasz pod występek towarzystwa. Zkądże bowiem rodzi się miłość nieporządna, y zbytnie umysłow przyjacielstwo, jak z towarzystwa? Ale niestetyż! jak nieszczęsliwe rodzi owoce ta niezbożna Matka? Nienawiści, kłotnie, swary, pogorszenia, tysiąc porozumienia, y zamieszania wznieca. Ztąd to jest, że SS. Ociec tak zakazuje surowo: *Aby z jakiey przyczyny nie ważył się jeden go drugiego bronić Mnicha w Klasztorze.* Zadnego tedy z inszey przyczyny bardziey nie kochay, jak z okoliczności większych zasług.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wszystkich zarowno kochasz, oprocz tych, ktorzy są lepszemi w dobrych uczynkach? *Piotr widział Ucznia tego, ktorego kochał* JEZUS. Czy dla braku osob jednego bardziey niż drugiego nie kochasz? *U Boga nie masz braku osob.* Czy z poufałości jednego więcey niż drugiego nie kochasz? *Będziesz kochać bliźniego, jako siebie samego.* Załuy, żeś częstokroć przeciwko przykazaniu miłości Braterskiey grze-

grzeſzyła. Poſtanow, wſzyſtkich jednoſtaynie kochać oprocz tych, ktòrych byś znalazła lepſzemi w dobrych uczynkach, y dla tego nikogo dla braku w ołobach, albo dla poufałości bardziey nie kochać.

DZIEN XVIII.

Na Switęto Swiętych Niewinniątek.

ZE PASSYĄ GORĘ BIORĄCĄ MARTWIC W SOBIE TRZEBA, BO JEST NIEBESPIECZNA, SZKODLIWA, Y ZGUBĘ PRZYNOSZĄCA.

Zaprżeć ſię ſamego ſiebie. z Rozdz. 4. Inſtr. 10.

PUNKT I.

Słuſznie SS. Ociec każe: *Zaprżeć ſię ſamego ſiebie*, bo paſsya gòrę biorąca, jeżeliby nie była umartwiona, jeſt niebeſpieczna. Przykład weź z Heroda. Był Królem pełen nadętości; ztąd gdy wyrozumiał z Mędrcow, że ſię Król Zydowski narodził, natychmiaſt ſię zmieſzał. A w jakie ztąd nie wpadł niebeſpieczeńſtwa? Wysłał ich do Betleem, aby pòwracając, oznaymili mu o Królu znalezionym. Na co? nie dla tego żeby mu ſię pokłonił, ale aby go zabił. Nie inaczey y twoja paſsya, która ciebie nad inne namiętności napaſtuje, jeſt ci niebeſpieczną. Chryſtuſa w ſercu twoim morduje? duſzę twoją zabija, jeżelibyś ſię upędzał za nią. Z tego bowiem

źrzodła grzech wynika, grzech zaś wnośi śmierć. Dla tego powiedziano Kaimowi: *Żądza twoja będzie pod tobą, a ty będzieſz nad nią panował.* Jeżeliby bowiem uſtawiczną paſsya górę biorąca natarczywością nie była wykorzeniona, zaraz we drzwiach grzech ſtanie, a wedle weyścia ukontentowania położona będzie śmierć.

PUNKT II.

Dobrze każe SS. Oćiec *Zaprzeć ſię ſamego ſiebie*, bo paſsya gòrę biorąca, jesliby nie była zmartwiona, ſzkodliwą jeſt. Obacz, wiele jeſt niecnot przyczyną, y ſzkod, nadętość Heroda. Widząc, że był omylonym od Mędrcow, rozgniewał ſię bardzo, y posławſzy pobił wſzyſtkie dzieci, które były w Betleem, y po wſzyſtkich granicach jego, od dwoch lat, y niżey, według czaſu, ktòrego ſię był doſtatecznie wywiedział od Mędrcow. Nie mnieyſze ſzkody wnośi na duſzę twoją twoja paſsya górę biorąca, ta jeſt bowiem, przyczyną wſzyſtkich grzechow twoich. Dla czego jeslibyś ſię tey opierał, zrzodło drugim zawaliłeś. Tę jakbyś długo chował, od innych także nałogow nigdy nie będzieſz wolnym. Ztąd do pierwſzey potyczki przeciwko paſsyi, ktòra na ciebie bardziey naciera, brać ſię trzeba. Tę zwyciężywſzy, zawſże nieprzyjaznieyſzą znowu należy wykorzeniać. Tego porządku bitwy, y nacierania na nieprzyjaciół duſzy naſzey nauczył nas Pan Bog, kiedy mowi: *Nie zlękieſz ſię ich, poniewaſz Bog twòy w poſrzodku ciebie jeſt. Bog wielki, y ſtraſzliwy ſtrawi narody te w oczach twoich pomału, y po części.* Nie zdołaſz ich wygładzić poſpołu, aby ſię

ſnadz nie rozmnożyły przeciwko tobie beſtye ziemi, Stawi ich Pan Bog twóy w obliczu twoim, y pobijeſz, pokiby zgoła nie były wygładzone. Jeżeli tedy nie chceſz z Herodem iść w głąb grzechow, zaprzyi ſię ſamego ſiebie.

PUNKT III.

Sprawidliwie przykazuje SS. Ociec naſz: *Zaprzeć ſię ſamego ſiebie*; bo paſsya górę biorąca, jesliby nie była zmartwiona, jeſt zgubę przynoſzącą. Obacz zgubę Heroda. W grzechu ſwoim umarł. Pod Ołtarzem Boskim bowiem słyſzane były głoſy zabitych wołających: *Czemu nię bronisz krwi naſzey?* Y odebrali odpowiedz od Boga: *Jeſzcze poczekaycie przez czas mały, pokiby ſię nie dopełniła liczba Braci waſzych.* Nie inną zgubę y ty mieć będzieſz, jeżeli idąc za paſsyami górę biorącemi, wpadłbyś w ich nałog. Jaka bowiem namiętność nie zatwardzia ſię przez uſtawiczność? Jak wielom, czego ſię pierwey dla przykrości lękali, ſamym zwyczajem w słodycz ſię obrociło? Słuchay ſprawiedliwego Joba; jak narzeka na takowe namiętności: *Czego ſię przedtym dotykać nie chciała duſza moja, teraz to jeſt dla ucisku pokarmu mego.* Naprzod ci ſię żdać będzie nieznoſnym grzechem paſsyi twojey górę biorącey, jeslibyś ſię wzwyczaił za czaſem, nie będzieſz go ſądził tak dalece cięſzkim, po chwili ani lekkim nie uczujeſz; po chwili ani go czuć będzieſz; po chwili znowu ani kontentować będzie. Tak pomału zapuſzcza ſię w zatwardziałość ſerce, a z tey na potępienie

ſpieczne. O Jezu dziecino! przez krew Swiętych Niewinniątek wyzwol mnie od nieprzyjaciela mojego, od paſsyi mojey górę biorącey, abym w grzechach moich nie umierał.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! zapieraſz ſię paſsyi gòrę biorącey dla jey niebeſpieczeńſtwa? *Począł żal, a uczynił nieprawość.* Czy odrzekaſz ſię paſsyi gòrę biorącey dla jey ſzkody? *Mąż grzeſznik przyda do grzeſzenia.* Czy odrzekaſz ſię paſsyi gòrę biorącey dla jey zguby? *Twarz Boska nad czyniącemi złe, aby zgubiła, y zgładziła z ziemi pamięć o nich.* Załuy, żeś paſsyi ſwojey gòrę biorącey przez tyle lat w ſzkole umartwienia ſtrawionych jeſzcze nie wykorzeniła. Poſtanow ją wcale wygładzić dla jey niebeſpieczeńſtwa, dla jey ſzkody; dla jey zguby.

D Z I E N XXIX.

Chryſtuſa Narodzonego oznaymiono Paſtuſzkom.

O SĄDACH BOSKICH W PASTUSZKACH POKAZANYCH.

Niech ſię Pana Boga boją. z Rozdz. 72.

P U N K T. I.

Byli Paſterze w teyże krainie czujący, y ſtrzegący no-

cne ſtraze nad trzodą ſwoją. A oto Anioł Pański ſtanął podle nich, a jaſność Boża zewſząd je oświeciła. Komuż ſię objawia Chryſtus? nie nadętemu, y pyſznemu Herodowi, ale pokornym paſtuſzkom. Bog bowiem pyſznym przeczy łaski ſwojey, pokornym zaś daje łaskę. Boy ſię tedy, y zadrzyi, bo jak ci odjęta będzie łaska, wnet upadnieſz. Boy ſię, bo cię opuściła ſtraż twoja. Nie wątpi, że przyczyną tego jeſt pycha, choćby ſię nie pokazała, choć byś o ſobie nie wiedział. O czym nie wieſz, Bog wie, y który ciebie ſądzi, ten jeſt, który dla pychy twojey potajemną łaskę ſwoją odeymuje tobie. Bo nie ten, kto ſiebie ſamego zaleca, jeſt doświadczony, ale kogo Bog zaleca. Izali ciebie zaleca Bog, gdy cię ogołaca z łaski? albo izali, który daje łaskę pokornym, odeymie daną? Więc dowod pychy jeſt ogołoceniem łaski. Dla czego nie naymnieyſza to jeſt łaska, jeżeli byſmy ſię nie pyſznili, uymuje ſię ſerca pokoy, albo czująca łaska pobożności. Maſz tey rzeczy oczywiſty dowod w Apoſtole, który niechcąc cierpiał pobudki ciała, nie że ſię wynoſił, ale żeby ſię nie wynoſił. Ale czy już wynikająca pycha, czy że nie przecież, zawſze będzie przyczyną umnieyſzoney, albo zawieſzoney jakieykolwiek na oſtatek łaski. Dla tego *boy ſię Boga*, jak napomina SS. Ociec, aby cię jak pyſznego Heroda łaska nie minela.

PUNKT II.

A jaſność Boża zewſząd ich oświeciła, y zlękli ſię wielką bojaznią. Komuż ſię objawia Chryſtus? Nie roſtro-

ſtropnym według ciała Faryzeuſzom, ale proſtym Paſtuſzkom. Acz z proſtaczkami rozmowa jego. Tam Zbawiciel światło ſwoje przedziwnie wlewa, gdzie proſtość wiary ſerca czyści, y oczy ſerca przywraca oświecone. Gdzie by bowiem oko twoje było ſzczere, całe ciało świetne będzie. Tego światła mieć nie mogą, ktòrzy ſię tylko ſadzą na ſwoim zdaniu, ktòrzy na ſwoim polegają rozumie. Tego swiatła nie ſą godni, ktòrzy tylko doświadczeniu zmysłow wierzą. Tego światła nie mają, ktòrzy tajemnicy Boskie zuchwale chcą przeſtrząſać. Ty *ſię boy Boga*, abyś poproſtu z Paſtuſzkami wierzył, aby łaska Zbawiciela, ktòra ſię wſzyſtkim pokazała ludziom, tobie ſamemu ſię nie pokazała.

PUNKT III.

Opowiadam wam weſele wielkie, ktòre będzie wſzyſtkiemu ludowi, już wam ſię dziś narodził Zbawiciel. A ten wam będzie znak: Znaydziecie niewinniątko uwinione w pieluſzki, y położone w złobie. Komuż ſię objawia Zbawiciel? Nie ludziom cieleſnym, albo bogatym, ale czującym, y ubogim Paſtuſzkom. Biada wam bogacze! y cieleſni ludzie, ktòrzy macie pociechę ſwoją, abyście juz nie byli godni Niebieskiey. Jak wiele bowiem Szlachetnych według ciała owey godziny w miękich leżało pościelach, a żaden z nich nie znalazł ſię godzień nowego obaczyć światła, wiedzieć o owym wielkim weſelu, Aniołow słyſze ſpiewających: *Chwała na wyſokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrey woli.* Poznay

znay tedy o człowiecze! że ktorzy nie ſą w pracy lu-
zkiey, nie ſą godni, aby ich nawiedzili Aniołowie. P-
znay, jak ſię podoba mieſzkańcom Niebieſkim uboſtwo
y praca, ktorey duchowna jeſt intencya; ponieważ
tych, ktorzy dla pożywienia ciała według przynaglają-
cey potrzeby pracują, czynią godnemi rozmowy,
rozmowy tak ſzczęśliwey. Bez wątpienia ludzką w nich
poznają porządność, ktorą poſtanowił Bog, aby w po-
cie czoła ſwego pożywał Adam chleba ſwojego. Boy
że ſię tedy Boga, abyś dla proznowania, y ukontento-
wania cieleſnego nie utracił jaſności światła nieſtworzo-
nego. O JEZU mòy naysłodſzy! oświeć mnie, abym
poznał ciebie, y ſiebie; y kochał ciebie zawſze nad
mnie, y nadewſzyſtko tylko, żeś jeſt Bogiem moim.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! boiſz ſię ſądow Boskich, a kochaſz ſię w pokorze, abyś otrzymała łaskę Zbawiciela? *Pokornym daje łaskę,* Czy lękaſz ſię ſądow Boskich, a w proſtości ſię kochaſz, abyś łaskę otrzymała Zbawiciela? *Dobrze tym czyni Pan Bog, ktorzy ſą dobrego, y prawego ſerca.* Czy ſię lękaſz ſądow Boskich, a kochaſz ſię w pracy, abyś Zbawiciela otrzymała łaskę? *W pocie czoła twojego pożywać będzieſz chleba ſwego.* Załuy, żeś bojazni ſądow Boskich nie zawſze przed oczami miała. Poſtanow ich ſię lękać, a dla tego ſię upokarzay, być proſtaczkiem, y pracować.

DZIEN

DZIEN XXX.

O pieniu Anielskim: *Chwała na wysokości Bogu.* *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu day chwałę.* z Przemowy Reg.

PUNKT I.

A natychmiaſt było z Aniołem mnoſtwo Woyska Niebieskiego chwałących Boga, y mowiących: *Chwała na wyſokości Bogu: a na ziemi pokoy ludziom dobrey woli.* Dobre zaiſte jeſt podzielenie, że Bogu chwałę, nam zaś pokoy opowiadają Aniołowie. Do czynienia tey chwały Bogu y SS. Ociec nas napomina, gdy mowi: *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu day chwałę.* Y słuſznie, bo jako początkiem zrzodeł, y rzek wſzyſtkich morze jeſt, tak cnot y umiejętności Bog jeſt. Ktoż bowiem Panem cnot, tylko ſam jeſt Krol chwały? Ale według Pienia: *Tenże jeſt ſam Bogiem umiejętności Pan.* Wſtrzemięźliwość ciała, ſerca przemysł, proſtość woli z tego wypływają zrzodła. Nie tylko zaś, ale y jesli kto jeſt dowcipnym, jesli kto jasnieje wymową, jesli kto podoba ſię z obczajow, ztąd to jeſt. Ztąd umiejętności, ztąd mądrości jeſt mowa. Ponieważ skarby mądrości, y umiejętności tam wſzyſtkie ſą zakryte. Coż ſą ſzczere rady, ſprawiedliwe ſądy, Swięte żądze, izali nie zrzodełkami ſą potoku owego? A jeżeli doſtatek wod wraca ſię potajemnemi, y podziemnemi lochami bez przeſtannie

do morza, aby znowu dla widzenia, y używania naſzego uſtawicznym, y nieſfatygowanym wytryskały dogadzaniem, czemuż też nie duchowne ſtrumienia, aby polamysli skrapiać nie uſtawały, do właſnego zrzodła chwały Boskiey bez zdrady, y bez przeſtanku nie mają ſię wracać? Nie będzie miał pokoju, kto Bogu nie oddaje chwały. Górliwy bowiem Bog jeſt o honor ſwóy.

PUNKT II.

Chwała na wyſokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrey woli, ſprawiedliwy jeſt ten podział Aniołow. Rozumieſz bowiem, że maſz coś, czegoś nie wziął! Jesli tedy wziąłeś, patrz, abyś nie zupełnie dary ſwoje oddał Bogu, y na jego poświęcił chwałę, a ſiebie nachyliwſzy o cokolwiek z chwały, y czci jego zdradliwego nie byłeś ſprawiedliwie ſtrofowany, y ſz ździady ku Bogu. Bo jeżeli z czego ſię wynoſiſz, albo co ſobie z tego przypiſujeſz, oſzukiwaſz Boga ſwoją chwałą, y czcią ſwoją. A jakże ztąd z Ss. Oycem ſwoim z Proroka będzieſz mogł mowić: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu day chwałę.* Coż odpowieſz Apoſtołowi przykazującemu, y mowiącemu: *Samemu Bogu cześć, y chwała?* Jesli jednakowoż mowiſz, acz wargami czciſz Boga, ale z ſerca mniemania ſiebie ſamego. Ale izali mieć pokoy będzieſz, gdybyś oſzukiwał Boga chwałą ſwoją? Ktoż ſię jemu ſprzeciwiał, a miał pokoy? Usłyſzyſz zgoła: *Rozumiałeś bezbożnie, że będę tobie podobny? karać cię będę, y poſtawię przeciwko twarzy ſwojey.*

PUNKT

PUNKT III.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrey woli. Nie nowy to podział jest ten Aniołow, ale dawny. *Jozef*, wiedząc o tym dobrze, że mu dom, y wszystkie dobra całego Egyptu Pan jego powierzył, jednak Pani nie wyłączał od tego dziedzictwa, y dla tego nie kochał się w niey, gdy tak mowi: *Niemasz niczego z dobra Pana mojego, coby nie było w mojey władzy, albo czegoby mi nie oddał, oprocz ciebie, ktora jesteś żoną jego.* Znał, że niewiasta jest chwałą męża, a opacznie, za niesprawiedliwą rzecz sądził, tego czynić niechwalebnym, ktory się chwalebnym uczynił. Coż tedy? człowiek gorliwy jest o chwałę swoją, a Boga śmie oszukać, jakby o swoją był żarliwy? ale słuchay, co by mowił? *Chwały mojey nikomu nie dam.* Coż tedy Panie dasz, coż dasz nam? *Pokoy*, mowi, *daję wam, pokoy zostawuję, wam.* Dosyć mi na tym; wdzięcznie przyimuję, co zostawujesz, y zostawuję, co trzymasz. Tak się podoba, tak należy. Zgoła odprzysięgam się chwały, abym snadz, jesli przywłaszczę sobie co nie dozwolonego, nie utracił słusznie y ofiarowanego. Pokoju chcę, pokoju pragnę, a więcey nic. Komu nie dosyć na pokoju, na tobie nie dosyć. Ty jesteś bowiem pokojem naszym, ktory uczyniłeś wszystko jednym. To mi jest potrzebne; na tym dosyć, pojednać się z tobą, pojednać się z sobą. Bo jako postanowiłeś naprzeciwko sobie, stałem się też sobie samemu ciężkim. Ubespieczony jestem,

abym nie był niewdzięcznym za dobrodzieystwo danego pokoju, ale święto-kradzkim najezdnikiem chwały twojey. Tobie Panie! tobie chwała twoja niech będzie nienaruszona, zemną się dobrze dzieje, gdy mam pokoy. Wszystkie mysli, słowa, y uczynki, o JEZU dziecino! niech brzmią z serca, z ust, y uczynkow: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi swojemu day chwałę.* Abym pokoju twojego zażywał na wieki.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abyś znalazła przed Bogiem pokoy, dajesz mu chwałę, że wszystko dobro wzięłaś od niego? *Kto się chlubi w Panu, będzie chwalony.* Czy dla zachowania pokoju dajesz chwałę Bogu, abyś Boga nie oszukała z chwały swojey? *O brzydliwością Pana jest każdy nasmiewający się.* Czy dajesz Bogu chwałę dla zażywania pokoju jego, że jest gorliwym o chwałę swoją? *W ogniu żarliwości swojey strawi całą ziemię.* Załuy, żeś chwałę Boga sobie przywłaszczając, pokoy utraciła. Postanow Bogu we wszystkim dać chwałę abyś odziedziczyła pokoy jego: abyś początkowi Bogu swojemu nie wszystko dobro przypisywała; abyś Boga chwałą swoją nie oszukała; abyś nie przymusiła Boga niebyć w tobie żarliwym o chwałę swoję.

DZIEN XXXI.

Zebranie Cało-Miesiączne.

O OSTATNIM DNIU ROKU.

Dla poprawy złości tego życia naszego, dni jakoby z przymierza jakie pobłażają się. z Przemowy Reg.

PUNKT I.

Naybardziey tego ostatniego dnia roku zabierz się z Swiętym Oycem swoim na puszczą Sublacką. Podobno już ostatni jest dzień życia twojego. A gdyby był, czegoż byś sobie życzył tego roku, albo tego Miesiąca uczynić? Uważ tedy, jak tego Miesiąca zwłaszcza powinności swojey ku Bogu czyniłeś zadosyć; czy Nowonarodzonego Zbawiciela nasladowałeś w pokorze, ostrości życia, y wzgardzie świata? *Kto idzie zamną, nie chodzi w ciemnościach, ale będzie miał światło żywota.* Czy usiłowałeś Boską wypełniać wolą przez odrzeczenie się własney woli, przez zachowanie przykazań Boskich, y Swiętey Reguły, przez cierpliwość w przeciwnościach? *Nie przyszedłem czynić woli swojey, ale tego, który mnie posłał.* Czy wiarą rozum poświęciłeś, poruszyłeś woli, y serce przyozdobiłeś cnotami? Izali dusza moja nie będzie podlegała Bogu? Czy uprzeymym wdzięczności affektem rozważałeś dobrodzieystwa Boskie? Powinnismy zawsze dziękować Bogu. Czy dawałeś wewszystkim Panu Bogu chwałę, abyś przed nim znalazł pokoy? *Chwały mojey drugiemu nie dam.* Czy przeląkłeś się sądow Boskich w Pastuszkach pokazanych? z prostakami rozmowa jego. Czy nienawidziałeś grzechu? *Oto Baranek Boży, oto, który gładzi grzechy świata.* Czy lałeś łzy dla o-

czyſzczenia duſzy? *Paweł* Panu służył z wſzelką pokorą, y płaczem. Czy zaraz po upadku powſtałeś, y miałeś na ſiebie baczność, abyś znowu nie zgrzeſzył? *Izali duſza więcey nie jeſt, niż pokarm?* Nieſtetyż! już znowu minął rok, y Mieſiąc. Już tego roku, tego Mieſiąca bliżſzy jeſtem śmierci. A gdzież jeſt pokuta moja? Gdzie poprawa moja? gdzie poſtępek moy? Załuy duſzo moja? żeś obowiązkowi ſwojemu ku Bogu tego roku, tego Mieſiąca naymniey nie uczyniła zadoſyć. Poſtanow przynaymniey w przyſzłym czaſie ſię poprawić. Dla tego mocno z ſobą rozważ owe SS. Oyca twojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naſzego dni, jak z przymierza jakiego pobłażają ſię.*

PUNKT II.

Dziś jeſt oſtatni dzień roku, y Mieſiąca, a podobno ten, w ktòrym odpowiadać będę ſędziemu mojemu za wſzyſtkie, y każde z oſobna momenta jego. Ale jak, y co odpowiem Czyliż w Zakonie zgadzałem ſię z łaskaskami wziętemi? Czyliż obowiązkowi mojemu ku Zakonowi czyniłem zadoſyć? Albo; nie żem nie wykonywał ſlubow moich, gwałciłem je, naſmiewałem ſię z Boga? *Niech wie, że go ten potępi, z ktòrego ſię naſmiewa.* Czy dla uboſtwa ſtarałem ſię doſtać bogactw prawdziwych? O jak był bogatym ow ubogi Łazarz, ktòry po śmierci ſwojey zasłużył na łonie Abrahama ſpoczywać! Czy byłem posłuſzny Przełożonemu wyſtępnemu w rzeczach przykrych? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy ko-

kochałem Cellę? osobność powinień kochać, kto pragnie żyć Bogu. Czy nie bez przygotowania się, z rozrywką, y bez affektu śpiewałem? *Przeklęty, ktorzy służbą Boską sprawuje niedbale.* Czy poznałem pożytek, potrzebę karania, y dla tego żądałem go? *Lepsza jest oczywiste karanie, niż miłość potajemna.* Niestetyż! znowu rok minął, minął Miesiąc. Teraz tego roku, tego Miesiąca bliższy jestem surowego sądu. Podobno jeszcze tego dnia usłyszę: *Już nie będziesz mogł więcey szafować; odday rachunek Szafarstwa swego.* Ach! jakiż oddam! Zmiłuy się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego, a według wielkości zmiłowania twego zgładz nieprawość moję. Uznaję bowiem nieprawość moję; bom nie czynił zadosyć powinności mojey ku Zakonowi. Uznaję, że przemijam z czasem, y zabieram się do domu wieczności mojey. Ach! przynaymniey ten raz jeszcze pozwol mi czasu pokuty. Postanawiam nastęstępującego y Miesiąca, y roku się poprawić. Na ten koniec zawsze rozmyslać będę owe SS. Oyca mojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobłażają się.*

PUNKT III.

Dziś ostatni tego roku y Miesiąca jest dzień, a podobno ten, w ktorym Oddawca moy płacić mi będzie za pracę żywota mojego, y miłość moją. Czy zapłaty czekam bespiecznie? Czy mam miłość? Czy porządnie, y po towararzysku, y pokornie nie żyłem w zgroma-

dze-

dzeniu? *Otojak dobrze, y jak miło mieszkać za jedno z Bracią.* Czy odpuszczałem; czy utrapionych cieszyłem; czy Braci sercem, ustami, uczynkiem kochałem? *Kto nie kocha zostaje w śmierci.* Czy tylko dla zasług jednego bardziey niż drugiego kochałem? *U Pana Boga nie masz braku w osobach.* Tak tedy znowu rok; Miesiąc przeszedł, a ja nic, albo mało co dla Nieba zrobiłem, bom obowiązkowi miłości ku Braci, ku Siostrom nie czyniłem zadosyć. O dobry JEZU! ty już wołasz na mnie: *Oto zapłata moja jest zemną!* A ktoraż to zapłata? wszakże ta, którey ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego niewstąpiła. Ach! jeżeli mierzyć mi będziesz chwałę tąż samą miarą, ktorą ja mierzyłem miłość Braci, Siostrom moim; jak się lękam; aby mi już albo drzwi do Nieba nie były zamknięte, albo żeby mi mała nie dostała się zapłata. Nuż naymiłosiernieyszy JEZU! pozwol mi jeszcze czasu pokuty. Teraz dopioro uznaję, że każdy czasu moment tyle waży, ile Niebo. Zaden odtąd bez miłości, bez zasługi nie przeydzie. Dla tego zawsze przypominać sobie będę słowa SS. Oyca mojego: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobłażają się.*

Dziś ostatni tego roku, y Miesiąca dzień jest, a podobno ten, w ktorym Gospodarz pożytkow ostatni raz wyciągać będzie, jako cierpliwie tyle lat drzewo niepożytkujące w ziemi Swiętey znosił. Jeżeliby żadnego nie znalazł, izali go nie wytnie, y nie wrzuci na ogień? Jakiż pożytek tedy odniosłem tego ostatniego roku,

Miesiąca? Czy namiętności złe, y pożądliwości wykorzeniłem: *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy język trzema opatrzyłem zamkami? *W wielomowstwie nie uydzie się grzechu.* Czy nie często do ziemskich rzeczy się wracałem? *Swiatło oczow moich, y tego nie masz zemną.* Czy siebie prawdziwie do wszystkiego za niegodnego, y złego miałem robotnika? *Kto się poniża, podwyższonym będzie.* Czy stałem się zwierciadłem dobrych uczynkow światu? *Wy jesteście swiatłem świata.* Ot! minął rok, minął Miesiąc. Izali jak owi, ktorzy są w piekle jęczeć, y wyć nie mam? *Więc zbłądzilismy z drogi prawdy, a słońce sprawiedliwości nie zajaśniało nam; y słońce rozumu nie weszło nam. Zmordowalismy się w drodze nieprawości, y zatracenia, a chodzilismy drogami trudnemi; drogi zaś Boskiey nie znalismy.* Na coż nam wyszła pycha? Albo chełpienie się z bogactwa coż nam przyniosło? Przemineło to wszystko jako cień, y jako Goniec przebiegający, albo jako strzała wypuszczona do mieysca naznaczonego; rozdzielone powietrze wnet w sobie jest zamknięte, aby nie było znać przeyścia jego. Tak y my narodzeni wnet być przestajemy, y cnoty bowiem żadnego znaku nie moglismy pokazać: w złości zaś naszey strawieni jestesmy. O Panie JEZU! pozwol mi przez Swięte Narodzenie twoje czasu pokuty, abym mogł obowiazkowi swojemu ku sobie samym zadosyć uczynić. Dla tego rozważać będę słowa SS. Oyca mojego: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobłażają się.* Ach! przepuść mi na wieki. Tu zadosyć czynić będę.



MEDYTACYE POWTORNE.

Na niektòre Uroczyste Swięta.

Zakonu Swiętego Oyca

BENEDYKTA

z inszego Autora

WYJĘTE.

Na Dzien XI. Lipca.

O ZACNOSCI SLUBOW ZAKONNYCH.

Wstęp *pierwszy*: Słuchay Ducha Swiętego do serca mowiącego. *Wstęp wtòry:* Proś o łaskę abyś poznała Boską dobroć tobie wyświadczoną, w przypuszczeniu cię do oddania slubow Zakonnych. *W punkcie*: I. *Uważ:* iż względem slubow Zakonnych, wszystkie ozdoby, okazałości y godności świata tego gasną co bowiem chwalebnieyszego, jak wszystko za nic poczytać, cokolwiek świat ten miłuje, jako to honory, bogactwa, roskosze, sluby Zakonne przewyższają. Bo Zakonną osobę między Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między Apostoły ubostwo, do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo chwała światowa przemija, y prożną jest; trochę zabrzmiawszy, wnet przestaje, albo jak błyskawica ledwo co zabłysnie, zaraz ginie, chwa-

la zaś ślubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna osoba przy takim Panu zostaje, y służy Krolowi chwały, który tego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt są uczeni przyjaciele twoi Boże. *W punkcie.* II. *Uważ:* iż życie prawdziwey Zakonney osoby do męczeństwa się rowna, które tym jest trudnieysze, im dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak różni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego, że to od tyrana zadane bywa, a Zakonne od miłości y dobrey woli dla Boga, korona właśna Męczennikow jest. Męczeństwo Zakonne jest trojakie, dla slubow trojakich, y owszem wielorakie dla różnych przykrości w stanie Zakonnym, jakie przykrości są? Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wszystkie się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem duśznym stateczni aż do śmierci podeymować będziesz. Przypominay że sobie, jak mało ucierpiałaś w Zakonie a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

W punkcie III. *Uważ* męstwo y wspaniałość umysłu, ktòra się z nayduje w slubach Zakonnych, bo przez sluby człowiek na to się odważa mężnie, czego przykazać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechay poymuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przeday wszystko, a day ubogim.* Patrz tedy żebyś od tey wspaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którą podeptała, nie wrociła się affektem, żeby z ciebie piekło

(*uchoway Boże*) nie natrząsało się, żeś mężnieyszą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, ktòra czeka po śmierci w tym życiu, wedle swych slubow Bogu sprawujących się.

ROZMOWA.

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania slubow Zakonnych dał łaskę, tak ich żałowac niechciał do wypełnienia onych.

Duszo Chrystusowa &c. Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co we mnie jest.

UWAGA.

NA SLUB POSŁUSZENSTWA.

Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:

I. Być posłuszną z ochotą bez żadnego ociągania się, daleko bardziey bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.

II. Być posłuszną w prostości serca, to jest: nierozbierając roskazu Starszych, ale slepą nie jaką popędliwością wszystko wykonywać.

III. Być posłuszną z radością wnętrzną y zewnętrzną to jest: czynić co każą y co roskazują wnętrznie pochwalić, za słuszną rzecz y świętą poczytać.

IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wykonać co roskazuje, nie odkładając na czas inny.

V. Być posłuſzną z pokorą, rozumiejąc oſobie żeś do niczego nieſpoſobna, y życzyć, żeby Przełożone y Starſze z tobą nieinaczey, jeno jak z bydlęciem poſtępowały.

VI. Braku między Starſzemi nie czyń moc roskazania mającemi, abyś posłuſzna była Starſzym, tak cnotliwym y łaskawym, jako nieſprzyjającym y niedoskonałym, jak mądrym, y roſtropnym, jako też nie bacznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w wielkich okolicznościach.

VII. Na znak dzwonka zaraz ſię porywać y napodłe, wzgardzone, y cięſzkie zabawy, urzędy ſię ofiarować.

VIII. Zawſze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona poſtanawia, jey rozſądkowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.

IX. Poſtanowić u ſiebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to ſam Pan Bog każe, y wola Starſzey jeſt wola Boska, bo w jey oſobie na Chryſtuſa patrzać każda powinna wedle przepiſu Swiętego Patryarchy.

X. Nakoniec do nabycia tey cnoty wielce pomaga, zawſze być skłonną do wykonania roskazu, y pełnienia skinienia woli Przełożonych, z wielkim poſpiechem y weſelem duchownym.

ROZMOWA.

Wskruſze za przeſzłe nieposłuſzeńſtwa twoje, wodwodze na wſzelkie wypełnienie roskazow Starſzych, na

na potym y w odnowieniu ducha, do posłuszeństwa nieleniwego, tudzieſz ofiary Bogu czyń z rozumu, woli proſząc Zbawiciela naſzego o łaskę, abyś jak on dla ciebie, tak ty dla niego ſtała ſię posłuſzną aż do śmierci, a śmierci dla cięſzkości, trudności, uczynionego ſobie gwałtu krzyżowey. *Duſzo Chryſtuſowa. Rozdz.* 9. *Xięgi* I. *Tomaſza a Kempis.*

DZIEN V. PAZDZIERNIKA.

Na Swięto S. PLACYDA Męczennika.

PUNKT I.

W pięciu leciech Bogu na służbę oddany, wielkiey świątobliwości doſzedł.

Uważ: że nie maſz nic lepſzego, jak z młodu zaraz Bogu służyć, w przod niżeli ſię pozna świat y roſpuſta jego. *Naprzod* że godzień Bog, aby mu te pierwiaſtki oddać. Do kogoż słuſznie pierwſze rozeznanie rozumu obracać? jeżeli nie dla tego, co nas ſtworzył, który naſzym Panem y Oycem nas jedynie kochającym. *Powtore*: że kiedy człowiek zaraz z młodu ſię w cnotach y doskonałości gruntuje, w naturę prawie obroci ſię dobroci. A zatym go nie łatwie nieprzyjaciel duſzny na przeciwną ſtronę pokuſami ſwemi przerobi. *Potrzecie*: że taki człowiek nader ſzczęsliwy, który świata nie zna, bo co my przez zmysły doznajemy, to nam ſię potym ima-

imaginacya ſtawia z wielką przeſzkodą do dobrego, czego nie doźnaje ten człowiek, ktòry z młodu zaraz świata nie znał, uczyńże na ſię reflexyą czy był Bog tak ſzczęśliwy do ciebie w młodych leciech, żeś pierwſze zażywanie rozumu y woli jemu oddała. Czy świat do ſiebie w pierwey cię przeciągnął? czyć nieſmakował? Jeżelis Boga w młodych leciech nigdy śmiertelnym grzechem nie obraziła, toś ſzczęśliwa. Jeżeli cię zaś ſumnienie przeświadcza, żałuy ſerdecznie, a proś Boga twego, mowiąc: *O Panie! niepomni na grzechy młodości mojey. Nie umiałam użnać zacności dobroci twojey, a świat mi ſię bardzo udawał. Już teraz zupełnie ſerce y myśl moje do ciebie obracam Pana mego, Stworcę mego.* Uważ: że ten Swięty PLACYD od piąciu lat, jak zaczął być dobrym y Swiętym, tak w tey świątobliwości trwał, y poſtępował, aż wielkiey doſzedł doskonałości. Myć czaſem zaczniemy być dobremi, rozgrzeje ſię też ſerce do Boga, zdobędziemy ſię też na jaki akt cnoty, a długoż tego? Wnet ſię nazad cofamy. coż za przyczyna? a to ta: żeśmy nieſtatkowie przy Bogu, że nas lada co ſtrąci z drogi doskonałości, od Boga odwiedzie. Dalſza przyczyna tego. Ze w służbie Bożey opuſzczamy ręce, nie zawſze, nie uſtawicznie, niewyżey a wyżey poſtępować chcemy. W życiu zaś Zakonnym kto niepoſtępuje, niech wie o tym, że uſtępuje, jak kiedy kto pod wodę na łodce płynie, jeżeli wiosłem nie robi, pewnie go nazad woda unoſi. Naoſtatek dla tego ten nieſtatek w nas ſię znayduje, żeśmy gruntu dobrego w Duchowieńſtwie

ſtwie nie położyli. Jako na słabym fundamencie ściany położone uſtępują y ciężko upadają, tak Zakonnica jeżeli gruntownego fundamentu w Duchowieńſtwie nie ma; niepochybnie ciężko upada, y ſtatku w dobrym nie będzie mieć. A czy jeno ty ſama tego na ſobie nie doznajeſz? O jakoś podobno w dobrym wielki nieſtatek! Co poſtanawiaſz na ſpowiedziach, przy Kommuniach, a maſz to ſwoy ſtatek? Opłakuy ſwoją nieſtateczność, a dla Boga, Boga ſię mocno trzymay. Załoź dobry fundament, który jeſt bardziey Boga kochać, niż wſzyſtkie rzeczy ſtworzone; brzydzić ſię grzechem bardziey, niż piekłem, w Zakonie niczego nie ſzukać, tylko Boga y zbawienia ſwego. Mieć na pamięci y w uſtawicznym cwiczeniu zwycięſtwo ſiebie ſamey. Mieć pogardę tego wſzyſtkiego, co świat kocha. Jeżeli ten fundament założyſz, nadzieja, że ſtatecznie wielką Swiętą będzieſz.

PUNKT II.

Bracią y Sioſtry pociągnął do służby Bożey. *Uważ:* Jak ſię też w Niebie cieſzy przez całą wieczność Swięty PLACYD, że kilka duſz to przykładem ſwoim, to namową Bogu pozyskał, większa to jeſt pociecha, niżeli gdyby Matka Syna ſwego na Tronie Krolewskim widziała ſiedzącego. A ty będzieſz że miała pociechę w Niebie, ześ ktorą duſzę przyprowadziła do Nieba. Rzeczeſz: *Nie moja to rzecz.* Niewierz temu, bo w poſpolitości do wſzyſtkich rzeczono, aby o bliznich ſwo-

ich

ich duſzę ſię ſtarali, y do tych, ktòrzy za klauzurą ſiedzą choć bowiem nie kazujeſz, ſpowiedzi nie słuchaſz, z ludzmi światowemi nie korreſpondujeſz, maſz jednak ſpoſob, jakobyś ktòrą duſzę Bogu y Niebu pozyskała. Niech tylko życie twoje takie będzie, że ſię z niego wſzyſtkie Sioſtry budować będą; że cię w cnocie jakiey, naprzykład w cierpliwości, w wzgardzie ſamey ſiebie, w posłuſzeńſtwie nasladować będą; to twoja będzie Apoſtolska funkcya. A czy ſię ſtaraſz oto? żebyś zawſze dobry przykład Sioſtrom ſwoim y całemu zgromadzeniu dawała? Jeżeli tak czyniſz, będzieſz miała cieſzyć ſię z czego w Niebie. Jeżeliś zaś więcey zgorſzyła, niż zbudowała, będzieſz ſię miała czego wſtydzić. Teraz ſię namow na przykładne życie Zakonne, abyś też przynaymniey jedne duſze miała, ktòraby z okazyi twojey wieczności ſzczęsliwey doſzła, Boga chwaliła przez całe wieki y tobie wzdzieczną była.

Uważ: Jaki affekt do krewnych ſwoich ten Swięty miał. Czego im życzył. Nie życzył im honorow naywiękſzych Rzymskich. Nieżyczył im, aby ich był widział naybogatſzemi nayokazalſzemi w owey Rzeczypoſpolitey &c. ale im życzył: żeby byli dla JEZUSA wzgardzeni, żeby wſzyſtko dla niego opuścili, nawet y życie ſwoje właſne. Znać, ze Swięty PLACYD ſądził, jako ten bardziey krewnych ſwoich kocha; który im Boga y rzeczy wiecznych życzy, niżeli ten, ktòry im świata y fortuny doczeſney. Jakoż kto ſię zna, y naczym zawisło prawdziwe y nieodmienne błogosławieńſtwo bar-

dziey tego, niż tamtego życzyć powinieneś. A ty jakż masz affekt do krewnych? Czy byś ich nierada widzieć u świata nayokazalszemi, naydostatnieyszemi, na honorach Senatorskich pierwszemi; jeżeli bardziey tego życzysz, niż Boga y Nieba, to im tak właśnie życzysz, jako gdyby kto z miłości wielkiey bardziey życzył być kuchcikiem, a niżeli Krolem Francuskim albo Papieżem. Znak to jest: że jeszcze nie masz doskonałey uwagi. Co to jest Bog y jak wielkie szczęście jemu służyć, jak wielkie szczęście być oddalonym od niebespieczeństwa zguby wieczney. Dopieroż bardziey masz jeszcze światowość. Jeżeli się frasujesz, turbujesz, albo usilnie starasz, aby krewni twoi okazalsi byli u świata, niż u Boga, pomiarkuy ten affekt, bo nie jest wedle Boga. Po to przyszłaś do Zakonu, aby się krewnych swoich zaparła wedle świata, a kochała ich tylko affektem pożądanym wedle Boga, a jezeliś w tym pobłądziła, żałuy serdecznie.

PUNKT III.

Umrzeć wolał, a niżeli się wiary Chrystusowey zaprzeć.

Uważ: że ten Swięty więcey sobie Boga szacował, nizli życie swoje, y słusznie to uczynił. Pewna bowiem, że nic godnieyszego nie masz y zacnieyszego nad Boga, z ktorym w porownaniu życie nasze, nic nie jest dla niego y to życie powinno się łożyć, powinno ustępować, żebysmy tylko obelgi y wstydu Boskiego uszli, albo jego honor zasłonili. Uczyńże na siebie aplika-

cyą,

cyą, czy ty tak ſobie Boga ſzacujeſz? żebyś go y nad życie ſwoje własne przełożyła. Prawda, że ſię często ztym oświadczałz; jakobyś Boga nadewſzyſtko ſzacowała, ale gdy okazya przyidzie, albo Boga obrazić, albo ſobie y ciału dogodzić, podobno Bog często uſtępuje: Nie naſtępujeć tyran z mieczem na kark, niebiorą cię na katownie, żebyś ſię Boga zaparła. Tylko niejaka okazya niech przyidzie przeciwna, czart pokaże albo honoru twego uſzczerbek, albo ponętę jaką z myslności y uciechy ſwojey, aż ſię ty zaraz Boga zapierałz, gdy woliſz chuci ſwojey paſsyi dogodzić, niżeli Boga nie obrazić. O jak nieſzczęsliwy Bog w tey mierze od nas? Co też SS. Bozi krwi wylali dla niego oświadczając ſię ztym, że go nad krew, nad życie naymilſze ſzacowali. U nas tak Bog zmalał, że go dla fraſzki jedney odſtępujemy. Załuy, jeżeliś tak nieuważna kiedy była.

Uważ: że każda Zakonna oſoba powinna być męczennica bezkrwawna, każdy bowiem, kto ſię dla JEZUSA ſwego umartwia, a mianowicie duſzę ſwoję, ten ſię dobrowolnie na ofiarę Bogu zabija; życia jednak ſwego w Bogu y przy Bogu nietraci, tę nienawiść ſiebie ſamego y duſzy ſwojey na wielu mieyſcach w Ewangelii Chryſtus radzi: *Kto ma w nienawiści duſzę ſwoję na żywot wieczny ſtrzeże jey.* A naczymże ta nienawiść zawisła? naczym to zawisło męczeńſtwo bezkrwawne? Oto martwić rozum, aby go pod zdanie Przełożoney poddać we wſzyſtkim, gdzie grzechu nie maſz jawnego; martwić wolą, aby nie ſwoją, ale cudzą pełnić; martwić

chuci, pasſye, affekty nieporządne, ukontentowania: choć do małey rzeczy. Kiedy to zachowaſz, będzieſz Męczennicą bezkrwawną, nie od kogo inſzego, tylko od ſiebie ſamey. Ktòre męczeńſtwo wielce potrzebne jeſt, y Bogu ſię podobające, bo tylko tacy męczennicy Niebo oſiągają. Kròleſtwo Niebieskie, od nich gwałt cierpi, y gwałtownicy one biorą. *Uważże:* ſobie teraz czy też jeſteś na tę męczeńſtwo odważna. Bez takiego męczeńſtwa trudno być w Niebie, trudno być doskonałą Zakonnicą, chyba kiedy w Niebie być nie chceſz, chyba ſuknią tylko nie rzeczą chceſz być Zakonnicą, jeżeli taką męczeńnicą być nie chceſz, odważ ſię na zwycięſtwo ſiebie ſamey. Maſz podobno wiele okazyi do tego. A żałuy ześ do tego czaſu ſobie pochlebowała y żeś ſię w czym nie umartwiła.

POSTANOWIENIA.

I. Dziękuy Panu Bogu za łaskę powołania, że cię od świata umknął. Bo to będzie znakiem, że powołanie ſwoje kochaſz. Często sluby ſwoje odnawiay Zakonne, y ſtanow, że im w niczym ſprzeciwiać ſię niechceſz, znakiem będzie, ze chceſz ſtatkować w służbie Boskiey, y żeś kontenta.

II. Poſtanow, że jeżeli kogo słowkiem zgorſzyſz, zaraz to ſama na ſobie mocno karać maſz, naprzykład uczyniſz dyſcyplinę, jakiey byś nie rada czyniła.

III. Wykorzeń z ſiebie affekt światowy do krewnych ſwoich takiemi ſpoſobami, nigdy od Boga niepros

dla

dla nich dobr świátowych, tylko taką kondycyą, jeżeli to będzie z chwałą Boską y ich zbawieniem. Potym nigdy krewnych swoich y domu swego chwalebnie przed drugiemi nie wspominay, jakbyś naypodleysza była. *Trzecia:* Nieturbuy się, gdy jaki uszczerbek albo na fortunie, albo na honorze mieć będą. Jużeś się ty ich zaprzała. *Piąta:* Patrz sobie okoliczność jaką, w ktorey mogła byś się heroiczną pokazać z tym, że Boga sobie szacujesz. Naprzykład gdy byś się sama dla miłości Boga na co inszego odważyła. *Szosta:* staray się żadnego dnia nie opuścić, żebyś martwić się w czymkolwiek nie miała, a mianowicie oko martwić, język, dworność, passyą gniewu.

ROZMOWA.
z Swiętym Placydem.

O jako ty Oycze Swięty masz zasług u Boga wiele! od piąciu lat służyć temu Panu począłeś, nie znałeś świata, co jego ponęty. O jakoś w tym szczęśliwy! Boday bym była świata nieznała! Pociągnąłeś tak wiele dusz do służby podobney. Niech że ja też tak szczęśliwa będę, abyś mnie moy Oycze zupełnie Bogu pozyskał. O jako mi się nie chce być w tym Zakonie doskonałą! Tyś życie położył dla Boga, y krew męczeńską wylał, a ja co dla niego uczyniła? Poszłam na służbę jemu oderwawszy się od świata. Coż ma z tey

służby zapociechę Pan moy, Bog mòy? A to tylko mieysce w Zakonie zastępuję. Móy Oycże Swięty uproś stateczność u Boga twego. A naybardziey uproś zwycięstwo siebie samey.

DZIEN XIII. LISTOPADA.

Na Swięto Wszystkich Swiętych Mnichow Zakonu naszego.

PUNKT I.

Uważ, jak wiele y jak wielkich Swiętych ma Zakon, w ktòrym jesteś; podziękuy Panu Bogu, że tak wielu w Kościele owym tryumfującym bardzo wyniosł Zakon twoy; potym powinszuy szczęścia tym wielkim Swiętym, ciesząc się z ich chwały, którą od Boga są stokrotnie obdarzeni. Pomysł sobie: co też ja na sądzie Bogu memu odpowiem, gdy mnie albo z grzechow moich, albo z niedbałego życia w Zakonie strofować będzie, y pokaże: oto widzisz tak wiele Swiętych tego Zakonu, y w tak wielkiey chwale. A czyli nie tenże koniec stworzenia swego mieli, co y ty, tęż Regułę Zakonną co y ty? Czemuż przecie oni mnie dostali, a ty sama siebie sądź, do kogo należysz. Czemuż oni wielki stopień chwały otrzymali? Tyś na hańbę y konfuzyą zasłużyła. Załuyże, ześ tak wiele lat strawiła w Zakonie, a jeszcześ podobno y na jeden stopień chwały w Niebie niezarobiła.

O

O jaka to konfuzya będzie! Uważay to teraz, żebyś w rzeczy ſamey na tę konfuzyą nieprzyſzła, a koniecznie na pożytek duſzy obracay tę konfuzyą.

Uważ, jak że między temi Swiętemi BENEDYKTA S. jeſt też wiele Panień delikatnieyſzych niżeli ty. Więkſzego urodzenia niżeli ty. Fortuny bardzo wielkiey y nadziei pewney, a przecie one tym wſzyſtkim dla Boga wzgardziły, y wolały pogardzić światem, żeby tylko wiecznie z Bogiem królowały. Ty podobno będzieſz ſię tym wymawiała Panu Bogu, jam tey powinności nieczyniła. Tey Reguły niezachowała, bom słaba była. Ale ci słabſze pokaże Sioſtry Pan Bog tego Zakonu; mowiąc: że te były słabſze, a przecie że mi ſzczerze chciały służyć, czyniły to. Będzieſz ſię jeſzcze wymawiała: Jam do tych podłych uſtaw nie urodzona: Ale ci pokaże Pan Bog Królewny. Xiężniczki Panny, które naypodleyſzey usługi niewſtydziły ſię w Zakonie dla JEZUSA, y za naywiękſzy honor miały w kuchni służyć, garki pomywać, niżeli na naywiękſzych honorach ſiedzieć. Będzieſz jeſzcze mowiła: Jam taką naturę miała, com nie mogła ścierpieć, gdy mi ten, albo owa Sioſtra aż do żywego dojadła, niepodobno nie gniewać ſię na nie. Aż tu Pan Bog wielki Orſzak Swiętych Panień pokaże, które zarzuty, potwarzy niewinne przyimowały, znoſiły dla JEZUSA. A przecie zelżycielow kochały, y za nich ſię modliły. Coż ty na to wſzyſtko mowić będzieſz? O jako ſię zawſtydziſz! teraz ſię zawſtydź ſkutecznie, żebyś potym z niepowetowaniem tego ſię

wſty-

wſtydziła, koniecznie zacznı być dobrą Zakonnicą. Bo jeżeli cokolwiek maſz, chceſz mieć każdą rzecz dobrą dobry habit, dobrą czapkę, ſama tylko chceſz ſię mieć za złą y nie doskonałą w Zakonie: Załuy ſerdecznie: opłakuy wſzyſtkie twoje opuſzczenia wielu cnot. Opłakuy wyniosłości, niecierpliwości twoje, a tak konfuzyi jakokolwiek na ſądzie Boskim uydzieſz.

PUNKT II.

Uważ: ſpoyrzawſzy na wſzyſtkich Swietych twego Zakonu w Niebie; że żadnego tam nie maſz, ktoryby wiele niepracował na tę chwałę, ktorą teraz ma w Niebie. Jedni bowiem albo przez krew wylaną y męki, albo też przez męczeńſtwa długie bezkrwawne przyſzli do Nieba. A ci wſzyſcy tacy ludzie jak te y ty. Y byli takiemi jako y ty. To uważywſzy, jeżeli cokolwiek maſz ducha wſpaniałego, toś tak powinna mowić, co niegdyś Auguſtyn Swięty: *Mogli ci y te, a ja nie będę mogł?* mogło tak wiele Zakonnic z tego mego Zakonu być cierpliwemi być posłuſznemi być pokornemi, a ja nie będę mogła? Mogło tak wiele kochać nieprzyjacioł, dobrze im czynić, wſzyſtkie krzywdy darować, a ja nie będę mogła? coż mi przeſzkodzi do tego? Nic inſzego tylko zła wola moja, że nic dla Boga czynić niechcę, w niczym ſobie naprzykrzyć. Zachęć ſię tak wielu przykładami do dobrego y doskonałości Zakonney. Na toć na to tak wiele w tym Zakonie Pan Bog mieć Swiętych chciał, żeby cię do teyże Reguły zachęcił, y pobudził

do doskonalszego życia. Nie chybisz Nieba, gdy tą utorowaną tak wielu przykładow drogą poydziesz. Spoyrzyi na postępki twego życia, a jeżeliś zbłądziła z drogi do zbawienia, co prędzey się cofni, a żałuy, żeś Boga tak dobrego do tego czasu obrażała, jemu niedoskonale służąc.

PUNKT III.

Uważywszy wielką chwałę Swiętych Boskich w Niebie twego Zakonu, to ty sobie wiem imaginujesz, że to niepodobna doyść do tey chwały: Rozumiejąc, że to świątobliwość y doskonałość na jakichsiś nadzwyczaynych sprawach należy. Mylisz się w zdaniu twoim, tylko te sprawy, ktore Zakon opisał doskonale y bez grzechu zachoway, y zupełnie sluby Zakonne, a niepochybnie wielką Swiętą w Zakonie twoim będziesz. Naprzykład niech będzie zawsze dobra Medytacya od ciebie odprawiona Mszy słuchanie nabozne, spowiedzi doskonałe, y insze zabawy z chwałą Pana Boga, to temi zabawami zwyczaynemi do wielkiey świątobliwości doydziesz. Na czym zaś dobroć sprawy zawisła? oto na tym: Powinna się poprzedzać intencya doskonała, że niechcę dla czego inszego czynić, tylko dla miłości Pana Boga, dla chwały jego Boskiey. Potym ta sprawa zawsze powinna być złączona z Panęm Bogiem, to jest przez czasowe zabawy odzywać się często pamięcią y sercem do Boga, aby znakiem było, że kochamy, y ze nie insze pobudki czyniemy, tylko kochania. Do

tego do każdey zabawy może ſię przydać umartwienie ſiebie ſamey, albo ciała choć małe, zebysmy bardziey świadczyli miłość naſzą ku Bogu. Zgoła przy każdey ſprawie zachować to, coć opiſano, albo w Regułach, albo w inſzych uſtawach, albo w prywatnych nabożeńſtwach. Reflektuyże ſię, czy tak ſprawy ſwoje Zakonne odprawujeſz? Czy każda twoja zabawa jeſt dla miłości Boga? Kiedy owo kogo bardzo zakochaſz, a dla niego co czyniſz; o jak częſto do niego to ſercem, to myslą wzdychaſz, y pamiętaſz o tym, co dla niego czyniſz. Jeżeli Bog tego nie ma wſprawach twoich, znakiem jeſt; że go nie kochaſz. A przecie bądź pewna, że wſzyſtka doskonałość y świątobliwość na niczym niezawisła, tylko na kochaniu Boga. Niech by kto cuda czynił, niech by [kto] ciało krajał: jeżeli Boga ſwego miłości mieć nie będzie zanic to. Pożałuyże ſpraw twoich, ktoremi ſobie na karę podobno, nie na świątobliwość zarobiłaś. Spoyrżawſzy na tych Swiętych Wſzyſtkich ſwego Zakonu, ſpytay ſię ich, jako oni teraz o świecie y o ziemskich rzeczach ſądzą? Pewnie jedni odpowiedzą: że cokolwiek czyniliſmy, cierpieliſmy dla Nieba, wſzyſtko to mało; godzień by Bog naſz, Pan naſz czego więcey. *Drudzy*: O jak to Bog nadgradza ſowicie to, co my mu z miłości naſzey dajemy. Każde ſtworzenie powinnoby dla tego Pana czynić wſzyſtko z ſzacunku jego, a onby nie powinień tego płacić, bo mu to wſzyſtko z ſprawiedliwości należy, A przecie on płaci to ſtokrotną nadgrodą. O jak dobre-

brego, o jak łaskawego Pana mamy. *Trzeciby* odpowiedzieli: o jak są nierozumni ludzie na świecie, którzy nie wierzą o tym Bogu, y o tym co im powiedziano, którzy kiedykolwiek Boga tak dobrego obrażają. *Naostatek* inniby odpowiedzieli: wszystkie dostatki, pociechy, błogosławieństwa, które świat ma, mnieyszą od pociech naszych proporcyą niżeli błoto do kamieni drogich. Te ich mowy przyimuy sercem skłonnym do tego wszystkiego co oni mówią, ażebyś uznawszy prawdę, wielki pożytek z nich odebrała. A czyń naprzod pragnienie krolować y żyć z Bogiem, y z temi Swiętemi Siostrami y Bracią tego Zakonu na wieki. Potym uznay niegodność twoje tak wielkiey zapłaty, dla ktorey albo nic, albo mało co zrobiłaś. Naostatek opłakuy złości twoje, żeś Boga twego tak dobrego, tak łaskawego kiedykolwiek obraziła, y niesposobną się przez grzech do Nieba uczyniła.

POSTANOWIENIA.

I. Postanow często się pytać tak wiele lat w Zakonie żyję, mam że się u Boga mego zaco Nieba upomnieć?

II. Postanow sobie oto siebie pytać, gdy się do jakiey usługi ociągać będziesz, po coś do Zakonu przyszła? Niemieć się dobrze, niewygody szukać, ale siebie samę martwić, samego tylko Boga szukać.

III. Poſtanow apetyt wynioſłości martwić, to jeſt mając ſię za podleyſzą w każdey okazyi, bo zważona będzie każda zasługa.

IV. Poſtanow y to pytanie częſto roſtrząſać, czy ja też w Niebie będę? Niewiem pewnie; jeżeli niewieſz, to ſię ſtaray abyś wiedziała, żyjąc tak, abyś żadnego grzechu ciężkiego nie miała.

V. Poſtanow każdą ſprawę mianowicie obojętną jakie to ſą jedzenie, ręczna robota, ſpanie, wſtanie, z zachowaniem opiſania jak naydoskonaley odprawować.

VI. Poſtanow mysli światowe, jakie ſą o honorach, o doſtatkach, o przyjaźniach, tak jak nieczyſte zaraz odrzucać, bo to będzie znakiem że ci ſię świat niepodoba.

ROZMOWA.

O Swięci Oycowie y Bracia, Matki, y Sioſtry moje o jakoście ſzczęsliwi, żeście juz kreſu doſzli, żeście już Boga, dla ktòregoście byli ſtworzeni oſiągneli: jeſt wam czego winſzować, jeſt ſię z czego cieſzyć, że Niebo, że Boga macie; ktòrego nigdy nie ſtracicie. A ja też kiedy z Bogiem y zwami cieſzyć ſię będę? Czy jeno przyidzie ten czas, żebym ſię zwami w Niebie cieſzyła, z wami złączyła. Przyznam ſię nie idę tą drògą co y wy. W tey ſukni chodzę co y wy; ale poſtępki ròżne; niechce mi ſię pokorną być, wzgardzoną dla Boga, niechcę być cierpliwą, niechcę być ubogą. A przecie bym chciała być zwami w Niebie. Odpowiedząć ci Swięci je-

jednoſtaynym głoſem. Darmo to ſobie obiecujeſz: Czytay żywoty naſze, jako ſą napiſane, cośmy dla Boga czynili, cierpieli; a gdybyſmy to jeſzcze lepiey uznawali, co to jeſt Bog, co Niebo? To byſmy dla godnosci jego, dla dobroci nigdy niewypowiedzianey dla niego więcey czynili, y cierpieli. Zaczym jezeli chceſz z nami na wieki królować, idz tą drogą co y my, a nie zbłądziſz. Więc cale ſię na waſze przewodnictwo oddaję. JEZUSA y was naſladować będę, abym y JEZUSA y was w Niebie doſzła.

DZIEN XVII. LISTOPADA.

Na Swięto S. GERTRUDY Xieni.

Oto Oblubieniec przychodzi.

Opływay w radościach Zakonna duſzo, że cię dnia dziſieyſzego toż ſamo potyka ſzczęście, którym ſię wielki twoy Zakon zaſzczycił, Swięta twoja Patronka GERTRUDA przez całe życie ſwoje cieſzyła. Oto Oblubieniec twoy naymilſzy Chryſtus do ſerca twego garnie ſię. Oto ſerce ſwoje z ſercem twoim złączyć pragnie. Oto ſerce twoje zapala ogniem ſerdeczney miłości, chcąc w nim wygaſić wſzelkiey chuci ułomności twoje. Woła na ciebie: Oblubieńco moja, kochańko moja: *Day mi ſerce twoje.* A poniewaſz tak jeſt, że Oblubieniec twoy Chryſtus, tak uſilnym pragnieniem żąda

da ſerca twego, więc ſtarać ſię pilno powinnaś, ażebyś wſzelkie oziębłości, marności, albo jakie przyłączenie ſerca niepotrzebne do jakiey rzeczy ſtworzoney wyrugowała, a jak naywybornieyſzemi (gdyby można Seraſickiemi) na przyjęcie tak wielkiego gościa przyozdobiła ſerce ſwoje affektami. *Powtóre*: Uważ, że Oblubieniec Chryſtus tak ſobie ulubił czyſte S. GERTRUDY ſerce, że one ſobie za Niebo obrał, w nim uſtawicznie ſpoczywał y mieſzkał, y w ſercu ſię GERTRUDY ſzukać, y znaydować kazał, a dla tego, że ſerce GERTRUDY S. nic w życiu nie chciało, y nie kochało, tylko JEZUSA, o niczym nie myslił rozum jey tylko o JEZUSIE, do niczego nie przylgneło ſerce, tylko do JEZUSA. Dalekie było od wſzelkiey światowości, y od światowey próżności, zawſze pałało Seraficką miłością do JEZUSA. Zawſze u GERTRUDY Swiętey był JEZUS w mysli, w uſtach y w ſercu: które nie wygasłą miłością jego pałały, y do niego ſerdeczne weſtchnienia bez przeſtanku przeſyłały. Był w oczach JEZUS, które co moment na wſpomnienie jego słodkiemi ſię łzami polewały. Był w uſzach, które o JEZUSIE rady sluchały. Był JEZUS y we ſnie u GERTRUDY, która ſię z nim cieſzyła, ſerce jey do niego czuło. *Potrzecie*: tu pilnie uważay z jakim też ſercem jeſteś dla Oblubieńca twego, z jakiey racyi czujeſz oziębłość na ſercu. Podobno nie z inney, tylko z tey że maſz rozdwojone ſerce dla rzeczy jakiey ſtworzoney, ale słuchay co mowi JEZUS nie mozecie służyć razem Bogu y mammonie, Bogu y światu, JEZUSOWI y ciału,

po-

pokorze y wyniosłości. Niezgodzi się albowiem pokora z wyniosłością. Męka Jezusowa, z twoją nie cierpliwością, cichość y skromność Jezusowa z twoją szczebietliwością y lekkomyslnością. Cierpliwość Jezusowa z twojemi niepomiarkowanemi passyami. Posłuszeństwo Jezusowe z twoim uporem y krnąbrnością. Laskawość y miłosierdzie Jezusowe z twoim gniewem y zawziętością. A ztąd poznaway przyczyny, dla których Jezus daleki jest od serca twego, boś się ty daleką uczyniła od Jezusa kochanego. A naostatku uważay jak tego gościa Niebieskiego w Nayświętszym Sakramencie do ciebie przychodzącego w assystencyi tak wielu Aniołow tysięcy na twarzy swoje upadających, y Krola swego wiekuistey chwały adorujacych, przyimujesz do serca swojego? Z jakim przygotowaniem chęcią y affektami? czy pierwey starasz się, ażebyś naprzod z niego wyrzuciła wszelkie namiętności, do złego skłonności, do chwały Boskiey wkorzenione oziębłości y inne złe nałogi. Tu się zabaw pilnym Examinem Zakonnego życia twojego. A cokolwiek upatrzysz na sumnieniu twoim coś podobnego, staray się nieodwłocznie ażebyś te przy konfessyonale łzami pokutnemi obmyła, statecznym przedsięwzięciem do zmytego niewracać się czernidła. A potym proś Gertrudy Swiętey: ażeby ci uprosiła nawrocenie serca Jezusowego ku sobie.



MEDYTACYA.

O odnowieniu Ducha.

Wſtęp pierwſzy: Słuchay Pawła Swiętego. *Poſtępuymy w nowości Ducha.*

Wſtęp drugi: Proś Pana Bogá o łaskę na odnowienie żywota twojego.

PUNKT I.

Odnowienie Ducha poſpolicie bywa trojakie, jedno jeſt tylko zmyslone na pozory powierzchowne, ktòre na oko zda ſię być odnowieniem złych obyczajow, rzeczą ſamą mowieniem tylko y ſzczerą obłudą, ta skromność, układność jaką powierzchownie ukazujemy, a w dawnych nałogach, paſsyach ſtatecznie trwamy, czym nie tak Przełożonych oſzukujemy, jako ſiebie. Drugie odnowienie jeſt prawdziwe y ſzczere, lecz do czaſu tylko, bo tak odnawiających ſię, lada okazya, lada pokuſa, lada oſoba z ich obyczajami nie zgadzająca ſię z dobrych początkow zbija, ruynuje. Trzecie odnowienie Ducha jeſt pomierne, lecz y to niedoskonałe, bo tak Ducha odnawiający poprawuje ſię w wyſtępkach większych, a innych, nie tak w oko każdemu wchodzących mnieyſzych grzechow, poprawić ſię niechce, od takiego odnowienia racz nas w Zakonie żyjących zachować Panie.

PUNKT

PUNKT II.

Do nowości prawdziwey y doskonałey życia Zakonnego należy naprzod prowadzić życie Chrystusowe, czyli podobne Chrystusowi pokornemu, cichemu, posłusznemu, ubogiemu, nieprzyjacioł kochającemu, roskoszom, wygodom przeciwnemu, czy moje takie życie? Akt żalu, wstydzenia, poprawy w tym, y w tym postanowienie. *Powtóre*: Do nowości należy życie stosować do życia Przenaydostoynieyszey MARYI Panny, nasladując jey czystości ciała y duszy w nayględbszey pokorze, w nieugaszoney ku Bogu miłości. *Potrzecie*: Do odnowienia Ducha należy nasladować żywoty Swiętych, mianowicie Oycow, Braci y Siostr w Niebie już krolujących, ktorzy na nas wołają: tak żyicie, jak w życiu naszym przykład macie umartwienia wszelkiego, zwycięstwa nad sobą, aktow heroicznych y odważnych, miłości wzajemney, znoszenia defektow bliżniego, gorącego nabożeństwa, pragnienia większey a większey doskonałości, abym się tak odnawiał, pomocy z Nieba y mego starania potrzeba.

PUNKT III.

Do nowości życia należy odnowienie tak wnętrznego, jak zewnętrznego człowieka. Wnętrzne odnowienie zawisło na serdecznym kochaniu się w powołaniu Zakonnym, na obrzydzeniu się by naymnieyszych dobro-

wolnych grzechow, niedoskonałości; na mężney pogardzie ludzkich respektow, na podusczeniu się złych obyczajow, zastarzałych nałogow; do zewnętrznego człowieka odnowienia należą zwierzchne zmysły, języki, obcowanie skromne, umartwienie powierzchowne, ubostwo, sprawy Zakonne, tu nad życiem moim chcę uczynic reflexyą, a co w oboygu odnowienia godnego znaydę, za łaską Boską odnowię, prosząc Ducha Swiętego, żeby on przez łaskę swoją co zdrożnego naprostował, co ostygłego zagrzał, co zranionego opatrzył, a co skalanego, niepięknego we mnie skutecznie obmyć raczył.

U W A G A.

Na slub ubostwa Swiętego.

Doskonałość Zakonnego ubostwa wydaje się w następujących Punktach.

I. Zadney rzeczy jako swey właśney nieuażyway bez pozwolenia.

II. Zadney rzeczy nie brać, darować, użyczać, przemieniać bez pozwolenia Przełożoney.

III. Niemieć nic zbytniego, delikatnego, zbyt drogiego, owszem ochotnie przyjąć y żądać co podleyszego wytartego, tak w odzieniu jako y innych rzeczach zabawach.

IV. Niedostatek w rzeczach też potrzebnych znieść skromnie, ochotnie przyjąć y żądać z radością bez narzekania, szemrania, uskarżenia się na niedozornych, do których staranie o nich czynili, o nas w tey rzeczy z urzędu należy.

V. Rzeczy potrzebnych y pozwolonych mieć naymniey, wczasami y wygodami wzgardzić dla ubogiego Chrystusa.

VI. Zawsze się kontentować temi rzeczami, które nam Zakon z łaski y miłości, nie z powinności daje; czy to do jedzenia, czy to do picia, czy to do mieszkania, czy to do inszey rzeczy.

VII. Stać się podobną słupowi nic nieuważającemu czy go stroją, czy z ubiorow odzierają, a zatym być zawsze gotową y te rzeczy oddać, których zażywasz kiedy Przełożona zechce.

VIII. Przytłumić w sobie żądze do mienia jakiey rzeczy światowey, a nie przykładać do niey serca.

IX. Poczytać się za niegodną tych rzeczy, które Boska Opatrzność przez ręce Starszych udzieliła.

X. Nic osobliwego nie przypuszczać w jedzeniu, w piciu, innych rzeczach, chybaby posłuszeństwo inaczey roskazało.

XI. Dla nasladowania JEZUSA Pana żądać głodu, pragnienia, zimna, upały, y inne duszne y cielesne przykrości zkądkolwiek y dokądkolwiek y odkądkolwiek przychodzące cierpieć.

XII. Na spowiedziach y z naymnieyszych defektow prze-

przeciw ubostwu Swiętemu popełnionych uskarżać się &c.

ROZMOWA.

Do nagiego na krzyżu zamnie JEZUSA, prosząc aby cię jak przykładem, tąk łaski swojey udzieleniem od rzeczy stworzonych, nieporządnego affektu bronił, y z niego łaskawie wyzuć raczył.

Oycze nasz: Zdrowaś MARYA *&c.*

MEDYTACYA.

O końcu Zakonney osoby.

Wstęp pierwszy: Patrzay w duchu na Chrystusa sług sobie zgromadzającego.

Wstęp drugi: Modlitwa do Boga o łaski poznania końca Zakonney osoby.

PUNKT I.

U*waż*: iż wszystkim Zakonnym osobom, ten jest powszechny y jedyny koniec, dla ktòrego nas Pan Bog z świata do Zakonu powoływa, abysmy w Zakonney osobności, lepiey y doskonaley mu służyli, niż ludzie na wolności, abysmy pilniey zachowali, nie tylko Boskie y Kościelne przykazania, ale też rady Chrystusowe, Reguły powinności, postanowienia Zakonne, y tym sposobem dusze łatwiey zbawić, a Boga na wieki

ko-

kochać mogli; tu śię reflektuy na przykazania Boże y Kościelne, czy jeſtże y w Zakonnym habicie prawdziwy a Boga śię bojący człowiek? *Powtóre:* Rozbieray wſzyſtkie, albo więc przednieyſze uſtawy, obligacye, roskazy Starſzych, czy dośyć im wedle powinności czyniſz? Jeżeli tak, dziękuy Majeſtatowi Boskiemu, proś o dalſzą łaskę, jeżeli zaś co z drożnego w ſobie obaczyſz opłakiway; nic nie jeſt Zakonne życie twoje, poſtanow w tym y owym poprawę za pomocą Ducha Swiętego.

PUNKT II.

Rozbieray ſrzodki końca twego rozmaite; naprzod zażywanie częſte Sakramentow, ſpowiedzi y Komunii Swiętey, ćwiczeniej w cnotach y umartwieniach, łaski y pomocy wnętrzne, ktòre daleko hoyniey Pan Bog daje w Zakonie; niż na świecie, ſrzodki wnętrzne, jakie ſą mieſzkanie oſobliwſze od świeckich oddzielone, Reguły, czułość Przełożonych, przykłady, Sioſtr innych modlitwy za tobą, uczeſtnictwo zasług y dobrych uczynkow, oddalenie okazyi od złego, y inne wſzyſtkie Zakonowi poſpolite przywileje. *Uważay powtòre:* Oſobliwſze ſrzodki Zakonu twego bardzo pożyteczne, jakie ſą renowacya albo odnowienie Ducha, śiebie ſamey coroczne ćwiczenia, duchowna puſtynia niemal co rok, Medytacye codzienne, Examina częſte, modlitwa uſtawiczna, opatrzność Starſzych we wſzyſtkim, miłości Przełożonych, affekt równych, usługa młodſzych, doſtatek wſzelki, prace, urzędy y zabawy nie ſą nad śiły,

więcey po tobie Zakon niewyciąga, tylko żebyś Reguły y ustawy Zakonne bardzo lekkie zachowała, reflektuyże się jakoś tych srzodkow zażywała, a napotym zażywać masz, abyś na nayscisleyszy y nayszurowszy sąd sprawiedliwego Boga nietrafiła po śmierci, jeżeli tak wiele srzodkow mając, w drodze duchowney nie postąpisz, y ich ku nabyciu doskonałości niezażyjesz; żałuyże za przeszłe niedbalstwa, a popraw się.

PUNKT III.

Przypomni sobie z jaką gorącością, 'z jakimeś staraniem y usilnością starała się do Zakonu tego, nie dla czego inszego, wszakże jeno, ażebyś pewniey y bespieczniey zbawiła jedynaczkę swoję. Wiedząc o przywileju Zakonu tego; ze kto w nim świątobliwie żyje y umiera, potępiony nie będzie, miłeć były w Nowicyacie początki, przy żywości gorącość Ducha, czemuż teraz ostygłość Ducha, czemu zabawy Zakonne mianowicie Duchowne Medytacye, Examina &c. w Kościele przykrzą się; czemu teraz rozmyslania z rozerwaniem wolnym, rachunki sumnienia bez gustu, nabożeństwa bez uwagi byle dla oka ludzkiego, dla czułości Starszych odprawujesz, często opuszczasz. Pytay się z Bernardynem Swiętym: *Duszo moja, duszo Zakonna, po coś do Zakonu przyszła, na coś świat opuściła? &c. &c.*

W rozmowie ofiaruy się Panu Bogu na gorętszą modlitwę, albo służbę końcowi twojemu przyzwoitą proś na to o łaskę, żal wzbudziwszy za grubości przeszłe. *Oycze nasz. Zdrowaś* MARYA &c. U-

UWAGA.

Na slub czyſtości.

Po modlitwie zwyczayney punkta naſtępujące bierz nauwagę.

I. Staray ſię abyś lekce ſobie nie ważyła, co ſię Anielskiey cnocie ſprzeciwić może, przy tym abyś ani śmiertelnie, ani powſzednie przeciw temu slubowi nie wykroczyła; ani uczynkiem, ani myslą.

II. Byś zawſze wſtydliwą była w słowach, ſpòyrzeniu, guſtach, a to dla Boga przytomnego y Anioła Stroża.

III. Pamiętay na uczciwość y przytomność tak w przytomności drugich, jako y w oſobności.

IV. Wſzelkich okazyi niebeſpiecznego albo niepotrzebnego obcowania, jako to rozmow, ſchadzek, twarzy, ręki, bo habitu na drugiey oſobie dotykać ſię wyſtrzegay.

V. Mysli ſzpetne, z kądkolwiek pochodzące zaraz odrzucić, affekta nieporządne natychmiaſt uskramiać, mysl y fantazyą od nieprzyſtoynych rzeczy odwracając.

VI. Niedelikatnie ſię obchodzić z ciałem ſwoim, tak w jedzeniu, piciu, ſpaniu, jako też innych pieſzczotach, a naybardziey trunkow mocnych, ſpania po obiedzie wyſtrzegać ſię.

VII. Potraw chociaż podłych y zwyczaynych nie jeść do doskonałey ſytości, umartwienia procz poſtow y dyſcyplin zwyczaynych mieć zawſze w używaniu.

VIII. Zadnego momentu czaſu na prożnowaniu nie ſtracić.

IX. Znaki oſobliwſzey czyſtości według Kaſsyana. *Naprzod*: Za niepodobną rzecz poczytać, abym kiedy na pokuſę cieleſną zezwolić miała. *Powtóre*: Od mysli nieczyſtych nagabania być daleką, albo niemi ſię brzydzić. *Potrzecie*: W konwerſacyi z rożnemi oſobami nic w ſobie nieczuć nieporządnego. *Poczwarte*: We ſnie nie mieć ſzpetnych fantazyi; luboć to być może dla więkſzych naſzych zasług *&c.* Nakoniec uważay, jakich ſrzodkow zażywaſz, dla zachowania tey czyſtości.

Rozmowa według affektu y wnętrznego natchnienia Ducha Swiętego. *Oycze naſz. Zdrowaś* MARYA *&c.*

MEDYTACYA.

O zacności slubow Zakonnych.

Wſtęp pierwſzy: Słuchay Ducha Swiętego do ſerca ci mowiącego.

Wſtęp drugi: Proś o łaskę abyś poznała Boską dobroć tobie wyświadczoną, w przypuſzczeniu cię do oddania slubow Zakonnych.

PUNKT

PUNKT I.

Uważ: iż względem slubow Zakonych, wszystkie ozdoby, okazałości y godności świata tego gasną, co bowiem chwalebnieyszego, jak wszystko za nic poczytać, cokolwiek świat ten miłuje, jako to honory, bogactwo, roskosze, sluby Zakonne przewyższają, bo Zakonną osobę między Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między Apostoły ubostwo; do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo, chwała światowa przemija, y prożną jest; trochę zabrzmiawszy, wnet przestaje, albo jak błyskawica ledwo co zabłysnie, zaraz ginie, chwała zaś slubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna osoba przy takim Panu zostaje, y służy Królowi chwały, ktory jego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt są uczczeni przyjaciele twoi Boże.

PUNKT II.

Uważ: iż życie prawdziwey Zakonney osoby do męczeństwa się rowna, które tym jest trudnieysze, im dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak różni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego, że to od tyrana zadane bywa, a Zakonne od miłości y y dobrey woli dla Boga, korona właśna Męczennikow jest. Męczeństwa Zakonnego jest trojaka, dla slubow trojakich, y owszem wieloraka dla rożnych przykrości w stanie Zakonnym jakie przykrości są?

Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wſzyſtkiego ſię wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeńſtwo z miłości ku Bogu chętnie y z weſelem duſznym ſtatecznie aż do śmierci podeymować będzieſz; przypominayże ſobie, jak mało ucierpiałaś w Zakonie, a na wſzyſtkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu ſię ofiaruy.

PUNKT III.

Uważ męſtwo y wſpaniałość umysłu, która ſię z nayduje w slubach Zakonnych, bo przez sluby człowiek na to ſię odważa mężnie, czego przykazać Chryſtus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechay poymuje, jeżeli chceſz być doskonałym, idz, a przeday wſzyſtko, a day ubogim.* Patrz tedy żebyś od tey wſpaniałości umysłu nie odſtąpiła, a do światowości, którąś podeptała, nie wròciła ſię affektem, żeby z ciebie piekło (*uchoway Boże*) nie natrząſało ſię, żeś mężnieyſzą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie, mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po smierci w tym życiu, wedle ſwych slubow Bogu ſprawujących ſię.

ROZMOWA.

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania slubow Zakonnych dał łaskę, tak ich żałować nie chciał do wypełnienia onych.

Duſzo Chryſtuſowa &c. Bierz Panie rozum, pamięć wolą, y co we mnie jeſt.

UWAGA.

NA SLUB POSŁUSZENSTWA.

Stopnie Zakonnego posłuſzeńſtwa ſą te:

I. Być posłuſzną z ochotą, bez żadnego ociągania ſię, daleko bardziey bez żadnego ſprzeciwiania ſię woli Przełożonych.

II. Być posłuſzną w proſtoci ſerca, to jeſt: nierozbierając roskazu Starſzych, ale slepą niejaką popędliwością wſzyſtko wykonywać.

III. Być posłuſzną z radośćią wnętrzną y zewnętrzną, to jeſt: czynić co każą y co roskazują w netrznie pochwalić, za słuſzną rzecz y świętą poczytać.

IV. Być posłuſzną bez odwłoki, to jeſt: zaraż wykonać co roskazują, nieodkładając na czas inny.

V. Być posłuſzną z pokorą, rozumiejąc oſobie żeś do niczego nieſpoſobna, y zyczyć, że być Przełożone y Starſze z tobą nie inaczey, jeno jak z bydlęciem poſtępowały.

VI. Braku między Starſzemi nieczyń moc roskazania mającemi, abyś posłuſzna była Starſzym, tak cnotliwym y łaskawym, jako nieſprzyjającym y niedoskonałym, tak mądrym y roſtropnym, jako też niebacznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w wielkich okolicznościach.

VII. Na znak dzwonka zaraz ſię porywać y na podłe, wzgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy ſię ofiarować.

VIII. Zawſze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona poſtanawia, jey rozſądkowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.

IX. Poſtanowić u ſiebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to ſam Pan Bog każe, y wola Starſzey jeſt wola Boska, bo w jey oſobie na Chryſtuſa patrzać każda powinna wedle przepiſu S. Patryarchy.

X. Na koniec do nabycia tey cnoty wielce pomaga, zawſze być skłonną do wykonania roskazu, y pełnienia skinienia woli Przełożonych, z wielkim poſpiechem y weſelem duchownym.

ROZMOWA.

W skruſze za przeſzłe nieposłuſzeńſtwo twoje, w odwadze na wſzelkie wypełnienie roskazow Starſzych, napotym y w odnowieniu Ducha, do posłuſzeńſtwa nie leniwego, tudzieſz ofiary Bogu czyń z rozumu, woli, proſząc Zbawiciela naſzego o łaskę, abyś jak on dla ciebie, tak ty dla niego ſtała ſię posłuſzną aż do śmierci, a śmierci dla ciężkości, trudności, uczynionego ſobie gwałtu krzyżowey. *Duſzo Chryſtuſowa.* Rozdz. 9. Xięgi 1. *Tomaſza a Kempis.*

RE-



REJESTR.
DUCHA SS. OYCA NASZEGO BENEDYKTA.
CZYLI
Medytacyi na Regułę, y życie Swiętego Oyca.
CZĘSCI DRUGIEY.

LIPIEC.

SIÆRPIEN.

RE-

WRZESIEN.

XXV.

PAZDZIERNIK.

LISTOPAD.

GRUDZIEN.

Y.

PRZESTROGA.

W Tey drugiey Części znaydują ſię niektóre Swięta: jako to: S. JOACHIMA *przypadające w Niedzielę pierwſzą Września.* Rożanca N. M. P. SS. Aniołow Strożow, SS. PLACYDA &c. MM. *kiedy przypadają w Rożaniec, albo inne Swięto wyżſze:* Na poświącanie Kościoła właſnego; *y inne Swięta tym podobne w Przenieſieniu; w takowe tedy dni zamieniać trzeba Medytacye z owych dni na te, w które Kościoł Boży obchodzi te, y tym podobne Swięta, albo Rubricella porządnie przenoſi, a tak Medytacye zgadzać ſię będą z Pacierzami Kapłańſkiemi. Tylko pamiętać o tym pilnie trzeba.*

OMYŁKI DRUGIEY CZĘSCI.

Pochwyta y Pochwytay f. 7. v. 15 ſiebie ſiebie f. 38. v. 3. nie utaiła nie utaiło. f. 42. v. 3. odebrała odebrał. f. 42. v. 8. dla otrzymania dla otrzymania f. 50. v. 18. beſpieczni beſpieczny. f. 74. v. 23. mogłobyś mogłbyś. f. 79. v. 1. chciał nie chciał. f. 91. v. 17. z żyą z Lią. f. 91. v. 25. nie ſtarałą ſię nie ſtarała ſię. f. 96. v. 26. nieprzeſtępcza nie za przeſtępçę. f. 99. v. 6. małą mało. f. 126. v. 10. ſkruſzą kruſzą. f. 10?. v. 2. nie uſtałow Cwiczeniu ſię nie uſtało w Cwiczeniu ſię. f. 151. v. 15. *poſłuſznym niepoſłuſznym.* f. 155. v. 5. *powołaniu w powołaniu.* f. 158. v. 8. roſkazane roſkazanie. f. 159. v. 23. y w roſkazanie, y roſkazanie. f. 161. v. 5. bezbożnym bezrożnym. f. 171. v. 26. dzie dzieł. f. 177. v. 26. na na ktòrey na ktòrey. f. 190. v. 22. doſkonal doſkonale. f. 222. v. 6. odnow odmow. f. 241. v. 9. do żadney bo żadney. f. 243. v. ult. ułomości ułomności. f. 231. v. 13. uopadł upadł. f. 231. v. 20. wziać wziąć f. 232. v. 7. AK JAK. f. 263. *in titulo.* Pſałteraz Pſałterz. f. 264. v. 11. godzinę godziną. f. 269. v. 14. w Niebieſkich w Niebieſiech. f. 296. v. 4. zażywają nazywają. f. 283. v. 19. gdyby gdy. f. 319. v. 7. perzeciwkoprzeciwko. f. 321. v. 18. co ra coraz. f. 337. v. 1. *nieuſpoją nieuſpokoją.* f. 280. v. 16. *doſtała doſtała ſię.* f. 358. v. penult. mądrość mądrości. f. 379. v. 22. w ogieńje w ogień. f. 419. v. 6. wiayſkiego wieyſkiego. f. 426. v. 24. ſąozić ſądzić. f. 441. v. 21. cierojącego cierpiącego. f. 444. v. 5. większe większa. f. 471. v. 17. zawſza zawſze. f. 479. v.

ult. łeche łechce. f. 5[?]2. v. 7. ktoy ktòry. f. 513. v. 28. Przeciwney przeciwnego. f. 518. v. 12. Przegarzać przedrażniać. f. 521. v. 19. Ziemſkigh ziemſkich. f. 527. v. 3. Marai Maryi. f. 538. v. 18. wyſtępko wzanurzył wyſtępkow zanurzył. f. 541. v. 21. o oświeci a oświeci tamże v. 23. Bogiem z Bogiem. f. 550. v. 5. niezahowała nie zachowała tamże v. [?]. od niego do niego. f. 551. v. 14. Swoy Twoy. f. 552. v. 19. wroli roli tamże v. 21. aſttecznie ſtatecznie. f. 55[?]. v. 26. Przykłąd przykład. f. 560. v. 3. Poſtanowieni poſtanowienie. Tamże v. 27. będziez będzieſz. f. 567. v. 1. nie zkąd nieztąd. f. 569. v. 24. aby też aby też domnie. f. 670. v. 15. nie nczynił nie uczynił tamże v. 22. wſz elkiey wſzelkiey. f. 671. v. 1. 755 popraw 575 że tamże v. 3. przyjacielam przyjacielem. f. 578. v. 7. powięcił poświęciła. f. 582. v. 24. oſobliwie oſobliwe. f. 589. v. 21. naywdzięcznieyſzy nayniewdzięcznieyſzy. f. 591. v. 6. Bcſkia Boſkich. Tamżę w. oſtat. nadwſzyſtkim nadwſzyſtkich. f. 593. v. 12. oc Ceſerza od Ceſarza. f. 596. v. 1. odkońca. jeden go drugiego jeden drugiego. f. 611. v. 16. nic zlękieſz nie zlękenieſz ſię v. 24. jaſt jeſt v. 25. f. 613. ſięt edy ſię tedy. f. 618. v. 10. polamysli pola mysl. f. 620. v. 4. przyłwaſzczę przywłaſzczę. f. 621. v. 19. albo; albo| nie; f. 624. v. 19. po towararzyſku po towarzyſku f. 625. w. oſtat. częſta częſto. f. 644. v. 9.

Inne łaſkawie popraw.





